

PL ISSN 0066-6890

POLSKA AKADEMIA NAUK ● INSTYTUT NAUK PRAWNYCH
ZAKŁAD KRYMINOLOGII

**A R C H I W U M
K R Y M I N O L O G I I**

TOM XVII

WROCŁAW ● WARSZAWA ● KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1991

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT NAUK PRAWNYCH

ZAKŁAD KRYMINOLOGII

**ARCHIWUM
KRYMINOLOGII**

TOM XVII

**WROCŁAW—WARSZAWA—KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK**

1991

KOMITET REDAKCYJNY

Jerzy Jasiński (redaktor naczelny) Zofia Ostri-
hańska (zastępca redaktora naczelnego), Anna Kos-
sowska, Barbara Kunicka-Michalska, Stefan
Nowakowski, Irena Rzeplińska (sekretarz re-
dakcji), Alicja Sokołowska, Andrzej Świącicki,
Leon Tyszkiewicz, Janina Wojciechowska,
Dobrochna Wójcik, Paweł Zakrzewski

Wydano z pomocą finansową Centralnego Programu Badań Pod-
stawowych 08.3 koordynowanego przez Instytut Profilaktyki Spo-
łecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich
Wydawnictwo, Wrocław 1991

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Wrocław. Oddział w
Warszawie 1991. Objętość: ark. wyd. 30,40; ark. druk. 27,0; ark. A-I 35,91.
Zam. druk. 1449/11/90. Wydrukowano w Drukarni Naukowo-Technicznej
w Warszawie

SPIS RZECZY

Dr Stanley Cohen

Profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

PRZECIW KRYMINOLOGII.....	9
I. Wprowadzenie	9
II. Dekompozycja	13
III. Rekonstrukcja	19
IV. Obecne kontrowersje	26

Dr hab. Zofia Ostrowska

Docent Instytutu Nauk Prawnych PAN

SPRAWCA PRZESTĘPSTWA (ZARYS PROBLEMATYKI).....	41
I. Uwagi wstępne	41
II. Perspektywa ogólnoteoretyczna	47
III. Perspektywa psychologiczna.....	52
A. Sprawca przestępstwa a psychologiczne koncepcje człowieka.....	52
B. Sprawca przestępstwa a sytuacja	58
IV. Perspektywa badań kryminologicznych	63
V. Sprawca przestępstwa w oczach opinii publicznej	69
VI. Wnioski	73

Dr hab. Dobrochna Wójcik

Docent Instytutu Nauk Prawnych PAN

PRZESTĘPCZOŚĆ I SPRAWCY PRZESTĘPSTW Z UŻYCIEM AGRESJI 75	
I. Wprowadzenie	75
II. Rozmiary i dynamika skazań za przestępstwa o cechach agresji	79
III. Psychologiczne uwarunkowania agresywności w świetle badań kry- minologicznych	105

Dr Andrzej Siemaszko

Adiunkt Instytutu Problematyki Przestępczości

PERCEPCJA DEWIACJI W SPOŁECZEŃSTWIE.....	117
Rozdział I. Problemy metodologiczne	117
1. Wskaźniki postaw wobec dewiacji	117
2. Rodzaje skal	119
3. Sposoby definiowania czynów	121

4. Liczba zachowań	128
5. Procedura badawcza	132
6. Sposób określenia natężenia potępienia	134
Rozdział II. Analiza rezultatów badania	138
1. Zachowania najmniej potępiane	138
2. Zachowania najbardziej potępiane	149
3. Stosunek do poszczególnych kategorii zachowań	156
a. Zachowania seksualne.....	156
b. Zachowania polityczne.....	158
c. Zachowania związane z alkoholem	164
d. Nałogi	166
e. Zachowania kontrowersyjne moralnie	167
f. Zachowania korupcyjne	173
g. Zachowania przestępcze.....	176
Rozdział III. Podsumowanie uzyskanych wyników.....	181
1. Uwagi ogólne	181
2. Płeć	183
3. Religijność	183
4. Wiek.....	185
5. Wykształcenie	187
6. Miejsce zamieszkania	188
7. Pozostałe zmienne społeczno-demograficzne	189
8. Wnioski końcowe.....	190
Aneks	194

Dr hab. Jerzy Jasiński

Profesor Instytutu Nauk Prawnych PAN

SPOŻYCIE NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH W POLSCE W 1985 R.

CZĘŚC II. PRZEKONANIA I OPINIE.....199

Wstęp	199
I. Picie a stosunki z otoczeniem.....	201
II. Motywy picia	214
III. Dobre i złe doświadczenia związane z piciem alkoholu	240
Rekapitulacja ważniejszych ustaleń.....	281

Dr Andrzej Mazur

Akademia Medyczna w Łodzi

KRYMINOGENNOSC ALKOHOLIZMU 287

Wprowadzenie	287
I. Demograficzno-społeczna charakterystyka badanej populacji	292
II. Alkoholizowanie się badanych i jego skutki w sferze zawodowej i rodzinnej.....	300
III. Karalność badanych w porównaniu z karalnością w populacji mężczyzn powyżej 16 roku życia	309
IV. Czynniki kryminogenne w biografiach badanych mężczyzn	315
V. Alkoholizm i przestępczość w piśmiennictwie krajowym odniesione do badań własnych	325
VI. Przypadki alkoholizmu poprzedzonego karalnością sądową	334
Podsumowanie	337

Dr hab. Paweł Zakrzewski

Profesor Instytutu Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN

POSTAWY RODZICÓW I OPIEKUNÓW WOBEC ZAŻYWANIA ŚROD-
KÓW UZALEŻNIAJĄCYCH PRZEZ MŁODYCH PACJENTÓW PORAD-
NI ODWYKOWYCH

339

I. Uwagi wstępne 339

II. Kategorie badanych 342

III. Stadia i okres uzależnienia badanych 351

IV. Środowiska rodzinne badanych 355

V. Cechy osobowości badanych 361

VI. Podsumowanie i wnioski 367

SUMMARIES OF CONTRIBUTIONS 375

PEZIOME 403

Stanley Cohen

PRZECIW KRYMINOLOGII

I. WPROWADZENIE

Mój stosunek do kryminologii jest, jak sądzę, pewną odmianą tego, co zwykło się nazywać tłumiącym tolerowaniem. Wszelkie usiłowania podejmowane przeze mnie w celu zdystansowania się od niej, poddania jej krytyce, względnie nawet zakwestionowania samego jej prawa do istnienia, wciągały mnie coraz głębiej w jej problematykę. Nie jest to oczywiście jedynie moje doświadczenie, lecz wspólny los większości tych z nas, którzy jakieś 20 lat temu przystąpili do zbiorowego dzieła — ni mniej ni więcej tylko stworzenia alternatywnej kryminologii. Im bardziej udany był nasz atak na stare struktury, tym więcej otrzymywaliśmy doktoratów, profesur, umów wydawniczych i pieniędzy na badania, tym częściej pojawialiśmy się na listach lektur i pytań egzaminacyjnych, a nawet zostawialiśmy dyrektorami instytutów kryminologii oraz otrzymywaliśmy nagrody towarzystw naukowych.

Wszystko to nie jest oczywiście cechą szczególną antykryminologii. Stworzone przez Marcuse'a pojęcie tłumiącego tolerowania określa szczególną zdolność współczesnego kapitalizmu do wchłaniania, dokooptowywania i neutralizowania najbardziej nawet radykalnych ataków skierowanych przeciwko niemu.

Patrząc wstecz — co tak łatwo uczynić dzięki napisaniu przez Foucault od nowa historii nauk społecznych — można powiedzieć, że wszystko to było nieuniknione. W przeciwieństwie do niektórych dziedzin nauk przyrodniczych nie jest dziś możliwe stworzenie takiego modelu teoretycznego, który podważałby wszelkie dotychczasowe założenia naukowe tak generalnie, aby doprowadzić do stworzenia całkowicie nowej

dyscypliny. Z wyjątkiem może jedynie abolicjonizmu nie co zostało stworzone przez antykryminologię — ani ujawnienie jakichś nowych faktów, ani odkrycie nowego sposobu rozumienia znanych faktów — nie zbliżyło choćby trochę tego typu rewolucji w odniesieniu do całej kryminologii lub jej paradygmatów. Szczególna historia rozważań kryminologicznych — wgląd we wzajemne powiązania wiedzy i władzy — czyni tę próbę jeszcze bardziej nieprawdopodobną niż w jakiegokolwiek innej gałęzi nauk społecznych. Wydaje się, że po to, aby być przeciw kryminologii, należy stać się jej częścią. W rzeczy, samej, jak to zobaczymy, niektórzy wpływowi członkowie pierwszego pokolenia antykryminologów zdecydowali się obecnie uczynić cnotę z tej oczywistej konieczności — porzucili jako całkowicie błędne usiłowanie skonstruowania alternatywnej kryminologii i powrócili do twierdzeń starej.

Jakie by nie było uzasadnienie tego posunięcia, jest niewątpliwie prawdą, że dystans intelektualny niezbędny dla zrozumienia jakiejś dziedziny można osiągnąć jedynie przez rzeczywiste zanurzenie się w jej wewnętrznym życiu. Jak mówi Adorno, „trzeba należeć do tradycji, aby ją prawdziwie znienawidzić”. „Nienawiść” jest niewątpliwie zbyt silnym określeniem, ale takie słowa jak: dystans, odsunięcie się, znalezienie się na marginesie, ambiwalencja określają dość wyraźnie stanowisko, jakie niektórzy z nas próbowali (lub też udawali, że próbują) zająć wobec tradycji kryminologicznej. W najlepszym razie stanowisko to było po prostu pewnym typem perspektywy socjologicznej niezbędnej do poważnego badania wszelkich instytucji czy to należących do dziedziny prawa, religii, medycyny czy sztuki. Socjologowie specjalizujący się w tych dziedzinach nie są prawnikami, duchownymi, lekarzami czy też artystami. W najgorszym przypadku to dystansowanie się doprowadziło do braku odpowiedzialności wyrażającej się w zaprzeczaniu istnienia problemów tworzących przedmiot kryminologii, co można byłoby przyrównać do twierdzenia, że ludzie nie porusza religia lub też nie ma wśród nich na prawdę chorych.

Przedmiot kryminologii sprowadza się do trzech kwestii: dlaczego powstają prawa, dlaczego ludzie je łamią i co w związku z tym należy robić. Wykazanie, że te pytania są zadawane często w sposób niewłaściwy, wymagało i nadal wymaga perspektywy intelektualnej mającej swe źródło poza ideologią oraz interesami tych, którzy władają systemem kontroli przestępczości oraz uczonych wynajmowanych przez nich do pomocy. Uznanie tych pytań za mało ważne wymagałoby nie tylko stwierdzenia, że nie dotyczą one kwestii budzących trwałe, rzeczywiste zainteresowanie, ale także odwrócenia oczu od tego, jakim piętnem odciska się przestępczość na współczesnych społeczeństwach np. Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych, zapomnienia o wielkich środkach zaangażo-

wanych w przeciwdziałanie przestępczości, o głębi poczucia braku bezpieczeństwa, zwątpienia i irracjonalności w „myśleniu o przestępczości”, o powodowanych przez przestępstwa straszliwych kosztach i stratach ludzkiego życia zarówno po stronie sprawców przestępstw, jak i ich ofiar.

Nowe kryminologie ostatnich 20 lat obiecywały połączenie tych dwóch zainteresowań, tj. krytycyzmu i refleksyjności, a także udzielanie odpowiedzi na zasadnicze pytania. Napięcie, które następnie wystąpiło pomiędzy starymi i nowymi kryminologiami (a potem także i w obrębie nowych kryminologii) jest w tym samym stopniu napięciem pomiędzy interesami laików i osób wtajemniczonych, co bardziej oczywistą walką polityczną pomiędzy różnymi odmianami podejść konserwatywnych, liberalnych i radykalnych.

Pierwotnym kształtem intelektualnym, jaki przyjął ten rozłam zwany później „lewicowym idealizmem” lub „postawieniem na głowie”, była systematyczna próba odwrócenia uznawanych za oczywiste założeń pozytywistycznej tradycji kryminologicznej. Na poziomie indywidualnym to co się stało, było zbiorową formą dystansowania się wobec ról — odmową uważania się za kryminologa „takiego jak oni wszyscy”. Tworzono organizacje i przybierano postawy określające nowe alternatywne tożsamości: „socjologowie dewiacji”, „kryminologowie krytyczni” i temu podobne, a przez cały ten czas utrzymywane były zadziwiająco ambiwalentne związki ze starą kryminologią. Kiedy norweskiemu socjologowi Nilsonowi Christie, czołowemu antykryminologowi i abolicjonście Uniwersytet w Sheffield zaoferował doktorat honoris causa i dokonanie otwarcia nowego Centrum Kryminologii, rozpoczął on swoje przemówienie od stwierdzenia, że naszą właściwą rolą powinno być raczej zamknięcie niż otwieranie takich ośrodków.

W sposób bardziej bezwzględny można by powiedzieć, że dystansowanie się wobec ról było po prostu wyrazem pewnej formy zbiorowego przejawiania złej wiary. Przypisywaliśmy odpowiedzialność kryminologii, tak jakbyśmy znajdowali się poza nią będąc w rzeczywistości jej częścią. Był to bezpieczny radykalizm: zarabiać na dostatnie życie poprzez potępienie instytucji, dzięki której się żyje. „Antypsychiatria” — produkt tej samej epoki i kultury — była takim samym przedsięwzięciem.

Ale jest jeszcze coś. Tłumiące tolerowanie, odzyskiwanie straconych pozycji, dystansowanie się wobec ról, zła wiara — są to eleganckie ujęcia pomagające zrozumieć pomysł alternatywnej kryminologii, gdy patrzy się na nią z perspektywy dnia dzisiejszego. Te ujęcia są jednakże redukcjonistyczne w tym sensie, że próbują wytłumaczyć, co się stało bez poważnego zajęcia się treścią toczonych wówczas dyskusji. Wewnętrzne zwroty wyłaniającej się nowej kryminologii, rzeczywiste spory, które

toczyły się, gdy próbowała ona ustalić swoją tożsamość, zasługują na uwagę w tym samym stopniu co te bezstronnie formułowane poglądy na jej historię. Badanie przestępczości, prawa, dewiacji i kontroli społecznej pozostaje jedną z dziedzin najbardziej zapładniających wyobraźnię socjologiczną, a idee zrodzone przez antykryminologię są tak samo interesujące teraz, jak były zawsze: rzeczywiste istnienie przestępczości jako problemu społecznego, możliwość stworzenia społeczeństwa wolnego od przestępczości, powiązania między przestępczością a polityką, istota kontroli społecznej.

Jeśli chodzi o przedstawienie teorii kryminologicznej, najlepszym przewodnikiem pozostaje książka Davida Matza'y *Becoming Deviant*. Nie będąc polemiczną ani kaznodziejską, daje jasną i poprawną interpretację głównych kierunków teoretycznych występujących w tym czasie (1969) w kryminologii i socjologii dewiacji¹.

Jeśli *Becoming Deviant* było książką końca lat sześćdziesiątych w swoim przedstawianiu stałych napięć w dziedzinie rozważań teoretycznych na temat przestępczości i dewiacji, to *Discipline and Punish* Foucault było niewątpliwie książką na koniec lat siedemdziesiątych². Z tymi dwiema książkami na bezludnej wyspie inteligentny student z łatwością zapoznałby się z całością teoretycznej kryminologii. Foucault pomija (poprzez proste zignorowanie ich) wewnętrzne spory w jej obrębie. W zamian umieszcza podstawowe idee kryminologii w szczególnym powiązaniu łączącym wiedzę i władzę, które znalazło swoje odbicie w jednoczesnej ewolucji dyscyplinującej władzy nowoczesnego państwa i pojawieniu się nauk humanistycznych. Pomimo podnoszenia mnóstwa teoretycznych i empirycznych zarzutów wobec „historii teraźniejszości” przedstawionej przez Foucault nie można obecnie myśleć o kryminologii w ten sam sposób co dawniej. Przed teorią stoi teraz zadanie połączenia tego zewnętrznego oglądu kryminologii z poważnym przedstawieniem jej wewnętrznych treści³.

Jest to jednakże wyprzedzanie naszych rozważań. Ten artykuł ma za zadanie ponowne przedstawienie historii rewizjonistycznego myślenia o przestępczości i jej zwalczaniu w ciągu ostatnich 20 lat. Chcę tu pod-

¹ D. Matza: *Becoming Deviant*, Prentice Hall Inc., Englewood Cliffs, N.J., 1969.

² M. Foucault: *Surveiller et Punir. Naissance de la Prison*. Editions Gallimard, Paris 1975; niemieckie tłumaczenie tej książki ukazało się w 1976 r., angielskie zaś w 1977.

³ Jest to cel osiągnięty przez D. Garlanda w odniesieniu do Anglii końca XIX w. D. Garland: *Punishment and Welfare: A History of Penal Strategies*, Gower, London 1985.

kreślić dwa szczególne teoretyczne powiązania: pierwsze z nich to związek pomiędzy kryminologią i wyłaniającymi się sprzecznościami liberalizmu, drugie to paralela pomiędzy antykryminologią i różnymi anty-ruchami w literaturze, filozofii i innych dziedzinach nauk humanistycznych występującymi w tym samym czasie.

II. DEKOMPOZYCJA

Stoi jeszcze przed nami potrzeba zrozumienia tego, co lata sześćdziesiąte znaczyły dla pokolenia lewicowych liberałów, którzy zaczęli swoje kariery intelektualne w tym okresie. „Powrót ideologii”, Nowa Lewica, kontrkultura, rewolucja kulturalna, osobiste zaangażowanie się w działalność polityczną — żadne z tych pojęć nie oddaje w pełni ówczesnego sposobu rozumienia i prowadzenia życia intelektualnego. Ci z nas, którzy należą do tego pokolenia, są zbyt bliskimi uczestnikami zdarzeń, by mogli być ich dobrymi obserwatorami. Potrzebni są bardziej bezstronni przyszl historycy kultury, aby ukazać znaczenie kierujących nami idei.

W małym zakątku mapy kultury lat sześćdziesiątych grupa pracowników naukowych Wielkiej Brytanii, Ameryki Płn. oraz niektórych części Europy Zachodniej zgromadziła się wokół starych problemów przestępstwa i kary, dewiacji i jej kontroli. To co zaczęliśmy mówić, było w większości interesujące i twórcze, czasami ekstrawaganckie i niemądre, zawsze typowe dla szerszej intelektualnej i politycznej kultury, w której żyliśmy. Patrząc wstecz widzimy, że nasze twierdzenia były dalsze, niż nam się to wydawało, od rewolucji naukowej, zmiany paradygmatów czy ujawnienia rozmaitych anomalii. Były one znacznie bliższe wytworów radykalnych ruchów w sztuce, takich jak dadaizm, surrealizm — anty-sztuki tworzonej przez artystów.

Niektórymi z form, jakie ten impuls przybrał, było powstanie w kryminologii, prawie, socjologii i psychiatrii różnych radykalnych, krytycznych kultur czy też kontrkultur zmierzających do: przebudowania rozmaitych dziedzin nauki czy zawodów; stworzenia ruchów społecznych skierowanych na osłabienie, obejście lub zniesienie urzędowych struktur sankcjonowanych przez prawo karania, kontrolowania i oddziaływań wychowawczych; wspomagania zmagających różnych grup dewiantów z gnębiącymi je instytucjami i sposobami myślenia. Aby zrozumieć opozycyjną, konfrontacyjną naturę tych ruchów i idei, należy zrekonstruować sposób, w jaki postrzegano stare struktury. Ryzykując przerysowanie pozwolę sobie wyróżnić trzy poziomy ataku: struktury kontroli, wiedzę i teorię, politykę.

Struktury kontroli

Podwaliny współczesnych systemów kontroli zostały położone w toku wielkich przemian strukturalnych, które nastąpiły w końcu XVIII i na początku XIX wieku. Wyraziły się one: w konsolidacji i scentralizowaniu kontroli przestępczości w rękach państwa, w wyróżnieniu rozmaitych rodzajów grup dewiantów, przestępców i osób zależnych i w przypisaniu im systemów wiedzy i grup specjalistów monopolizujących tę wiedzę i związaną z nią władzę, w segregacji i zamykaniu tych zbiorowości przestępców i dewiantów w specjalnie w tym celu zbudowanych instytucjach opieki, oddziaływań wychowawczych i karania.

Struktury te były oczywiście krytykowane i modyfikowane na długo przed okresem lat sześćdziesiątych. Jednakże z różnych powodów, które stale są roztrząsane w literaturze, dopiero w tych latach krytycyzm ten zintensyfikował się, rozprzestrzenił w szerokich kręgach opinii publicznej (w tym także wśród praktyków obsługujących system) i wykazał, iż rzeczywiste alternatywy systemu są możliwe. Ten krytycyzm był także podtrzymywany przez współbrzmiające z nim hasła obecne w szerszej kulturze, jak: powrotu do społeczności lokalnej, braku zaufania do systemów biurokratycznych i grup profesjonalistów, libertyńskiego atakowania państwa. Podobne ruchy pojawiły się w dziedzinie chorób psychicznych, problemów ludzi starych i w innych dziedzinach systemu opieki społecznej, wszystkie stały się przedmiotem tego, co nazywam wielkimi burzycielskimi impulsami czy wizjami. Powstałe kierunki można z łatwością wymienić.

Zamiast scentralizowanej kontroli państwa domagano się decentralizacji, dejurydyzacji, dekryminalizacji, odchodzenia od państwowego wymiaru sprawiedliwości, odbierania władzy nad innymi, nieformalnego wymierzania sprawiedliwości.

Zamiast klasyfikacji i profesjonalizacji chciano odejścia od naznaczania, deprofesjonalizacji, dekategoriizacji, demedykalizacji, antypsychiatrii, tworzenia grup samopomocowych.

Zamiast segregacji i umieszczania w zakładach żądano dekarceracji, likwidacji więzień, deinstytucjonalizacji, podejmowania działań opiekuńczych, karnych czy wychowawczych w ramach społeczności lokalnych.

Przedrostek „de-” wskazuje na to, co wszystkie te ruchy miały wspólnego, a mianowicie na ich sens negatywny, destrukcyjny, wykazujący, że stare struktury zostały obecnie zdyskredytowane i powinny zostać zniszczone; używając terminologii ruchu przeciwników więzień, wołano: „burzymy mury”.

Był tam także obecny potężny element wyróżniony przez przedrostek „re-” wiążący się ze spoglądaniem wstecz na mityczny złoty wiek kon-

troli społecznej, istniejący, zanim te wielkie struktury powstały i zostały umocnione. Wizję tę charakteryzowało bardziej dążenie do „włączania” niż do „wyłączania”: obejmowania opieką i troską przez zdecentralizowane społeczeństwo, trzymania się z dala od biurokratów i specjalistów. Czasami był to program reformy liberalnej w ramach państwa demokratycznego, na przykład: odchodzenie od państwowego wymiaru sprawiedliwości jako sposób na uniknięcie ostrzejszych sankcji systemu formalnego lub też kontrola ze strony społeczności lokalnej zamiast umieszczania niektórych rodzajów przestępców w więzieniu. Czasami program był bardziej radykalny (złamanie struktur władzy związanych z nowoczesnym państwem i przywróceniem ich społeczeństwu), stąd pojęcie społeczeństwa „bez prawa” lub „bez przestępczości”.

Wiedza i teoria

Do tych uznanych za oczywiste struktur kontroli przestępczości (centralizacja, klasyfikacja i segregacja) można dodać konstrukcję na poziomie wiedzy. Wyraża się ona w założeniu, że właściwym obiektem zainteresowania kryminologii jest przestępca. Jest to właśnie to, przez co rozumiemy powstanie kryminologii pozytywistycznej — sprawca raczej niż czyn staje się obiektem „karania”, jest on postacią, której istnienie teoria kryminologiczna ma wyjaśniać. W retoryce Foucault jest to przejście od ciała do umysłu lub — używając bardziej pompacyjnego wyrażenia — pojawienie się duszy jako właściwego przedmiotu wiedzy.

Na tym właśnie poziomie wiedzy nowe kryminologie rozpoczęły swój atak wyraźniejszy nawet niż poprzednie uprzytomnienie alternatywnych struktur kontroli. Wrogiem był „pozytywizm” — słowo, które stało się (tak jak i w szerszej kulturze socjologicznej) obiektem wszechstronnego potępienia. „Pozytywizm” zaczął symbolizować wszystko to, czego nie lubiliśmy: scientyzm, technokratyzm, dehumanizację, uprzedmiotowienie oraz (co było szczególnie silnie podkreślane) personalizację problemów społecznych poprzez postrzeganie ich przez soczewkę patologii i psychiatrii.

Jak to później wykazał samokrytycyzm, wiele z tego ataku przyjęło formę prostego odwrócenia założeń kryminologicznego pozytywizmu. Wówczas jednak trzy nurty dekompozycji typowe dla lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych — teoria naznaczenia, kryminologia krytyczna i abolicjonizm — sprawiały wrażenie, że nie robią niczego innego, jak tylko ratują przestępczość przed kryminologią i przywracają ją głównemu nurtowi socjologii. Nie było na przykład nic specjalnie bulwersującego w przeformułowywaniu teorii Durkheima o względności prawa. Innym razem dominowała szersza ideologiczna konotacja pozytywizmu — ataki

na determinizm i redukcjonizm, następnie zaś próba przypisania całkiem innej roli kryminologowi, przekształcenie go z technokratycznej śrubki w mechanizm kontroli społecznej w obrońcę interesów słabszych, uzbrojonego w liberalną sympatię dla nich, a później w zaangażowanie w rewolucyjne zmiany społeczne.

Polityka

W pewnym znaczeniu cały ruch antykryminologii miał charakter polityczny. Stawiał sobie za zadanie odnalezienie lub też raczej przywrócenie politycznego wymiaru każdej z trzech kwestii, które stanowią przedmiot kryminologii: dlaczego tworzone są prawa (nie — co uznawano za oczywiste — aby chronić wszystkich, ale aby służyć wąsko-grupowym interesom politycznym), dlaczego niektórzy ludzie łamią prawo (nie — co traktowano za oczywiste — dlatego, że są oni po prostu źli lub nie mogą sobie inaczej radzić, ale z ukrytych ideologicznych powodów), jak można rozwiązać problem przestępczości (nie — co uznano za oczywiste — za pomocą dobrej woli i racjonalnych działań, ale zgodnie z politycznymi wyborami i preferencjami). W każdym z tych przypadków istota rzeczy polegała na zakwestionowaniu pierwotnego dorobku pozytywizmu wyrażającego się w oddzielaniu przestępstwa od państwa.

Aczkolwiek gdy wiele innych politycznych tradycji — konserwatywna, anarchistyczna (ale nie, co godne uwagi, socjalistyczna czy marksistowska) — miało coś do powiedzenia na temat problemu przestępczości, nas interesowało przede wszystkim zajmowanie się liberalizmem. Wszystkie poważne rozważania na temat przestępczości dotyczą natury liberalizmu. I na odwrót — każda zasada liberalizmu niesie ze sobą konsekwencje dla sposobu myślenia o przestępczości. Narodziny klasycznej szkoły w kryminologii wiązały się z tymi samymi myślicielami (Bentham, Beccaria, Mills) i tymi samymi zasadami, jakie łączy się z formalnymi narodzinami liberalizmu: z ograniczaniem władzy państwa, z redukowaniem kar do minimum, z utylitaryzmem, z prawami i wolnościami osobistymi. Co więcej, w bardziej złożony sposób rewolucja pozytywistyczna była także liberalna: w swojej pierwotnej retoryce — humanizacji, postępu, reformy i działania dla dobra jednostki, jak również w swoich późniejszych przebraniach — oddziaływań terapeutyczno-wychowawczych, resocjalizacji, fabianizmu czy też państwa opiekuńczego.

To znamienne polityczne rozszyfrowanie kryminologii, jakie nastąpiło w latach sześćdziesiątych, nie powinno jednakże być rozumiane jako prosty atak na liberalizm. Była to raczej seria wypadów na terytorium tradycyjnie zajmowane wspólnie przez liberalizm i kryminologię. Atak ten był mylący, ponieważ czasami był zdecydowanie antyliberalny (z pozycji

najpierw libertyńskich, a później wyraźnie już marksistowskich), ale czasami (często wychodząc z tego samego źródła) stanowił w rzeczywistości wewnętrzny dialog pomiędzy różnymi rodzajami liberalizmu. Oto niektóre oczywiste obszary, na których zbiegały się takie spory⁴.

1. Jednostka i społeczeństwo. Antykriminologia zaczęła swe istnienie od złożonych (i mylących) zabiegów wokół klasycznego, liberalnego wyobrażenia stojącej samotnie jednostki, której pragnienia pozostają w konflikcie ze wspólnymi interesami społeczeństwa. Czasami to wyobrażenie jednostki znajdowało potwierdzenie w osobie obdarzonego wolną wolą dewianta, któremu przeciwstawiano pozytywistyczne wyobrażenie o determinizmie. Innym razem koncepcja niezależnej od społeczeństwa jednostki atakowana była przez odwołanie się do przykładu w pełni uspołecznionego dewianta, którego nie można było zrozumieć w oderwaniu od społeczeństwa. Ponadto liberalna wizja społeczeństwa opartego na umowie społecznej została zastąpiona przez skrajny pluralizm lub też przez porządek społeczny, który istnieje jedynie dzięki przymusowi i represji.

2. Władza państwowa. Gdy klasyczny liberalizm wskazywał na źródła ograniczenia indywidualizmu, przeszkód do wolności wyboru przez jednostkę, chodziło o ograniczenia nałożone przez państwo. Hobbes mówił o „milczeniu prawa”. Mills o właściwych ograniczeniach interwencji ze strony państwa (te wszystkie dawne idee pojawiły się ponownie w retoryce lat sześćdziesiątych). Tak więc w rozważaniach na temat dekryminalizacji i przestępstw bez ofiar liberałowie byli oskarżani o hipokryzję, o nietraktowanie dostatecznie serio głoszonych przez siebie zasad. W jeszcze bardziej libertyńsko-ekstremalną nutę uderzano głosząc wartości tolerancji i różnorodności (prawa do tego, aby każdy robił swoje) jako przeciwstawienie Lewiatanowi państwa.

3. Humanizm i działanie dla dobra jednostki. Powracającym tonem w antykriminologii był jej atak na pozory działań dla dobra jednostki, szczególnie w formie ideologii oddziaływań wychowawczych i resocjalizacyjnych. Czasami przybierało to postać obrony klasycznych wartości liberalnych — wolności i praw obywatelskich przed narzucenymi (ale przebiegle skrytymi) siłami chcącego uprawiać oddziaływania terapeutyczne państwa. Czasami atakowany był sam liberalizm i zdumionym liberałom wyjaśniano, że ich humanitarne zwycięstwa nad konserwatyzmem (z których byli tacy dumni) nie były niczym innym jak tylko nową formą ucisku.⁴¹

⁴ Opieram się na niedawnej cennej analizie klasycznych liberalnych zasad i ich upadku w XX w. przedstawionej przez Arblastera (A. Arblaster: *The Rise and Decline of Western Liberalism*, Basil Blackwell, New York, 1984).

4. Konstytucjonalizm i rządy prawa. Tu także anty-kryminologia odnosiła się do zbioru tradycyjnych liberalnych wartości z charakterystyczną ambiwalencją. Z jednej strony rządy prawa, wykonywanie ustaw w sposób biorący w obronę prawa jednostki i wolności obywatelskie były przeciwstawiane wszelkim arbitralnym siłom, z drugiej jednak samo pojęcie „praw” było krytykowane jako zwykła ideologiczna fasada formalnej równości mająca ukryć i uprawomocnić rzeczywiste nierówności społeczne.

5. Reformatorstwo i postęp. Liberalizm był wyznaniem wiary w postęp poprzez stopniowe reformy. W przeciwieństwie do wszelkiego konserwatywnego pesymizmu istniało silne przeświadczenie, że dzięki dobrej woli i wiedzy sprawy idą ku lepszemu i będą szły nadal. W przeciwieństwie do radykalnego utopizmu wierzone, że środkiem do osiągnięcia postępu są raczej stopniowe, cierpliwe reformy i inżynieria społeczna niż rewolucja czy też obietnice historyzmu. Nowa kryminologia odrzuciła obydwa te przekonania, zakwestionowała konserwatywny, oparty na idei postępu pogląd na historię, rozważała natomiast wszelkie rodzaje dionizyjskich i utopijnych idei.

6. Nauka i racjonalizm. Klasyczny liberalizm łączyło z kryminologicznym pozytywizmem (i pozytywizmem w jego szerszym znaczeniu w naukach społecznych) wiele wewnętrznie spójnych przekonań na temat natury wiedzy empirycznej: rozróżnienie pomiędzy faktem a wartością, możliwość oddzielenia obserwatora od obiektu obserwowanego, wewnętrzna wartość rozumu i racjonalności. Każde z tych przekonań było kwestionowane przez antykryminologię, w słabej formie — poprzez odsłonięcie ideologicznej natury kryminologii, zestawu jej ukrytych wartości, w formie silnej — przez odrzucenie całej przyjętej metodologii jako zaprawionej ideologią, przez podkreślanie niemożliwej do uniknięcia, a zarazem pożądanej stronniczości obserwatora.

Listę tę można poszerzać wliczając właściwie wszystkie inne główne zasady liberalizmu: tolerancję, rolę społeczności lokalnej, znaczenie prywatności, prowizoryczny charakter wiedzy). W każdym z tych przypadków atak antykryminologii był zarówno odbiciem, jak i ujawnieniem niekonsekwencji i wewnętrznych sprzeczności w tradycji liberalnej.

Nawet jeśli te związki nie były widoczne w swoim czasie, niewątpliwie schyłek zachodniego liberalizmu nadał treść polityczną antykryminologii (deradykalizacja tradycji, przeformułowanie teorii demokracji w okresie zimnej wojny, uchylanie się od problematyki klasowej i zagadnienia równości). Gdy kryminologowie radykalni atakowali wprost liberalizm — na przykład za jego zasadę „równości wobec prawa” jako fałszywą, jego teorie takie jak mertonowska teoria anomii za to, że „nie idzie dość daleko” — czynili to po to, aby uwypuklić sprzeczności po-

między głoszonymi zasadami liberalizmu a tym, w co się rzeczywiście angażował. Jest to dokładnie to samo oskarżenie, jakie wysuwają krytycy całego dziedzictwa liberalizmu: „praktyka liberalizmu okazała się o wiele mniej radykalna i wywrotowa w stosunku do zastanych form nierówności i ucisku, niż można by oczekiwać biorąc pod uwagę jedynie teorię liberalną i akceptując ją jedynie na podstawie jej własnych ocen”⁵.

III. REKONSTRUKCJA

Antykryminologia była świadomym siebie kierunkiem. Nie dziwi zatem, że bardzo szybko po swym pojawieniu się została naznaczona wewnętrznymi wątpliwościami i w następstwie serią zasadniczych zmian. W historii intelektualnej używa się wielu rodzajów metafor dla określenia takich przemian. Przy przyjęciu elementu naukowego za dominujący poszukujemy postępu, przełomów, nowych horyzontów, zmian paradygmatów; gdy jest nim element kulturowy, mówi się o cyklach, zwrotach i modach; gdy dominuje element polityczny, mówimy o polaryzacji, przesunięciach na pozycje ekstremalne lub w kierunku centrum. Żadne z tych określeń nie obrazuje w pełni tego, co zdarzyło się z antykryminologią. Wizja, która mnie najbardziej odpowiada i którą można zastosować do ogółu nauk społecznych, to wizja przyjaznego pasożyta, który rośnie i stale reprodukuje się wewnętrznie, ale jednocześnie musi adaptować się do zmian organizmu swojego gospodarza (tzn. społeczeństwa).

A zatem początkowe zmiany w antykryminologii (w dużym stopniu ulotne i niewidoczne z zewnątrz) pojawiły się, gdy zaczęła ona przyswajać sobie implikacje własnych wytworów. Nastąpiła po tym dalsza seria zmian wymuszonych przez konieczność ponownego rozważenia swojego związku z zewnętrznym, głównie politycznym światem. Używając alternatywnej metafory dekompozycji, był to okres układania części poprzednio tak beztrzesko porzucanych.

Struktury kontroli

W połowie, a jeszcze wyraźniej pod koniec lat siedemdziesiątych liberałowie i radykałowie — w większości uczestniczący w tych burzycielskich ruchach — zaczęli publikować oceny tego, co się stało z pierwotną wizją antykryminologii. Wniosek był przygnębiający.

⁵ Ibidem, s. 91.

Sprawy po prostu nie potoczyły się tak, jak powinny. Wyobrażone reformy nie zostały w ogóle wprowadzone w życie lub zostały wprowadzone z niewłaściwych powodów lub też zaadaptowane i wchłonięte w taki sposób, że całkowicie utraciły swoje radykalne ostrze. Stare struktury nie tylko okazały się bardziej odporne, niż sądziliśmy (współczynniki za-trzymań wzrosły, specjaliści utrzymali swoją władzę), ale „alternatywy” nałożone na istniejący system w rzeczywistości pogorszyły sytuację: odwoływające się do przemocy postacie kontroli społecznej zamaskowały się, zakres kontroli ze strony państwa poszerzył się, intencje stały się jeszcze trudniejsze do przejrzania niż kiedykolwiek.

Było wiele różnych sposobów wyjaśnienia tego smutnego stanu rzeczy. Niepowodzenie wizji lat sześćdziesiątych można przypisać: niewłaściwemu wprowadzeniu ich w życie; znanemu z historii napięciu między kierowaniem się tym, co dyktuje poczucie moralne, a tym co podpowiada wygoda; żarłocznemu apetytowi specjalistów na wykorzystywanie wszystkich reform dla swoich interesów; podstawowym procesom historycznym sprawiającym, że jeśli podejmuje się tylko reformy, zapewne okazują się one pozbawione znaczenia.

Gdy ta literatura „inwentaryzująca” stała się głośna i wymienione wyżej przypuszczenia były rozważane, zaczęły wyłaniać się cztery istotne politycznie reakcje. Pierwsza, „radykalna niemożność” — przeformułowanie tradycyjnego przekonania, że żadne postępowe reformy nie są możliwe bez radykalnego przebudowania całego porządku polityczno-ekonomicznego; druga, „liberalny realizm” — poczucie ostrożności, sceptycyzmu lub nawet beznadziejności, a w konsekwencji dalsze zmniejszenie i tak już zanikających liberalnych nadziei; trzecia, „reafirmacja” — usiłowanie przekazania (tak jak to czynią europejscy abolicjoniści), jak właściwie powinno wyglądać dosłowne wprowadzenie w życie pierwotnej wizji; czwarta, „lewicowy realizm” — utrzymanie zasad socjalistycznych, ale tym razem z gotowością włączenia się w reformy społeczne i wolą uczestniczenia w nich, a także z odrzuceniem pierwotnych wizji jako romantycznych i utopijnych.

Określam swoją własną pozycję jako „ostrożną reafirmację”, znajdującą się gdzieś pomiędzy trzecim i czwartym sposobem reakcji. Jednakże powstanie lewicowego realizmu jest tym, co wymaga naszej największej uwagi w przedstawianiu historii antykriminologii. Co jest tu najbardziej istotne, to nieomalże całkowite odwrócenie pierwotnej wizji. Polityka wymiaru sprawiedliwości musi być konstruowana raczej na podstawie znanych struktur kontroli społecznej niż przeciwko nim. Policja, sądy, funkcjonowanie prawa powinno się traktować jako struktury, których należy raczej bronić i wykorzystywać (w interesie klasy robotniczej) niż demaskować. Przede wszystkim zaś ofiara zostaje ponownie

wprowadzona na scenę jako główny element polityki wymiaru sprawiedliwości. Te preferencje polityki kryminalnej mają z czasem zostać całkowicie włączone w nowy teoretyczny paradygmat.

Wiedza i teoria

W momencie opublikowania książki *The New Criminology* (1973) ⁶ pierwotna wersja antykryminologii wyrażająca się w otwartej krytyce i odwróceniu założeń pozytywizmu (przestępczość pospolita nie jest rzeczywistym problemem, przestępczość jest racjonalnym działaniem społecznym, dezorganizacja i patologia nie są ważne, kryminolog musi być działaczem politycznym) osiągnęła już swój punkt szczytowy. Idee fazy pierwszej zostały już w tym czasie ocenione, zrewidowane lub odrzucone. Ta ocena nastąpiła bądź ze strony zwolenników ortodoksyjnej tradycji socjalistycznej (w tym autorów *The New Criminology* oraz ich bezpośrednich następców), bądź też ze strony liberałów zatroskanych swoimi wcześniejszymi wybrykami. Mówiąc ogólniej, wszyscy zaangażowani w pierwotnym przedsięwzięciu zaczęli badać implikacje swojej dotychczasowej działalności.

Zaczęły się wówczas wyłaniać także wewnętrzne różnice i oskarżenia, szczególnie ostre pomiędzy marksistami i całą resztą i ta faza reewaluacji była właściwie paradoksalna. Zaczęliśmy wyczuwać, że, co prawda, pierwotny gwałtowny atak na starą kryminologię odbywał się pod hasłami zaangażowania, to jednak kształt, jaki ten atak przyjął, odbiegał tak dalece od zdrowego rozsądku, że brzmiał coraz bardziej bez sensu. Mimo że większa część pierwotnej krytyki „absolutyzmu” pozostała teoretycznie zasadna, zaczęła się ona rozpadać tym bardziej, im bardziej była przekładana na program polityczny i moralny. Pojawiły się wszelkiego rodzaju sprzeczności, np. czy dewiant był zbłąkaną, naznaczoną ofiarą, czy też racjonalnym kryptopolitycznym bohaterem, czy też żadnym z nich? Rozsądne metodologiczne recepty (takie jak potrzeba powstrzymania się od oceniania, aby móc zrozumieć przedmiot badania) wyglądały absurdalnie, kiedy przybierały postać wszechogarniającej postawy moralnej.

Kryminologia krytyczna zaczęła wikłać się we własne uroszczenia. Powstała ona pierwotnie dlatego, że pozornie naukowe twierdzenia tradycyjnej kryminologii służyły oddzieleniu zagadnienia przestępczości od polityki. Nie mogliśmy obecnie pozwolić sobie na porzucenie tych właśnie politycznych aspektów. Konsekwentne zatem byłoby kontynuowanie popierania starych pozycji: w języku polityki — rewolucyjnego prze-

⁶ I. Taylor, P. Walton, J. Young: *The New Criminology: For a Social Theory of Deviance*, Routledge and Kegan Paul, London-Boston 1973.

kształcenia zamiast reformy, w języku teorii — „czyste” dekompozycji zaprzeczającej wszystkim ugruntowanym zasadom uprawiania teorii. Problem jednakże polegał na tym, że chcieliśmy obu rzeczy na raz: z jednej strony chcieliśmy być krytyczni, pragnęliśmy kontynuować demaskowanie zdroworozsądkowych twierdzeń oraz przyjętych w kryminologii paradygmatów, z drugiej zaś — chcieliśmy być zaangażowani i na takich wyglądać, a więc działać w świecie, w którym dokonywane są rzeczywiste wybory polityczne.

Początkowo niełatwo było ten problem rozwiązać. Niektórym z nas wystarczyło samo ujawnianie tych ukrytych znaczeń i paradoksów bez wskazywania na sposób ich natychmiastowego rozwiązania. Inni pośpiesznie odrzucali elementy idealistyczne zawarte w swoich pierwszych pracach i przechodzili na pozycję „twardego”, bardziej konwencjonalnego marksizmu, który utwierdzał w słuszności prowadzenia tradycyjnie rewolucyjnej polityki i przeformułowywał zagadnienie przestępczości w kategoriach ekonomii politycznej i historyzmu. Jeszcze inni schronili się w zmodyfikowanym liberalizmie ograniczając się do ostrożnej krytyki średniego zasięgu proponowanego przez teorię naznaczenia społecznego. W Europie Zachodniej pojawił się rozkwitły w pełnej krasie ruch abolicjonistyczny, który potraktował początkowy teoretyczny przełom dosłownie, odmawiając przejmowania się zarzutami idealizmu, romantyzmu czy utopijności i przeszedł wprost do alternatywnych rozwiązań (takich jak dekryminalizacja, sposoby godzenia zwaśnionych stron, mediacja itp.).

Wszystkie te postawy istnieją i dzisiaj. Wkrótce jednakże wpływowa większość tworzona przez zajmujących się teorią marksistów zdała sobie sprawę, że rozwiązanie sprzeczności między potrzebą krytycyzmu a zaangażowaniem jest odległe, oni sami zaś posuwają się po prostu po linii krytyki. Zapoczątkowało to serię wydarzeń, których kulminacją było pojawienie się na początku lat osiemdziesiątych kierunku dominującego obecnie, tj. „lewicowego realizmu”. Jego główne cechy można by ująć następująco:

1. Zamiast przedstawiania przestępczości jako produktu środków masowego przekazu, oburzenia moralnego czy też nieuświadomienia uznaje się, że stanowi ona rzeczywisty problem. Lęk przed przestępczością ma racjonalne uzasadnienie. Nie można prześlizgiwać się nad jej antyspołecznymi następstwami, zaprzeczać istnieniu ofiar przestępstw ani ignorować dezorganizacji i demoralizacji, które są zarówno przyczyną, jak i produktem przestępczości łupieżczej i agresywnej.

2. Mimo pewnych błędnych ujęć pozytywistyczne poszukiwanie przyczyn przestępczości było w pełni zasadne. Właśnie teraz, gdy główny nurt kryminologii odszedł od kwestii etiologicznych w kierunku obojęt-

nego na przyczyny przestępczości menadżeryzmu w zwalczaniu jej samej i jej następstw, radykałowie muszą powrócić do kontekstu, z którego przestępczość się wywodzi w nowoczesnym społeczeństwie: tj. nędzy, rasizmu, deprywacji, dezorganizacji społecznej, bezrobocia, zaniku społeczności lokalnych. Jest zadaniem zarówno empirii, jak i teorii ukazywanie tych przyczynowych związków.

3. Porzucono pierwotne wyidealizowane wyobrażenia, takie jak wiza przestępcy jako „prymitywnego buntownika” lub też kryptopolitycznego aktywisty. Zdano sobie sprawę z tego, że analizy historyczne, użyteczne dla socjologii prawa nie stanowią rzeczywistej alternatywy dla rozwiązania tradycyjnych problemów kryminologii⁷.

4. Kryminologia radykalna musi więc okazać swoje polityczne zaangażowanie poprzez działanie na tym samym gruncie, który zaanektowali konserwatyści i technokraci. Nie może ryzykować powtórzenia błędów lat sześćdziesiątych i dać się zepchnąć na margines.

Mówiąc krótko — lewicowy realizm jest realistyczny. Rozwiązuje napięcia pomiędzy byciem na zewnątrz i wewnątrz, pomiędzy krytycyzmem a zaangażowaniem poprzez zbliżanie się do zdrowego rozsądku, do rozpowszechnionej w społeczeństwie wiedzy o tym, jakim problemem jest przestępczość. Uważa się, że tu właśnie należy stworzyć jakąś rozsądną alternatywę dla głównego nurtu kryminologii.

Polityka

Wybuchowa mieszanina liberalizmu pełnego dobrej woli, romantycznego anarchizmu oraz nowego lewicowego marksizmu, która charakteryzowała pierwszą fazę antykryminologii, nie mogła utrzymać się na dłuższą metę. Jak to właśnie przedstawiłem, te czynniki składowe wkrótce rozdzieliły się. Teoretycznie czystszy marksizm, wizjonerski anarchizm, przetworzony liberalizm oraz w końcu lewicowy realizm — wszystkie one wyłoniły się jako wyraźne polityczne postawy skierowane przeciwko głównemu nurtowi kryminologii.

Jednocześnie — i jest to o wiele ważniejsze niż jakiegokolwiek zmiany w obrębie antykryminologii — „główny nurt” sam przeszedł godną uwagi polityczną transformację. W odpowiedzi na wzrastające nasilenie przestępczości, pojawienie się Nowej Prawicy, połączenie się odrębnych akcji na rzecz prawa i porządku w stały nurt polityczny i rzekome zdyskredytowanie optymistycznych, liberalnych programów lat sześćdziesiątych

⁷ Dla zapoznania się z przeglądem ostatnich historycznych prac na temat przestępczości zob. Ch. Tomlins: *Whose Lain? What Order? Historical Interventions in the War Against Crime*, „Law in Context”, 1985, vol. 3, s. 130—147.

główny nurt kryminologii zbliżał się do różnych neoliberalnych, neokonserwatywnych i konserwatywnych kierunków i wyłonił się ostatecznie w swoim obecnym menedżerskim przebraniu. Odrzuca się dziedzictwo liberalnej kryminologii, poszukiwanie przyczyn uznaje się za stratę czasu (ponieważ nie prowadzi ono do natychmiast wykonalnych form interwencji), a rozwiązań poszukuje się w przywróceniu tradycyjnego autorytetu oraz w różnorodnych formach kary, prewencji i unieszkodliwiania. Nie wszyscy kryminologowie głównego nurtu podzielają ten menedżerski punkt widzenia, ale jest to — w każdym razie w Stanach Zjednoczonych — ten kierunek, z którego dochodzi wiele politycznego hałasu.

Lewicowy realizm i inne podobne przekształcenia pierwotnego krytycznego paradygmatu stanowią odpowiedź na te same zmiany polityczne, które przyczyniły się do powstania nurtów konserwatywnych i menedżerskich. Niezależnie od tego, czy przyjął nazwę „lewicowego realizmu”, czy też nie, ten typ reakcji jest częścią bardziej ogólnego przeformułowania myśli radykalnej w latach osiemdziesiątych. Jak to sugerują tacy komentatorzy jak Lasch⁸, zamiast obstawać przy lewicowej ewangelii w jej czystej formie, „myślący”, radykalny kierunek polega na uznaniu zasadności niektórych problemów leżących u podstaw współczesnego konserwatyizmu. Zawłaszcza się zatem wysuwane przez konserwatyzm problemy i przydaje się im odcień lewicowo-liberalny. W kryminologii oznacza to odrzucenie kłopotliwego, politycznego balastu odziedziczonych po dniach lewicowego idealizmu, przyjęcie społeczno-demokratycznego egalitarnego zespołu wartości i żądanie interwencji państwa w celu zwalczania warunków społecznych, które powodują łupieżczą, agresywną przestępczość. Te działania ponownie występują na znanym obszarze wartości liberalnych.

Oto parę przykładów.

1. Nastąpiło ostateczne odrzucenie zespołu wartości indywidualistycznych, który pojawił się w tradycyjnej, liberalnej koncepcji wolności negatywnej (brak przymusu), jak również w pierwszej fazie istnienia anty-kryminologii. Dążenie do tego, aby każdy mógł robić swoje, nie jest już uważane za wartość fikcyjną (zespół praw, które liberałowie odnosili jedynie do prywatnego życia warstw uprzywilejowanych), ale jako coś, ku czemu w ogóle nie warto zmierzać. Model zaś związków pomiędzy jednostką a społeczeństwem, z którego wyłaniają się takie wartości, jest uznany za prymitywny. Ideologia feministyczna dostarczyła całkiem innego sposobu myślenia (na przykład na temat różnic pomiędzy sferą prywatną a publiczną, na temat tego, co składa się na krzywdę, szkodę,

⁸ Ch. Lasch: *What is Wrong With the Right*, „Tikkun”, 1986, vol. 1, nr 1, s. 23–29.

wiktimizację) oraz alternatywnej zasady „pozytywnej”, emancypującej wolności. Jednocześnie atakowane są starsze formy nieinterwencjonizmu oraz poglądy przeciwne działalności państwa nie tylko za trywializowanie problemów społecznych i przydawanie im cech romantycznych, ale także za pozwalanie na włączanie siebie do kampanii Nowej Prawicy prowadzonej o uwolnienie rynku od interwencji ze strony państwa, co prowadzi jedynie do rozjątrzenia przyczyn tych problemów.

2. Więcej uwagi poświęca się „obronnemu” formalizmowi działania prawa, wykonywaniu ustaw w sposób biorący w obronę prawa jednostki, konstytucyjności i praworządności. Stojąc w obliczu gwałtownego ataku przeciwko swobodom obywatelskim ze strony Nowej Prawicy, radykałowie coraz częściej przyswajają sobie tradycyjne, liberalne wartości porzucone przez bardziej zgorzkniałą, zubożoną wersję liberalizmu. Podobnie jak w przypadku zagadnienia związków pomiędzy jednostką i społeczeństwem oraz władzy państwa zagadnienie praw musi być umieszczone w kontekście napięć głęboko zakorzenionych w historii socjalizmu. Na przykład Lukes przeanalizował ostatnio główny paradoks marksizmu związany z zagadnieniem moralności⁹. Z jednej strony występuje lekceważące porzucenie języka praw, sprawiedliwości, moralności jako przejawu zwykłej ideologii, anachronicznej, historycznie zdeterminowanej oraz iluzorycznej. Osądy etyczne nie tylko są podporządkowane historycznemu determinizmowi, ale prawo tworzone jest, aby działało w rzeczywistości, którą — zgodnie z żądaniami marksizmu — należy zlikwidować. W tym rozumieniu — podobnym do tego, jakiego *The New Criminology* oczekiwała od społeczeństwa „bez przestępczości” — celem marksizmu jest stworzenie społeczeństwa, w którym konstrukcje moralności i praw nie są niezbędne. Z drugiej jednak strony, jak pisze Lukes, marksizm obfituje w oceny moralne (i odwołuje się do nich) w swojej wizji lepszego świata, w swoim moralnym potępieniu nieprawości kapitalizmu, w swoim popieraniu wartości moralnych przeciwko pragmatycznym interesom własnym, w swoim moralnym poparciu emancypacji. Ten ogólny paradoks związany z kwestią moralności — lub szczegółowiej z zagadnieniem zgodności z prawem — stanowi kontekst obecnych rozważań w kryminologii radykalnej. Co prawda, liberalna idea wolności jest odrzucana jako zbyt wąska i indywidualistyczna, nie odmawia się jej jednak pozycji rzeczywistej wolności. Formalna równość jest postrzegana jako wartość, którą należy chronić, a nie jako ideologiczna zasłona mająca ukryć rzeczywistą nierówność.

3. Antynaukowa retoryka, tak charakterystyczna dla ataku lat sześćdziesiątych na pozytywizm, została dyskretnie porzucona. Nie krytykuje

⁹ S. L u k e s: *Marxism and Morality*, Claredon Press, Oxford 1985.

się już racjonalności ani pozytywistycznej metodologii badań. Realisci kładą nacisk na czynienie eklektycznego użytku z wszelkich środków, jakie mogą służyć osiągnięciu ich teoretycznych czy politycznych celów. Należą do nich metody ilościowe, takie jak badania ankietowe ofiar przestępstw, korelacyjne badania form przestępczości, jak również wykorzystywanie urzędowych statystyk przestępczości. Paradygmat społecznego konstruktywizmu, który podkreśla, że wyniki takich pomiarów przestępczości są społecznie i ideologicznie uwarunkowane i kieruje uwagę na to, że są one jednocześnie konstruktem tworzonym przez działania pracowników aparatu wymiaru sprawiedliwości, wyznawany jest obecnie jedynie przez liberalnych socjologów, którym bliska jest tradycja teorii naznaczenia społecznego.

4. Ton polityczny staje się bardziej reformatorski i konkretny, mniej zaś utopijny i wizjonerski. Nie tyle może została zaakceptowana przez lewicę standardowa liberalna krytyka utopizmu i historycyzmu (K. Popper, I. Berlin), co raczej programy reformatorskie zostały oddzielone od takich wielkich konstrukcji teoretycznych. Stając w obliczu takich problemów, jak: ekologia, feminizm, zmiany stylu życia, rozbrojenie jądrowe, trudniejszych do określenia w kategoriach lewicowych bądź prawicowych, radykałowie poczęli się nimi zajmować. Lewicowi realisci działający na przykład w takich dziedzinach, jak prawa ofiary czy też kontrola policji ze strony społeczności lokalnych, nie odwołują się w ogóle do żadnych gotowych schematów rozwiązań. Odzwierciedla to nie tylko konflikt pomiędzy tradycją liberalną i marksistowską, ale i w obrębie marksizmu. Realisci reprezentują w marksizmie tendencję antyutopijną, która odrzuca taki sposób myślenia jako jałową spekulację, ucieczkę od ważniejszych historycznych zadań polegających na próbie przekształcenia teraźniejszości.

Są to jedynie cztery przykłady. Można by je powiększyć o cały zestaw wartości liberalnych, by zobaczyć, jak ściśle przekształcenia antykryminologii przylegają do bardziej ogólnego dialogu prowadzonego w obrębie liberalizmu lub przeciwko niemu.

IV. OBECNE KONTROWERSJE

Wszelkie próby wytłumaczenia losów antykryminologii powinny unikać narcystycznego przeceniania jej znaczenia. Oczywiście, że idee te głoszone z zaangażowaniem i entuzjazmem rzeczywiście dosięgły samego jądra tego, czym zajmowała się kryminologia. Ale w żadnym momencie ich teoretyczny lub polityczny impet nie był na tyle silny, aby stanowić rzeczywiste zagrożenie dla tradycji dominującej w kryminologii. Obecnie

konserwatywni kryminologowie, dyskutujący o dziedzictwie liberalizmu, w ogóle nie potrzebują się odwoływać do jakiegokolwiek bardziej „radikalnej” perspektywy. Antykryminologia w swej pierwotnej postaci wygląda zapewne w oczach twardych realistów zwalczania przestępczości na rodzaj czystej *science fiction*.

Epizod ten jednak wymaga uwagi zarówno w kategoriach zewnętrznych — jako interesujący przedmiot dla socjologii wiedzy, jak i w kategoriach wewnętrznych — z uwagi na fakt, iż głoszone wówczas idee były cenne same w sobie. Istnieją złe i dobre sposoby wytłumaczenia początków pojawienia się antykryminologii i jej późniejszych przeobrażeń. Jeden sposób postrzegałby jej pierwotne pomysły jako proste odbicia lub artefakty szerszego kulturowego idealizmu lat sześćdziesiątych, pomysły, które zostały następnie zmodyfikowane w obliczu trudnej rzeczywistości politycznej następnego dziesięciolecia. Taki przebieg zdarzeń może być też postrzegany w kategoriach empirycznych: nowe odkrycia zmienne i wyniki zostały dodane, co skomplikowało pierwotną wersję teorii. Z drugiej strony zarówno wczesna nowa lewica, jak i późniejszy lewicowy realizm (i ich odmiany pojawiające się po drodze) mogą być postrzegane jako etapy trwającego całe stulecie przekształcania się zachodniego socjalizmu i marksizmu. Ten kontekst polityczny jest szczególnie ważny w Wielkiej Brytanii: lewicowy realizm jest kryminologią Labour Party stworzoną przez socjalistów przechodzących od sekciarskich, lewicowych ugrupowań do centrum areny politycznej. Inne jeszcze wytłumaczenie może przybrać postać bardziej biograficzną: widoczny wzrost „odpowiedzialności” spowodowany został zapewne osiągnięciem wieku średniego i profesur. Możemy także poszukiwać paralel w innych ruchach intelektualnych. Mój ulubiony przykład (być może, pretensjonalny) pochodzi z napisanego z piękną życzliwością studium I. Berlina poświęconego XIX wiecznej rosyjskiej inteligencji¹⁰. Opisuje on myślicieli rozdartych pomiędzy podejrzliwością wobec absolutyzmu a marzeniem o odkryciu innej absolutnej, monolitycznej idei. Wielu z nich popadło w to, co określa on jako rosyjską skłonność do sprowadzania idei do ich skrajnych, często absurdalnych form w przeświadczeniu, że nieuczynienie tego było przejawem moralnego tchórzostwa. Podobnie reakcje na tendencje do absolutyzowania widoczne w starej kryminologii doprowadziły do innego absolutyzowania, po czym powrócono do równowagi w obliczu moralnej absurdalności i braku znaczenia politycznego głoszonych skrajnych idei.

Jakkolwiek kształtujące byłyby niektóre z tych teorii i wyjaśnień, nie zastąpią one potraktowania serio samych tych idei. Zadowolenie z siebie

¹⁰ I. B e r l i n: *Russian Thinkers*, Hogarth Press, London 1981.

przebijające z niektórych z tych historii niesie z sobą ryzyko przedwczesnego pogrzebania idei, które nadal godne są uwagi» Odnosi się to szczególnie do różnic pomiędzy kierunkami idealistycznymi, realistycznymi i abolicjonistycznymi, jakkolwiek tajemniczo i mgliście brzmiałyby one dla tych, którzy niecierpliwie zmierzają do potraktowania problemu przestępczości „serio”. Zanim rozważę te różnice, chciałbym przedstawić spektrum stylów istniejących obecnie w uniwersyteckiej kryminologii. Jedynym kryterium tej typologii jest ideologia. Nie biorę pod uwagę wszelkich innych różnic (teoretycznych, metodologicznych) i niewątpliwie wielu kryminologów nie znajdzie w niej dla siebie miejsca. Jest to abstrakcyjne przedstawienie pewnych dominujących sposobów myślenia i odnoszenia się do polityki.

1. **Konserwatywny.** Tradycyjny model konserwatywny kładzie nacisk na dominację zagadnienia prawa i porządku, na wzmocnienie systemu prawno-karnego, na klasyczne doktryny kary, takie jak prewencja ogólna, na krucjatę moralną przeciwko permissywności i brakowi autorytetu, które traktuje jako źródło przestępczości. Przekształcona, neokonserwatywna wersja utrzymuje podstawowe zasady pierwotnej wersji, ale jeszcze bardziej pragmatyczna, bardziej selektywna, jeśli chodzi o korzystanie z władzy państwa, mniej ambitna czy też fundamentalistyczna w swym zaangażowaniu w odbudowywanie utraconej hierarchii społecznej. Jest bardziej zainteresowana „naukowymi” alternatywami, takimi jak selektywne unieszkodliwianie i manipulowanie środowiskiem niż prostym dążeniem do surowszego karania. Mimo że opiera się na tradycyjnie konserwatywnych teoriach przyczyn przestępczości, takich jak upadek wartości moralnych, rozprzestrzeniająca się permissywność, brak dyscypliny w domu i szkole, to jednak jest sceptyczna, jeśli chodzi o możliwość jakiegoś szerszego wpływania na te czynniki. W zamian za to znajdujemy odwołania do „natury ludzkiej”, ponownie przywołany do życia darwinizm społeczny oraz nową „naukę” w postaci socjobiologii.

2. **Menażerski.** Ten styl jest ściśle powiązany z neokonserwatywizmem, ale — tak samo jak dawny liberalny pozytywizm pretendował do „naukowości” — udaje, że jest całkowicie pozaideologiczny, pragmatyczny i technokratyczny. Z tego powodu przyciąga wielu neoliberalów lub tych, którzy uważają się za „liberałów” w rozumieniu potocznym. Poza tym — w przeciwieństwie do konserwatywizmu, który zawiera w sobie wyraźną wizję tego, jak społeczeństwo działa i jak działać powinno — menażeryzm głosi brak zainteresowania dla tradycyjnych pytań o przyczynowość i prób zrozumienia społecznego kontekstu przestępczości. Wszystko to, jak również teorie na temat źródeł sankcji karnych uważane jest za stratę czasu. Wszystkie wysiłki ześrodkowuje się na jednej tylko z trzech kwestii stanowiących przedmiot kryminologii, tj. jak skonstruować efektywne

ny system polityki zapobiegania i zwalczania przestępczości. Kryminolog staje się inżynierem systemu, menedżerem „od przestępczości”. Mówiąc słowami jednego z korespondentów „The Criminologist” (biuletynu Amerykańskiego Towarzystwa Kryminologicznego) „rola kryminologa i rola systemu wymiaru sprawiedliwości polega na zajmowaniu się przestępczością, nieuniknionym, wiecznym problemem przestępczości w sposób najbardziej humanitarny i sprawiedliwy”. Ta deklaracja respektowania zasad słuszności i sprawiedliwości jest jednakże podporządkowana użytecznemu celowi, jakim jest zapobieganie przestępczości.

3. Liberalny, obecnie występują trzy odmiany liberalizmu. Najbardziej tradycyjna wersja utrzymuje program pozytywizmu z okresu sprzed lat sześćdziesiątych (oddziaływania wychowawcze, resocjalizacja, reformowanie, indywidualizacja), tak jakby nic się od tego czasu nie zdarzyło. Wersja ta jest silna i nienaruszona w środowiskach pozauniwersyteckich (terapia, praca społeczna, niektóre elementy systemu korekcyjnego, np. probacja). Dominuje ona także nad „postępową” kryminologią eksportowaną do krajów Trzeciego Świata i krajów takich jak Izrael, które akceptują te idee bez zastanowienia i w których brak jest tradycji krytycznej.

Drugą odmianą jest neoliberalizm, który wzmocnił się w latach siedemdziesiątych, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Jest on sceptyczny w stosunku do modelu oddziaływań wychowawczych oraz innych programów pomagania innym. Nadal popiera wywodzące się z ducha teorii naznaczania społecznego reformy średniego zasięgu przekształcające system alternatywy wymiaru sprawiedliwości, alternatywne formy oddziaływania oparte na społeczności lokalnej, selektywną dekryminalizację. Popiera raczej ideę wykonywania ustaw w sposób biorący w obronę prawa jednostki niż model zwalczania przestępczości i pociąga ją pierwotna (liberalna) wersja programu „powrotu do sprawiedliwości”. Odmiana ta, interesując się bardziej reakcją społeczną niż przyczynowością, czasami schodzi na pozycję bliskie menażeryzmowi.

Trzecia odmiana liberalizmu powstaje obecnie. Opiera się na takiej samej teorii przyczyn przestępczości co lewicowy realizm, ale jej osobny program polityczny oraz rodowód jest bliższy raczej „prawdziwym” liberalnym czy też socjaldemokratycznym zamierzeniom niż zdecydowanie socjalistycznym, które można odnaleźć w świadomych sobie wersjach lewicowego realizmu. Znajdujemy tu silne potwierdzenie idei resocjalizacji w przeciwieństwie do jej odrzucania przez neoliberalne, konserwatywne i ultralewicowe kierunki. Nie uznając doktryny, zgodnie z którą „nic nie odnosi skutku”, popiera się tu programy prawidłowo zorganizowane, zdecentralizowane i zintegrowane ze społecznościami lokalnymi, ale korzystające z finansowej pomocy państwa. Ponadto powraca się

do ogólnie znanych socjologicznych poglądów na uwarunkowania przestępczości (deprywacja ekonomiczna, alienacja i bezsilność, brak odpowiedniego zatrudnienia, społeczne przemieszczenia) i przedkłada się programy oparte na silnej interwencji państwowej. Wyróżniającym się przykładem tego ponownie ożywionego lewicowego liberalizmu jest książka E. Currie *Confronting Crime*¹¹.

3. Socjalistyczny. Wersja tradycyjna umieszcza przestępczość w systemie nierówności i dominacji charakterystycznym dla społeczeństwa kapitalistycznego, odrzuca zwykły reformizm i oczekuje rewolucyjnej zmiany porządku społecznego, która doprowadzi do wprowadzenia socjalistycznej praworządności. Wersją przetworzoną jest lewicowy realizm. Uznaje on konieczność zachowania tradycyjnej marksistowskiej teorii dotyczącej historii i natury kapitalizmu, ale dystansuje się od niej po to, aby stworzyć godną zaufania polityczną alternatywę w stosunku do menażeryzmu i konserwatyzmu. Kładzie nacisk na ten sam związek przyczynowy co lewicowo-liberalna tradycja socjologiczna przetworzona przez E. Currie: nierówność, rasizm, bezrobocie, zniszczenie społeczności lokalnej, demoralizujący wpływ wolnego rynku oraz proponuje bardzo podobne programy społeczne pozostając w ramach istniejącego systemu wymiaru sprawiedliwości oraz szerszego systemu społecznego. W teorii istnieje tu wyraźna tendencja do odwoływania się do obiegujowej wersji marksistowskich koncepcji, w działaniach zaś politycznych (stosuje się to zwłaszcza do Wielkiej Brytanii) do włączania w bieżącą walkę prowadzoną przez partię i ruch robotniczy.

4. Abolicjonistyczny. Jest to kierunek myślenia charakterystyczny jedynie dla kryminologii i nie ma jakiegoś ogólnego odniesienia politycznego, chyba że do niektórych wersji anarchizmu. Pozostaje wierny większości treści pierwotnej wersji antykryminologii. W szczególności traktuje dosłownie, jako coś, co należy przełożyć na język programu społecznego, pierwotny zestaw poglądów na temat względności prawa karnego jako środka kategoryzowania ludzi i kontroli społecznej. W przeciwieństwie zatem do każdego innego stanowiska odmawia prawu kar-nemu kluczowego miejsca w systemie kontroli społecznej oraz odrzuca „przestępstwo” jako pojęcie służące do definiowania niepożądanych zachowań. Kara postrzegana jest w najlepszym przypadku jako nieużyteczna, w najgorszym zaś jako niebezpieczna. Abolicjoniści poszukują form kontroli oraz rozwiązywania konfliktów na zewnątrz wymiaru sprawiedliwości (w negocjowaniu, mediacji, pojednaniu, w sposobach postępowania wywodzących się z prawa cywilnego). I znowu w przeciwieństwie

¹¹ E. Currie: *Confronting Crime: An American Challenge*, Pantheon Press, New York 1985.

do wszystkich innych modeli kwestionuje się tu uprawnienia specjalistów i scentralizowanego państwa i tworzy się wizję zdecentralizowanej kontroli społecznej funkcjonującej w ramach społeczności lokalnej. Jeśli kara (zadanie bólu) w ogóle musi być zastosowana to ze względu na uznawane wartości, a nie z powodów użytecznych¹².

6. Teoretyczny. W końcu należy wyróżnić styl myślenia, który w przeciwieństwie do wszystkich poprzednich nie jest zainteresowany w wykazywaniu „zaangażowania” lub raczej nie traktuje zaangażowania jako kryterium użyteczności w budowaniu teorii czy kumulowaniu wiedzy. Opierając się na konserwatywnych lub liberalnych wartościach „wiedzy dla niej samej”, „czystej nauki” lub wolności akademickich, kryminologia ta z zadowoleniem pozostawia innym wszelkie polityczne implikacje swojej pracy. Poświęca się ona socjologii (jakkolwiek rozumianej) oraz integralności nauki jako wartości samej w sobie i nie podporządkowuje się jakimkolwiek innym interesom. Wyniki tak działającej kryminologii — opisowe, historyczne, teoretyczne — mogą być rozmaicie, również sprzecznie interpretowane. Zarówno wydawać się może, że kryminologia taka w sposób oczywisty popiera lub też wyraźnie podważa istniejące rozwiązania społeczne i sposoby myślenia.

Muszę tu ponownie powtórzyć, że ta klasyfikacja jest bardzo schematyczna i z wyjątkiem najbardziej świadomych ideologów, którzy mogliby rzeczywiście widzieć świat w sposób opisany w którymś z tych modeli, nie bierze pod uwagę zawiłych i wewnętrznie sprzecznych sposobów, na jakie współcześni kryminologowie mogliby poklasyfikować swoje światopoglądy. Większość z nas znajdzie i uzna za prawdziwe stwierdzenia należące do każdego z tych stanowisk. W odniesieniu do bardzo wielu zagadnień (czynienie dobra czy dbanie o sprawiedliwość, stanie z boku czy włączanie się, dążenie do doraźnych reform czy do długofalowych przeobrażeń), a więc w innych sytuacjach przeciwstawne postawy prowadzą do zajmowania takiego samego stanowiska. I co najważniejsze, wybory stanowisk będą wyglądały całkowicie różnie poza środowiskiem krajów anglosaskich i zachodnioeuropejskich, w których style te powstały. Preferencje wobec któregośkolwiek z tych modeli lub też ocena, które są „postępowe”, zależą całkowicie od rzeczywistości historycznej i politycznej. Są kraje (takie jak Izrael), w których nadal popiera się tak niedorzeczne twory jak „kryminologia kliniczna” i gdzie nowiny sprzed 20 lat muszą dopiero dotrzeć; są inne kraje, które ciągle jeszcze czekają na dokonanie „klasycznego”, liberalnego ataku na tortury, brutalność i samowolę władzy.

¹² Zob. N. Christie: *Limits to Pain*, Martin Robertson, Oxford 1981.

Nawet w bliżej nam znanych środowiskach zachodnich stwierdzenie, co jest głównym nurtem, a co tendencjami opozycyjnymi, stało się nieco bardziej skomplikowane, niż było 20 lat temu. W pewnym sensie tendencje do wypowiadania się „przeciw”, charakterystyczne dla każdej opozycji, pozostają tak wyraziste jak zawsze. Tym razem głównego nurtu nie stanowi tradycyjny konserwatyzm i niepoprawny psychologizujący pozytywizm, ale powstająca unia konserwatyzmu z menażeryzmem. Równocześnie „klęska kryminologii” jest tak oczywista teraz, jak była wtedy. Pozycje konserwatywne są tak trwale okopane, jak były zawsze i menażeryzm jest bardziej wpływowy, niż kiedykolwiek był liberalny pozytywizm. Dla świata zewnętrznego kryminologia utrzymuje swoją akademicką reputację dzięki połączeniu neutralności naukowej z humanitaryzmem niezależnie od faktu, że swój status zawdzięcza ona całkowicie sprawowaniu władzy poprzez aparat wymiaru sprawiedliwości. Utrzymuje ona swoją wiarygodność jako nauka mająca znaczenie dla polityki społecznej niezależnie od faktu, iż biorąc pod uwagę jej osiągnięcia w rozwiązywaniu problemu przestępczości, powinna dawno uzyskać status przysługujący alchemii, astrologii i frenologii. Ten sam rodzaj krytyki, jaki można było wysuwać 20 lat temu wobec metodologii, która przyświecała pozytywistycznym poszukiwaniom przyczyn, może być teraz skierowany wobec obsesyjnego dążenia do efektywności, oceniania, klasyfikowania, poszukiwania „tego, co przynosi efekty”¹³. Któż może brać nadal serio przedsięwzięcie naukowe, które kosztowało miliony dolarów, aby doprowadzić do takiego stwierdzenia: „Zachowując ogromną ostrożność w ustalaniu związków przyczynowych wydaje się, iż można w oparciu o ograniczone dowody prowizoryczne przyjąć, że wzrost lub spadek nasilenia przestępczości może być skorelowany ze wzrostem lub zmniejszeniem się ryzyka uwięzienia”¹⁴.

Nie ma wątpliwości, że kryminologia o orientacji menażerskiej jest przeciwnikiem słabszym, uboższym teoretycznie od kryminologii sprzed 20 lat, korzystającej z dziedzictwa pozytywizmu. Tym samym połączone siły rzeczywistych alternatywnych kierunków — liberalnego, lewicowego realizmu, abolicjonizmu i dobrego, dawnego socjologicznego — są silniejsze niż kiedykolwiek. Mimo iż te kierunki różnią się między sobą znacznie w zakresie teorii, prowadzonej polityki i stylu, łączy je pielęgnowanie wiedzy, o której kierunek menażerski i konserwatywny starają się zapomnieć. Wiedza ta jest prosta: to nie brak wiedzy lub właściwej tech-

¹³ Streszczenie tych krytyk znajduje się w rozdziale 5 moich *Visions of Social Control*, Basil Blackwell, New York 1985.

¹⁴ J. K. Stewart, dyrektor National Institute of Justice, wzywający do podejmowania Solicited Research Programs, Washington D.C. U.S. Department of Justice, 1985.

nologii powstrzymuje nas przed rozwiązywaniem problemu przestępczości. „To co pozornie wydaje się być technicznym sporem na temat tego, co możemy, a czego nie możemy zrobić z przestępczością, często przy bliższym zbadaniu okazuje się sporem moralnym i politycznym na temat tego, co powinniśmy, a czego nie powinniśmy robić; to z kolei wypływa z głębiej sięgającego braku porozumienia na temat tego, jakiego społeczeństwa chcemy dla siebie i swoich dzieci [...] Jeśli nadal tolerujemy warunki, jakie sprawiły, że żyjemy w najbardziej dotkniętym gwałtem spośród społeczeństw przemysłowych, to nie dlatego, że problem przestępczości owiany jest tajemnicą lub że nie wiemy co czynić, ale dlatego, że uznaliśmy, iż dobroczynne następstwa zmiany tych warunków nie są warte kosztów, jakie trzeba byłoby ponieść”¹⁵.

Jakkolwiek nieprecyzyjnie brzmiałyby to stwierdzenie, to są właśnie te „spory”, „różnice zdań” i „koszty”, których poniesieniu konserwatyści muszą się przeciwstawiać, a które zwolennicy menażeryzmu zmuszeni są określać jako pozbawione znaczenia.

Poza tym wspólnym frontem kryją się oczywiste różnice w szeregach opozycji. W początkowej fazie antykriminologii różnice te były ukryte, ich pojawienie się teraz jest całkowicie zdrowym objawem, gdyż pozwala na prowadzenie twórczego dialogu w dziedzinie teorii. Szczególnie interesujący jest dialog pomiędzy lewicowym realizmem i lewicowym liberalizmem w stylu E. Currie a małą, lecz teoretycznie bardzo żywą grupą europejskich abolicjonistów.

W tym kontekście siła stanowiska realistów jest oczywista. W kategoriach politycznych wyraża się ono w okazywaniu zrozumienia dla oczekiwań ofiar, potencjalnych ofiar i opinii publicznej. I jeśli nawet naszym punktem wyjścia jest raczej dobra teoria niż program działania, to jednak prezentujemy równocześnie wizję prawdziwą z socjologicznego punktu widzenia i taką, która odnosi się do wyraźnie zarysowanej rzeczywistości politycznej. Przestępczość nie jest problemem, którym w sposób „naturalny” zajmuje się tylko prawica. Przestępczość i przemoc, tak jak je widzimy obecnie w takich społeczeństwach jak brytyjskie czy amerykańskie, są produktem chronicznego stanu dezorganizacji stosunków społecznych, rezultatem dobrze znanych struktur nierówności, deprivacji i rozpadu. One z kolei są produktem kapitalizmu ery powojennej i jego obecnych form pod rządami Reagana, Thatcher i im podobnych. Obecne konserwatywne rozwiązania: zaostrzanie kar, zmniejszanie świadczeń państwa opiekuńczego, utrzymywanie bezrobocia, podtrzymywanie staromodnego indywidualizmu, próby uwolnienia rynku spod kontroli państwa nie poprawią sytuacji, mogą ją jedynie pogor-

¹⁵ E. Currie: *op. cit.*, por. s. 19.

zyć. Jeśli podstawą tych działań jest teoria deterministyczna, to niech sobie będzie. Jak to wykazują socjologowie tacy jak Currie, żadne powierzchownie trafne wyjaśnienia „niepełnych” korelacji pomiędzy przestępczością a różnymi wskaźnikami nierówności i rozpadu ani odwoływanie się do „natury ludzkiej”, ani kolejny nawrót tłumaczeń psychologicznych nie zlikwidują nagiego faktu istnienia obecnego porządku społecznego.

O tych wszystkich sprawach i o wielu innych abolicjonizm milczy. Jego preferencja dla czegoś, co bliskie jest tendencji właściwej dla teorii naznaczenia społecznego, a wyrażającej się w zajmowaniu raczej reakcją niż zachowaniem, powoduje zamazanie ważności problemów zwykle przyciągających uwagę socjologów i postrzeganie tych problemów jako stanowiących samo przez się zrozumiałe tło. Rzeczywistą zmienną społeczną nie są warunki, w jakich zachowanie przestępcze zachodzi, ale warunki, które pozwalają na samą kryminalizację. Punkt widzenia abolicjonistów jest ciągle bardzo pociągający, nieświadomie prowadzi on jednak do wymijania konieczności dokonania wyborów politycznych mających szersze znaczenie.

Silne punkty abolicjonizmu są subtelniejsze teoretycznie, a politycznie mniej atrakcyjne szczególnie poza granicami mniejszych, bardziej homogenicznych społeczeństw europejskich, w których się on rozwinął. Punkty te polegają na uzyskaniu teoretycznego wglądu, w pewnym sensie przypominającego pogrzebaną mądrą wrażliwość lat sześćdziesiątych, której nie powinno się składać na ołtarzu politycznego wygodnictwa. Niewątpliwie mówienie o względnym charakterze określenia przestępstwa czy też o historycznym uwarunkowaniu kary lub o głębszych wartościach tkwiących w pojednaniu nie brzmi zbyt przekonująco w uszach mieszkańca wielkiego miasta, który stara się ochronić siebie przed napadem, a swoje dzieci przed handlarzami narkotyków. Ale nie znaczy to, że należy porzucić tego typu rozważania. Poza takimi „eksperymentami myślowymi” abolicjoniści zajmują się jednak także i praktycznymi zagadnieniami polityki społecznej. Nie ma żadnego powodu, aby takie zagadnienia były rozwiązywane z pozycji populistycznych, a nie z pozycji natchnionych wyobrażeniem tego, co możliwe.

Jest to element stałego dylematu na temat właściwego przedmiotu kryminologii. Pierwotny ruch idealistyczny mimo wszystkich swoich ekscesów miał niewątpliwie rację podważając bezproblemowe pogodzenie ze sobą żądań opinii publicznej i granic parydygmatów, kryminologii jaku dyscypliny naukowej. Zawładnięcie przez realistów tym obszarem zgody (przyjęcie, że akty przemocy i kradzieży dokonywane przez ludzi należących do klasy robotniczej stanowią najważniejszy problem zjawiska przestępczości z uzupełnieniem o przemoc w rodzinie i wiktymizację ko-

biet) ma pewien sens. Zbliża ono jednak do zaprzeczania zasadności wszelkich historycznych i teoretycznych prób odślonienia i zrelatywizowania warunków, na jakich toczy się zasadniczą dyskusję. Papierkiem lakmusewym jest tu stosunek do przestępczości wielkich struktur organizacyjnych popełnianej przez mających władzę: przestępczości zorganizowanej, przestępczości wielkich korporacji, przestępczości państwa. Realści starają się przesunąć te problemy na „drugą linię frontu”, abolicjoniści nie zajmują się nimi zupełnie.

Takie wyliczanie punktów przemawiających za lub przeciw realizmowi i abolicjonizmowi nie stanowi dialogu teoretycznego, jaki miałem na myśli. Potrzeba nam bardziej długotrwałej analizy kontrowersji uwidocznionych przez przeciwstawienie ich sobie. Wiele z tych kontrowersji nie wiąże się z kryminologią, ale z trwającymi stulecia socjologicznymi i politycznymi sporami, które dopiero w zetknięciu z zagadnieniem przestępczości przybrały wyraźniejszy kształt. Jednym z przykładów jest tu stary spór pomiędzy idealistycznymi i materialistycznymi tendencjami w myśli radykalnej. Mimo że byłoby to mylące, gdybyśmy traktowali abolicjonizm jako kierunek idealistyczny, a realizm jako kierunek materialistyczny, to jednak taką właśnie formę ten dialog czasami przybiera. Więcej niż 50 lat temu zostało to przedstawione w następujący sposób przez Paszukanisa: „Przypomnę, że jeden z wybitnych przedstawicieli szkoły socjologicznej, van Hamel na hamburskim zjeździe kryminologów w 1905 r. oświadczył, że głównymi przeszkodami dla współczesnej kryminologii są trzy pojęcia: winy, przestępstwa i kary; kiedy uwolnimy się od nich — dodał — wszystko będzie lepsze”. Można na to odpowiedzieć, że formy świadomości burżuazyjnej nie zostają usunięte po prostu przez ideową krytykę, stanowią bowiem jedną całość z tymi materialnymi stosunkami, które odzwierciedlają. Przewycięzenie tych stosunków w praktyce, tj. rewolucyjna walka proletariatu i urzeczywistnienie socjalizmu — oto jedyna droga rozwiania tych miraży, które stały się rzeczywistością”¹⁶. Mimo że abolicjoniści robią coś więcej, a nie tylko próbują uwolnić się od dawnych pojęć, realści zaś nie mówią zbyt wiele o walce proletariatu, różnice między nimi przypominają jednak klasyczne odmienności prowadzące do sporów pomiędzy idealistami a materialistami.

Następne zagadnienie — zasugerowane także słowami Paszukanisa — dotyczy wartości myślenia utopijnego. Jak to podkreśliłem, realizm łączy się z kierunkiem antyutopijnym marksizmu, który uważa takie spekulacje za reakcyjne i czcze. Kierunek ten przyczynia się — jak zauważa Lukes — do względnego ubóstwa wyobrażeń dotyczących tego, jak bę-

¹⁶ J. B. Paszukanis: *Ogólna teoria prawa a marksizm*, tłumaczyła z rosyjskiego L. Lisiakiewicz, Warszawa 1985, s. 200—201.

dzie wyglądało przyszłe społeczeństwa socjalistyczne. Trudno jest powiedzieć, jak będzie w przyszłości rozwiązywany problem przestępczości i kary. Moje własne odpowiedzi na to pytanie były poprzednio całkowicie pozbawione wyobraźni i banalne. Obecną odpowiedzią realistów jest powtórzenie antyutopijnych powodów dla nierozpatrywania tego zagadnienia do czasu, gdy jego rozwiązanie będzie bliższe. Daje to w rezultacie — tak jak w przypadku klasycznego marksizmu — brak „wykorzystania praktycznej siły myślenia utopijnego i doprowadza proponujących wyzwolicielskie, nierutynowe rozwiązania do tego, że muszą się sami zmagać z trudnymi problemami przynoszonymi przez chwilę bieżącą”¹⁷. Jednym z takich podstawowych „trudnych” problemów jest kara. Realizm ma wiele do powiedzenia na temat przyczynowości, programów działania, praworządności, wiktymizacji i prewencji, ale milczy na temat kary. Dla abolicjonistów zaś kara jest zagadnieniem centralnym. Ich program zniesienia więzień i kary — brzmiący utopijnie w pejoratywnym znaczeniu tego słowa — jest niewątpliwie „wyzwolicielski” i „nierutynowy”. Ten właśnie kontrast pomiędzy obydwoma tymi sposobami myślenia powinno się wykorzystać.

Trzecie zagadnienie dotyczy władzy państwa. Programy realistów — czy to wyrażone językiem socjaldemokracji, państwa opiekuńczego czy też socjalistycznym — opierają się na silnej interwencji państwa. Jeśli nawet nie można jej popierać jako stanowiącej wartość samą w sobie, to można ją usprawiedliwić w kategoriach instrumentalnych jako jedyny możliwy obecnie sposób rozwiązania problemu przestępczości lub też — i jest to trzecia możliwość — w rozumieniu doktryny trockistowskiej głoszącej konieczność istnienia silnego państwa w celu zagwarantowania przejścia do socjalizmu (po którym to przejściu aparat państwowy zniknie)¹⁸.

Te uzasadnienia istnienia silnego, interwencjonistycznego państwa w literaturze kryminologicznej nie są dyskutowane wprost, ale widać wyraźnie, że każdemu z nich może być przeciwstawiony bardziej anarchistyczny punkt widzenia zawarty w nurcie abolicjonistycznym. Rzecz nie polega jednak na zbieraniu argumentów przemawiających za jedną bądź drugą ideologią, lecz raczej na zobaczeniu, jak te ezoteryczne dys-

¹⁷ S. L u k e s: *op. cit.*, s. 46.

¹⁸ S. L u k e s, *ibidem*, s. 159 cytuje wczesnego Trockiego: w socjalizmie „nie będzie istniał aparat przymusu jako taki, to znaczy państwo, gdyż przekształci się całkowicie w produkcyjną i konsumpcyjną komunę. Niemniej droga do socjalizmu

prowadzi przez okres najwyższej możliwej intensyfikacji idei państwa [...] Tak jak lampa, zanim zgaśnie, wystrzela jaskrawym płomieniem, tak i państwo, zanim zniknie, przyjmuje formy dyktatury proletariatu, tj. [...] najbardziej bezwzględnej formy państwa, która ogarnia życie obywateli w każdym zakresie”.

kusje w obrębie antykryminologii mają wpływ na stosunek do tak podstawowych zagadnień politycznych. Teoria kontroli społecznej zaledwie zaczęła przyswajać sobie wyniki poważniejszych prac na temat nowoczesnego państwa powstałe w innych dziedzinach socjologii.

Czwarte, zbliżone zagadnienie to kwestia celów i środków. W każdym typie teorii kryminologicznych — od klasycznych do pozytywistycznych i wyrosłych z ich krytyki — dominuje myślenie utylitarne. Usprawiedliwienie dla interwencji — czy będzie nią kara, oddziaływania wychowawcze, czy też jakieś inne — związane jest z oczekiwanymi celami, które mają być osiągnięte. Marksizm jest także utylitarny w zwykłym rozumieniu tego słowa, tj. związku pomiędzy celami i środkami, dodatkowo jednak proponuje specjalny rodzaj „konsekwencionizmu”, w którym cel usprawiedliwia środki, ponieważ cel musi nastąpić. I odwrotnie: większość abolicjonistów pociągają raczej absolutne teorie kary niż utylitarne. Byliby oni zatem skłonni popierać rozmaite rozwiązania „dla nich samych”, tj. dlatego, że ucieleśniają lub zapowiadają one docelowy stan rzeczy. Nie popierają niepożądanych rozwiązań jedynie dlatego, że mogą prowadzić do porządných celów; podobnie opowiadają się za rozwiązaniami zgodnymi z wyznawanymi wartościami, nawet jeśli nie doprowadzą do takiego celu, jak np. do „zmniejszenia przestępczości”. W tym sensie ideologia ta jest bliższa anarchizmowi: mówiąc słowami E. Goldman „żadna rewolucja nie może zwyciężyć jako czynnik wyzwolenia, jeśli zastosowane przez nią środki nie będą identyczne w duchu i dążeniach z celami, jakie mają być osiągnięte”¹⁹. Zarówno różnice ideologiczne jak i klasyczne spory na temat utylitaryzmu w filozofii moralności i prawodawstwie pozostają nadal otwarte dla dyskusji.

Po omówieniu przykładów kwestii teoretycznych i politycznych, których dostarcza spór pomiędzy realistami i abolicjonistami, możemy przejść do ostatniego z wyróżnionych przeze mnie stylów myślenia — niezaangażowanej, teoretycznej socjologii. Badacz przestępczości, jej zwalczania i zapobiegania bardziej niż przedstawiciel jakiegokolwiek innej dziedziny socjologii podlega naciskom i złudzeniom związanym z pragnieniem odgrywania znaczącej roli, wywierania wpływu na rzeczywistość, wysłuchania przez możliwych. Nie możemy jednak podporządkowywać całej naszej pracy tym pragnieniom. Powinniśmy pamiętać przede wszystkim o obowiązku zachowywania racjonalizmu, sceptycyzmu, ostrożności i zdrowego rozsądku, bez których wszelka działalność intelektualna jest skazana na niepowodzenie. Pogląd, że im bardziej dyscyplina naukowa zgodna jest z tym, jak społeczeństwo definiuje jej przedmiot, tym bar-

¹⁹ E. Goldman: *My Disillusionment with Russia*, cytowana przez Lukesa, jw., s. 105.

dziej degeneruje się w zwykłą ideologię, nie musi koniecznie być sprzeczny z tymi wartościami.

Przez długi czas jednak te poglądy były ze sobą nawzajem sprzeczne. Zwykłym rozumem, jak nas przekonywano, nie można ogarnąć rzeczywistości, gdyż jest on jej częścią. Również nauka nie może „dobrać się” do rzeczywistości, której jest podporządkowana. Sposób, w jaki coś wiemy (wiedza), jest sposobem, w jaki to poddajemy kontroli (władza). Nauki społeczne nie służą ani oświecaniu, ani wyzwalanu i nie można ich oddzielić od ideologii. Musimy ostatecznie się uwolnić od złudzeń co do tego, że znamy prawdę i używamy tej wiedzy dla tego, aby było lepiej.

Te straszne nowiny — jak nam to przypomina Steiner i inni — są częścią bardziej ogólnego kierunku „odwrócenia się od rozumu”, który charakteryzował silny nurt zachodniej myśli w ciągu tego stulecia²⁰. Atakowano kartezjańską comtowską wiarą, stanowiącą jądro zachodniej tradycji filozoficznej, zgodnie z którą mając dosyć czasu, dobrej woli, uczciwości i rozumu można znaleźć właściwe rozwiązania problemów ludzkich i społecznych. Kryminologia była pierwotnie częścią tej samej, nacechowanej optymizmem i pewnością siebie tradycji. Opierała się ona na tych samych wielkich marzeniach, co inne dziewiętnastowieczne systemy pozytywistyczne. Po I wojnie światowej uwolniły się ukryte siły: stara pewność siebie zniknęła, myślenie pesymistyczne i apokaliptyczne stało się powszechne. Według Steinera intelektualści zaczęli wątpić w „stawianie na racjonalność” zachodniej tradycji filozoficznej: „Tak, słowa są niejasne i niedoskonałe; tak, istnieją problemy ze wzajemnym zrozumieniem; tak, język jest pełen zasadzek, ale w końcu, gdy wszystko zostanie powiedziane i zrobione, istnieje prawdziwy związek pomiędzy słowem i światem”²¹.

Poza wielkimi przedsięwzięciami demistyfikacyjnymi marksizmu i freudyizmu — zauważa Steiner — istotna była „rewolucja językowa” zerwanie związku pomiędzy słowem i światem. Siły antyświeceniowe nie powstały po prostu z irracjonalnych instynktów czy też jako historyczna nieuniknioność. Krytyka języka dokonana przez Wittgensteina i szkołę frankfurcką położyła podwaliny pod atak na obiektywizm i rozum. Zapanał pogląd, że usiłowanie ustalenia prawdziwości jakiegokolwiek twierdzenia jest jedynie ideologią. Z tego punktu długą i fascynującą intelektualnie drogą doszliśmy do strukturalizmu, poststrukturalizmu, Foucault i innych dekompozycyjnych nurtów w sztuce, filozofii, krytyce literackiej i naukach społecznych.

Początkowo ruch antykryminologii był częścią tego samego nurtu intelektualnego. Nowe wartości pozostały w sposób wzruszający humani-

²⁰ G. Steiner: *The Dissent from Reason*, Bnei. Brit, Jerusalem 1986.

²¹ *Ibidem*, s. 7.

styczne, ale nasz bagaż pojęciowy został zapożyczony z retoryki demistyfikacji i dekompozycji. Mówiliśmy rzeczy bardzo podobne: postęp jest mitem, rozum i obiektywizm są złudzeniami, słowa nie odzwierciedlają świata. Im bardziej antykryminologia wydawała się zbliżać do zdrowego rozsądku, tym bardziej stawiała się po prostu ideologią. Zatem „przestępczość” nie istnieje w rzeczywistości, jest produktem błędnej kategoryzacji, moralnych potępień czy też klasowo uwarunkowanym pojęciem powstałym w interesie rządzących; „przestępcy” nie są tymi, na jakich wyglądali, ale buntownikami lub zwykłymi ludźmi, takimi jak wszyscy, przy czym „prawdziwych” przestępców nie dostrzega się; „problem przestępczości” jest rezultatem manipulacji ze strony środków masowego przekazu i rządzących; „prostytucja”, „szantaż”, „kradzież” to po prostu etykiety przyczepiane do transakcji i układów społecznych zawsze istniejących w naszym społeczeństwie; „gwałt” to po prostu szerszy wyraz męskiego seksualizmu; uznanie pewnych środków odurzających za „narkotyki” jest irracjonalne, arbitralne i świadczące o uprzedzeniach; „choroba psychiczna” nie jest naprawdę chorobą, ale mitem, metaforą, etykietą przyczepioną pewnym ludziom w pewnych okolicznościach; „działanie dla dobra innych” i „reformy” są naprawdę zawołowanymi formami ucisku; „psychiatria”, „praca społeczna”, „oddziaływanie wychowawcze” są formami kontroli społecznej itd. W każdym przypadku zadanie było takie samo: wykazać, że przyjęte słowo nie odpowiada światu takiemu, jaki jest w rzeczywistości.

Zobaczyliśmy, do czego to doprowadziło w dziedzinie kryminologii. Nie miejscu tu i brak mi kompetencji, aby omawiać losy dekompozycji w innych dziedzinach. Nie ma łatwego wyjścia z tego, co się stało — nie jest nim prymitywny powrót do zdrowego rozsądku i odwoływanie się do tego, co „oczywiste”, nie jest nim zupełne poddanie się epistemologii odrzucającej całokształt nauk społecznych. Dla kryminologów jedyną gwarancją uniknięcia każdego z tych skrajnych rozwiązań jest pamiętanie o istnieniu przedmiotu ich zainteresowania: przestępcy i ofiary.

Tłumaczyła *Anna Kossowska*

Zofia Ostrihanska

SPRAWCA PRZESTĘPSTWA (ZARYS PROBLEMATYKI)

I. UWAGI WSTĘPNE

1. „Zasadniczą i jedyną przyczyną przestępczości jest niski poziom umysłowy”¹. „Dewiacja i przestępczość są aktami oporu przeciwko uci-skowi i nieprawowitości władz”². „Przestępczość jawi się jako rozwiązanie, na które człowiek przystaje stopniowo i od którego w pewnym momencie odstępkuje, uświadamiając sobie jego konsekwencje”³. „De-wiantem jest ten, wobec kogo skutecznie zastosowano naznaczenie; za-chowaniem dewiacyjnym jest takie zachowanie, które ludzie w ten spo-sób etykietują”⁴.

Tych kilka twierdzeń wypowiedzianych przez różnych autorów w różnych okresach na temat przestępczości jest skromną ilustracją roz-maitości punktów widzenia i podejść do zagadnienia sprawcy przestęp-stwa. Sprawcą przestępstwa jest człowiek, który nie zastosował się do formalnych przepisów prawnych (np. celnych, dewizowych), naraził swoim zachowaniem innych na przykrość lub drobną stratę i ten, kto wyrządził im niepowetowaną szkodę i krzywdę. Jest nim ten, kto działał w porywie gwałtownych namiętności i ten, kto na zimno podejmował

¹ H. H. Goddard: *Feeblemindedness, Its Causes and Consequences*, New York 1914, s. 514, cyt. wg *Juvenile Delinquency in American Society*, red. H. M. Shulman, New York 1961.

² I. Taylor, P. Walton, J. Young: *The New Criminology*, London 1973, s. 252.

³ Ch. Debuyst: *Le comportement délinquant de l'homme normal et la clinique criminologique*, [w:] *La criminologie clinique. Orientations actuelles*, Bruxelles 1968, s. 46.

⁴ H. S. Becker: *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, New York 1963, s. 9 (cyt. wg L. Falandysz: *W kręgu kryminologii radykalnej*, Warszawa 1986, s. 38).

wyważoną decyzję, kto postąpił lekkomyślnie, nie mógł się oprzeć chwilowej pokusie, protestował przeciwko doznanej niesprawiedliwości, walczył o prawa dla swojego narodu itd. Czyn jego może być szeroko znany, rozgłaszany w środkach masowego przekazu i pieśniach więziennych, a także nie ujawniony, nie traktowany jako przestępstwo przez samego nawet sprawcę. Społeczeństwo może odczuwać przed nim strach, potępiać go, domagać się dla niego surowej kary, może mu także współczuć, a nawet się z nim solidaryzować. Stosowane wobec niego środki są przez społeczeństwo w różnym stopniu aprobowane, sprawiedliwość ich wymierzania może też być różna. Środki te zmierzają do różnych celów: do odwetu na sprawcy, do zadośćuczynienia poszkodowanemu, do wychowawczego lub odstraszającego oddziaływania na ogół społeczeństwa i do wpłynięcia na przemianę samego sprawcy.

Osoby sprawcy dotyczy ogrom różnych problemów i pytań znajdujących się na styku różnych dyscyplin naukowych. Problemy te wykraczają poza kwestie dotyczące jednostki, dotyczą także społeczeństwa, w którym ona żyje i instytucji, w których kręgu działania się znajduje. Problemy te to także zagadnienie tkwiącego w człowieku dobra i zła, wolności i determinizmu jego postępowania, sensu jego życia, wartości, do których ono zmierza, związku między jednostką a społeczeństwem, granic ingerencji w jej życie. Są to problemy determinantów ludzkiego zachowania, jego przewidywalności i skuteczności różnych oddziaływań. Są to zagadnienia związane z prowadzeniem kryminologicznych badań sprawców przestępstw, a także dotyczące sprawcy problemy wymiaru sprawiedliwości i postaw ludzi ferujących wyroki.

2. Choć wiele dyscyplin naukowych, na których opiera się kryminologia, ma swoje źródła w filozofii i chociaż do poglądów filozoficznych nawiązują niektóre spośród wyjaśniających przestępczość teorii, to jednak w piśmiennictwie kryminologicznym, zwłaszcza okresu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zaznaczało się dążenie do abstrahowania od teorii, które nie mogą być weryfikowane empirycznie i od rozważań wykraczających poza społeczno-polityczne lub psychologiczne wyjaśnianie zjawisk. Naukowcy prowadzący badania sprawców przestępstw ustawiają swoją pracę przeważnie na płaszczyznach neutralnych, niezależnych od perspektywy filozoficznej i abstrahujących od sfery wartości. W pracach uwzględniających tę tematykę wyrażany jest pogląd, że kryminolog, zajmującego się badaniem sprawców przestępstw, obowiązuje postawa neutralna wobec wartości. To dążenie do neutralności ma oczywiście swoje głębokie uzasadnienie, włączanie bowiem poglądów filozoficznych do kryminologicznej działalności naukowej kryć może poważne niebezpieczeństwo jej ograniczenia, nietolerancji, tendencyjności, schematyzmu i uzależnienia tej działalności od aktualnie wygodnych z różnych wzglę-

dów poglądów ideologicznych. (Z ograniczeniem takim mieliśmy u nas niedawno do czynienia: z wyłączeniem pewnych tematów nie tylko z zakresu badań, ale i z optyki badaczy). Mówiąc jednak o osobie sprawcy nie sposób nie widzieć i nie zasygnalizować niektórych problemów związanych z najszerszą filozoficzną koncepcją człowieka. Chociaż problematyka ta wydawać się może niektórym odległa od tego, czym zajmuje się kryminologia i chociaż obawiać się można posługiwania się nauką jako narzędziem ideologii, potrzeba zasygnalizowania tych problemów wynika z różnych względów, które zostaną tu krótko przedstawione.

a) Elementy szerokiej filozoficznej koncepcji człowieka tkwią immanentnie w różnych teoriach kryminologicznych, choćby nawet nie zostały w nich wyraźnie sformułowane.

Filozoficzne podstawy marksizmu i marksistowskiej koncepcji człowieka np. były stawiane wyraźnie jako punkt wyjścia dla teoretycznych rozważań kryminologów radzieckich. Każdą bodaj ich pracę rozpoczynało sformułowanie wyznania wiary nawiązującego do założeń marksizmu. „Problem osobowości przestępcy ma charakter kompleksowy. Opracowanie jego znajduje podstawy w ogólnych założeniach marksistowsko-leninowskiej socjologii oraz w psychologii społecznej” — stwierdzają w swej przedmowie autorzy książki *Osobowość sprawcy przestępstwa*⁵. Elementy egzystencjalizmu obecne są w punkcie widzenia reprezentowanym przez szkołę z Utrechtu, ujmującą przestępstwo jako próbę zdefiniowania przez człowieka świata na własny sposób, rozwiązania nieuniknionej dla niego sytuacji winy⁶. Za teorią Ferriego np. o anormalności przestępcy kryje się identyfikowanie człowieka z popełnionym przez niego czynem; spoza psychoanalitycznych wyjaśnień przestępczości wyłania się koncepcja człowieka zdominowanego przez szarpiące nim namiętności, teoria zróżnicowanych powiązań ukazuje człowieka kształtowanego przez otoczenie, na które nie ma on wpływu. Teorie kryminologiczne nie muszą, a może nawet nie powinny wykraczać poza wyjaśnienie bezpośrednio dostępnej badaczom rzeczywistości, dobrze jest jednak zdawać sobie sprawę ze stojących za nimi założeń filozoficznych.

b) Założenia te odczytać również można w różnego rodzaju praktyce społecznej dotyczącej zapobiegania i zwalczania przestępczości.

Historia, a także współczesność dostarczają stale przykładów inspiracji ustawodawstw, praktyki wymiaru sprawiedliwości i oddziaływań profilaktycznych i pedagogicznych przez idee i poglądy filozoficzne dotyczące człowieka — sprawcy przestępstwa. Może to być zarówno idea

⁵ *Osobowość sprawcy przestępstwa*, praca zbiorowa, Warszawa 1978, s. 5.

⁶ Por. H. Bianchi: *Social Control and Deviance in the Netherlands*, [w:] *Deviance and Control in Europe*, London 1975.

sprawcy jako człowieka równego innym, którego godność i prawa powinny być szanowane, jak i wyobrażenie o nim jako istocie gorszej i niższej, wymagającej surowych kar, a nawet eksterminacji. Może to być koncepcja sprawcy, który wyrządza zło w związku z własnymi nie rozwiązanymi konfliktami i nieprzystosowaniem do życia i potrzebuje w związku z tym specjalnych oddziaływań leczniczo-wychowawczych (*treatment*), lub też koncepcja sprawcy jako człowieka świadomego i w pełni odpowiedzialnego za swoje czyny, których konsekwencje powinien ponosić. Różne wyobrażenia o tym, jakim człowiekiem jest sprawca przestępstwa, stanowiły hasła będące motorem określonych rozwiązań praktycznych lub też służyły jako uzasadnienie poczynań zmierzających do osiągnięcia jakichś doraźnych tylko celów politycznych.

c) Przekonania różnych autorów dotyczące szerokiej filozoficznej koncepcji człowieka zaznaczają się także w doborze tematyki podejmowanej w badaniach kryminologicznych i w stawianych przed tymi badaniami pytaniach.

Zarówno pytania te, jak i tematyka badań wynikają z pewnych nie formułowanych czasem założeń teoretycznych badacza, mających następnie wpływ na uzyskiwane przez niego wyniki. Pytając np. o cechy fizyczne sprawców przestępstw, przypuszczamy z góry, że sam fakt popełnienia przestępstwa może wyróżniać odmienną od innych także i pod względem fizycznym kategorię ludzi. Pytając o odczucia, przeżycia, poglądy i punkt widzenia sprawcy, zakładamy, że te subiektywne wizje mogą być ważne. Eliminując jakiś czynnik z badań, a uwzględniając inne, przywiązujemy tym samym do tych „innych” dużą wagę, jak to było np. z wielkimi badaniami Gluecków przedstawionymi w pracy *Unraveling Juvenile Delinquency*. Same założenia badawcze autorów, wyeliminowania z porównań setek czynników zamieszkiwania w tzw. „złej” dzielnicy miasta sprawiły, że najbardziej różniącymi nieletnich przestępców od nieprzestępców okazały się te czynniki środowiskowe, które charakteryzowały mikrośrodowisko domu rodzinnego⁷.

d) Założenia teoretyczne badaczy wpływają również na stosowane przez nich w badaniach kryminologicznych metody.

Nie tylko problemy stawiane przed badaniami nad osobą sprawcy przestępstwa, ale i sam sposób prowadzenia badań, zastosowane w nich metody i techniki badawcze zależą od stosunku badacza do osoby badanej jako człowieka mającego określone prawa oraz od nadawania pewnym zagadnieniom rangi priorytetowej, od tego, czy badany uważany jest za przedmiot, badany „przypadek”, czy też za podmiot, z którego osobą,

⁷ Por. np. S. Rubin: *Unraveling Juvenile Delinquency. Illusions in a Research Project Using Matched Pairs*, „American Journal of Sociology”, 1057, vol. 51.

prawami i wynikającymi dlań z badań konsekwencjami należy się liczyć. Ujawniać się to może np. w informowaniu osób poddanych badaniom o celach tych badań i o konsekwencjach, jakie łączyć się mogą z uczestnictwem, w pytaniu ich o zgodę na udział i o zgodę na przeprowadzenie dodatkowych wywiadów (np. z członkami rodziny czy nauczycielami). Stosunek do badanych ujawnia się też w staraniach o zabezpieczenie ich praw poprzez określenie warunków, w jakich dopuszczalne jest korzystanie z banku informacji o ewentualnych sprawcach przestępstw (np. danych o karalności, informacji o sprawach sądowych w okresie nieletniości, z dokumentacji lekarskiej). Dopuszczalność korzystania z różnych informacji o sprawcach przestępstw przekracza zresztą znacznie kwestię zasięgania tych informacji dla celów badawczych. Jest to również szeroki problem informacji służących celom praktycznym (np. określonej polityce kadrowej). Zasięganie ich i gromadzenie pociągać może za sobą różne skutki, inne czasem niż stawiane sobie pierwotnie cele. Dzielenie się np. przez szkołę z sądem rodzinnym informacjami o dziecku zawartymi w ewidencji uczniów nie przystosowanych społecznie służyć może powzięciu przez sąd decyzji lepszej z wychowawczego punktu widzenia; może jednak także sprzyjać stygmatyzacji dziecka i wydaniu orzeczenia nie uwzględniającego zachodzących w nim zmian. Stosunek do badanego jako człowieka ujawnia się też w ścisłym przestrzeganiu przez badacza tajemnicy zawodowej.

Zarówno na sposób prowadzenia badań, jak i na kontakty w różnych interakcjach zawodowych rzutować może inny jeszcze problem, w którym zaznacza się stosunek do sprawcy przestępstwa jako człowieka. Mamy bowiem często do czynienia z ludźmi, których postęпки są sprzeczne z naszym systemem wartości, są przez nas oceniane jako złe, czasem bulwersujące, budzące nawet wstręt i przerażenie. To potępienie czynu obejmuje również i sprawcę, którego może być trudno z tego potępienia wyłączyć. Może to rzutować na powzięte z góry uprzedzenie do sprawcy, ujawniające się w kontakcie z nim mającym charakter badawczy i wychowawczy, a także na podejmowane wobec niego decyzje. Wpływać to może na jakość oddziaływań wychowawczych, na uzyskiwane w badaniach wyniki i ich interpretację. Powzięte z góry uprzedzenie zaciemniać może i zniekształcać rzeczywistość dotyczącą samego przestępstwa, którego okoliczności i motywy mogą być zupełnie inne, niż się to na pozór wydaje⁹. Uzyskanie zaś obiektywnych informacji o czynie i jego sprawcy jest niezbędne. Jest to jeden ze względów skłaniających niektórych autorów do głoszenia potrzeby uniezależnienia prac badawczych od ocen

⁹ For. np. M. S z e r e r: *Spółeczeństwo wobec przestępcy*, Warszawa 1969.

i wartości, które powinny jednak być brane pod uwagę w wyznaczaniu kierunków polityki kryminalnej⁹.

e) Założenia teoretyczne dotyczące koncepcji człowieka, związane z nią wartości rzutują wyraźnie na sposób wykorzystania wyników badań kryminologicznych.

Badania kryminologiczne nad sprawcą przestępstwa mają charakter wyrywkowy i pozostawiają wiele zagadnień nie wyjaśnionych. Człowiek jest zresztą znacznie bogatszy i znacznie bardziej skomplikowany niż można by to uchwycić w jakichkolwiek badaniach. Na obecnym etapie wiedzy dysponujemy fragmentarycznymi, a nawet sprzecznymi informacjami dotyczącymi sprawców przestępstw. Nurtujący kryminologię od początku jej istnienia problem czynników biologicznych jako determinantów przestępczości jest ciągle jeszcze otwarty mimo zgromadzenia ogromnej już wiedzy na ten temat. Stawiane są pytania dotyczące przewidywalności zagrożeń, jakie stwarzać mogą dla otoczenia sprawcy szczególnie niebezpieczni. Stale ponawiane jest pytanie, dlaczego w tych samych środowiskach zdarzają się zarówno uporczywi sprawcy przestępstw, jak i jednostki wybitnie prospołeczne. Zainteresowanie badaczy skupia się wokół kwestii wpływu, jaki na kariery przestępcze wywierają mogą poszczególne jednostkowe wydarzenia w życiu sprawców¹⁰.

Oparte na wynikach badań przewidywanie przyszłego zachowania jednostki jest zawodne, zgodne z tym przewidywaniem sterowanie postępowaniem konkretnych osób kończyć się może innymi, niż przewidywano, następstwami. „Sterowanie postępowaniem ludzi” zresztą (już samo to sformułowanie może budzić wątpliwości) służyć może różnym celom, nie tylko rozwojowi poddanych mu jednostek: społecznemu, psychicznemu i moralnemu, ale i manipulowaniu nimi, i ograniczaniu ich praw.

Gdyby nawet jednak abstrahować od tych zasadniczych i istotnych celów, wskazać można liczne szczegółowe przykłady praktycznego wykorzystywania badań kryminologicznych, gdy w ostatecznym rachunku podejmowane decyzje zależą nie od wyników tych badań, lecz od argumentów, których wybór ma charakter moralny. Dotyczy to np. wniosków praktycznych wyciąganych z wyników badań nad skutecznością różnych środków karnych mierzoną odsetkami poddanych tym środkiem osób, powracających następnie do przestępstwa. Jeśli mierzona w ten sposób skuteczność okazuje się niewielka (co jest, niestety, bardzo częste), wprowadzany bywa wniosek, iż należy zaniechać wszelkich działań wobec

⁹ Por. H. Göppinger: *Kriminologie*, München 1973, s. 56.

¹⁰ Wiele problemów i pytań, jakie nasuwa dotychczasowy dorobek empiryczny kryminologii, zestawiono w pracy D. P. Farrington, L. E. Ohlin, J. Q. Wilson: *Understanding and Controlling Crime*, New York 1986.

sprawców przestępstw, będących czasem ludźmi wymagającymi niezbędnej pomocy. Ostateczna decyzja co do posługiwania się różnymi środkami zależy od uznania, czy są one bądź opłacalne w kategoriach ekonomicznych, bądź słuszne ze względów etycznych, humanitarnych czy politycznych. Rezygnacja np. z tak radykalnie „skutecznego” według kryterium braku powrotności do przestępstw środka, jakim jest kara śmierci, postulowana jest przede wszystkim ze względów etycznych.

Sterowanie zachowaniem człowieka poza tym i wpływanie na niego to nie tylko wąskie zagadnienie skuteczności podejmowanych oddziaływań, ale i szeroka problematyka moralna — stosunku do człowieka, celów, jakim to oddziaływanie ma służyć i środków, jakie mogą być stosowane, by uczynić jednostkę z jakiegoś (jakiego?) punktu widzenia lepszą czy posłuszną wobec określonych (jakich?) norm społecznych i autorytetów.

Już te wyliczone zaledwie skrótkowo problemy wskazują, że dla teorii i praktyki kryminologicznej, dotyczącej sprawcy przestępstwa nieobojętna jest odpowiedź na pewne podstawowe pytania dotyczące wartości i koncepcji człowieka.

II. PERSPEKTYWA OGÓLNOTEORETYCZNA

Składają się na nią złożone, trudne nieraz do jednoznacznego rozstrzygnięcia problemy, stające przed nami często w formie pytań i refleksji, a nie uznanych i zaakceptowanych aksjomatów. Bywają wyraźnie formułowane w odniesieniu do sprawców przestępstw w różnych oficjalnych deklaracjach i rezolucjach, często jednak możliwe są jedynie do odczytania spoza twierdzeń jakiejś teorii albo posunięć i rozwiązań praktycznych.

W związku ze sprawcą przestępstwa, człowiekiem, który wyrządził innym szkodę, nasuwają się zasadnicze pytania dotyczące natury człowieka, tego, kim jest on naprawdę. Czy jest motywowany przede wszystkim przez dążenie do przyjemności i hamowany jedynie przez, strach przed karą? Teorie kontroli społecznej np. uważają motywację do przestępstwa za coś, co nie musi być wyjaśnione, ponieważ jest dane w naturze człowieka ¹¹. Czy człowiek jest istotą agresywną, która dzięki agresji osiąga przystosowanie i której wrodzonej agresywności nie można wykorzenić ani przez reformy społeczne, ani przez wychowanie, jak sądził Freud? Czy jest on, jak myślał Rousseau, kimś pierwotnie dobrym

¹¹ Por. np. T. Hirschi: *A Control Theory View of the Career Paradigm*, referat na X Międzynarodowym Kongresie Kryminologicznym w Hamburgu, 1988.

i szczęśliwym, deprawowanym dopiero przez społeczeństwo? Czy oddziaływanie na człowieka powinno zwalczać tkwiące w nim zło, czy też wyzwalać dobro? „Jest czymś specyficznym ludzkim działać wyłącznie dla cudzego dobra czy szczęścia i w wypadkach wyjątkowych oddać swe życie dla uratowania cudzego życia, czasem nawet kogoś zupełnie obcego. Człowiek może dokonywać czynów straszliwych, okrutnych i »niehumanicznych«, lecz zarazem jest jedynym stworzeniem, które czuje się upokorzone przez swe złe czyny i stara się odpokutować za swe winy”¹².

Sprawca przestępstwa jest człowiekiem, który przekroczył prawo i którego spotyka kara ze strony społeczeństwa. Zaczyna wchodzić właśnie jako przestępca w różne interakcje społeczne, w tej roli znajduje się w orbicie działań zawodowych różnych osób i staje się postrzegany przez otoczenie. Przypisywany mu czyn zaczyna mieć znaczenie dla oceny jego jako człowieka i dla postępowania innych wobec niego. Powstaje pytanie, w jakiej mierze w czynie tym ujawnia się jego osobowość? Czy „złe” czyny są popełniane przez „złych” ludzi? Ale człowiek często nie identyfikuje się z popełnionym przez siebie czynem, żałuje go, chciałby naprawić wyrządzone zło. Czy istnieje człowiek „zły”, granica między człowiekiem „dobrym” i „złym”, a jeśli tak, to jak ona przebiega? Wiemy, że ten sam człowiek może być zdolny zarówno do bohaterstwa i poświęcenia dla innych, jak i do bezwzględności i okrucieństwa. Eksperymenty Zimbardo (i in.), a także doświadczenia wymiaru sprawiedliwości w wielu krajach wykazały przekonująco, że osoby nie karane, nie mające nic wspólnego z popełnianiem przestępstw, poświęcające się ich zwalczaniu, a pełniące swoje obowiązki poza kontrolą społeczną wobec ludzi, mających jako przestępcy ograniczone prawa, niezwykle łatwo ulegały pokusie stosowania wobec nich przemocy i pokusie korupcji¹³.

Czym jest popełnione przez sprawcę przestępstwo? Jest to oczywiście naruszenie norm prawa karnego. Przeważnie jest to także naruszenie jakichś norm moralnych. Przestępstwo może być jednak także ujmowane jako objaw nieprzystosowania społecznego sprawcy, jako objaw jego choroby, jako grzech, wyraz buntu przeciwko niesprawiedliwości społecznej. Myśli się o skutkach tego czynu dla osoby poszkodowanej i dla społeczeństwa, a jakie są jego skutki dla samego sprawcy? Czy czuje radość z powodu jego dokonania, rozładowania napięcia, czy długotrwałe i głębokie poczucie winy, jaka jest perspektywa samego sprawcy?

Skomplikowane i bardzo trudne nieraz sytuacje, w jakich doszło do

¹² R. Ingarden: *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 22.

¹³ Por. C. Haney, C. Ranks, P. Zimbardo: *Interpersonal Dynamics in a Simulated Prison*, Stanford 1973; P. Moczydłowski: *Drugie życie w instytucji totalnej*, Warszawa 1988.

popęśnienia przestępstwa, nasuwają pytanie o granice wolności decyzji jego sprawcy. Dorobek naukowy psychologii i socjologii ukazał wielkość uwarunkowań ludzkich zachowań. Stawiane jest mimo to stale pytanie, jak dalece wolne jest postępowanie człowieka? Gdzie należałoby przeprowadzić granicę między zrozumieniem dla tego, co je determinowało: dla wychowania, jakiemu człowiek był poddany, indoktrynacji, jakiej podlegał, jego kompleksów, emocji, mechanizmów obronnych, presji sytuacyjnych, a potrzebą wymagania od niego pełnej odpowiedzialności za własne czyny. Powstaje także pytanie o to, jak sam sprawca postrzega swobodę własnych działań, czy uważa się za kierujący swymi czynami podmiot, czy też za przedmiot zewnętrznie jedynie sterowany?

Problem wolności człowieka to nie tylko zagadnienie swobody jego decyzji i postępowania, ale i zakresu zachowań, w sprawie których społeczeństwo może i powinno w stosunku do niego interweniować. Czy tylko wobec zachowań wyrządzających poważne, czy także i mniej poważne szkody społeczne, a może i wobec zachowań nie przynoszących społeczeństwu pożytku (takich np. jak niepodejmowanie pracy), czy też wobec zachowań szkodliwych w danej chwili tylko dla samego zainteresowanego, a mogących w przyszłości wywoływać szkodliwe skutki społeczne (np. nadmierne picie)? Czy granice i zakres tej interwencji powinny być inne w odniesieniu do ludzi dorosłych niż wobec nieletnich?

Problem wolności człowieka to także problem granic, w jakich słuszne i dopuszczalne są działania zmierzające do kontroli nad jego zachowaniem, do zmiany jego poglądów, do wpływania na życie emocjonalne. Jednym z argumentów wytaczanych przeciwko idei rehabilitacji przestępców np. była zbytnia — zdaniem krytyków — ingerencja w ich osobowość, ograniczająca wolność w większym stopniu, niż robiłaby to kara pozbawienia wolności. Dozór kuratora pełniony metodą indywidualnych przypadków zakłada dążenie do usamodzielnienia podopiecznych. Dyskutowane jest jednak pytanie o granice tej samodzielności, o to, czy powinno się pozwolić podopiecznym na ich własne decyzje i na postęпки nie akceptowane przez kuratora i nie zasługujące na aprobatę społeczną, czy też i w jakim stopniu powinno się je ograniczać.

Łączy się to z niezwykle istotnym dla naszych rozważań problemem stosunku między jednostką a społeczeństwem. Każdy człowiek jest w jakiś sposób przez społeczeństwo ukształtowany. Sprawca przestępstwa naruszył społeczne zakazy, społeczeństwo oczekuje od niego zadośćuczynienia, odpokutowania winy, poprawy. Nasuwają się pytania o to, w jakim stopniu jednostka jest ze społeczeństwem związana i powinna mu być podporządkowana. Są koncepcje skrajne (Platona), według których jednostka powinna być całkowicie poddana państwu, ingerującemu nawet w jej życie prywatne, będące również funkcją społeczną. Według Marksa

istotą człowieka jest całokształt stosunków społecznych, a konkretna osobowość ludzka jest syntezą pracy i stosunków społecznych. W koncepcji tej wielką wagę przywiązuje się do problemów ogólnospołecznych, które (przede wszystkim wyzysk ze strony klasy panującej) prowadzą do alienacji jednostki, a także do pracy, tej działalności człowieka, która przekształca stosunki społeczne i stwarza więzi między ludźmi. Człowiek jest więc bardzo ściśle związany ze społeczeństwem i nie posiada nic osobowego, niezależnego od społeczeństwa. Zmiana człowieka może nastąpić przede wszystkim poprzez zmianę stosunków społecznych¹⁴. Idee te znalazły wyraz w poglądach na sprawcę kryminologów radzieckich. Są one obecne także w teoriach kryminologii radykalnej. Według egzystencjalistów człowiek jest samotny, jakkolwiek jego byt jest zespolony z innymi. Niemożliwa jest transsubiektywna komunikacja między ludźmi, zbiorowości zaś chcą sprowadzić jednostkę do roli instrumentu. Nawet dążenie do poznania kogoś zakłada usiłowanie usystematyzowania go i wpływania na niego, a więc traktowanie go jako rzeczy¹⁵. Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu za podstawową zasadę uważa pełne uznanie godności każdego człowieka stworzonego na obraz Boży. Osoby są czynnymi i odpowiedzialnymi podmiotami życia społecznego. Winny one przyczyniać się do dobra wspólnego i nie mogą być nigdy zastępowane w inicjatywie i odpowiedzialności przez państwo ani inne społeczności¹⁶.

Kwestia odpowiedzialności jednostki za czyny popełniane w warunkach stworzonych przez niesprawiedliwe struktury społeczne jest problemem ściśle związanym z zagadnieniem sprawcy przestępstwa. Liczne badania kryminologiczne wskazują, że sprawcy przestępstw pospolitych rekrutują się na ogół z upośledzonych warstw społecznych: żyjących w gorszych niż inni warunkach bytowych, o niższym wykształceniu, gorszej pozycji zawodowej, w gorszej sytuacji rodzinnej, o trudniejszym starcie życiowym. Będąc przestępcami, są jednocześnie ofiarami niesprawiedliwych stosunków społecznych. Czy społeczeństwo nie ponosi jakiejś odpowiedzialności za ich sytuację, a także zachowanie, czy reakcja wobec ich czynów może ograniczać się do karania? Czy społeczeństwo nie jest także obowiązane do świadczenia im pomocy? W tym miejscu stawiane jest jednak również pytanie skierowane przeciwko poglądom

¹⁴ K. Marks: *Tezy o Feuerbachu* [w:] K. Marks, F. Engels: *Dziela*, t. 3, Warszawa 1961, s. 7; L. Sève: *Marksizm a teoria osobowości*, Warszawa 1975 (cyt. za J. Tischer: *Marksizm a teorie osobowości*, „Znak”, 1976, nr 263).

¹⁵ Por. T. M. Jaroszewski: *W kredowym kole „cogito”* [w:] *Humanizm socjalistyczny*, Warszawa 1969, s. 178.

¹⁶ Kongregacja Nauki i Wiary: *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, Rzym 1986.

i rozwiązaniom kryminologii pozytywistycznej lat sześćdziesiątych: czy oddziaływanie na pojedyncze jednostki nie jest zamykaniem oczu na niesprawiedliwości tkwiące w systemie społecznym, czy dążąc do zwalczania przestępczości powinno się koncentrować na przemianie jednostek, czy też na zmianie systemów społecznych, jak utrzymują teorie kryminologii radykalnej? Cytowana już wyżej instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu zaleca równocześnie działania „na rzecz nawrócenia serc i ulepszenia struktur”, uważając że doprowadzenie do zmian ekonomicznych i społecznych, będących rzeczywiście na służbie człowieka, musi bazować na możliwościach moralnych i duchowych osoby i odwoływać się do potrzeby nawrócenia wewnętrznego.

W kryminologii podnoszony jest inny jeszcze, bardziej szczegółowy problem, związany z relacją między jednostką a społeczeństwem: obrony społeczeństwa przed niebezpiecznymi jednostkami. Społeczeństwo odczuwa lęk przed niektórymi poważnymi przestępcami mogącymi zagrażać bezpieczeństwu innych. Są koncepcje i regulacje prawne zmierzające do izolowania na dłuższe okresy jednostek uznanych za niebezpieczne, co do których przewiduje się, że mogą w przyszłości popełnić przestępstwa wyrządzające innym szczególnie duże szkody. Są także koncepcje izolowania w ten sposób na dłuższy czas całych grup przestępców, w odniesieniu do których istnieje duże prawdopodobieństwo recydywy, by oszczędzić w ten sposób społeczeństwu możliwego popełnienia przez nie w tym okresie przestępstw. Powstaje etyczny problem dopuszczalności poświęcenia jednostek, które w przyszłości mogą (ale wcale nie muszą) popełnić poważne przestępstwa w imię obrony społeczeństwa, które ma w ten sposób uniknąć przewidywanych zagrożeń¹⁷.

Rzucone tu pytania i zasygnalizowane problemy wskazują na potrzebę bardziej ogólnej refleksji i spojrzenia na osobę sprawcy, jego czyn, stosowane wobec niego środki z punktu widzenia wartości. Zaznaczyć także trzeba, że w różnych aktach prawnych, oficjalnych deklaracjach i umowach międzynarodowych obecne są takie ogólnie akceptowane pojęcia, jak: „godność osoby ludzkiej”, „jej pełny i swobodny rozwój”, „prawa człowieka”, „podstawowe wolności”, „swoboda postępowania zgodnie z tym, co dyktuje sumienie”. Społeczność międzynarodowa uzgodniła i uchwaliła standardowe reguły minimalne postępowania z więźniami, standardowe reguły minimalne dla postępowania z nieletnimi, kodeks postępowania osób zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości itd. Choć praktyka społeczna odbiega nieraz w sposób drastyczny od tych za-

¹⁷ Por. np. J. Flood, W. Young: *Dangerousness and Criminal Justice*, Londyn 1981; por. także specjalny numer (3, 1982) „British Journal of Criminology” poświęcony tematyce niebezpiecznego przestępcy.

sad, podnoszą się również głosy optymistyczne. Taki właśnie akcent zawarty jest w słowach polskiego filozofa T. Kotarbińskiego uważającego, że domaganie się praw człowieka nie wynika tylko z uzasadnień religijnych czy filozoficznych, ale z tego, że „istnieją wytworzone w toku dziejów społecznych oczywistości etyczne, wspólne dla wszystkich współczesnych ludzi dobrej woli [...] respektujemy prawa człowieka dlatego, że są ludziom potrzebne”¹⁸.

III. PERSPEKTYWA PSYCHOLOGICZNA

A. Sprawca przestępstwa a psychologiczne koncepcje człowieka

Psychologia, będąca nauką o człowieku, wypracowała poglądy ujmujące w różny sposób zachowanie człowieka w ogóle i jego zachowanie dewiacyjne w szczególności. Psychologiczne koncepcje człowieka mają duże znaczenie dla problematyki kryminologicznej, mówiąc bowiem o zachowaniu człowieka, odpowiadają także na wiele istotnych pytań dotyczących tej kategorii osób, którymi zajmuje się kryminologia — sprawców przestępstw. Jak możemy zachowanie człowieka opisać? W jaki sposób je wyjaśnić? Do czego ono zmierza? Czy można je przewidzieć? Jak można je zmieniać? Od odpowiedzi na te pytania zależeć będzie zakres i rodzaj problemów uwzględnianych w kryminologicznych badaniach sprawców przestępstw i stosowane w tych badaniach metody. Odpowiedzi na te pytania rzutować będą na sposób wyjaśniania zachowań przestępczych i proponowane środki zaradcze. Odpowiedzi te będą mieć znaczenie dla uznania, jakie warunki są niezbędne dla zapewnienia prawidłowego rozwoju społecznego człowieka, dla profilaktyki. Przenikając do świadomości publicznej, wpływać będą na postawy społeczeństwa wobec przestępców.

1. Dużą rolę w psychologii odegrała behawiorystyczna koncepcja człowieka. Człowiek według niej jest „istotą reaktywną, każdorazowo popychaną przez przypadkowe bodźce [...] przystosowującą się do otoczenia pod naciskiem kar i nagród”¹⁹. Stany wewnętrzne człowieka nie wpływają na jego reakcje, które to reakcje powstają pod wpływem bodźców zewnętrznych²⁰. Podstawowe znaczenie dla zachowania czło-

¹⁸T. Kotarbiński: *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*, Wrocław 1970, s. 236—237.

¹⁹T. Tomaszewski: *Problemy i kierunki współczesnej psychologii*, Warszawa 1968, s. 174.

²⁰J. Kozielecki: *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1977, s. 23.

wieka ma środowisko, w jakim się on znajduje, jednostka jest bowiem istotą bierną, kształtowaną wyłącznie przez jego wpływy.

Koncepcja behawiorystyczna koncentruje się przede wszystkim na zachowaniu, a nie na osobowości człowieka. Osobowość ujmuje jako zespół wyuczonych reakcji i schematów działania w postaci nawyków. Zmiany w zachowaniu, jego rozwój są wynikiem uczenia się. Zachowanie jest reakcją na bodziec, wynika z sytuacji i poprzednich doświadczeń człowieka.

Behawioryzm wniósł wiele do zrozumienia procesów uczenia się. Wywarł też duży wpływ na teorię kryminologii: zarówno na wyjaśnianie zachowań przestępczych, jak i na myślenie o profilaktyce i resocjalizacji sprawców przestępstw. Odegrał rolę w poszukiwaniach wpływów środowiskowych i mechanizmów uczenia się w genezie nie tylko uporczywej przestępczości, ale agresywności i psychopatii, wiązanych uprzednio wyłącznie z czynnikami biologicznymi. Elementy myśli behawiorystów odnaleźć można w poglądach różnych autorów. A. Buss np. uznaje agresywność za nawyk, wykształcający się u osób, których agresja była często i intensywnie wzmacniana, słabszy zaś u tych, którzy byli za agresję karani²¹. Niektóre badania nad etiologią psychopatii stwierdzały w jej genezie nieświadome zachęcanie dziecka przez rodziców do zachowań amoralnych i antysocjalnych i nieumiejętność narzucenia przez nich dziecku zdrowej dyscypliny zakazującej zachowań antyspołecznych i nagradzającej zachowania akceptowane społecznie²². G. Trasler ujmuje przestępczość nieletnich jako reakcję na sytuację społeczną młodzieży. Większość zachowań przestępczych nieletnich stanowi reakcję na określony układ okoliczności i wzmocnień, na który składają się okazje do popełnienia przestępstwa, frustracja, nuda, nagrody społeczne (takie jak aprobata grupy koleżeńskiej) i materialne, jakich nie osiągnęłoby się w innych okolicznościach i w innym okresie życia. Przestępczość jest według Traslera dla wielu nieletnich czymś przejściowym i zanika, gdy zostaną usunięte te wzmocnienia, gdy przyjemności, jakich dostarcza towarzystwo kolegów, zostaną zastąpione przez satysfakcje dorosłego życia: własną rodzinę i dającą zadowolenie pracę²³.

²¹ A. H. Buss: *The Psychology of Aggression*, New York 1961, s. 198—199.

²² A. M. Johnson, S. A. Szurek: *Etiology of Antisocial Behavior in Delinquents and Psychopaths*, J.Am.Med.Ass., vol. 154, 1954, s. 814—817 (cyt. wg A. P. Noyes, L. C. Kolb: *Nowoczesna psychiatria kliniczna*, Warszawa 1969); A. H. Buss: *Psychopathology*, New York 1966 (cyt. wg W. Ciarkowska: *Wybrane problemy psychopatii* [w:] *Materiały do nauczania psychologii*, s. IV, t. 5, Warszawa 1976).

²³ Por. G. Trasler: *Delinquency, Recidivism and Desistance*, „British Journal of Criminology”, 1979, vol. 19, nr 4.

Behawiorystyczny sposób widzenia człowieka zwraca także uwagę na ważność sytuacji poprzedzających popełnienie przestępstwa, tych elementów sytuacyjnych, które doprowadziły do antyspołecznej reakcji sprawcy.

Istotny z punktu widzenia resocjalizacji przestępców jest wniosek, że usunięcie antyspołecznych zachowań może nastąpić drogą odpowiedniego ukształtowania środowiska jednostki tak, by dostarczało nagród i kar prowadzących do wytworzenia określonych nawyków i do modyfikacji społecznie niepożądanych nawyków już ukształtowanych. Poglądy behawiorystów znalazły praktyczne zastosowanie w zasadach modyfikacji zachowania i w terapii behawioralnej, stosujących empirycznie ugruntowaną wiedzę o zależności między bodźcem a reakcją i o prawach uczenia się w zastosowaniu do modyfikacji zachowań dewiacyjnych. Techniki te zostały użyte w szerokim zakresie także w oddziaływaniach podejmowanych w stosunku do sprawców przestępstw.

Prace behawiorystów dostarczyły niewątpliwie wielu cennych, empirycznie sprawdzonych twierdzeń o zachowaniu człowieka. Ich koncepcja jednak, przypisująca wyłącznie znaczenie środowisku, nie zostawia miejsca na własną aktywność człowieka, na współtworzenie przez niego samego siebie. Celem wychowania opartego na tej koncepcji jest przede wszystkim kształtowanie reakcji, nawyków, modyfikacja niepożądanych zachowań; niezwykle ważne natomiast jest budzenie wewnętrznej motywacji, rozwijanie samodzielności i inicjatywy osoby wychowywanej, rozwój jej potrzeb, aspiracji, życia uczuciowego. Człowiek widziany oczami behawiorystów jest istotą bierną, poddaną manipulacji otoczenia, które kształtuje jego zachowanie. Z tego też punktu widzenia podnoszona jest krytyka wobec modyfikacji zachowania prowadzonej w stosunku do sprawców przestępstw, jakkolwiek odnotowywano pozytywne rezultaty uzyskiwane za jej pomocą u osób bardzo trudnych i psychopatów.

2. Zupełnie odmienny punkt widzenia reprezentują psychoanalitycy, których zdaniem działaniem ludzkim kierują potężne wewnętrzne siły motywacyjne (popędy, potrzeby). Między siłami tymi, które są często nieświadome, zachodzi niejednokrotnie konflikt. Te mogące doprowadzić do zachowań przestępczych siły (takie np. jak instynkt agresji czy instynkt śmierci) działają w każdym człowieku, każdy więc może być uznany za potencjalnego przestępcę. Zjawisko przestępczości występuje na całym świecie, we wszystkich społeczeństwach. Zachowania przestępcze są szeroko rozpowszechnione i głębiej zakorzenione niż wskazywałyby na to towarzyszące im okoliczności. Musi być coś w nas samych, co przyczynia się do popełniania przez nas przestępstw Są to nieświa-

²⁴ Por. np. D. A b r a h a m s e n: *Who Are the Guilty*, New York 1952.

dome często, potężne siły, wymykające się spod kontroli człowieka. Przepięczość może być wynikiem nie uświadomionych konfliktów, których korzenie tkwią często w bardzo wczesnym okresie życia sprawcy, a zwłaszcza w napięciach uczuciowych istniejących w tym okresie w jego rodzinie. Na popełnione przestępstwo należy patrzeć, stawiając sobie pytanie o znaczenie, jakie ma ono dla jednostki, która je dokonała (może to być np. wzmocnienie *ego*, rozładowanie wewnętrznego napięcia, ujawnienie tłumionych tendencji itd.). Prawo stwarza fikcję, że wszyscy ludzie są równi. Jakkolwiek jednakowe są na ogół zasadnicze przyczyny popełniania przestępstw tkwiące w konfliktach uczuciowych, są jednak różnice w prognozie i w podatności na oddziaływanie²⁵. Metodą służącą poznaniu przyczyn zachowań przestępczych jest poszukiwanie leżących u ich podłoża konfliktów poprzez poznawanie biografii przestępcy, analizę indywidualnych przypadków, dążenie do zrozumienia danego człowieka. Właściwym środkiem dla uświadomienia człowiekowi mechanizmu jego postępowania i udzielenia mu pomocy w rozwiązywaniu konfliktów jest psychoterapia analityczna, głębinowa, ukierunkowana na problemy emocjonalne.

Podczas gdy według behawiorystów reakcjami człowieka kieruje zewnętrzne środowisko, człowiek widziany oczami psychoanalityków, będąc również istotą bierną, jest zdany na miotające nim inne siły — wewnętrzne.

Sprawca przestępstwa, będąc człowiekiem nie kontrolującym swoich impulsów, nie umiejącym rozwiązywać własnych konfliktów, napotyka na drodze do ich rozwiązania przeszkody wywołujące frustrację. Potrzebne jest poznanie problemów, konfliktów i przeszłości (od najwcześniejszego dzieciństwa) sprawcy przestępstwa; rysuje się on kryminologom jako ofiara własnych nieświadomych sił, wymagająca leczenia i pomocy. Mimo jednostronności takiego obrazu człowieka i mimo ograniczonej tylko stosowalności teorii psychoanalitycznej do wyjaśnienia zachowań przestępczych zwrócenie przez nią uwagi na problemy emocjonalne sprawcy, na okres wczesnego dzieciństwa i na znaczenie atmosfery uczuciowej w rodzinie dla formowania antyspołecznego charakteru sprawcy miało dla kryminologii duże znaczenie.

4. Zrozumienie wewnętrznych przeżyć i potrzeb człowieka stawia sobie za cel również psychologia humanistyczna. Podobnie jak psychoanalitycy przedstawiciele psychologii humanistycznej przywiązują dużą wagę do wewnętrznych sił kierujących zachowaniem ludzkim. Psychologia humanistyczna jednak podkreśla także znaczenie, jakie

²⁵ For. W. Healy, A. Bronner: *New Light on Delinquency and Its Treatment*, Yale 1947.

dla rozwoju osobowości mają uznawane wartości i wyznaczone cele, perspektywa transcendentna, pytania o sens własnej egzystencji. Istota ludzka jest bowiem twórcza. Człowiek powinien realizować siebie, wtedy staje się dobry i skończony²⁶. Ta realizacja siebie uodpornić go powinna na zewnętrzną manipulację. Istota ludzka jest traktowana według tych poglądów jako całość, jako indywidualność realizująca cele wykraczające poza nią samą, aktywizująca i realizująca swoje potencjalne możliwości, których rozwój jest hamowany przez zinstytucjonalizowane formy życia społecznego. Istotne jest ujawnienie i aktywizowanie tych możliwości. Podkreśla się konieczność ich badań i rozwoju²⁷, potrzebę uwzględnienia przez psychologię problemów egzystencjalnych człowieka, poszukiwania przez niego sensu własnego życia. „Życie psychiczne osobowości wykracza poza granice świata psychospołecznego, zawiera sieć związków z »przedmiotami« nie objętymi przez zasięg bezpośredniego doświadczenia [...] znaczna liczba zachowań [...] to reakcje na potrzebę urzeczywistnienia samego siebie na poziomie [...] świata absolutnego”²⁸.

Podczas gdy psychoanaliza podstawową wagę przypisuje badaniu przeszłości człowieka i docieraniu do jego podświadomości, niektóre kierunki psychologii humanistycznej kładą nacisk na bezpośrednie przeżycia człowieka w aktualnej sytuacji, na jego teraźniejszość, na to, co się dzieje „tu i teraz”. Psychologowie humanistyczni podkreślają potrzebę oderwania obserwacji badacza od jego własnych teorii, konieczność poznania punktu widzenia danej jednostki, spojrzenia na jej sytuację taką, jaką ją widzi ona sama.

Powiązanie poglądów psychologów humanistycznych z problematyką teoretyczną sprawcy przestępstwa nie zostało w kryminologii tak ugruntowane i opracowane, jak to się działo z poglądami behawiorystów czy psychoanalityków. Częściowym wyjaśnieniem tego jest fakt, że twierdzenia psychologów humanistycznych nie opierają się na jakiejś wyraźnej syntezie teoretycznej, są raczej nastawione na działanie²⁹. W teoriach wyjaśniających zachowanie sprawcy przestępstwa dopatrzeć się można tylko pojedynczych elementów nawiązujących do tych poglądów. Za element taki można by uznać np. koncentrowanie się na procesie kryminogenezy: na tym, co dzieje się w umyśle i przeżyciach emocjonalnych sprawcy przestępstwa, zanim podejmie on decyzję dokonania czynu. Elementy takie tkwią także w poglądach autorów skłonnych widzieć w po-

²⁶ Por. S. Kratochvil: *Psychoterapia*, Warszawa 1974, s. 94.

²⁷ J. Mann, H. A. Otto: *Potencjał człowieka* [w:] *Psychologia w działaniu*, pod red. K. Jankowskiego, Warszawa 1981.

²⁸ J. Nuttin: *Struktura osobowości*, Warszawa 1968, s. 262.

²⁹ Por. T. Tomaszewski: *Główne idee współczesnej psychologii*, Warszawa 1984, s. 117.

pełnieniu przestępstw próbę zdefiniowania przez jednostkę świata na jej własny sposób, antycypację świata, który ma przyjść ³⁰. Pogląd taki może być trafny w odniesieniu do niektórych przestępstw, których popełnienie wiąże się z protestem sprawcy i jego światopoglądem, nie wyjaśnia jednak ogromnej masy czynów przestępczych, np. przestępstw przeciwko mieniu. Elementów takich dopatrzyć się także można np. w nurcie badawczym koncentrującym się na wartościach wyznawanych przez przestępców, a także w ciągle żywej w kryminologii tęsknocie za tym, by badania różnych izolowanych czynników charakteryzujących sprawcę i różnych zachodzących w nim procesów doprowadziły w końcu do zrozumienia go jako całości, człowieka żyjącego w określonym świecie, wśród innych ludzi. Poglądy psychologów humanistycznych akceptujących potrzebę poznania punktu widzenia badanej jednostki mogą stanowić wskazówkę metodologiczną także i dla badań sprawców przestępstw.

Poglądy psychologów humanistycznych są zgodne z różnymi tendencjami w zakresie oddziaływań na sprawców przestępstw: z podkreśleniem autonomii i podmiotowości człowieka, który znalazł się w trybach wymiaru sprawiedliwości, z odwoływaniem się np. do wyższych wartości moralnych przez ruch Anonimowych Alkoholików, wśród których są i przestępcy itd. W poglądach psychologów humanistycznych głoszących prawa jednostki zawarta jest również krytyka instytucji i sformalizowanych form życia społecznego, hamujących wolność i twórczy rozwój człowieka. Głosy te współbrzmiały z krytyką podnoszoną także przez kryminologów (np. przez ruch abolicjonistów).

Zarysowane tu trzy psychologiczne koncepcje człowieka pokazują, że mogą one mieć i mają wyraźny związek z kryminologiczną problematyką sprawcy przestępstwa. Należy jednak podkreślić, że przeprowadzenie sztucznego podziału między tymi koncepcjami jest sztucznym nieco uproszczeniem, koncepcje te bowiem, różniąc się między sobą, do niektórych spraw ustosunkowują się w sposób podobny. Gdyby próbować wyciągnąć przed nawias te właśnie wspólne elementy zaznaczające się w ostatnim okresie w różnych psychologicznych koncepcjach człowieka, wydaje się, że można by wśród nich wymienić za M. Chłopkiewicz uznanie w nich „wielości czynników i mechanizmów odpowiedzialnych za rozwój osobowości, widzenie człowieka w nierozzerwalnym związku ze światem zewnętrznym, uznanie znaczenia »ja« jednostki w procesie formowania osobowości, osobotwórczej w tym roli dalekosiężnych celów” ³¹.

³⁰ Pur. H. Bianchi: *op. cit.*

³¹ M. Chłopkiewicz: *Osobowość dzieci i młodzieży. Rozwój i patologia*, Warszawa 1980, s. 100.

B. Sprawca przestępstwa a sytuacja

W wielu pracach kryminologicznych (zarówno badawczych, jak i teoretycznych) tkwi pewne milczące założenie, pozostające w ścisłym związku z tym, co powiedziano poprzednio o psychologicznych koncepcjach człowieka. Jest to założenie, że zachowanie polegające na popełnieniu czynu zabronionego przez prawo wynika z określonych właściwości sprawcy, odróżniających go od osób nie popełniających przestępstw, i że w związku z tym sprawca ten wymaga szczególnego zainteresowania i specjalnego traktowania, niepotrzebnego dla innych, nie popełniających przestępstw członków społeczeństwa. Wiele teorii kryminologicznych i wiele poglądów na to, jak postępować z przestępcami i jak powinna być zorganizowana profilaktyka przestępczości, opiera się na założeniu, że istnieje kategoria ludzi szczególnie skłonnych do popełniania przestępstw, wymagających stosowania wobec nich specjalnych środków. Skłonność tej kategorii osób do popełniania przestępstw jest przy tym według jednych poglądów wrodzona, według innych ukształtowana przez bardzo wczesne doświadczenia życiowe jednostki, według innych jeszcze — wykształcona w późniejszym okresie życia. Potwierdzenia tych poglądów dostarczają obserwacje niektórych zwłaszcza kategorii sprawców przestępstw (np. wielokrotnych recydywistów, osób, których przestępstwa łączyły się z zaburzeniami osobowości, z uzależnieniem od alkoholu itd.). Są jednak przestępstwa, które wydają się w dużym stopniu związane z sytuacją, w jakiej znaleźli się sprawcy: np. niektóre przestępstwa drogowe, pewne przypadki kradzieży dokonanych w zakładzie pracy w okolicznościach dużej presji grupy. Nasuwają one pytanie, czy w danej sytuacji popełnienie przestępstwa nie mogłoby się przydarzyć wielu tzw. przeciętnym, szarym ludziom, nie wyróżniającym się żadnymi szczególnymi cechami? Zdawanie sobie sprawy z tego, że niektóre zachowania przestępcze są związane ze szczególną sytuacją, w jakiej znalazł się sprawca, skłoniło kryminologów zajmujących się typologią przestępców do wyodrębnienia tzw. typu przestępcy sytuacyjnego. Typ taki wymienia np. A. Morris, określając jako przestępcę sytuacyjnego sprawcę, który naruszył prawo w sytuacji znacznej prowokacji, stresu czy trudności tego rodzaju, że przeciętny człowiek mógłby zachować się w tych okolicznościach irracjonalnie lub nieadekwatnie, choć niekoniecznie musiałby popełnić przestępstwo. Jest to człowiek, który zazwyczaj w normalnych sytuacjach przestrzega prawa i nie ma świadomego zamiaru jego przekraczania³².

Sformułowanemu wyżej założeniu, że zachowanie przestępcze wynika

³² A. Morris: *The Comprehensive Classification of Adult Offenders*, „Journal of Criminal Law, Criminology and the Police Science”, 1905, vol. 50, nr 2, s. 197—202.

z określonych właściwości sprawcy, warto się bliżej przejrzeć. Przyjęcie tego założenia uzasadniają potoczne obserwacje, mówiące o podobnym zachowaniu tego samego człowieka w różnych sytuacjach życiowych i o różnicach występujących w zachowaniu różnych ludzi, którzy znaleźli się w podobnych sytuacjach. Za założeniem tym kryje się pogląd, że jednostka nie tylko będzie się zachowywać podobnie w różnych sytuacjach, lecz nawet że dokonywać będzie wyboru sytuacji odpowiadających jej właściwościom — potrzebom, temperamentowi, hierarchii wartości itd. Warto w związku z tym zwrócić uwagę na problemy bardziej ogólne, na dyskusję dotyczącą stałości zachowania człowieka w różnych sytuacjach i zależności zachowania od czynników osobowościowych względnie sytuacyjnych.

Zwolennikami poglądu o osobowościowych regulatorach zachowania są przede wszystkim psychologowie zajmujący się psychologią osobowości i psychologią kliniczną³³. Zwolennikami tego poglądu jest wielu teoretyków i praktyków kryminologii. Skrajnym przykładem poglądu przeciwnego jest sytuacjonizm, według którego brak jest dostatecznych danych empirycznych, uzasadniających przywiązywanie dominującego znaczenia do czynników osobowościowych³⁴, a nawet kwestionowane być może samo pojęcie osobowości. Różnice indywidualne w zachowaniu przypisywać należy nie osobowości, lecz zdarzeniom zewnętrznym.

Dane podające w wątpliwość stałość zachowania jednostki w różnych sytuacjach życiowych pochodziły z badań eksperymentalnych, w których śledzono zachowanie tych samych osób, stawianych w różnych stwarzanych im przez obserwatorów sytuacjach. Przykładem tego mogą być np. klasyczne już dziś badania H. Hartshorne'a i M. A. Maya nad oszukiwaniem przez dzieci³⁵ w różnych sytuacjach sprzyjających takiemu zachowaniu. W badaniach tych ustalono, że „nieuczciwość” nie była cechą absolutnie stałą u tych samych osób, ale że ich niezgodne z normą zachowanie różniło się w zależności od okoliczności. Przeciętny współczynnik korelacji między wynikami poszczególnych prób był dodatni, ale niezbyt wysoki. Przykładem badań dostarczających argumentów za znaczeniem sytuacji dla zachowania człowieka mogą być też eksperymenty ukazujące typowy, wywołany sytuacją i związaną z nią rolą społeczną sposób zachowania różnych osób, nie dający się przewidzieć na podstawie znajomości ich osobowości. Wystarczy tu wymienić znany eksperyment

³³ Por. J. Koziński: *Czynniki regulujące czynności podejmowania decyzji*, [w:] *Studia nad teorią czynności ludzkich*, pod. red. I. Kurcz i J. Reykowskiego, Warszawa 1975, s. 17—35.

³⁴ Np. B. F. Skinner: *Beyond Freedom and Dignity*, London 1971.

³⁵ H. Hartshorne, M. A. May: *Studies in the Nature of Character, Studies in Deceit*, New York 1928.

przeprowadzony w symulowanych warunkach więziennych³⁶. W badaniach tych stwierdzono, że dobrze przystosowani studenci amerykańscy postawieni w eksperymentalnej sytuacji strażników więziennych i więźniów zachowywali się stosownie do przypisanych im ról: jedni — jak okrutni strażnicy, inni — jak bierni, bezradni więźniowie. Argumentów za znaczeniem sytuacji dostarczają też przeprowadzone różnymi metodami badania osobowości więźniów wskazujące, że ujawniana w tych badaniach agresywność nie odróżnia tych, którzy zachowywali się na terenie więzienia agresywnie, od tych, których zachowanie było nieagresywne. Wskazywałoby to na fakt, że specyficzna sytuacja więzienna wywołuje postawy i zachowania agresywne także u osób nie charakteryzujących się skądinąd cechą agresywności. O znaczeniu sytuacji mówi zresztą wiele badań przeprowadzonych na terenie więzienia³⁷.

Czy jednak wyniki te przeczą istnieniu różnic między ludźmi i wykluczają stałość niektórych przynajmniej rodzajów zachowań? R. V. Burton zastosował analizę czynnikową do wyników Hartshorne'a i Maya. Analiza ta, dając zbliżone do osiągniętych przez tych autorów rezultaty, doprowadziła jednak do wniosku, że nie tylko sytuacja, ale i sama osoba miała wpływ na wybór zachowania zgodnego z normą moralną³⁸. E. A. Nelson, R. E. Grinder i M. L. Muttterer przeprowadzili podobne badania wykazując, że w sytuacji pokusy duże znaczenie ma interakcja właściwości osoby i sytuacji³⁹. K. S. Bowers zestawiał badania posługujące się analizą wariacji dla określenia procentowego udziału wariacji sytuacji, osobowości oraz interakcji obu tych czynników. Wynikiem tego zestawienia było stwierdzenie największego procentowego udziału wariacji interakcji sytuacji z osobowością człowieka⁴⁰. D. J. Bem i A. Allen wykazały, że można *a priori* wyróżnić jednostki o mniej lub bardziej stałym sposobie zachowania w różnych sytuacjach. Zdaniem autorek tylko w stosunku

³⁶ C. Haney, C. Banks, P. B. Zimbardo: *Interpersonal Dynamics in a Simulated Prison*. „Int. Journal Crim. Penit.”. 1973. vol. 1. nr 1.

³⁷ Por. np. L. E. Kreuz, R. M. Rose: *Assessment of Aggressive Behaviour and Plasma Tester one in a Group of Young Criminal Population*, „Psychosomatic Medicine”, 1972, vol. 34, s. 321—332; Z. Ostrihanska: *Wielokrotni recydywiści w świetle badań kryminologicznych i psychologicznych*, „Archiwum Kryminologii”, 1976, t. VII, s. 115; M. Kosewski: *Agresywni przestępcy*, Warszawa 1977. O znaczeniu sytuacji mówi zresztą cały kompleks badań poświęconych problemowi przizonizacji.

³⁸ R. V. Burton: *Generality of Honesty Reconsidered*, „Psychological Review”, 1963, vol. 70.

³⁹ E. A. Nelson, R. E. Grinder, M. L. Muttterer: *Sources of Variance in Behavioural Measures of Honesty in Temptation Situation, Methodological Analyses*, „Developmental Psychology”, 1968, vol. 1, s. 265—279.

⁴⁰ K. S. Bowers: *Situationism in Psychology. An Analysis and Critique*, „Psychological Review”, 1973, vol. 80, s. 307 336.

do tych ostatnich możliwe jest przewidywanie zachowania na podstawie danych o ich osobowości, osoby mniej stałe powinny być wyłączone ze stawiania prognoz lub też prognozy w stosunku do nich powinny uwzględniać również sytuacje, na które osoby te są szczególnie wrażliwe⁴¹. U nas E. Stępień badała zależność między pozycją „uczciwości” w systemie wartości a oszukiwaniem w sytuacji pokusy w różnych grupach młodzieży. Okazało się, że zachowanie nieletnich z zakładu poprawczego było uwarunkowane przede wszystkim sytuacyjnie, zachowanie zaś nie będących przestępcami uczniów determinowały zarówno właściwości sytuacji, jak i systemu wartości⁴². A. Kępiński zwraca uwagę, że psychopaci i osoby z organicznym uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego charakteryzują się większą niezmiennością i stereotypią zachowania. Można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć ich zachowanie w danej sytuacji⁴³.

Trzeba jeszcze pamiętać, że życie człowieka przebiega w stałej interakcji z otaczającym go światem, że w końcu dojrzewanie osobowości, kształtowanie się i utrwalanie także zachowań i cech społecznych następuje w toku doświadczeń, jakie niesie uczestniczenie w zmieniających się sytuacjach. W. E. Czudnowskij stwierdza, że stałość nie polega na absolutnej niezależności od otaczającego środowiska. Przejawy stałości są szczególnym przejawem moralnej samoregulacji zachowania, u której podstaw leżą mechanizmy, które określa on jako „moralne niezmienniki”, zapewniające stałość zachowania w sytuacji nacisku grupy⁴⁴.

Myśląc o tych „moralnych niezmiennikach” należy jednak uwzględnić sytuacje szczególnie, niekiedy nawet krańcowo trudne, w których dochodzić może do zachowań sprzecznych z tymi „niezmiennikami”. T. Tomaszewski⁴⁵ podkreśla znaczenie trzech rodzajów sytuacji trudnych: deprywacji, przeciążenia i zagrożenia. Są to sytuacje niezmiernie często stwierdzane w biografiach nieletnich sprawców przestępstw — w danych o ich środowisku rodzinnym i przebiegu kariery szkolnej. Autor ten zwraca również uwagę na jeden jeszcze aspekt zagadnienia sytuacji. Sytuacje bywają względnie stabilne, powtarzalne i zmienne, stawia-

⁴¹ D. J. Bem, A. Allen: *On Predicting Some of the Persons Some of the Time. The /Research for Cross-situational Consistencies in Behaviour*, „Psychological Review”, 1974, vol. 81, s. 506—520.

⁴² E. Stępień: *System wartości a zachowanie społeczne młodzieży przestępczej i nieprzestępczej*, [w:] *Studia nad uwarunkowaniami i regulacją agresji interpersonalnej*, pod. red. A. Frączka, Warszawa 1985.

⁴³ A. Kępiński: *Psychopatologia*, Warszawa 1988, s. 137.

⁴⁴ W. E. Czudnowskij: *Psychologiczne badania nad stałością osobowości* [w:] *Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości*, pod. red. J. Reykowskiego, O. W. Owczynnikowej i K. Obuchowskiego, Warszawa 1977.

⁴⁵ T. Tomaszewski: *Ślady i wzorce*, Warszawa 1984.

jące jednostkę wobec ciągle nowych zadań i nowych trudności. Z taką zmiennością sytuacji mamy do czynienia w okresach wielkich wydarzeń historycznych, kryzysów, przemian społecznych związanych z postępem technicznym, migracji ludności. Zmienność ta wymaga od człowieka zmiany schematów zachowania, przystosowania się do zmieniającej się sytuacji. O występujących w tym procesie trudnościach zdaje się świadczyć stwierdzany w badaniach kryminologicznych związek między nasileniem przestępczości a migracjami ludności i zwiększona przestępczość występująca w rejonach intensywnie uprzemysławianych w początkowym okresie budowy obiektów przemysłowych⁴⁶.

Sytuacje krańcowo trudne przywodzą nieodparcie na myśl znane z nie tak bardzo odległej przeszłości sytuacje więźniów obozów koncentracyjnych. To o tych sytuacjach napisała A. Pawełczyńska: „Nie ma takiego więźnia obozu, który mógłby z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że trafiony w najślabszy element swojej osobowości zdolny byłby na pewno do nieprzekraczania norm najważniejszych. Ci, którym udało się przeżyć obóz w taki sposób, mieli wielkie szczęście, ponieważ obozowy terror nie trafił ich w najślabsze miejsce”⁴⁷. Dramatyczne, choć bardziej jeszcze nieraz złożone aspekty tego problemu stają przed nami w badaniach niektórych bardzo nawet poważnych przestępców, np. hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Ludzie ci, sprawcy ogromnych zbrodni, uosabiają dla opinii publicznej zbrodniczość, skrajną formę sadyzmu, wcielone zło. Poznanie ich biografii i warunków życia jednak pozwala spojrzeć na nich z innej perspektywy — nie tylko potępienia, ale i ujawnienia mechanizmów, które do tego prowadziły i sytuacji stwarzających okazję i zachętę do tego rodzaju zbrodni. Dobrym tego przykładem są przeprowadzone przez S. Batawię badania R. Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu. Pokazały one, że to nie patologiczne cechy osobowości tego człowieka, ale sytuacja społeczna, historyczna i polityczna, wychowanie w ślepych posłuszeństwie i ideologia narodowo-socjalistyczna potrafiły przekształcić przeciętną, nieszkodliwą społecznie jednostkę w jednego z największych zbrodniarzy wojennych⁴⁸. Wszystko to stanowi ostrzeżenie, a w każdym razie dostarcza ważkich argumentów uczulających na znaczenie, jakie mogą mieć sytuacje stwarzane przez politykę społeczną, sy-

⁴⁶ A. Mościskier: *Przestępczość w procesie szybkich zmian społecznych* [w:] *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Warszawa 1978.

⁴⁷ A. Pawełczyńska: *Wartości a przemoc*, Warszawa 1973, s. 172.

⁴⁸ S. Batawia: *Rudolf Hoess, komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, 1951, t. VII.

stem wychowania i system wymiaru sprawiedliwości w genezie zachowań naruszających normy moralne i prawne.

Wskazuje to ponadto na wielką złożoność problemu. W popełnieniu przestępstwa odgrywają rolę zarówno czynniki osobowościowe, jak i sytuacyjne. Są ludzie szczególnie odporni i są także szczególnie podatni na sytuacje sprzyjające popełnieniu przestępstwa. Są sytuacje, w których specjalnie łatwo dochodzi do łamania norm prawnych. Są rodzaje przestępstw, w których czynnik sytuacyjny odgrywa bardzo dużą rolę i takie, dla których dokonania większe znaczenie mają cechy samego sprawcy. Ta złożoność problemu powinna być uwzględniana zarówno przy podejmowaniu decyzji wobec sprawcy w praktyce wymiaru sprawiedliwości, jak i w kryminologicznych badaniach klinicznych.

IV. PERSPEKTYWA BADAŃ KRYMINOLOGICZNYCH

1. Za sprawcę przestępstwa uważa się na ogół w pracach kryminologicznych tego, kogo sąd uznał za winnego popełnienia przestępstwa. Pamiętać jednak trzeba, że zakres zachowań penalizowanych przez ustawę karną nie jest czymś stałym, że zmienia się on w zależności od kraju, w którym czynu tego dokonano i okresu, w którym został popełniony. Dla przykładu wspomnieć można, że człowiek rozpowszechniający wydawnictwa pornograficzne będzie w naszym kraju przestępcą, nie będzie nim natomiast w niektórych innych krajach. Ten, kto dokonał u nas kradzieży przedmiotów o małej wartości, jest obecnie tylko sprawcą wykroczenia, podczas gdy jeszcze nie tak dawno temu popełniony przez niego czyn był kwalifikowany jako przestępstwo. Liczba przestępców wzrosła niepomniernie w okresie ostatnich dziesięcioleci wraz ze wzrostem motoryzacji i pojawieniem się nowych zupełnie przestępstw — drogowych. Przykłady kryminalizowanych (a także i dekryminalizowanych) w różnych krajach w ostatnich latach zachowań można by mnożyć, jeśliby nawet pominąć przestępstwa polityczne. Ich sprawcy stają się lub przestają być przestępcami.

„Przestępstwo” jest więc pojęciem prawnym, związanym z aktualnie obowiązującym na danym terenie ustawodawstwem. Obejmuje ono bardzo szeroki zakres zachowań, których psychologiczna treść bywa różnorodna. Niewiele może być wspólnego między sprawcą przestępstwa drogowego, bigamistą, terrorystą, złodziejem, chuliganem i aferzystą gospodarczym. Obejmowanie ich wszystkich wspólnym określeniem „przestępca” w celu ustalenia wspólnych cech, jakimi charakteryzują się te osoby w odróżnieniu od innych, które nie popełniły czynów kwalifikowanych przez ustawę jako przestępstwo, jest wysoce niesłuszne. „Prze-

stępcy nie stanowią jednolitej klasy przedmiotów, o której można by zbudować adekwatną teorię” — pisał S. Batawia ⁴⁹. Ta oczywista sprawa nie jest doceniana nie tylko w wielu badaniach empirycznych, ale i w niektórych teoriach, traktujących sprawców przestępstw jako grupę homogeniczną.

Uznanie potrzeby zrezygnowania z traktowania jako jednolitej zbiorowości przestępców — osób skazanych za popełnianie rozmaitych przestępstw nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia. Pozostaje bowiem otwarte pytanie, czy ten, kto został dziś skazany np. za popełnienie przestępstwa przeciwko mieniu, nie był już poprzednio (lub ewentualnie nie zostanie w niedalekiej przyszłości) skazany za innego rodzaju czyn, np. o charakterze agresywnym? Czy w praktyce zdarzają się raczej sprawcy przestępstw jednego tylko rodzaju, czy też przekraczaniu jakiejś normy prawnej towarzyszy w przypadku recydywy naruszenie przez tę samą osobę także innego rodzaju przepisów kodeksu karnego. Problem ten formułowany bywa jako pytanie o specyficzność lub g e n e r a l i z a c j ę zachowania przestępczego, a nawet szerzej pojętych zachowań dewiacyjnych i jako pytanie o wyjaśnienie współwystępowania tych zachowań u poszczególnych jednostek. Jest to jakby podejście od innej strony do tego, co bywa określane jako nieprzystosowanie społeczne: jednoczesne naruszanie przez daną jednostkę różnorodnych podstawowych norm społecznych. Czy wynika to ze wspólnych uwarunkowań różnorodnych zachowań dewiacyjnych (tkwiących np. w środowisku, w cechach osobowości itd.)? Czy też z pociągania jednych zachowań przez drugie (ten kto ucieka z domu, np. szuka oparcia w negatywnych środowiskach koleżeńskich, jest wciągany do picia, kradnie, by móc się utrzymać itd.)? Pytanie o specyficzność lub generalizację zachowania przestępczego jest ważne teoretycznie: stawia nas ono wobec dalszego pytania: czy wyjaśnienia tego zachowania (psychologiczne, sytuacyjne) są podobne, czy odmienne u sprawców różnego rodzaju przestępstw. Stawia nas ono także wobec pytań mających znaczenie praktyczne dla prognozy: czy sprawcy przestępstw danego rodzaju będą mieć i w przyszłości tendencję do popełniania podobnych przestępstw, co jest szczególnie istotne w przypadku przestępstw bardzo poważnych, których możliwość ponownego popełnienia przez sprawcę budzi duży społeczny niepokój.

Problem ten można by badać, analizując strukturę uprzedniej przestępczości sprawców przestępstw jednego rodzaju, a także strukturę przestępczości recydywistów. Wyniki badań Zakładu Kryminologii np. wskazują, że ludzie objęci badaniami w związku ze skazaniem za popełnienie przestępstwa jednego rodzaju stanowią zbiorowość różnorodną. Są wśród

⁴⁹ S. B a t a w i a: *Wstęp do nauki o przestępcy*, Warszawa 1931, s. 57.

nich zarówno tacy, którzy nie byli uprzednio karani, tacy, którzy byli już skazani za podobne przestępstwo, jak i tacy, których uprzednia przestępczość miała charakter odmienny. Wśród mężczyzn badanych w związku ze skazaniem za zabójstwo np. uprzednio karani stanowili 43%, spośród nich zaś ponad połowa była karana za przestępstwo przeciwko mieniu. Wśród karanych uprzednio młodocianych sprawców rozboju połowa była karana w przeszłości za przestępstwa o charakterze agresywnym⁵⁰. Problem ten występuje wyraźniej w badaniach recydywistów, w których wielokrotnej przestępczości uwydatnić się może lepiej jej charakter. Okazuje się, że nie są liczni wśród nich ludzie, w których karierze przestępczej występuje jeden tylko typ przestępstw, znacznie przewyższa ich liczebnie kategoria sprawców różnorodnych przestępstw, która zdaje się wzrastać wraz ze wzrostem liczby skazań⁵¹.

O pewnej tendencji do generalizacji przestępczości można też wnosić na podstawie zmian w strukturze przestępczości występujących w miarę upływu czasu u tej samej grupy recydywistów. Wraz z przemianami ich osobowości i zmianami ról życiowych zanikają pewne rodzaje przestępstw (np. bójki), a pojawiają się nowe (np. uchylanie się od płacenia alimentów)⁵². Świadczy to o trudności tej kategorii sprawców do przystosowania się do różnych zmiennych sytuacji życiowych, co łączyć się może z jakimiś cechami ich osobowości (np. agresywnością, niedojrzałością), jak i ich zachowaniem (np. z nadmiernym piciem).

Wszystko to wskazuje, że samo zdefiniowanie pojęcia „sprawca przestępstwa” w celu zastosowania go w badaniach kryminologicznych stanowi problem wymagający przemyśleń.

Ważność tej sprawy zaznacza się również, gdy uwzględni się różnice, jakie mogą występować między sprawcami, którzy jeden tylko raz popełnili dane przestępstwo (np. kradzież), a tymi, którym zdarzało się to wielokrotnie⁵³. W pierwszym przypadku możemy mieć do czynienia z człowiekiem zawsze przestrzegającym prawa, który wyjątkowo tylko ulega nadarzającej się okazji, nie oparł się pokusie, w drugim zaś — ze sprawcą, którego czyn jest powiązany z całym stylem jego życia, karierą życiową, czerpaniem nawet z kradzieży środków na utrzymanie. Istotne jest w związku z tym zwrócenie uwagi na fakt, że sprawca zostaje skaza-

⁵⁰Por. H. Janowska: *Zabójstwa i ich sprawcy. Analiza socjologiczna*, Warszawa 1974; D. Wójcik: *Młodociani sprawcy rozwoju*, „Archiwum Kryminologii”, 1972, t. V.

⁵¹Por. S. Szelhaus: *Analiza przestępczości wielokrotnych recydywistów*, „Archiwum Kryminologii”. 1969. t. IV: Z. Ostrowska: *op. cit.*

⁵²Z Ostrowska: *op. cit.*

⁵³Por. np. wyniki badań A. Strzembosza: *Nieletni sprawcy kradzieży w środowisku wielkomiejskim*, Warszawa 1971.

ny czasem za czyn, którego popełnienie zajęło mu bardzo niewiele czasu: minuty, może nawet sekundy⁵⁴. Wyodrębniamy go na podstawie zachowania tak krótkotrwałego: nie sposób nie postawić sobie pytania, jak zachowuje się on poza tym, jakie jest jego postępowanie w dłuższym okresie?

Epizodyczny tylko charakter niektórych przestępstw kieruje naszą uwagę na niezmiernie ważną sprawę: częsty brak wyraźnych różnic między ludźmi skazanymi za popełnienie jakiegoś przestępstwa a tymi, którzy nie zostali nigdy skazani, między tymi, którzy przestępstwo popełnili a tymi, którym to się nigdy nie zdarzyło. Uprzytomnić sobie bowiem trzeba, że ten, kto nigdy przestępstwa nie popełnił, nie może z całą pewnością twierdzić, że nie zdarzy mu się to w przyszłości nigdy i w żadnych okolicznościach. Granica między „sprawcą przestępstwa” a osobą, która nigdy przestępstwa nie popełniła, może nie być ani bardzo wyraźna, ani bardzo trudna do przekroczenia. Rzeczywistość ludzkiego życia jest skomplikowana, a jaskrawo kontrastowe — czarne lub białe — typy ludzi, spotykamy w niej znacznie rzadziej niż w westernach.

2. Z pojęciem „sprawca przestępstwa” łączy się inny jeszcze problem. Jeśli określamy w ten sposób osoby, które zostały uznane przez sąd za winne popełnienia jakichś zabronionych czynów, musimy zdawać sobie sprawę, że nie są to osoby wyróżniające się spośród reszty społeczeństwa samym tylko dokonaniem przestępstwa, ale że z faktem skazania łączy się cały proces selekcji i interakcji z innymi osobami. Skazani stanowią nieznaczną tylko część tych, którzy faktycznie popełnili dane przestępstwo. Pierwszym etapem ich selekcji jest ujawnienie przestępstwa. Znany fakt jest, że przestępstwa ujawnione stanowią część tylko takich samych czynów faktycznie dokonanych. Ocenia się, że jest to część bardzo niewielka⁵⁵. Potwierdzają to wyniki obcych i polskich badań przeprowadzonych różnymi metodami, zmierzających do określenia rzeczywistych rozmiarów przestępczości. Badania te wskazują, że liczba przestępstw stwierdzonych przez policję i liczba przestępstw, których sprawcy zostali skazani, stanowi niewielki tylko ułamek faktycznie dokonanych naruszeń norm prawa karnego⁵⁶.

Proporcja czynów ujawnionych w stosunku do rzeczywiście dokonanych zależy od różnych czynników nie będących bez znaczenia dla syl-

⁵⁴ Na sprawę tę zwraca uwagę H. Göppinger: *Der Täter in seinen sozialen Bezügen*, Tübingen 1983.

⁵⁵ L. Radzinowicz szacował, że część ta nie przekracza 15%. (por. *Ideology and Crime*, London 1966). Problem ten omawia u nas L. Lernell: *Zarys kryminologii*. Warszawa 1973.

⁵⁶ Badania te omawia J. Jasiński: *Rozmiary i dynamika przestępczości w Polsce* [w:] *Zagadnienia...*

wetki sprawcy skazanego za popełnienie przestępstwa. Jednym z nich jest rodzaj popełnionego czynu. Liczba ujawnionych sprawców niektórych bardzo poważnych przestępstw (np. zabójstw) w znacznie większym stopniu pokrywa się z liczbą sprawców rzeczywiście popełnionych czynów tego rodzaju niż w przypadku niektórych innych przestępstw, których „ciemna liczba” bywa bardzo wysoka (np. przestępstw seksualnych czy naruszenia nietykalności cielesnej).

Nawet wówczas jednak, gdy rozpatruje się jeden tylko rodzaj przestępstwa, okazuje się, że w ujawnieniu czynu odgrywać może rolę jego powaga. W badaniach McClintocka np. stwierdzono, że rzadziej wykrywani byli sprawcy tych rozbojów, w których wartość zrabowanego mienia była duża (np. napadów na banki), niż tych, w których zrabowano mienie mniejszej wartości⁵⁷.

Między popełnieniem czynu a skazaniem jest wiele etapów pośrednich — takich jak ujawnienie czynu, powiadomienie o nim organów ścigania, wszczęcie dochodzenia, skierowanie sprawy do sądu, skazanie. Na każdym z tych etapów dokonuje się jakiejś selekcji sprawców według różnych kryteriów stosowanych przez osoby poszkodowane, świadków, policję, prokuraturę, sąd. Jeśli porównujemy same tylko informacje o skazaniach z informacjami o rzeczywistych rozmiarach dokonanych przestępstw, nie wiemy, na jakim etapie została przeprowadzona ta selekcja. Są jednak badania oświetlające niektóre z tych stadiów i dostarczające tym samym dodatkowych danych do charakterystyki sprawców, którzy zostali skazani. Według angielskich badań W. A. Belsona np. kradzieże są powszechnie popełniane przez londyńskich chłopców w wieku 13—16 lat. Połowa z nich nie była jednak nigdy schwytana przez kogokolwiek na kradzieży, kiedykolwiek ujętych przez policję zaś było tylko 13%. Okazało się, że większe szanse uniknięcia kontaktu z policją, a następnie z sądem mieli chłopcy z rodzin o bardziej uprzywilejowanej pozycji społeczno-ekonomicznej. Większe zarazem szanse schwytania mieli ci chłopcy, których kradzieże były bardziej nasilone⁵⁸. Do zbliżonego pod tym względem wniosku prowadzą anonimowe badania ankietowe nad rozmiarami nieprzystosowania społecznego uczniów warszawskich szkół podstawowych. W badaniach tych stwierdzono ogromną dysproporcję między liczbą 9—16-letnich chłopców przyznających się do dokonania co najmniej trzykrotnych kradzieży a liczbą chłopców wymienionych jako sprawcy kradzieży przez nauczycieli (ta ostatnia liczba okazała się piętnastokrotnie mniejsza). Dysproporcja wystąpiła też między liczbą chłopców przyznających się do popełnienia co najmniej trzech kradzieży a liczbą przyzna-

⁵⁷ F. H. McClintock: *Robbery in London*, London 1961, s. 37.

⁵⁸ W. A. Belson: *Juvenile Theft. The Causal Factors*, London 1975.

jących się do tego, że zdarzyło się im kiedykolwiek zatrzymanie przez milicję w związku z podejrzeniem o dokonanie kradzieży. Badanych kiedykolwiek zatrzymanych było ponad ośmiokrotnie mniej i wyróżniali się oni spośród innych kradnących tym przede wszystkim, że więcej od innych kradli i że zachowanie ich stwarzało większe problemy⁵⁹.

Selekcja jest również przeprowadzana i wśród tych, których czyny zostały ujawnione. O. Górniok przedstawia ciekawe wyniki dotyczące selekcji dokonywanej przez różnych funkcjonariuszy (milicji, służb komunalnych, finansowych, eksmisyjnych) w odniesieniu do sprawców przestępstw agresywnych przeciwko nim skierowanych (z art. 233—237 k.k.). Istnieje duża, jak się okazało, różnica między liczbą dokonanych na tych funkcjonariuszach zniewag a liczbą zgłoszeń o tych przestępstwach i mniejsza znacznie rozbieżność w przypadku czynnej napaści na funkcjonariusza. Wielkość stwierdzanych różnic zależała m.in. od tego, kim była osoba poszkodowana (najbardziej skłonni do zgłoszenia doznanych zniewag i napaści okazali się funkcjonariusze służb komunikacyjnych). Zaniechanie zgłoszenia uzasadniały poza tym pewne elementy charakteryzujące okoliczności zajścia (np. brak przy nim większej liczby świadków czy wyrządzenie znikomej szkody), a także — co jest ważne dla naszej problematyki — pewne cechy sprawcy: jego wiek (dziecko, osoba stara), płeć (kobieta), niski poziom umysłowy, małe wyrobienie społeczne, stan nietrzeźwości, okazana skrucha. Podawano także taki pośrednio związany z cechami sprawcy powód zaniechania wszczęcia postępowania, jak lęk przed zemstą z jego strony⁶⁰. Przytoczyć również można niektóre prace zagraniczne, których wyniki wskazują na zależność między pewnymi cechami sprawcy a skłonnością do podejmowania wobec niego interwencji. Stwierdzono np., że większe były szanse skierowania do policji sprawy tego sprawcy kradzieży sklepowej, który odpowiadał stereotypowi „typowego przestępcy” (młody mężczyzna z klas niższych), niż tego, kto wydawał się odbiegać od tego stereotypu (kobieta w średnim wieku)⁶¹. Policja angielska, jak zaobserwowano, była bardziej skłonna do interweniowania w przypadku osób kolorowych, o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, młodych, mężczyzn, odznaczających się pewnymi cechami wyglądu i zachowania⁶². Spośród prac polskich wymienić można

⁵⁹Z. Ostrihanska: *Norma poszanowania cudzej własności w zachowaniu uczniów szkół podstawowych*, „Państwo i Prawo”, 1980, nr 7.

⁶⁰O. Górniok: *Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych* (art. 233—237 k.k.), Wrocław 1970, s. 141—142.

⁶¹V. Greve: *Kriminalitet som normalitet: En studie i den ikke registrerede kriminalitet i Danmark*, København 1971 (cyt. wg *Perception of Deviance and Criminality*, Strasbourg 1972).

⁶²Por. R. Hood, R. Sparks: *Key Issues in Criminology*, London 1970.

badania K. Dłużniewskiej, w których zakłady pracy podawały m.in. powody przyczyniające się do zaniechania przez osoby odpowiedzialne powiadomienia prokuratury o kradzieży dokonanej przez pracownika. Wśród powodów tych występowały także m.in. następujące cechy sprawcy: jego dobra opinia, dotychczasowa niekaralność, przydatność dla zakładu pracy, sytuacja rodzinna, okazana skrucha⁶³.

Wszystko to wskazuje, że mówiąc o tych sprawcach, którzy zostali skazani za popełnione przestępstwo, trzeba pamiętać o selekcji, jakiej podlegała ta kategoria osób, zanim doszło do ich skazania i o tym, że niektóre ustalenia dotyczące cech charakteryzujących sprawców mogą się wiązać w jakimś stopniu z tym właśnie procesem selekcji. Zastrzeżenia te łagodzą nieco wyniki wskazujące, że większe prawdopodobieństwo skazania mają osoby często popełniające przestępstwa.

V. SPRAWCA PRZESTĘPSTWA W OCZACH OPINII PUBLICZNEJ

Przedstawiony wyżej przykład selektywnego interweniowania policji szczególnie wobec niektórych sprawców przestępstw łączy się z funkcjonującym w świadomości policjantów stereotypowym obrazem przestępcy, mającym wpływ na ich zachowanie. Obraz ten mogły ukształtować różne czynniki, wśród których dużą rolę zapewne odegrało uprzednie ich doświadczenie zawodowe. Jakiś obraz przestępcy, przyczyn jego postępowania i środków, jakie powinny być wobec niego stosowane, funkcjonuje nie tylko w świadomości wąskich grup zawodowych, ale i w szerszej opinii społecznej. Może on mieć duże znaczenie dla reakcji społecznej wobec przestępców, odgrywającej rolę zarówno w genezie, jak i w dalszym podtrzymywaniu ich przestępczości. Liczne badania psychologiczne ukazują wpływ, jaki na postawy i postępowanie wobec różnych osób mają posiadane o nich wcześniej informacje i ukształtowany wcześniej w świadomości ich obraz⁶⁴. Teoria naznaczania społecznego podkreśla rolę reakcji społecznej w rozwoju zachowań przestępczych. Doświadczenia osób zwalnianych z więzień ukazują trudności, jakie napotykają one ze strony otoczenia poinformowanego o ich karalności⁶⁵.

Wyrażany jest pogląd, że w funkcjonującym w świadomości społecznej obrazie przestępcy przeważają elementy emocjonalne: gniew, rozdrażnienie, wołanie o surową represję⁶⁶. Jakkolwiek liczne są badania nad

⁶³ K. Dłużniewska: *Wyniki badań sposobu załatwiania spraw o kradzieże pracownicze*, Warszawa 1968.

⁶⁴ Por. K. Skarżyńska: *Spostrzeganie ludzi*, Warszawa 1981,

⁶⁵ Por. np. R. V. Erickson: *Young Offenders and Their Social Work*, Westmead 1975.

⁶⁶ Por. M. Szere: *Społeczeństwo wobec przestępcy*, Warszawa 1969.

postawami wobec różnych zachowań przestępczych i dewiacyjnych i ich wartościowaniem, niewiele jest badań nad obrazem osoby sprawcy. Wyniki badań nie są jednolite, zależą one od zadawanych pytań i od objętej badaniami zbiorowości.

E. Bielicki pytał osoby z różnych środowisk o czynniki, mające wpływ na zachowanie przestępcze. Uzyskane wyniki ukazują wieloczynnikowy model przyczyn tych zachowań. Przeszło połowa badanych wiązała przyczynowo przestępczość z niskim poziomem oświaty i kultury, ze złymi warunkami życia, z alkoholizmem, lecz i z „odpychającym obliczem fizjonomicznym”, blisko połowa zaś — z odchyleniami od normy psychicznej⁶⁷. Uczniowie i studenci badani przez B. Karolczak-Biernacką wymieniali jako przyczyny przestępstw młodzieży: złą opiekę w domu, wpływ środowiska, chęć dorównania innym⁶⁸. W angielskich badaniach C. Banks (i in.) w przeważającej większości uznawano za prawdziwe następujące twierdzenia o przyczynach przestępczości: „ludzie uważają, że można coś dostać za nic i nie muszą na to pracować”, „tak duży nacisk kładzie się na szybkie bogacenie się, że ludzie uważają to za najważniejszą rzecz”, „rodzice nie mają dostatecznego autorytetu u dzieci”, „tak wielu ludziom udaje się ująć karze, że każdy myśli, że i jemu się uda”⁶⁹. J. Reed i R. Reed stwierdzili, że w świadomości badanych przez nich osób (m.in. rolników i nauczycieli) funkcjonował ogólny biospołeczny obraz przestępcy — człowieka bez wykształcenia, o zaniedbanym wyglądzie, samotnego lub będącego członkiem bandy. Poza tym obrazem ogólnym wyróżnić można było jeszcze dwa obrazy: psychiatryczny i moralny. W psychiatrycznym podkreślano nieprzystosowanie przestępcy — jego frustrację, niepewność, zaburzenia emocjonalne; w moralnym — tkwiące w nim zło, nikczemność, niebezpieczność. Pomimo obecnych w obrazie przestępcy elementów psychiatrycznych badani skłaniali się do stosowania wobec niego kar, usunięcia go ze społeczeństwa, unikania go⁷⁰.

Psychiatryczno-psychologiczne elementy obrazu nieletniego przestępcy wyodrębniono w badaniach E. L. Petersa. W badaniach tych zmierzano do określenia postaw pracowników administracyjnych różnego typu

⁶⁷ E. Bielicki: *Stopień świadomości społecznej (percepcja społeczna w zakresie etiologii przestępczości i innych zachowań dewiacyjnych)*, [w:] *Opinia publiczna i środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne*, praca zbiorowa pod red. B. Hołysta, Warszawa 1981.

⁶⁸ B. Karolczak-Biernacka: *Z badań nad świadomością prawną młodzieży*, Warszawa 1985.

⁶⁹ C. Banks, E. Maloney, H. D. Willcock: *Public Attitudes to Crime and the Penal System*, „British Journal of Criminology”, 1975, vol. 15, nr 3.

⁷⁰ J. P. Reed, R. S. Reed: *Status Images and Consequences: Once a Criminal, Always a Criminal*, [w:] *Images of Crime: Offenders and Victims*, pod red. T. P. Thornberry, E. Sagarin, New York 1974.

szków wobec różnych kategorii dzieci, m.in. wobec nieletnich przestępców. Obraz nieletniego przestępcy okazał się (co nie wydaje się dziwne) najbardziej negatywny. Analiza czynnikowa uzyskanych wyników wykazała, że najbardziej istotny w nim (co można uznać za zaskakujące) był syndrom cech wzbudzających strach. Autor podkreśla, że jeśli w świadomości ludzi, od których można oczekiwać lepszego zrozumienia problemu, strach okazał się czynnikiem wysuwającym się na pierwsze miejsce, to można się spodziewać, że jeszcze bardziej istotne znaczenie będzie on miał u przeciętnych obywateli⁷¹.

Strach przed przestępcą i potrzebę dystansu wobec niego ujawniano i w niektórych innych badaniach. B. Kutschinsky np. przedstawiał badanym w kilku zdaniach sylwetkę sprawcy kilkakrotnie skazywanego za kradzieże, pytając, czy chcieliby z nim pracować, czy zatrudniliby go u siebie, czy unikaliby go w kręgu swoich znajomych, czy byłiby przeciwni małżeństwu z nim córki. Większość wyrażała oczywiście sprzeciw wobec małżeństwa córki z takim człowiekiem, jednakże odpowiadający przecząco na wszystkie cztery ewentualności należeli do mniejszości, co autor uważa za objaw pewnego społecznego zrozumienia dla tego typu przestępców. Wielu badanych należących do klasy średniej (a więc mających zapewne największe możliwości zatrudniania u siebie pracowników) jednak stwierdzało, że nie zatrudniliby przestępcy⁷². A. Mościskier badał poziom lęku przed więźniami i odczuwany wobec nich dystans społeczny u mieszkańców dwóch małych miast, w których znajdują się zakłady karne. Blisko 1/3 badanych wykazywała wysoki poziom lęku, odrzucając wszystkie przedstawione im sytuacje ewentualnego kontaktu z więźniami. Tylko 1/4—1/3 akceptowała sytuację pracy z więźniem w jednym pomieszczeniu w obecności osób trzecich. Także dystans społeczny wobec skazanych wydaje się u badanych znaczny, skoro blisko połowa spośród nich odrzuciła wszystkie uwzględnione w skali dystansu sytuacje (nawet pokazanie się na ulicy w towarzystwie więźnia). Zaznaczyć jednak wypada, że sam autor oczekiwał u badanych jeszcze większego poczucia dystansu społecznego⁷³. H. Wantuła badała postawy społeczne wobec osób, które odbyły karę pozbawienia wolności. Wprawdzie badani deklarowali pewne ogólne zrozumienie dla celów kary i potrzeby udzielania pomocy osobom zwalnianym z więzienia, to jednak

⁷¹ E.L. Peters: *Public School Attitudes Toward Juvenile Delinquents*, „Journal for Research on Crime and Delinquency”, 1969, vol. 6 (cyt. wg *Perception of Deviance...*).

⁷² B. Kutschinsky: *Knowledge and Attitudes Regarding Legal Phenomena*, „Scandinavian Studies on Criminology”, 1968, t. 2.

⁷³ A. Mościskier: *Zakład karny i wykonanie kary pozbawienia wolności w opinii społeczności lokalnej*, „Archiwum Kryminologii”, 1984, t. XI.

uzyskane wyniki skłaniają autorkę do stwierdzenia, że „społeczeństwo ludzi wolnych charakteryzuje się przede wszystkim surowością i nieufnością wobec osób karanych więzieniem, istnieje tendencja do stygmatyzacji tych osób”⁷⁴.

Czynniki wpływające na ukształtowanie zagrażającego innym i wyłącznie negatywnego obrazu przestępcy mogą być różne: zarówno własne doświadczenie osób, w których świadomości obraz taki funkcjonuje, jak i przekaz innych osób, a zwłaszcza środków masowego przekazu. Ważną oczywiście sprawą jest to, że samo określenie „przestępca” ma charakter wysoce pejoratywny i wyznacza pewne cechy centralne, organizujące całokształt obrazu określonej w ten sposób jednostki w oczach opinii publicznej. Istotne jest również, że przeciętny obywatel (ten nawet, któremu niejednokrotnie zdarzyło się w życiu dokonać czynu niezgodnego z prawem) nie identyfikuje siebie z określeniem „przestępca”. Nie identyfikuje z nim zapewne także osób sobie bliskich. Im bardziej zaś odległa wydaje się osoba przestępcy i niepodobna do tego, kto wyraża o nim opinię, tym łatwiej jest oceniać ją wyłącznie w kategoriach negatywnych⁷⁵.

Pogląd na temat osoby przestępcy jest często kształtowany przez strach, potrzebę odwetu, potrzebę odcięcia się od złożoności problemów społecznych, właściwą człowiekowi potrzebę podbudowania własnej pozytywnej samooceny i przeciwstawienia jej w związku z tym obrazu całkowicie innego, nakreślonego wyłącznie w negatywnych barwach. Uproszczony, wyłącznie negatywny obraz przestępcy służy nie tylko zabezpieczeniu się przed nim, ale i samousprawiedliwieniu się poprzez przesunięcie ciężaru winy za różne negatywne zjawiska społeczne na wyrażnie wyodrębnioną, niezbyt liczną kategorię osób obdarzonych wyłącznie negatywnymi cechami: dokonujących kradzieży mienia społecznego, zajmujących się spekulacją, dokonujących czynów chuligańskich itd. Potępienie pewnych zachowań i ich sprawców, nazwanie pewnych czynów przestępstwami, a ich sprawców przestępcami pełni oczywiście jakąś pozytywną funkcję społeczną poprzez nazwanie zła i uświadomienie opinii publicznej jego szkodliwości, poprzez krystalizację postaw moralnych. Potępienie czynów jednak nie musi się łączyć z potępieniem sprawców. Uproszczony obraz modelowego przestępcy usypia sumienie społeczne, wyłączając poza zakres świadomości i zainteresowań społecznych szeroką sferę istotnych i bliskich każdemu problemów, stwarzających warunki

⁷⁴ H. Wantała: *Społeczeństwo polskie wobec osób ukaranych pozbawieniem wolności*, [w:] *Dewiacja i kontrola społeczna*. Prace Socjologii Dewiacji i Kontroli Społecznej PTS, Warszawa 1981, e. 23.

⁷⁵ Por. T. Tomaszewski: *Struktura i funkcja regulacyjna informacji*, [w:] *Opinia publiczna...*

dla zachowań przestępczych. „Moja moralność nie staje się lepsza dzięki informacji, że złe czyny są popełniane przez potwory” — powiedział N. Christie⁷⁶. Uproszczony, jednostronny, wyłącznie negatywny obraz sprawcy przestępstwa, będąc produktem lęku, budzi nieracjonalne, emocjonalne postawy, nie pozwalające na spokojną i trzeźwą ocenę sytuacji, wielości i złożoności związanych z nią problemów. Wytwarza klimat stygmatyzujący przestępców i utrudniający ich włączenie się w normalne, zgodne z prawem życie w społeczeństwie. Nie pozwala na zobaczenie problemu takim, jakim on jest — w całej jego złożoności, z uwzględnieniem różnych mechanizmów tkwiących w warunkach i sytuacjach społecznych. Dlatego też wielka jest potrzeba badań kryminologicznych, koncentrujących się na sprawcach przestępstw i potrzeba rzetelnego informowania o wynikach tych badań.

Odrębne nieco zagadnienie stanowią postawy wobec sprawców przestępstw tych, którzy stali się ofiarami ich czynów. Ich poczucie krzywdy, strach przed przestępcą, żądza odwetu są problemem, przed którym staje wymiar sprawiedliwości i różne służby społeczne. Jest to także problem znacznie szerszy — tkwiących w poszkodowanych urazów psychicznych i nienawiści jako długotrwałych skutków doznanych krzywd. Może to być zalegająca przez długie lata nienawiść nie tylko do poszczególnych sprawców, ale i do całych grup społecznych czy narodów, których przedstawiciele prowadzili zbrodniczą działalność. Jest to poważny problem, z którym uporanie się jest niezmiernie trudne, wymagające wszechstronnego i obiektywnego informowania o sprawcach tych przestępstw i wypracowywania wobec nich postaw, które nie byłyby ślepym odwetem i nienawiścią.

VI. WNIOSKI

Zawarte w tej pracy rozważania mają charakter ogólny, dostarczają raczej materiału do refleksji niż konkretnych wniosków i wskazań, które mogłyby się nawet wydać czytelnikowi dość oczywiste. Ukazują sprawcę przestępstwa jako problem stawiający społeczeństwo nie tylko wobec potrzeby praktycznych, racjonalnych rozwiązań, ale i wobec różnych pytań natury filozoficznej, etycznej, socjologicznej i psychologicznej. Pytania te starano się w pracy zasygnalizować wraz z przekonaniem, że sprawca przestępstwa stanowi problem złożony, który nie może być upraszczany ani traktowany jednostronnie pod kątem doraźnie skutecznych rozstrzygnięć. Kryminologia jest nieodłącznie związana z refleksją

⁷⁶ N. Christie: *The Ideal Victim*. Wykład na XXXIII Kursie Kryminologicznym w Vancouver, tekst powielony.

moralną i refleksją dotyczącą stosunku do człowieka. Konieczne jest zastanowienie się nad wizją człowieka, wokół której skupiają się twierdzenia teorii kryminologicznych i nad wizją przyświecającą różnym koncepcjom badawczym i stojącą u podstaw określonych rozwiązań praktycznych.

Ogólne rozważania nad sprawcą przestępstwa nie są bez znaczenia dla problemu stosowanych wobec niego kar. Sprawcami przestępstw są różnorodni ludzie, a granica między większością spośród nich a nigdy nie karanymi obywatelami jest płynna. Ten brak wyraźnych różnic, a także wyniki badań, wskazujące na niewielką skuteczność środków rehabilitacyjnych, wzniewały sprzeciwy wobec łączenia reakcji na przestępstwo (kary) z oddziaływaniem rehabilitacyjnym. Rozważania nasze nad znaczeniem w genezie zachowań przestępczych bardzo nieraz trudnych, stwarzanych przez społeczeństwo sytuacji prowadzą do wniosku, że społeczeństwo ma swój udział w tworzeniu przestępców. Dokonywana na zasadzie różnych kryteriów selekcja sprawców, których sprawy znajdują swój epilog w wyroku sądowym, wskazuje, że słuszną nawet i sprawiedliwą kara przestaje być sprawiedliwa, skoro dotyczy części zaledwie sprawców popełnionych przestępstw i to często tych, którzy są bardziej od innych społecznie upośledzeni. Sprawca przestępstwa żyje w społeczeństwie, jego postępowanie ukształtowały wcześniejsze doświadczenia społeczne, jego czyn naruszył jakieś normy społeczne, reakcja społeczeństwa ma znaczenie dla jego dalszego postępowania. Karanie przestępców to wąski tylko fragment działań mających na celu zwalczanie przestępczości. Działania te należą przede wszystkim do zakresu polityki społecznej, gospodarczej, oświatowej, lecznictwa itd. Reakcja wobec indywidualnego sprawcy przestępstwa nie może abstrahować od poznania jego osoby i sytuacji, w jakiej się on znajduje, a także od pytania, czy nie jest to człowiek potrzebujący pomocy, która by ułatwiła jego włączenie się w społeczeństwo.

Przedstawione w tej pracy wyniki badań nad funkcjonującym w opinii publicznej obrazem przestępcy wskazują na stałą, żywą potrzebę rzetelnego informowania społeczeństwa o tym, kim są sprawcy przestępstw i o tym, jak oddziałują stosowane wobec nich kary. Jest to zadanie stojące przed kryminologami.

Dobrochna Wójcik

PRZESTĘPCZOŚĆ I SPRAWCY PRZESTĘPSTW Z UŻYCIEM AGRESJI *

I. WPROWADZENIE

1. W wielu krajach od kilkunastu lat problem agresji znajduje się w centrum uwagi nie tylko ludzi nauki (różnych specjalności), ale również opinii publicznej i władz państwowych. Rozpowszechniony jest pogląd, że występuje nasilanie się zjawiska agresji, która stała się trwałym elementem życia społecznego, przy czym szczególne zaniepokojenie budzą zachowania agresywne stanowiące naruszenie norm prawnych. W związku z tym w różnych krajach rozpoczęto badania naukowe zjawiska agresji, powołując specjalne komisje i opracowując raporty dotyczące genezy, rozpowszechniania i skutków przemocy¹. Podkreśla się, że zachowania agresywne powodują nie tylko obrażenia fizyczne i szkody materialne, ale i nie mniej groźne skutki psychologiczne, tj. poczucie zagrożenia i strachu nie tylko u ofiar przestępstw agresywnych, ale i u osób nie będących poszkodowanymi. Twierdzi się zresztą, że te ostatnie skutki są najbardziej szkodliwe społecznie.

Czy słuszny jest więc pogląd, że przestępczość o cechach agresji zdecydowanie wzrasta? Dokładna odpowiedź na to pytanie jest dość trudna. Niemniej z przeprowadzonych do tej pory badań, i to zarówno porów-

* Artykuł stanowi zmodyfikowaną wersję referatu wygłoszonego na konferencji polsko-niemieckiej we Freiburgu (RFN), która odbyła się w dniach 8—14 IV 1984 r. Por. D. Wójcik: *Gewaltkriminalität und Gewalttäter in Polen*, w: A. Eser, G. Kaiser, E. Weigend (red): *Zweites deutsch-polnisches Kolloquium über Strafrecht und Kriminologie*, Max-Planck-Institut für ausländisches und internationales Strafrecht, Freiburg i.Br. Baden—Baden, 1986.

¹ Por. np. *Réponses à la violence. Rapport du Comité d'Eludes sur la Violence, la Criminalité et la Délinquance*, présidé par A. Peyrefitte, t. I. *Rapport général*, Paris 1977.

nawczych², jak i dotyczących jednego konkretnego kraju³, można wysnuć następujące wnioski. Dane statystyczne, zwłaszcza w wielu krajach wysoko uprzemysłowionych, wskazują rzeczywiście na wzrost przestępczości o cechach agresji. Podkreśla się jednak, że w społeczeństwach tych z reguły występuje ogólny wzrost przestępczości oraz, że wzrasta szczególnie przestępczość z chęci zysku popełniona z użyciem przemocy⁴. Wiadomo jednak również, że nie we wszystkich krajach obserwuje się wzrost przestępczości o cechach agresji. Z danych gromadzonych przez ONZ wynika, że w krajach socjalistycznych przestępczość tego typu maleje⁵, podobnie jak w Japonii, Iraku i na Filipinach⁶. Oczywiście pozostaje nadal otwartą kwestią porównywalność tych danych, z uwagi m.in. na różne rozwiązania legislacyjne, jak również sposób gromadzenia i rejestracji informacji o popełnionych przestępstwach. Trudności występują również i przy porównywaniu dynamiki przestępczości w ramach jednego kraju; powodowane są one np. zmianami przepisów, zmianami w polityce ścigania, w polityce karnej itp.

W piśmiennictwie duże znaczenie przywiązuje się do ustalenia czynników łączących się ze wzrostem przestępczości z użyciem agresji. Mówi się więc o wpływie zmian demograficznych, procesów urbanizacji i migracji ludności. Podkreśla się rolę, jaką odgrywają działania organów ścigania i polityka aparatu wymiaru sprawiedliwości. Poszukuje się związku między pewnymi właściwościami osobowości sprawców przestępstw z użyciem agresji a rodzajem popełnionego czynu. Analizuje się też warunki społeczne, w jakich wychowuje się sprawca, oraz sytuację i okoliczności samego przestępstwa.

2. Celem artykułu jest ukazanie dynamiki skazań za przestępstwa z użyciem agresji oraz dokonanie charakterystyki tej przestępczości. I chociaż nie jest moim zamiarem dokładna analiza porównawcza, to jednak można ogólnie powiedzieć, że przestępczość ta kształtuje się u nas nieco inaczej niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Należy także wyjaśnić, że pewne formy przestępczości spotykane

² J. Selosse: *Statistical Aspects of Violent Crime*, w: *Violence in Society, Tenth Conference of Directors of Criminological Research Institutes, Council of Europe*, Strasbourg 1972.

³ D. Chappell: *Violent Crime in Canada: Trends and Comparisons*. (Paper presented at the IX International Congress on Criminology, Vienna, Austria, 1983).

⁴ *Reponses...*: J. Selosse: *op. cit.*

⁵ *Fifth United Nations Congress on the Prevention of Crime and the Treatment of Offenders*, Geneva, 1—12 September 1975. Report, New York 1976.

⁶ Ogólne zagadnienia przestępczości z użyciem przemocy w niektórych państwach dalekiego wschodu (z prac UNAFEI), „Przestępczość na świecie”, t. XI 1978.

w innych krajach u nas praktycznie nie istnieją, np. porywanie osób dla okupu czy akty terrorystyczne.

W artykule przedstawiona jest analiza przestępczości z użyciem agresji w Polsce na podstawie statystyki sądowej, która pozwoli na ukazanie pewnych tendencji i kierunków zmian w przestępczości tego rodzaju w ciągu ostatnich 16 lat. Ponadto na podstawie niektórych polskich badań kryminologicznych zanalizuję pewne czynniki o charakterze mikrospołecznym, istotne, moim zdaniem, w etiologii czynów przestępczych z użyciem agresji. Głównie chcę zwrócić uwagę na problem agresywności sprawców przestępstw o cechach agresji oraz na kwestię ich alkoholizowania się jako na łączące się dość wyraźnie z charakterem ich przestępczości.

Zastanawiając się w jaki sposób dochodzi do popełnienia przestępstwa (niezależnie od wspomnianych czynników makrospołecznych), analizuję z jednej strony okoliczności czynu (sytuację), z drugiej zaś charakteryzuję samego sprawcę i jego ofiarę. Z tego punktu widzenia agresywność sprawców można rozpatrywać jako właściwość osobowości uwarunkowaną kulturowo, a spożywanie przez nich alkoholu jako czynnik sytuacyjny. Wprowadzenie takiego rozgraniczenia byłoby jednak dość sztuczne. Zarówno agresywność, jak i alkoholizowanie się sprawców może być związane z zachowaniem się (osobowością), jak i z określoną sytuacją, w jakiej dochodzi do popełnienia przestępstwa. Picie alkoholu zwłaszcza w pewnych kręgach społecznych stanowi element kultury. Alkohol jest traktowany jako czynnik osłabiający mechanizmy samokontroli, może zwiększać nasilenie zachowań agresywnych, a także powodować nieprawidłową percepcję i ocenę rzeczywistości (np. powodować, że zachowanie drugiego człowieka postrzega się jako prowokację czy zaczepkę). Picie alkoholu może też służyć rozładowaniu napięcia emocjonalnego. Agresywność, która stanowi względnie stałą właściwość osobowości, może być również ujmowana sytuacyjnie. Osobnicy agresywni będą traktować większość bodźców docierających do nich z otoczenia jako „sygnały wywoławcze agresji”⁷ i na większą liczbę sytuacji reagować zachowaniem agresywnym niejednokrotnie stanowiącym przestępstwo.

3. Analizując przestępstwa o cechach agresji, zastanowimy się krótko, jak można ocenić te czyny na podstawie ogólnej wiedzy psychologicznej o agresji. Truizmem jest oczywiście stwierdzenie, że tylko część czynów agresywnych stanowi naruszenie normy prawnej. Pozostałe zachowania tego typu, nie stanowiące przestępstwa, są czasem także sprzeczne z ogólnie przyjętymi w społeczeństwie normami moral-

⁷ L. Berkowitz: *Aggression. A Social Psychological Analysis*, New York 1962.

nymi czy społecznymi. Mamy także niejednokrotnie do czynienia z zachowaniami agresywnymi, które są społecznie akceptowane z uwagi na szczególne okoliczności czy intencję sprawcy.

Przedmiotem naszych rozważań są tylko takie zachowania agresywne, które stanowią przestępstwo. W związku z tym wyłania się problem zakresu tych dwóch pojęć: przestępczość i agresja. Zjawiska te są ze sobą dość związane, ale nie wydaje się słuszne, jak to robią niektórzy autorzy, utożsamianie ich ze sobą⁸. Przestępstwa obejmują bardzo różnorodne zachowania, których wspólną cechą jest to, że stanowią naruszenie norm prawnych. Agresja, mimo że przejawia się w różnych rodzajach zachowań, np. w krytykowaniu kogoś, wymyślaniu, pobiciu, dokonaniu zabójstwa itp., jest jeśli chodzi o uruchamiające ją mechanizmy zjawiskiem dość jednorodnym. Zachowania agresywne mogą służyć bądź rozładowaniu napięcia emocjonalnego, wywołanego niezaspokojeniem jakiejś potrzeby, bądź też mają wartość reakcji instrumentalnej i stanowią środek do osiągnięcia określonego celu. Zróżnicowanie czynów przestępczych jest większe. Mamy takie przestępstwa, jak np. kradzieże, oszustwo, nielegalne przekroczenie granicy, naruszenie nietykalności cielesnej, rozbój czy zabójstwo, nie mówiąc już o przestępstwach politycznych, w których popełnieniu odgrywają rolę różne mechanizmy psychiczne. Zachowania przestępcze, takie jak np. udział w bójce czy naruszenie nietykalności cielesnej, są aktami agresji, które psychologicznie nie różnią się od innych czynów agresywnych i służą również odreagowaniu napięcia emocjonalnego lub mają wartość instrumentalną⁹. W innych przestępstwach, takich jak np. rozbój, czy kradzież zuchwałą, które są trudniejsze do zaklasyfikowania, występuje element agresji, ale działanie sprawcy jest skierowane również na osiągnięcie korzyści materialnych.

Ustalenie jaki rodzaj agresji motywuje sprawcę jest bardzo skomplikowane. Zachowanie agresywne zdaje się mieć często zarówno komponentę emocjonalną, jak i instrumentalną. W rzeczywistości więc pojedynczy czyn nie jest aktem agresji jednego rodzaju, lecz kompleksowym zachowaniem agresywnym o różnych aspektach, z tym iż można sądzić, że w konkretnych przypadkach występuje przewaga czynnika emocjonalnego lub instrumentalnego. Przestępstwo nie jest bowiem reakcją na jakiś wyselekcjonowany, ściśle określony bodziec. W przestępczym zachowaniu agresywnym odgrywa rolę wiele różnych czynników poprzedzających i doprowadzających do czynu. Tak np. sprawca mógł być pod

⁸ Por. np. J. Dollard, L. W. Doob, N. E. Miller, N. E. Mowrer, R. R. Sears: *Frustration and Aggression*, New Haven 1939; L. Berkowitz: op. cit.

⁹ Zachowania te mogą być motywowane również przez inne wymieniane w piśmiennictwie rodzaje agresji, jak np. agresję „spontaniczną lub stymulującą”, agresję irracjonalną, agresję „zadaniową”, agresję patologiczną itp.

wpływem alkoholu, w gronie kolegów, których sama obecność czy akceptująca postawa, mogła stanowić czynnik ułatwiający agresję, mógł też poczuć się obrażony czy sprowokowany przez poszkodowanego czy mieć z nim zadawniony konflikt. Do reakcji agresywnej nawet pod wpływem błahego bodźca mogło łatwo dojść u osobnika odznaczającego się znaczną agresywnością.

Przestępstwa stanowiące zachowanie agresywne mogą być poklasyfikowane z uwagi na formę i sposób wyrażenia agresji. W przypadku np. bójki, naruszenia nietykalności cielesnej, rozboju, zabójstwa mamy do czynienia z agresją fizyczną. W przypadku zniewagi, zniesławienia, groźby — z agresją słowną, a uszkodzenie mienia stanowi przeważnie agresję pośrednią. Niektóre natomiast czyny trudno jednoznacznie zaklasyfikować (o czym będzie jeszcze mowa w dalszym ciągu artykułu) — np. przestępstwo polegające na znęcaniu się fizycznym lub moralnym nad członkiem rodziny może stanowić zarówno agresję fizyczną, jak i słowną lub być raczej wyrażeniem nasilonej wrogości.

II. ROZMIARY I DYNAMIKA SKAZAŃ ZA PRZESTĘPSTWA O CECHACH AGRESJI

4. Przedstawiono poniżej analizę przestępczości z użyciem agresji w Polsce na podstawie statystyki sądowej z lat 1972—1987. Taki okres do analizy wybrano nie bez powodu, chodziło bowiem o ocenę zmian w nasileniu przestępczości agresywnej w czasie w miarę jednorodnym pod względem obowiązującego ustawodawstwa. W 1969 r. nastąpiła w naszym kraju zasadnicza zmiana przepisów prawa karnego. Nowy kodeks karny, jak również kodeks postępowania karnego i kodeks karny wykonawczy, obowiązują od 1 I 1970 r. W analizie nie uwzględniono jednak pierwszych dwóch lat obowiązywania nowego kodeksu karnego (tj. lat 1970 i 1971), ponieważ są one nietypowe nie tylko ze względu na fakt, że sprawy rozpoczęte przed 1 I 1970 r. były rozpatrywane na podstawie przepisów kodeksu karnego z 1932 r., ale również dlatego, że w 1971 r. w związku z uchwaleniem kodeksu wykroczeń niektóre przestępstwa mniejszej wagi zostały wyłączone z orzecznictwa karnego i przekazane do postępowania karno-administracyjnego.

Należy też wspomnieć o dwóch uchwalonych w ostatnich latach, a obowiązujących przejściowo, aktach prawnych, mających z pewnością pewien wpływ na obraz przestępczości. Jest to obowiązujący w okresie stanu wojennego dekret z dnia 12 XII 1981 r. (Dz.U. nr 29, poz. 157), rozszerzający właściwość rzeczową sądów wojskowych, które oprócz spraw politycznych rozpatrywały także sprawy o niektóre przestępstwa pospolite.

(Przy czym skazania sądów wojskowych nie będą przedmiotem analizy, gdyż nie są uwidaczniane w statystyce sądowej).

Drugi z tych aktów, to uchwalona w 1985 r. i obowiązująca przez 3 lata (tj. od 1 VII 1985 r. do 30 VI 1988 r.) ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej. Wprowadzenie przepisów, które drastycznie ograniczały niezawisłość sędziów, zwłaszcza w zakresie orzekania i wymiaru kary, było spowodowane, zdaniem jej twórców¹⁰, koniecznością zmiany zbyt liberalnej w tym okresie polityki karnej¹¹. Znaczne rozszerzenie możliwości stosowania trybu uproszczonego i przyspieszonego oraz wprowadzenie trybu nakazowego miało, jak to zobaczymy, wpływ na wzrost liczby skazań, zwłaszcza za te czyny, które w myśl ustawy epizodycznej mogły być¹² w ramach tych uregulowań rozpatrywane.

Ostatecznie więc analizowana jest przestępczość o cechach agresji w okresie od 1972 do 1987 r.

Wyodrębniając przestępstwa z cechami agresji z ogółu przestępstw, trzeba przyjąć kryterium, na podstawie którego będzie się dokonywać oceny, czy w danym czynie zawarty jest element agresji. Takiego rozróżnienia można dokonać przyjmując za podstawę kryterium formalno-prawne (tj. klasyfikację przyjętą w kodeksie karnym) bądź kryterium psychologiczno-kryminologiczne, tj. biorąc pod uwagę sam element agresji i jej rodzaj występujący w danym czynie przestępczym. Tradycyjnie zalicza się do nich przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu oraz przeciwko władzom i urzędom. Przyjęcie klasyfikacji kodeksowej w celu wyróżnienia czynów z użyciem agresji nie wydaje się jednak słuszne. Podstawą bowiem umieszczenia danego czynu w konkretnym rozdziale kodeksu karnego jest dobro przez ten przepis chronione. Tak więc np. w rozdziale XXI kodeksu karnego („Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu”) przedmiotem ochrony prawnej jest życie i zdrowie człowieka. Nie wszystkie jednak czyny uznane za przestępcze godzące w ży-

¹⁰ Por. Z. Jankowski, J. Michalski: *Ustawa z dnia 10 maja 1985 r. o szczególnej odpowiedzialności karnej. Komentarz*, Warszawa 1985.

¹¹ Na temat kształtu polityki karnej w naszym kraju por. np. J. Jasiński: *Przemiany polityki karnej sądów powszechnych rozwijanej na tle przepisów nowej kodyfikacji karnej (1970—1980)*, „Archiwum Kryminologii”, t. VIII—IX, 1982, oraz idem: *Tendencje polityki karnej w latach osiemdziesiątych (na przykładzie 1982 i 1986 r.)*, „Państwo i Prawo”, nr 6, 1988.

¹² Tak więc np. spośród przestępstw o cechach agresji, wyodrębnionych do analizy w niniejszym artykule — w trybie uproszczonym (w myśl ustawy epizodycznej) mogły być rozpatrywane czyny zakwalifikowane z następujących artykułów kodeksu karnego: 156 § 3, 166, 167, 178 § 1, 181 § 1 i 2, 182 § 1 i 2, 198, 212 § 1 i 2, 235, 236 i 237. Te same, między innymi, czyny mogły być przedmiotem postępowania przyspieszonego, przy czym z interesujących nas artykułów dochodzi tu jeszcze art. 208 kk w sytuacji, gdy wartość przedmiotu przestępstwa lub szkoda wymierzona lub zamierzona nie przekracza 100 tys. zł.

cie i zdrowie człowieka zawierają element agresji. W rozdziale tym oprócz przestępstw takich, jak zabójstwo, udział w bójce lub pobiciu czy uszkodzenie ciała, zawierających cechy agresji, są również takie czyny, jak dokonanie zabiegu przerwania ciąży (art. 154), udzielenie środka odurzającego (art. 161), zarażenie chorobą weneryczną (art. 162), nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w bezpośrednim niebezpieczeństwie (art. 164) itp. Z tego też względu wybrano do analizy tylko te przestępstwa z różnych rozdziałów części szczególnej kodeksu karnego, których stany faktyczne zawierają wyraźny element agresji fizycznej przeciwko osobie lub rzeczy, lub agresji słownej¹⁸.

¹³ W analizie uwzględniono następujące przestępstwa z kodeksu karnego: z rozdziału XXI przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu: art. 148 § 1 — zabójstwo i § 2, tj. jego uprzywilejowaną formę — tzw. zabójstwo w afekcie; art. 149 — dzieciobójstwo; art. 155 § 1 — umyślne ciężkie uszkodzenie ciała i § 2 — nieumyślne ciężkie uszkodzenie ciała; art. 156 § 1 — zwykle uszkodzenie ciała (umyślne), § 2 — zwykle uszkodzenie ciała (nieumyślne) i § 3 — lekkie uszkodzenie ciała; art. 158 § 1 — udział w bójce lub pobiciu oraz § 2 i 3 stanowiące kwalifikowaną formę tego przestępstwa, z uwagi na takie jego następstwa, jak ciężkie uszkodzenie ciała (§ 2) lub śmierć (§ 3); art. 159 — używanie niebezpiecznych narzędzi w bójce. Z rozdziału XXII przestępstwa przeciwko wolności: art. 166 — groźba karalna; art. 167 § 1 — użycie przemocy lub groźby bezprawnej, tj. zmuszanie; art. 168 § 1 — zgwałcenie oraz § 2 — kwalifikowana postać zgwałcenia, polegająca na działaniu ze szczególnym okrucieństwem lub wspólnie z innymi osobami. Z rozdziału XXIV przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej: art. 178 § 1 — zniesławienie, § 2 — oszczerstwo; art. 181 § 1 — zniewaga, § 2 — zniewaga przy wystąpieniu prowokacji lub retorsji; art. 182 § 1 — naruszenie nietykalności cielesnej, § 2 — naruszenie nietykalności cielesnej przy zastosowaniu prowokacji lub retorsji. Z rozdziału XXV przestępstwa przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży: art. 184 § 1 — znęcanie się fizyczne lub moralne nad członkiem rodziny, osobą małoletnią lub bezradną, lub pozostającą w stosunku zależności od sprawcy. Z rozdziału XXVIII przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania: art. 193 § 1 — lżenie, wyszydzanie, poniżanie z powodu bezwyznaniowości lub przynależności wyznaniowej, § 2 — czynna napaść na człowieka z powodów wymienionych w § 1; art. 198 — obraza uczuć religijnych. Z rozdziału XXIX przestępstwa przeciwko „mieniu: art. 208 — kradzież szczególnie zuchwała lub z włamaniem; art. 209 — kradzież rozbójnicza; art. 210 § 1 — rozbój, § 2 — kwalifikowana postać rozboju (polegająca na posługiwaniu się bronią palną lub innym niebezpiecznym narzędziem); art. 211 — wymuszenie rozbójnicze; art. 212 § 1 — umyślne zniszczenie lub uszkodzenie mienia, § 2 — kwalifikowana postać uszkodzenia mienia. Z rozdziału XXXII przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych: art. 233 — czynna napaść na funkcjonariusza publicznego; art. 234 § 1 — czynna napaść na funkcjonariusza milicji obywatelskiej, § 2 — kwalifikowana postać tego przestępstwa, polegająca na spowodowaniu ciężkiego uszkodzenia ciała; art. 235 — czynny opór władzy (czyli użycie przemocy lub groźby bezprawnej celem zmuszenia funkcjonariusza publicznego do zaniechania prawnej czynności służbowej); art. 236 — znieważenie funkcjonariusza publicznego; art. 237 — znieważenie organu państwowego lub organizacji społecznej. Z rozdziału XXXIII przestępstwa przeciwko wymiarowi

Czyny zawierające element agresji są jak powiedziano bardzo różnorodne, stanowią naruszenie różnych wartości i dóbr człowieka, od tak istotnych, jak życie i zdrowie, do godności i czci czy uczuć religijnych. Różna jest powaga tych czynów (są to zarówno występki, jak i zbrodnie), niejednakowe jest ich społeczne niebezpieczeństwo, zróżnicowane są również grożące za nie sankcje.

Ta ogromna różnorodność przestępstw o cechach agresji nie ułatwia analizy. Zauważamy zresztą, że jeżeli badamy poszczególne przestępstwa, np. zabójstwo czy rozbój, to również nie stanowią one czynów jednorodnych, a ich sprawcy nie są zbiorowością homogeniczną. Mamy z reguły do czynienia z bardzo różnorodnymi okolicznościami samego czynu, z różnymi motywami popełniania przestępstwa, z różnymi sprawcami, z niejednakowym sposobem działania i samych sprawców, i ich ofiar itp.

Przy decydowaniu, czy dany typ przestępstwa zawiera element agresji, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Niektóre stany faktyczne obejmują różne działania wypełniające ustawowe znamiona danego przestępstwa. Jedne z tych działań zawierają wyraźne cechy agresji, inne nie. Za przykład posłużyć może art. 208, który przewiduje karalność kradzieży dokonanej w sposób zuchwały lub kradzieży z włamaniem.

4.1. W tablicy 1 ukazano jak na tle ogólnej przestępczości kształtuje się liczba skazanych za przestępstwa o cechach agresji, przy czym uwzględniono takie zmienne, jak wiek i płeć.

Ogólna liczba skazanych w całym analizowanym okresie jest względnie stabilna i kształtuje się przeciętnie na poziomie 150—160 tysięcy skazań rocznie, z obniżeniem liczby skazań w latach 1977 oraz 1981—1984 i ponownym wzrostem do poprzedniego stanu w latach 1985—1987. Podobne wahania wykazuje wartość współczynnika przestępczości, który (z wyjątkiem 1972 r., kiedy wynosił 70,6) kształtuje się w przedziale 65—59. Obniżenie w niektórych latach zarówno liczby skazań, jak i wysokości współczynnika przestępczości można wyjaśnić zastosowaniem amnestii (np. lata 1974, 1977, 1983, 1984). Natomiast rok 1981, z uwagi na występujące wówczas w naszym kraju gwałtowne przemiany społeczne i bardziej liberalną politykę karną, można uznać w pewnym sensie za nietypowy (126 403 skazanych, współczynnik przestępczości 48,5). Pewne zakłócenia w danych statystycznych występują (jak już o tym wspom-

sprawiedliwości: art. 253 — zmuszenie świadka, biegłego lub tłumacza (tj. użycie przemocy lub groźby bezprawnej celem wywarcia wpływu na czynności świadka, biegłego lub tłumacza, albo dopuszczenie się czynnej napaści na te osoby). Nazewnictwo przestępstw na podstawie I. Andrejew: *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1980 oraz R. Góral: *Kodeks karny, Orzecznictwo i piśmiennictwo*, Warszawa 1974.

Tablica 1. Osoby skazane¹ za przestępstwa² z użyciem agresji według płci i wieku w latach 1972—1987

Rok	Skazani ogółem lb.	Współ- czynnik przest. ³	W tym % kobiet	Ogółem skazani za przest. o cechach agresji		Mężczyźni				Kobiety			
						17—20		21 i pow.		17—20		21 i pow.	
				lb.	% ⁴	lb.	% ⁵	lb.	% ⁶	lb.	% ⁷	lb.	% ⁸
1972	169 321	70,6	11,4	73 368	43,3	20 912	64,9	48 060	40,8	640	21,0	3756	23,1
1973	152 176	61,6	11,1	69 572	45,7	20 993	68,2	44 864	42,9	618	22,1	3163	22,4
1974	147 469	58,1	11,8	62 030	42,1	19 843	67,3	39 015	38,8	572	19,7	2599	17,9
1975	161 286	65,2	11,2	64 776	40,2	19 645	63,0	41 999	37,5	540	17,6	2595	17,2
1976	159 363	63,5	10,8	62 620	39,3	19 003	61,1	40 717	36,6	517	18,2	2383	16,6
1977	137 847	54,3	11,2	54 867	39,8	17 476	63,6	35 217	36,6	458	19,4	1716	14,7
1978	157 463	61,7	10,2	58 398	37,1	17 352	58,8	38 770	34,7	517	19,1	1759	13,1
1979	153 026	59,3	10,7	54 563	35,6	15 586	57,8	36 764	33,5	381	15,7	1832	13,1
1980	151 958	58,7	10,6	54 664	36,0	14 836	57,9	37 615	34,1	370	16,6	1833	13,2
1981	126 403	48,5	9,7	48 953	38,7	13 127	59,4	33 961	36,9	308	18,9	1557	14,6
1982	148 456	56,9	10,8	55 385	37,3	14 090	58,9	38 863	35,8	324	18,8	2045	14,3
1983	141 768	53,6	9,9	54 662	38,5	12 297	58,4	39 957	37,5	323	20,6	2085	16,7
1984	125 132	47,0	10,7	46 008	36,8	9 824	59,1	34 467	36,2	267	22,8	1450	11,9
1985	149 414	56,0	11,6	53 154	35,6	10 367	60,0	40 706	35,4	273	20,7	1808	11,3
1986	153 037	57,1	12,8	59 518	38,9	10 749	62,6	46 184	39,7	289	21,2	2296	12,5
1987	166 753	61,9	12,1	64 988	39,0	11 989	62,4	50 302	39,5	334	22,4	2363	12,6

¹ Dane statystyczne — źródło: Wydział Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości; obliczenia własne.

² Nie uwzględniono w zestawieniu przestępstw prywatno skargowych, w których liczba skazanych waha się od 8 tys. w 1972 r. do 3 tys. w 1982 r.

³ Liczba skazań na 10 tys. ludności w wieku 17 i więcej lat.

⁴ Procent obliczono od ogółu skazanych w danym roku.

⁵ Procent obliczono od ogółu młodocianych (17—20 lat) mężczyzn skazanych w danym roku.

⁶ Procent obliczono od ogółu dorosłych (21 i pow.) mężczyzn skazanych w danym roku.

⁷ Procent obliczono od ogółu młodocianych (17—20 lat) kobiet skazanych w danym roku.

⁸ Procent obliczono od ogółu dorosłych (21 i pow.) kobiet skazanych w danym roku.

niano) w 1982 r. i częściowo w 1983 r., z uwagi na przekazanie spraw o niektóre przestępstwa pospolite do właściwości sądów wojskowych. W latach 1985—1987 liczba skazań osiąga wielkość 149—166 tysięcy rocznie, obserwujemy też pewien wzrost współczynnika przestępczości z 56 w 1985 r. do 61,9 w 1987 r. Występuje więc począwszy od 1985 r. tendencja wzrostu liczby osób skazanych do poziomu z lat 1972—1978.

Wzrost ten został m.in. spowodowany wprowadzeniem w 1985 r. ustawy epizodycznej, rozszerzającej stosowanie trybu uproszczonego i przyspieszonego i wprowadzającej tryb nakazowy. Nie wdając się tu w szczegółową analizę i ocenę dynamiki skazań w omawianym okresie, pragnę jednak stwierdzić, że jej zmiany nie są znaczne.

W całym okresie 1972—1987 odsetek skazanych kobiet kształtuje się na poziomie 10—12% i wykazuje wyraźną stabilność.

Jeżeli bierzemy pod uwagę osoby skazane za przestępstwa o cechach agresji, odsetek ich oscyluje w granicach 40% ogółu skazań. Obserwujemy przy tym, począwszy od 1975 r., pewną nieznaczną tendencję zniżkową w proporcji skazań za te przestępstwa nawet do 35—36% w latach 1979—1980, a następnie niewielkie podwyższenie do poprzedniego poziomu (39% w latach 1986—1987). Przy czym należy podkreślić, że o ile ogólna liczba skazanych za ogół przestępstw pozostaje na tym samym poziomie (1972 — 169 tysięcy, 1987 — 166 tysięcy), o tyle liczba skazanych za przestępstwa z użyciem agresji zmniejsza się w tym czasie o około 8 tysięcy, tj. o 11,4%.

Oceniając względnie stabilne, z nieznaczną tendencją zwyżkową w ostatnich latach, rozmiary skazań — trzeba brać pod uwagę fakt, że w analizowanym okresie (1972—1987) nastąpił w Polsce wzrost ludności w wieku 17 lat i powyżej o 12,9%, co powinno raczej sprzyjać zwiększeniu liczby skazań. Natomiast pewne zmniejszenie się rozmiarów skazań za przestępstwa o cechach agresji można częściowo wyjaśnić zmianami demograficznymi. W analizowanym okresie nastąpił spadek liczby mężczyzn w wieku 17—20 lat o ok. 35,5% oraz w wieku 21—24 lat o ok. 28,2%. Wiadomo zaś, że sprawcami przestępstw z użyciem agresji są przede wszystkim ludzie młodzi, poniżej 30 roku życia.

Analizując nasilenie przestępczości z użyciem agresji z uwzględnieniem płci i wieku skazanych, stwierdzamy nieco inne tendencje występujące u młodocianych i dorosłych mężczyzn i kobiet. Przestępczość o cechach agresji kształtuje się w granicach ok. 60% ogólnej przestępczości młodocianych mężczyzn i od 34 do 40% ogólnej przestępczości mężczyzn dorosłych. W analizowanym okresie tego typu przestępczość u młodocianych mężczyzn utrzymuje się na tym samym poziomie, a u dorosłych ulega większym wahaniom. W strukturze przestępczości kobiet przestępstwa z użyciem agresji nie odgrywają tak znacznej roli, jak w przypadku-

ku przestępczości mężczyzn i stanowią ok. 20% w obu kategoriach wieku. Podobnie też jak u mężczyzn występuje wyraźna tendencja do utrzymywania się odsetka skazań młodocianych kobiet za przestępstwa tego rodzaju na tym samym poziomie (ok. 20%) i wyraźne zmniejszenie się proporcji przestępstw z użyciem agresji u dorosłych kobiet (z 23 do 12,6%).

4.2. Wszystkie przestępstwa o cechach agresji podzielone zostały na trzy grupy, ze względu na to przeciwko komu agresja była skierowana oraz jaki był jej rodzaj. Uwzględniono więc grupy przestępstw, w których: 1) agresja fizyczna była skierowana przeciwko mieniu, 2) agresja fizyczna była skierowana przeciwko osobie, 3) agresja słowna była kierowana przeciwko osobie¹⁴. Dokonany podział może być dyskusyjny, bo grupuje czyny dość różnorodne, np. w grupie przestępstw z użyciem agresji fizycznej przeciwko mieniu uwzględniono zarówno kradzież dokonaną w sposób szczególnie zuchwały, jak kradzież z włamaniem, rozbój oraz uszkodzenie mienia. Podział taki miał jednak na celu odróżnienie przestępstw przeciwko mieniu dokonanych z użyciem przemocy od przestępstw przeciwko osobie.

Odsetki przestępstw z zastosowaniem agresji fizycznej skierowanej przeciwko mieniu wyraźnie wzrastają w obu grupach skazanych mężczyzn, przy czym u dorosłych przestępstwa tego typu wzrastają bardziej (z 19,9 do 32,2%) niż u młodocianych (z 43,9 do 58,6%). Analogiczną tendencję wzrostową zauważamy analizując przestępstwa przeciwko mieniu popełnione przy użyciu agresji fizycznej przez młodociane i dorosłe kobiety.

Wyniki te są częściowo zgodne z trendami światowymi (informującymi o wzroście przestępczości przeciwko mieniu z użyciem przemocy)¹⁵, z tym że u nas dynamika tego wzrostu jest mniejsza niż w innych krajach, zwłaszcza wysokouprzemysłowionych, w których sygnalizuje się znaczne zwiększenie tej przestępczości.

Odmienne wyniki uzyskujemy, gdy analizujemy skazania za przestępstwa z użyciem agresji fizycznej przeciwko osobie. Nasilenie skazań za te przestępstwa zdecydowanie maleje u młodocianych (z 34,1 do 19,2%) i dorosłych (z 58,7 do 42,6%) kobiet i o ok. 1/3 u młodocianych (z 52,4 do 36,4%) i dorosłych (z 70,1 do 52,6%) mężczyzn. Przy czym spadek ten przypada głównie na lata 1977—1984.

W przestępczości zarówno młodocianych mężczyzn, jak i młodocianych kobiet znacznieszą pozycję stanowią przestępstwa z użyciem agresji fi-

¹⁴ Do pierwszej grupy zaliczone zostały czyny zakwalifikowane z art. 208, 209, 210, 211, 212 k.k., do drugiej — z art. 148, 149, 155, 156, 158, 159, 168, 182, 184, 233, 234, 235 k.k., do trzeciej — z art. 166, 167, 178, 181, 193, 198, 236, 237 i 253 k.k.

¹⁵ J. S e l o s s e: op. cit.; *Ogólne zagadnienia przestępczości...*

Tablica 2. Mężczyźni skazani¹ za przestępstwa z użyciem agresji fizycznej skierowanej przeciwko mieniu lub osobie oraz agresji słownej skierowanej przeciwko osobie

Rok	Odsetek skazanych mężczyzn za przest. z użyciem agresji	Mężczyźni w wieku 17—20 lat skazani za przest. z użyciem agresji	Mężczyźni w wieku 17—20 lat skazani za przestępstwa z użyciem agresji			Mężczyźni w wieku 21 i pow. skazani za przest. z użyciem agresji	Mężczyźni w wieku 21 i pow. skazani za przestępstwa z użyciem agresji		
			Agresja fizyczna		Agresja słowna		Agresja fizyczna		Agresja słowna
			przest. przeciwko mieniu	przest. przeciwko osobie	przest. przeciwko osobie		przest. przeciwko mieniu	przest. przeciwko osobie	przest. przeciwko osobie
	% ²	lb.	% ³	% ³	% ³	lb.	% ⁴	% ⁴	% ⁴
1972	46,0	20 912	43,9	52,4	3,7	48 060	19,9	70,1	10,0
1973	48,7	20 993	43,1	53,2	3,7	44 864	21,0	69,5	9,5
1974	45,2	19 843	48,1	49,0	2,9	39 015	24,6	67,4	8,0
1975	43,1	19 645	51,7	45,5	2,8	41 999	25,3	67,7	7,0
1976	42,0	19 003	54,8	42,9	2,3	40 717	28,5	65,9	5,6
1977	42,6	17 476	62,2	36,5	1,3	35 217	35,7	60,0	4,3
1978	39,7	17 352	63,8	34,7	1,5	38 770	36,3	59,7	4,0
1979	38,3	15 586	65,9	32,7	1,4	36 764	37,9	58,2	3,9
1980	38,6	14 836	65,6	33,2	1,2	37 615	38,6	57,7	3,7
1981	41,2	13 127	68,5	30,4	1,1	33 961	40,0	56,3	3,7
1982	39,9	14 090	72,3	24,7	3,0	38 863	45,2	46,0	8,8
1983	40,9	12 297	71,2	27,0	1,8	39 957	43,5	50,7	5,8
1984	39,6	9 824	71,2	27,4	1,5	34 467	47,5	48,3	4,3
1985	38,7	10 367	67,0	30,6	2,4	40 706	40,8	52,2	7,0
1986	42,7	10 749	58,0	37,6	4,4	46 184	32,1	53,9	13,9
1987	42,5	11 989	58,6	36,4	4,9	50 302	32,1	52,6	15,3

¹ Dane statystyczne — źródło Wydż. Statystyki Departamentu Organizacyjnego Min. Sprawiedliwości.

² Procent obliczono od ogółu skazanych mężczyzn.

³ Procent obliczono od ogółu młodocianych (17—20 lat) mężczyzn skazanych w danym roku za przestępstwa z użyciem agresji.

⁴ Procent obliczono od ogółu dorosłych (21 i pow.) mężczyzn skazanych w danym roku za przestępstwa z użyciem agresji.

zycznej skierowane przeciwko mieniu niż przeciwko osobie. U dorosłych mężczyzn i kobiet proporcje te kształtują się odwrotnie. Natomiast przestępstwa mające charakter agresji słownej skierowanej przeciwko osobie nie stanowią znaczniejszej pozycji w strukturze przestępczości z użyciem agresji u mężczyzn. Odsetki skazań za te czyny nie przekraczają 4—5% u młodocianych, a u dorosłych oscylują w granicach 10—15%. U kobiet odsetki skazań za t.e przestępstwa stanowią nieco większą pozycję w ogólnej liczbie czynów popełnionych z użyciem agresji i stanowią 11—12% u młodocianych i nieco pow. 1/4 u dorosłych.

Tablica 3. Kobiety skazane¹ za przestępstwa z użyciem agresji fizycznej skierowanej przeciwko mieniu lub osobie oraz agresji słownej skierowanej przeciwko osobie

Rok	Odsetek skazanych kobiet za przestępstwa z użyciem agresji % ²	Kobiety w wieku 17—20 lat skazane za przest. z użyciem agresji Ib.	Kobiety w wieku 17—20 lat skazane za przestępstwa z użyciem agresji			Kobiety w wieku 21 i pow. skazane za przest. z użyciem agresji Ib.	Kobiety w wieku 21 i pow. skazane za przestępstwa z użyciem agresji		
			Agresja fizyczna		Agresja słowna		Agresja fizyczna		Agresja słowna
			Przest. przeciwko mieniu % ³	Przest. przeciwko osobie % ³	Przest. przeciwko osobie % ³		Przest. przeciwko mieniu % ⁴	Przest. przeciwko osobie % ⁴	Przest. przeciwko osobie % ⁴
1972	22,8	640	53,9	34,1	12,0	3756	15,7	58,7	25,6
1973	22,3	618	57,4	31,9	10,7	3163	17,8	60,1	22,1
1974	18,2	572	57,2	33,0	9,8	2599	21,8	57,7	20,5
1975	16,4	540	65,2	28,0	6,8	2595	19,8	59,2	21,0
1976	16,9	517	65,4	27,5	7,1	2383	22,4	61,5	16,1
1977	15,5	458	72,1	22,5	5,4	1716	29,9	56,2	13,9
1978	14,1	517	74,3	21,8	3,9	1759	33,2	53,1	13,7
1979	13,5	381	70,4	26,2	3,4	1832	31,2	54,6	14,2
1980	13,7	370	71,9	26,5	1,6	1833	32,1	55,0	12,9
1981	15,2	308	74,4	22,4	3,2	1557	31,4	58,1	10,5
1982	14,8	324	79,3	13,0	7,7	2045	31,9	69,0	19,1
1983	17,1	323	73,7	19,2	7,1	2085	29,9	50,8	19,3
1984	12,8	267	73,8	19,5	6,7	1450	33,8	48,4	17,9
1985	12,0	273	74,4	19,1	6,6	1808	32,6	43,0	24,4
1986	13,1	289	61,6	25,6	12,8	2296	27,9	44,0	28,1
1987	13,3	334	69,5	19,2	11,4	2363	28,2	42,6	29,2

¹ Dane statystyczne — źródło: Wydz. Statystyki Departamentu Organizacyjnego Min. Sprawiedliwości.

² Procent obliczono od ogółu skazanych kobiet.

³ Procent obliczono od ogółu młodocianych (17—20 lat) kobiet skazanych w danym roku za przestępstwa z użyciem agresji.

⁴ Procent obliczono od ogółu dorosłych (21 i pow.) kobiet skazanych w danym roku za przestępstwa z użyciem agresji.

Analizując czyny stanowiące wyraz agresji słownej przeciwko osobie obserwujemy podobne tendencje u mężczyzn i kobiet niezależnie od wieku. Liczba skazań za te czyny wyraźnie (nieraz kilkakrotnie) zmniejsza się w latach 1977—1981, aby potem gwałtownie wzrosnąć do poprzedniego lub nawet wyższego poziomu. Wyjaśnienie tych zmian przyniesie dalsza analiza.

4.3. Przejdźmy teraz do wyników analizy nasilenia skazań za niektóre rodzaje przestępstw z użyciem agresji.

W ogólnej liczbie przestępstw z użyciem agresji udział skazań za poszczególne przestępstwa jest oczywiście bardzo różny. Największą pozycję

stanowi kradzież zuchwałą lub z włamaniem, przestępstwo znęcania się fizycznie lub moralnie nad członkiem rodziny, uszkodzenie ciała oraz udział w bójce. Stosunkowo nieliczne są skazania za rozbój, czynną napaść na funkcjonariusza MO, czy naruszenie nietykalności cielesnej. Zupełnie znikome są odsetki skazań za uszkodzenie mienia, zgwałcenie, zniewagi i zabójstwo. Czyny uznane za poważne (np. zabójstwo, rozbój, ciężkie uszkodzenie ciała, zgwałcenie) nie stanowią problemu ilościowego.

Odsetki mężczyzn skazanych za zabójstwo są zdecydowanie stabilne w całym analizowanym okresie¹⁶ i wynoszą ok. pół procent wśród ogółu

Tablica 4. Mężczyźni skazani¹ za niektóre przestępstwa z użyciem agresji

Rok	Mężczyźni skazani za przestępstwa z użyciem agresji								
	art. 148 k.k.			art. 156 k.k.			art. 158 i 159 k.k.		
	ogółem	17—20 lat	21 i po w.	ogółem	17—20 lat	21 i pow.	ogółem	17—20 lat	21 i pow.
	% ²	% ⁴	% ⁴	% ²	% ³	% ⁴	% ²	% ³	% ⁴
1972	0,4	0,2	0,4	15,7	14,5	16,2	14,8	19,4	12,8
1973	0,5	0,3	0,5	14,2	12,9	14,8	15,8	20,0	13,9
1974	0,6	0,3	0,8	13,3	11,5	14,2	15,4	20,1	13,1
1975	0,5	0,3	0,7	13,5	11,1	14,6	14,0	18,4	11,9
1976	0,7	0,4	0,8	12,9	10,8	13,9	14,1	18,3	12,2
1977	0,6	0,3	0,7	11,4	8,6	12,7	11,6	15,2	9,8
1978	0,5	0,3	0,6	11,4	8,3	12,8	10,7	14,9	8,9
1979	0,5	0,3	0,6	11,1	8,5	12,2	10,4	13,9	9,0
1980	0,5	0,4	0,6	11,6	8,8	12,7	10,8	14,2	9,4
1981	0,6	0,1	0,5	11,3	7,6	12,7	10,3	13,3	9,1
1982	0,4	0,1	0,3	9,3	6,0	10,5	9,1	10,9	8,5
1983	0,5	0,3	0,6	9,8	6,6	10,8	8,3	10,8	7,5
1984	0,5	0,3	0,6	8,7	6,3	9,3	7,9	11,3	6,9
1985	0,6	0,3	0,6	8,8	7,3	9,2	6,9	12,1	5,6
1986	0,5	0,4	0,5	10,3	8,4	10,6	8,0	13,7	6,7
1987	0,4	0,3	0,5	10,1	8,4	10,7	7,5	13,2	6,3

¹ Dane statystyczne: — źródło — Wydział Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości; obliczenia własne.

² Procent obliczony od ogółu mężczyzn skazanych w danym roku za przestępstwa z użyciem agresji.

³ Procent obliczony od ogółu młodocianych (17—20 lat) mężczyzn skazanych w danym roku za przestępstwa z użyciem agresji.

* Procent obliczony od ogółu dorosłych (21 i po w.) mężczyzn skazanych w danym roku za przestępstwa z użyciem agresji.

¹⁶ O względnej stabilności skazań za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu w okresie do 1976 r. pisze J. Jasiński: *Charakterystyka przestępczości ujawnionej*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, pod red. J. Jasińskiego, Warszawa 1978, s. 35. O dalszych zmianach w dynamice skazań za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu por. także idem. *Dynamika przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu a zmiany w polityce karnej wobec ich sprawców*, „Państwo i Prawo”, 1986, nr 9.

Tablica 4. c.d.

Rok	Mężczyźni skazani za przestępstwa z użyciem agresji								
	art. 168 k.k.			art. 181 k.k.			art. 182 k.k.		
	ogółem % ²	17—20 lat % ³	21 i pow. % ⁴	ogółem % ²	17—20 lat % ³	21 i pow. % ⁴	ogółem % ²	17—20 la % ³	21 i pow. % ⁴
1972	1,9	2,9	1,5	0,9	0,6	1,1	5,5	6,8	4,9
1973	2,3	3,3	1,8	1,1	0,8	1,3	6,0	6,8	5,6
1974	2,8	3,6	2,3	1,1	0,6	1,3	5,5	5,5	5,5
1975	2,5	2,9	2,3	1,0	0,7	1,1	5,1	5,4	4,9
1976	2,4	2,6	2,2	0,8	0,5	0,9	4,1	3,9	4,2
1977	2,4	2,7	2,2	0,6	0,3	0,7	3,7	3,7	3,8
1978	2,0	2,1	1,9	0,6	0,3	0,7	3,2	3,0	3,2
1979	2,0	2,1	1,9	0,6	0,3	0,7	3,0	2,5	3,3
1980	2,0	2,3	1,9	0,5	0,3	0,6	2,7	2,3	2,8
1981	1,9	2,4	1,7	0,4	0,2	0,5	2,1	1,8	2,2
1982	1,6	2,0	1,5	0,6	0,3	0,7	2,0	1,6	2,2
1983	2,0	2,6	1,8	0,4	0,2	0,5	1,8	1,5	1,8
1984	2,3	3,2	2,1	0,4	0,1	0,4	1,7	1,5	1,7
1985	2,2	2,8	2,0	0,7	0,4	0,8	2,5	2,3	2,5
1986	2,0	3,5	1,7	3,0	1,4	3,3	6,3	5,4	6,5
1987	1,9	2,9	1,7	4,0	1,8	4,6	7,0	6,1	7,3

Rok	Mężczyźni skazani za przestępstwa z użyciem agresji								
	art. 184 k.k.			art. 208 k.k.			art. 209, 210 i 211 k.k.		
	ogółem % ²	17—20 lat % ³	21 i pow. % ⁴	ogółem % ³	17—20 lat % ³	21 i pow. % ⁴	ogółem % ²	17—20 lat % ³	21 i pow. % ⁴
1972	14,6	0,5	20,8	19,3	31,4	14,0	5,8	10,0	3,9
1973	13,6	1,4	19,3	19,5	29,7	14,7	6,4	11,1	4,3
1974	12,7	1,2	18,5	23,0	34,2	17,3	7,2	11,3	5,1
1975	15,9	1,2	22,7	24,8	38,7	18,3	6,4	10,3	4,6
1976	15,8	1,3	22,6	28,2	42,2	21,6	6,0	9,7	4,2
1977	15,1	1,2	22,0	34,6	47,7	28,1	7,1	11,4	4,9
1978	17,2	1,5	24,2	34,8	48,9	28,5	6,7	11,0	4,8
1979	17,0	1,5	23,6	36,2	51,7	29,6	6,9	11,1	5,2
1980	16,9	1,5	23,0	35,5	50,1	29,7	6,9	11,3	5,2
1981	17,6	1,8	23,7	37,4	53,6	31,1	6,5	10,9	4,9
1982	13,8	1,9	18,1	41,5	58,6	35,2	6,7	9,5	5,7
1983	17,3	1,9	22,1	41,2	58,7	35,8	5,6	9,7	4,4
1984	17,7	1,8	22,2	40,9	53,6	37,2	8,3	13,9	6,7
1985	21,2	2,1	26,1	34,7	49,0	31,1	7,9	13,9	6,4
1986	16,5	1,7	20,0	28,3	44,2	24,6	5,6	10,3	4,5
1987	15,0	1,6	18,5	27,9	45,0	24,4	5,4	9,6	4,6

Tablica 4. c.d.

Mężczyźni skazani za przestępstwa z użyciem agresji

Rok	art. 212 k.k.			art. 233 i 234 k.k.			art. 236 k.k.		
	ogółem % ²	17—20 lat % ³	21 i pow. % ⁴	ogółem % ²	17—20 lat % ³	21 i pow. % ⁴	ogółem % ²	17—20 lat % ³	21 i pow. % ⁴
1972	2,1	2,5	2,0	9,3	6,6	10,4	4,7	2,3	5,8
1973	2,1	2,3	2,0	9,5	7,0	10,6	4,6	2,2	5,7
1974	2,3	2,6	2,1	8,7	5,6	10,2	3,6	1,6	4,7
1975	2,5	2,7	2,4	7,1	5,1	8,1	2,9	1,6	3,6
1976	2,7	2,9	2,6	6,5	4,3	7,5	2,4	1,3	2,9
1977	2,9	3,1	2,8	5,6	3,7	6,6	1,8	0,8	2,3
1978	3,3	3,9	3,1	5,3	3,6	6,1	1,6	0,8	2,0
1979	3,1	3,2	3,1	4,8	3,1	5,6	1,4	0,6	1,8
1980	3,8	4,2	3,7	4,5	2,8	5,2	1,3	0,5	1,7
1981	4,0	4,0	4,0	3,8	2,3	4,3	1,4	0,5	1,7
1982	4,2	4,1	4,2	2,6	1,5	3,1	4,8	2,1	5,8
1983	3,1	2,9	3,2	3,8	2,5	4,1	2,7	1,2	3,1
1984	3,5	3,7	3,5	3,4	2,1	3,7	1,7	0,9	2,0
1985	3,4	4,1	3,3	3,6	2,5	3,9	3,1	1,4	3,6
1986	3,1	3,5	3,0	3,6	2,6	3,8	5,5	2,1	6,3
1987	3,3	4,1	3,1	3,4	2,1	3,8	5,2	2,3	6,0

mężczyzn skazanych za przestępstwa z użyciem agresji. Odsetki te są nieco niższe u młodocianych 0,3—0,4% niż u dorosłych 0,5—0,8%.

Porównując nasilenie skazań za uszkodzenia ciała potraktowano łącznie czyny zakwalifikowane z art. 156 § 1, 2 i 3, tj. zwykle i lekkie uszkodzenie ciała oraz nieumyślne uszkodzenie ciała. Odsetki mężczyzn skazanych łącznie za uszkodzenie ciała uległy znacznemu, stopniowemu zmniejszeniu z 15,7 do 10,1%. Przy czym kształtuje się to podobnie zarówno wśród mężczyzn młodocianych (od 14,5 do 8,4%), jak i wśród dorosłych (od 16,2 do 10,7%).

Czyny polegające na udziale w bójce i pobiciu (art. 158 § 1, 2, 3 i art. 159 k.k.) analizowano łącznie, niezależnie od skutków wynikłych dla osoby poszkodowanej. Nasilenie skazań za te przestępstwa w latach 1972—1976 nieznacznie wzrastało, a od 1978 r. wyraźnie maleje, osiągając w 1987 r. poziom 7,5%. Młodociani mężczyźni skazani za udział w bójce lub pobiciu stanowili w 1972 r. 19,4%, a w 1987 r. 13,2% ogółu młodocianych mężczyzn skazanych za przestępstwa z użyciem agresji. U mężczyzn dorosłych odsetki skazanych za te przestępstwa wynoszą odpowiednio 12,8 i 6,3%. Spadek odsetka młodocianych i dorosłych mężczyzn ska-

zanych za udział w bójce lub pobiciu jest więc podobny w analizowanym okresie.

Do przestępstw z użyciem agresji włączono, jak była o tym mowa, zgwałcenie. W omawianym okresie nasilenie skazań za to przestępstwo wykazuje znaczną stabilność stanowiąc w całej zbiorowości mężczyzn skazanych za przestępstwa o cechach agresji przeciętnie 2%. Odsetki skazanych za gwałt są prawie identyczne u młodocianych i dorosłych mężczyzn. Przestępstwo to, mimo że w strukturze przestępstw z użyciem agresji nie stanowi poważniejszego udziału, jest traktowane ze szczególną uwagą, ze względu na zawarty w tym czynie znaczny stopień niebezpieczeństwa społecznego. Zasługuje więc na podkreślenie, że skazania za to przestępstwo nie wzrastają ani u sprawców młodocianych, ani u dorosłych będących w wieku 21 lat i powyżej. Przy czym, jak wiadomo, jest to przestępstwo popełniane z reguły przez ludzi młodych w wieku poniżej 30 lat.

Czyny stanowiące zniewagę (art. 181 k.k.) również nie odgrywają większej roli w strukturze przestępczości o cechach agresji. W całym analizowanym okresie oscylują one w granicach 1%, przy czym wyraźnie wzrosły w ciągu ostatnich dwóch lat (do 3—4% rocznie).

Tendencję spadkową w prawie całym analizowanym okresie, z gwałtownym wzrostem liczby skazań w latach 1986—1987 obserwujemy w przypadku naruszenia nietykalności cielesnej (art. 182 k.k.). Szczególnie występuje to w odniesieniu do młodocianych, obniżenie skazań jest tu prawie czterokrotne.

Spadek skazań za to prywatno-skargowe przestępstwo obserwowano już od wielu lat i łączono je ze zmianami przepisów, które miały m.in. na celu zmniejszenie obciążenia sądów sprawami z oskarżenia prywatnego¹⁷. Co jednak spowodowało wyraźny wzrost właśnie tych przestępstw w latach 1986—1987? Jak wynika z analizy danych ze statystyki sądowej i milicyjno-prokuratorskiej¹⁸ w tym okresie — wzrost ten można m.in. łączyć z wprowadzeniem przez ustawę o szczególnej odpowiedzialności karnej rozszerzenia trybu uproszczonego i przyspieszonego oraz wprowadzeniem nowego trybu nakazowego. Spowodowało to zwiększenie wpływu do sądów spraw rozpatrywanych w tych trybach, których przynajmniej część w latach poprzednich nie trafiałaby do sądu, lecz zostałaby umorzona przez prokuratora. Trzeba przypomnieć przy tym, że przed

¹⁷ J. Jasiński: *Charakterystyka...*

¹⁸ W 1984 r. było 497 osób podejrzanych o popełnienie czynu z art. 181 k.k. i 904 z art. 182 k.k. W następnych latach liczby te znacznie wzrosły i wynosiły: w 1986 r. art. 181 — 3858, art. 182 — 4790, oraz w 1987 r. art. 181 — 3888, art. 182 — 4318.

uchwaleniem ustawy epizodycznej tryb przyspieszony nie obowiązywał na terenie całego kraju.

Przestępstwo z art. 184 k.k. — znęcanie się nad członkiem rodziny — stanowi znaczną pozycję w strukturze przestępczości w ogóle a także przy uwzględnianiu wyłącznie przestępstw z użyciem przemocy. Skazania za to przestępstwo wykazują w analizowanym okresie względną stabilność (odsetki kształtują się w rozmiarach od 14,6% w 1972 r. do 17,7% w 1987 r.)¹⁹. Czyny te stanowią znaczną liczbowo grupę przestępstw — średnio 9—10 tys. rocznie — obok takich czynów, jak: uszkodzenie ciała, udział w bójce lub pobiciu, oraz kradzież dokonana w sposób zuchwały lub z włamaniem. Udział młodocianych w tym przestępstwie jest znikomy — w granicach 1—2%. Odsetki skazanych dorosłych mężczyzn wynoszą 18—26% ogółu mężczyzn skazanych za przestępstwa z użyciem agresji. Warto również podkreślić, że skazania kobiet z tego artykułu, aczkolwiek nieliczne, stanowią jednak rocznie ok. 6—7% skazań kobiet, które dokonały przestępstw o charakterze agresywnym.

Dotychczasowa analiza wykazała, że wzrosło nasilenie skazań za przestępstwa przeciwko mieniu z użyciem agresji. Wyniki okazały się jednak bardziej zróżnicowane, gdy rozpatrywaliśmy osobno poszczególne rodzaje przestępstw przeciwko mieniu. Przed omówieniem tych wyników trzeba jednak wyjaśnić, że obowiązujący kodeks karny w istotny sposób zmodyfikował niektóre przepisy dotyczące kradzieży i rozboju. Wyodrębniony został nowy stan faktyczny, nazwany przez ustawodawcę „kradzieżą dokonaną w sposób szczególnie zuchwały” (art. 208 k.k.). W myśl tego przepisu osądzone są czyny kwalifikowane dawniej bądź jako rozbój (art. 259 k.k. z 1932 r.), bądź jako kradzież mienia indywidualnego (art. 257 k.k. z 1932 r.), a polegające np. na wyrwaniu przez sprawcę torebki osobie poszkodowanej. Zawężony został w ten sposób zakres czynów wypełniających ustawowe znamiona przestępstwa rozboju art. 210 k.k.²⁰ Ponadto należy jeszcze wyjaśnić, że w art. 208 k.k. stan fak-

¹⁹Warto tu dodać, że skazania za przestępstwa przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży (w tym także za przestępstwo znęcania się nad rodziną, które przed 1 I 1970 r. ścigane było na podstawie art. 23 ustawy z dnia 10 XII 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu) wykazywały od lat tendencję wzrostową (od 2—3% udziału w ogólnej przestępczości w latach pięćdziesiątych do 9—11% w latach siedemdziesiątych (J. J a s i ń s k i: *Charakterystyka...* s. 68).

²⁰W praktyce jednak mimo obowiązywania tych przepisów od wielu lat występują trudności w ustaleniu precyzyjnych kryteriów odróżniających kradzież szczególnie zuchwałą od rozboju. Por. *Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej z dnia 25 VI 1920 r. w sprawie odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art. 208 k.k.* (VII KZP 48/78), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego — IKiW, 1980, nr 8. O wątpliwościach przy kwalifikowaniu konkretnych czynów jako kradzież zuchwałą czy zwykłą lub rozbój por. także O. G ó r n i c k i: *Z problema-*

tyczny sformułowany jest alternatywnie i obejmuje nie tylko kradzież zuchwałą, ale również kradzież z włamaniem (która nie była poprzednio uregulowana odrębnym przepisem). Z uwagi na taką konstrukcję art. 208 k.k. (w którym mamy właściwie do czynienia z dwoma odmiennymi i alternatywnie sformułowanymi stanami faktycznymi) powstaje pewien problem z punktu widzenia oceny, czy przestępstwo to zawsze zawiera element agresji. O ile kradzież zuchwałą w większości przypadków możemy uznać za czyn o cechach agresji²¹, o tyle przy kradzieży z włamaniem, przynajmniej w niektórych przypadkach można mieć co do tego wątpliwości.

Nie mamy dokładnej orientacji jaka jest proporcja skazań za kradzież zuchwałą i kradzież z włamaniem, bowiem statystyka sądowa nie pozwala na wyodrębnienie z czynów zakwalifikowanych z art. 208 k.k. tych, które stanowią kradzież zuchwałą. Pewną orientację możemy mieć na podstawie statystyki milicyjno-prokuratorskiej dotyczącej przestępstw stwierdzonych, według której kradzież zuchwałą stanowiła w 1973 r. tylko 12% wszystkich czynów zakwalifikowanych z art. 208 k.k.²² Mimo tych wątpliwości postanowiono jednak uwzględnić w analizie skazania za przestępstwa z tego artykułu.

Od 1972 r. do 1984 r. nastąpił wyraźny, dwukrotny wzrost liczby tych skazań, przy czym proporcjonalnie wyższy był on wśród dorosłych (z 14 do 37,2%) niż wśród młodocianych (z 31,4 do 58,7%). W ostatnich trzech latach występuje pewien spadek tych skazań, choć w dalszym ciągu jest ich jeszcze zdecydowanie więcej niż w 1972 r. W sumie więc w analizowanym okresie skazania za kradzież zuchwałą i kradzież z włamaniem zdecydowanie rosną.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy wyniki te świadczą faktycznie o wzroście przestępstw przeciwko mieniu z użyciem przemocy, czy też

tyki kradzieży szczególnie zuchwalej, „Problemy Praworządności”, 1971, nr 11 oraz W. Gutekunst: *Kradzież szczególnie zuchwałą a rozbój*, „Problemy Praworządności”, 1973, nr 7.

²¹ W myśl orzecznictwa Sądu Najwyższego w zachowaniu sprawcy, wypełniającym dyspozycje art. 208 k.k., niekoniecznie musi występować element agresji (przemocy). Kradzież szczególnie zuchwałą zachodzi także, gdy sprawca „swoim jawnym zachowaniem wykazuje postawę lekceważącą, lub wyzywającą wobec posiadacza rzeczy lub jego otoczenia, obliczoną na zaskoczenie lub zastraszenie, a w szczególności wtedy, gdy stosuje przemoc w postaci nie stanowiącej jednak gwałtu na osobie”.

²² Obliczono na podstawie danych przedstawionych w artykule K. Syzdul, A. Moś isker: *Przestępstwa stwierdzone w latach 1970—1974 oraz osoby podejrzane o ich dokonanie*, „Archiwum Kryminologu”, t. VII, 1976. Według danych ze Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w 1987 r. odsetek kradzieży zuchwalej wśród czynów zakwalifikowanych z art. 208 k.k. wyniósł 7,8%.

przynajmniej częściowo są spowodowane praktyką sądową, polegającą np. na częstszym kwalifikowaniu konkretnych czynów jako kradzież zuchwałą, a nie jako rozbój, tym bardziej że w tym samym czasie liczba skazań za rozbój jest względnie stabilna i kształtuje się na poziomie 6—8% rocznie w strukturze przestępczości z użyciem agresji (tj. 10—13% u młodocianych i 4—7% u dorosłych). W poprzednich latach, jeszcze przed wejściem w życie nowego kodeksu karnego, obserwowano (aż do 1972 r.) wyraźny wzrost skazań za rozbój²³.

Ostatnim przestępstwem przeciwko mieniu dokonany z użyciem agresji jest uszkodzenie mienia (art. 212 k.k.). Nie są to jednak czyny szczególnie liczące się w ogólnej strukturze przestępczości, choć oczywiście mogą przynosić znaczne szkody materialne i być szkodliwe społecznie, zwłaszcza w przypadku sprawców młodocianych. Proporcja skazań za to przestępstwo kształtuje się w miarę stabilnie w granicach 2—4%, przy czym do 1982 r. występowała pewna tendencja wzrostowa, a następnie zaznaczył się lekki spadek liczby skazań.

Na uwagę zasługuje również wyraźnie zarysowany stały i systematyczny spadek nasilenia skazań za dokonanie czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego lub na funkcjonariusza milicji obywatelskiej z 9,3% w 1972 r. do 3,4% w 1987 r.

W przestępczości o cechach agresji dorosłych mężczyzn przestępstwa z tych artykułów odgrywają nieco większą rolę niż w przestępczości agresywnej mężczyzn młodocianych. O ile zmniejszenie się odsetka skazań w 1982 r. może być wyjaśnione faktem rozszerzenia kompetencji sądów wojskowych w okresie stanu wojennego, o tyle uprzedni systematyczny spadek skazań za przestępstwa tego typu musi być interpretowany zmianami w polityce ścigania i orzekania.

Dane ze statystyki milicyjno-prokuratorskiej (które też potwierdzają spadek liczby osób podejrzanych o te przestępstwa) wskazują że tendencja ta utrzyma się również w 1988 r.²⁴ Warto przy tym odnotować, że liczba osób skazanych z art. 233 i 234 k.k. prawie równa jest liczbie podejrzanych o popełnienie tych przestępstw według statystyki milicyjno-prokuratorskiej (np. w 1986 r. zostało skazanych 2135 osób, a podejrzanych o dokonanie tych czynów było 2855)²⁵.

W przypadku skazań z art. 236 k.k. sytuacja jest zupełnie inna. Przez

²³ E. Syzduł, A. Mościskier: *op. cit.* oraz J. Malec: *Rozbój w Polsce. Podstawowe dane o czynach, sprawcach i karach*. Referat na konferencję „Rozbój — etiologia i profilaktyka” Warszawa 171 1978.

²⁴ O ile bowiem w 1986 r. było 2855 osób podejrzanych o dokonanie przestępstwa z art. 233 lub 234 k.k., o tyle w 1987 i 1988 r. — liczby te wynosiły odpowiednio 2209 i 1693. Dane ze Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

²⁵ Dane ze Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

pierwsze 10 lat obserwujemy również stałe zmniejszenie się odsetka skazań za dopuszczenie się znieważenia funkcjonariusza milicji obywatelskiej z 4,7% w 1972 r. do 1,4% w 1981 r. i gwałtowne podwyższenie się proporcji skazań w 1982 r. oraz, poczynawszy od 1985 r., spadek do poprzedniego poziomu. Systematyczny spadek skazań za to przestępstwo można także (jak w przypadku skazań z art. 233 i 234 k.k.) przynajmniej częściowo łączyć ze zmianą polityki karnej. Natomiast znaczny ich wzrost w 1982 r. prawdopodobnie został spowodowany zaostreniem kryteriów kwalifikowania czynów z tego przepisu w okresie obowiązywania dekretu o stanie wojennym, a częściowo także faktycznym zwiększeniem się liczby zachowań mogących być uznane jako wypełniające dyspozycję art. 236 k.k. Wyraźne podwyższenie liczby skazań w ostatnich trzech latach należy łączyć z obowiązywaniem ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej, która zdecydowanie rozszerzyła postępowanie w ramach trybu uproszczonego i przyspieszonego. Wynika to wyraźnie z następujących danych milicyjno-prokuratorskich: osób podejrzanych o popełnienie czynu z art. 236 k.k. było: w 1983 r. 2205, w 1986 r. 5744, w 1987 r. 4515, a w 1988 r. już tylko 2728²⁶. W okresie obowiązywania ustawy epizodycznej trafiały więc do sądu sprawy, których przynajmniej część byłaby przedtem umorzona przez prokuratora. Jak wynika z przytoczonych danych ze statystyki milicyjno-prokuratorskiej, już w 1988 r. znacznie obniży się odsetek skazań z art. 236 k.k.

4.4. W tablicy 5 i 6 przedstawiono rozmiary przestępczości z użyciem agresji według miejsca popełnienia czynów tj. w miastach i na wsi²⁷. Proporcja przestępstw o cechach agresji przypadających na miasto i wieś odpowiada ogólnej liczbie skazań za przestępstwa popełnione w mieście (2/3) i na wsi (1/3)²⁸. Porównanie danych o skazaniach na wsi i w mieście świadczy nie tylko o tendencji spadkowej w rozmiarach przestępczości w analizowanym okresie 16 lat (o czym już była mowa), ale wskazuje też, że zmniejszenie się zarówno skazań w ogóle, jak i za czyny z użyciem agresji występuje w podobnej proporcji i na wsi i w mieście, przy czym uwzględniono fakt, że w latach 1972—1987 ogólna

²⁶ Dane ze Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

²⁷ W tablicach tych ujęto wszystkie skazania z poszczególnych artykułów w mieście i na wsi bez rozbicia na wiek i płeć, gdyż statystyka sądowa nie uwzględnia takiego podziału.

²⁸ Warto tu może wyjaśnić następującą kwestię: przy uwzględnianiu miejsca popełnienia przestępstwa stwierdzamy, że liczba przestępstw popełnionych w mieście jest zdecydowanie większa niż na wsi. Natomiast gdybyśmy uwzględnili miejsce zamieszkania sprawcy, to różnica ta uległaby zmniejszeniu do nk. 15%. A więc nasilenie przestępczości ludności miejskiej jest wyższe tylko o 15% od przestępczości ludności wiejskiej, por. J. J a s i ń s k i: *Rozmiary...*

Tablica 5. Osoby skazane¹ za przestępstwa² z użyciem agresji według miejsca popełnienia czynu w latach 1972—1987

Rok	Skazani ogółem lb.	Współ-czynnik przest. ³	Współ-czynnik przest. dla miasta (ogół) skazań w mieście	Współ-czynnik przest. dla wsi (ogół) skazani na wsiach	Ogółem skazani (mężczyźni i kobiety) za przestępstwa z użyciem agresji					
					ogółem		miasto		wieś	
					lb.	% ⁴	lb.	% ⁵	lb.	% ⁶
1972	169 321	70,6	81,9	57,1	73 368	43,3	45 485	42,7	27 869	44,5
1973	152 176	61,6	73,3	47,7	69 572	45,7	44 198	45,1	25 302	46,8
1974	147 469	58,1	70,4	43,3	62 030	42,1	40 259	41,7	21 637	42,8
1975	161 286	65,2	72,8	54,3	64 776	40,2	41 537	39,7	23 121	41,0
1976	159 363	63,5	72,1	50,9	62 620	39,3	41 106	38,7	21 381	40,5
1977	137 847	54,3	62,1	42,4	54 867	39,8	37 639	40,1	17 126	39,2
1978	157 463	61,7	70,0	49,0	58 398	37,1	39 956	37,5	18 356	36,4
1979	153 026	59,3	68,2	45,8	54 563	35,6	37 524	35,8	16 865	35,4
1980	151 958	58,7	67,2	45,5	54 664	36,0	37 390	35,8	17 155	36,3
1981	126 403	48,5	55,1	38,2	48 953	38,7	33 711	39,0	15 184	38,3
1982	148 456	56,9	67,8	41,4	55 385	37,3	39 447	38,8	15 887	34,0
1983	141 768	53,6	60,1	43,4	54 662	38,5	37 836	39,2	16 872	37,4
1984	125 132	47,0	53,0	37,7	46 008	36,8	32 558	38,0	13 412	34,1
1985	149 414	56,0	63,3	44,5	53 154	35,6	37 946	36,8	15 191	32,8
1986	153 037	57,1	66,1	60,3	59 518	38,9	43 477	40,1	16 016	35,9
1987	166 753	61,9	72,4	45,0	64 988	39,0	48 199	40,1	16 759	36,0

¹ Dane statystyczne — źródło: Wydział Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości; obliczenia własne.

² Nie uwzględniono w zestawieniu przestępstw prywatno-skargowych, w których liczba skazań waha się od 8 tys. w 1972 r. do 3 tys. w 1982 r.

³ Liczba skazań na 10 tys. ludności w wieku 17 i więcej lat.

⁴ Procent od ogółu skazanych.

⁵ Procent od ogółu skazanych w mieście.

⁶ Procent od ogółu skazanych na wsi.

liczba ludności w mieście wzrosła o 5 milionów 200 tys. a na wsi zmalała o 800 tys.

Analiza nasilenia skazań za poszczególne przestępstwa popełnione w mieście i na wsi doprowadza do następujących stwierdzeń. Skazania za zabójstwo i zgwałcenie odznaczają się względną stabilnością w omawianym okresie i kształtują się w podobnej proporcji na wsi i w mieście. Rosną systematycznie i na wsi, i w mieście odsetki skazań za uszkodzenie mienia. Natomiast nasilenie skazań za dokonanie czynnej napaści na funkcjonariusza MO systematycznie maleje. W przypadku skazań za inne przestępstwa mamy nieco odmienną sytuację w mieście i na wsi. Tak

więc skazania za uszkodzenie ciała (które stanowią wyższą pozycję w strukturze przestępczości na wsi niż w mieście) wykazują wyraźną tendencję spadkową i w mieście (z 13% w 1972 r. do 8,9% w 1987 r.), i na wsi (z 19,5% w 1972 r. do 14,1% w 1987 r.). Przy czym zmniejszenie nasilenia skazań z tego przepisu jest wyraźniejsze w mieście niż na wsi.

Przestępstwo polegające na udziale w bójce lub pobiciu jest bardziej charakterystyczne dla przestępczości na wsi niż w mieście. Udział tych czynów w strukturze przestępczości w mieście jest względnie stabilny i kształtuje się w granicach ok. 4—8% ogółu skazań za przestępstwa o cechach agresji w mieście. Obserwujemy natomiast tendencję spadkową, gdy chodzi o rozmiary skazań za udział w bójce i pobiciu na wsi z 27,9% do 13%.

Powiedzieliśmy również poprzednio o względnej stabilności skazań w Polsce za przestępstwo znęcania się fizycznie lub moralnie nad członkiem rodziny (art. 184 k.k.). Tendencja ta występuje również wyraźnie w

Tablica 6. Osoby skazane¹ za niektóre przestępstwa z użyciem agresji według miejsca popełnienia czynu w latach 1972—1987

Rok	Osoby skazane za przestępstwa z użyciem agresji według miejsca popełnienia czynu								
	art. 148 k.k.			art. 156 k.k.			art. 158 i 159 k.k.		
	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴
1972	0,4	0,4	0,4	15,5	13,0	19,5	14,9	7,0	27,9
1973	0,5	0,4	0,6	14,1	12,2	17,3	16,0	8,1	29,7
1974	0,6	0,5	0,8	13,1	11,3	16,5	15,5	8,6	28,5
1975	0,6	0,6	0,6	13,2	11,6	16,7	14,1	7,4	26,0
1976	0,7	0,7	0,8	12,8	10,8	16,7	14,3	8,2	25,9
1977	0,6	0,5	0,7	11,3	9,4	15,6	11,7	7,1	21,9
1978	0,5	0,5	0,6	11,4	9,5	15,5	10,8	6,3	20,4
1979	0,6	0,5	0,7	11,1	9,2	15,5	10,6	6,3	20,2
1980	0,6	0,5	0,7	11,6	9,6	16,0	11,0	6,6	20,6
1981	0,7	0,6	0,9	11,2	8,4	17,6	10,5	7,7	16,8
1982	0,5	0,4	0,6	9,3	7,6	13,6	9,4	5,9	18,1
1983	0,5	0,6	0,5	9,8	8,2	13,4	8,6	5,5	15,8
1984	0,6	0,6	0,6	8,7	7,2	12,2	8,1	4,8	16,1
1985	0,6	0,6	0,7	8,8	7,2	12,6	6,9	5,1	11,5
1986	0,6	0,6	0,6	10,2	8,8	13,9	8,2	5,9	14,2
1987	0,5	0,5	0,5	10,2	8,9	14,1	7,7	5,8	13,0

¹ Dane statystyczne — źródło: Wydział Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości; obliczenia własne.

² Procent obliczony od ogółu osób skazanych za przestępstwa z użyciem agresji.

³ Procent obliczony od ogółu osób skazanych za przestępstwa z użyciem agresji popełnione w mieście.

⁴ Procent obliczony od ogółu osób skazanych za przestępstwa z użyciem agresji popełnione na wsi.

Tablica 6 c.d.

Rok	Osoby skazane za przestępstwa z użyciem agresji według miejsca popełnienia czynu								
	art. 168 k.k.			art. 181 k.k.			art. 182 k.k.		
	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴
1972	1,8	1,8	1,9	0,9	1,4	0,3	5,3	6,8	2,8
1973	2,2	2,0	2,3	1,1	1,6	0,4	5,8	7,7	2,5
1974	2,6	2,5	2,9	1,1	1,5	0,2	5,3	6,9	2,4
1975	2,4	2,2	2,6	1,0	1,4	0,3	4,9	6,5	2,0
1976	2,3	2,1	2,7	0,8	1,1	0,2	4,0	5,3	1,5
1977	2,3	1,9	3,0	0,6	0,8	0,2	3,7	4,7	1,4
1978	1,9	1,7	2,4	0,6	0,8	0,1	3,1	4,1	0,9
1979	1,9	1,7	2,3	0,6	0,8	0,1	3,0	3,9	1,0
1980	1,9	1,7	2,5	0,5	0,7	0,1	2,7	3,5	0,7
1981	1,9	1,6	2,5	0,4	0,6	0,1	2,1	2,8	0,6
1982	1,6	1,3	2,2	0,6	0,8	0,1	2,0	2,5	0,7
1983	1,9	1,6	2,6	0,4	0,6	0,2	1,8	2,2	0,8
1984	2,2	2,0	2,7	0,4	0,5	0,2	1,6	2,0	0,8
1985	2,1	1,7	2,9	0,7	0,9	0,3	2,4	2,9	1,3
1986	1,9	1,7	2,7	3,0	3,4	1,9	6,2	7,0	4,2
1987	1,8	1,6	2,5	4,1	4,6	2,9	7,0	7,6	5,1

Rok	Osoby skazane za przestępstwa z użyciem agresji według miejsca popełnienia czynu								
	art. 184 k.k.			art. 208 k.k.			art. 209, 210 i 211 k.k.		
	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴
1972	14,1	14,7	13,1	19,1	23,5	11,9	5,6	7,0	3,4
1973	13,1	13,0	13,4	19,4	23,9	11,6	6,3	7,8	3,7
1974	12,3	11,9	13,2	22,9	27,4	14,5	7,1	8,7	4,4
1975	15,4	14,8	16,4	24,6	29,8	15,3	6,3	7,5	4,1
1976	15,4	15,0	16,3	27,9	33,2	17,8	5,9	7,0	3,8
1977	14,7	13,6	17,4	34,4	39,9	22,4	7,0	8,0	4,7
1978	16,8	15,1	20,5	34,7	40,1	23,0	6,7	7,8	4,2
1979	16,6	15,3	19,7	35,9	41,3	24,0	6,9	5,4	4,5
1980	16,5	15,3	19,2	35,2	40,4	24,0	6,9	5,4	4,5
1981	17,2	15,8	20,3	37,0	42,7	24,6	6,5	5,1	4,4
1982	13,5	12,3	16,5	40,8	45,2	30,0	6,6	5,4	4,2
1983	16,9	15,4	20,1	40,6	45,4	29,8	5,5	6,4	3,4
1984	17,3	15,8	20,9	40,4	45,4	28,5	8,2	9,5	5,1
1985	20,7	18,2	26,8	34,5	38,5	24,4	7,8	9,1	4,6
1986	16,0	14,6	20 J	78,1	31,0	20,2	5,6	6,3	3,5
1987	14,8	13,2	19,4	28,2	30,8	20,9	5,5	6,3	3,2

Tablica 6. c.d.

Rok	Osoby skazane za przestępstwa z użyciem agresji według miejsca popełnienia czynu								
	art. 212 k.k.			art. 233 i 234 k.k.			art. 236 k.k.		
	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴	ogółem % ²	miasto % ³	wieś % ⁴
1972	2,1	2,1	2,2	9,3	10,7	7,1	5,2	6,4	3,2
1973	2,1	2,1	2,1	9,5	10,7	7,6	5,0	6,0	3,2
1974	2,2	2,2	2,3	8,7	9,2	7,2	4,0	4,9	2,5
1975	2,5	2,5	2,5	7,2	7,8	6,1	3,2	3,9	2,2
1976	2,7	2,8	2,6	6,6	4,7	5,4	2,6	2,1	1,6
1977	2,9	3,0	2,6	5,8	6,2	5,1	2,0	2,3	1,3
1978	3,4	3,5	3,1	5,4	5,7	4,7	1,8	1,4	1,2
1979	3,2	3,3	2,8	4,9	5,1	4,2	1,6	1,9	1,1
1980	3,8	4,1	3,2	4,6	4,9	3,9	1,5	1,7	1,0
1981	4,0	4,1	3,8	3,8	3,9	3,6	1,5	1,6	1,1
1982	4,2	4,1	4,4	2,7	2,8	2,4	5,2	6,2	2,8
1983	3,2	3,1	3,3	3,8	4,1	3,2	2,9	3,4	1,2
1984	3,6	3,4	3,9	2,9	3,5	3,3	1,9	2,2	1,2
1985	3,5	3,5	3,5	3,7	4,0	2,9	3,5	3,9	2,6
1986	3,1	3,1	3,0	3,6	3,7	3,1	5,9	6,5	4,4
1987	3,3	3,4	3,2	3,5	3,7	3,0	5,7	6,2	4,1

odniesieniu do miasta (odsetki skazań kształtują się w zasadzie na poziomie 13—16%), natomiast na wsi występuje wzrost skazań za to przestępstwo — z 13,1 w 1972 r. do 20,1 w 1986 r. Jak już powiedziano poprzednio obserwowany od wielu lat wzrost skazań za to przestępstwo jest spowodowany określoną polityką państwa w zakresie ochrony rodziny. Przy czym stabilność skazań z tego przepisu w mieście a wzrost na wsi może świadczyć, że efekty tej polityki (w postaci kierowania do sądów większej liczby takich spraw) występowały nieco później na wsi niż w mieście.

Nasilenie skazań za kradzież zuchwałą i kradzież z włamaniem wzrosło systematycznie do 1984 r., a następnie poczęło nieco spadać, przy czym wzrost ten był w mieście prawie dwukrotny (z 23,5% do 45,2%), a na wsi prawie trzykrotny (z 11,9 do 30%). Udział skazań z art. 208 k.k. jest jednak większy w strukturze przestępczości o cechach agresji w mieście niż na wsi.

Skazania za rozbój są względnie stabilne — ogółem kształtują się w granicach 6—8%, a na wsi ok. 4—4,5%. Natomiast w mieście, począwszy zwłaszcza od 1979 r., obserwujemy tendencję spadkową skazań za to przestępstwo (z 7,8% do 5,4%). Wynik ten zasługuje na podkreślenie, gdyż w większości krajów stwierdza się wzrost tego typu przestępstw.

4.5. Charakteryzując przestępczość z użyciem agresji warto także przedstawić jak kształtowały się w omawianym okresie skazania za przestępstwa, co do których uznano, że miały charakter chuligański. Pojęcie chuligańskiego charakteru czynu, sprecyzowanie jego kryteriów, różnorakie konsekwencje zastosowania kwalifikacji z art. 59 k.k. od wielu lat powoduje liczne dyskusje i kontrowersje w literaturze prawniczej. Nie ustosunkowując się bliżej do tej problematyki, odsyłamy zainteresowanych do istniejącej u nas obszernej literatury. Warto może tylko odnotować, że represyjność naszej polityki karnej wyrażała się m.in. w zwiększaniu rozmiarów skazań za przestępstwa kwalifikowane jako chuligańskie.

Spośród analizowanych przez nas przestępstw z użyciem agresji wybrano te, co do których istnieje możliwość zastosowania art. 59 k.k. oraz fakt ten jest odnotowany w statystyce sądowej. Są to następujące przestępstwa: ciężkie uszkodzenie ciała (art. 155 § 1), lżejsze uszkodzenie ciała (art. 156 § 1 i 2), udział w bójce lub pobiciu (art. 158), użycie niebezpiecznego narzędzia w bójce (art. 159), groźba karalna (art. 166), zmuszanie (art. 167), znieważenie (art. 181), naruszenie nietykalności cielesnej (art. 182), uszkodzenie mienia (art. 212 § 1 i 2), czynna napaść na funkcjonariusza publicznego (art. 233), czynna napaść na funkcjonariusza milicji obywatelskiej (art. 234 § 1), czynny opór władzy (art. 235), znieważenie funkcjonariusza publicznego (art. 236), znieważenie organu państwowego (art. 237).

W ogólnej liczbie skazań w ciągu roku skazani za przestępstwa o charakterze chuligańskim nie stanowią znacznego odsetka. W analizowanym okresie obserwujemy też wyraźny spadek odsetka takich skazań od ok. 10—12% w latach 1972—1973 do 2,8% w 1984 r., a potem (w okresie obowiązywania ustawy epizodycznej) gwałtowny ich wzrost do prawie poprzedniego poziomu (8—9%). Z uwagi jednak na fakt, iż w ogólnej liczbie przestępstw przeważają czyny przeciwko mieniu, analizując przestępczość o charakterze chuligańskim bardziej adekwatne jest odniesienie jej do ogółu skazań za przestępstwa, które mogą być kwalifikowane z art. 59 k.k. Występuje tu oczywiście również tendencja spadkowa skazań za czyny o charakterze chuligańskim (z 46% w 1973 r. do 25,9% w 1984 r.), a począwszy od 1985 r. znaczny ich wzrost (do 58,4% w 1987 r.).

Niejednakowo kształtują się skazania za przestępstwa zakwalifikowane jako chuligańskie w miastach i na wsi. Odsetek skazań za te przestępstwa jest w miastach w miarę stabilny i oscyluje w granicach 25—31% (obniżając się do 19% tylko w latach 1983—1984 i wzrastając do 40% w latach 1986 i 1987). Na wsi zaś skazania za przestępstwa o charakterze chuligańskim są bardziej zróżnicowane i wyraźnie zarysowuje się ich zmniejszenie z 14—15% do 6% w 1984 r., a następnie ponowny

T a b l i c a 7. Osoby skazane¹ za przestępstwa² z użyciem agresji zakwalifikowane jako mające charakter chuligański według płci, wieku i miejsca popełnienia czynu

Rok	Skazani ogółem	Ogółem skazani za przestępstwa z użyciem agresji zakwalifikowane jako chuligańskie		Ogół skazanych za czyny o charakterze chuligańskim		Proporcja skazanych w mieście do skazanych na wsi za czyny o charakterze chuligańskim	Mężczyźni skazani za czyny o charakterze chuligańskim			Kobiety skazane za czyny o charakterze chuligańskim			Proporcja skazanych kobiet do skazanych mężczyzn za czyny o charakterze chuligańskim
							młodociani (17—20) % ⁵	dorośli % ⁵	proporcja skazań młodocianych do dorosłych %	młodociane % ⁶	dorosłe % ⁶	proporcja skazań młodocianych do dorosłych %	
		% ³	% ⁴	miasto % ⁴	wieś % ⁴								
	l.b.	% ³	% ⁴	% ⁴	% ⁴								
1972	169 321	9,8	40,7	26,7	13,5	65,5	15,4	24,3	38,8	0,2	0,8	18,0	2,5
197	152 176	11,7	46,1	31,5	14,6	68,4	17,5	27,6	38,8	0,2	0,8	18,5	2,2
1574	147 469	11,2	51,3	34,4	16,9	67,0	19,4	30,9	38,6	0,2	0,9	18,5	2,1
1575	161 286	8,8	45,8	30,7	15,1	67,0	17,5	27,3	39,1	0,2	0,7	22,9	2,1
1976	159 363	6,9	38,6	27,3	11,3	70,7	15,0	22,8	39,6	0,2	0,6	20,1	2,1
1577	137 847	6,7	43,2	31,1	12,1	71,9	16,1	26,2	37,9	0,2	0,7	24,9	2,1
1578	157 463	5,3	38,2	28,4	9,8	74,4	14,5	22,9	38,8	0,1	0,7	16,0	2,3
1579	153 026	4,5	34,9	26,3	8,6	75,3	12,1	21,9	35,5	0,1	0,8	16,4	2,6
1580	151 958	4,4	32,9	25,0	7,9	76,1	11,2	21,2	34,9	0,1	0,6	13,9	2,1
1581	126 403	3,9	28,8	20,7	8,1	71,8	9,4	18,8	33,4	0,05	0,5	10,9	1,9
1582	148 456	3,7	28,6	23,1	5,5	80,7	7,8	20,1	27,9	0,07	0,6	10,4	2,7
1583	141 768	3,0	24,5	18,8	5,7	77,0	7,0	16,9	29,4	0,07	0,5	14,3	2,2
1584	125 132	2,8	25,9	19,5	6,4	75,3	7,6	17,5	30,1	0,1	0,6	15,7	3,0
1585	149 414	3,9	35,3	27,2	8,1	76,9	9,2	25,1	26,8	0,1	0,9	13,3	3,0
1986	153 037	8,2	49,1	38,4	10,7	78,2	9,7	37,6	20,4	0,2	1,6	10,2	3,8
1587	166 753	9,1	52,4	41,3	11,1	78,8	9,7	40,9	19,1	0,1	1,7	7,9	3,7

¹ Dane statystyczne — źródło: Wydział Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości; obliczenia własne.

² Nie uwzględniono w zestawieniu przestępstw prywatnoskargowych.

³ Procent obliczono od ogółu skazanych w danym roku.

⁴ Procent obliczono od ogółu skazanych za przestępstwa z użyciem agresji, co do których może mieć zastosowanie art. 59 k.k. o chuligańskim charakterze czynu.

⁵ Procent obliczono od ogółu mężczyzn skazanych za przestępstwa z użyciem agresji, co do których może mieć zastosowanie art. 59 k.k. o chuligańskim charakterze czynu.

⁶ Procent obliczono od ogółu kobiet skazanych za przestępstwa z użyciem agresji, co do których może mieć zastosowanie art. 59 k.k. o chuligańskim charakterze czynu.

wzrost do 11% w następnych latach. Biorąc pod uwagę ogół przestępstw zakwalifikowanych jako chuligańskie, stwierdzamy, że ok. 70—80% skazań przypada na czyny popełnione w miastach.

Jak wiadomo, udział kobiet w skazaniach za przestępstwa popełnione z użyciem agresji, a szczególnie za czyny zakwalifikowane jako mające charakter chuligański jest nieznaczny i zawiera się w granicach od 2 do 4%. Jest więc zdecydowanie niższy niż wśród ogółu skazań. Przestępczość o charakterze chuligańskim jest wyraźnie domeną mężczyzn.

Biorąc pod uwagę ogół mężczyzn skazanych za przestępstwa zakwalifikowane jako chuligańskie, stwierdzamy, że udział młodocianych (17—20-letnich) w porównaniu do skazań dorosłych nie jest w całym analizowanym okresie jednolity. O ile do 1978 r. wynosił on ok. 40%, o tyle w dalszych latach ulegał systematycznemu zmniejszeniu, wynosząc w 1987 r. jedynie 19,1%. Obserwujemy więc, że w przypadku młodocianych występuje wyraźny spadek skazań za czyny o charakterze chuligańskim, podczas gdy w odniesieniu do dorosłych zmniejszenie odsetka skazań za czyny kwalifikowane z art. 59 k.k. nie jest tak wyraźne i występuje tylko do 1984 r., a następnie gwałtownie się podnosi. Znalazła tu wyraz słuszną tendencja, postulowana niejednokrotnie przez środowisko naukowe, polegająca na ograniczeniu kwalifikowania przestępstw jako chuligańskich, szczególnie w odniesieniu do sprawców młodocianych. I nawet w okresie zaostrzenia polityki karnej w ostatnich latach w związku z obowiązywaniem ustawy epizodycznej nie nastąpił w stosunku do młodocianych wyraźny wzrost kwalifikowania niektórych z popełnionych przez nich przestępstw jako mających charakter chuligański.

Chuligański charakter można przypisać różnym przestępstwom, a co za tym idzie i bardzo różnym stanom faktycznym — od ciężkiego uszkodzenia ciała, do zastosowania groźby karalnej czy uszkodzenia mienia. Ciekawe rezultaty przyniosła analiza skazań w omawianym okresie za niektóre przestępstwa zakwalifikowane jako chuligańskie.

Ciężkie uszkodzenie ciała (art. 151 § 1 k.k.) stosunkowo rzadko (w ok. 20% przypadków lub rzadziej) jest określone jako posiadające charakter chuligański. Przy czym znacznie rzadziej czyny z tego artykułu uzyskiwały taką kwalifikację w latach 1978—1987 niż w początkowych latach analizowanego okresu.

Nieco inaczej kształtowały się skazania za lżejsze uszkodzenie ciała (art. 156 § 1 i 2 k.k.). W latach 1972—1984 obserwujemy systematyczny spadek skazań od ok. 40% do 15%, a następnie w ostatnich 3 latach wzrost skazań (do poprzedniego poziomu) za czyny z tego artykułu określone jako chuligańskie. Proporcja takich skazań w stosunku do wszystkich przestępstw z tego artykułu wynosiła 1:2, a w latach 1978—1984 jak 1:3. Podobny trend występuje przy skazaniach z art. 158 i 159 k.k.

(udział w bójce lub pobiciu, oraz użycie niebezpiecznego narzędzia w bójce), przy czym, mimo że przestępstwa te występują znacznie częściej na wsi niż w mieście, to na wsi obserwuje się systematyczny spadek skazań z tych artykułów zakwalifikowanych jako chuligańskie (z 23 do 8,7%), podczas gdy w miastach kształtują się one cały czas w miarę stabilnie (w granicach 15—20%). Przeciętnie ok. 40% przestępstw z art. 158 i 159 k.k. zostało uznanych za mające charakter chuligański, przy czym proporcja czynów chuligańskich jest wyższa u młodocianych mężczyzn (dochodząc nawet do 50% w latach do 1978 r. a począwszy od 1979 r. wynosząc ok. 40%) niż u dorosłych, u których stanowią one ok. 30% wszystkich czynów z tych artykułów.

Skazania kobiet z wymienionych artykułów z zastosowaniem kwalifikacji z art. 59 k.k. prawie nie występują, a w ostatnich 2 latach kształtują się w granicach po kilka lub kilkanaście przypadków rocznie.

Znaczna większość skazań (ok. 80% i więcej) za znieważenia i naruszenie nietykalności cielesnej (art. 181 i 182 k.k.) obejmowała przestępstwa zakwalifikowane jako chuligańskie. Przestępstwa te występują zdecydowanie częściej w miastach niż na wsi. W miastach też dość stabilne są odsetki tych czynów zakwalifikowanych jako chuligańskie, podczas gdy na wsi obserwuje się początkowo (do 1984 r.) systematyczny spadek (z 10 do 3,6%), a następnie wzrost tych skazań (do 17%). Odmienne też przedstawia się kwalifikacja chuligańska z tych artykułów w zależności od wieku sprawców. Czyny sprawców młodocianych są systematycznie coraz rzadziej kwalifikowane jako chuligańskie (od 29 do 15%), podczas gdy u dorosłych występuje tendencja wzrostowa (z 46 do 82%). Kobiety stosunkowo rzadko są skazywane za te przestępstwa (liczby bezwzględne wynoszą od 25 do 54 skazanych rocznie i tylko w 2 ostatnich latach wzrastają do 158 i 244).

Ciekawe wyniki przynosi analiza skazań z art. 212 § 1 i 2 k.k. W przypadku uszkodzenia mienia społecznego znacznie częściej (w ok. 50% przypadków) występuje kwalifikacja chuligańska niż w razie uszkodzenia mienia indywidualnego (następuje tu nawet zmniejszenie odsetka skazań z taką kwalifikacją z 35 do 17%). Znalazła tu bez wątpienia odbicie idea otaczania mienia społecznego większą ochroną niż mienia indywidualnego, a prawdopodobnie także fakt, iż czyny stanowiące zamach na mienie społeczne częściej wyczerpują kryteria stanowiące o chuligańskim charakterze występk.

Zarówno gdy chodzi o uszkodzenie mienia społecznego, jak i indywidualnego kwalifikacja chuligańska stosowana jest nieco częściej, gdy przestępstwo popełnione jest w mieście niż gdy dokonane jest na wsi. Ok. 60% sprawców młodocianych i ok. 40% dorosłych skazanych jest za uszkodzenie mienia o charakterze chuligańskim, przy czym począwszy

od 1981 r. odsetki skazań młodocianych z taką kwalifikacją znacznie się zmniejszają. Kobiety stosunkowo rzadko dokonują przestępstw z art. 212 § 1 i 2 k.k., w liczbach bezwzględnych stanowi to nieco powyżej 100 przypadków rocznie, w tym skazanych za czyn o charakterze chuligańskim jest ok. 10 kobiet młodocianych i kilkanaście dorosłych.

Występuje też zdecydowany, prawie dwukrotny spadek skazań za czynną napaść na funkcjonariusza publicznego i funkcjonariusza milicji obywatelskiej. Tendencja ta zaznacza się odnośnie skazań za te przestępstwa zarówno w miastach, jak i na wsi, z tym że na wsi odsetek czynów tak zakwalifikowanych jest wyraźnie niższy (ok. 30%) niż w mieście (w granicach 40, a nawet 50%). Przestępstwa z tych artykułów popełniane przez młodocianych są częściej (o 40—60%) niż w przypadku dorosłych (o 30%) kwalifikowane jako chuligańskie, chociaż odsetki młodocianych skazywanych za czyny o charakterze chuligańskim systematycznie spadają (z 14,5 do 4,5%), a odsetki skazywanych dorosłych zmniejszają się do 1984 r. (z 30 do 17%), a następnie znów rosną. Kobiety skazywane z tych artykułów mają zastosowaną kwalifikację chuligańską w ok. 20% przypadków. Począwszy od 1981 r. skazuje się niewiele kobiet — w granicach 100 przypadków rocznie.

Analiza danych ze statystyki sądowej dotyczących skazań za przestępstwa z użyciem agresji na tle ogólnych rozmiarów przestępczości pozwala na wyciągnięcie następujących wniosków: w omawianym okresie odnotowujemy lekki spadek rozmiarów ujawnionej przestępczości, a w ostatnich latach następuje pewien jej wzrost. Tendencje te usiłowaliśmy już uprzednio, przynajmniej częściowo, wyjaśnić.

Charakterystyczne jest przy tym, że uchwalenie ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej (której wprowadzenie uzasadniane było znacznym zwiększeniem rozmiarów przestępczości) nie zaowocowało w praktyce większą liczbą skazań za poważne przestępstwa, o dużej szkodliwości społecznej, wzrosły natomiast skazania za przestępstwa nie stanowiące znacznego odsetka w strukturze przestępczości — z art. 233, 234 i 236 k.k. — oraz takie przestępstwa prywatnoskargowe, jak znieważenie i naruszenie nietykalności cielesnej. Obserwujemy natomiast niewielkie zmniejszenie nasilenia skazań (ok. 11,4%) za przestępstwa z użyciem agresji. Ten ostatni wynik może być częściowo wyjaśniony zmniejszeniem się liczby ludności w wieku 17—20 oraz w wieku 21—24 lat, a jak wiadomo właśnie ludzie młodzi (poniżej 30 lat) stanowią większość zbiorowości skazanych za tego typu czyny. Uwzględniając pewne grupy przestępstw, jak i poszczególne czyny, stwierdzamy, że znacznie wzrasta przestępczość przeciwko mieniu z użyciem agresji. O wzroście tym decyduje głównie zwiększenie się odsetka skazań za kradzież z włamaniem i kradzież zuchwałą i w niewielkim tylko stopniu za uszkodzenie mienia.

Natomiast odsetki skazań za rozbój są dość stabilne. Przestępstwo to, zawierające wyraźny element agresji, pozostaje w omawianym okresie na tym samym poziomie, a wzrastają głównie kradzieże z włamaniem i kradzieże szczególnie zuchwałe, które nie zawsze zawierają zdecydowane cechy agresji. Wynik ten jest więc tylko częściowo zgodny z trendami światowymi.

W omawianym okresie obserwuje się tendencję spadkową gdy chodzi o skazania za przestępstwa z użyciem agresji fizycznej i słownej skierowanej przeciwko osobie. Skazania za przestępstwa, tradycyjnie uważane za poważne, o dużym ładunku społecznego niebezpieczeństwa, jak zabójstwo czy zgwałcenie, kształtują się na tym samym poziomie, a skazania za uszkodzenie ciała ulegają zmniejszeniu. Skazania za rozbój, również zaliczane do poważniejszych przestępstw, wykazują, jak powiedzieliśmy, stabilność. Procentowy udział skazań za te przestępstwa w stosunku do skazań za czyny z użyciem agresji nie jest wysoki (zabójstwo 0,5—0,7%, zgwałcenie 2%, rozbój 6,8%).

Na podkreślenie zasługuje też spadek skazań od 1978 r. za udział w bójce lub pobiciu, i to przeważnie na wsi oraz za czynny napad na funkcjonariusza publicznego lub milicji obywatelskiej. Na stosunkowo wysokim poziomie z nieznaczną tendencją wzrostową utrzymują się skazania polegające na znęcaniu się fizycznym lub moralnym nad członkiem rodziny. Systematyczny wzrost skazań za to przestępstwo datujący się od lat pięćdziesiątych związany jest z polityką ścigania i orzekania w sprawach rodzinnych. Wpływ zmian polityki karnej i zmian ustawodawczych widać również wyraźnie w przypadku początkowego zmniejszania się a następnie zwiększania się skazań za naruszenie nietykalności cielesnej, zniewagi, a także znieważenia funkcjonariusza milicji obywatelskiej.

W omawianym okresie nastąpił też wyraźny spadek (do 1984 r.) a następnie ponowny wzrost skazań za czyny o charakterze chuligańskim. I to zmniejszenie zastosowania kwalifikacji z art. 59 k.k., zwłaszcza w odniesieniu do młodocianych, należy ocenić bardzo pozytywnie.

III. PSYCHOLOGICZNE UWARUNKOWANIA AGRESYWNOSCI W ŚWIETLE BADAŃ KRYMINOLOGICZNYCH

Psychospołeczne uwarunkowania przestępczości o cechach agresji mają, jak już powiedziano, różnorodny charakter. Spróbujemy obecnie ustosunkować się do problemu — czy większość sprawców przestępstwa z użyciem agresji można scharakteryzować jako znacznie agresywnych i nadużywających alkoholu. Nie uważamy jednak, iż są to czynniki całkowicie wy-

jaśniające mechanizm popełnienia przestępstwa z użyciem agresji. Na przestępstwa te składają się bowiem różne czyny, do których dochodzi wskutek splotu różnorodnych okoliczności. W wielu przypadkach skłonni jesteśmy uważać, że agresywność sprawcy, systematyczne picie przez niego alkoholu czy fakt znajdowania się w stanie nietrzeźwym odegrał rzeczywiście istotną rolę w genezie popełnionego przestępstwa. Jednocześnie jednak wiadomo, że nie wszyscy ludzie agresywni czy będący pod wpływem alkoholu dokonują czynów przestępczych. Jak również nie każdy sprawca przestępstwa z użyciem agresji jest człowiekiem agresywnym, systematycznie nadużywającym alkoholu i nie każdy był nietrzeźwy w chwili czynu.

6. Charakteryzując sprawców przestępstw popełnionych z użyciem agresji stawiamy sobie pytanie — czy jest to u nich czyn przypadkowy, czy też sprawcy ci charakteryzują się niejednokrotnym dokonywaniem przestępstw tego rodzaju. Nie sądzimy bowiem, że popełnienie jednego czynu przestępczego o cechach agresji stanowi wystarczający dowód wskazujący na agresywność sprawcy. Jeżeli jednak u tego samego człowieka występują niejednokrotne przestępstwa z użyciem agresji, fakt ten skłania do zastanowienia czy jednak nie mamy do czynienia z osobnikiem agresywnym.

Analizując strukturę przestępczości różnych zbiorowości recydywistów, stwierdzamy, że w stosunkowo niewielu przypadkach mamy do czynienia z osobnikami popełniającymi wyłącznie przestępstwa o charakterze agresywnym²⁹. Jednak jeżeli bierzemy pod uwagę sprawców badanych ze względu na popełnienie czynu z użyciem agresji, to okazuje się, że większość z nich popełniała niejednokrotnie przestępstwa o cechach agresji, i to zarówno w okresie poprzedzającym sprawę, w związku z którą prowadzono badania, jak i później w okresie kilkuletniej katamnezy. Tak więc w strukturze przestępczości młodocianych sprawców rozboju³⁰ — 36,5% stanowią przestępstwa dokonane z użyciem agresji fizycznej i 13,7% czyny połączone z agresją słowną. Łącznie więc przestępstwa o cechach agresji wynoszą aż 50,2% ogółu czynów (po ukończeniu przez tych młodocianych 17 lat, a przed dokonaniem rozboju, w związku z którym byli

²⁹ Por. S. Szelhaus: *Analiza przestępczości wielokrotnych recydywistów*, „Archiwum Kryminologii”, t. IV, 1969, s. 19.

³⁰ W latach 1966—1968 zbadano 229 młodocianych więźniów skazanych za dokonanie rozboju (głównie art. 259 k.k. z 1932 r.) pochodzących z terenu wielkiej Warszawy — stanowili oni reprezentację sprawców rozboju w grupie wieku 17—20 lat. Szczegółowym badaniom psychologiczno-kryminologicznym poddano 60 spośród tych 229 młodocianych sprawców rozboju. D. Wójcik: *Młodociani sprawcy rozboju*, „Archiwum Kryminologii”, t. V, 1972, s. 154.

oni zakwalifikowani do badań³¹ — przestępstwa zaś przeciwko mieniu nie przekraczają 47,7%. Również w 6-letnim okresie katamnezy przestępczość tych badanych charakteryzuje się w dalszym ciągu znacznym odsetkiem czynów połączonych z agresją (ok. 50%)³².

Porównując charakter przestępczości młodocianych sprawców rozboju z przestępczością ogółu młodocianych (według danych ze statystyki sądowej), stwierdzono, że sprawcy rozboju istotnie częściej popełniają przestępstwa z cechami agresji ($p < 0,001$). Ustalono ponadto, że młodociani sprawcy rozboju różnią się istotnie również od młodocianych recydywistów sprawców różnych innych przestępstw³³ wyższymi odsetkami przestępstw z użyciem agresji ($p < 0,001$) niż przestępstw przeciwko mieniu.

Podobne wyniki uzyskano analizując strukturę przestępczości młodocianych sprawców czynów o charakterze chuligańskim³⁴. W strukturze przestępczości tych sprawców dość znaczne miejsce zajmują czyny z cechami agresji (stanowią one 53,9% wśród przestępstw badanych uprzednio karanych z Warszawy i 61,5% wśród przestępstw młodocianych ze Śląska). Agresywny przeważnie charakter przestępczości młodocianych sprawców czynów chuligańskich staje się jeszcze bardziej wyraźny po uwzględnieniu również skazań w 4-letnim okresie katamnezy już po zakończeniu badań. Przestępstwa z użyciem agresji stanowiły bowiem aż 3/4 całej przestępczości badanych od ukończenia przez nich 17 lat aż do zakończenia okresu katamnezy. (Warto również podkreślić, że już w okresie nieletniości struktura przestępczości młodocianych sprawców rozboju i młodocianych sprawców przestępstw chuligańskich charakteryzowała się

³¹ Do struktury przestępczości badanych nie włączono rozboju, w związku z którym byli oni zakwalifikowani do badań, analizowano pozostałe przestępstwa będące przedmiotem innych spraw sądowych. Zasada ta była przestrzegana również przy analizowaniu struktury przestępczości innych zbiorowości badanych — omawianych w artykule.

³² D. Wójcik: *Dalsza karalność młodocianych sprawców rozboju a objawy ich społecznego wkołojenia*. „Państwo i Prawo”, 1979, nr 11, s. 96.

³³ S. Szelhaus, Z. Baucz-Straszewicz: *Młodociani recydywiści*; „Archiwum Kryminologii”, t. I, 1960. Przestępstwa przeciwko mieniu stanowiły w badanej zbiorowości 67% ogółu przestępstw, a czyny z cechami agresji 32,9%. Zestawień dotyczących struktury przestępczości 100 młodocianych recydywistów sprawców różnych przestępstw dokonano na podstawie wymienionej pracy, s. 180, 182 i 183.

³⁴ Z. Ostrianska, B. Szamota, D. Wójcik: *Młodociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, Warszawa 1982, s. 190, 191. W latach 1972—1973 zbadano dwie grupy młodocianych więźniów (125 z Warszawy i 110 ze Śląska) sprawców czynów dokonanych z użyciem agresji fizycznej (tj. z art. 155, 156, 157, 158, 159, 182, 233, 234, 235 k.k. z 1969 r.) zakwalifikowanych jako chuligańskie. Do badań nie włączono sprawców uszkodzeń mienia i czynów dokonanych z zastosowaniem agresji słownej.

stosunkowo znacznym odsetkiem czynów z użyciem agresji — ok. 18—20% — w porównaniu z przestępczością ogółu nieletnich, na którą w ok. 90% składają się czyny przeciwko mieniu). Również w innych przeprowadzonych u nas badaniach — 564 sprawców czynów chuligańskich popełnionych z użyciem agresji fizycznej — uzyskano analogiczne wyniki dotyczące przewagi w strukturze ich przestępczości czynów o cechach agresji³⁵.

W badaniach sprawców zabójstw³⁶ ustalono, że spośród badanych karanych przed zabójstwem aż 57,7% było skazanych uprzednio co najmniej za jeden czyn z użyciem agresji fizycznej (nie licząc sprawy o zabójstwo). Natomiast analiza struktury ich przestępczości (brano pod uwagę ogólną liczbę popełnionych przez nich czynów przed dokonaniem zabójstwa) wskazuje, iż dominują w niej przestępstwa przeciwko mieniu (54,5%), a nie czyny z użyciem agresji (29,8%). Zabójstwo jest jednak szczególnym przestępstwem, w którego popełnieniu odgrywają rolę różnorodne motywy, m.in. motywy natury ekonomicznej. W badanej zbiorowości 21% zabójstw popełniono z motywów ekonomicznych.

Proporcja czynów z użyciem agresji w strukturze przestępczości młodocianych sprawców czynów o charakterze chuligańskim różni się znacznie od tych, jakie ustalono w ogólnopolskiej populacji młodocianych więźniów³⁷, skazanych za różnego rodzaju przestępstwa. Spośród wszystkich karanych uprzednio młodocianych mężczyzn zwolnionych z zakładów karnych w 1961 r. (894 więźniów) tylko ok. 29% było karanych za przestępstwa o cechach agresji. Podobnie przestępczość badanych w latach 1972—1973 młodocianych sprawców przestępstw przeciwko mieniu³⁸ charakteryzowała się również w całym okresie ich pełnoletności znaczną przewagą czynów przeciwko mieniu w porównaniu z przestępstwami z użyciem agresji.

³⁵ S. Szelhaus: *Sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, „Archiwum Kryminologii” t. VI, 1974, s. 22 i nast.

³⁶ H. Janowska: *Zabójstwa i ich sprawcy*, Warszawa 1974, s. 66 i 123 (objęto analizą 297 spraw karnych, w których uczestniczyło 308 sprawców skazanych za zabójstwo w 1961 r. na terenie całego kraju).

³⁷ T. Szymanowski: *Rozmiary recydywy u młodocianych więźniów po upływie 10 lat od ich zwolnienia z zakładów karnych*, „Archiwum Kryminologii” t. VI, 1974, s. 174.

³⁸ H. Paszkowska: *Młodociani sprawcy przestępstw przeciwko mieniu*, „Archiwum Kryminologii” t. VIII—IX, 1982, s. 442 i nast. (zbadano w latach 1973—1974 dwie zbiorowości młodocianych — zamieszkałych w Warszawie — skazanych za popełnienie przestępstwa przeciwko mieniu, przy czym 100 sprawców — grupa A — było skazanych na karę bezwzględnej pozbawienia wolności, a wobec drugiej grupy — 100 sprawców (grupa B) — orzeczono inne środki nie połączone z pozbawieniem wolności).

Wyniki te jak się wydaje upoważniają do postawienia tezy, że przestępczość młodocianych sprawców przestępstw z użyciem agresji (zwłaszcza agresji fizycznej) ma częściej charakter agresywny niż przestępczość młodocianych sprawców przeciwko mieniu czy ogółu młodocianych skazanych za różne przestępstwa. Rezultaty te skłaniają również do poszukiwania odpowiedzi na pytanie czy większość sprawców czynów z użyciem agresji charakteryzuje się wyraźną agresywnością jako stałą właściwością ich osobowości.

Jako agresywnego określamy człowieka, który w różnych sytuacjach w stosunku do wielu osób przejawia wielokrotne zachowania agresywne bądź odznacza się zdecydowaną wrogością. W powołanych już badaniach młodocianych sprawców rozboju i młodocianych sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim pomiaru agresywności³⁹ dokonano na podstawie informacji z wywiadów od samych badanych i ich matek oraz na podstawie badań psychologicznych kwestionariuszem do badania agresywności Buss-Durkee⁴⁰. Na podstawie danych z wywiadów, jako wybitnie agresywnych oceniono 61,7% młodocianych sprawców rozboju⁴¹ oraz 77,4% młodocianych sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim z Warszawy i 84,5% sprawców ze Śląska⁴². A więc znaczna większość sprawców tych przestępstw została uznana za wyraźnie agresywnych.

Ocenę tę potwierdziły również wyniki badań psychologicznych, w których większość badanych ocenionych na podstawie wywiadu jako agresywni uzyskiwała również wysokie wyniki (wyższe niż badani nieagresywni) w kwestionariuszu Buss-Durkee. Biorąc pod uwagę również inne prace, w których stosowano ten test w badaniach różnych kategorii sprawców przestępstw — stwierdzono następujące prawidłowości: młodociani sprawcy rozboju⁴³ i młodociani sprawcy czynów o charakterze chuligańskim⁴⁴ oraz więźniowie wytypowani przez pracowników zakładów karnych jako zdecydowanie agresywni⁴⁵ — uzyskiwali zbliżone, zawsze wy-

³⁹ Omówimy zwłaszcza te badania, w których stosowano podobne lub te same metody oceny agresywności. Przy stosowaniu bowiem różnych metod pomiaru i oceny agresywności porównanie wyników jest utrudnione.

⁴⁰ A. H. Buss: *The Psychology of Aggression*, New York 1961.

⁴¹ D. Wójcik: *Środowisko rodzinne a poziom agresywności młodzieży przestępczej i nieprzestępczej*, Warszawa 1977, s. 66.

⁴² Z. Ostrowska, B. Szamota, D. Wójcik: op. cit., s. 255 i 256.

⁴³ D. Wójcik: *Młodociani sprawcy rozboju*, „Archiwum Kryminologii”, t. V, 1972.

⁴⁴ Z. Ostrowska, B. Szamota, D. Wójcik: op. cit.

⁴⁵ J. M. Stanik: *Psychologiczne problemy agresji młodocianych w warunkach dyscyplinarnej izolacji*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, 1976.

sokie wyniki w kwestionariuszu Buss-Durkee. Wysokie wyniki u sprawców agresywnych w tych grupach były niemal analogiczne, jak również u sprawców nieagresywnych ich niskie wyniki w tym teście były do siebie bardzo zbliżone.

Tak więc przestępcy popełniający niejednokrotnie przestępstwa o cechach agresji oraz charakteryzujący się agresywnością uzyskują podobne wyniki w kwestionariuszu Buss-Durkee, wyniki te są wyższe w porównaniu z wynikami tego testu u przestępców nie uznanych za szczególnie agresywnych. Stwierdzono również, że sprawcy przestępstw przeciwko mieniu⁴⁶ uzyskują wyraźnie niższe wyniki w kwestionariuszu Buss-Durkee niż młodociani sprawcy rozboju⁴⁷ i młodociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim⁴⁸. Na podstawie omówionych badań można więc uznać, że sprawcy popełniający głównie przestępstwa przeciwko mieniu uzyskują z reguły niższe wyniki w teście agresywności niż sprawcy charakteryzujący się przestępczością o cechach agresji.

Ustalono także, że sprawcy przestępstw z użyciem agresji uzyskują znacznie wyższe wyniki we wszystkich skalach kwestionariusza Buss-Durkee niż młodociani nie popełniający przestępstw⁴⁹.

Wyniki badań wskazujące, iż większość sprawców przestępstw z użyciem agresji odznacza się znaczną agresywnością, jako względnie trwałą właściwością osobowości, przyczyniają się tylko częściowo do wyjaśnienia charakteru ich przestępczości. Agresywność sprawców przestępstw należy bowiem rozpatrywać w powiązaniu z wieloma innymi czynnikami, które wzajemnie na siebie wpływają i wspólnie decydują o tym, czy w konkretnej sytuacji dojdzie do popełnienia czynu przestępczego. Zanim jednak o tym powiemy, przedstawimy rozmiary alkoholizowania się sprawców przestępstw z użyciem agresji.

7. W piśmiennictwie podkreśla się istnienie związku między piciem alkoholu a popełnieniem przestępstw z użyciem agresji, ukazując jednocześnie na złożoność tej problematyki. Między innymi wskazuje się, że zależność ta może nie mieć charakteru zależności przyczynowej i że zarówno dokonywanie przestępstw, jak i alkoholizowanie się

⁴⁶ H. Paszkowska: *op. cit.*

⁴⁷ D. Wójcik: *Młodociani...*

⁴⁸ Z. Ostrowska, B. Szamota, D. Wójcik: *op. cit.*

⁴⁹ Grupami kontrolnymi były tu: grupa 60 uczniów i absolwentów przyzakładowej szkoły energetycznej w Warszawie, nie popełniająca przestępstw (D. Wójcik: *Środowisko rodzinne...*) oraz 50 osobowa grupa uczniów z zasadniczej szkoły zawodowej nie mających spraw w sądzie rodzinnym. Por. K. Ostrowska: Zaburzenia procesu socjalizacji i ich psychologiczne uwarunkowania u młodocianych sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim (nie publ. rozprawa doktorska), Instytut Psychologii, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1976.

mogą mieć wspólną przyczynę w postaci warunków społeczno-kulturalnych czy zmiennych osobowościowych. Nie umniejszając roli alkoholu w genezie wielu przestępstw, w tym szczególnie przestępstw z użyciem agresji, trzeba również podkreślić, że liczna jest kategoria osób nie popełniających pod wpływem alkoholu czynów sprzecznych z prawem.

Rozpatrując jakie znaczenie ma picie alkoholu w etiologii przestępczości — mówi się o bezpośrednim, bądź pośrednim wpływie alkoholu. Uwzględnimy pokrótce oba aspekty wpływu alkoholu na przestępczość.

Z bezpośrednim wpływem mamy do czynienia w przypadku popełnienia przestępstwa przez nietrzeźwego sprawcę, jak również gdy głównym celem dokonanego czynu było zdobycie pieniędzy na zakup alkoholu; z pośrednim, gdy systematyczne nadużywanie alkoholu powoduje psychodegradację sprawcy i przyczynia się do jego różnych zachowań świadczących o nieprzystosowaniu, w tym również do przestępczości.

7.1. Z informacji statystyki milicyjno-prokuratorskiej z 1973 r.⁵⁰ wynika, że większość ⁵¹ sprawców (ponad 75%) popełniających przestępstwa z użyciem agresji fizycznej lub słownej było w stanie nietrzeźwym w chwili czynu ⁵². Odsetki te wyższe są w przypadku niektórych przestępstw: pod wpływem alkoholu było 80% sprawców biorących udział w bójkach lub pobiciu (i prawie 90% sprawców bójki kwalifikowanej), powyżej 90% sprawców naruszenia nietykalności cielesnej, ok. 82% sprawców uszkodzenia mienia i 93% sprawców czynnej napaści na funkcjonariusza milicji obywatelskiej. Natomiast przestępstwa przeciwko mieniu rzadziej są popełniane przez nietrzeźwych sprawców, przy czym odsetki sprawców będących pod wpływem alkoholu są wyższe w przypadku przestępstw przeciwko mieniu popełnionych z użyciem agresji fizycznej, jak np. rozbój i kradzież zuchwałą, niż w przypadku kradzieży zwykłej czy kradzieży z włamaniem⁵³.

Wydaje się więc, że na podstawie analizy tych danych można postawić tezę, że stan nietrzeźwości sprawcy odgrywa większą rolę w prze-

⁵⁰ Cytowano na podstawie opracowania S. Szelhaus: *Znaczenie nadużywania alkoholu i alkoholizmu w genezie przestępczości*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego...*, s. 248.

⁵¹ Należy wyjaśnić, że zwłaszcza przy niektórych rodzajach przestępstw występowały dość znaczne braki danych co do stanu trzeźwości sprawców w chwili czynu. Tych braków danych nie uwzględniono w obliczeniach, co mogło wpłynąć na podwyższenie się odsetków sprawców w stanie nietrzeźwym.

⁵² Rozpatrując te dane, należy jednak pamiętać, że stan nietrzeźwości sprawcy jest ustalany z reguły na podstawie zeznań samych sprawców i świadków, a wyjątkowo tylko stosuje się badanie poziomu alkoholu we krwi.

⁵³ W 1973 r. pod wpływem alkoholu znajdowało się 42-44% sprawców kradzieży z włamaniem do obiektów społecznych bądź prywatnych, 55% sprawców kradzieży zuchwałej oraz powyżej 80% sprawców rozbój.

stępczości z użyciem agresji (szczególnie w niektórych konkretnych czynach) niż przy przestępstwach przeciwko mieniu ⁵⁴. W praktyce w konkretnym przypadku nie łatwo jest ustalić jaki był związek między stanem nietrzeźwości a dokonaniem przestępstwa o cechach agresji. Może on polegać np. na tym, że z uwagi na swe właściwości rozhamowujące alkohol ułatwił podjęcie decyzji o dokonaniu przestępstwa, że spowodował błędną percepcję i ocenę sytuacji, że nasilił nieprawidłową (agresywną) reakcję sprawcy na stosunkowo błahy bodziec, że nasilił lub wywołał konflikt z poszkodowanym itp.

Analizując związek między stanem nietrzeźwości sprawcy a popełnieniem przez niego przestępstwa, nie trzeba też zapominać o charakterystycznym dla naszego kraju modelu spożycia alkoholu. Chodzi tu przede wszystkim o picie alkoholu wysokoprocentowego (w strukturze spożycia 70% zajmuje wódka) oraz o wypijanie jednorazowo znacznych ilości alkoholu, z reguły powyżej 200 g wódki⁵⁵. Powoduje to, jak wiadomo, silną intoksykację organizmu i w powiązaniu z różnymi czynnikami osobowościowymi lub patofizjologicznymi może wpływać na nasilenie występowania różnorodnych zaburzeń w zachowaniu, w tym np. zachowań agresywnych stanowiących przestępstwo.

7.2. Na szczególną uwagę zasługują również ujawniane w różnych badaniach empirycznych rozmiary alkoholizowania się sprawców przestępstw z użyciem agresji. Systematyczne nadużywanie alkoholu prowadzi z reguły do niekorzystnych zmian w trybie życia badanych w ich stosunku do nauki, pracy i innych obowiązków, w postawie wobec cudzej własności, w ich zachowaniach. W takim ujęciu traktujemy czynniki systematycznego spożywania alkoholu jako pośrednio wpływające na przestępczość.

W badaniach różnych zbiorowości sprawców przestępstw z użyciem agresji ustalano znaczne rozmiary ich alkoholizowania się. U niemal połowy młodocianych sprawców rozboju ⁵⁶ początek nadużywania alkoholu (tj. picie wina lub wódki co najmniej 1 raz tygodniowo) występował już w wieku poniżej 16 lat, a u ok. 3/4 — przed ukończeniem 17 lat. W okresie poprzedzającym dokonanie rozboju 3/4 badanych piło co najmniej 2—3 razy tygodniowo. Ponad połowa (52%) piła wówczas jednorazowo co najmniej 1/4 l. wódki, przy czym tak nasilone picie datowało się już od 2—3 lat. Ustalono również, że niemal co 5 młodociani (18%) wykazy-

⁵⁴ Nawet gdy uwzględnimy fakt, że ustalenie czy sprawca był nietrzeźwy natrafiało na większe trudności właśnie w przypadkach przestępstw przeciwko mieniu, np. z powodu ujęcia sprawcy dopiero w jakiś czas po popełnieniu przestępstwa.

⁵⁵ A. Świącicki: *Alkohol, Zagadnienia polityki społecznej*, Warszawa 1977; por. także J. Jasiński: *Alkohol a przestępczość*, „Państwo i Prawo”, 1970, nr 12.

⁵⁶ D. Wójcik: *Młodociani...*

wał już początkowe objawy uzależnienia od alkoholu, a biorąc pod uwagę wiek badanych (średnia wieku 18,8) odsetek ten należy ocenić jako wysoki. Znaczne rozmiary systematycznego spożywania alkoholu stwierdzono również u młodocianych sprawców wykroczeń chuligańskich⁵⁷, spośród których 3/4 było recydywistami. Ponad połowa (53%) tych badanych systematycznie nadużywała alkoholu w dużych ilościach już w wieku 18—20 lat. Wczesny początek picia już przed 15 rokiem życia stwierdzono u ok. 80% badanych.

Równie nasilone są rozmiary alkoholizowania się u młodocianych sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim⁵⁸. W okresie poprzedzającym popełnienie tego przestępstwa ok. 60% sprawców piło alkohol 2 i więcej razy tygodniowo.

Za nadużywających alkoholu uznano 2/3 badanych, przy czym połowa z nich była wówczas w wieku 15 lat. Istotne znaczenie w genezie przestępczości z użyciem agresji ma fakt, że badani ci piją nie tylko często, ale również wypijają znaczne ilości alkoholu jednorazowo. Około 60% badanych pijących co najmniej 1 raz tygodniowo spożywa jednorazowo od 0,20 do 0,35 l alkoholu (tj. ilości znacznie przekraczające tzw. próg nietrzeźwości) i aż ok. 1/4 badanych wypija jednorazowo do 1/2 l alkoholu (40°). W wieku 17 lat ok. 1/3 badanych wypijała miesięcznie ilości napojów alkoholowych odpowiadające 4 i więcej litrom 40° alkoholu, co w przeliczeniu na alkohol 100° wynosi 16 l rocznie. A więc co najmniej 1/3 badanych młodocianych sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim już w wieku 17 lat można zaliczyć do kategorii osobników „intensywnie pijących”, tzn. wypijających rocznie ponad 12 l czystego alkoholu.

W badaniach aktowych sprawców zabójstw⁵⁹ ustalono, że 58,4% skazanych mężczyzn piło znaczne ilości alkoholu co najmniej kilka razy tygodniowo. (U części z nich, na podstawie ekspertyz sądowopsychiatrycznych, stwierdzono uzależnienie od alkoholu). Odsetek skazanych nietrzeźwych w chwili dokonania zabójstwa wynosił 68% skazanych mężczyzn i 26,7% kobiet.

8. Ustalenie, że sprawcy przestępstw z użyciem agresji są w większości osobnikami wyraźnie agresywnymi, oraz że rozmiary ich alkoholizowania się są znaczne — skłania do postawienia dalszych pytań: w jaki sposób nadużywanie alkoholu łączy się z agresywnością badanych oraz z popełnionym przez nich przestępstwem? Czy systematyczne nadużywanie alkoholu sprzyjało częstym zachowaniom agresywnym, agresyw-

⁵⁷ S. Batawia, S. Szelhaus: *100 nieletnich i młodocianych sprawców „wykroczeń chuligańskich”*, „Państwo i Prawo”, 1958, nr 2, s. 254.

⁵⁸ Z. Ostrianaka, B. Szamota, D. Wójcik: *op. cit.*

⁵⁹ H. Janowska: *op. cit.*, s. 61 i 62.

ności? Czy też osobnicy agresywni byli bardziej skłonni do nadużywania alkoholu? Jakie jeszcze inne czynniki wykazują zależność z, agresywnością badanych? Jakie są warunki sprzyjające ukształtowaniu się agresywności? Nie sposób jednak wyczerpująco omówić wszystkie te problemy, można je tylko zasygnalizować.

Zależność między agresywnością a nadużywaniem alkoholu ma różne aspekty. Wyniki cytowanych już badań (m.in. dotyczące młodocianych sprawców rozboju i młodocianych sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim) wskazują, że badani nadużywający alkoholu w odróżnieniu od nie nadużywających istotnie częściej przejawiali nasilone zachowania agresywne już w wieku szkolnym, ich agresywność więc występuje od dzieciństwa, w okresie gdy nie nadużywali jeszcze alkoholu. Ich późniejsze systematyczne picie alkoholu mogło więc łączyć się z niezrównoważeniem emocjonalnym, z którym miała również związek ich agresywność. I może właśnie w nadmiernym piciu alkoholu szukali oni złagodzenia napięcia emocjonalnego. Odreagowaniu tego napięcia służyły również ich zachowania agresywne.

Nasuwa się tu pytanie, jakie są uwarunkowania agresywności, jakie są czynniki sprzyjające jej ukształtowaniu? Problem uwarunkowań agresywności jest oczywiście bardzo szeroki, obejmuje on bowiem zarówno tło społeczno-kulturowe, jak i zagadnienie indywidualnych determinantów biopsychicznych tkwiących u podłoża wykształcenia się agresywności człowieka. Warto może jednak wspomnieć krótko o niektórych związanych z tym kwestiach, uwzględnianych w naszych kryminologicznych badaniach sprawców przestępstw z użyciem agresji. W badaniach młodocianych sprawców rozboju (w których dysponowano grupą kontrolną młodzieży nieprzestępczej) analizowano czynniki sprzyjające kształtowaniu agresywności związane głównie ze środowiskiem rodzinnym⁶⁰. Ustalono, że w obu grupach (sprawców rozboju i będących w tym samym wieku nie popełniających przestępstw) z agresywnością łączyły się istotnie takie czynniki, jak: 1) przekazywanie przez rodziców agresywnych wzorów zachowań (model agresji), 2) tolerowanie przez rodziców zachowań agresywnych ich dzieci (mechanizm pozytywnych i negatywnych wzmocnień), 3) zaburzone kontakty uczuciowe między rodzicami a dziećmi. Należy przy tym podkreślić, że w rodzinach wielu badanych występowały jednocześnie wszystkie wymienione czynniki sprzyjające agresywności. Odnosząc te wyniki do koncepcji teoretycznych, powiemy, że w procesie kształtowania agresywności odgrywa rolę zarówno mechanizm uczenia się poprzez nagrody i kary (pozytywne i negatywne wzmocnienia), jak i naśladowanie obserwowanych modeli i iden-

⁶⁰ D. Wójcik: *Środowisko rodzinne...*

tyfikowanie się z nimi, a także mechanizm uruchamiania agresji przez frustrację.

W polskich badaniach kryminologicznych uwzględniono również występowanie zależności między organicznym uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego a agresywnością badanych. Zależność ta ma oczywiście charakter bardzo złożony i nie może być rozpatrywana w oderwaniu od warunków środowiskowych, w jakich wychowywali się badani. Dokładna analiza historii życia osób agresywnych pozwala na lepsze ujęcie pewnych zależności. Na przykład u niektórych badanych bardzo niekorzystna sytuacja rodzinna potęgowała skutki organicznych uszkodzeń ośrodkowego układu nerwowego, wyrażające się w impulsywnym i agresywnym zachowaniu. (Trzeba dodać, że występujące często po uszkodzeniach mózgu zaburzenia w zachowaniu, składające się na tzw. zespół psychoorganiczny, utrudniały normalne funkcjonowanie nawet w prawidłowym środowisku rodzinnym, powodując np. częste konflikty z otoczeniem). U innych badanych, którzy już od dzieciństwa wykazywali objawy agresywności, mogły one ulec nasileniu wskutek przebytego w późniejszym okresie życia organicznego uszkodzenia mózgu.

W zakończeniu chcemy jeszcze raz podkreślić, że sprawcy czynów z użyciem agresji w odróżnieniu od sprawców przestępstw głównie przeciwko mieniu charakteryzują się z reguły znaczną agresywnością. W większości są to również osobnicy systematycznie nadużywający alkoholu. I chociaż nie stwierdzono, że pod tym względem różnili się istotnie od ogółu sprawców przestępstw, to alkohol odgrywa z pewnością ważną rolę w mechanizmie większości popełnionych przez nich czynów z użyciem agresji. W konkretnej bowiem sytuacji nadużywanie alkoholu przez badanych, stan nietrzeźwości w chwili czynu, czy ich agresywność — powodowały więc lub pogłębiały istniejące już poważne konflikty z otoczeniem, wpływały na niewłaściwe postrzeganie i interpretowanie rzeczywistości, zwiększały łatwość impulsywnego reagowania w doraźnych nieporozumieniach, a więc mogły się przyczynić do powstania zachowań agresywnych stanowiących przestępstwo.

Andrzej Siemaszko

PERCEPCJA DEWIACJI W SPOŁECZEŃSTWIE *

ROZDZIAŁ I PROBLEMY METODOLOGICZNE

1. Wskaźniki postaw wobec dewiacji

Jeśli zmierza się do ustalenia stosunku emocjonalnego ludzi do zjawisk czy zachowań „dewiacyjnych”¹, można to robić w rozmaity sposób. Można pytać respondentów, które z rozpatrywanych zjawisk (zachowań) są złe, które zaś „nie-złe”. Można też odnosić zestaw odpowiedzi do kwestii szkodliwości rozpatrywanych zjawisk czy zachowań — np. „bardzo szkodliwe”, „raczej szkodliwe” itp. Można dążyć również do uzyskania odpowiedzi na pytanie, które z interesujących nas zachowań (czynów, postępów, zjawisk) da się usprawiedliwić — np. „zawsze”, „czasami”, „nigdy”. Można wreszcie rozpatrywać stosunek emocjonalny do danych zjawisk (zachowań) na skali potępienia—aprobaty lub potępienia—braku potępienia. Brak jest, niestety, badań na temat adekwatności poszczególnych wskaźników stosunku emocjonalnego wobec zachowań kontrowersyjnych z moralnego punktu widzenia lub(i) zakazanych przez prawo. W tej sytuacji możemy jedynie snuć spekulacje na temat: który z wy-

* Badanie zostało zrealizowane w ramach Problemu K-CPB-9/86 koordynowanego przez IPSiR UW.

¹W poniższych rozważaniach będziemy używali terminu „dewiacja” wyłącznie dla wygody językowej. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że określanie tym mianem wielu z rozpatrywanych przez nas zachowań byłoby niewłaściwe. Szerzej na temat trudności w definiowaniu pojęcia „dewiacja” zob. np. J. Kwaśniewski: Czy istnieje dewiacja społeczna? Rozdział I pracy *Spółeczeństwo wobec dewiacji*, Warszawa 1983 oraz J. Pawłowska: *Pojęcie dewiacji w teorii etykietkowania*, „Studia Socjologiczne”, 1985, nr 1.

miarów akceptacji—odrzućenia najlepiej charakteryzuje „postawy” wobec zachowań dewiacyjnych? ²

O relacjach między poszczególnymi wskaźnikami stosunku do zachowań dewiacyjnych można wnosić jednak nie tylko na podstawie badań empirycznych. O tym, że nie są one tożsame, tj. że pytając o szkodliwość, potępienie, nasilenie zła oraz „wybaczalność” nie pytamy dokładnie o to samo, może przekonać już dość prosty dowód logiczny, mający za podstawę znaczenie wspomnianych pojęć. I tak można być przekonany o szkodliwości danego zachowania jednocześnie go nie potępiając. Można również coś potępiać nie uważając tego za „obiektywnie złe”, tym bardziej że to „zło” może być rozmaicie pojmowane. Można wreszcie uważać pewien rodzaj postępowania za godny potępienia, lecz jednocześnie wybaczać je w każdych okolicznościach (np. nałogi).

Widać więc, że zakresy pojęć, które bywają stosowane w charakterystyce stosunku respondentów wobec zjawisk lub zachowań dewiacyjnych, krzyżują się raczej, niż pokrywają. Z drugiej jednak strony intuicja podpowiada, że wymiary zła—dobra, potępienia—aprobaty, szkodliwo-

² W poniższych rozważaniach nie będziemy się posługiwali pojęciem postawy w rozumieniu psychologii społecznej. Po pierwsze dlatego, że pomimo iż termin ten jest już od dawna w powszechnym użyciu, w dalszym ciągu nie bardzo wiadomo, co to jest postawa. Po drugie dlatego, że nie wydaje się nam w pełni adekwatna, mająca najwięcej zwolenników trójczynnikowa koncepcja postaw (zawierająca komponenty: emocjonalny, poznawczy i behawioralny). Zastrzeżenie nasuwają przede wszystkim proponowane wskaźniki owych komponentów na poziomie operacyjnym. W interesującej nas dziedzinie wątpliwości budzą przede wszystkim wskaźniki komponentów behawioralnych i poznawczych. Jako poznawczy element postaw wobec zachowań dewiacyjnych przyjmuje się często wskaźnik oceny powszechności występowania (lub nasilania się) danego zjawiska czy zachowania (np. J. Kwasiński, A. Kojder, *Postawy mieszkańców Warszawy wobec zjawisk i zachowań dewiacyjnych*, „Studia Socjologiczne”, 1979, nr 1). Można jednak wątpić, czy istotnie poglądy w kwestii rozmiarów czy nasilania się, powiedzmy, narkomanii są istotnie adekwatną miarą komponenty poznawczej postawy wobec tego zjawiska. Tym bardziej że najczęściej okazuje się, iż wskaźnik ten nie ma związku z pozostałymi dwoma wskaźnikami postawy wobec dewiacji. Analogiczne trudności mogą wynikać z braku zależności między tym, co ludzie sądzą o danym zachowaniu (wskaźnik komponenty emocjonalnej), a tym, co skłonni byłiby uczynić ze „sprawcą” danego czynu (wskaźnik elementu behawioralnego). Dopóki więc nie będzie jasne, jakich relacji powinniśmy oczekiwać na poziomie empirycznym między poszczególnymi składnikami postaw wobec dewiacji, posługiwanie się tym terminem w ścisłym, naukowym sensie będzie mało płodne. Dlatego też będziemy starali się nie wchodzić na śliski teren teorii postaw i zamiast mówić o postawach respondentów wobec rozpatrywanych zachowań, będziemy się najczęściej posługiwali mniej precyzyjnymi, lecz w naszej sytuacji bodaj trafniejszymi terminami w rodzaju „stosunek do” czy „reakcja emocjonalna wobec”. Mówiąc zaś o postawach będziemy mieli zawsze na uwadze potoczne rozumienie tego pojęcia. Szerzej na temat postaw zob. np. S. Mika: *Psychologia społeczna*, Warszawa 1984.

ści—braku szkodliwości etc. odnoszą się w znacznym stopniu do tego samego „nastawienia psychicznego”. Innymi słowy, bodźce te powinny wywoływać zbliżone reakcje emocjonalne (w każdym razie — werbalne). Zbliżone, lecz zapewne nie tożsame. Dlatego też aby w miarę wiernie uchwycić stosunek emocjonalny badanych do rozpatrywanych zjawisk czy zachowań, winno się stosować kilka wskaźników na raz. Niestety, trudno jest spełnić w praktyce powyższy wymóg metodologiczny. Wymagałoby to bowiem kilkakrotnego powtarzania pytań odnoszących się do interesujących nas zachowań w różnych wariantach zestawu odpowiedzi. To zaś jest praktycznie niemożliwe tak ze względów technicznych, jak i finansowych. Ponadto rozwiązanie takie wystawiałoby na nadmierną próbę cierpliwości respondentów, prowadząc zapewne do zniekształcenia rezultatów.

Z powyższych względów w badaniach postaw wobec zachowań dewiacyjnych stosuje się z reguły tylko jeden wskaźnik stosunku emocjonalnego. Nie inaczej uczyniono także w niniejszym badaniu. Jednak gwoili ustalenia stopnia zgodności między alternatywnymi wskaźnikami w badaniach pilotażowych rozpatrywaliśmy dwa z nich. W pierwszym pilotażu badani oceniali zachowania na skali potępienia, w drugim zaś na skali „zła”. Uszeregowania 30 rozpatrywanych zachowań ze względu na rosnące średnie ocen oraz odsetki (np. „zdecydowanych potępień” i określeń, że „jest to zdecydowanie złe”) były bardzo podobne. Okazało się więc, że istotnie analizowane przez nas bodźce werbalne generują analogiczne reakcje emocjonalne. Uznać zatem można, iż testowane wskaźniki nastawienia emocjonalnego wobec rozpatrywanych zachowań są w dużym stopniu zastępowalne. Nie były one jednak tożsame, o czym świadczy fakt, że odnotowaliśmy tendencję do częstszego postrzegania uwzględnianych w pilotażach zachowań jako złych niż godnych potępienia. Tak więc skala „zła” w mniejszym stopniu różnicowała wypowiedzi badanych: bardzo wiele zachowań określali oni jako „zdecydowanie złe”, różnice zaś między średnimi ocen i odsetkami były często minimalne. Z tego względu zdecydowaliśmy się stosować w badaniach właściwych skalę potępienia—braku potępienia, mimo że generalnie uszeregowania zachowań ze względu na rosnące średnie ocen były w obu przypadkach bardzo podobne.

2. Rodzaje skal

W badaniach postaw wobec zachowań dewiacyjnych stosowane bywają rozmaite typy skal. W niniejszym badaniu po uprzednim wyborze skali odnoszącej się do kwestii potępienia stanęliśmy jednak w obliczu kolejnej alternatywy: albo stosować skalę, której granicznymi wartościami

mi są aprobatą i potępienie, albo też użyć skali, której wartości graniczne stanowiłyby zdecydowane potępienie i zdecydowany brak potępienia. Waleorem pierwszej było to, że ma ona wyraźniej określony „punkt zerowy” (odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”, bądź „nie mam zdania” czy „ani nie potępiam, ani nie aprobuję”), a co za tym idzie, łatwo identyfikowalne, przeciwstawne znaki na końcach skali: „plus” — odpowiedzi aprobujące, „minus” — odpowiedzi potępiające. Skala potępień—braku potępień nie prezentuje się pod względem „znaków” tak jednoznacznie. Można by dowodzić, że odpowiedź typu „zdecydowanie potępiam” nie jest odwrotnością odpowiedzi typu „zdecydowanie nie potępiam”, a co za tym idzie, że nasza skala zawiera się jak gdyby od wartości ujemnych do zera. Nie podejmujemy się tu rozstrzygnięcia tej skądinąd ważnej kwestii, bowiem o takiej konstrukcji zestawu odpowiedzi (innymi słowy — skali) zadecydowały przede wszystkim względy praktyczne. Otóż jak wynikało ze wstępnych sondaży, sama możliwość udzielania odpowiedzi w tym stopniu afirmatywnych wydawała się respondentom w wielu przypadkach niestosowna (np. „całkowicie aprobuję” lub „zdecydowanie pochwalam” w kontekście zabójstwa, gwałtu czy pobicia).

Po drugie, zdecydowaliśmy się na operowanie stosunkowo szeroką skalą. W dotychczasowych polskich badaniach opinii na temat zachowań dewiacyjnych stosowano skalę pięciopunktową (najczęściej typu „aprobuje”, „raczej aprobuję”, „raczej potępiam”, „potępiam”) lub jeszcze węższe. Ograniczano w ten sposób możliwość bardziej precyzyjnej analizy ewentualnego zróżnicowania ocen w obrębie odpowiedzi pozytywnych i negatywnych, choć niewątpliwie węższe skale są nieco łatwiejsze dla respondentów. Ponieważ jednak zależało nam szczególnie właśnie na możliwości uchwycenia niuansów i „półtonów” w ocenach rozpatrywanych zachowań, zdecydowaliśmy się na skalę siedmiopunktową. Badania pilotażowe wykazały, że respondenci nie mieli trudności w posługiwaniu się tą skalą. Ponadto okazało się — na co szczególnie liczyliśmy — że badani dość szybko „uczyli się” skali, w wyniku czego już po kilku pytaniach wiedzieli, że odpowiedź typu „jeden” (czyli „zdecydowanie nie potępiam”) oznacza najbardziej tolerancyjny stosunek do danego czynu, natomiast odpowiedź typu „siedem” („zdecydowanie potępiam”) należy wybierać wówczas, gdy ma się zdecydowanie negatywny stosunek do danego zjawiska czy zachowania.

W ten sposób udało się nam przybliżyć do optymalnej sytuacji badawczej, którą byłaby prezentacja wyłącznie liczb z zaznaczonymi wartościami krańcowymi — np. 1 — stosunek zdecydowanie pozytywny, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 — stosunek zdecydowanie negatywny³. Jednak takie roz-

³Ten typ skali stosował np. Newman w swych międzykulturowych badaniach percepcji dewiacji. Zob. G. N e w m a n: *Comparative deviance*, New York 1978.

wiązanie nie wchodziło w rachubę ze względu na stosunkowo niski poziom wiedzy i wykształcenia większości respondentów w próbie ogólnopolskiej oraz ciągle jeszcze małą znajomość istoty badań ankietowych w naszym społeczeństwie.

Zastosowany zakres odpowiedzi, taki sam dla wszystkich pytań dotyczących ocen rozpatrywanych zachowań, jest skalą siedmiopunktową o następujących wartościach: 1 — „zdecydowanie nie potępiam”, 2 — „nie potępiam”, 3 — „raczej nie potępiam”, 4 — „trudno mi powiedzieć”, 5 — „raczej potępiam”, 6 — „potępiam”, 7 — „zdecydowanie potępiam”.

1. Sposoby definiowania czynów

Różnaity może być sposób „definiowania”, zjawisk czy zachowań, które mają być przedmiotem oceny. Dwa sposoby spotyka się najczęściej — „hasła” i „historyjki”.

W naszej literaturze przykładem zastosowania metody kartowej jest badanie Malca⁴. W kwestionariuszu wywiadu poddaje się ocenie zjawiska w formie haseł (np. prostytutka, zabójstwo umyślne, szpiegostwo). Z drugiej jednak strony w kwestionariuszu tym znajdują się też „prawie historyjki”, w rodzaju: „kradzież kieszonkowa pieniędzy w wysokości np. 3000 zł” lub „zniszczenie wskutek niedbalstwa mienia państwowego lub spółdzielczego znacznej wartości (np. 100 tys. zł)”. Nie jest przy tym jasne, jakimi względami kierował się autor nie zachowując jednorodności formalnej przy werbalizacjach rozpatrywanych przez siebie zachowań. W rezultacie niekonsekwencji definicyjnej respondenci mieli wypowiadać się na temat czynów, w stosunku do których przedstawiono wiele dodatkowych okoliczności („obciążających” lub „łagodzących”), oraz na temat czynów, które były określone za pomocą jednego słowa-hasła. To rozwiązanie budzi jednak poważne zastrzeżenia metodologiczne.

Wydaje się, że Malec poszedł fałszywym tropem wyznaczonym już uprzednio badaniami zespołu Podgóreckiego. I tak w badaniach, których wyniki zostały opublikowane w 1968 r.⁵, wspomniany zespół wśród kilku ocenianych zachowań uwzględnił z jednej strony „bigamię” i „kazirodztwo (dorosłe rodzeństwo)” oraz „zradę małżeńską”, z drugiej zaś np. „kłamstwo nie przynoszące korzyści osobistych, ale wyrządzające komuś, krzywdę moralną” oraz „śmiertelne uśpienie nieuleczalnie chorego na jego prośbę”. Nie wiadomo, dlaczego kłamstwo i eutanazja wymagały

⁴ J. Malec: *Poglądy społeczeństwa polskiego na przestępczość*, Warszawa 1980.

⁵ A. Podgórecki, J. Kwaśniewski, M. Łoś-Bobińska, J. Kurczewski: *Poczucie prawne i moralne społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1968.

przedstawienia tylu dodatkowych okoliczności, natomiast bigamia czy zdrada małżeńska — nie. Wydaje się, że przyjęto tu założenie, iż sposób definiowania czynu będzie miał niewielki wpływ na jego ocenę. Tymczasem, jak wykazały inne badania ⁶, problem werbalizacji rozpatrywanych zachowań jest kwestią o dużym znaczeniu. W zależności od zastosowanego sformułowania różna może być bowiem ocena tego samego czynu.

Sposób „historyjkowy” stosowali w swych badaniach Kwaśniewski i Kojder⁷. Jednak i tym autorom nie udało się zachować formalnej jednorodności w sposobie werbalizacji poszczególnych czynów. Przyjrzyjmy się nieco bliżej opisom zachowań w kwestionariuszu Kwaśniewskiego i Kojdera, bowiem ich badanie mimo jawnych mankamentów stanowiło główny punkt odniesienia dla niniejszych badań w tym choćby sensie, że staraliśmy się uniknąć usterek metodologicznych poprzedników.

Kwaśniewski i Kojder rozpatrywali stosunek mieszkańców Warszawy do 32 zachowań, z czego 25 stanowiło tzw. dewiacje negatywne, 7 zaś tzw. dewiacje pozytywne, którymi jednak nie będziemy się zajmować. Wśród 25 interesujących nas zachowań były m.in. jazda na gapę, samobójstwo, kaziroddstwo, przerwanie ciąży, kradzież kieszonkowa, gwałt zbiorowy, pasożytnictwo, zabójstwo.

Oto kilka przykładów charakterystycznych dla metody „historyjkowej” zastosowanej przez Kwaśniewskiego i Kojdera. Zabójstwo było opisane w sposób następujący: „Marek K. w trakcie kłótni z kolegą uderzył go w głowę butelką, czym spowodował jego śmierć”. Historyjka o rozpowszechnianiu pornografii przedstawiała się tak: „Pan B. kupił okazjonalnie film pornograficzny. Kilka razy w miesiącu urządza pokazy tego filmu, w których biorą udział jego znajomi, w tym także kilku uczniów szkoły średniej”. Historyjka na temat zażywania narkotyków miała następującą postać: „Zbigniew J. systematycznie zażywa środki odurzające (narkotyki), które nabywa — w zależności od okazji — legalnie lub nielegalnie”.

Zaletą metody zastosowanej przez Kwaśniewskiego i Kojdera jest niewątpliwie „odabstrakcyjnienie” rozpatrywanych czynów, pewne zbliżenie danego postępowania do realnych sytuacji życiowych oraz transformacja zjawisk-haseł (w rodzaju pasożytnictwa, łapownictwa) na działania konkretnych ludzi w konkretnych sytuacjach. Respondenci miewają bowiem trudności w operowaniu abstrakcyjnymi kategoriami pojęciowymi. Zatem

⁶ W zależności od sposobu werbalizacji kaziroddstwo było w naszych badaniach potępiane średnio (w pilotażach) lub najsilniej (w badaniach właściwych). Do kwestii tej powrócimy jeszcze w dalszych rozważaniach. Por. także Newman: *op. cit.*

⁷ J. Kwaśniewski i A. Kojder: *op. cit.* Zob. także J. Kwaśniewski: *op. cit.*

stosowanie krótkich historyjek sprzyjać może zrozumieniu, co w istocie kryje się za słowami: gwałt, łapownictwo etc. Nie bez znaczenia jest również fakt, że analizowana metoda pozwala uniknąć kłopotów związanych z wyjaśnianiem niezrozumiałych słów w rodzaju: kazirodztwo, eutanazja czy homoseksualizm.

Jednak metoda „historyjkowa” ma także wiele wad i ograniczeń, które dość skutecznie niwelują jej zalety. Przede wszystkim wydaje się, że — zachowując poprawność metodologiczną — nie powinno się dokonywać uogólnień oceny czynu poza konkretny opis danej sytuacji.

Sięgnijmy do przykładu historyjki z zabójstwem. Otóż opisane jest tam nie każde zabójstwo, lecz po pierwsze, zabójstwo umyślne, po drugie, (zapewne) dokonane w stanie nietrzeźwym, po trzecie, w afekcie i po czwarte wreszcie — sprawca i ofiara byli znajomymi. Tak więc nie ma racji Kwaśniewski twierdząc ⁸, że zabójstwo było najsilniej potępiane. W istocie bowiem respondentom dano do oceny zabójstwo umyślne z; kilkoma dodatkowymi okolicznościami, wcale nie obojętnymi dla oceny takiego postępowania.

Każdy z pozostałych opisów sytuacji w kwestionariuszu Kwaśniewskiego i Kojdera zawiera co najmniej kilka okoliczności „obciążających” lub „łagodzących”. Przy czym często nie są również jasne kryteria doboru takich, a nie innych informacji.

Kilka innych przykładów z omawianego kwestionariusza pomoże zrozumieć, na jak duże trudności natrafia badacz przystępujący do konstruowania narzędzia badawczego, które ma na celu ustalenie poglądów opinii publicznej na temat zachowań dewiacyjnych. Publicznie krytykuje decyzje władz państwowych Anna L. (a więc kobieta — dlaczego?), a ponadto „Pani”. Wspomniany już Pan B., nie wiedząc czemu, zaprasza na pokazy filmów pornograficznych uczniów szkoły średniej. Janusz D. popełnił samobójstwo, ponieważ „nie mógł sobie poradzić z kłopotami i trudnościami życiowymi”, natomiast Jerzy W. podrobił pieczętkę w legitymacji (i nic więcej). Przy opisie zażywania narkotyków mowa jest także o sposobach (i to również nielegalnych) ich nabywania. Natomiast alkoholizm zdefiniowany jest następująco: „Pan C. bardzo często po otrzymaniu wypłaty chodzi z kolegami do restauracji na wódkę, gdzie wydaje dużą część swych zarobków”. W tym przypadku już trudno doprawdy orzec, co jest przedmiotem oceny: fakt spożywania alkoholu (i to dość rzadki — „bardzo często”, ale „po otrzymaniu wypłaty”), czy też rozrzutny tryb życia pana C.

Reasumując: głównymi wadami operacjonalizacji dokonanych przez Kwaśniewskiego i Kojdera było: 1) posługiwanie się opisami sytuacji już

⁸ J. Kwaśniewski: op. cit.

to bardzo rozbudowanymi, jak to nader lakonicznymi; 2) zamieszczanie wielu nieobojętnych informacji, które mogły mieć wpływ na ocenę poszczególnych czynów; 3) różna płęć „sprawców” nawet wówczas, gdy nie wynikało to z samej istoty czynu (np. usunięcie ciąży); 4) brak kontroli nad charakterem i kierunkiem „waty informacyjnej”, bowiem autorzy nie byli nawet w stanie określić, czy dana informacja będzie odbierana jako „łagodząca” czy „obciążająca”. I właśnie tych mankamentów staraliśmy się uniknąć w kolejnych wersjach naszych kwestionariuszy.

Bardziej zobiiektywizowaną metodą posługują się już od lat Selim i Wolfgang wraz ze współpracownikami⁹. Polega ona najogólniej na rygorystycznym trzymaniu się raz ustalonego sposobu prezentowania okoliczności danego czynu, przy czym zmienną kontrolowaną jest każdorazowo np. skradziona kwota czy charakter obrażeń ciała u ofiary napaści lub pobicia. I tak np. kradzież werbalizowana¹⁰ jest następująco: „osoba kradnie mienie wartości (kwota w dolarach) nie z budynku”. Słowa, za pomocą których określana jest sytuacja, są w każdym przypadku kradzieże analogiczne, zmienia się jedynie przytaczana kwota: 10, 50, 100, 1000, 10 000 dolarów. Jako odrębny czyn potraktowana jest kradzież z włamaniem, kradzież kieszonkowa (różnych kwot), kradzież torby leżącej na ulicy, kradzież zaparkowanego roweru (samochodu — otwartego, zamkniętego), usiłowanie kradzieży (włamania) etc. Z tą samą drobiazgowością różnicowane są okoliczności wszystkich innych rozpatrywanych przestępstw (bowiem jednym z celów omawianych badań było stworzenie znormalizowanej skali powagi przestępstw). Przykładowo: rozbój jest charakteryzowany na 22 sposoby w zależności od wielkości zrabowanej kwoty, narzędzia przestępstwa (broń palna, inny przedmiot), groźby lub spełnienia groźby zastosowania siły, stopnia poszkodowania ofiary (wymagana interwencja lekarska, konieczna hospitalizacja).

Rozpatrywano łącznie 204 sytuacje w kilku grupach przestępstw: kradzieże, włamania, rozboje, pobicia („ręczne” i z użyciem niebezpiecznych narzędzi), gwałty, zanieczyszczanie środowiska, terroryzm, przestępstwa na szkodę konsumentów, naruszenia zakazów administracyjnych, przestępstwa seksualne, urzędnicze etc.

Brak miejsca uniemożliwia szerszą analizę krytyczną metodologicznej warstwy serii badań Wolfganga, Sellina i ich współpracowników. Wydaje się jednak, że trafny skądinąd zamiar określenia najistotniejszych okoliczności mogących mieć wpływ na postrzeganie powagi przestępstw udało się tylko po części zrealizować choćby z tego względu, że przyjęto założę-

⁹T. Sellin, M. E. Wolfgang, *The Measurement of Delinquency*, New York 1964.

¹⁰M. E. Wolfgang, R. M. Figlio, P. E. Tracy, S. I. Singer: *The National Survey of Crime Severity*, Philadelphia 1985.

nie, iż istotnie, przykładowo, kradzieże 10, 50 i 100 dolarów są czynami różnymi jakościowo.

Jednak kilka elementów omawianej metody zasługuje na uwagę. Przede wszystkim starano się tu konsekwentnie pomijać wszelkie dodatkowe informacje (np. płeć sprawcy, jego lub jej status społeczny, stan emocjonalny sprawcy i ofiary, dodatkowe okoliczności działania — np. „w pośpiechu wysiadł”, „wręczył dyskretnie”, „w trakcie kłótni” etc.), które mogłyby mieć wpływ na ocenę prezentowanych zachowań.

Oryginalność metody opracowanej przez Sellina i Wolfganga wynika także z rodzaju zastosowanej skali i sposobu jej prezentacji badanym. Autorzy są zdania, że powagę przestępstw można mierzyć na skali ilorazowej (a więc najsilniejszej ze znanych skal pomiaru). Nie wdając się w szczegóły wystarczy wspomnieć, że praktyczną implikacją owego założenia jest postawienie respondentów przed zadaniem określenia, ile razy poważniejszy jest dany czyn w porównaniu z czynem wzorcowym. Czynem tym; jest zazwyczaj kradzież roweru stojącego na ulicy, która ma wartość 10 punktów. Jeżeli więc respondent uważa, że, przypuśćmy, gwałt, którego skutkiem jest śmierć ofiary, stanowi 50-krotnie poważniejsze przestępstwo, winien „przyznać” temu czynowi 500 punktów. Liczba punktów jest obojętna, ważne jest tylko, by stanowiła wielokrotność 10, którą ma zachowanie wzorcowe. Tak więc respondentom pozostawia się pełną swobodę w oszacowaniu konkretnego czynu — może on równie dobrze określić jego powagę na 20, 50, 100 czy 10 000 punktów.

Propozycja Sellina i Wolfganga jest niewątpliwie interesująca, choć w naszych warunkach niezmiernie trudna do zrealizowania. Po pierwsze dlatego, że polskiego respondenta nie jest nawet łatwo nauczyć, że jeśli się z danym stwierdzeniem zgadza, to ma powiedzieć „tak”, natomiast gdy się nie zgadza, ma powiedzieć „nie”. Jest zatem prawie pewne, że taka skala i taka metoda określania stosunku do danego czynu przerażać będzie możliwości percepcyjne większości badanych. Po drugie dlatego, że przeszkodę nie do przezwyciężenia stanowiłyby warunki techniczno-organizacyjne i finansowe takiego badania. W tym kontekście wystarczy wspomnieć, że ostatnie z serii badań poświęconych powadze przestępstw było zrealizowane na próbie przeszło 51 tys. osób (przy czym sam dobór próby był wielowarstwowy i bardzo skomplikowany) za pomocą 12 wersji kwestionariusza. A poza wszystkim wiele okoliczności przemawia za tym, że to wielkie przedsięwzięcie badawcze pozostaje w wyraźnej dysproporcji do wartości uzyskanych rezultatów.

Z powyższego krótkiego przeglądu wynika już jednak, że badacz przystępujący do konstrukcji narzędzia badawczego do badania poglądów na temat zachowań kontrowersyjnych z moralnego punktu widzenia lub(i) zakazanych przez prawo natrafia na poważne trudności z ich adekwatną

werbalizacją. Przyjrzyjmy się więc, jak trudności te starali się przezwyciężyć autorzy¹¹ niniejszego badania.

Wyszliśmy z założenia, że nasze „definicje” winny spełniać następujące kryteria. Po pierwsze, powinny być bardzo krótkie (nie więcej niż kilka wyrazów). Po drugie, powinny być pozbawione niezrozumiałych lub wieloznacznych słów (np. homoseksualizm, kazirodztwo, eutanazja). Po trzecie, nie powinny zawierać słów-haseł, które mają utartą, negatywną konotację (np. prostytutka, alkoholizm, kradzież). Po czwarte, winny być pozbawione identyfikatorów w rodzaju płci („sprawcy” i „ofiary”), przyczyn oraz skutków działania, jak również okoliczników miejsca i czasu. Po piąte, werbalizacje powinny, o ile nie stoi temu na przeszkodzie istota czynu, dotyczyć działań jednorazowych (np. przywłaszczenie, doniesienie, przyjęcie, nie zaś przywłaszczanie, donoszenie i przyjmowanie).

Nietrudno się zorientować, że spełnienie jednego kryterium wykluczało nierzadko spełnienie innego kryterium. Niełatwo było np. pogodzić wymóg maksymalnej abstrakcyjności opisu z wymogiem syntetyczności i prostoty językowej. Ponadto proponowane werbalizacje powinny, rzecz jasna, być poprawne językowo. Należy więc mieć na uwadze fakt, że nie staliśmy bynajmniej w obliczu alternatywy skonstruowania złej lub dobrej „definicji”, lecz raczej alternatywą naszą były werbalizacje złe w większym lub mniejszym stopniu.

Intensywne prace naszego zespołu poświęcone werbalizacjom poszczególnych zachowań trwały przeszło rok. Pierwotnie zamierzaliśmy przetestować trzy alternatywne ujęcia: w formie hasłowej (np. zabójstwo, kradzież mienia prywatnego, zgwałcenie), w formie opisu sytuacji z uwzględnieniem „okoliczności łagodzących” oraz w formie opisu sytuacji, w których zawarte byłyby „okoliczności obciążające”. Wkrótce jednak okazało się, że dwie przeszkody są nie do przezwyciężenia. Po pierwsze, nie byliśmy w stanie zachować jednorodności w „sile znaku” ujemnego lub dodatniego. Innymi słowy, nie potrafiliśmy znaleźć analogicznych „okoliczności łagodzących” („obciążających”) dla kradzieży, homoseksualizmu, jazdy „na gapę”, przerywania ciąży etc. Po drugie, brak nam było pewności, czy okoliczności, które naszym zdaniem były „obciążające” bądź „łagodzące”, będą jako takie postrzegane przez badanych. Lub — co gorsza — czy nie będzie tak, że dana okoliczność mająca być w założeniach „obciążająca”, nie zostanie uznana za „łagodzącą” i na odwrót.

W tej sytuacji zrezygnowaliśmy z prób testowania alternatywnych ujęć rozpatrywanych zachowań. Należy jednak z naciskiem podkreślić, że sposób werbalizacji zjawisk (czynów, zachowań, postępów) interesu-

¹¹ W realizacji badania — obok niżej podpisanego — uczestniczyli także mgr Joanna Sztetylko, mgr M. Kałuszyński, i mgr Piotr Paszkowski.

jących badacza ma bardzo istotny wpływ na sposób ich postrzegania. Nawet pozornie drobne okoliczności składające się na daną sytuację mogą w zasadniczy sposób modyfikować oceny respondentów. Przy czym często nie można z góry przewidzieć ani tego, czy dana informacja będzie miała znaczenie, ani też tego, w jakim kierunku modyfikować będzie sądy badanych. Niekiedy zaś przytaczanie owych okoliczności jest niezbędne choćby ze względu na poprawność językową.

Omówimy teraz niektóre z konkretnych problemów, z jakimi mieliśmy do czynienia w trakcie kolejnych prób zwerbalizowania poszczególnych zachowań.

Jedną z przyjętych zasad było definiowanie zachowań w formie bezosobowej. Innymi słowy, o ile było to możliwe, pomijaliśmy płęć zarówno „sprawcy”, jak i ewentualnej „ofiary”. Tak więc rozpatrywane przez nas czyny miały formę bezokolicznikową, np. „prowadzenie”, „niepłacenie”, „zaczepienie”. Oczywiście, nie zawsze było to możliwe. I tak np. zrezygnowaliśmy z formy „wyjechanie”, pozostawiając „wyjazd z kraju na stałe”. Analogicznie postąpiliśmy w przypadku udziału w demonstracji, przedkładając to sformułowanie nad „wzięcie udziału”, które wydawało się nam nieco sztuczne.

Kolejną zasadą było definiowanie zachowań w formie działań jednorazowych (a więc „przyjęcie”, a nie „przyjmowanie” łapówek). Również i od tej zasady poczyniliśmy kilka wyjątków. Stąd np. „skupowanie” czy „współżycie”.

Aby uniknąć kojarzenia danego sposobu postępowania ze słowami-haśłami, o negatywnych konotacjach, staraliśmy się stosować eufemizmy lub opisy działania przy definiowaniu takich czynów jak: gwałt, kradzież, zabójstwo, homoseksualizm, pasożytnictwo, pornografia. Było to również podyktowane obawą, czy badani będą rozumieli obco brzmiące słowa w rodzaju kazirodztwa czy eutanazji. Jak wykazały bowiem badania pilotażowe, część respondentów (zwłaszcza na wsi i w starszym wieku) miała kłopoty nawet ze zrozumieniem słowa „gwałt”, który był mylony z czynną napaścią na człowieka. Z tych względów szpiegostwo, zabójstwo, gwałt, homoseksualizm, wandalizm, pornografia, pasożytnictwo, spekulacja „meliniarstwo”, kazirodztwo, „cinkciarstwo”, eutanazja, udział w kłiece, rozbój, emigracja, samobójstwo, prostytutka były „definiowane”. Natomiast w przypadkach oszustwa podatkowego, fałszywych zeznań przed sądem, zdrady małżeńskiej, nieślubnego macierzyństwa, kradzieży stosowaliśmy synonimy o mniejszym ładunku emocjonalnym lub eufemizmy. Np. zamiast „zdrada” — „niewierność”, zamiast „kradzież” — „przywłaszczenie”, zamiast „urodzenie nieślubnego dziecka” — „urodzenie dziecka przez niezamężną kobietę”.

Jako przykład trudności w adekwatnej werbalizacji rozpatrywanych

czynów posłuży nam kazirodztwo. W kwestionariuszu badań pilotażowych kazirodztwo było zdefiniowane jako „utrzymywanie stosunków seksualnych z osobą blisko spokrewnioną”. Sformułowanie to okazało się jednak niefortunne, ponieważ część respondentów nadawała szeroką interpretację określeniu „osoba blisko spokrewniona”. Prawdopodobnie dlatego tak zwerybalizowane kazirodztwo znalazło się na miejscu 16 wśród 30 rozpatrywanych zachowań w pierwszym badaniu pilotażowym i na miejscu 13 wśród 30 rozpatrywanych zachowań w drugim badaniu pilotażowym (w uszeregowaniu ze względu na rosnące średnie ocen). Ta dość odległa pozycja świadczyła, że kazirodztwo jest rozumiane nie całkiem zgodnie z naszymi intencjami. Zrodziło to konieczność zmiany sformułowania na bardziej jednoznaczne. Wyszczególnienie wszystkich rodzajów związków kazirodczych nie wchodziło w rachubę z dwóch powodów. Po pierwsze, ujęcie takie byłoby za długie. Należałoby bowiem sformułować „zdanie” w rodzaju: „współżycie seksualne ojca z córką, matki z synem oraz brata z siostrą”, przy czym i tak pominięto by związki o charakterze homoseksualnym (np. brata z bratem czy ojca z synem). Po drugie, nadmierne uszczegółowienie wprowadzałoby element „horroru seksualnego” do sytuacji wywiadu, co byłoby bardzo niewskazane. Jedyńm wyjściem było więc rozpatrywanie tylko jednego typu związków o charakterze kazirodczym. Zdecydowaliśmy się na zwerybalizowanie kazirodztwa jako „współżycie seksualne ojca z córką”, ponieważ ten rodzaj związku kazirodczego bywa najczęściej ujawniany (i zapewne także najczęściej występuje). Antycypując późniejsze rozważania sygnalizujemy, że tak sformułowane kazirodztwo było w badaniach właściwych potępiane w najwyższym stopniu, bardziej nawet niż zabójstwo. Przykład ten dowodzi, jak bardzo uzależniona jest ocena danego czynu od sposobu jego zdefiniowania. Być może, współżycie seksualne między rodzeństwem spotkałoby się z mniejszym potępieniem¹².

1. Liczba zachowań

W polskich badaniach percepcji dewiacji rozmaite bywała liczba rozpatrywanych zachowań (zjawisk) — od kilku do dwudziestu kilku. Ponieważ przeprowadzone do tej pory analizy stanowią wstęp do badań psychospołecznych uwarunkowań postaw wobec zachowań dewiacyjnych (zwłaszcza do określenia czynników wpływających na generalną ten-

¹² Jesteśmy właśnie w trakcie realizacji suplementu do niniejszego badania, które ma m.in. dać odpowiedź na powyższe pytanie. Jednym z zachowań rozpatrywanych w badaniu suplementarnym jest bowiem „współżycie seksualne brata z siostrą”.

dencję do potępiania) zależało nam szczególnie na uwzględnieniu maksymalnej liczby czynów. Dawało to bowiem możliwość ustalenia związków, jakie zachodzą między ocenami poszczególnych zachowań, jak również określenia ewentualnego wiązkania się ocen. Aby bowiem skonstruować prawidłową skalę potępienia, należy najpierw ustalić, które z rozpatrywanych zachowań są ze sobą silnie skorelowane pod względem natężenia negatywnych ocen. Ponieważ nie dysponowaliśmy wystarczającymi informacjami na ten temat, uwzględnienie dużej liczby zachowań wydawało się celowe z metodologicznego punktu widzenia. Umożliwiało bowiem dokonanie wstępnej ich selekcji na podstawie analizy macierzy korelacji i wybranie do przyszłej skali potępienia tych zachowań, których oceny były ze sobą najwyżej skorelowane.

Niezależnie od powyższych względów kierowała nami zwykła ciekawość. Chcieliśmy np. wiedzieć, jaki jest stosunek polskiego społeczeństwa do kontrowersyjnych zachowań seksualnych czy też czynów o znamionach przestępstw politycznych. Generalnie jednak o doborze zachowań do analizy decydował przede wszystkim fakt ich dużej (teoretycznej) kontrowersyjności moralnej oraz — rzadziej — szkodliwości społecznej. „Obiektywna szkodliwość społeczna czynu” nie była zatem ani głównym, ani wyłącznym kryterium kwalifikowania danego zachowania do analizy. W naszej „próbie zachowań” znalazły się bowiem — oprócz bardzo poważnych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu — także czyny o charakterze wykroczeń, przekroczeń przepisów administracyjnych oraz zachowania stanowiące naruszenie norm moralnych lub obyczajowych. Należy więc mieć na uwadze fakt, że naszej „próbie zachowań” brak cechy jednowymiarowości. Jest to zbiór nader heterogeniczny. Do kwestii tej, dość istotnej dla oceny uzyskanych rezultatów, powrócimy jeszcze w końcowej części opracowania.

Przyznajemy wszakże, iż niełatwo byłoby określić precyzyjnie kryteria doboru zachowań do analizy. Obok względów merytorycznych nie małą rolę odgrywały bowiem także intuicje członków naszego zespołu odnośnie do tego, co jest przedmiotem społecznej krytyki lub kontrowersji.

Warto przypomnieć także i o tym, że w kilku przypadkach o rezygnacji z rozpatrywania stosunku do danego zachowania (zjawiska) przesądziły trudności z adekwatną werbalizacją. I tak np. nie udało się nam zbudować zadowalającej „definicji” zanieczyszczania środowiska, co było dodatkowo komplikowane przez fakt, że kolejnym kryterium doboru zachowań było działanie konkretnych, identyfikowalnych jednostek. Zanieczyszczanie środowiska zaś jest z reguły skutkiem działalności instytucjonalnej i impersonalnej. Trudności definicyjne zmusiły nas także do rezygnacji z określenia stosunku opinii publicznej do znęcania się nad

zwierzętami. Natomiast ze względów technicznych w kwestionariuszu badań właściwych nie znalazło się przerywanie ciąży, który to czyn był uprzednio dwukrotnie testowany w badaniach pilotażowych¹³.

Przyjęty sposób operacjonalizacji rozpatrywanych zjawisk sprawiał, że nie uwzględniliśmy w badaniach stosunku opinii publicznej do kilku innych, skądinąd ciekawych problemów społecznych, np. marnotrawstwa, biurokracji, brakoróbstwa. Trudno było bowiem — analogicznie jak w przypadku zanieczyszczania środowiska — znaleźć sformułowania, które „przełożyłyby” te zjawiska na działania konkretnej jednostki. Ponadto zjawiska, o których mowa, są raczej cechą lub „produktem ubocznym” systemu społecznego.

Generalnie można wskazać trzy zasadnicze kryteria, które były brane pod uwagę przy kwalifikowaniu określonego czynu do analizy.

Po pierwsze, staraliśmy się uwzględnić wiele zachowań, które stanowią przestępstwa w świetle obowiązującego prawa — zarówno kryminalne, jak i polityczne. Chodziło nam o stwierdzenie, w jakiej mierze poglądy ustawodawcy współbrzmiały z poglądami obywateli. W tym kontekście interesowała nas szczególnie kwestia zbieżności opinii władzy i obywateli w stosunku do względnie nowych przestępstw, jak np. nielegalny wyrób alkoholu, pasożytniczy tryb życia, przestępstwa polityczne.

Po drugie, zmierzaliśmy do ustalenia, w jakiej mierze aprobowane i przyswajane są nakazy postępowania wynikające z innego potężnego źródła normodawczego — Kościoła katolickiego. W tej płaszczyźnie interesowało nas szczególnie, które z zachowań silnie potępianych przez Kościół są także równie silnie potępiane przez wyznawców wiary katolickiej, w jakich zaś przypadkach nakazy Kościoła rozmiągają się z poglądami praktykujących katolików.

Trzecią grupę stanowiły zachowania będące naruszeniem istotnych norm moralnych — np. donosicielstwo. Jednak kryteria wyróżniające tę kategorię czynów były stosunkowo najmniej ostre, bowiem nierzadko zązębiały się lub pokrywały z kryteriami norm religijnych i prawnych. Tak np. nieudzielenie pomocy człowiekowi, którego życie jest, w niebezpieczeństwie, stanowi jednocześnie naruszenie normy moralnej, prawnej i religijnej. Nie ma w tym zresztą niczego dziwnego, ponieważ owe „systemy normatywne” pozostają względem siebie w dość ścisłym związku. Bynajmniej nie do rzadkości należą sytuację, że konkretne zachowanie jest jednocześnie naruszeniem normy prawa karnego, normy moralnej i normy religijnej, tak jak w powyższym przykładzie. Warto mieć zatem na względzie to, że przedstawiona typologia jest raczej odzwierciedle-

¹³ Usuwanie ciąży zostało jednak uwzględnione w suplemencie do niniejszego badania.

niem kryteriów, jakimi kierowaliśmy się w doborze zachowań do analizy, niż podziałem w ścisłym tego słowa znaczeniu.

W poniższej analizie zastosujemy jednak inny, roboczy podział rozpatrywanych zachowań, który ułatwi omawianie wyników. I tak wyodrębnimy „zachowania seksualne” (nie będące przestępstwami), „zachowania polityczne”, „zachowania kontrowersyjne moralnie”, „przestępstwa” (nie wchodzące do innych grup) oraz zachowania będące skutkiem dysfunkcjonalności w działaniu społecznych instytucji, czyli korupcję. Odrębnie potraktujemy nałogi oraz (według nieco innego kryterium) „zachowania alkoholowe”. Przez „zachowania seksualne” (nie będące przestępstwami) rozumiemy zachowania odnoszące się do szeroko pojętej sfery obyczajowości seksualnej, a więc: współżycie seksualne bez ślubu, oglądanie pornografii, zdradę małżeńską, prostytucję, homoseksualizm. Do grupy tej zaliczyliśmy też rozwody i urodzenie nieślubnego dziecka, choć zdajemy sobie sprawę, że może to budzić uzasadnione wątpliwości. „Zachowaniami politycznymi” są: prowadzenie „podziemnej” działalności politycznej, udział w strajku, publiczne krytykowanie ustroju, udział w demonstracji oraz odmowa służby wojskowej. Do „zachowań korupcyjnych” będziemy zaliczali branie łapówek, wykorzystywanie stanowiska do czerpania korzyści osobistych, udział w kłiece oraz załatwianie spraw przez znajomości i układy. „Nałogi” stanowią: „nałogowe” palenie papierosów, zażywanie narkotyków oraz picie alkoholu. Przez „zachowania związane z alkoholem” będziemy rozumieli nałogowe picie alkoholu, pędzenie bimbru oraz pokątne sprzedawanie alkoholu ¹⁴. „Przestępstwa” nie wchodzące do innych grup to: zabójstwo, gwałt, kaziroddstwo, pobicie chuligańskie, rozbój, nieudzielenie pomocy, porwanie samolotu, kradzież (mienia społecznego i prywatnego), składanie fałszywych zeznań przed sądem, nieplacenie alimentów, szpiegostwo, spekulacja, wandalizm, udzielanie pomocy osobie poszukiwanej przez MO, zaniżenie dochodów przed urzędem finansowym oraz pokątne handlowanie obcą walutą. Wreszcie „zachowania kontrowersyjne moralnie” stanowią: jazda „na gapę”, samobójstwo, eutanazja, donosicielstwo, pasożytnictwo. Do tej grupy zaliczyliśmy także emigrację oraz handel turystyczny.

Niezależnie od analizy poszczególnych grup zachowań omówimy również czyny potępiane w najmniejszym i największym stopniu.

Jak widać, powyższy podział w żadnym wypadku nie pretenduje do miana klasyfikacji. Jest to raczej nierozłączna typologia, stworzona wyłącznie do celów prezentacji naszych ustaleń.

¹⁴ Jak widać, nałogowe picie alkoholu zostało uwzględnione jednocześnie w dwóch grupach zachowań: w „nałogach” i „zachowaniach związanych z alkoholem”. Jest to podyktowane obraną metodą prezentacji materiału.

1. Procedura badawcza

Prace nad realizacją badania „Percepcja dewiacji w społeczeństwie” prowadził czteroosobowy zespół badawczy pod kierownictwem niżej podpisanego.

W pierwszym roku realizacji badania prace naszego zespołu koncentrowały się na konceptualizacji problemu, który zamierzaliśmy zanalizować oraz formułowaniu szczegółowych hipotez badawczych. Zapoznano się w tym celu z kwestionariuszami badań poglądów opinii publicznej na temat rozmaitych zjawisk i zachowań dewiacyjnych oraz z krajową i zagraniczną literaturą traktującą o percepcji dewiacji w społeczeństwie. Następnie zaś przystąpiono do prób werbalizacji poszczególnych zachowań oraz do konstruowania kolejnych wersji kwestionariuszy pilotażowych.

Po wielokrotnych uzgodnieniach z przyszłym realizatorem badań (OBOP RTV), w wyniku czego dokonywano stosownych zmian i poprawek, stworzono dwie alternatywne wersje kwestionariusza do badań pilotażowych. Wiosną 1987 r. zostały zrealizowane dwa pilotaże na dwóch stuosobowych próbach kwotowych. Rezultaty tych badań poddane zostały szczegółowej analizie statystycznej i merytorycznej.

W badaniach pilotażowych testowano m.in. alternatywne wersje pytań o wartości, stosunek do prawa, moralności etc. Ustalano również optymalne wskaźniki pewnych „wymiarów osobowościowych”, które zamierzano uwzględnić w badaniu właściwym — m.in. autorytaryzmu, egalitaryzmu, konserwatyzmu, konformizmu, umiejscowienia kontroli, optymizmu i frustracji. Analizowano macierze korelacji dla obydwu zbiorów, określano moc dyskryminacyjną poszczególnych pytań obydwu wersji kwestionariusza oraz ustalano sposób wiązkania się rozpatrywanych zmiennych niezależnych (program „cluster” i analiza czynnikowa). W wyniku tych analiz dokonano wyboru grup zmiennych niezależnych, jak również poszczególnych pytań, które powinny się znaleźć w kwestionariuszu badania właściwego.

W badaniach pilotażowych zajęliśmy się także kwestią zależności między tendencją do potępiania danego zachowania (lub określania go jako „złe”) a tendencją do stosowania sankcji wobec osób, które dopuszczają się takich czynów. W kategoriach trój czynnikowej koncepcji postaw rozpatrywaliśmy więc komponenty: emocjonalny i instrumentalny. Skala represji odnosiła się do tych samych zachowań, w stosunku do których respondenci dokonywali ocen emocjonalnych. Okazało się, że indeksy emocji i represji są skorelowane powyżej 0,60, co oznaczało, że potępieniu danego czynu towarzyszy tendencja do domagania się surowych sankcji wobec jego „sprawcy”. Korelacje pomiędzy ocenami czynów a propozy-

cjami sposobów postępowania wobec „sprawców” na poziomie poszczególnych zachowań (np. między stopniem potępienia wandalizmu a stopniem surowości proponowanych sankcji wobec kogoś, kto niszczy umyślnie publiczne mienie) także były dość wysokie i statystycznie istotne. Wynikało z tego, że mierząc tendencję do potępienia danego czynu mierzy się poniekąd również tendencję do jego represjonowania. Umożliwiło to rezygnację z określania tendencji do represji w stosunku do „sprawców” rozpatrywanych czynów, co było zresztą korzystne dla sytuacji badawczej, obawialiśmy się bowiem, czy respondenci nie będą odnosili wrażenia, że „to już było”, lub czy konieczność ponownego wypowiedziania się na pozornie ten sam temat nie będzie powodowała odruchu zniechęcenia. Ponieważ nasze obawy nierzadko się potwierdzały, co znajdowało wyraz w sprawozdaniach ankietatorów, zdecydowaliśmy się pominąć kwestię opinii badanych na temat tego, co należałoby uczynić ze „sprawcą” każdego z rozpatrywanych czynów. Dało to nam możliwość rozbudowania listy zachowań z 30 do 46.

Niezależnie od powyższych prac zanalizowano również wyczerpujące sprawozdania każdego z ankietatorów. Ich zadaniem było m.in. wypowiedzenie się, jak był przyjmowany kwestionariusz przez respondentów, które pytania sprawiały badanym szczególną trudność, jakie sformułowania rodziły wątpliwości (a także wstyd, zażenowanie, oburzenie lub wyjątkowe zainteresowanie). Ankietерzy badań pilotażowych zgłosili także sporo propozycji zmian w kwestionariuszu, który został przeredagowany również pod tym kątem.

Jednak kluczowym problemem były werbalizacje poszczególnych zachowań. W wyniku badań pilotażowych zmianie uległy „definicje” kilku czynów. I tak np. zrezygnowaliśmy z pierwotnego ujęcia „uchylanie się od służby wojskowej” na rzecz „odmowy służby wojskowej”, bowiem określenie „uchylanie się od wojska” okazało się za mało ostre. Analogicznie postąpiono w przypadkach napadu rabunkowego, gwałtu, uchylania się od pracy, oglądania pornografii, zabójstwa, prostytucji, pobicia, samobójstwa, zdrady małżeńskiej, „podziemnej” działalności politycznej oraz kradzieży. Czynom tym nadano nieco inne werbalizacje, w szerszym stopniu sięgając do eufemizmów lub opisów działania. Natomiast z dwóch kategorii uwzględnianych w badaniach pilotażowych, tj. „utrzymywania stosunków seksualnych przed ślubem” oraz, „życia z kimś bez ślubu” stworzono jedną, która miała postać „współżycie seksualne bez ślubu”.

Po przeprowadzeniu koniecznych analiz statystycznych przystąpiono do konstrukcji kwestionariusza do badań właściwych. Stworzono kolejno trzy projekty kwestionariusza, z których każdy został przedyskutowany w gronie specjalistów. Z dyrekcją i pracownikami przyszłego realizatora

badania w terenie czyli OBOP przedstawiciele naszego zespołu przeprowadzili także dyskusje. Przedmiotem tych rozmów były zarówno zagadnienia formalno-stylistyczne, jak i merytoryczne przyszłego kwestionariusza. Liczył on ostatecznie blisko 140 pytań, w tym 46 pytań odnoszących się do ocen poszczególnych zachowań. Kwestionariusz zawierał ponadto pytania na temat przestrzegania prawa, zasad moralnych oraz wskaźniki: rygoryzmu, egalitaryzmu, konserwatyzmu, autorytaryzmu i frustracji. Pytaliśmy też o dystans społeczny w stosunku do sześciu kategorii „byłych dewiantów” oraz o styczność z sześcioma formami dewiacji. Wśród pytań „metryczkowych” były: wiek, płeć, wykształcenie, stan cywilny, sytuacja zawodowa i wykonywany zawód, pozycja społeczno-zawodowa ojca, miejsce zamieszkania, stanowisko w pracy, przynależność do organizacji politycznych i samorządowych, ocena sytuacji materialnej i stosunek do praktyk religijnych. Wszystkie pytania miały charakter zamknięty.

Badanie zostało zrealizowane na ogólnopolskiej próbie losowej. Z planowanej próby dwóch tysięcy osób uzyskano ostatecznie 1855 wywiadów. Badanie zostało zrealizowane w listopadzie 1987 r. Zakodowane i sprawdzone ankiety zostały naniesione na karty kodowe, po czym założony został zbiór danych komputerowych. Po weryfikacji prawidłowości procedury perforowania danych przystąpiono do obliczeń statystycznych.

W niniejszym opracowaniu skoncentrujemy się wyłącznie na prezentacji danych odnoszących się do rozmiarów i społeczno-demograficznych uwarunkowań potępień każdego z 46 rozpatrywanych zachowań. Natomiast problematyce uwarunkowań generalnej tendencji do potępienia kontrowersyjnych zachowań poświęcona będzie druga część naszych badań, którą zamierzamy zrealizować w latach 1988—1990.

2. Sposób określania natężenia potępienia

Analiza polskich badań poświęconych postawom wobec rozmaitych zachowań o cechach dewiacji doprowadziła nas do wniosku, że pomijano w nich nagminnie istotną kwestię sporego nieraz zróżnicowania opinii respondentów. Miało to swój statystyczny wyraz w operowaniu, przykładowo, wyłącznie odsetkami ocen skrajnie negatywnych (np. typu: „zdecydowanie potępiam”) lub, co najwyżej, w posługiwaniu się odrębnymi wskaźnikami aprobat i potępień wobec danego czynu. Tymczasem z metodologicznego punktu widzenia bardziej poprawne wydaje się uwzględnianie całej skali, zwłaszcza gdy jest ona dość szeroka i przewiduje możliwość znacznego zróżnicowania opinii.

Operowanie całą skalą jest istotne szczególnie wówczas, gdy poglądy na temat danego zachowania są spolaryzowane. Jeśli np. 50% respon-

dentów przejawia bardzo pozytywny stosunek do danego zachowania, pozostałe 50% zaś — bardzo negatywny, to traktując jako wskaźnik „postawy” wobec danego zachowania wyłącznie odsetek wypowiedzi negatywnych, tracimy z pola widzenia fakt, że drugie 50% badanych zdecydowanie aprobuje ten sposób postępowania. Prowadzić to może do sztucznego zawyżania pozycji danego zachowania w uszeregowaniu dokonywanym pod kątem wzrastających potępień.

Analogiczny problem pojawia się jednak nawet w przypadku zróżnicowania wypowiedzi negatywnych. Przypuśćmy, że zestaw zawiera dwa typy odpowiedzi negatywnych: „raczej potępiam” oraz „potępiam”. Załóżmy dalej, że rozkłady ocen dwóch kolejnych czynów przedstawiają się następująco: „potępiam” — 25% i 30%, natomiast „raczej potępiam” — 45% i 20%. Z tego hipotetycznego rozkładu wynika, że w stosunku do zachowania A uzyskaliśmy nieco mniej „potępień”, lecz znacznie więcej „potępień warunkowych”. Natomiast zachowanie B uzyskało wprawdzie nieco więcej „bezw warunkowych potępień”, lecz znacznie mniej „potępień warunkowych”. Stajemy więc przed dylematem: które z rozpatrywanych zachowań jest w istocie bardziej potępiane? Gdyby bowiem brać pod uwagę odsetki „bezw warunkowych potępień”, to należałoby uznać, że bardziej potępiane jest zachowanie B. Natomiast gdyby uwzględnić obydwie rodzaje potępień, wówczas okazałoby się, że bardziej potępiane jest zachowanie A.

Ponieważ zależało nam na uwzględnieniu pełnego spektrum opinii, zdecydowaliśmy się na obliczanie średniej arytmetycznej ocen. Wprawdzie metoda ta może być kwestionowana z czysto statystycznego punktu widzenia (nie jest bowiem jasne, czy nasza skala spełnia warunki skali interwałowej), są jednak dodatkowe argumenty uzasadniające posługiwanie się wartościami średnimi. Przede wszystkim obliczaliśmy korelacje rang między uporządkowaniami dokonanyymi ze względu na rosnące odsetki „zdecydowanych potępień” oraz połączonych kategorii „zdecydowanych potępień” i „potępień”. Różnice między tymi uszeregowaniami były bardzo małe, czego wyrazem były wysokie korelacje rang. Natomiast większe różnice wystąpiły pomiędzy uszeregowaniem ze względu na rosnące średnie a uszeregowaniem ze względu na rosnące odsetki trzech skumulowanych kategorii wypowiedzi potępiających: „zdecydowanie potępiam”, „potępiam” oraz „raczej potępiam”. Były one także spore między trzema skumulowanymi kategoriami a dwiema lub jedną (tzn. „zdecydowanie potępiam” lub „potępiam”). Wydaje się, że wynik ten może być interpretowany jako jakościowa różnica między „potępieniami warunkowymi” a dwiema kategoriami „potępień bezwarunkowych”, czyli że wypowiedź typu „raczej potępiam” nie stanowi jedynie złagodzonej formy wypowiedzi „potępiam” lub „zdecydowanie potępiam”,

lecz jest odrębna jakościowo. Jej wprowadzenie w niemałym stopniu zmienia to uszeregowanie ze względu na siłę potępienia.

Średnie ocen służyły nam również za kryterium szeregowania zachowań pod kątem siły potępienia w poszczególnych podgrupach badanych wyłonionych na podstawie cech społecznych i demograficznych. I tak porównywaliśmy różnice między średnimi ocen i rangami poszczególnych zachowań w przekroju płci, wieku, wykształcenia, zawodu, miejsca zamieszkania, działalności (przynależności) w organizacjach społecznych i politycznych oraz stosunku do praktyk religijnych.

Niezależnie od powyższych analiz porównywaliśmy także cechy całych rozkładów w poszczególnych podgrupach respondentów (np. miasto—wieś, kobiety—mężczyźni, najmłodsi—najstarsi).

Rozpatrywaliśmy też siłę predykcijną poszczególnych zmiennych społeczno-demograficznych względem każdego z uwzględnionych zachowań za pomocą programu AID₃¹⁵. Program stanowi część pakietu OSIRIS, który przeznaczony jest do analiz statystycznych w naukach społecznych. Za pomocą programu AID₃ można ustalić, jaka kombinacja zmiennych niezależnych daje określoną wartość zmiennej zależnej.

Nie wdając się w bardziej szczegółowy opis działania programu, wystarczy stwierdzić, że dokonuje on podziału całej badanej zbiorowości na podgrupy w zależności od tego, jaka konfiguracja wartości zmiennych niezależnych prowadzi do uzyskiwania przez respondentów zaliczonych do danej podgrupy określonych wartości zmiennej zależnej. Kryterium podziału stanowi tu maksymalna redukcja sumy kwadratów.

Program rozpatruje najpierw najlepszy podział każdej z uwzględnionych zmiennych niezależnych ze względu na zróżnicowanie wartości zmiennej zależnej. Przykładowo: chcemy ustalić, który z możliwych podziałów zmiennej „wiek” najbardziej różnicuje stosunek do urodzenia nieślubnego dziecka. Ze wszystkich możliwych podziałów tej zmiennej omawiany program wybiera na wstępie ten, który w maksymalnym stopniu różnicuje średnie ocen badanych — np. do 24 lat (średnia ocen 2,5), *versus* 25 lat i powyżej (średnia ocen 3,2). Nie musimy zatem rozpatrywać „na piechotę” wszystkich możliwych podziałów zmiennej „wiek” pod kątem różnic średnich ocen dla urodzenia nieślubnego dziecka. Czyni to za nas program, analizując wszystkie możliwe podziały i wybierając najlepszy. Tak więc program AID informuje nas, gdzie przebiega najlepsza linia podziału każdej z rozpatrywanych zmiennych niezależnych, jeśli chodzi o różnice średnich ocen interesujących nas zmiennych zależnych (w naszym przypadku zachowań „dewiacyjnych”).

¹⁵ Przystępny opis zbliżonej metody analizy można znaleźć w pracy R. Mayntz, K. Holm, P. Hubner: *Wprowadzenie do socjologii empirycznej*, Warszawa 1985.

Następnie omawiany program ustala, która z rozpatrywanych zmiennych niezależnych (płeć, wiek, wykształcenie etc.) najbardziej różnicuje stosunek badanych do każdego z analizowanych zachowań. Jednocześnie określa, które wartości tej zmiennej „skorelowane” są z większą, które zaś z mniejszą średnią (tak jak w powyższym przykładzie). Mamy więc, przykładowo, dwie grupy respondentów różniących się dość znacznie w swym stosunku do urodzenia nieślubnego dziecka: badanych w wieku do 24 lat i powyżej 24 lat. Próbuje się teraz podziału każdej z dwóch nowo utworzonych grup, ponownie biorąc pod uwagę wszystkie zmienne niezależne (łącznie ze zmienną, która była najbardziej predykacyjna, ponieważ może się okazać, że ponownie stanowić ona będzie kryterium jakiegoś podziału). Okazało się, np., że w grupie I (badanych w wieku do 24 lat, którzy mają bardziej tolerancyjny stosunek do urodzenia nieślubnego dziecka) kolejną zmienną wpływającą na zróżnicowanie ocen jest płeć: kobiety mają średnią ocen 1,9, mężczyźni zaś 2,6. Natomiast w grupie II (badanych w wieku powyżej 25 lat), którzy mieli generalnie bardziej negatywny stosunek do urodzenia nieślubnego dziecka, na dalsze zróżnicowanie opinii wpływa nie płeć, lecz wykształcenie: respondenci w wieku powyżej 25 lat, lecz o wykształceniu podstawowym mają średnią ocen 3,6, natomiast respondenci także w wieku powyżej 25 lat, ale o wykształceniu większym niż podstawowe mają średnią ocen 2,7. Istnieje możliwość dokonywania dalszych podziałów każdej z nowo utworzonych grup (np. grupy badanych w wieku poniżej 25 lat i płci męskiej), o ile tylko któraś ze zmiennych w znaczący sposób wpływa jeszcze na zróżnicowanie opinii w danej podgrupie respondentów. Jeśli nie (tzn. jeżeli dana podgrupa jest już homogeniczna pod względem stosunku do danego zachowania), podział zostaje zakończony.

Zasadą działania programu jest minimalizowanie zmienności wewnątrzgrupowej (chodzi o jak najmniejszą wariancję wokół wartości średniej) przy jednoczesnym maksymalizowaniu zmienności międzygrupowej. Innymi słowy, chodzi o to, by każda nowo utworzona grupa była jak najbardziej jednorodna (i oczywiście bardziej jednorodna w porównaniu z grupą, z której się wyłoniła) i jednocześnie by każda z powstałych grup w jak największym stopniu różniła się od pozostałych. W naszym przypadku chodzi o to, aby każda z wyłanianych podgrup badanych była jak najbardziej jednorodna w swych poglądach na temat poszczególnych zachowań, bardziej niż grupy poprzednio utworzone.

AID₃ zaprzestaje podziałów, jeżeli: 1) redukcja sumy kwadratów dla ewentualnych dalszych podziałów jest już zbyt mała (inaczej mówiąc, jeśli dalszy podział wyjaśniłby już tak mało zmienności, że po prostu nie opłacałoby się danej grupy dzielić); 2) liczebność nowo utworzonej grupy byłaby już zbyt mała; 3) jeśli osiągnięta zostanie dopuszczalna

liczba podziałów (np. cztery czy pięć). Może też okazać się, że żaden podział nie jest możliwy. Oznacza to, że zróżnicowanie opinii badanych na temat danego zachowania jest tak małe, iż po prostu nie ma zmiennej, która wystarczająco silnie różnicowałaby poglądy badanych.

Jeśli natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, program dokonuje wszystkich możliwych podziałów wartości zmiennej zależnej (w naszym przypadku średniej ocen dla danego czynu) informując na końcu, jaki procent wariancji (zróżnicowania) wyjaśniły wszystkie przeprowadzone podziały, a także o tym, która z rozpatrywanych zmiennych niezależnych jest najlepszym predyktorem. Innymi słowy, która ze zmiennych najlepiej pozwala przewidywać (czy też która ma największy wpływ na) stosunek do każdego z analizowanych zachowań.

Zalety zastosowanej metody są oczywiste. Przede wszystkim pozwala ona określić zmienną niezależną, która jest najsilniej związana z naszymi zmiennymi zależnymi (z ocenami zachowań), co jest praktycznie niemożliwe w analizach tabelarycznych czy korelacyjnych, tym bardziej że kolejną zaletą zastosowanego programu jest także możliwość uchwycenia interakcji między poszczególnymi zmiennymi. AID₃ umożliwia wreszcie udzielenie precyzyjnej odpowiedzi na pytanie: jaka kombinacja zmiennych niezależnych jest związana z określonym stosunkiem do każdego z rozpatrywanych zachowań. Będziemy mogli, przykładowo, powiedzieć, że szczególnie tolerancyjni wobec działalności opozycyjnej są mężczyźni w wieku do 30 lat, zamieszkali w dużych miastach i legitymujący się co najmniej średnim wykształceniem. Tego rodzaju możliwości nie stwarzają inne, powszechnie stosowane techniki statystyczne. Nie umożliwiają one bowiem zazwyczaj kontrolowania wpływu pozostałych zmiennych. Dlatego też, przykładowo, gdy stwierdza się silny związek między miejscem zamieszkania a daną zmienną zależną, nie można wykluczać, że związek ten jest w istocie rezultatem oddziaływania jakiegoś innego czynnika, np. wykształcenia. Tak więc główną zaletą zastosowanej metody jest możliwość określania pozornych zależności, pozornych niezależności oraz interakcji między zmiennymi.

ROZDZIAŁ II ANALIZA REZULTATÓW BADANIA

1. Zachowania najmniej potępiane

Na wstępie prezentacji materiału empirycznego omówimy dziesięć najmniej i dziesięć najbardziej potępianych zachowań, następnie zaś zanalizujemy poszczególne ich grupy zgodnie z zaproponowaną typologią.

Uszeregowanie dziesięciu najmniej potępianych zachowań ze względu na rosnące średnie ocen przedstawia tablica 1.

Spśród 46 rozpatrywanych zachowań zdecydowanie najmniej potępiane jest urodzenie dziecka przez niezamężną kobietę (średnia ocen 2,65,

Tablica 1. Zachowania najmniej potępiane

Zachowanie	Średnia ocen	Odsetek zdecydowanych potępień
1. Urodzenie nieślubnego dziecka	2,65	2,9
2. Wyjazd z kraju na stałe	3,45	5,7
3. Oglądanie pornografii	3,76	8,4
4. Współżycie seksualne bez ślubu	3,87	11,1
5. Nieumyślne spowodowanie śmierci	4,29	12,7
6. Handlowanie na wycieczce	4,33	11,8
7. Rozwód	4,42	13,8
8. Publiczne krytykowanie stroju	4,46	11,5
9. Nałogowe palenie papierosów	4,48	14,3
10. Udział w strajku	4,55	14,3

odsetek zdecydowanych potępień 2,9). Przeszło 80% respondentów, a więc nadspodziewanie dużo, wyraziło różne formy braku potępienia dla takiego postępowania. Okazało się, że urodzenie nieślubnego dziecka jest w naszym ultrakatolickim przecież kraju powszechnie tolerowane¹⁶, co z pewnością stanowi spore zaskoczenie, tym bardziej że urodzenie nieślubnego dziecka plasowało się na pierwszym miejscu pod względem stopnia tolerancji w uszeregowaniach wszystkich rozpatrywanych kategorii badanych. I tak zarówno kobiety, jak i mężczyźni, mieszkańcy wsi i wielkich miast, najmłodsi i najstarsi, wierzący i niewierzący, wykształceni i niewykształceni, inteligencja, robotnicy i chłopci mają analogicznie najbardziej tolerancyjny stosunek właśnie do urodzenia dziecka przez niezamężną. Brak jest wprawdzie szerszych danych porównawczych z lat wcześniejszych, wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia z dużymi przemianami w obyczajowości, w stosunkowo niedawnej przeszłości bowiem urodzenie nieślubnego dziecka spotykało się zwłaszcza w pewnych środowiskach (wieś, osoby wierzące) z bardzo silną dezaprobatą.

Jak wykazała analiza AID, istnieje jednak pewne zróżnicowanie opinii na temat urodzenia nieślubnego dziecka. Badani z wykształceniem co naj-

¹⁶ Jakkolwiek wartości naszej skali zawierają się od „zdecydowanie nie potępiam” do „zdecydowanie potępiam”, to jednak ze względu na zastosowanie średnich ocen w późniejszej analizie będę także operował sformułowaniami w rodzaju „większa (mniejsza) tolerancja” czy „stosunek bardziej (mniej) punitwny”.

mniej średnim są w tej mierze znacznie bardziej tolerancyjni (średnia ocen 2,16) od badanych o niższym poziomie wykształcenia (średnia ocen dla tej grupy wynosi 2,84). Bardziej wykształceni Polacy są już jednorodni w poglądach na temat urodzenia dziecka przez niezamężną, żadna inna zmienna nie wpływa modyfikująco na ich oceny.

Natomiast o sile potępienia mniej wykształconych respondentów decyduje wiek. I tak średnia ocen dla badanych z wykształceniem nie wyższym niż zasadnicze, którzy są w wieku do 60 lat, wynosi 2,74, natomiast dla starszych badanych — 3,20. Zatem mimo dość powszechnej tolerancji wobec omawianego postępowania istnieje jednak pewne zróżnicowanie ocen. Najstarsi z badanych o niskim poziomie wykształcenia są znacznie mniej tolerancyjni w porównaniu z respondentami bardziej wykształconymi.

Bodaj ciekawsze jest to, od czego nie zależy stosunek do urodzenia nieślubnego dziecka. Otóż w świetle analizy AID nie zależy on ani od płci (choć kobiety były — ogólnie biorąc — bardziej tolerancyjne), ani od miejsca zamieszkania, ani wreszcie od stosunku do praktyk religijnych, co jest szczególnie intrygujące. Zwraca także uwagę fakt, iż podział ze względu na wiek dokonał się tylko w grupie mniej wykształconych badanych, przy czym to nie najmłodsi, lecz najstarsi mieli w kwestii oceny nieślubnego macierzyństwa wyraźnie odmienne, bardziej rygorystyczne stanowisko.

Na miejscu drugim w uszeregowaniu średnich ocen znalazła się emigracja (średnia ocen 3,45, odsetek zdecydowanych potępień 5,7). W świetle informacji, że w ciągu ostatnich siedmiu lat wyjechało z Polski i nie powróciło 700 tys. ludzi, problem emigracji rysuje się już bardzo ostro. Tu i ówdzie słychać głosy domagające się administracyjnego ograniczenia rozmiarów emigracji. O zaniechanie emigracji apelują zarówno władze, jak i Kościół z równym zresztą skutkiem, o czym dobitnie świadczy fakt, że wyjazd z kraju na stałe jest przez polskie społeczeństwo powszechnie tolerowany. Jedynie 5,7% Polaków zdecydowanie potępia emigrację, natomiast blisko 65% w ogóle nie potępia wyjazdu z kraju na stałe. Poziom tolerancji wobec zjawiska emigracji jest zaskakująco wysoki. Mimo znanych trudności gospodarczych naszego kraju spodziewaliśmy się jednak znacznie silniejszego potępienia takiego postępowania.

Co ciekawe, istnieje w tej mierze duża homogeniczność poglądów. Analiza AID wykazała, że jedynie wiek wpływa na stosunek do emigracji. Średnia ocen w grupie respondentów w wieku do 50 lat wynosi 3,49, natomiast w grupie badanych w starszym wieku — 4,66. Widać więc, że brak potępienia wobec emigracji jest nie tylko powszechny, lecz także wysoce jednorodny.

Stanowi to z pewnością spore zaskoczenie. Można było bowiem ocze-

kiwać, że ludność wiejska czy np. członkowie partii będą silniej od ogółu Polaków potępiali wyjazd z kraju na stałe. Z drugiej strony niebezzasadne było oczekiwanie, że ludzie z najmłodszych grup wiekowych i o najwyższym poziomie wykształcenia będą w tej mierze wyjątkowo tolerancyjni. Tymczasem żadna z dwóch wyodrębnionych grup (do 50 lat i powyżej) już dalej się nie dzieliła, co świadczy o tym, że nic już nie różnicuje poglądów w ramach każdej z nich, albo też że wpływ zmiennych społeczno-demograficznych na sposób postrzegania kwestii emigracji jest minimalny.

Na miejscu trzecim wśród najbardziej tolerowanych zachowań znalazło się oglądanie pornografii (średnia ocen 3,76, odsetek zdecydowanych potępień 8,4). Spotkało się ono ze zdecydowanym potępieniem jedynie 8% Polaków, natomiast blisko 60% wyraziło różne formy tolerancji dla takiego postępowania. Na stosunek do oglądania pornografii nasilniej wpływa wykształcenie. Przykładowo: nie potępia oglądania pornografii blisko 35% badanych z wykształceniem wyższym i tylko 45% badanych z wykształceniem podstawowym. Jednak analiza AID wykazała, iż największe różnice pod względem średnich ocen występują pomiędzy badanymi z wykształceniem podstawowym (lub niepełnym podstawowym) — 4,34 a respondentami z wykształceniem co najmniej zasadniczym — 3,32. Interesujące jest również to, że co innego wpływa na dalsze zróżnicowanie opinii w ramach każdej z tych grup.

I tak wśród respondentów lepiej wykształconych stosunek do oglądania pornografii uzależniony jest od stosunku do praktyk religijnych. Nieregularnie praktykujący (lub wcale) z co najmniej zasadniczym wykształceniem mają zdecydowanie najbardziej tolerancyjny stosunek do oglądania pornografii (średnia ocen 2,97). Natomiast wśród respondentów o analogicznym poziomie wykształcenia, lecz regularnie praktykujących średnia ocen jest już wyższa — 3,65, przy czym zależy ona dodatkowo także i od wieku: badani z tej grupy w wieku powyżej 60 lat już dość silnie potępiają pornografię (4,75), młodszy natomiast — znacznie słabiej (3,54).

Odmierna struktura zależności występuje po prawej stronie „drzewa” — w grupie respondentów o najniższym poziomie wykształcenia. Tu na stosunek do oglądania pornografii bardzo silnie wpływa płeć. Mężczyźni o bardzo niskim poziomie wykształcenia mają bardziej tolerancyjny stosunek do pornografii (3,93) od kobiet (4,66), przy czym oceny najmniej wykształconych kobiet uzależnione są dodatkowo od wieku. Niewykształcone kobiety w wieku powyżej 50 lat zdecydowanie najsilniej potępiają oglądanie pornografii (4,95), przy czym — co ciekawe — nie zależy to już od poziomu religijności. Młodsze kobiety z tej grupy są bardziej tolerancyjne (4,11).

Jak wynika z powyższej analizy, mimo generalnie dużej tolerancji naszego społeczeństwa wobec oglądania pornografii oceny w poszczególnych podgrupach są bardzo zróżnicowane: od małego potępienia w grupie badanych nieregularnie praktykujących z wykształceniem co najmniej zasadniczym do dość silnego potępienia w grupie starszych kobiet z wykształceniem podstawowym.

Uzyskane rezultaty są dość zaskakujące. Po pierwsze, można było oczekiwać znacznie większego wpływu religijności na stosunek do oglądania pornografii. Tymczasem okazuje się, że oceny tego zachowania zależą przede wszystkim od poziomu wykształcenia — w grupie najmniej wykształconych stosunek do praktyk religijnych w ogóle nie wpływa na stopień potępienia.

Po drugie, mniejszy, niż zakładano, był wpływ miejsca zamieszkania. Oczekiwaliśmy szczególnie dużych różnic w ocenach między miastem a wsią. Tymczasem stosunek do oglądania pornografii jest w większym stopniu uzależniony od innych czynników.

Po trzecie wreszcie, inna od oczekiwanej była zależność od wieku. Spodziewaliśmy się, że to najmłodszy będą najbardziej tolerancyjni. Okazało się zaś, że największe różnice w tej mierze występują pomiędzy najstarszymi badanymi a resztą.

W grupie najmniej potępianych zachowań znalazło się również współżycie seksualne bez ślubu (pozycja czwarta, średnia ocen 3,87, odsetek zdecydowanych potępień 11,1). Prawie 60% Polaków nie potępia seksu bez ślubu. Nie jest to mało jak na kraj, w którym ok. 55% ludzi deklaruje się jako regularnie praktykujący, z czego przytłaczającą większość stanowią przecież katolicy. Zatem i w tej sferze zachowań seksualnych odnotowujemy znaczny stopień tolerancji naszego społeczeństwa, pomimo że współżycie seksualne bez ślubu jest przecież zdecydowanie potępiane przez Kościół.

Jednak stosunek polskiego społeczeństwa do seksu bez ślubu jest nader zróżnicowany, przy czym religijność odgrywa tu rolę zasadniczą. I tak podczas gdy średnia ocen w grupie nieregularnie praktykujących wynosi 3,13, to w grupie regularnie praktykujących wynosi już 4,38.

Wśród praktykujących nieregularnie lub wcale poziom tolerancji wiąże się najściślej z poziomem wykształcenia. Respondenci z wykształceniem zasadniczym lub niższym znacznie silniej potępiają seks bez ślubu (3,43) w porównaniu z badanymi o wyższym poziomie wykształcenia (2,63).

W grupie osób religijnych większą rolę od wykształcenia odgrywa wiek. Badani z tej grupy w wieku do 40 lat są znacznie bardziej tolerancyjni (3,90) od respondentów w starszym wieku (4,73), przy czym wykształcenie wpływa na stopień tolerancji tylko w grupie starszych, religijnych badanych.

O tym, jak wyraźny jest to wpływ, świadczy fakt, że podczas gdy w grupie regularnie praktykujących w wieku powyżej czterdziestu lat, lecz o wyższym (niepełnym wyższym) wykształceniu średnia ocen seksu bez ślubu wynosi 3,26, to w grupie badanych z analogicznymi cechami, ale o wykształceniu średnim lub niższym średnia ocen wynosi już 4,79.

Widzimy więc, że podczas gdy istnieje wyraźna i bezpośrednia zależność między wykształceniem a tendencją do potępiania seksu bez ślubu u osób mniej religijnych, to u osób bardzo wierzących wykształcenie determinuje oceny seksu bez ślubu jedynie w grupie badanych powyżej 40 roku życia. Nie jest natomiast istotne w określaniu poglądów młodszych respondentów tej kategorii.

Wbrew oczekiwaniom tolerancja wobec seksu bez ślubu nie jest związana z płcią ani też z miejscem zamieszkania. Przypuszczaliśmy, że znacznie silniejszą od przeciętnej tendencję do potępiania tego zachowania będą mieć respondenci mieszkający na wsi oraz kobiety. Inaczej też wyobrażaliśmy sobie rozkład ocen w przekroju wieku. Nie znalazły potwierdzenia przypuszczenia, że szczególna tolerancja względem seksu bez ślubu będzie cechowała respondentów z najmłodszych grup wiekowych. Okazało się, po pierwsze, że związek wieku z oceną seksu bez ślubu jest mniejszy od zakładanego, po drugie, że największe różnice ocen występują pomiędzy badanymi w wieku poniżej i powyżej 40 lat. Generalnie seks bez ślubu spotyka się z największą tolerancją wśród mniej religijnych Polaków o większym poziomie wykształcenia, z najmniejszą zaś wśród regularnie praktykujących w wieku powyżej 40 lat, zwłaszcza o niższym poziomie wykształcenia.

Pierwszym przestępstwem wśród najmniej potępianych zachowań jest nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka. Ze średnią ocen 4,29 i odsetkiem zdecydowanych potępień 12,7 czyn ten znalazł się na miejscu piątym naszego zestawienia. 50% Polaków, a więc nadspodziewanie dużo nie potępia nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka. Ciekawe jest to, że mimo generalnie bardzo permissywnego stosunku do nieumyślnego spowodowania śmierci nie zarysowały się znaczące różnice w opiniach badanych. Potwierdziła to także analiza AID. Stosunek respondentów do nieumyślnego spowodowania śmierci jest w tym stopniu homogeniczny, że nie był możliwy żaden podział grupy wyjściowej. Być może, czynniki innego rodzaju określają stosunek do tego czynu. W każdym razie zmienne społeczno-demograficzne nie wpływają na postrzeganie nieumyślnego spowodowania śmierci. Nie można jednak wykluczyć, że niewielkie zróżnicowanie opinii na ten temat wzięło się stąd, iż w zaproponowanej werbalizacji występowało słowo „nieumyślne”, co mogło powodować bezrefleksyjne zdejmowanie wszelkiej odpowiedzialności z hipotetycznego „sprawcy”. Należy ponadto mieć na uwadze i to, że nieprawnicy gene-

ralnie nie uświadamiają sobie faktu, iż nieumyślność nie zawsze wyklucza odpowiedzialność sprawcy czynu. Na niewielkie zróżnicowanie opinii na temat nieumyślnego spowodowania śmierci mogła mieć wreszcie wpływ duża abstrakcyjność naszej „definicji”. Nie zmienia to jednak faktu, że stosunek opinii publicznej do tak zwerbalizowanego nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka był nadspodziewanie tolerancyjny, z czego wynika, że rozdział między poczuciem prawnym polskiego społeczeństwa a rozwiązaniami kodeksowymi jest w tej kwestii szczególnie duży.

Środki masowego przekazu poświęcają w ostatnim czasie bardzo wiele uwagi problemowi wykorzystywania turystycznych wyjazdów za granicę w celach handlowych. Zjawisko to zdaje się wzbudzać wiele emocji. Z niektórych publikacji prasowych można odnieść wręcz wrażenie, iż jest to „plama na honorze naszego kraju”, w związku z czym „trzeba coś z tym zrobić”. I robi się nawet. Tymczasem opinia publiczna jest w tej materii nader tolerancyjna. Łączenie przyjemnego z pożytecznym podczas turystycznych wojaży spotkało się ze zdecydowanym potępieniem zaledwie 11,8% badanych. Natomiast ok. 46% respondentów nie potępia tej swoistej prywatyzacji handlu zagranicznego. Ze średnią ocen 4,33 i odsetkiem zdecydowanych potępień 11,8 handlowanie podczas turystycznego wyjazdu za granicę znalazło się na szóstym miejscu naszego zestawienia.

Opinie na ten temat są mało zróżnicowane. Jedynie wiek wpływa istotnie na sposób postrzegania naganności handlowej żyłki rodaków. I tak respondenci w wieku powyżej 50 lat silniej potępiają handel turystyczny (4,59) w porównaniu z badanymi w młodszym wieku (4,16). Płeć, wykształcenie, miejsce zamieszkania, sytuacja materialna ani nawet przynależność organizacyjna nie wpływają — w świetle analizy AID — na stopień tolerancji wobec tego zjawiska.

Dwie mogą być przyczyny tak małego zróżnicowania ocen. Dla większości Polaków handlowanie podczas turystycznych wyjazdów za granicę mogło być mimo wszystko cokolwiek egzotycznym problemem, w związku z czym nie mieli oni wykrystalizowanych poglądów na ten temat. Mogło to prowadzić do udzielania innych niż „trudno mi powiedzieć” odpowiedzi mimo faktycznego braku wyraźnych poglądów.

Istnieją jednak podstawy do odrzucenia interpretacji w kategoriach artefaktu. Upoważnia do tego poniekąd stosunkowo niewielki odsetek odpowiedzi świadczących o braku zdania — 3,6. Należałoby wówczas przyjąć, że istotnie handel turystyczny mimo zniechęcającej do niego kampanii prasowej jest w naszym społeczeństwie dość jednomyślnie tolerowany, z czego można by wnosić, iż Polacy bynajmniej nie traktują handlu turystycznego jako powodu do wstydu czy zażenowania. W każdym razie oczekiwaliśmy, że przynajmniej w pewnych frakcjach naszej

próby handlowanie podczas wycieczek zagranicznych spotka się ze zdecydowaną dezaprobatą. Przypuszczenia te się nie potwierdziły.

Na miejscu siódmym zestawienia najmniej potępianych zachowań znajduje się rozwód (średnia ocen 4,42, odsetek zdecydowanych potępień 14). Lokata rozwodu również stanowi spore zaskoczenie, gdy zważyć dużą religijność naszego społeczeństwa oraz fakt, że rozwody są przez Kościół zdecydowanie potępiane. Tymczasem przeszło 40% Polaków, w tym prawie 70% ludzi z wyższym wykształceniem nie potępia rozwodów.

Jednak na ocenę rozwodu najsilniej wpływa stosunek do praktyk religijnych. Regularnie praktykujący znacznie bardziej od nie praktykujących potępiają rozwody (odpowiednio: 4,78 i 3,88). O dużym zróżnicowaniu poglądów w kwestii rozwodów świadczy ponadto fakt, iż w uszeregowaniu zachowań w grupie regularnie praktykujących rozwód ma rangę dziewiątą, natomiast w uszeregowaniu ludzi mniej wierzących — rangę piątą.

Wśród nieregularnie praktykujących (lub wcale) stosunek do rozwodu określa ponadto poziom wykształcenia. Mniej wierzący respondenci z wyższym (niepełnym wyższym) wykształceniem mają zdecydowanie najbardziej tolerancyjny stosunek do rozwodu (średnia ocen 2,98). Pozostali badani z tej grupy potępiają rozwody już znacznie silniej (4,02).

Ciekawe, że w grupie regularnie praktykujących nie wykształcenie, lecz pozycja społeczno-zawodowa różnicuje najsilniej stosunek do rozwodów. Pracownicy umysłowi, nawet bez średniego wykształcenia są bardziej tolerancyjni (4,35) od robotników i rolników, którzy najsilniej spośród wszystkich wyłonionych grup potępiają rozwód (4,91).

Jak widać, generalnie permissywny stosunek polskiego społeczeństwa do kwestii rozwodu nie powinien przesłaniać faktu, że w pewnych grupach społecznych jest on dość silnie potępiany. Zwraca ponadto uwagę spore zróżnicowanie opinii na temat rozwodów.

Wprawdzie kobiety miały generalnie nieco bardziej tolerancyjny stosunek do rozwodów w porównaniu z mężczyznami, to analiza AID wykazuje, że było to spowodowane wpływem innych zmiennych. Pewne zaskoczenie stanowi fakt, że nie ujawnił się związek między wiekiem a tendencją do potępiania rozwodów. Przypuszczaliśmy bowiem, że młodsi Polacy będą mieć bardziej permissywny stosunek do rozwodów od starszych badanych. Tymczasem okazało się, że religijność i wykształcenie skutecznie zniwelowały wpływ wieku na postrzeganie rozwodów.

Na miejscu ósmym znalazło się pierwsze zachowanie z grupy „politycznych” — publiczne krytykowanie ustroju (średnia ocen 4,46, odsetek zdecydowanych potępień — 11,5). Przeszło 40% Polaków w ogóle nie potępia publicznego krytykowania ustroju. Na stosunek do takiego po-

stępowania bardzo silny wpływ wywiera poziom wykształcenia. Najmniej wykształceni respondenci (podstawowe lub niepełne podstawowe) dość silnie i jednomyślnie potępiają publiczne krytykowanie ustroju (4,85). Bardziej tolerancyjni są badani o wykształceniu co najmniej zasadniczym (4,16), przy czym oceny w tej grupie zależą ponownie od poziomu wykształcenia. Respondenci z wykształceniem zawodowym oraz średnim są mniej (4,29), natomiast respondenci z wyższym (niepełnym wyższym) wykształceniem bardziej tolerancyjni (3,43).

W tych dwóch podgrupach wyłonionych ze względu na poziom wykształcenia, odmienne czynniki warunkują dalsze zróżnicowanie ocen.

I tak w grupie respondentów najbardziej wykształconych poziom tolerancji wobec publicznego krytykowania ustroju zależy od przynależności lub działalności w organizacjach politycznych, przy czym obserwujemy tu ciekawą sytuację. W grupie osób o najbardziej permissywnym stosunku wobec krytykowania ustroju znaleźli się bezpartyjni oraz działacze partii i stronnictw politycznych (3,15). Natomiast szeregowi członkowie partii, stronnictw politycznych, PRON i organizacji młodzieżowych mimo wyższego wykształcenia są już bez porównania mniej tolerancyjni wobec przejawów publicznych wystąpień o charakterze opozycyjnym (4,51). Poglądy ludzi z wykształceniem zasadniczym lub średnim zależą z kolei nie od przynależności do organizacji politycznych, lecz od miejsca zamieszkania. Respondenci o tym poziomie wykształcenia, którzy mieszkają w dużych miastach, wykazują znacznie większy stopień tolerancji wobec publicznego krytykowania ustroju (3,98) niż respondenci mieszkający na wsi lub w mniejszych miastach (4,47).

Reasumując, najsilniej potępiają krytykowanie ustroju Polacy o najniższym poziomie wykształcenia (bez względu na inne czynniki), najsłabiej zaś bezpartyjni i działacze o najwyższym poziomie wykształcenia.

Bardzo interesujące są dane odnoszące się do stopnia potępienia palenia papierosów. Spośród 46 rozpatrywanych zachowań najpowszechniejsze jest bowiem właśnie nałogowe palenie papierosów. Tym samym i w naszej próbie zdecydowaną większość musieli stanowić „palacze”. Ciekawi byliśmy zatem, w jakim stopniu ludzie są skłonni potępiać to, co sami robią. Okazało się, że mimo iż co najmniej dziesięć milionów Polaków pali papierosy, w społeczeństwie naszym dostrzegana jest jednak szkodliwość tego nałogu. Ze średnią ocen 4,48 i z odsetkiem zdecydowanych potępień 14,3 nałogowe palenie papierosów znalazło się na miejscu dziewiątym w naszym zestawieniu. Jednak blisko 40% badanych nie potępiło palenia papierosów.

Wydawać by się mogło, że stosunek do palenia papierosów będzie przede wszystkim uzależniony od wykształcenia. Tymczasem na ocenę tego nałogu najsilniejszy wpływ ma wiek. Respondenci w wieku do lat 40

są znacznie bardziej tolerancyjni (4,15) od badanych w starszym wieku (4,76), przy czym poglądy młodszych Polaków są w tym stopniu jednorodne, że podział tej grupy był już niemożliwy.

Na oceny badanych w wieku powyżej 40 lat wpływa płeć. Mężczyźni z tej grupy są bardziej tolerancyjni (4,45) od kobiet (5,03), których poglądy są dodatkowo uzależnione od religijności. Mniej religijne kobiety w wieku powyżej 40 lat potępiają palenie papierosów znacznie słabiej (4,58) od starszych kobiet regularnie praktykujących (5,27). Ze wszystkich wyłonionych podgrup to one właśnie zdecydowanie najsilniej potępiają palenie papierosów.

Rezultaty analizy AID w odniesieniu do palenia papierosów są zaskakujące z dwóch powodów. Po pierwsze, jak już wspominaliśmy, w kolejnych podziałach nie pojawiła się ani razu zmienna wykształcenia, a wolno było przypuszczać, że najbardziej wykształceni będą znacznie silniej potępiali palenie papierosów. Po drugie, mniejszy od oczekiwanego był związek między potępieniem palenia a płcią. Różnicowała ona poglądy wyłącznie starszych badanych. Jest to o tyle zaskakujące, że mimo wszystko mniej kobiet pali, dlatego też spodziewaliśmy się, że kobiety będą miały generalnie mniej permissywny stosunek do palenia papierosów.

Niepokoi fakt, że największą tolerancję wobec nałogu palenia wykazują ludzie młodzi, którzy powinni być skądinąd najbardziej otwarci na perswazję antynikotynową. W świetle uzyskanych rezultatów perspektywy ograniczenia palenia w Polsce nie rysują się pomyślnie.

Stosunek naszego społeczeństwa do palenia papierosów może być jednak traktowany w szerszym kontekście teoretycznym. Istnieje mianowicie hipoteza, że siła negatywnych reakcji społecznych na dany czyn pozostaje w relacji ujemnej do powszechności tego czynu. Innymi słowy, im rzadziej występujące zachowanie, tym silniejsze negatywne reakcje emocjonalne. Wobec tego należałoby przyjąć uzupełniającą tezę, która głosi, że im powszechniejsze zachowanie, tym większa tolerancja. Ze wszystkich rozpatrywanych zachowań palenie papierosów jest bez wątpienia najpowszechniejsze. Jeśliby zatem stopień tolerancji wobec palenia papierosów miał być proporcjonalny do powszechności tego postępowania, palenie papierosów winno być czynem najmniej potępianym. Fakt, że palenie papierosów zajmuje w naszym zastawieniu miejsce dziewiąte, stawia pod znakiem zapytania hipotezę o związku między częstością danego zachowania a tendencją do jego potępienia. Jest to więc generalnie zależność bardziej skomplikowana i niebezwyjątkowa lub też hipoteza o relacji między częstością występowania a siłą negatywnych reakcji emocjonalnych odnosi się jedynie do najrzadziej spotykanych czynów. Do kwestii tej wypadnie powrócić przy omawianiu czynów potępianych w największym stopniu.

Dziesiątkę najmniej potępianych zachowań zamyka udział w strajku (średnia ocen 4,55, odsetek zdecydowanych potępień 14,3). Przeszło 40% respondentów nie potępiło udziału w strajku, co świadczy o tym, że przekonanie, iż strajk jest dopuszczalną formą protestu, jest już głęboko zakorzenione w świadomości Polaków.

Tolerancja wobec udziału w strajku zależy wyłącznie od poziomu wykształcenia. Fakt, że wykształcenie podzieliło oceny badanych dwukrotnie oraz że była to wyłączna zmienna różnicująca, świadczy o sile związku pomiędzy stopniem tolerancji wobec działalności strajkowej a wykształceniem.

Największe zróżnicowanie poglądów zarysowało się pomiędzy badanymi z wykształceniem podstawowym (niepełnym podstawowym) a respondentami o wyższym poziomie wykształcenia. Średnia ocen w pierwszej grupie wynosi 4,85, w drugiej zaś 4,32. Grupa najmniej wykształconych Polaków nie różni się już istotnie w swych poglądach na strajk. Natomiast oceny badanych bardziej wykształconych zależą ponownie od poziomu wykształcenia. I tak średnia ocen w grupie respondentów z wykształceniem zawodowym lub średnim wynosi 4,42, natomiast w grupie badanych z wykształceniem wyższym (niepełnym wyższym) średnia ocen wynosi zaledwie 3,76. A zatem udział w strajku spotyka się już z dość powszechną tolerancją wśród Polaków najbardziej wykształconych. Potwierdza to zresztą druga ranga, jaką w uszeregowaniu ocen ludzi z wyższym wykształceniem uzyskał udział w strajku zaraz za urodzeniem nieślubnego dziecka.

Potoczne obserwacje upoważniały do przypuszczenia, że ocena strajku będzie także zależała od wieku. W szczególności oczekiwaliśmy ponadprzeciętnej tolerancji ze strony najmłodszych. Tymczasem wykształcenie w tym stopniu determinuje stosunek do udziału w strajku, że zniwelowało całkowicie wpływ wieku. Zwraca również uwagę brak różnic ze względu na miejsce zamieszkania. Spodziewaliśmy się bowiem, że większą tolerancję będą mieli respondenci z dużych miast, mniejszą zaś — mieszkańcy wsi. Także i ta hipoteza nie znajduje potwierdzenia w świetle analizy AID.

Analiza najmniej potępianych zachowań nasuwa następujące uwagi.

Po pierwsze, najliczniej reprezentowane są wśród nich zachowania odnoszące się do szeroko pojętej sfery seksualnej (urodzenie dziecka przez niezamężną, oglądanie pornografii, współżycie seksualne bez ślubu, rozwiedzenie się małżonków). Po drugie, zwraca uwagę fakt, że wśród dziesięciu najmniej potępianych czynów znalazły się dwa z grupy zachowań politycznych (publiczne krytykowanie ustroju i udział w strajku). Po trzecie, wśród czynów najmniej potępianych brak jest umyślnych przestępstw o charakterze kryminalnym. Po czwarte, zróżnicowanie opinii

na temat zachowań najmniej potępianych jest w większości przypadków (z wyjątkiem nieumyślnego spowodowania śmierci, emigracji i handlu turystycznego) znaczne, zmienną zaś najczęściej różnicującą oceny respondentów było wykształcenie (w czterech przypadkach). Po piąte, różnice średnich ocen dziesięciu najmniej potępianych czynów są dość duże — od 2,65 dla urodzenia dziecka przez niezamężną do 4,55 dla udziału w strajku.

2. Zachowania najbardziej potępiane

Zestawienie zachowań najbardziej potępianych przedstawia tablica 2. Spośród dziesięciu najbardziej potępianych czynów osiem stanowi przestępstwa, w tym najpoważniejsze (jak: gwałt, rozbój czy zabójstwo). Róż-

Tablica 2. Zachowania najbardziej potępiane

Zachowanie		Średnia ocen	Odsetek zdecydowanych potępień
(37)	1. Nałogowe picie alkoholu	6,41	56,7
(38)	2. Szpiegostwo	6,48	62,0
(39)	3. Porwanie samolotu	6,55	66,1
(40)	4. Nałogowe zażywanie narkotyków	6,57	64,7
(41)	5. Nieudzielenie pomocy	6,60	66,5
(42)	6. Rozbój	6,65	71,0
(43)	7. Gwałt	6,67	72,4
(44)	8. Pobicie chuligańskie	6,73	75,6
(45)	9. Zabójstwo	6,78	81,0
(46)	10. Kazirodstwo	6,81	83,3

nice średnich ocen dla najsilniej potępianych zachowań są znacznie mniejsze niż zachowań, w stosunku do których opinia publiczna wykazuje największą tolerancję. Znacznie mniejsze jest również zróżnicowanie ocen ze względu na rozpatrywane zmienne społeczno-demograficzne. W odniesieniu do kilku z najsilniej potępianych zachowań cechy społeczne i demograficzne w ogóle nie różnicowały opinii badanych, co oznacza, że były one potępiane z wyjątkową jednomyślnością.

Zestawienie najbardziej potępianych zachowań otwiera (średnia ocen 6,41, odsetek zdecydowanych potępień 56,7, 37 miejsce w zestawieniu) nałogowe spożywanie alkoholu. Jedynie niecałe 3% badanych nie potępiało wcale alkoholizmu, choć był on potępiany z rozmaitym nasileniem. Stosunek do alkoholizmu, podobnie jak w przypadku pozostałych dwóch zachowań związanych z piciem alkoholu, zależy przede wszystkim od

plci. Kobiety (6,52) potępiają alkoholizm znacznie silniej od mężczyzn (6,28), są przy tym wyjątkowo jednomyślne — żadna z pozostałych zmiennych nie wpływa już na dalsze różnicowanie opinii w grupie kobiet. Natomiast stopień potępienia alkoholizmu przez mężczyzn zależy także od charakteru wykonywanej pracy. Mężczyźni — pracownicy umysłowi (w tym także i bez średniego wykształcenia) potępiają alkoholizm silniej (6,51) od robotników i rolników (6,22).

Generalnie jednak poglądy polskiego społeczeństwa na alkoholizm są mało zróżnicowane. Zwraca poza tym uwagę brak różnic w ocenie nałogowego spożywania alkoholu w przekroju miejsca zamieszkania. Niebezzasadne wydawało się bowiem przypuszczenie, że to ludność wiejska mieć będzie szczególnie permissywny stosunek do tego nałogu. Tymczasem poglądy rolników nie różnią się istotnie od poglądów innych pracowników fizycznych.

Wymowny jest jednak już sam fakt, że nałogowe spożywanie alkoholu znalazło się wśród zachowań potępianych najsilniej. Zwłaszcza, gdy zważyć, że liczbę Polaków nadużywających alkoholu ocenia się nawet na kilka milionów. Oznacza to, że częstość występowania alkoholizmu w naszym kraju nie prowadzi bynajmniej do większej tolerancji, lecz raczej odwrotnie: rozmiary tej plagi zdają się wpływać na brak tolerancji wobec alkoholizmu.

Na miejscu drugim znajduje się szpiegostwo (średnia ocen 6,48, odsetek zdecydowanych potępień 62,0, 38 pozycja w całym zestawieniu). Zmienne społeczno-demograficzne zaskakująco silnie różnicują stosunek polskiej opinii publicznej do tego przestępstwa. Respondenci stanu wolnego potępiają szpiegostwo słabiej (6,26) od badanych będących w związkach małżeńskich lub po rozwodzie (6,54). Jest to rezultat zgoła nieoczekiwany. Najprawdopodobniej jednak różnice te wypływają w istocie z wieku, przy czym zmienna stanu cywilnego precyzyjniej identyfikowała respondentów z najmłodszych grup wiekowych w porównaniu ze skategoryzowanym pytaniem o wiek. Stosunek do szpiegostwa badanych stanu wolnego uzależniony jest od poziomu religijności. Regularnie praktykujący z tej grupy mają średnią ocen 6,47, natomiast nieregularnie bądź wcale — 6,14.

Odmienne i dość nieoczekiwane zależności ujawniły się w grupie żonatych (a także rozwiedzionych i separowanych). W tej grupie różnicowanie ocen wynika przede wszystkim z miejsca zamieszkania. I tak mieszkańcy wsi i małych miasteczek (6,43) są bardziej tolerancyjni w stosunku do szpiegostwa w porównaniu z mieszkańcami większych miast (6,62). Jednak największe różnice średnich ocen zarysowały się wśród mieszkańców wsi w zależności od sytuacji materialnej. Bardzo dobrze lub bardzo źle sytuowani mieszkańcy wsi i małych miasteczek (do 20 tys. mieszkań-

ców) mają zdecydowanie najbardziej tolerancyjny stosunek do szpiegostwa (5,81). Natomiast już mieszkańcy wsi o przeciętnej sytuacji materialnej znacznie surowiej oceniają to przestępstwo (6,46).

Znamienne jest to, że ani przynależność do organizacji politycznych, ani sprawowanie funkcji kierowniczych (co może być traktowane jako wskaźnik związania z aparatem władzy) nie mają związku z oceną szpiegostwa.

Zwraca ponadto uwagę brak związku między potępieniem szpiegostwa a wykształceniem oraz wiekiem. Generalnie rzecz biorąc, stosunek polskiego społeczeństwa do szpiegostwa jest nadspodziewanie zróżnicowany, różnice zaś średnich ocen dość duże: od 5,81 w grupie bardzo dobrze lub bardzo źle sytuowanych mieszkańców wsi i małych miasteczek pozostających w małżeństwie do 6,62 w grupie żonatych mieszkańców większych miast.

Zastanawia oczywiście fakt, dlaczego więcej i małomiasteczkowi respondenci o najlepszej i najgorszej sytuacji materialnej przejawiają największą tolerancję wobec szpiegostwa. Ponadto co mają ze sobą wspólnego badani najlepiej i najgorzej sytuowani tej kategorii. Mała liczebność tej podgrupy ($N = 33$) sprawia jednak, że rezultat powyższy wypada raczej traktować jako ciekawostkę. Aczkolwiek i w innych analizach, tam gdzie sytuacja materialna miała związek z tendencją do potępienia, zawsze najlepiej i najgorzej sytuowani respondenci stanowili jedną grupę ze względu na wyrażane poglądy. Do tej kwestii powrócimy jeszcze w innym miejscu.

Na miejscu trzecim pod względem siły potępienia znalazło się porwanie samolotu (średnia ocen 6,55, odsetek zdecydowanych potępień 66,1, 39 miejsce w całym zestawieniu). Porwanie samolotu jest nadspodziewanie surowo oceniane. Zaledwie 2,6% badanych nie potępia porwania samolotu. Siła negatywnych reakcji emocjonalnych wobec tego czynu jest o tyle zaskakująca, że porwania samolotów zdarzają się w Polsce ostatnio sporadycznie, ich przebieg zaś nadaje się bardziej na scenariusz komedii niż horroru. Niebezzasadne jest więc przypuszczenie, że ostre potępienie tego aktu terrorystycznego wynika raczej z relacji o porwaniach samolotów w innych krajach, które zamieszczają środki masowego przekazu. Nie można również wykluczyć, że potępienie porwań samolotów jest wskaźnikiem generalnie negatywnego stosunku naszego społeczeństwa do terroryzmu.

Ocena porwania samolotu zależy jedynie od miejsca zamieszkania. Mieszkańcy wsi i małych miasteczek (do 20 tys. mieszkańców) potępiają porwanie samolotu nieco słabiej (6,45) od mieszkańców większych miast (6,64). Wynika to zapewne z większej egzotyczności samego problemu w społecznościach wiejskich i małomiasteczkowych. Wykształcenie, wiek,

pleć oraz reszta rozpatrywanych zmiennych w świetle analizy AID nie mają związku ze stopniem potępienia porwania samolotu.

Nałogowe zażywanie narkotyków jest na czwartym miejscu w uszeregowaniu czynów najbardziej potępianych (średnia ocen 6,57, odsetek zdecydowanych potępień 64,7, pozycja 40 w całym zestawieniu). Tak wysoka pozycja zażywania narkotyków również stanowi spore zaskoczenie, tym bardziej że okazało się, iż opinia publiczna jest w kwestii oceny zażywania narkotyków wyjątkowo jednomyślna — żadna z rozpatrywanych zmiennych nie różnicowała opinii badanych. Dziwi w szczególności brak różnic w przekroju wieku i wykształcenia. Oczekiwaliśmy, że młodsi i najlepiej wykształceni Polacy będą istotnie bardziej tolerancyjni. Zarysowały się wprawdzie pewne różnice w tej mierze, nie były one jednak na tyle duże, by mogły spowodować podział badanej zbiorowości w analizie AID.

Na piątym miejscu w uszeregowaniu najbardziej potępianych czynów znalazło się nieudzielenie pomocy człowiekowi, którego życie znajduje się w niebezpieczeństwie (średnia ocen 6,60, odsetek zdecydowanych potępień 66,5, pozycja 41 w całym zestawieniu). Analogicznie jak w przypadku nałogowego zażywania narkotyków również w stosunku do nieudzielenia pomocy polska opinia publiczna jest wyjątkowo jednomyślna. Żadna ze zmiennych społeczno-demograficznych nie różnicowała ocen badanych.

Obserwujemy jednak dość wyraźną tendencję wzrostową średnich potępień wraz ze wzrostem wykształcenia. Przykładowo: średnia ocen respondentów z wykształceniem podstawowym wynosi 6,56, natomiast średnia ocen badanych z wyższym wykształceniem; wynosi już 6,81. Tendencja ta rysuje się także i w przypadku pozostałych czynów, które były w całej próbie najsilniej potępiane: ludzie z wyższym wykształceniem potępiają je silniej od pozostałych.

Napadnięcie i obrabowanie człowieka, czyli rozbój, znalazło się na szóstym miejscu w zestawieniu najbardziej potępianych czynów. Także i w tym przypadku wykształcenie różnicowało istotnie opinie badanych, z tym że największe różnice wystąpiły między respondentami o wykształceniu nie wyższym niż zasadnicze (6,58) a respondentami o wykształceniu średnim lub wyższym (6,79). Brak innych różnic potwierdza przypuszczenie, że Polacy są wyjątkowo zgodni w potępieniu najpoważniejszych przestępstw.

Gwałt, który został zwerbalizowany jako zmuszenie przemocą do stosunku seksualnego, jest na siódmym miejscu w zestawieniu najostrzej potępianych czynów (średnia ocen 6,67, odsetek zdecydowanych potępień 72,4, pozycja 43 w całym zestawieniu).

Polska opinia publiczna zdaje się w pełni podzielać stanowisko usta-

wodawcy, który zalicza gwałt do najpoważniejszych przestępstw. Gwałt bowiem znalazł się wśród czterech najbardziej potępianych czynów. Jedynie miejsce zamieszkania różnicuje oceny badanych. Mieszkańcy wsi i małych miasteczek (do 20 tys. mieszkańców) są nieco bardziej tolerancyjni wobec przestępstwa zgwałcenia (6,60) w porównaniu z mieszkańcami większych miast (6,73).

Nawiasem mówiąc, jest charakterystyczne, że większość podziałów ze względu na miejsce zamieszkania dokonuje się w ten sposób, że jednolitą w swych poglądach kategorię ludzi stanowią mieszkańcy wsi oraz małych miasteczek. Wynikałoby z tego, że obyczajowość małomiasteczkowa jest w dużym stopniu tożsama z obyczajowością wiejską. Ta zaś wydaje się być bardziej permissywna wobec przemocy. Przemawia za tym fakt, że i w stosunku do pozostałych czynów, w których występuje element agresji fizycznej, ludność wiejska i małomiasteczkowa wykazuje większą tolerancję, choć różnice w tej mierze nie zawsze były statystycznie istotne.

Wprawdzie kobiety oceniały gwałt nieco surowiej od mężczyzn, to jednak różnice były mniejsze od zakładanych i nieistotne statystycznie. Zatem gwałt Polacy potępiają bardzo jednomyślnie.

Pobicie chuligańskie zostało zdefiniowane następująco: „zaczepienie i pobicie nieznajomego człowieka”. Wśród najbardziej potępianych czynów pobicie chuligańskie zajmuje ósme miejsce (średnia ocen 6,73, odsetek zdecydowanych potępień 75,6, pozycja 44 w całym zestawieniu). Fakt, iż rozpatrywane zmienne niezależne nie różnicowały opinii badanych na temat tego czynu, świadczy, że polska opinia publiczna potępia pobicie chuligańskie z wyjątkową jednomyślnością. Godzi się jednak wspomnieć, że analogicznie jak w przypadku pozostałych czynów, w których występuje element agresji fizycznej, ludność wiejska oraz mniej wykształceni respondenci wykazują nieco większą tolerancję wobec pobicia chuligańskiego.

Na przedostatnim, dziewiątym miejscu w uszeregowaniu najsilniej potępianych czynów znajduje się zabójstwo umyślne, które zostało zwerbalizowane jako „umyślne pozbawienie życia człowieka” (średnia ocen 6,78, odsetek zdecydowanych potępień 81, pozycja 45 w całym uszeregowaniu). Siła potępienia zabójstwa również zależy przede wszystkim od miejsca zamieszkania. Mieszkańcy wsi i miasteczek do 10 tys. mieszkańców są bardziej tolerancyjni (6,70) od mieszkańców większych miast (6,82), których ocen nie różnicuje już żadna zmienna. Natomiast spore i raczej nieoczekiwane jest zróżnicowanie poglądów w grupie respondentów mieszkających na wsi. Zabójstwo jest potępiane słabiej przez respondentów mieszkających na wsi, którzy mają bardzo dobrą lub bardzo złą sytuację materialną (6,44). Natomiast mieszkańcy wsi o przeciętnej,

sytuacji materialnej silniej potępiają zabójstwo (6,73), choć i tak słabiej od mieszkańców miast. Co ciekawsze, oceny mieszkańców wsi o bardzo złej lub bardzo dobrej sytuacji materialnej różnicuje dodatkowo wiek. Badani z tej grupy w wieku do 40 lat mają zdecydowanie najbardziej tolerancyjny stosunek do zabójstwa (6,17), natomiast średnia ocen dla badanych z tej grupy, którzy mają powyżej 40 lat, wynosi już 6,79, a więc nawet więcej niż średnia ocen dla całej ludności wiejskiej.

Jak widać, grupę o najbardziej permissywnym stosunku do zabójstwa stanowią mieszkańcy wsi i małych miasteczek o najlepszej i najgorszej sytuacji materialnej, w wieku do lat czterdziestu. Ponieważ wszelkie interpretacje zależności między sytuacją materialną a stosunkiem do zabójstwa wydają się nam cokolwiek karkołomne, skłonni jesteśmy przypuszczać, że mamy tu do czynienia z wpływem jakiegoś innego czynnika, którego nie uwzględniliśmy w naszej analizie. W każdym razie jest charakterystyczne, że poglądy na temat zabójstwa są zróżnicowane jedynie wśród ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, ludność miejska zaś potępia zabójstwo bardzo silnie i wyjątkowo jednomyślnie. Średnia ocen zabójstwa mieszkańców miast jest nawet nieco wyższa niż średnia ocen kazirodztwa w całej próbie.

Najbardziej potępianym czynem jest kazirodztwo (miejsce dziesiąte, średnia ocen 6,81, odsetek zdecydowanych potępień 83,3, pozycja 46 w całym zestawieniu). Wymowne jest to, że odsetek odpowiedzi nie potępiających kazirodztwa (łącznie z „trudno powiedzieć”) był mniejszy od 1. Jak jednak już uprzednio sygnalizowaliśmy, trudności z werbalizacją kazirodztwa sprawiły, że ostatecznie rozpatrywaliśmy teoretycznie najpoważniejszą jego formę, czyli „współżycie seksualne między ojcem i córką”. Nie można więc wykluczyć, że pozostałe rodzaje stosunków kazirodczych, w tym zwłaszcza pomiędzy rodzeństwem, byłyby potępiane słabiej¹⁷.

Z analizy AID wynika, że największy wpływ na ocenę tego czynu ma wykształcenie. Respondenci z wykształceniem średnim lub wyższym potępiają kazirodztwo silniej (6,88) od respondentów o niższym poziomie wykształcenia (6,75). Generalnie jednak — analogicznie jak w przypadku pozostałych czynów najsilniej potępianych — poglądy na temat kazirodztwa są mało zróżnicowane w przekroju cech społecznych i demograficznych, bowiem pozostałe zmienne nie wpływają już znacząco na stosunek do tego czynu. Uprzednio stwierdziliśmy, że, ogólnie biorąc, ludność wiejska wykazuje nieco większą permissywność w stosunku do kazirodztwa w porównaniu z ludnością wielkomiejską. Okazuje się jednak, że mieliś-

¹⁷ Tę interesującą z metodologicznego punktu widzenia kwestię analizujemy w badaniu suplementarnym.

my do czynienia z artefaktem, którego źródłem jest niższy poziom wykształcenia wiejskich respondentów.

Analiza dziesięciu najbardziej potępianych czynów prowadzi do następujących wniosków.

Po pierwsze, można zaryzykować hipotezę, że im bardziej dany czyn jest potępiany, tym mniejsze jest zróżnicowanie ocen. Czyny najsilniej potępiane oceniane były wyjątkowo jednomyślnie. W przypadku najmniej potępianych zachowań zróżnicowanie ocen było znacznie większe. Istnieje zatem katalog takich czynów, które Polacy potępiają wyjątkowo ostro, zachowując przy tym praktycznie jednomyślność poglądów. Na oceny nie miała wpływu płeć, religijność ani przynależność partyjna, minimalny był również wpływ wieku. Nieco większe różnice wypływały z poziomu wykształcenia i miejsca zamieszkania. Całkowicie jednomyślnie była potępiana narkomania, pobicie chuligańskie oraz nieudzielenie pomocy człowiekowi, którego życie jest w niebezpieczeństwie.

Po drugie, społeczeństwo polskie ma bardzo małą tolerancję wobec czynów, w których występuje element agresji fizycznej. Wśród dziesięciu najbardziej potępianych zachowań znalazło się bowiem aż pięć czynów tego rodzaju (lub nawet sześć, gdyby uwzględnić także porwanie samolotu). Dowodzi to bardzo niskiej tolerancji Polaków na przemoc, co z pewnością jest faktem pozytywnym.

Po trzecie, równie interesujące są te czyny, które nie znalazły się wśród najbardziej potępianych, choć można było tego oczekiwać. W tym kontekście zwraca przede wszystkim uwagę brak kradzieży zarówno mienia społecznego, jak i prywatnego (odpowiednio miejsca 29 i 31). O ile nie wynika to z zastosowanej werbalizacji („przywłaszczenie”), to fakt braku kradzieży wśród czynów najbardziej potępianych byłby nader wymowny. W dziesiątce najsilniej potępianych czynów nie ma także m.in. prostytucji (poz. 25), homoseksualizmu (32), łapownictwa (26), niepłacenia alimentów (poz. 34), pasożytnictwa (poz. 23) ani spekulacji (poz. 27). Żadne z zachowań politycznych nie było również w tym stopniu potępiane.

Po czwarte, osiem z dziesięciu najbardziej potępianych czynów stanowi poważne przestępstwa. W porównywalnym stopniu są także potępiane nałogi — alkoholizm i narkomania — co świadczy o sile negatywnych reakcji emocjonalnych, jakie wzbudzają.

Po piąte, różnice średnich ocen w przypadku zachowań najbardziej potępianych są nieznaczne: od 6,41 dla alkoholizmu do 6,81 dla kazirodstwa. Różnica średnich potępień zabójstwa i kazirodstwa wynosi już zaledwie 0,3, zatem czyny te są praktycznie potępiane z jednakową siłą. Zaobserwowaliśmy zresztą generalną tendencję do stopniowego zmniejszania się różnic między średnimi ocenami w miarę wzrostu potępienia.

3. Stosunek do poszczególnych kategorii zachowań

a. Zachowania seksualne

Z relatywnie największą tolerancją spotykają się w naszym społeczeństwie zachowania seksualne nie stanowiące przestępstw. W uszeregowaniu wszystkich rozpatrywanych zachowań ze względu na rosnące średnie ocen urodzenie nieślubnego dziecka znajduje się na pierwszym miejscu, oglądanie pornografii na miejscu trzecim, seks bez ślubu — na czwartym, rozwód — na siódmym, zdrada małżeńska — na dwudziestym drugim, prostytutka — na dwudziestym piątym, homoseksualizm zaś — na trzydziestym drugim. Wśród zachowań, których średnia ocen jest wyższa od 6 (a więc takich, które są już potępiane w bardzo dużym stopniu, bowiem graniczną, najwyższą wartością naszej skali jest 7), znalazły się tylko prostytutka i homoseksualizm. Natomiast cztery z siedmiu zachowań, które zaliczyliśmy do tej grupy, mieszczą się wśród najbardziej tolerowanych. Zreferujemy poniżej rezultaty analizy AID w odniesieniu do tych zachowań seksualnych, które nie zostały omówione uprzednio;

Na tle generalnie permissywnego stosunku polskiej opinii publicznej do zachowań seksualnych zaskakująco silnie potępiany jest homoseksualizm (miejsce 32, średnia ocen 6,25, odsetek zdecydowanych potępień 58,7). Ponieważ wątpić można, byśmy mieli już do czynienia z „efektem AIDS”, należy przyjąć, iż w przypadku homoseksualizmu ujawnia się bardzo silna negatywna reakcja emocjonalna wobec odmiennych preferencji seksualnych.

Przypuszczenie to potwierdza wyłączny wpływ wykształcenia na stosunek do homoseksualizmu. Średnia ocen respondentów z wyższym lub niepełnym wyższym wykształceniem jest znacznie niższa (5,66) niż badanych o niższym poziomie wykształcenia (6,31). Są to bardzo znaczne różnice, które znajdują dodatkowe potwierdzenie w różnicach rang. W uszeregowaniu ocen badanych z wykształceniem podstawowym homoseksualizm ma rangę 38, natomiast w analogicznym uszeregowaniu respondentów z wyższym wykształceniem — rangę 24. Nawiasem mówiąc, jest to jedna z większych różnic, jakie wystąpiły w stosunku do rozpatrywanych zachowań.

Prostytucja znalazła się na miejscu 25 ze średnią ocen 6,07 i odsetkiem zdecydowanych potępień 50,4. Jak widać, przeszło połowa Polaków potępia współżycie seksualne za pieniądze. Na ocenę prostytutki najbardziej wpływa płeć. Kobiety potępiają prostytutkę zdecydowanie i jednomyślnie (6,30). Mężczyźni są w tej mierze znacznie bardziej wyrozumiali (5,81), przy czym ich oceny zależą przede wszystkim od stopnia religijności. Regularnie praktykujący mężczyźni znacznie silniej potępiają prostytutkę (6,04) w porównaniu z mężczyznami rzadziej chodzącymi do

kościół (5,58). Oceny tych ostatnich zależą ponadto od pozycji społeczno-zawodowej. Pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem oraz prywatna inicjatywa mają najbardziej permissywny stosunek do współżycia seksualnego za pieniądze (4,88). Te grupy społeczne zdają się odnosić do prostytucji z dużą tolerancją. Natomiast wśród mniej religijnych mężczyzn wykonujących pozostałe zawody umysłowe oraz prace fizyczne tolerancja wobec prostytucji jest już znacznie mniejsza (5,69).

Widzimy więc, że jedynie oceny mężczyzn są dość zróżnicowane — od znacznej tolerancji do dość silnego potępienia. Natomiast kobiety mają zdecydowanie negatywny stosunek do tego procederu, niezależnie od poziomu religijności, pozycji społecznej czy wieku. Ten ostatni zresztą nie różnicował nawet poglądów mężczyzn.

Zaskakująco silnie potępiana jest także zdrada małżeńska. Ze średnią ocen 5,78 i odsetkiem zdecydowanych potępień 32,8 niewierność w małżeństwie znalazła się aż na 21 miejscu naszego zestawienia. Wynika z tego, że społeczeństwo polskie w dalszym ciągu przywiązuje znaczną wagę do małżeńskiej wierności. Analogicznie jak uprzednio zaznacza się silny wpływ religijności na stosunek do zdrady małżeńskiej. Osoby regularnie praktykujące bardzo silnie i jednomyślnie potępiają takie postępowanie (5,98), znacznie słabiej natomiast mniej wierzący (5,47). Poglądy mniej religijnych Polaków zależą także od pozycji społeczno-zawodowej. Pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem oraz prywatna inicjatywa mają wyjątkowo tolerancyjny stosunek do zdrady małżeńskiej (4,83). Średnia ocen dla tych kategorii badanych plasowałaby niewierność małżeńską wśród najmniej potępianych czynów. Jednak już przedstawiciele pozostałych zawodów, którzy także rzadko albo wcale nie chodzą do kościoła, potępiają niewierność małżeńską znacznie silniej (5,57).

Jak widać, dopiero kombinacja mniejszej religijności i wyższej pozycji społecznej daje w rezultacie wysoki stopień tolerancji wobec zdrady małżeńskiej. Zwraca ponadto uwagę fakt, iż ponownie ani płeć, ani wiek nie wpływają na oceny. Zastanawia zwłaszcza brak różnic w poziomie tolerancji ze względu na wiek, można było bowiem przypuszczać, że najmłodsi z respondentów będą istotnie bardziej tolerancyjni wobec niewierności małżeńskiej.

Generalnie jednak stosunek naszego społeczeństwa do zachowań seksualnych nie stanowiących przestępstw jest zaskakująco tolerancyjny. Wydaje się, że w ostatnich latach nastąpiły w Polsce spore zmiany w obyczajowości seksualnej, choć brak materiału porównawczego sprawia, iż tezy tej udowodnić nie sposób. Jednak zarówno na podstawie potocznych obserwacji, jak też na podstawie mniej sformalizowanych źródeł wiedzy socjologicznej wiadomo, że jeszcze stosunkowo niedawno urodzenie nieślubnego dziecka czy seks bez ślubu uchodziły przynajmniej w

pewnych środowiskach za kulturowe tabu (wieś, osoby starsze, zwłaszcza wierzące). Tymczasem np. urodzenie nieślubnego dziecka plasuje się zdecydowanie na pierwszym miejscu w uszeregowaniach wszystkich kategorii respondentów, w tym także regularnie praktykujących, starszych (powyżej 60 lat) i mieszkających na wsi.

Największy wpływ na stosunek do zachowań seksualnych ma religijność. Stosunek do praktyk religijnych stanowił najlepszy predyktor w przypadku współżycia seksualnego bez ślubu, zdrady małżeńskiej i rozwodu, pojawił się również jako zmienna różnicująca oceny pornografii i prostytucji. Związek pomiędzy poziomem religijności a stosunkiem do zachowań seksualnych jest godny podkreślenia, ponieważ w odniesieniu do pozostałych grup zachowań wpływ religijności był już bez porównania mniejszy. Oznacza to, że osoby regularnie praktykujące mają tendencję do znacznie silniejszego potępiania zwłaszcza tej kategorii zachowań.

Istotnym modyfikatorem ocen respondentów jest także wykształcenie. Wpływa ono w największym stopniu na postrzeganie homoseksualizmu, urodzenia dziecka przez niezamężną kobietę oraz oglądanie pornografii.

Płeć bardzo silnie różnicuje jedynie stosunek do prostytucji. Spośród niewielu przypadków, w których płeć w ogóle wpływała na oceny, stosunek do prostytucji właśnie ujawnił największe różnice między płciami.

Można było oczekiwać, że stosunek do zachowań seksualnych będzie w dużym stopniu kształtowany również przez wiek. Tymczasem wiek ani razu nie był najlepszym predyktorem stosunku do zachowań seksualnych i — generalnie — jego związek z oceną tej grupy zachowań był niewielki. Rezultat ten podważa obiegowy pogląd o dużych różnicach pokoleniowych w stosunku do seksu, tym bardziej że nawet w przypadkach, w których zmienna wieku pojawiała się w rozszczepieniach, nie dzieliła bynajmniej respondentów na najmłodszych i pozostałych, lecz, odwrotnie — na najstarszych (powyżej 60 lat) i pozostałych. Wynika z tego, że najmłodszych Polaków nie cechuje ponadprzeciętna tolerancja wobec rozpatrywanych zachowań ze sfery seksualnej.

Z kolei powszechne przeświadczenie o dużym konserwatyzmie ludności wiejskiej pozwalało przypuszczać, że wszystkie zachowania z tej grupy będą na wsi potępiane znacznie silniej niż w mieście. Również i to przypuszczenie się nie potwierdziło. Przeprowadzone analizy upoważniają do stwierdzenia, że ludność wiejska nie różni się w ocenach tej grupy zachowań od ludności miejskiej czy nawet wielkomiejskiej.

h. Zachowania polityczne

Znaczną tolerancją polskiego społeczeństwa cieszą się także zachowania polityczne. Jak pamiętamy z poprzednich rozważań, zaliczyliśmy do nich publiczne krytykowanie ustroju, udział w strajku, prowadzenie „pod-

ziemnej”, politycznej działalności politycznej, udział w demonstracji ulicznej przeciwko władzy oraz (z pewnymi zastrzeżeniami) odmowę służby wojskowej.

Wśród dziesięciu najmniej potępianych zachowań znalazły się dwa z grupy politycznych. Na miejscu ósmym było publiczne krytykowanie ustroju, na miejscu dziesiątym zaś udział w strajku. Pozycję jedenastą zajmuje prowadzenie „podziemnej” działalności politycznej, udział w demonstracji ulicznej jest na miejscu piętnastym, natomiast odmowa służby wojskowej na miejscu osiemnastym. Wszystkie zachowania ze sfery politycznej mieszczą się wśród pierwszych dwudziestu potępianych z najmniejszą siłą. Ciekawostką jest fakt, że najsilniej potępiane z zachowań *stricte* politycznych (a więc bez odmowy służby wojskowej), tj. udział w demonstracji ulicznej przeciwko władzy, jest i tak potępiany mniej niż jazda na gapę (poz. 17) czy zdrada małżeńska (poz. 22).

Stosunek do zachowań politycznych jest jednak wyjątkowo zróżnicowany. Rozpatrywane zmienne społeczne i demograficzne miały największy wpływ właśnie na tę grupę zachowań. Ze średnią ocen 4,89 i odsetkiem zdecydowanych potępień 22,3 prowadzenie „podziemnej” opozycyjnej działalności politycznej jest w naszym zestawieniu na miejscu jedenastym. Ocena politycznego podziemia zależy w największym stopniu od postrzegania własnej sytuacji materialnej. Respondenci o średniej lub dobrej sytuacji materialnej potępiają prowadzenie „podziemnej” działalności politycznej znacznie silniej (5,01) od badanych o złej, bardzo złej lub bardzo dobrej sytuacji materialnej (4,58). Zróżnicowanie poglądów w tej ostatniej grupie zależy również od pozycji społeczno-zawodowej. Pracownicy umysłowi ze średnim lub wyższym wykształceniem oraz prywatna inicjatywa mają zdecydowanie najbardziej permissywny stosunek wobec opozycji politycznej. Średnia ocen 3,84 oznacza już bardzo wysoki stopień tolerancji. Natomiast najlepiej i najgorzej sytuowani robotnicy, rolnicy i pracownicy umysłowi bez średniego wykształcenia znacznie silniej potępiają prowadzenie opozycyjnej działalności politycznej (4,76).

Ciekawe, że inny czynnik wpływa na stosunek do opozycji w grupie respondentów o średniej lub dobrej sytuacji materialnej — nie zawód, lecz przynależność do organizacji politycznych. I tak zdecydowanie najsilniej potępiają działalność opozycyjną dobrze sytuowani członkowie PZPR i PRON (5,61). Bezpartyjni i członkowie pozostałych organizacji politycznych są już znacznie bardziej tolerancyjni wobec podziemia politycznego mimo dobrej sytuacji materialnej (4,94).

Podczas gdy poglądy dobrze sytuowanych członków partii są w kwestii oceny podziemia politycznego już jednolite, spore zróżnicowanie występuje nadal w grupie nieźle lub dobrze sytuowanych bezpartyjnych (członków pozostałych organizacji). Tu oceny zależą od poziomu wykształcenia.

Badani z niepełnym wyższym lub wyższym wykształceniem mają znacznie niższą średnią ocen (4,07) w porównaniu z respondentami o niższym poziomie wykształcenia (5,01), przy czym dopiero poglądy tych ostatnich zależą od wieku. Badani z tej grupy w wieku do 25 lat są bardziej tolerancyjni wobec opozycji politycznej (4,57) od starszych badanych (5,10).

Z powyższej analizy wynika przede wszystkim, że marksowska teza, zgodnie z którą byt kształtuje świadomość, pozostaje nadal aktualna. Byt przeciętny jest wyraźnie skorelowany z dość silnym potępieniem politycznego podziemia. Natomiast byt nieprzeciętny (kiepski lub doskonały) wpływa na znaczną tolerancję wobec działań opozycji politycznej. O ile zrozumiała jest duża tolerancja w stosunku do podziemia politycznego ze strony najgorzej sytuowanych, zastanawiać może fakt, że w podgrupie tej znaleźli się także badani o najlepszej sytuacji materialnej. Wydaje się, że tę z pozoru zagadkową kategorię respondentów stanowią przedstawiciele prywatnej inicjatywy. Równie i ta grupa społeczna może mieć powody do niepotępiania politycznego podziemia.

Wyraźny jest również związek pomiędzy tolerancją wobec opozycji a poziomem wykształcenia (bowiem zawód jest przecież dość ściśle związany z wykształceniem). Świadczy o tym nie tylko to, że pracownicy umysłowi najmniej potępiają podziemie, lecz także i fakt, że średnia ocen dobrze sytuowanych bezpartyjnych z wyższym wykształceniem jest prawie tak niska jak najgorzej (najlepiej) sytuowanych pracowników umysłowych. Zastanawia jednak słaby związek tolerancji wobec opozycji z wiekiem. Po wyeliminowaniu wpływu innych zmiennych okazuje się, że wiek wpływa istotnie na stosunek do opozycji politycznej jedynie w grupie bezpartyjnych respondentów z co najwyżej średnim wykształceniem o przeciętnej lub dobrej sytuacji materialnej.

Ze wstępnych analiz wynikało, że potępienie zachowań politycznych jest większe na wsi niż w mieście. Okazuje się jednak, że kontrolowanie wpływu pozostałych zmiennych sprawia, iż miejsce zamieszkania jako takie przestaje mieć związek z oceną opozycji. Rolnicy stanowią jednorodną kategorię wraz z robotnikami, lecz jedynie w grupie najgorzej (najlepiej) sytuowanych respondentów.

W poprzednich analizach¹⁸ związek z postrzeganiem podziemia politycznego miała także płeć. Kobiety jawiły się jako mniej tolerancyjne od mężczyzn. Widzimy jednak, że kontrolowanie wpływu pozostałych zmiennych doprowadziło do braku zależności między płcią a potępieniem. Wydaje się, że uprzednie zależności wynikały z generalnie niższego poziomu wykształcenia kobiet. Wpływ wykształcenia na stosunek do zacho-

¹⁸ A. Siemaszko: *Co Polacy potępiają?*, „Polityka”, 1988, nr 9.

wań politycznych ujawnił się jeszcze silniej w przypadku ocen demonstracji ulicznej (średnia ocen 5,16, odsetek zdecydowanych potępień 22,3, miejsce 15). Tu największe różnice wystąpiły pomiędzy respondentami najmniej wykształconymi (podstawowe lub niepełne podstawowe), a badanymi o większym wykształceniu. Badani o najniższym poziomie wykształcenia stanowią grupę silnie i wyjątkowo jednomyślnie potępiających udział w demonstracji ulicznej przeciwko władzy (średnia ocen 5,39, dalszy podział niemożliwy). Natomiast średnia ocen ludzi z wykształceniem większym niż podstawowe jest niższa (4,98), przy czym oceny tej grupy respondentów uzależnione są jeszcze od kilku innych czynników, przede wszystkim od przynależności do organizacji politycznych. Bezpartyjni (oraz członkowie PRON i ZSL) są znacznie bardziej tolerancyjni wobec takich przejawów niezadowolenia z władzy (4,85) w porównaniu z członkami PZPR i SD (5,53)¹⁹. „Partyjni” z co najmniej zasadniczym wykształceniem najsilniej potępiają demonstracje uliczne (5,53), zachowując przy tym całkowitą jednomyślność poglądów. Natomiast poglądy bezpartyjnych zależą od wykształcenia. Największą tolerancję wobec demonstracji wykazują bezpartyjni o wyższym lub niepełnym wyższym wykształceniu (4,13), mniejszą zaś bezpartyjni o wykształceniu zasadniczym bądź średnim (4,96).

Ciekawe, że w przeciwieństwie do generalnej oceny opozycji politycznej, która w największym stopniu zależała od sytuacji materialnej, w przypadku stosunku do demonstracji sytuacja materialna pojawia się dopiero w czwartym podziale, różnicując poglądy bezpartyjnych o wykształceniu zasadniczym lub średnim. Badani z tej grupy, którzy oceniają swą sytuację materialną jako złą lub bardzo złą (lecz już nie — jak poprzednio — bardzo dobrą), są znacznie bardziej tolerancyjni (4,49) w porównaniu z resztą badanych z tej grupy, których sytuacja materialna jest dobra lub przeciętna (5,13).

Jak wynika z powyższej analizy, wśród zmiennych określających stosunek do demonstracji ulicznych przeciwko władzy brak jest wieku, miejsca zamieszkania i płci. Szczególnie zaskakuje brak różnic w ocenie demonstracji ze względu na wiek, bowiem wydawać by się mogło, że najmłodsi będą znacznie słabiej potępiali taką formę wyrażania niezadowolenia z władzy. Tymczasem to wykształcenie było „odpowiedzialne” za uprzednio zaobserwowane różnice w sile potępienia demonstracji ze

¹⁹ Nie należy przywiązywać większego znaczenia do faktu, że w jednej grupie z bezpartyjnymi znajdują się raz członkowie PRON, innym znów razem SD czy ZSL. Znikoma liczebność osób deklarujących przynależność do innych niż PZPR organizacji politycznych sprawia, że różnice w sile potępienia członków pozostałych organizacji mają przypadkowy charakter.

względem na wiek. Wiadomo bowiem, że wśród ludzi młodych stosunkowo wysoki jest odsetek lepiej wykształconych.

W świetle analizy AID pozorny jest również zaobserwowany uprzednio związek pomiędzy siłą potępienia udziału w demonstracji a płcią. Ustaliliśmy, że kobiety istotnie silniej od mężczyzn potępiają demonstracje uliczne. Wyjaśnialiśmy to z troską o polskich kobiet o losy swych mężów i dzieci biorących udział w demonstracjach. Okazuje się jednak, że była to po prostu zależność pozorna, wypływająca z niższego generalnie poziomu wykształcenia kobiet.

Analogicznie rzecz się ma z silniejszym potępieniem demonstracji przez ludność wiejską. Kontrolowanie wpływu pozostałych rozpatrywanych zmiennych upoważnia do wniosku, że to nie „wiejskość” jako taka, lecz relatywnie niższe wykształcenie ludności wiejskiej sprawia, iż wieś jawi się jako mniej tolerancyjna wobec zachowań politycznych.

W ostatnim czasie duże emocje wywołuje sprawa odmowy służby wojskowej przez pacyfistycznie nastawionych młodych ludzi. Nie wnikając w racje stron konfliktu nie ulega kwestii, że w warunkach polskich odmowie służby wojskowej przypisuje się charakter polityczny, choćby nawet odmawiający kierowali się zupełnie innymi motywami. Dlatego też postanowiliśmy zaliczyć odmowę służby wojskowej do grupy zachowań politycznych. Spośród wszystkich czynów o charakterze politycznym odmowa służby wojskowej spotkała się z najsilniejszym potępieniem. Średnia ocen 5,57 i odsetek zdecydowanych potępień 31,3 plasuje odmowę służby wojskowej na osiemnastym miejscu naszego zestawienia. Podobnie jak w przypadku pozostałych zachowań z tej grupy, oceny są bardzo zróżnicowane w przekroju cech społecznych i demograficznych.

Rzecz ciekawa, że tolerancja wobec odmowy służby wojskowej najbardziej zależy od stanu cywilnego. Osoby stanu wolnego (a więc najmłodsze) wykazują w tej mierze znacznie większą tolerancję (5,11) od osób pozostających w aktualnych lub byłych związkach małżeńskich (5,66). Na poglądy nieżonatych badanych wpływa również miejsce zamieszkania. Młodzi mieszkańcy wielkich miast (powyżej 100 tys.) mają zdecydowanie najbardziej tolerancyjny stosunek do odmowy służby wojskowej (4,58). Natomiast nieżonaci mieszkańcy wsi i mniejszych miast oceniają odmowę służby wojskowej już znacznie surowiej (5,33). Poglądy żonatych (najprawdopodobniej starszych) zależą nie od miejsca zamieszkania, lecz od wykształcenia. Dość surowo oceniają odmowę służby wojskowej żonaci z wykształceniem nie wyższym niż zasadnicze (5,79), natomiast żonaci o większym poziomie wykształcenia są bardziej tolerancyjni (5,36).

Jednak ta ostatnia grupa jest wysoce heterogeniczna pod względem stosunku do odmowy służby wojskowej, zmienną różnicującą zaś jest przynależność do organizacji politycznych.

„Partyjni” żonaci z co najmniej średnim wykształceniem potępiają odmowę służby wojskowej zdecydowanie najsilniej (5,97), bezpartyjni natomiast o analogicznych cechach potępiają odmowę służby wojskowej znacznie słabiej (5,33).

Analiza AID nie ujawniła dwóch oczekiwanych zależności — od płci i miejsca zamieszkania, spodziewaliśmy się bowiem, że kobiety będą bardziej tolerancyjne, natomiast ludność wiejska znacznie mniej. Proste porównanie różnic między średnimi ocen potwierdzało wprowadzić te oczekiwania, lecz jak wynika z analizy AID, są to zależności pozorne, wynikające z wykształcenia. Z analizy powyższej wynika ponadto, że najmniejsze potępienie odmowy służby wojskowej daje kombinacja stanu wolnego i zamieszkiwania w dużych miastach. Wykształcenie natomiast różnicuje poglądy nie wszystkich, lecz jedynie żonatych respondentów. Widzimy ponadto, że średnia ocen dla całej próby w przypadku odmowy służby wojskowej jest wyjątkowo zwodniczą miarą, ponieważ skrywa dość duże zróżnicowanie opinii w poszczególnych podgrupach. Średnie ocen wahają się bowiem od 4,58 (mieszkańcy dużych miast stanu wolnego) do 5,97 (żonaci „partyjni” z co najmniej średnim wykształceniem).

Reasumując uwagi na temat zachowań politycznych wypada stwierdzić co następuje.

Po pierwsze, ze wszystkich rozpatrywanych grup zachowań właśnie w odniesieniu do zachowań politycznych rozrzut ocen w przekroju cech społecznych i demograficznych jest największy. Oznacza to, że Polacy są najmniej zgodni właśnie w ocenach tej grupy zachowań.

Po drugie, stosunek do zachowań politycznych zupełnie nie zależy od poziomu religijności. Stanowi to z pewnością spore zaskoczenie, można było bowiem oczekiwać, że regularnie praktykujący katolicy będą wykazywali znaczny stopień tolerancji wobec czynów skierowanych przeciwko władzy.

Po trzecie, mniejszy od zakładanego był wpływ przynależności partyjnej na surowość ocen zachowań politycznych. Przynależność partyjna ani razu nie stanowiła najlepszego predyktora. Mogłoby to świadczyć, że również wśród „partyjnych” działalność opozycyjna spotyka się z pewną tolerancją.

Po czwarte, nadspodziewanie silny był związek pomiędzy sytuacją materialną a stosunkiem do zachowań politycznych. Grupy najbardziej upośledzone ekonomicznie oraz najbardziej uprzywilejowane mają analogicznie najbardziej tolerancyjny stosunek do rozpatrywanych przejawów działalności opozycyjnej. Zaskoczenie jest tu jakby podwójne. Przede wszystkim nie oczekiwaliśmy w ogóle, że dadzą się uchwycić jakiegokolwiek zależności od sytuacji materialnej. Nie spodziewaliśmy się ponadto, że także i najlepiej sytuowani, którzy przecież (teoretycznie) przynaj-

mniej) powinni nie mieć powodów do uskarżania się na władzę, również w bardzo małym stopniu będą potępiali rozpatrywane przejawy działalności opozycyjnej.

Po piąte wreszcie, jak już niejednokrotnie sygnalizowaliśmy, zachowania polityczne cieszą się w polskim społeczeństwie znaczną tolerancją.

c. Zachowania związane z alkoholem

Spółeczeństwo polskie ma bardzo małą tolerancję na zachowania związane z alkoholem. Jak wiemy, wśród dziesięciu najbardziej potępianych czynów znalazło się nałogowe picie alkoholu (na miejscu 37 w całym zestawieniu). Dwa inne czyny związane z alkoholem odnosiły się do faz poprzedzających samo picie, czyli do produkcji i handlu, przy czym również i one były stosunkowo silnie potępiane. Na miejscu dwudziestym znalazło się pędzenie bimbrow (średnia ocen 5,66, odsetek zdecydowanych potępień 36,2). Znając stosunek naszego społeczeństwa do tego typu zakazów oraz niezmiernie wysokie ceny alkoholu na rynku, można było oczekiwać znacznej permissywności w stosunku do bimbrownictwa. Tymczasem jest ono zaskakująco silnie potępiane.

Zmienną najbardziej różnicującą poglądy respondentów na sprawę pędzenia bimbrow jest — analogicznie jak w przypadku pozostałych zachowań „alkoholowych” — płeć. Kobiety oceniają bimbrownictwo znacznie surowiej (5,92) od mężczyzn (5,36), przy czym oceny kobiet uzależnione są dodatkowo od wieku. Młodsze respondentki (do 40 lat) są bardziej tolerancyjne (5,67) w porównaniu z respondentkami w wieku powyżej 40 lat, które potępiają bimbrownictwo najsilniej (6,12). Stosunek mężczyzn do bimbrownictwa jest jeszcze bardziej zróżnicowany. Przede wszystkim zależy on od religijności. Regularnie praktykujący mężczyźni potępiają pędzenie bimbrow silniej od nie praktykujących (odpowiednio — 5,63 i 5,80).

Ciekawe, że oceny bimbrownictwa w grupie nieregularnie praktykujących (lub wcale) mężczyzn zależą również od przynależności partyjnej. „Partyjni” są znacznie bardziej surowi w ocenach pędzenia bimbrow (5,63) od bezpartyjnych (4,89). Oceny tych ostatnich różnicuje analogicznie jak u kobiet wiek. Najbardziej tolerancyjny stosunek do nielegalnego wyrobu alkoholu mają młodszy (do 40 lat) mężczyźni, bezpartyjni i niezbyt wierzący (4,59). Natomiast mężczyźni o takich samych cechach, lecz w starszym wieku potępiają bimbrownictwo już silniej (5,28).

Jak widać, „drzewo” AID jest w przypadku stosunku do pędzenia bimbrow wyjątkowo rozbudowane, co świadczy o bardzo dużych różnicach poglądów w tej kwestii. W każdym razie w odniesieniu do pozornie bardziej kontrowersyjnych czynów (jak chociażby eutanazja czy samobójstwo) rozrzut opinii był znacznie mniejszy. Dowodzi to, że sprawy związane

z piciem alkoholu są najwyraźniej postrzegane jako ważne, ogniskując spore emocje i znaczne różnice zdań. Przykładowo: siła potępienia bimbrownictwa jest wśród starszych kobiet tak duża, że w uszeregowaniu zachowań pod kątem natężenia potępienia dla tej grupy bimbrownictwo znalazłoby się wśród czynów najsilniej potępianych (ze średnią ocen powyżej 6). Natomiast w grupie mniej wierzących bezpartyjnych mężczyzn w wieku poniżej 40 lat stopień tolerancji wobec bimbrownictwa plasowałby je w gronie zachowań stosunkowo najmniej potępianych. Na uwagę zasługuje fakt, iż wbrew oczekiwaniom miejsce zamieszkania nie ma związku ze stosunkiem do pędzenia bimbru. Rezultat ten stanowi z pewnością spore zaskoczenie. Oczekiwaliśmy bowiem, że tolerancja wobec bimbrownictwa będzie na wsi szczególnie duża.

Jeszcze silniej od bimbrownictwa potępiane jest meliniarstwo. Średnia

ocen plasuje pokątne sprzedawanie alkoholu na 30 miejscu naszego zestawienia (średnia ocen 6,19, odsetek zdecydowanych potępień 48). Meliniarstwo, jak widać, jest już w grupie zachowań potępianych w najwyższym stopniu (oceny powyżej 6 w skali siedmiopunktowej). Ponownie płęć jest najlepszym predyktorem: kobiety potępiają meliniarstwo bardzo silnie i jednomyślnie (6,32). Bardzo duże zróżnicowanie ocen występuje natomiast wśród mężczyzn (6,03). Analogicznie jak w przypadku bimbrownictwa zróżnicowanie ocen meliniarstwa w grupie mężczyzn zależy przede wszystkim od stosunku do praktyk religijnych. Średnia ocen regularnie praktykujących mężczyzn wynosi 6,21 (a więc jest tylko nieznacznie niższa niż średnia ocen kobiet). Natomiast średnia ocen mężczyzn nieregularnie praktykujących lub w ogóle nie chodzących do kościoła wynosi 5,85, przy czym tylko w tej ostatniej grupie dokonały się dalsze podziały. I tak robotnicy, rolnicy oraz pracownicy umysłowi bez średniego wykształcenia są znacznie bardziej tolerancyjni (5,79) od pracowników umysłowych ze średnim lub wyższym wykształceniem (6,40). To właśnie mężczyźni ze średnim lub wyższym wykształceniem, a nie kobiety najsilniej potępiają meliniarstwo. Stosunek do meliniarstwa pracowników fizycznych zależy także od wieku. Badani z tej grupy wieku do 35 lat są bardziej tolerancyjni (5,45) od starszych badanych (5,92). Poglądy tych pierwszych różnicuje ponadto miejsce zamieszkania. Grupę respondentów najsłabiej potępiających pokątne sprzedawanie alkoholu stanowią mężczyźni rzadko lub wcale nie chodzący do kościoła, pracujący na wsi lub w małych miasteczkach (do 20 tys. mieszkańców) w charakterze pracowników fizycznych lub niewykwalifikowanych pracowników umysłowych. Średnia ocen tej grupy (4,98) plasowałaby meliniarstwo wśród zachowań o dość dużym stopniu tolerancji. Natomiast już w analogicznej grupie badanych w wieku powyżej 35 lat tolerancja wobec bimbrownictwa jest znacznie mniejsza (5,87).

Jak wynika z powyższej analizy, najwięcej pijący Polacy (takimi bowiem są zapewne mniej wierzący badani w młodszy wiek, mieszkający na wsi i w małych miasteczkach) mają najbardziej tolerancyjny stosunek do nielegalnej sprzedaży alkoholu. Zapewne dlatego, że sami, się często zaopatrują w alkohol w takich miejscach. Z kolei grupy najsilniej potępiające meliniarstwo (kobiety, mężczyźni z wyższym wykształceniem) najprawdopodobniej najrzadziej korzystają z usług melin alkoholowych.

Analiza postaw polskiego społeczeństwa wobec zachowań związanych ze spożywaniem alkoholu prowadzi do następujących wniosków.

Po pierwsze, mimo generalnie małej tolerancji w stosunku do zachowań alkoholowych poglądy społeczeństwa są w tych kwestiach wyjątkowo zróżnicowane: od bardzo silnego potępienia do znacznej tolerancji.

Po drugie, fakt tak dużego zróżnicowania opinii zdaje się świadczyć, że zachowania związane z alkoholem są w naszym kraju ważnym problemem, zdania zaś w kwestii naganności nałogowego picia, bimbrownictwa i meliniarstwa — wyjątkowo podzielone. W tych grupach społecznych, w których spożywa się dużo alkoholu występuje znaczna tolerancja wobec zachowań związanych z piciem i nadużywaniem alkoholu. Natomiast w środowiskach, w których pije się mniej lub które same odczuwają negatywne skutki picia (zwłaszcza kobiety) tolerancja na zachowania alkoholowe jest bardzo mała.

Po trzecie, wpływ miejsca zamieszkania na tolerancję wobec zachowań alkoholowych był znacznie mniejszy, niż można było przypuszczać. Wieś nie była bardziej tolerancyjna w stosunku do nałogowego nadużywania alkoholu ani też w stosunku do bimbrownictwa (co szczególnie dziwi, gdy zważyć, że przyjęło się uważać bimbrownictwo za głównie wiejski fenomen). Jedynie w stosunku do meliniarstwa zarysowała się nieco większa tolerancja wiejskich respondentów, lecz jedynie niewierzących i młodszych. Innych różnic ze względu na miejsce zamieszkania nie stwierdziliśmy.

Po czwarte, na uwagę zasługuje brak związku pomiędzy siłą potępienia zachowań alkoholowych a oceną sytuacji materialnej, zwłaszcza w odniesieniu do bimbrownictwa.

d. *Nałogi*

Nałogowe picie alkoholu było jednym z trzech rozpatrywanych nałogów oprócz zażywania narkotyków i palenia papierosów. Ponieważ związki cech społecznych i demograficznych z ocenami każdego z rozpatrywanych nałogów były już uprzednio szczegółowo analizowane, ograniczymy się do kilku ogólniejszych uwag na temat stosunku Polaków do nałogów.

Wydaje się, że można zaryzykować twierdzenie, iż czym większa powszechność danego nałogu, tym większa tolerancja. Bezspornie naj-

bardziej rozpowszechnioną używką jest w naszym kraju tytoń, dlatego też stosunek do nałogowego palenia papierosów jest najbardziej tolerancyjny. Większość respondentów stanowili bowiem nałogowi palacze. Potępienie alkoholizmu jest już znacznie silniejsze, ale też i nałogowych alkoholików jest w naszym społeczeństwie znacznie mniej niż nałogowych palaczy. Najrzadszym nałogiem jest bez wątpienia narkomania, dlatego też potępiana jest najsilniej.

Nakreślone zależności mogą mieć jednak pozorny charakter, bowiem wspólną przyczyną powszechności danego nałogu jak też siły negatywnej reakcji wobec osób uzależnionych od konkretnego nałogu może być obiektywna lub postrzegana szkodliwość określonego nałogu. Dane, którymi dysponujemy, nie upoważniają, niestety, do rozstrzygnięcia tych wątpliwości, tym bardziej, że w świetle uzyskanych rezultatów narkomania jest potępiana bardziej niż alkoholizm, a przecież doprawdy nie trzeba być specjalistą, by odpowiedzieć na pytanie, który z tych nałogów stanowi większe zagrożenie społeczne w Polsce tak w liczbach bezwzględnych, jak i w relacji do skutków, jakie każdy z nich powoduje (w makroskali).

Porównanie średnich ocen trzech rozpatrywanych nałogów upoważnia do wniosku, że społeczna percepcja nikotynizmu jest w ogóle nieporównywalna z pozostałymi nałogami, pomimo że ich następstwa są przecież porównywalne przynajmniej w kategoriach medycznych. Jednak mimo wszystko oczekiwaliśmy jeszcze większej tolerancji w odniesieniu do palenia papierosów. W pilotażowych wersjach kwestionariusza palenie papierosów miało w założeniach odgrywać nawet rolę zachowania wzorcowego, które jako najmniej potępiane stanowiłoby jeden z końców naszej skali. Okazało się jednak, że palenie papierosów nie było bynajmniej najbardziej tolerowane spośród zachowań uwzględnionych w pilotażach.

Jak pamiętamy, palenie znajduje się na pozycji dziewiątej w uszeregowaniu zachowań pod kątem siły negatywnych reakcji emocjonalnych. Świadczy to m.in. o tym, że świadomość szkodliwości tytoniu dociera jednak powoli do opinii publicznej.

c. Zachowania kontrowersyjne moralnie

Stosunkowo najmniej ostro wyróżnioną kategorię stanowią zachowania kontrowersyjne z moralnego punktu widzenia. Zasadniczo bowiem wszystkie przestępstwa są lub przynajmniej powinny być czynami ocenianymi negatywnie także z moralnego punktu widzenia. O tym, że często jest tak w istocie, świadczy fakt, że takie czyny jak gwałt, zabójstwo, kradzież stanowią jednocześnie pogwałcenie norm moralnych i prawnych. Nie jest to jednak reguła bezwyjątkowa, ponieważ pewne zachowania, niezależnie od tego, czy dane prawodawstwo uznaje je za przestępstwa,

są przede wszystkim rozpatrywane w kategoriach moralnych. Klasycznym przypadkiem takiego czynu jest samobójstwo. Nie będziemy jednak w tym miejscu rozstrząsać kwestii relacji między moralnością i prawem, ponieważ, jak już niejednokrotnie sygnalizowaliśmy, zastosowany podział czy kategoryzacja zachowań ma wyłącznie umowny charakter i w żadnym przypadku nie pretenduje do miana klasyfikacji. Zaproponowana kategoryzacja zachowań ma w tym przypadku na celu wyłącznie klarowność prezentacji rezultatów przeprowadzonego badania²⁰. Mając zatem na względzie powyższe uwagi przystępujemy do analizy zachowań kontrowersyjnych moralnie.

Niezmiernie kontrowersyjnym problemem jest eutanazja. Burzliwy rozwój medycyny w ostatnich latach sprawił, że kwestia dopuszczalności eutanazji nabrała zupełnie innego wymiaru. Techniczne możliwości utrzymywania człowieka przy życiu mimo ustania psychicznych funkcji organizmu sprawiają, iż kwestia dopuszczalności eutanazji rysuje się obecnie szczególnie ostro. Byliśmy więc ciekawi, co na temat eutanazji sądzą Polacy oraz od czego jest uzależniona siła potępienia tego czynu.

Eutanazja, która była zdefiniowana jako „spowodowanie śmierci nieuleczalnie chorego na jego prośbę” znalazła się na trzynastej pozycji naszego zestawienia (średnia ocen 5,05, odsetek zdecydowanych potępień 24,7). Blisko 33% Polaków nie potępia eutanazji (w Anglii i Francji za dopuszczalnością eutanazji wypowiadało się ostatnio 60—70% badanych). Zgodnie z oczekiwaniami na stosunek do tego czynu najbardziej wpływa poziom religijności. Regularnie praktykujący badani znacznie silniej od pozostałych potępiają spowodowanie śmierci nieuleczalnie chorego (średnie ocen odpowiednio: 5,26 i 4,76). Było to jednak wyłączone źródło zróżnicowania ocen eutanazji. Okazuje się, że poza religijnością żadna inna z rozpatrywanych zmiennych nie wpływa na stosunek do eutanazji. Dziwi zwłaszcza brak związku z wykształceniem. Można było bowiem oczekiwać, że bardziej wykształceni respondenci będą bardziej tolerancyjni w stosunku do spowodowania śmierci nieuleczalnie chorego.

Jazda „na, gapę” jest zachowaniem interesującym z kilku względów. Wprawdzie skutkiem jazdy „na gapę” może być wykroczenie lub nawet przestępstwo, to jednak stosunek do tego czynu należy rozpatrywać prze-

²⁰ Tym bardziej, że z grupy zachowań kontrowersyjnych z moralnego punktu widzenia wyłączyliśmy takie czyny jak urodzenie nieślubnego dziecka czy prostytucję, również przecież moralnie nieobojętne. Zresztą praktycznie każde z rozpatrywanych przez nas zachowań może być oceniane w kategoriach moralnych. Szerzej na temat norm moralnych i związków między moralnością a prawem zob. M. Ossowska: *Normy moralne*, Warszawa 1985 oraz *Socjologia moralności*, Warszawa 1986. Por. również A. Podgórecki: *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971.

de wszystkim właśnie w kategoriach moralnych. Jest to bowiem w naszych warunkach swoisty test uczciwości, mimo że skądinąd wiadomo, iż jazda „na gapę” jest zjawiskiem powszechnym zwłaszcza w komunikacji miejskiej²¹. Byliśmy więc zainteresowani, jak Polacy oceniają tę formę drobnej nieuczciwości. Jazda „na gapę” była nadspodziewanie silnie potępiana. Znalazła się na miejscu siedemnastym naszego zestawienia (średnia ocen 5,43, odsetek zdecydowanych potępień 18,5). Odsetek zdecydowanych potępień nie jest wprawdzie zbyt wysoki, lecz z drugiej strony mały jest także odsetek respondentów, którzy nie potępił jazdy autobusem bez ważnego biletu — około 16%. Wynika z tego, że jazda „na gapę”, mimo że zdarza się często, nie spotyka się ze zbyt dużą tolerancją w naszym społeczeństwie. Stosunek do jazdy „na gapę” najlepiej wyjaśnia wiek. Młodszy badani (do 30 lat) są bardziej tolerancyjni (4,76) od respondentów w starszym wieku (5,63). Szczególna permissywność cechuje młodszych respondentów z dużych miast (4,26). W tej grupie jazda bez ważnego biletu jest już tolerowana w bardzo dużym stopniu. Silniej natomiast potępia jazdę „na gapę” młodzież z mniejszych miast (poniżej 100 tys.) i ze wsi (4,93).

Ciekawe, że oceny badanych w wieku powyżej 30 lat różnicuje ponownie wiek. Badani do lat 40 są bardziej tolerancyjni (5,32) od starszych respondentów (w wieku powyżej 40 lat), którzy potępiają jazdę „na gapę” już bardzo silnie (5,76).

Jak widać, związek wieku z siłą potępienia jazdy „na gapę” jest szczególnie duży. Każdej kategorii wiekowej odpowiada odmienna średnia ocen. Jedynie w najmłodszych grupach wiekowych potępienie jest uzależnione od miejsca zamieszkania. Wydaje się, że grupa o największej tolerancji w stosunku do jazdy „na gapę”, czyli grupa młodych mieszkańców wielkich miast jest jednocześnie tą grupą, w której jazda bez ważnego biletu zdarza się najczęściej.

W powyższej analizie zwraca także uwagę brak związku między siłą potępienia jazdy „na gapę” a stosunkiem do praktyk religijnych. Regularnie praktykujący Polacy nie są mniej tolerancyjni od niewierzących, co jest, jak się wydaje, dość wymowne. Bardzo słabe potępienie jazdy „na gapę” wśród najmłodszego pokolenia Polaków mogłoby świadczyć o jego mniejszym „poczuciu uczciwości”. Czy jest tak w istocie, czy też mamy tu do czynienia z przypadkową zależnością — na to pytanie będziemy się starali udzielić odpowiedzi w toku dalszych rozważań.

Samobójstwo zajmuje dwudziestą czwartą pozycję na naszej liście (średnia ocen 5,93, odsetek zdecydowanych potępień 46,9). Bardzo cieka-

²¹ Por. np. A. Siemaszko: *Zachowania dewiacyjne młodzieży*, Warszawa 1986.

wie przedstawia Się „drzewo” AID w przypadku samobójstwa. Jedyną zmienną, która różnicuje oceny badanych, jest stosunek do praktyk religijnych. Jednakże fakt, iż — w przeciwieństwie do innych zachowań, w których poziom religijności odgrywał rolę w ocenach, lecz wyłącznie dzieląc respondentów na regularnie praktykujących i pozostałych — każdy z wyróżnionych „poziomów religijności” ma odmienną średnią ocen. Świadczy to dobitnie o wpływie religijności na stosunek do tego czynu. Najsilniej potępiają samobójstwo regularnie praktykujący (6,12), pozostali zaś respondenci już znacznie słabiej (5,63). Jednak ta ostatnia grupa dzieli się ponownie. Zupełnie nie praktykujący zdecydowanie najsłabiej potępiają odebranie sobie życia (4,67). Praktykujący nieregularnie oraz tacy, którzy uznają jedynie najważniejsze praktyki religijne, potępiają odebranie sobie życia już znacznie silniej (5,70). O wpływie religijności na potępienie samobójstwa świadczy również fakt, że hipotetyczny wpływ wykształcenia został już niejako „skonsumowany” przez zasygnalizowane różnice w poziomie religijności. Inaczej mówiąc fakt, że analiza AID ujawniła wyłącznie różnice pod względem religijności, oznacza, że ocena samobójstwa zależy w znacznie większym stopniu właśnie od religijności, a nie od wykształcenia. Zwraca również uwagę brak różnic ze względu na miejsce zamieszkania, który dowodzi, że wielokrotnie opisywana niska tolerancja ludności wiejskiej wobec samobójstwa wypływa nie z miejsca zamieszkania jako takiego, lecz z relatywnie większej religijności ludności wiejskiej.

W nieco mniejszym stopniu od samobójstwa potępiane jest pasożytnictwo (miejsce 23, średnia ocen 5,90, odsetek zdecydowanych potępień 37,8). Było ono zwerbalizowane w sposób następujący: „niepodjęcie pracy przez osobę, która może pracować”. Analogicznie jak samobójstwo pasożytnictwo plasuje się mniej więcej w połowie naszego zestawienia. Obydwa czyny są więc potępiane trochę bardziej niż średnio. Zwraca jednak uwagę fakt, że w przypadku pasożytniczego trybu życia znacznie mniejszy odsetek respondentów wyraził zdecydowane potępienie niż w przypadku sąsiadującego z nim samobójstwa (odpowiednio: 37,8% i 46,9%). Mały jest też odsetek osób, które w ogóle nie potępiają niepodjęcia pracy przez osobę, która może pracować — zaledwie 10,5%. A zatem wprowadzie pasożytniczy tryb życia jest potępiany dość umiarkowanie, to jednak niewielu badanych w ogóle nie ma nic przeciwko temu.

Jak wykazała analiza AID, największe różnice w ocenie pasożytniczego trybu życia występują ze względu na wiek. Młodszy respondenci (poniżej 40 lat) są bardziej tolerancyjni (5,71) od badanych w starszym wieku (6,06). Podczas gdy poglądy starszych respondentów są bardzo jednorodne, oceny badanych w wieku poniżej 40 lat zależą również od pozycji społeczno-zawodowej. Młodzi pracownicy umysłowi z wyższym

wykształceniem oraz prywatna inicjatywa mają najbardziej tolerancyjny stosunek do pasożytniczego trybu życia (5,08). Natomiast młodzi reprezentanci pozostałych grup zawodowych, zarówno „umysłowi”, jak i „fizyczni” potępiają pasożytnictwo już znacznie silniej (5,79). Ciekawe, że poglądów starszych respondentów (w wieku powyżej 40 lat) nie różnicuje już ani wykształcenie, ani wykonywany zawód. Niemniej Polacy z wyższym wykształceniem są generalnie dość tolerancyjni wobec pasożytnictwa. W uszeregowaniu zachowań tej grupy plasuje się ono na miejscu 21, podczas gdy w analogicznym uszeregowaniu respondentów z podstawowym wykształceniem pasożytnictwo ma rangę 24, natomiast w uszeregowaniu badanych ze średnim wykształceniem — rangę 22. Widać, że wykształcenie ma też pewien związek z tendencją do potępienia pasożytnictwa.

Ogólnie biorąc oczekiwaliśmy jednak znacznie większej rozbieżności opinii Polaków na temat pasożytnictwa. Ponadto biorąc pod uwagę kampanię władz przeciwko pasożytom spodziewaliśmy się mimo wszystko znacznie silniejszego potępienia takiego postępowania.

Informowanie władz o postępowaniu współobywateli tradycyjnie spotyka się z silnym potępieniem Polaków. Wynika to zapewne jeszcze z obyczaju ukształtowanego w okresie zaborów. Jednak siła, z jaką polska opinia publiczna potępia donosicielstwo („doniesienie na kogoś do władz”), przeszła nasze oczekiwania. Za średnią ocen 5,68 i z odsetkiem zdecydowanych potępień 32 donosicielstwo znalazło się na 21 miejscu pod względem natężenia negatywnych reakcji emocjonalnych.

Przy czym, rzecz ciekawa, jedynie miejsce zamieszkania różnicowało w istotny sposób poglądy badanych. Mieszkańcy wsi i mniejszych miast (do 100 tys.) potępiają donosicielstwo słabiej (5,58) w porównaniu z mieszkańcami dużych miast (5,90). Zatem na wsi i w mniejszych miejscowościach panuje wyraźnie większa tolerancja wobec donoszenia do władz na postępowanie współobywateli. Trudno dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie, dlaczego akurat w taki sposób przebiega linia podziału opinii o donosicielstwie ze względu na miejsce zamieszkania (a nie np. między wsią i miastem). Sądzić można, że wyraźnie silniejsze potępienie ze strony ludności wielkomiejskiej ma pewien związek z politycznym kontekstem donosicielstwa. Zapewne respondenci ze wsi i mniejszych miast w mniejszym stopniu rozpatrywali kwestię donosicielstwa w tym właśnie kontekście. Tym można by tłumaczyć zaobserwowane różnice.

Warto jednak podkreślić, że — generalnie biorąc — nasze społeczeństwo potępia donosicielstwo wyjątkowo jednomyślnie, nie stwierdziliśmy bowiem innych różnic w ocenach ze względu na pozostałe cechy społeczne i demograficzne. Godny podkreślenia jest zwłaszcza brak różnic ze względu na wykształcenie. Niebezzasadne było oczekiwanie, że osoby

z wyższym wykształceniem będą istotnie silniej potępiały donosicielstwo. Zarysowała się wprawdzie nieznaczna tendencja wzrostowa średnich ocen tego zachowania wraz ze wzrostem wykształcenia, nie była ona jednak statystycznie istotna.

Z moralnego punktu widzenia można również rozpatrywać dwa inne, uprzednio już analizowane zachowania — wyjazd z kraju na stałe oraz handlowanie podczas turystycznych wyjazdów za granicę. Jak pamiętamy, obydwie znalazły się wśród najmniej potępianych: emigracja na miejscu drugim, turystyczny handel zaś na miejscu szóstym. O ile jednak emigracja i handel turystyczny nie wzbudzają większych negatywnych emocji, to już pozostałe zachowania z tej grupy, mimo że w przytłaczającej większości nie stanowią przestępstw, są już potępiane w stopniu co najmniej średnim. Zaprzeczałoby to hipotezie, zgodnie z którą fakt regulacji normatywnej prowadzi do większego potępienia danego zachowania. Omawiane powyżej zachowania są w większości potępiane w dość znacznym stopniu, mimo że nie są przestępstwami.

Najlepszym predyktorem stosunku do zachowań kontrowersyjnych moralnie był wiek. Wyjaśniał on najlepiej zróżnicowanie ocen w przypadku jazdy „na gapę”, pasożytnictwa, emigracji oraz handlu turystycznego. Młodszy respondenci (w wieku poniżej 40 lub 50 lat) wykazywali większą tolerancję w porównaniu ze starszymi badanymi.

Wyłącznym czynnikiem zróżnicowania opinii na temat eutanazji i samobójstwa był stosunek do praktyk religijnych. O tym, jak silny jest to wpływ, świadczy fakt, że w przypadku eutanazji poziom religijności był jedynym czynnikiem zróżnicowania ocen, natomiast w odniesieniu do samobójstwa każdemu z wyróżnionych „poziomów religijności” odpowiadała inna średnia ocen. Tendencja ta nie ujawni się jednak w przypadku trzeciego czynu, w którym występuje element pozbawienia życia czyli zabójstwa.

Trzecią zmienną warunkującą siłę potępienia zachowań kontrowersyjnych moralnie było miejsce zamieszkania. Różnicowało ono oceny donosicielstwa dzieląc respondentów na mieszkańców wielkich miast i pozostałych.

Wśród zmiennych, które nie różnicowały ocen zachowań z analizowanej grupy, na szczególną uwagę służy wykształcenie, oczekiwaliśmy bowiem znacznie silniejszego związku wykształcenia z percepcją zachowań kontrowersyjnych moralnie. Opinie na temat zachowań kontrowersyjnych moralnie są stosunkowo mało zróżnicowane, znacznie mniej niż np. na temat zachowań politycznych, seksualnych czy związanych ze spożywaniem alkoholu. Spodziewaliśmy się znacznie większego zróżnicowania ocen zwłaszcza w odniesieniu do emigracji, eutanazji, samobójstwa

i pasożytnictwa. Okazuje się więc, że społeczeństwo polskie jest dość homogeniczne w percepcji rozpatrywanych zachowań kontrowersyjnych z moralnego punktu widzenia.

f. Zachowania korupcyjne

Odrębnie omówimy czyny, które można z grubsza określić jako „zachowania korupcyjne”. Korupcja w Polsce jest poważnym i, jak się wydaje, nasilającym się zjawiskiem. Byliśmy więc ciekawi, z jak dużym potencjalem spotykają się takie czyny jak przyjmowanie łapówek, załatwianie spraw przez znajomości czy wykorzystywanie stanowiska. Oczywiście, większość tych czynów to w istocie działania przestępcze. Jednak specyfika zachowań składających się na korupcję sprawia, iż celowe wydaje się odrębne ich potraktowanie. Łatwiej bowiem będzie można w ten sposób scharakteryzować pewne szczególne rysy stosunku naszego społeczeństwa do czynów tego rodzaju.

Z najsłabszym potencjalem spotkało się załatwianie spraw przez znajomości i układy. Ze średnią ocen 5 i z odsetkiem zdecydowanych potencjów 19,3 protekcyjne załatwianie spraw znalazło się na dwunastym miejscu naszego zestawienia. Blisko 30% Polaków w ogóle nie potępia załatwiania spraw przez znajomości. Rozmiary tolerancji wobec tej formy korupcji świadczą o tym, że wykorzystywanie układów i znajomości jest przez nasze społeczeństwo traktowane jako mało naganne lub też jako zło konieczne.

Ciekawe, że to wiek najsilniej różnicuje opinie Polaków na temat załatwiania spraw przez znajomości i układy. Średnia ocen w grupie badanych do 35 lat plasowałaby ten czyn wśród najmniej potępianych (4,67), natomiast badani w wieku powyżej 35 lat potępiają załatwianie spraw przez znajomości już silniej (5,16). Jednak oceny w tej ostatniej grupie są dość zróżnicowane, uzależnione od wykształcenia. Wbrew oczekiwaniom większą tolerancję wobec protekcyjnego załatwiania spraw wykazują bardziej wykształceni badani w starszym wieku. Wśród respondentów w wieku powyżej 35 lat o wykształceniu średnim lub wyższym średnia ocen wynosi 4,81, natomiast w grupie badanych o niższym poziomie wykształcenia analogiczna średnia wynosi już 5,29. Zatem największą tolerancję w stosunku do protekcyjnego załatwiania spraw mają ludzie młodzi bez względu na inne cechy społeczne lub starsi o wyższym poziomie wykształcenia. Szczególnie charakterystyczna jest spora tolerancja wobec załatwiania spraw przez znajomości i układy wśród najmłodszych Polaków. Świadczy ona zapewne o tym, że osoby urodzone i wychowane po wojnie traktują protekcję jako w miarę normalny i naturalny sposób dojścia do zamierzonego celu, jako coś, co wynika już z samej logiki systemu, w którym żyją.

Na miejscu 26 ze średnią ocen 6,07 i odsetkiem zdecydowanych potępię 40,8 znalazło się przyjmowanie łapówek za załatwianie spraw ²².

Gdyby za podstawę oceny łapownictwa w naszym społeczeństwie przyjmować miejsce tego czynu w naszym uszeregowaniu, należałoby stwierdzić, że branie łapówek jest potępiane ze średnią siłą, bowiem 20 zachowań ocenianych jest jeszcze surowiej. Jednak branie łapówek znajduje się już w grupie czynów, których średnia ocen przekraczała 6 w siedmiopunktowej skali. O sile negatywnych reakcji wobec przyjmowania łapówek świadczy również fakt, że zaledwie 6,4% Polaków nie uznało tego czynu za godny potępienia. Analogicznie jak w przypadku załatwiania spraw przez znajomości siła potępienia wobec brania łapówek zależy przede wszystkim od wieku. Podobnie jak uprzednio badani w wieku poniżej 35 lat są bardziej tolerancyjni (5,86) od starszych respondentów (6,17). O identycznym zróżnicowaniu ocen w przekroju cech społecznych świadczy również i to, że grupa młodszych Polaków pod względem stosunku do łapownictwa jest już jednorodna, natomiast tolerancja respondentów w wieku powyżej 35 lat ponownie zależy od pochodnej wykształcenia, a mianowicie od pozycji społeczno-zawodowej. Starsi robotnicy i pracownicy umysłowi bez średniego wykształcenia potępiają przyjmowanie łapówek najsilniej (6,28). Natomiast rolnicy, pracownicy umysłowi ze średnim lub wyższym wykształceniem oraz prywatna inicjatywa w analogicznym wieku są już bardziej tolerancyjni wobec tej formy korupcji (5,97).

Rodzi się w tym miejscu pytanie, co może łączyć tę dość heterogeniczną zbiorowość wykazującą nieco większą tolerancję wobec przyjmowania łapówek. Otóż wydaje się, iż znaleźli się w niej zarówno potencjalni „łapówkodawcy” (rolnicy, prywatna inicjatywa), jak i „łapówkobiorcy” (pracownicy umysłowi ze średnim lub wyższym wykształceniem).

Jak wynika z analizy AID, ponownie grupą o największej tolerancji wobec brania łapówek są respondenci w wieku poniżej 35 lat, a więc stosunkowo młodzi.

Na miejscu 28 uplasowało się czerpanie korzyści osobistych z zajmowanego stanowiska służbowego (średnia ocen 6,15, odsetek zdecydowanych

²² Łapownictwo, jak wiadomo, stanowi „przestępstwo dwustronne”. Odpowiedzialność karną ponosi zarówno dający, jak i biorący. Dlatego też wskazane byłoby rozpatrywanie stosunku Polaków zarówno do wręczania, jak i przyjmowania łapówek. Jednak ramy kwestionariusza zmuszały do uwzględnienia wyłącznie jednej formy łapownictwa. Zdecydowaliśmy się na rozpatrywanie stosunku do potencjalnie groźniejszej postaci tego czynu, a mianowicie do przyjmowania łapówek. Stosunek opinii publicznej do dawania łapówek analizujemy w suplemencie do niniejszego badania.

potępień 42). Jedynie 5% Polaków w ogóle nie potępia wykorzystywania stanowiska. Tak więc brak tolerancji wobec takiego postępowania jest dość powszechny, choć zróżnicowany.

Ponownie okazało się, że oceny zachowań korupcyjnych najbardziej zależą od wieku. Jednak tym razem kategorię bardziej tolerancyjnych stanowią badani w wieku do lat 30, których średnia ocen wynosi 5,93. Starsi respondenci, w wieku powyżej 30 lat silniej potępiają wykorzystywanie stanowiska (6,21), przy czym oceny w tej grupie badanych uzależnione są również od działalności w organizacjach politycznych. „Aktywiści” bardzo silnie potępiają czerpanie korzyści osobistych z zajmowanego stanowiska (6,46), natomiast szeregowi członkowie organizacji politycznych oraz bezpartyjni są nieco bardziej tolerancyjni wobec tego zjawiska (6,17). Tak więc działacze polityczni przynajmniej w sferze deklaratywnej mają wyjątkowo negatywny stosunek do nadużywania stanowiska służbowego. Jest to jeden z nielicznych przypadków, w których przynależność partyjna w ogóle różnicowała opinie badanych, zasługuje więc na podkreślenie.

Do najbardziej potępianych zachowań zaliczyć by można udział w klicie. Ze średnią ocen 6,4 czyn ten znalazł się na miejscu 36 (odsetek zdecydowanych potępień 56,5). Udział w klicie był zdefiniowany następująco: „popieranie się grupy osób na stanowiskach w celu czerpania korzyści osobistych lub przywilejów”.

Zmienną najbardziej różnicującą opinie badanych był w tym przypadku nie wiek, lecz wykształcenie. Najmniej wykształceni Polacy (wykształcenie podstawowe lub niższe) są nieco bardziej tolerancyjni w stosunku do udziału w klicie (6,27) w porównaniu z ludźmi o wyższym poziomie wykształcenia (6,49). Każdą z grup wyłonił wiek. Największą tolerancję wobec klikowości mają osoby o najniższym poziomie wykształcenia oraz w wieku do 30 lat (5,93). Jednak już pozostali badani najmniej wykształceni, w wieku powyżej 30 lat, potępiają udział w klicie znacznie silniej (6,31). Równie klarowna zależność od wieku wystąpiła po prawej stronie „drzewa” AID, czyli w grupie respondentów z co najmniej zasadniczym wykształceniem. Ponownie młodsi badani, w wieku do lat 30, są bardziej tolerancyjni (6,30) w porównaniu ze starszymi respondentami (6,58).

Jak widać, zarówno wśród mniej, jak i bardziej wykształconych Polaków na dalsze zróżnicowanie ocen bardzo silnie wpływa wiek. Młodsi respondenci mają znacznie bardziej permissywny stosunek do udziału w klikach. Wydaje się natomiast, że największy związek zróżnicowania ocen z poziomem wykształcenia mógł w tym przypadku wynikać ze skomplikowanej werbalizacji, którą zmuszeni byliśmy zastosować; Nie

można bowiem wykluczyć, że nasza rozbudowana i abstrakcyjna definicja mogła sprawiać największe trudności respondentom o najniższym poziomie wykształcenia.

Jak jednoznacznie wynika z powyższych analiz, czynnikiem najsilniej wpływającym na stosunek polskiej opinii publicznej do „zachowań korupcyjnych” jest wiek. Młodszy badani (w wieku do 30—35 lat) przejawiają w tej mierze konsekwentnie większą tolerancję w porównaniu z osobami w starszym wieku, zachowując przy tym — co warto podkreślić — całkowitą jednomyślność poglądów. Świadczyć to może o niższym „poczuciu uczciwości” młodych Polaków zwłaszcza względem postępów naruszających ład w stosunkach instytucjonalnych. Młodzi Polacy wykazują znacznie większy stopień tolerancji wobec faktów oliwienia zacinających się trybów maszyny instytucji państwowych.

Stosunek do „zachowań korupcyjnych” ma również związek z poziomem wykształcenia zwłaszcza u starszych respondentów. Ludzie bardziej wykształceni wykazują większy stopień tolerancji wobec tego typu zachowań. Rezultat ten pozostaje w sprzeczności z hipotezą o mniejszej tolerancji osób o wyższym poziomie wykształcenia wobec czynów, które godzą w pewne dobra ogólnospołeczne.

Generalnie jednak oceny „zachowań korupcyjnych” są mało zróżnicowane w przekroju rozpatrywanych cech społecznych. Na uwagę zasługuje w szczególności brak różnic w poziomie tolerancji ze względu na miejsce zamieszkania, poziom religijności, a także płeć.

g. Zachowania przestępcze

Największą i najbardziej heterogeniczną grupę czynów stanowią przestępstwa. Pomijając już nawet fakt, iż wiele z dotychczas rozpatrywanych zachowań w zależności od okoliczności może być traktowane jako przestępstwa (np. udział w strajku), to rozpatrywane poniżej czyny są i tak bardzo różnej natury. Wiadomo bowiem, że czyny określane mianem przestępstwa mają przede wszystkim tę wspólną cechę, że ustawodawca uznał je za takie, natomiast z każdego innego punktu widzenia jest to nad wyraz niejednorodny zbiór zachowań. Uwzględniliśmy, przykładowo, czyny przeciwko: mieniu (kradzieże), osobie (pobicie, zabójstwo), państwu (szpiegostwo). Zatem jest to zbiór niejednorodny, różnice zaś wypływają tak z pobudek działania, jak też obiektu działania oraz powodowanych skutków. Niemniej można wskazać także i pewne wspólne cechy percepcji zachowań uznawanych za przestępstwa.

Przede wszystkim do przestępstw zalicza się przytłaczającą większość czynów potępianych w największym stopniu. Przypomnijmy: wśród dziesięciu najbardziej potępianych zachowań osiem stanowi właśnie przestępstwa. Są to: szpiegostwo, porwanie samolotu, nieudzielenie pomocy

człowiekowi, którego życie jest w niebezpieczeństwie, rozbój, gwałt, pobicie chuligańskie, zabójstwo oraz kaziroddstwo. Z drugiej strony wśród najmniej potępianych zachowań brak jest przestępstw o charakterze kryminalnym. Oznacza to, że czyny o znamionach przestępstw spotykają się, generalnie biorąc, z dość znacznym potępieniem polskiego społeczeństwa.

Zrelacjonujemy poniżej rezultaty analizy AID dotyczące kilku dotychczas nie omawianych czynów.

Kradzież własności społecznej oraz kradzież własności prywatnej nie znalazły się, jak już wspominaliśmy, wśród najbardziej potępianych czynów. O ile nie jest to rezultatem zastosowanej werbalizacji, która zawierała eufemizm „przywłaszczenie”, dość odległe miejsca obydwu typów kradzieży świadczyć by mogły o znacznej permissywności naszego społeczeństwa wobec naruszania tych kardynalnych norm. Kradzież własności społecznej bowiem znalazła się na miejscu 29 ze średnią ocen 6,18 i odsetkiem zdecydowanych potępień zaledwie 38,7, kradzież własności prywatnej zaś na miejscu 31 (średnia ocen 6,25, odsetek zdecydowanych potępień 42,5). Jak widać, potwierdziło się wielokrotnie czynione ustalenie, że polskie społeczeństwo ma bardziej tolerancyjny stosunek do kradzieży mienia społecznego niż do kradzieży mienia prywatnego. Jednak różnice średnich ocen nie są duże (odpowiednio: 6,18 i 6,25).

Bardzo interesująco przedstawiają się wyniki analizy AID, jeśli chodzi o kradzież mienia społecznego. Jedyną zmienną, która różnicowała opinie badanych, było miejsce zamieszkania. Na wsi i w małych miasteczkach, które zapewne znajdują się w sferze oddziaływania wiejskiej kultury, kradzież własności społecznej potępiana jest słabiej (6,08) niż w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców (6,32). Jednak każda z wyróżnionych grup jest już homogeniczna pod względem ocen tego czynu. Innymi słowy, ani wiek, ani wykształcenie, ani wreszcie (co bodaj najważniejsze) stosunek do praktyk religijnych nie powodują już dalszego zróżnicowania ocen. Tak więc wprawdzie przywłaszczenie własności społecznej nie jest przez Polaków potępiane szczególnie silnie, to jednak zachowują oni w tej mierze dużą jednomysłność poglądów. Nieco większą tolerancję ludności wiejskiej i małomiasteczkowej można by tłumaczyć jej specyficznym pojmowaniem pojęcia przywłaszczenie — jako czegoś znacznie mniej nagannego niż kradzież. Tę hipotezę zdaje się potwierdzać fakt większej tolerancji tej grupy ludności również w odniesieniu do przywłaszczenia własności prywatnej. Trudno bowiem przypuścić, by tak dalece zmieniło się tradycyjne przywiązanie ludności wiejskiej do własności prywatnej. Tymczasem średnia ocen dla wsi i małych miasteczek wynosi w tym przypadku 6,18, natomiast dla miast — 6,37. Zaprzecza jednak postawionej hipotezie fakt, że zarysowało się zróżnicowanie ocen w pierwszej z grup w zależności od wieku. Młodszy respondenci (do 40 lat)

ze wsi i małych miasteczek mniej potępiają przywłaszczenie własności prywatnej (6,06) od badanych w starszym wieku (6,28). Trudno zaś przypuszczać, by to właśnie młodszy respondenci z tej grupy mieli szczególne trudności w zrozumieniu słowa „przywłaszczenie”. W tej sytuacji kwestia interpretacji zaobserwowanych różnic musi pozostać otwarta.

Z nadspodziewanie silnym potępieniem polskiego społeczeństwa spotyka się wandalizm. Umysłne zniszczenie publicznego mienia, tak bowiem określiliśmy wandalizm, znalazł się aż na 35 miejscu zestawienia (ze średnią ocen 6,39 i odsetkiem zdecydowanych potępień 50,5). Zaledwie 1,3% respondentów go nie potępiło. Ponownie zarysowały się różnice w sile potępienia ze względu na miejsce zamieszkania. Mieszkańcy wsi i małych miasteczek (do 20 tys. mieszkańców) w większym stopniu tolerują wandalizm (6,28) niż mieszkańcy większych miast (6,5). O ile brak dalszego zróżnicowania opinii ludności wiejskiej, o tyle oceny ludności miejskiej zależą również od wieku. Młodszy badani, do 40 lat, są bardziej tolerancyjni (6,38) od badanych w starszym wieku (6,54). Jak wynika zatem z analizy AID, stosunkowo większą tolerancję wobec wandalizmu przejawia ludność wiejska (małomiasteczkowa) oraz młodszy mieszkańcy miast.

Z małą tolerancją naszego społeczeństwa spotyka się również niewywiązywanie się z obowiązków alimentacyjnych. Niepłacenie alimentów na dziecko znalazło się na 34 miejscu naszego zestawienia (średnia ocen 6,38, odsetek zdecydowanych potępień 55,1). Warto zaznaczyć jednak, że choć niepłacenie alimentów było w naszym badaniu silnie potępiane (tylko 3,4% badanych w ogóle nie potępiło takiego postępowania), to jednak wiele innych zachowań spotykało się ze znacznie bardziej negatywną reakcją. Tymczasem w badaniu Kwaśniewskiego i Kojdera niepłacenie alimentów znajdowało się wśród zachowań najmniej tolerowanych²³. Ku własnemu zaskoczeniu nie stwierdziliśmy różnic w sile potępienia niepłacenia alimentów pomiędzy płciami. Okazuje się, że kobiety nie oceniają surowiej tego postępowania. Generalnie jednak rezultaty analizy AID są nieoczekiwane. Oto bowiem zmienną najbardziej różnicującą opinie Polaków na temat niepłacenia alimentów jest miejsce zamieszkania. Mieszkańcy wsi (ale już nie małych miasteczek jak uprzednio) mają większą tolerancję wobec tego postępowania (6,18) niż mieszkańcy miast (6,49), których poglądy są już zunifikowane.

²³ W badaniu Kwaśniewskiego i Kojdera niepłacenie alimentów zostało silnie potępione przez 90,5% respondentów. Zob. J. Kwaśniewski, A. Kojder: *Postawy mieszkańców Warszawy wobec zjawisk i zachowań dewiacyjnych*, „Studia Socjologiczne”, 1979, nr 1. Natomiast w naszym badaniu zdecydowane potępienie wyraziło tylko 55,1% badanych. Jednak możliwość porównywania rezultatów tych badań jest ograniczona. Wynika to zarówno ze stosowania odmiennych skal jak też praktycznie nieporównywalnych populacji.

Bardzo duże zróżnicowanie ocen rysuje się natomiast wśród ludności wiejskiej. Przede wszystkim wpływa ono z sytuacji materialnej. Badani o najgorszej i najlepszej sytuacji materialnej mają o wiele bardziej permissywny stosunek do niepłacenia alimentów (5,44) w porównaniu z respondentami o mniej więcej przeciętnej sytuacji materialnej (6,21).

Poglądy tych ostatnich zależą ponadto od pozycji społeczno-zawodowej. Robotnicy niewykwalifikowani, pracownicy umysłowi bez średniego wykształcenia oraz prywatna inicjatywa mają również dość tolerancyjny stosunek do niepłacenia alimentów (5,80). Natomiast pozostałe grupy zawodowe (w tym rolnicy i robotnicy wykwalifikowani) oceniają to postępowanie znacznie surowiej (6,27). Płeć różnicuje jedynie poglądy wąskiej już grupy mieszkańców wsi o przeciętnej sytuacji materialnej, którzy pracują w charakterze robotników niewykwalifikowanych oraz niewykwalifikowanych pracowników umysłowych. Dopiero w tej grupie zaznaczyła się wyraźnie wyższa tolerancja mężczyzn (5,21) niż kobiet (6,38). Zważmy wszakże, że nawet w tej grupie kobiet potępia się niepłacenie alimentów słabiej niż w grupie mieszkańców miast.

Jak wynika z powyższej analizy, jedynie respondenci mieszkający na wsi różnią się znacznie w swych ocenach niepłacenia alimentów, natomiast poglądy ludności miejskiej są całkowicie homogeniczne. Trudno jest nadać jednoznaczną interpretację temu dużemu i zaskakującemu zróżnicowaniu ocen wśród mieszkańców wsi. Generalnie jednak nie ulega kwestii, że przynajmniej w pewnych kręgach mieszkańców wsi niepłacenie alimentów spotyka się ze sporą tolerancją. Na tym tle tym bardziej zastanawia jednorodność poglądów ludności miejskiej, zwłaszcza że małe miejscowości należały w tym podziale nie, jak zazwyczaj, do wsi, lecz do miast.

Jednym ze słabiej potępianych przestępstw było udzielenie pomocy osobie poszukiwanej przez milicję. Polacy zdają się więc wykazywać dużą tolerancję wobec takiego postępowania. Udzielenie pomocy poszukiwanemu uzyskało średnią ocen 5,65 (odsetek zdecydowanych potępień 30,2) i znalazło się na 19 pozycji w naszym zestawieniu. Zaskakująca jest również jednomyślność ocen tego czynu: żadna z rozpatrywanych zmiennych nie różnicowała opinii respondentów a temat udzielenia pomocy osobie poszukiwanej.

Wbrew propagandowej wrzawie, która towarzyszyła ostatnim zmianom kodeksowym, spekulacja nie jest czynem szczególnie przez Polaków potępianym. Skupowanie towarów i ich sprzedaż po wyższej cenie, tak bowiem zwerbalizowana była spekulacja, znalazła się na 27 pozycji naszego zestawienia (średnia ocen 6,13, odsetek zdecydowanych potępień 41,9). Tak więc spekulację potępia zdecydowanie mniej niż połowa Polaków. Z drugiej jednak strony tylko 5,5% badanych w ogóle nie potę-

piło takiego postępowania. Zatem spekulacja potępiana jest dość powszechnie, choć niezbyt silnie.

Największą tolerancję wobec spekulacji mają najmłodsi Polacy (16—19 lat), w tej grupie bowiem średnia ocen jest znacznie niższa (5,76) niż w grupie respondentów w starszym wieku (6,16). O ile najmłodsi badani nie różnią się już w swych ocenach spekulacji, to oceny respondentów w starszym wieku (powyżej 20 lat) zależą także od miejsca zamieszkania. Mieszkańcy wsi i miasteczek do 20 tys. mieszkańców są bardziej tolerancyjni (6,05) od mieszkańców większych miast (6,27). Widać więc, że w miastach potępia się spekulację silniej niż na wsi najprawdopodobniej dlatego, że jest to głównie miejski fenomen. Generalnie jednak poglądy na temat spekulacji są mało zróżnicowane. Zaskakuje w szczególności brak różnic w ocenach tego zjawiska ze względu na wykształcenie oraz sytuację materialną. Spodziewaliśmy się również, że kobiety będą potępiały spekulację znacznie silniej od mężczyzn.

Na koniec tej części rozważań omówimy stosunek Polaków do oszustw podatkowych oraz handlu walutami, a więc do typowych czynów naruszających ustawę karno-skarbową. Zarówno tzw. cinkciarstwo jak i oszustwa podatkowe spotykają się z dużą tolerancją Polaków. Pokątne handlowanie obcą walutą znalazło się na pozycji 14 naszego zestawienia (średnia ocen 5,13, odsetek zdecydowanych potępień zaledwie 17,5). 25,2% respondentów w ogóle nie potępia tego procederu, a zatem handel obcymi walutami jest w naszym społeczeństwie mało potępiany, co zresztą potwierdzają także potoczne obserwacje. Świadomość faktu, że ten proceder, choć zakazany przez prawo, jest w istocie w naszych warunkach pożyteczny, jest — jak można sądzić — znacznie większa wśród najbardziej wykształconych respondentów. Średnia ocen ludzi z wyższym (niepełnym wyższym) wykształceniem jest znacznie niższa niż pozostałych respondentów, o niższym poziomie wykształcenia (odpowiednio: 4,61 i 5,18). Tak więc zwłaszcza bardziej wykształceni rodacy wykazują szczególną tolerancję w tym względzie. Fakt, że żadna inna zmienna nie różnicowała już opinii badanych, świadczy, że cinkciarstwo w Polsce spotyka się ze znaczną i dość jednomyślną tolerancją.

Nieco silniej potępiane jest zaniżanie dochodów przed urzędem podatkowym. Ze średnią ocen 5,33 i odsetkiem zdecydowanych potępień 17,8 czyn ten znalazł się na 16 miejscu w naszym zestawieniu. 20,5% badanych w ogóle nie potępiło takiej formy oszustwa podatkowego. Rozmiary tolerancji wobec zaniżania dochodów przed urzędem finansowym stwarzają nienajlepszą perspektywę przed projektowanym powszechnym podatkiem od dochodów osobistych. Społeczeństwo nasze jest bowiem nader wyrozumiałe wobec tej formy oszukiwania Skarbu Państwa, a nadto wysoce jednomyślne w swej permissywności. Jedyne miejsce zamieszka-

nia różnicowało w istotny sposób oceny badanych. Respondenci mieszkający na wsi i w małych miasteczkach (do 20 tys. mieszkańców) są bardziej tolerancyjni wobec zanizania dochodów w porównaniu z mieszkańcami większych miast (odpowiednio: 5,17 i 5,46). Większa tolerancja ludności wiejskiej wynika w tym przypadku najprawdopodobniej z faktu, że to właśnie — jak na razie — wieś głównie płaci podatki. Niechęć do płacenia podatków najprawdopodobniej znalazła wyraz w wyższej tolerancji wobec takiego postępowania.

Analiza poglądów społeczeństwa polskiego na temat zachowań przestępczych prowadzi do następujących wniosków.

Po pierwsze, oceny przestępstw są mało zróżnicowane. W pięciu przypadkach (składanie fałszywych zeznań, udzielenie pomocy osobie poszukiwanej przez MO, pobicie chuligańskie, rozbój oraz nieudzielenie pomocy) poglądy były całkowicie homogeniczne — żadna z rozpatrywanych zmiennych nie różnicowała ocen respondentów. W siedmiu przypadkach (kradzież mienia społecznego, kradzież mienia prywatnego, pokątne handlowanie obcą walutą, oszustwa podatkowe, porwanie samolotu, gwałt i kazirodstwo) na zróżnicowanie ocen wpływała tylko jedna zmienna. Spore zróżnicowanie opinii odnotowaliśmy jedynie w przypadku ocen szpiegostwa i zabójstwa, jednak głównie wśród ludności wiejskiej. Można zatem stwierdzić, że przestępstwa potępiane są dość jednomyślnie, niezależnie nawet od siły tego potępienia.

Po drugie, zdecydowanie najlepszym predyktorem zróżnicowania ocen przestępstw okazało się miejsce zamieszkania. Mieszkańcy wsi i małych miasteczek byli znacznie bardziej tolerancyjni wobec ośmiu czynów: kradzieży mienia społecznego, kradzieży mienia prywatnego, wandalizmu, niepłacenia alimentów, oszustw podatkowych, porwania samolotu, gwałtu i zabójstwa.

Po trzecie, stosunek do praktyk religijnych nie wpływał ani razu na zróżnicowanie ocen rozpatrywanych przestępstw.

ROZDZIAŁ III PODSUMOWANIE UZYSKANYCH WYNIKÓW

1. Uwagi ogólne

W poprzednim rozdziale przeprowadziliśmy analizę zależności pomiędzy tendencją do potępienia poszczególnych zachowań a rozpatrywanymi zmiennymi społeczno-demograficznymi. Dla czytelnika mniej zainteresowanego konkretnym zachowaniem te drobiazgowo analizy mogły nawet wydać się nużące. Uważaliśmy jednak za wskazane zaprezentowanie tych

ustaleń, ponieważ mogą być one przydatne dla osób interesujących się poszczególnymi formami dewiacji oraz społeczno-demograficznymi uwarunkowaniami ich percepcji. Na przedstawiony materiał wypada również spojrzeć z pewnej perspektywy i zastanowić się, co wynika generalnie z uprzednich analiz.

Przed wszystkim okazało się, że społeczeństwo polskie jest zaskakująco zgodne, jeśli chodzi o oceny rozpatrywanych przez nas zachowań. W kilku przypadkach homogeniczność ocen była tak duża, że nie były możliwe jakiegokolwiek podziały badanej zbiorowości ze względu na różnice w sile potępienia. Innymi słowy, mieliśmy także do czynienia z całkowitą zgodnością poglądów w przekroju cech społeczno-demograficznych (np. w przypadku narkomanii, pobicia chuligańskiego czy nieumyślnego spowodowania śmierci). Owa duża homogeniczność ocen jest godna podkreślenia z dwóch powodów: teoretycznego i praktycznego.

W płaszczyźnie teoretycznej ustalenia nasze zdają się negować te nurty teoretyczne w socjologii dewiacji, które zakładają heterogeniczność norm, systemów wartości i ocen w ramach społeczeństwa (np. nurt podkulturowy czy nurt reakcji społecznej²⁴). Okazuje się, że przynajmniej w polskim społeczeństwie istnieje raczej zgoda odnośnie do tego, co stanowi dewiację, co zaś jest dopuszczalne. Istnieje więc duży margines zgodności co do wartości, których naruszenie stanowią rozpatrywane przez nas czyny. Dotyczy to w szczególności takich wartości jak życie, zdrowie, nietykalność cielesna oraz wolność osobista człowieka. Zachowania godzące w te dobra potępiane są wyjątkowo ostro i jednomyślnie. Rezultaty naszego badania zdają się tym samym potwierdzać konsensualny raczej, a nie konfliktowy wizerunek społeczeństwa.

W płaszczyźnie praktycznej okazało się, że nawet w tych przypadkach, w których rozpatrywane zmienne różnicowały oceny uwzględnionych w kwestionariuszu zachowań, wyjaśniały one bardzo małą część wariancji. Oznacza to, że nawet wówczas, gdy poglądy na dany czyn były bardzo zróżnicowane w przekroju cech społeczno-demograficznych, cechy te w niewielkim stopniu pozwalały nam przewidywać, od czego będzie zależał stosunek do danego zachowania. Fakt, że rozpatrywane dotychczas zmienne niezależne wyjaśniały nikły procent wariancji, oznacza, że to nie cechy społeczne i demograficzne wpływają przede wszystkim na stosunek do badanych przez nas czynów. Zatem to nie podstawowe charakterystyki jednostki (jej płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania etc.), lecz jakieś inne czynniki wpływają na tendencję do potępienia. Jest to ustalenie ważne o tyle, że przynajmniej w odniesieniu do pewnych za-

²⁴Szerzej na ten temat zob. np. W. Chambliss: *Functional and Conflict Theories of Crime*, New York 1974, MSS Modular Publications, Module 17, op. cit.

chowań można było oczekiwać, iż zmienne społeczne i demograficzne w dużej mierze wyjaśnią nam większą lub mniejszą tendencję do potępiania. Albo więc społeczeństwo polskie jest generalnie w tym stopniu zgodne w ocenach rozpatrywanych zachowań, że dalsze poszukiwania czynników warunkujących potępienie są po prostu zbędne, albo też nie jest bynajmniej zgodne, lecz zróżnicowanie poglądów wynika z innych, dotychczas nie analizowanych czynników (np. „osobowościowych”). W każdym razie nie wydaje się, by dalsza penetracja mająca na celu wychwycenie społecznych uwarunkowań stosunku do rozpatrywanych zachowań mogła przynieść zadowalające rezultaty. Rozważmy jednak, jaki był relatywny wpływ każdej z rozpatrywanych zmiennych niezależnych oraz w jakich przypadkach dany czynnik był szczególnie istotny.

2. Płeć

Wpływ płci na zróżnicowanie ocen był niewielki. Stanowi to z pewnością spore zaskoczenie. Można było bowiem oczekiwać, że w wielu przypadkach to właśnie płeć będzie miała największy wpływ na stosunek do rozpatrywanych czynów. Tymczasem płeć stanowiła najlepszy predyktor tylko w przypadku ocen prostytucji oraz zachowań związanych z alkoholem (bimbrownictwo, meliniarstwo oraz nałogowe picie alkoholu). Zastanawia zwłaszcza brak różnic ze względu na płeć w przypadku ocen pozostałych (poza prostytucją) zachowań seksualnych oraz zachowań politycznych. Natomiast silniejsze potępienie zachowań związanych z alkoholem przez kobiety jest w pełni zrozumiałe. One to bowiem przede wszystkim odczuwają skutki używania i nadużywania alkoholu, same zaś piją alkohol znacznie rzadziej od mężczyzn. Oczywiście nie jest również trudno wyjaśnić silniejsze potępienie prostytucji przez kobiety. Sądzimy, że motywem jest tu zazdrość o „swoich” mężczyzn, nie zaś większa troska o integralność instytucji małżeństwa i rodziny. Świadczy o tym fakt, że kobiety nie potępiają znacznie bardziej np. rozwodów, które przecież stanowią dużo większe niebezpieczeństwo dla trwałości rodziny.

3. Religijność

Pięciokrotnie najlepszym predyktorem był stosunek do praktyk religijnych. Religijność najsilniej wpływała na zróżnicowanie opinii na temat rozwodów, zdrady małżeńskiej, seksu bez ślubu, eutanazji oraz samobójstwa. O sile związku między religijnością a postrzeganiem zachowań seksualnych świadczy fakt, że tam, gdzie religijność nie była nawet naj-

lepszym predyktorem ocen, pojawiała się w drugich rozszczepieniach. Oznacza to, że religijność ma szczególnie duży wpływ na stosunek do tej właśnie grupy zachowań. Regularnie praktykujący respondenci potępiali znacznie silniej wszystkie rozpatrywane zachowania seksualne. Świadczy to o wadze, jaką przywiązują osoby religijne do tej sfery życia. Natomiast nie stwierdziliśmy, by regularnie praktykujących Polaków cechował analogiczny rygoryzm w odniesieniu do pozostałych grup zachowań. Wyjątek stanowiły eutanazja i samobójstwo, lecz już nie np. rozpatrywane przejawy nieuczciwości czy poważne przestępstwa (gwałt, zabójstwo).

Oczywiście, rodzi się w tym miejscu pytanie, na ile uprawnione jest oczekiwanie, że regularnie praktykujący respondenci będą silniej od pozostałych potępiali czyny, które stanowią naruszenie podstawowych norm moralnych i prawnych? Można by bowiem dowodzić, iż normy etyki katolickiej generalnie nakazują liberalizm i tolerancję, wynikającą z imperatywu wybaczenia i rozgrzeszenia. Zatem powinniśmy byli raczej oczekiwać mniejszej tendencji do potępienia ze strony osób religijnych. Czym jednak wytłumaczyć fakt, że religijni Polacy potępiają znacznie silniej przede wszystkim zachowania ze sfery seksualnej, natomiast analogicznie lub nawet słabiej inne, „poważniejsze” czyny (w tym normy dekalogu — np. „nie kradnij”? Ponadto regularnie praktykujących respondentów cechuje jednak generalna tendencja rygorystyczna: na 46 zachowań 27 jest silniej potępianych przez tę właśnie kategorię osób. Zatem religijnych Polaków nie cechuje bynajmniej większa, lecz raczej mniejsza tolerancja zwłaszcza wobec zachowań seksualnych.

Hierarchia potępień religijnych Polaków wskazuje, że przykładają oni — ogólnie biorąc — dość dużą wagę do przestrzegania norm, które można by nazwać peryferyjnymi, mniejszą natomiast do przestrzegania norm „głównych”. Świadczy o tym chociażby fakt, że ta grupa badanych zdaje się dość wybiórczo traktować nawet normy dekalogu.

Rezultaty naszego badania zdają się potwierdzać obiegowy pogląd o powierzchownym i obrzędowo-ornamentalnym charakterze religijności Polaków.

Aczkolwiek istotnie praktykujący respondenci silniej potępiali większość zachowań naruszających normy obyczajowe, to jednak hierarchia ich potępień nie stanowi przecież całkowitego przeciwieństwa uszeregowania innych kategorii badanych. I tak np. urodzenie nieślubnego dziecka również praktykujący potępiają najmniej, oglądanie pornografii także i w tej grupie badanych plasuje się na trzeciej pozycji, natomiast seks bez ślubu, choć w uszeregowaniu regularnie praktykujących zajmuje piąte miejsce, znajduje się przecież nadal w grupie najmniej potępianych uczynków.

Wiek okazał się najlepszym predyktorem dziewięciokrotnie. Największe zróżnicowanie opinii ze względu na wiek stwierdziliśmy w następujących przypadkach: wyjazd z kraju na stałe, załatwianie spraw przez znajomości, spekulacja, łapownictwo, jazda „na gapę”, handel turystyczny, pasożytnictwo, czerpanie korzyści z zajmowanego stanowiska oraz palenie papierosów.

Sporym zaskoczeniem jest przede wszystkim fakt, że wiek ani razu nie wywierał największego wpływu na stosunek do zachowań politycznych. Oczekiwaliśmy zwłaszcza ponadprzeciętnej tolerancji ze strony najmłodszego pokolenia. Okazało się tymczasem, że najlepszym predyktorem zróżnicowania ocen wobec rozpatrywanych przejawów działalności opozycyjnej (z wyjątkiem stosunku do odmowy służby wojskowej) jest wykształcenie, nie zaś wiek. Nie ma jednak sprzeczności pomiędzy poczynionymi ustaleniami a rezultatami innych badań i obserwacjami potocznymi, z których wynika, że młodzież jest grupą najbardziej zrewoltowaną. Polacy z najmłodszych grup wiekowych są bowiem jednocześnie relatywnie bardziej wykształceni, dlatego też zmienne wieku i wykształcenia zwłaszcza w najmłodszych grupach wieku pozostają ze sobą w dość ścisłej zależności. Uzyskane rezultaty są jednak interesujące o tyle, że zdają się świadczyć, iż to nie cecha młodości jako taka towarzyszy większej tolerancji wobec opozycji politycznej, lecz związany z nią zazwyczaj wyższy poziom wykształcenia, który sam przez się wyjaśnia już zróżnicowanie opinii.

Warto jednak mieć na uwadze fakt, że w badaniu niniejszym zajmowaliśmy się wyłącznie poglądami, opiniami czy też „postawami”, nie zaś deklarowanymi tendencjami do działania. Dlatego też brak silnej zależności pomiędzy tendencją do potępiania opozycji politycznej a wiekiem nie jest bynajmniej równoznaczny z brakiem analogicznej tendencji w przypadku działania w opozycyjnych strukturach.

Dużą niespodzianką jest również brak zależności między wiekiem a tendencją do potępiania zachowań seksualnych. Nawet w przypadku seksu bez ślubu czy oglądania pornografii inne zmienne okazały się ważniejsze niż wiek. W świetle uzyskanych rezultatów nie wydaje się zasadny pogląd, zgodnie z którym sfera zachowań seksualnych jest tą, w stosunku do której różnice pokoleniowe są szczególnie wyraźne. Wyniki przeprowadzonego badania wskazują jednoznacznie, że różnic takich nie ma. Szczególnie wymowny jest brak wyraźnie większej tolerancji wobec zachowań seksualnych ze strony najmłodszego pokolenia Polaków. Wynikałoby z tego, że w najbliższym czasie nie grozi nam rewolucja seksualna.

Oczekiwaliśmy ponadto — zgodnie z hipotezą o kulturowo-obyczajowej odrębności najmłodszego pokolenia — że respondenci z najmłodszych grup wiekowych (powiedzmy w wieku 16—25 lat) będą wykazywali generalnie istotne różnice w stopniu tolerancji w porównaniu ze starszymi badanymi. Okazało się tymczasem, że, po pierwsze, najmłodsi Polacy nie różnią się zupełnie pod względem ocen rozpatrywanych zachowań od starszego pokolenia. Jedyne w przypadku spekulacji linia podziału przebiegała pomiędzy respondentami w wieku 16—19 lat (o większej tolerancji) i badanymi w starszym wieku (o mniejszej tolerancji). Po drugie zaś w przypadkach, w których wiek był zmienną najbardziej różnicującą opinie badanych, największe różnice występowały pomiędzy respondentami młodszymi lub starszymi niż 50 lat lub 40 lat, lub wreszcie 35 lat. Tak więc jeśli by mówić o różnicach pokoleniowych ze względu na siłę potępienia rozpatrywanych zachowań, to cezurę stanowiłoby raczej urodzenie się i wychowywanie po wojnie, a więc już w obecnych warunkach ustrojowych.

Nasza teza staje się jakby bardziej uprawniona, gdy zważymy, w przypadku jakich zachowań różnice ze względu na wiek były istotne. Na różnice ocen wiek nie wpływał bynajmniej w przypadkach przestępstw o charakterze *malum per se* (gwałt, zabójstwo, kradzież) ani też, jak wspominaliśmy, zachowań seksualnych. Pokolenie powojenne było natomiast wyraźnie bardziej permissywne w stosunku do takich zachowań jak załatwianie spraw przez znajomości, wyjazd z kraju na stałe, jazda „na gapę”, nadużywanie stanowiska, przyjmowanie łapówek czy spekulacja. Niebezzasadne byłoby więc twierdzenie, że pokolenie „powojenne” cechuje większa tolerancja wobec negatywnych zjawisk w życiu publicznym. Można odnieść wrażenie, że respondenci urodzeni po wojnie są już jakby pogodzeni z faktem, iż załatwianie spraw przez protekcję czy za łapówkę stanowi normę w naszym życiu publicznym, to zaś rodzi zapewne większą tolerancję wobec czynów tego rodzaju.

Analiza rozkładów ocen w przekroju wieku upoważnia do wyciągnięcia generalnego wniosku o pewnej stałej, choć nie nazbyt wyraźnej, tendencji do zmniejszania się tolerancji wraz z wiekiem.

Przykładowo: porównanie średnich ocen respondentów w wieku 16—29 lat i w wieku powyżej 60 lat ujawniło, że z wyjątkiem nieudzielenia pomocy, gwałtu i kazirodstwa wszystkie pozostałe zachowania są silniej potępiane przez najstarszych, przy czym w 21 przypadkach różnice średnich były statystycznie istotne (test t).

W analizie, w której rozpatrywaliśmy trzy grupy wiekowe (tj. 16—29 lat, 30—59 lat oraz powyżej 60 lat) również zarysowała się taka tendencja, z tym że była ona już mniej wyraźna i nie bez wyjątków. Ogólnie

rzecz biorąc można mówić jednak o pewnym wzroście potępienia z wiekiem. Spodziewaliśmy się jednak, iż będzie ona wyraźniejsza od zaobserwowanej.

4. Wykształcenie

Najlepszym predyktorem stosunku polskiej opinii publicznej do omawianych zachowań jest wykształcenie. Wyjaśniało ono najlepiej różnice ocen w dziesięciu przypadkach. Wykształcenie miało największy wpływ na stosunek do urodzenia nieślubnego dziecka, oglądania pornografii, udziału w strajku, publicznego krytykowania ustroju, cinkciarstwa, udziału w demonstracji ulicznej, homoseksualizmu, udziału w klice, rozboju oraz kazirodstwa.

Związek wykształcenia z tendencją do potępienia jest jednak bardziej skomplikowany niż w przypadku wieku, w odniesieniu do wykształcenia nie można bowiem mówić o jakiejś jednoznacznej tendencji wzrostowej lub spadkowej średnich ocen. Porównanie średnich ocen respondentów najmniej i najbardziej wykształconych upoważnia np. do wniosku, że respondenci o najniższym poziomie wykształcenia silniej potępiają zachowania cieszące się w naszym społeczeństwie największą tolerancją, natomiast czyny spotykające się z największą dezaprobatą Polaków — czyli „prawdziwe dewiacje” — są silniej potępiane przez badanych o najwyższym poziomie wykształcenia. Obrazowo wyglądałoby to w pewnym uproszczeniu tak, że najmniej wykształceni Polacy mają mniejszą tolerancję wobec zachowań plasujących się mniej więcej do połowy naszego zestawienia, większą natomiast w stosunku do czynów stanowiących drugą jego połowę.

Abstrahujemy jednak w tym momencie od wpływu pozostałych zmiennych. Nie zawsze bowiem wykształcenie okazywało się najlepszym predyktorem z chwilą kontrolowania wpływu wszystkich rozpatrywanych zmiennych niezależnych. O potrzebie takiej kontroli, a zarazem o realnej groźbie uznania za rzeczywistą zależność pozornej świadczy ponadto fakt, że struktury potępień respondentów mniej wykształconych, religijnych oraz kobiet były zbliżone. Gdyby więc rozpatrywać jedynie różnice ocen w grupach skontrastowanych ze względu na te zmienne bez uwzględniania ich interakcji, można by, przykładowo, dojść do mylnego wniosku, że za struktury potępień tych grup badanych „odpowiedzialny” jest w istocie wyłącznie poziom wykształcenia. Tymczasem, jak wynikało z analizy AID, byłby to wniosek błędny.

Zajmijmy się wobec tego tymi zachowaniami, w przypadku których wykształcenie na pewno stanowiło źródło największego zróżnicowania opinii (tj. już po kontrolowaniu wpływu innych zmiennych). Wpływ wy-

kształcenia jest niewątpliwie bardzo istotny w przypadku zachowań politycznych. Tu zależność jest bardzo wyraźna i jednoznaczna: im wyższy poziom wykształcenia, tym mniejsze potępienie rozpatrywanych form działalności opozycyjnej. Rozmiary tolerancji dla działań opozycyjnych ze strony inteligencji świadczą o bardzo dużym stopniu niezadowolenia tej grupy społecznej z władzy. Potwierdziły to zresztą dobitnie inne, nie prezentowane w niniejszym opracowaniu rezultaty naszego badania. Poziom wykształcenia wpływa również dość silnie na stosunek do zachowań seksualnych. Odmienne jednak niż w przypadku zachowań politycznych przebiega tu linia podziału. W odniesieniu do zachowań politycznych najlepsze podziały (tj. takie, których wynikiem jest optymalizacja różnic średnich ocen ze względu na wykształcenie) dokonywały się najczęściej pomiędzy najmniej wykształconymi respondentami (o wykształceniu podstawowym lub nawet niższym) a pozostałymi. Natomiast w odniesieniu do zachowań seksualnych optymalne podziały dokonywały się pomiędzy respondentami o najwyższym i nie najwyższym poziomie wykształcenia.

5. Miejsce zamieszkania

Dość dobrym predyktorem stosunku do rozpatrywanych zachowań było miejsce zamieszkania. Wyjaśnia to najlepiej różnice ocen w przypadku niepłacenia alimentów, oszustw podatkowych, donosicielstwa, porwania samolotu, kradzieży własności społecznej, kradzieży własności prywatnej, wandalizmu, gwałtu oraz zabójstwa. Łącznie miejsce zamieszkania stanowiło najlepszy predyktor w dziewięciu przypadkach.

Jak już wspominaliśmy, zaskakujący jest brak różnic ze względu na miejsce zamieszkania w postrzeganiu zachowań seksualnych. Ani razu miejsce zamieszkania nie było najlepszym predyktorem stosunku do tej grupy zachowań. Świadczyć by to mogło o zacieraniu się różnic kulturowych między miastem a wsią przynajmniej w odniesieniu do sfery obyczajowości seksualnej.

Analiza przypadków, w których wystąpiły największe różnice ze względu na miejsce zamieszkania, prowadzi do wniosku, że wieś (a także ludność małych miasteczek) jest istotnie bardziej tolerancyjna wobec czynów o charakterze poważnych przestępstw (uprowadzenie samolotu, gwałt, kradzież, zabójstwo). Inne różnice ze względu na miejsce zamieszkania nie były wprowadzić już tak duże, ale odnotowaliśmy — analogicznie jak w przypadku struktury potępień ludzi najmniej wykształconych — że praktycznie wszystkie zachowania stanowiące „dół” naszego zestawienia (a więc najmniej tolerowane) ludność wiejska potępia (znacznie lub nieco) słabiej. Warto wspomnieć w tym kontekście o znacznie wyższej tolerancji mieszkańców wsi wobec wszystkich czynów, w których wystę-

puje element agresji fizycznej. Stałość tej zależności pomimo częstego braku istotności różnic upoważnia jednak do wniosku, że wieś jest bardziej tolerancyjna wobec przemocy. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie różnic średnich ocen ludności wiejskiej i wielkomiejskiej.

Rezultaty naszego badania wskazują natomiast, że miejsce zamieszkania ma relatywnie małe znaczenie w określaniu stosunku do zachowań politycznych. Stwierdzony uprzednio większy legalizm ludności wiejskiej miał charakter zależności pozornej, której źródłem był niski na ogół poziom wykształcenia tej kategorii respondentów. Jak pamiętamy z poprzednich rozważań, linia podziału ze względu na miejsce zamieszkania przebiegała często pomiędzy wsią oraz małymi miasteczkami (10–20 tys. mieszkańców) a większymi miastami. Owa zbieżność poglądów ludności wiejskiej i małomiasteczkowej wskazywać by mogła na kulturowo-obyczajową jednorodność wsi i małych miejscowości. Innymi słowy, moralność małomiasteczkowa (przynajmniej w rozpatrywanych wymiarach) jest w istocie moralnością wiejską, nie zaś miejską.

6. Pozostałe zmienne społeczno-demograficzne

Inne uwzględnione zmienne niezależne miały już niewielki wpływ na różnice ocen. Stan cywilny najlepiej wyjaśniał stosunek do odmowy służby wojskowej i do szpiegostwa. Jednak skłonni jesteśmy przypuszczać, że w istocie chodziło tu o wiek. Wydaje się, że wolny stan cywilny precyzyjniej identyfikował respondentów z najmłodszych grup wiekowych niż zmienna wieku jako taka.

Ocena sytuacji materialnej stanowiła najlepszy predyktor jedynie w przypadku stosunku do opozycji politycznej. Miała jednak związek z przestrzeganiem pozostałych zachowań politycznych, choć już w mniejszym stopniu. Nie można jednak wykluczyć, że stało się tak w rezultacie dość silnego negatywnego związku pomiędzy poziomem wykształcenia i sytuacją materialną. Innymi słowy, rezultaty naszego badania potwierdzają występowanie bardzo silnego upośledzenia materialnego ludzi z wyższym wykształceniem. Dlatego więc w wielu przypadkach wysokie wykształcenie było równoznaczne z posiadaniem złej lub bardzo złej sytuacji materialnej. Stąd wskaźniki te mogły być w pewnym stopniu zastępowalne, co prowadziło do nieujawniania się związków między oceną sytuacji materialnej a tendencją do potępienia tej grupy zachowań.

Jak pamiętamy z poprzednich rozważań, zdarzało się tak, że jako jednolita w swych poglądach na dane zachowanie polityczne grupa respondentów pojawiali się badani o najgorszej i najlepszej sytuacji materialnej. Wydaje się, że tę zagadkową kategorię stanowili z jednej strony pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem, z drugiej zaś przed-

stawiciele prywatnej inicjatywy również z wyższym wykształceniem. Jedni i drudzy mają zaś dużą tolerancję wobec rozpatrywanych form działalności opozycyjnej.

Najlepszymi predyktorami nie były ani razu następujące zmienne: przynależność społeczno-zawodowa, stanowisko w pracy, przynależność do organizacji politycznych oraz sprawowanie w nich funkcji, przynależność do organizacji społecznych. Zastanawiający jest w szczególności mniejszy od oczekiwanego związek pomiędzy zawodem a tendencją do potępiania. Przyjęło się bowiem uważać pozycję społeczno-zawodową za jedną z ważniejszych zmiennych socjologicznych. Za jej pomocą przecież identyfikowana bywa przynależność klasowa. Tymczasem poziom wykształcenia znacznie lepiej różnicował stosunek polskiej opinii publicznej do rozpatrywanych zachowań. Tak więc wniosek o niewielkim zróżnicowaniu klasowo-warstwowym w postrzeganiu zachowań dewiacyjnych wydaje się uprawniony. Zwraca ponadto uwagę nikły wpływ przynależności partyjnej na oceny rozpatrywanych zachowań. Przynależność partyjna nie była najlepszym predyktorem zróżnicowania ocen nawet w przypadku stosunku do zachowań politycznych. Oznacza to, że „partyjni” nie są, ogólnie biorąc, mniej tolerancyjni wobec uwzględnionych przejawów działalności opozycyjnej, aczkolwiek w dalszych przełamaniach pewne różnice już się rysowały. Nie były to jednak nigdy różnice najistotniejsze. Powyższy fakt może dać wiele do myślenia politycznym decydentom.

7. Wnioski końcowe

Zasadniczym problemem tej części badania była odpowiedź na pytanie, jakie zachowania są przez polskie społeczeństwo potępiane, jakie zaś nie. Tym samym zmierzaliśmy pośrednio do ustalenia, które z rozpatrywanych zachowań społeczeństwo nasze uważa za dewiacyjne. Jednak udzielenie odpowiedzi na pytanie „co Polacy uważają za dewiację?” nie jest bynajmniej proste, brak jest bowiem zobiektywizowanych kryteriów, według których można by dokonywać takiej identyfikacji. Zresztą już samo pojęcie „zachowanie dewiacyjne” jest bardzo nieostre i rozmaicie interpretowane. Kwaśniewski²⁵ uznawał za dewiacyjne czyny, które były silnie potępiane przez przeszło połowę badanych. Gdyby abstrahować od różnic metodologicznych obydwu badań (w niniejszym badaniu zastosowano bardziej rozbudowaną skalę), to granicę 50% zdecydowanych potępień przekroczyły w naszym badaniu następujące czyny: prostytutcja, wandalizm, niepłacenie alimentów, udział w klice, alkoholizm, homoseksualizm, szpiegostwo, zażywanie narkotyków, porwanie samolotu, nie-

²⁵ J. Kwaśniewski: *op. cit.*

udzielenie pomocy, rozbój, gwałt, pobicie chuligańskie, zabójstwo oraz kazirodztwo. Po przyjęciu takiego mechanicznego kryterium okazuje się jednak, że zachowaniami dewiacyjnymi nie są przykładowo: samobójstwo, kradzieże (zarówno mienia prywatnego, jak i społecznego), pasożytnictwo czy eutanazja. Gdyby z kolei uwzględnić obydwa rodzaje bezwaskunkowych potępień (tj. „zdecydowanie potępiam” oraz „potępiam”), wówczas za dewiacyjne należałoby uznać blisko 3/4 z rozpatrywanych przez nas zachowań. Mechaniczne wyznaczanie linii demarkacyjnej pomiędzy zachowaniami normalnymi a dewiacyjnymi wydaje się więc mało płodne, tym bardziej że należy zdawać sobie sprawę z faktu, iż z rozmaitych powodów zajęliśmy się jedynie pewnym wycinkiem wszystkich możliwych zachowań kontrowersyjnych z moralnego lub religijnego punktu widzenia. Badanie nasze dotyczyło również tylko części czynów określanych jako przestępstwa. Nie można zatem wykluczyć, że wiele innych nie rozpatrywanych przez nas zachowań mogłoby się spotkać z bardzo silnym potępieniem polskiej opinii publicznej — np. plucie na podłogę, obsceniczne zachowanie się przy stole czy znęcanie się nad zwierzętami.

Wydaje się zatem, że przeprowadzone badanie może stanowić załedwie pierwszy krok w kierunku określania sfery zachowań, które można by uznać za dewiacyjne. Bezpieczniej jest więc poprzestać na ustaleniu obszarów szczególnej tolerancji i szczególnego potępienia.

Biorąc pod uwagę średnie ocen, w obszarze społecznej tolerancji znajdują się następujące zachowania (średnia ocen nie przekraczająca 5): urodzenie nieślubnego dziecka, wyjazd z kraju na stałe, oglądanie pornografii, współżycie seksualne bez ślubu, nieumyślne spowodowanie śmierci, handlowanie na wycieczkach zagranicznych, rozwody, publiczne krytykowanie ustroju, palenie papierosów, udział w strajku, prowadzenie podziemnej działalności politycznej. Natomiast zdecydowanie potępiane w polskim społeczeństwie są następujące zachowania (średnia ocen powyżej 6 w siedmiopunktowej skali): prostytutcja, branie łapówek, spekulacja, wykorzystywanie stanowiska, kradzież własności społecznej, meliniarstwo, kradzież własności prywatnej, homoseksualizm, składanie fałszywych zeznań w sądzie, niepłacenie alimentów, wandalizm, udział w kłiece, alkoholizm, szpiegostwo, porwanie samolotu, nałogowe zażywanie narkotyków, nieudzielenie pomocy człowiekowi, którego życie jest w niebezpieczeństwie, rozbój, gwałt, pobicie chuligańskie, zabójstwo, kazirodztwo. Zwraca uwagę fakt, że w powyższym zestawieniu brak jest mimo wszystko samobójstwa i pasożytnictwa. Znajdują się one w grupie zachowań potępianych wprowadzie, lecz ze średnią siłą.

Jak wynika z powyższego zestawienia, jedynie 4 spośród 22 czynów (prostitution, homoseksualizm, alkoholizm i narkomania), w stosunku do których polska opinia publiczna wykazuje najmniejszą tolerancję, nie sta-

nowi w świetle obowiązującego prawa przestępstw. Pozostałe zaś czyny wzbudzające najsilniejszą repulsję Polaków mogłyby być uznane za przestępstwa. Wprawdzie znacznie trudniej jest dokonać takiego rozróżnienia w odniesieniu do zachowań o najwyższym stopniu tolerancji (ze względu na mglistość kryteriów przestępstw politycznych), to o ewentualnie przestępczym charakterze można by mówić w przypadku 3 z 11 najmniej potępianych zachowań (nieumyślne spowodowanie śmierci, publiczne krytykowanie ustroju oraz prowadzenie podziemnej działalności politycznej). Istnieje więc dość wyraźna zależność między siłą negatywnych reakcji emocjonalnych a faktem, że dane zachowanie jest zakazane przez prawo, choć są również przypadki, że pewne czyny są silnie potępiane, mimo że są dozwolone (np. zdrada małżeńska czy alkoholizm) i odwrotnie: zakazowi prawnemu towarzyszy umiarkowane lub nikłe potępienie ze strony opinii publicznej (podziemna działalność polityczna, nieumyślne spowodowanie śmierci, cinkciarstwo czy odmowa służby wojskowej).

Gdyby jednak zgodzić się z hipotezą, że występuje zależność między reglamentacją prawną a siłą potępienia, to otwarta pozostaje kwestia kierunku tej zależności²⁶. Oczywiście, zrazu narzuca się taka oto interpretacja: przestępstwami są te czyny, które skądinąd społeczeństwo potępia najsilniej. Innymi słowy, niska tolerancja emocjonalna rodzi niejako regulacje prawne. Można jednak bronić tezy przeciwnej: to fakt, że dane zachowanie zostało uznane za przestępstwo, ewokuje (niejako wtórnie) negatywne reakcje emocjonalne. Zgromadzony materiał jest wprawdzie niewystarczający do rozstrzygnięcia tej kwestii, wydaje się jednak, że nie jest tak, że negatywne emocje są wtórne wobec faktu penalizacji danego zachowania. Świadczyć by o tym mogła niezbyt duża siła potępienia przestępstw stosunkowo świeżej daty. Ciekawy problem relacji pomiędzy regulacją normatywną a tendencją do potępienia zasługuje z pewnością na bardziej pogłębioną analizę.

Na koniec naszych rozważań sformułujemy dwie uwagi istotne, jak się wydaje, dla oceny prezentowanych powyżej ustaleń.

Po pierwsze, jak niejednokrotnie sygnalizowaliśmy, byliśmy w stanie zanalizować zaledwie skromną część potencjalnie kontrowersyjnych zachowań oraz przestępstw. Należy więc pamiętać, że zarówno najmniejsze potępienie urodzenia nieślubnego dziecka, jak i największe kazirodstwa odnoszą się wyłącznie do 46 rozpatrywanych czynów. Nie można bowiem wykluczyć, że zwiększenie lub zmniejszenie listy uwzględnionych zachowań doprowadziłoby do zmian w uszeregowaniu. Mogłoby okazać się, że inny czyn jest najmniej potępiany, inny zaś potępiany najsilniej. Warto więc mieć na uwadze, że nasze uszeregowanie jest względne o tyle,

²⁶ A. P o d g ó r e c k i: *Prestiż prawa*, Warszawa 1966.

że zmiana liczby zachowań prowadzi siłą faktu do zmiany rang poszczególnych czynów. W tym przeto sensie rangi poszczególnych zachowań w ramach naszego uszeregowania winny być traktowane raczej pogładowo czy ilustracyjnie. O ile natomiast zastosowana metodologia była poprawna, większa stałość powinna cechować średnie ocen. Zatem właśnie średnie ocen, a nie miejsca poszczególnych zachowań w uszeregowaniu mogą być traktowane jako wskaźnik natężenia negatywnych reakcji, które wywołuje dane zachowanie. Te zaś winny być uniezależnione (choć przecież nie całkowicie) od liczby rozpatrywanych zachowań. Inaczej mówiąc, niezależnie od tego, czy rozpatrujemy dziesięć, dwadzieścia czy pięćdziesiąt czynów, średnie ocen powinny pozostawać nie zmienione. Wiedząc zaś o tym, że zastosowana została skala o wartościach od 1 do 7, zawsze będzie można określić natężenie potępienia, jaki wywołuje interesujące nas zachowanie.

Po drugie, analizując prezentowany uprzednio materiał empiryczny warto zdawać sobie sprawę z faktu, że rozpatrywane przez nas zachowania zostały w sposób nieco sztuczny „sprowadzone do wspólnego mianownika”. Jest to w istocie heterogeniczny zbiór czynów, które nierzadko nie mają ze sobą nic wspólnego poza tym, że wymuszaliśmy niejako ustosunkowanie się do nich na skali potępienia—braku potępienia, przy czym brak tolerancji mógł wynikać z rozmaitych przesłanek. Pewne zachowania mogły być potępiane ze względu na ich „obiektywną” szkodliwość, inne — ze względu na to, że pozostają w sprzeczności z systemem wartości danego respondenta, jeszcze inne — ze względu na skutki, jakie powodują, jeszcze inne wreszcie — po prostu przez fakt, że są zabronione przez prawo. Zastosowana metoda wykluczała, rzecz jasna, możliwość uchwycenia tych subtelnych nieraz różnic w motywach negatywnych reakcji emocjonalnych. Powodowało to nadawanie naszemu zbiorowi zachowań cech jednowymiarowości, co — jak się wydaje — może budzić zastrzeżenia z teoretycznego punktu widzenia.

Masa drobiazgowych niejednokrotnie danych i informacji, których przedstawienie nakazywała nam rzetelność badawcza, mogła sprawić, iż części czytelników mógł umknąć z pola widzenia najistotniejszy bodaj problem: jakie jest właściwie nasze społeczeństwo — tolerancyjne czy rygorystyczne, liberalne czy „zamordystyczne”? Wprawdzie tym zagadnieniom planujemy poświęcić drugą część naszego badania, lecz już obecnie możemy sformułować wstępną konkluzję. Otóż wydaje się, że społeczeństwo polskie cechuje bardzo wysoki poziom rygoryzmu. Mimo że różnice w sile potępienia poszczególnych zachowań były znaczne, to nie należy zapominać, że aż 29 z 46 rozpatrywanych zachowań było potępianych w najwyższym stopniu przez co najmniej 25% badanych.

ANEKS

Prezentujemy poniżej pełne rozkłady odpowiedzi na pytania o ocenę 46 rozpatrywanych czynów. Uszeregowanie zostało dokonane ze względu na rosnące średnie ocen. W każdym przypadku podajemy również, która z analizowanych zmiennych niezależnych stanowiła najlepszy predyktor zróżnicowania opinii. Inaczej mówiąc, która z cech społecznych i demograficznych w największym stopniu wpływała na stosunek do każdego z czynów. W przypadkach, w których opinie badanych były w tym stopniu homogeniczne, że żaden podział nie był możliwy, w odnośnej rubryce widnieje słowo „Brak”. Oznacza to, że żadna z uwzględnionych zmiennych niezależnych nie miała istotnego wpływu na poglądy respondentów. „Definicje” poszczególnych czynów podajemy z zachowaniem oryginalnej werbalizacji, tj. takiej, jaka była zastosowana w kwestionariuszu wywiadu. Oznaczeniom 1...7 odpowiadają następujące oceny:

1. zdecydowanie nie potępiam
2. nie potępiam
3. raczej nie potępiam
4. trudno mi powiedzieć
5. raczej potępiam
6. potępiam
7. zdecydowanie potępiam

Zachowanie	1	2	3	4	5	6	7	Śred- nia ocen	Najlepszy predyktor
1. Urodzenie dziecka przez niezamężną kobietę	18,0	42,8	21,9	2,1	6,1	6,0	2,9	2,65	Wykształcenie
2. Wyjazd z kraju na stałe	11,6	32,9	17,9	2,3	12,9	16,8	5,7	3,45	Wiek
3. Oglądanie filmów lub zdjęć o treści seksualnej	6,5	28,1	22,6	2,6	14,0	17,8	8,4	3,76	Wykształcenie
4. Współżycie seksualne bez ślubu	7,4	27,2	19,5	2,9	13,2	18,5	11,1	3,87	Religijność
5. Nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka	2,2	16,7	24,4	7,0	18,1	18,9	12,7	4,29	Brak
6. Handlowanie podczas turystycznego wyjazdu za granicę	3,3	18,5	20,9	3,6	18,3	23,4	11,8	4,33	Wiek
7. Rozwiedzenie się małżonków	4,5	21,2	15,3	2,6	13,4	29,0	13,8	4,42	Religijność
8. Publiczne krytykowanie stroju	4,7	15,5	16,5	5,7	19,1	26,8	11,5	4,46	Wykształcenie
9. Nałogowe palenie papierosów	3,8	18,9	15,9	2,5	18,7	25,9	14,3	4,48	Wiek
10. Udział w strajku	3,9	15,5	15,8	7,0	16,1	27,3	14,3	4,55	Wykształcenie
11. Prowadzenie „podziemnej” opozycyjnej działalności politycznej	3,5	10,5	10,0	8,5	17,8	36,6	13,0	4,89	Sytuacja materialna
12. Załatwienie prywatnej sprawy przez znajomości i układy	1,8	9,8	15,5	2,6	19,6	31,4	19,3	5,0	Wiek
13. Spowodowanie śmierci nieuleczalnie chorego na jego prośbę	2,9	8,8	14,6	6,5	13,1	29,1	24,7	5,05	Religijność
14. Pokątne handlowanie obcą walutą	1,7	8,1	12,5	2,9	19,9	37,4	17,5	5,13	Wykształcenie
15. Udział w demonstracji ulicznej przeciwko władzy	2,3	8,1	10,5	6,5	18,3	32,1	23,3	5,16	Wykształcenie
16. Zaniżenie dochodów przed urzędem podatkowym	1,5	4,0	9,3	5,7	22,6	39,1	17,8	5,33	Miejsce zamieszkania
17. Jazda autobusem bez biletu	1,0	4,4	8,6	1,7	23,4	42,3	18,5	5,43	Wiek

Zachowanie	1	2	3	4	5	6	7	Śred- nia ocen	Najlepszy predyktor
18. Odmowa służby wojskowej	2,2	4,9	6,4	4,7	15,2	35,2	31,3	5,57	Stan cywilny
19. Udzielenie pomocy osobie poszukiwanej przez MO	1,9	3,5	5,5	5,0	15,6	38,1	30,2	5,65	
20. Pędzenie bimbru	1,7	6,2	6,5	2,0	13,6	33,7	36,2	5,66	Brak
21. Doniesienie na kogoś do władz	0,4	4,0	6,7	4,8	15,7	36,2	32,0	5,68	Płeć
22. Niewierność w mał- żeństwie	0,8	3,5	4,8	3,2	16,5	38,4	32,8	5,78	Miejsce zamieszkania
23. Niepodjęcie pracy przez osobę, która może pracować	0,9	3,1	4,7	1,8	12,7	38,8	37,8	5,90	Religijność
24. Odebranie sobie życia	0,9	4,1	5,1	3,9	10,0	28,9	46,9	5,93	Wiek
25. Współżycie seksu- alne za pieniądze	0,7	3,1	4,5	2,4	8,6	30,1	50,4	6,07	Płeć
26. Przyjęcie łapówki za załatwienie sprawy	0,4	1,2	3,0	1,8	14,1	38,6	40,8	6,07	Religijność
27. Skupowanie poszu- kiwanych towarów i ich sprzedaż po wyższej cenie	0,4	1,7	2,3	1,1	10,5	42,0	41,9	6,13	Wiek
28. Czerpanie korzyści osobistych z zajmo- wanego stanowiska służbowego	0,3	0,6	2,3	1,8	12,1	40,7	42,0	6,15	Wiek
29. Przywłaszczenie so- bie własności spo- łecznej	0,2	0,3	1,1	1,1	13,1	45,4	38,7	6,18	Miejsce zamieszkania
30. Pokątne sprzeda- wanie alkoholu	0,4	1,7	3,0	1,0	9,5	36,3	48,0	6,19	Płeć
31. Przywłaszczenie sobie własności prywatnej	0,3	0,5	0,9	0,5	9,7	45,5	42,5	6,26	Miejsce zamieszkania
32. Współżycie seksu- alne z osobą tej samej płci	0,5	2,3	2,9	3,4	6,4	25,8	58,7	6,26	Wykształcenie
33. Złożenie przed sądem nieprawdzi- wych zeznań	0,3	0,6	0,9	1,2	6,8	43,6	46,5	6,31	Brak

Zachowanie	1	2	3	4	5	6	7	Śred- nia ocen	Najlepszy predyktor
34. Niepłacenie ali- mentów na dziecko	0,8	1,0	1,0	0,6	5,4	36,1	55,1	6,38	Miejsce zamieszkania
35. Umysłne zniszczenie publicznego mienia	0,1	0,4	0,2	0,6	7,3	40,8	50,4	6,39	Miejsce zamieszkania
36. Popieranie się grupy osób na stanowis- kach w celu czerpa- nia korzyści mater- ialnych lub przy- wilejów	0,5	0,2	1,0	1,6	6,9	33,3	56,5	6,40	Wykształcenie
37. Nałogowe picie alkoholu	0,1	0,6	1,6	0,6	6,9	33,5	56,7	6,41	Płeć
38. Współpraca z obcym wywiadem wojskowym	0,2	0,4	0,9	2,4	4,1	30,0	62,0	6,48	Stan cywilny
39. Porwanie samolotu	0,3	0,4	0,6	1,3	3,4	27,7	66,1	6,55	Miejsce zamieszkania
40. Nałogowe zażywa- nie narkotyków	0,1	0,2	0,4	0,8	3,2	30,4	64,7	6,57	Brak
41. Nieudzielenie po- mocy człowiekowi którego życie jest w niebezpieczeń- stwie	0,4	0,2	0,3	0,4	2,7	29,5	66,5	6,60	Brak
42. Napadnięcie i obrabowanie czło- wieka	0,6	0,1	0,3	0,2	1,7	26,0	71,0	6,65	Wykształcenie
43. Zmuszenie prze- mocą do stosunku seksualnego	—	0,2	0,2	0,7	2,6	23,8	72,4	6,67	Miejsce zamieszkania
44. Zaczepienie i pobi- cie nieznanego człowieka	0,1	0,1	0,2	0,3	1,2	22,4	75,6	6,73	Brak
45. Umysłne pozbawie- nie życia człowieka	0,2	0,1	0,1	0,9	0,5	17,2	81,0	6,78	Miejsce zamieszkania
46. Współżycie seksu- alne między ojcem a córką	0,1	0,1	0,3	0,3	0,8	15,2	83,3	6,81	Wykształcenie

Jerzy Jasiński

SPOŻYCIE NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH W POLSCE W 1985 R. CZĘŚĆ II: PRZEKONANIA I OPINIE

WSTĘP

Tekst niniejszy stanowi rozwinięcie i kontynuację pracy przygotowanej przed rokiem pod tym samym tytułem¹, pomyślanej jako pierwszy fragment dwuczęściowej całości. Przypomnieć więc trzeba, że tworzy ją opracowanie wyników badania ankietowego poświęconego picciu alkoholu w Polsce i jego kulturowym wyznacznikom. Badanie to wykonano w ramach koordynowanego przez Instytut Psychiatrii i Neurologii programu międzyresortowego MR-11-22 „Zdrowotne i społeczne problemy związane z alkoholem i innymi substancjami uzależniającymi”, a następnie kontynuowano jako jeden z tematów Centralnego Programu Badawczo-Rozwojowego 11.8. „Zapobieganie skutkom alkoholizmu i narkomanii”. Placówką realizującą badanie był Instytut Nauk Prawnych PAN, a bezpośrednim wykonawcą prac terenowych i obliczenia uzyskanego materiału empirycznego - Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”.

Było ono siódmym z kolei spośród przeprowadzonych u nas badań ankietowych mających za swój przedmiot te zagadnienia, a obejmujących swym zasięgiem reprezentatywne próby całej ludności kraju. Prace terenowe wykonane we wrześniu 1985 r. doprowadziły do zebrania w następstwie rozmów ankietatorów z respondentami wypowiedzi 1808 osób (co stanowi 90,4% założonej próby). Wyniki analogicznego badania, przeprowadzonego w 1980 r., opracował autor tej pracy i opublikował przed kilku laty². W niniejszym tekście nawiązuje się do niej wielokrotnie, po

¹ Por. J. Jasiński: *Spożycie napojów alkoholowych w Polsce w 1985 r.*, Część I: *Wzory zachowań*, „Archiwum Kryminologii”, 1989 t. XVI, s. 7-100.

² Por. J. Jasiński: *Spożycie napojów alkoholowych w Polsce w 1980 r.*, „Archiwum Kryminologii”, 1984, t. XI, s. 7-92; *Spożycie alkoholu w opinii publicz-*

części aby przekonać się, czy w ciągu pierwszego pięciolecia lat osiemdziesiątych zaszły jakieś zmiany w analizowanych kwestiach, a po części aby uzyskane ostatnio wyniki ukazać w pewnej perspektywie.

Pierwsza część analizy badania z 1985 r. objęła, najogólniej mówiąc, wzory zachowań związanych z piciem alkoholu. Tak więc ustalono najpierw rozmiary spożycia poszczególnych napojów alkoholowych, a także ich wszystkich łącznie. Przedmiotem osobnej uwagi stała się kwestia koncentracji spożycia rozumianej jako odpowiedź na pytanie, jaka część konsumentów wypija większość spożywanego alkoholu, a ponadto jako stwierdzenie, w jakich kategoriach ludności grupują się najintensywniej pijący. Jednym z głównych przedmiotów zainteresowania były wszakże elementy kontekstu sytuacyjnego charakterystycznego u nas dla spożywania alkoholu, takie jak: okazja picia, miejsce i czas jej trwania oraz towarzystwo, w którym pito wódkę oraz pito wino. Zajęto się również kwestią picia w pracy stanowiącego specyficzny element kultury naszych zakładów produkcyjnych, usługowych i biur, a ponadto stylami picia, tj. względnie utrwalonymi wzorami spożywania napojów alkoholowych wyróżnianymi ze względu na częstość picia i spożywane ilości napojów. Poddano też analizie grupę odpowiedzi mogących świadczyć o uzależnieniu niektórych respondentów od alkoholu i podjęto próbę epidemiologicznej oceny rozpowszechnienia tego stanu wśród ogółu ludności kraju³. Wreszcie przeprowadzono ocenę częstości przypadków przekraczania poszczególnych progów nietrzeźwości w następstwie picia⁴. Sposób potraktowania dwóch ostatnich spośród wymienionych wyżej kwestii (tj. uzależnienia od alkoholu i przekraczania progów nietrzeźwości) stanowi pewne novum w naszym piśmiennictwie. Aczkolwiek bowiem były one podejmowane, to jednak ich ujęcie na materiale z badania z 1985 r. odbiega istotnie od dotychczas u nas prezentowanych.

W drugiej części pracy, tj. w tej wypełniającej dalsze strony niniejszego tekstu zajęto się przeświadczeniami i opiniami respondentów związanymi z piciem alkoholu, ale nie tylko, bo także z układaniem sobie przez respondentów stosunków z otoczeniem i pewnym ogólnymi poglądami na to, jacy są ludzie. W tej części pracy najważniejsze miejsce zajmuje analiza motywów picia rekonstruowanych za pomocą analizy czynnikowej na podstawie deklaracji respondentów dotyczących tego, jak ważne są dla nich rozmaite powody skłaniające ludzi do

nej, idem: Warszawa 1985; idem: *Badania ankietowe nad spożyciem alkoholu w Polsce*, Warszawa 1984.

³ Por. J. Jasiński: *Uzależnienie od alkoholu i jego określanie w badaniach ankietowych*, „Państwo i Prawo”, 1988, nr 3, s. 27-38.

⁴ Por. J. Jasiński: *Rozmiary intoksykowania się alkoholem w Polsce. (Próba oceny)*, „Państwo i Prawo”, 1989, nr 1, s. 53- 61.

spożywania alkoholu. W dalszym ciągu wywodów kieruje się uwagę na to, jak widzą respondenci swoje dobre i złe doświadczenia związane z piciem alkoholu, a także co sądzą o trafności rozmaitych obiegowych opinii o korzyściach i niedobrych konsekwencjach spożywania alkoholu. Wreszcie analizie poddaje się dostarczone przez respondentów informacje o tym, czy stali się oni w ciągu ostatniego roku ofiarami jakiegoś przestępstwa lub nieprzyjemnego incydentu wywołanego przez osobę nietrzeźwą albo uwikłali się w jakieś takie zdarzenie, kiedy sami byli w stanie nietrzeźwym.

Konsekwencją traktowania tej i poprzedniej części niniejszej pracy jako stanowiących integralną całość jest niepowtarzanie ogólnych informacji dotyczących samego badania i sposobu jego przeprowadzenia ani podstawowych wyników analizy wzorów zachowań związanych z piciem, przedstawionych w części pierwszej. Do niej więc trzeba odesłać Czytelnika, któremu obecne wywody wydadzą się miejscami zbyt lakoniczne albo wymagające opatrzenia obszerniejszym wprowadzeniem.

I. PICIE A STOSUNKI Z OTOCZENIEM

Gdyby ktoś chciał patrzeć na picie alkoholu jak na proste nasycanie nim organizmu drogą spożywania zawierających go napojów, dałby wyraz brakowi zrozumienia sensu i znaczenia picia, niedostrzegania faktu, iż stanowi ono także, a może nawet przede wszystkim złożony proces społeczny. O rozmaitych aspektach tego procesu była mowa w części pierwszej tej pracy, zwłaszcza w związku z omawianiem okazji spożywania alkoholu, czasu ich trwania, towarzystwa, miejsca, konsumowanych ilości, rodzaju napojów i częstości ich picia. Obecnie przedmiotem zainteresowania są niektóre elementy szerszego kontekstu tego procesu wiążące się z paroma bardzo ogólnie wyrażanymi przeświadczeniami o życiu i sądami o układaniu sobie stosunków z ludźmi z otoczenia respondenta.

Tym sprawom poświęcono kilka początkowych pytań kwestionariusza, przy czym spełniały one podwójną rolę. Niezależnie bowiem od traktowania ich jako źródła informacji o samych tych sprawach pytania te miały ułatwić ankietantom rozpoczęcie rozmowy z respondentami, nawiązanie kontaktu z badanymi i nie zniechęcać ich do dalszej rozmowy konkretnymi i szczegółowymi pytaniami dotyczącymi picia przez nich alkoholu.

Pytania te odnoszą się do dwóch dziedzin. Jedną stanowi ogólny stosunek do życia wyrażony w kategoriach optymizmu czy pesymizmu, drugą — sfera relacji międzyludzkich, oceny innych przez respondenta i oce-

Tablica 1. Stosunki respondentów z otoczeniem a rozmiary spożycia wódki

Treść pytania	Rodzaj odpowiedzi	1980					1985				
		Respondenci				Średnie roczne spożycie wódki (w litrach)	Respondenci				Średnie roczne spożycie wódki (w li- trach)
		nie pijący wódki		pijący wódkę			nie pijący wódki		pijący wódkę		
		Ib.	%	Ib.	%		Ib.	%	Ib.	%	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Czy życie na ogół przynosi ludziom więcej złego, czy dobrego?	Ogółem	490	100	1430	100	12,19	448	100	1320	100	12,96
	Więcej dobrego	123	25,1	395	27,6	9,32	98	21,9	333	25,2	10,71
	Tyle samo	203	41,4	612	42,8	12,88	191	42,6	578	43,8	12,37
	Więcej złego	122	24,9	329	23,0	13,46	117	26,1	325	24,6	16,32
	Trudno powiedzieć	42	8,6	94	6,6	15,32	42	9,4	84	6,4	13,13
Czy ludzie są na ogół życzliwi, obojętni czy złośliwi wobec innych?	Ogółem	489	100	1422	100	12,19	444	100	1316	100	12,96
	Życzliwi	93	19,0	214	15,1	10,28	63	14,2	201	15,3	10,33
	Obojętni	244	49,9	838	58,9	12,24	235	52,9	752	57,1	11,24
	Złośliwi, wrodzy	93	19,0	258	18,1	13,48	105	23,7	275	20,9	19,44
	Trudno powiedzieć	59	12,1	112	7,9	12,90	41	9,2	88	6,7	12,22
Czy zazwyczaj łatwo nawiązuje Pan (i) przyjacielskie stosunki z ludźmi?	Ogółem	484	100	1426	100	12,19	451	100	1322	100	12,96
	Bardzo i raczej łatwo	332	68,6	1042	73,1	12,96	306	67,8	927	73,5	13,35
	Raczej i bardzo trudno	104	21,5	291	20,4	9,92	101	22,4	267	20,2	10,44
	Trudno powiedzieć	48	9,9	93	6,5	10,97	44	9,8	83	6,3	16,41

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Indeks stosunków z otoczeniem	Ogółem	490	100	1432	100	12,19	451	100	1322	100	12,96
	0	370	75,5	1051	73,4	10,95	362	80,3	965	73,0	11,20
	1	79	16,1	255	17,8	13,91	61	13,5	236	17,8	13,27
	2	34	6,9	94	6,6	18,88	22	4,9	74	5,6	18,81
	3—4	7	1,4	32	2,2	19,57	6	1,3	47	3,6	39,37
Czy zdarza się niekiedy, że czuje się Pan (i) niedoceniany(a) przez innych — spoza najbliższej rodziny?	Ogółem	489	100	1428	100	12,19	450	100	1322	100	12,96
	Bardzo i dość często	195	40,0	615	43,1	13,28	174	38,7	571	43,2	14,67
	Raczej i bardzo rzadko, nigdy	294	60,0	813	56,9	11,31	276	61,3	751	56,8	11,65
Czy odnosi Pan(i) niekiedy wrażenie że najbliższa ro- dzina nie docenia Pana(i)?	Ogółem	487	100	1428	100	12,19	447	100	1315	100	12,96
	Bardzo i dość często	128	26,3	423	29,6	16,01	118	26,4	454	34,5	18,33
	Raczej i bardzo rzadko, nigdy	359	73,7	1005	70,4	10,59	329	73,6	861	65,5	10,20

ny tych ostatnich dotyczące jego osoby. Do pierwszej kwestii odnosiło się jedno pytanie, do drugiej — aż pięć, przy czym jedno z nich było nawet dość rozbudowane. Rozkład odpowiedzi na te pytania osób niepijących wódki i pijących ją, a jeśli chodzi o tych ostatnich — również średnie roczne ilości spożywanej przez nich wódki podane są w tablicy 1.

Odpowiedzi na pytanie o to, czy życie przynosi ludziom więcej złego niż dobrego, traktowano jako informujące o stopniu ogólnego zadowolenia z życia, a pośrednio też o stosunku do niego. Wychocono bowiem z założenia, że pytanie to ma charakter projekcyjny, tj. że osoby uważające, iż nie poszczęściło im się w życiu, będą skłonne twierdzić, że życie przynosi ludziom więcej złego niż dobrego, a ci, którzy sądzą, że im się powiodło, odpowiadać będą odwrotnie⁵. Odpowiedź pośrednia — w większości przypadków zapewne najbardziej realistyczna — że życie przynosi tyle samo dobrego co złego, zgodnie z tym przypuszczeniem miałyby charakteryzować osoby nie dostrzegające w swoim życiu przewagi któregoś z tych elementów. W innej formie można by to wyrazić mówiąc, że nie cechuje ich ani wyraźnie zaznaczony optymizm, ani pesymizm życiowy. Przeżywanie radości czy poczucia klęski wiązać się może z bardzo różnymi wydarzeniami, a pamięć o nich opromieniać może lub zatruwać jednym dni, innym tygodnie czy miesiące a jeszcze innym — lata. Rzecz więc nie w samych wydarzeniach, ale w tym, jak zostały one odczute, przeżyte i zapamiętane. Powtórzmy: odpowiedzi na to pytanie nie są rozumiane jako przynoszące najogólniejszą choćby informację o jakichś zewnętrznych wydarzeniach, ale jako mówiące coś o psychice respondenta, o jego skłonnościach do postrzegania życia raczej w ciemnych lub jasnych kolorach.

Porównanie rozkładów odpowiedzi na pytanie, czy życie przynosi ludziom więcej dobrego niż złego udzielanych przez niepijących wódki i przez pijących ją pokazuje, że pijący nieco częściej niż niepijący przekonani są, iż życie daje więcej dobrego, i nieco rzadziej, że daje więcej złego, przy czym podobne wyniki ujawniło tak badanie z 1980 r., jak z 1985 r. Aczkolwiek zestawienie omawianych rozkładów pochodzących z pierwszego i z drugiego z tych badań ukazuje pewne zwiększenie w tym ostatnim proporcji odpowiedzi nacechowanych pesymizmem, skłonność pijących do większego optymizmu niż niepijących pozostała nadal aktualna. Wszystkie różnice między tymi rozkładami są statystycznie nieistotne, dwa względy sprawiają jednak, że warto się nimi zająć.

⁵ Oczywiście, chodzi tu o pewną tendencję do wybierania raczej jednych niż drugih odpowiedzi, a nie o oczekiwanie, że wszyscy odpowiadać będą w taki sposób.

Po pierwsze, omawiane rozkłady odpowiedzi układają się zgodnie z jednym, wyraźnie zarysowanym wzorem, co usprawiedliwia przypuszczenie, że niestronienie od wódki sprzyjać może optymizmowi lub że optymizm skłania do picia, albo że może oba te zjawiska wzajemnie się warunkują. Po drugie, co ważniejsze, tendencję taką daje się zaobserwować u pijących inne napoje alkoholowe. W 1980 r. pijący wino kupowane istotnie częściej niż niepijący go uważali, że życie przynosi ludziom więcej dobrego niż złego i rzadziej — że dostarcza im więcej złego ($\chi^2 = 8,33$; $df = 3$; $p < 0,04$; $T = 0,05$; $n = 1932$); podobnie sądzili pijący wino domowe w zestawieniu z niepijącymi go ($\chi^2 = 9,49$; $df = 3$; $p < 0,03$; $T = 0,05$; $n = 1922$) oraz pijący piwo w porównaniu z niepijącymi ($\chi^2 = 8,58$; $df = 3$; $p < 0,04$; $T = 0,05$; $n = 1912$). W 1985 r. analogicznie różnice rozkładów osiągnęły poziom istotności tylko u pijących i niepijących wino kupowane ($\chi^2 = 13,12$; $df = 3$; $p < 0,004$; $T = 0,07$; $n = 1746$), ogólny obraz był jednak taki sam i wyrażał się w postaci delikatnie zaznaczonej tendencji do większego optymizmu u pijących niż u niepijących pozostałe napoje alkoholowe.

Powstaje oczywiście pytanie, czy nie mamy tu jednak do czynienia z zależnością pozorną; stwierdzona wyżej zbieżność optymizmu i picia mogłaby przecież pojawić się jako następstwo odmienności strukturalnych (w kategoriach zmiennych społeczno-demograficznych) pijących i niepijących. Możliwość taką sugeruje charakterystyka abstynentów, wśród których nadreprezentowani byli zwłaszcza ludzie starsi, skarżący się na różne dolegliwości, o niższym poziomie wykształcenia, niższym statusie społeczno-zawodowym, uważający, że materialnie powodzi im się gorzej niż średnio lub wręcz źle, a więc tacy, wśród których więcej jest pewnie życiowych pesymistów niż optymistów. Charakterystyki tej nie można jednak przenosić mechanicznie na niepijących poszczególnych napojów alkoholowych już choćby dlatego, że jest ich nieporównanie więcej niż abstynentów i nie tworzą bynajmniej stosunkowo niewielkiej frakcji ogółu dorosłych, ale np. w przypadku niepijących wina czy piwa stanowią nawet większość respondentów⁶.

Przeprowadzona poprzednio bliższa analiza składu społeczno-demograficznego tych grup respondentów wykazała pewne ogólne zbieżności między nimi a abstynentami oraz występowanie statystycznie istotnych różnic między pijącymi i niepijącymi poszczególne napoje alkoholowe. Wyjątek stanowili tylko niepijący wina domowego: między nimi i pijącymi to wino nie było wspomnianych wyżej różnic⁷. Tak więc skłaniać się ra-

⁶ Przypomnijmy, że zgodnie z wynikami badania z 1985 r. abstynentów było w próbie 16,1%, nie pijących wódki 24,5%, piwa — 50,2%, wina kupowanego — 54,4%, a wina domowego nawet 64,3%.

⁷ Por. pracę powołaną w ods. 1, rozdz. II.

czej trzeba do przypuszczenia, że zaobserwowana zbieżność między optymizmem życiowym a piciem ma charakter zależności pozornej i pojawiła się w następstwie różnic strukturalnych między pijącymi i niepijącymi.

Tyle, jeśli chodzi o przeciwstawienie pijących niepijącym, jeśli chodzi natomiast o samych pijących, kierunek zależności zgodny jest z oczekiwaniami: przekonani, że życie daje więcej dobrego, pili przeciętnie istotnie mniej wódki od uważających, że przynosi ono więcej złego (w 1980 r. $p < 0,001$; w 1985 r. $p < 0,002$). Intensywniejsze spożywanie alkoholu łączy się więc raczej z pesymizmem niż optymizmem życiowym. Obserwację tę potwierdzają też różnice między średnimi obrazujące rozmiary spożycia innych napojów alkoholowych.

Jak była o tym wyżej mowa, kwestii stosunków respondentów z innymi ludźmi dotyczyło kilka pytań. Omówienie udzielonych na nie odpowiedzi rozpoczniemy od najogólniejszego spośród nich, a mianowicie od informującego, czy zdaniem badanych ludzie są na ogół życzliwi, obojętni czy złośliwi wobec innych. Odpowiedzi na to pytanie, podobnie jak na poprzednie, traktować należy jako projekcyjne, mówiące nie tyle, jacy są wobec respondentów inni ludzie i nawet nie jak ich postrzegają, ale przede wszystkim, jaki jest ich samych stosunek do innych.

W 1980 r. niepijący wódki istotnie częściej niż pijący uważali, że ludzie są życzliwi ($\chi^2 = 16,10$; $df = 3$; $p < 0,002$; $T = 0,07$; $n = 1911$); zależności takiej nie było już w 1985 r. ani nie wystąpiła ona w przypadku niepijących i pijących pozostałe napoje alkoholowe. Warto odnotowania jest natomiast zwiększenie się w 1985 r. w porównaniu z 1980 r. odsetka respondentów uważających, że ludzie są wobec innych usposobieni złośliwie, wrogo. Tego rodzaju przesunięcie opinii, co jest znamienne dla oceny zmian w nastrojach panujących w kraju, pojawiło się tak wśród niepijących, jak pijących i to każdy z wyróżnionych napojów alkoholowych. Była to więc bardzo zgeneralizowana, choć dyskretnie zaznaczona zmiana nastrojów (różnice rozkładów były statystycznie nieistotne).

Osoby, które przypisywały innym złośliwość lub wrogość wobec ludzi, piły istotnie więcej wódki niż dostrzegający obojętność lub życzliwość (w 1985 r. $p < 0,001$). Różnice takie widoczne były u pijących także inne napoje alkoholowe, przy czym w 1985 r. były one znacznie bardziej nasilone niż w 1980 r.

Kolejne pytanie wiążące się z kwestią stosunków respondentów z otoczeniem brzmiało: „Czy zazwyczaj łatwo nawiązuje Pan(i) przyjacielskie stosunki z ludźmi”? Odpowiedzi na to pytanie pokazały, że wśród pijących wódkę istotnie więcej było takich, którzy byli zdania, że przychodzi im to bardzo lub raczej łatwo niż wśród niepijących (w 1980 r. $\chi^2 = 6,85$, $df = 2$; $p < 0,04$; $T = 0,05$; $n = 1910$; w 1985 r. $\chi^2 = 7,96$; $df = 2$; $p <$

$< 0,02$; $T = 0,06$; $n = 1773$). Różnice takie między pijącymi i niepijącymi inne napoje alkoholowe nie wystąpiły.

I znów — rzecz znamienita — łatwo nawiązujący przyjaźnie pili istotnie więcej niż uważający, że przychodzi im to z trudem (1980 r. $p < 0,02$; 1985 r. $p < 0,05$)⁸.

Rezultaty te mogą być interpretowane rozmaicie. Czy znaczą one, że większa spontaniczność w kontaktach z innymi cechuje osoby pijące niż niepijące wódki, a wśród pijących ją w większym stopniu konsumujących jej więcej niż spożywających jej mniej? Czy jest tak, że łatwość kontaktu z innymi sprzyja piciu, czy też że poczucie posiadania takiej łatwości jest następstwem picia, wyrazem skrócenia dystansu wobec innych, pojawiającym się tak powszechnie u osób będących pod wpływem alkoholu, a pamięć o takich właśnie doświadczeniach kształtuje opinię o własnej syntoniczności? A może mamy tu do czynienia nie z jednym, lecz z dwoma różnymi zjawiskami: trudności w nawiązywaniu bliższych kontaktów z innymi nie stanowią bariery przeciwko piciu, ale dadzą się wytłumaczyć specyficznymi cechami zbiorowości nie pijących wódki, które to cechy przypomniane zostały wyżej, gdy mowa była o abstynentach. Natomiast w odniesieniu do pijących wyższy poziom konsumpcji mających łatwość w nawiązywaniu przyjaźni może się wiązać z tym, że w każdym razie część tych przyjaźni to więzi łączące kompanów od kieliszka. Kwestii tych nie da się, niestety, rozstrzygnąć opierając się na posiadanym materiale, trzeba więc potraktować je jako hipotezy, których trafność mogłaby być weryfikowana w jakichś dalszych, innych już badaniach.

Kolejne pytanie tej grupy, a właściwie ich zespół zmierzał do dalszego skonkretyzowania relacji respondenta z jego otoczeniem. Było ono tak sformułowane: „Jak układają się Panu(i) stosunki: 1. z najbliższą rodziną, 2. z kolegami z pracy (szkole, uczelni), 3. z przełożonymi (zwierzchnikami, nauczycielami), 4. z sąsiadami”? Odpowiedzi były w kwestionariuszu przewidziane i powinno się dokonać wyboru jednej z następujących: „bardzo dobrze”, „raczej dobrze”, „raczej niedobrze”, „niedobrze, źle”, „nie ma takich osób (nie stykam się z takimi)”, „trudno mi powiedzieć”.

Między rokiem 1980 a 1985 w rozkładach odpowiedzi na te pytania niemalże nie wystąpiły różnice, z jednym tylko wyjątkiem, który stanowiły — co wydaje się zaskakujące — stosunki z najbliższą rodziną. Na podstawie otrzymanych rezultatów można by powiedzieć, że uległy one pogorszeniu: w 1985 r. istotnie mniej osób niż w 1980 r. określało te stosunki jako bardzo dobre (30,0% zamiast 34,7%) i więcej jako raczej nie-

⁸ Podobne różnice wystąpiły również wśród pijących piwo, nie było ich natomiast u konsumentów obu rodzajów wina.

dobrze (8,6% zamiast 6,7%) oraz jako złe (1,9% zamiast 1,5%)⁹. Brak różnic w układaniu sobie stosunków w pozostałych środowiskach sprawia, że możemy skoncentrować się na odpowiedziach udzielonych w badaniu z 1985 r.

Ogólnie mówiąc, przeważająca większość respondentów uważała, że ich stosunki z otoczeniem przedstawiają się należycie. Przekonanie, że układają się one bardzo dobrze lub raczej dobrze, wyraziło, jeśli chodzi o stosunki z najbliższą rodziną — 87,4%, z sąsiadami — 81,9%, z kolegami — 80,6%, z przełożonymi — 70,2%. Odpowiednio względnie nieliczni byli tacy, którym stosunki te ukazały się raczej lub zupełnie niedobrze: z najbliższą rodziną — 10,5%, z sąsiadami — 10,2%, z kolegami — 4,6%, z przełożonymi — 11,8%. Jak widać, najrzadziej takie nie najlepsze stosunki mieli respondenci w układach koleżeńskich, a więc z osobami, których wybór jest dość wolny, w każdym razie swobodniejszy, niż jeśli chodzi o przełożonych, sąsiadów i rodzinę.

W dalszej analizie tych pytań posłużono się indeksem utworzonym z odpowiedzi na każde z nich w następujący sposób. Przypisano wartość zero odpowiedziom respondentów, którym z żadną z wymienionych grup ludzi stosunki nie układały się raczej niedobrze lub niedobrze; jedynkę tym, którym w taki sposób ukazały się stosunki w jednej ze wspomnianych grup; dwójkę — w dwóch; trójkę — w trzech; oraz czwórkę — we wszystkich czterech. Rezultaty przyporządkowania respondentów temu indeksowi znajdują się w tablicy 1, w którym określony on jest mianem „indeks stosunków z otoczeniem”. Pijącym wódkę istotnie gorzej układały się te stosunki niż nie pijącym jej (w 1985 r. $x^2 = 12,02$; $df = 3$; $p < 0,008$; $T = 0,06$; $n = 1773$)¹⁰. Istotnie więcej od charakteryzowanych wartością indeksu 0 lub 1 pili ci, którym przypisano na podstawie ich odpowiedzi wartość indeksu 2 ($p < 0,02$), a jeszcze i to znacznie więcej pili mający tę wartość w wysokości 3 lub 4 ($p < 0,01$); spożycie wódki tych ostatnich było 3-krotnie większe od przeciętnego¹¹.

Podsumowując krótko te ustalenia można powiedzieć, że picie alkoholu skorelowane jest negatywnie z utrzymywaniem dobrych stosunków z otoczeniem, przy czym zależność ta pogłębia się w miarę zwiększania się rozmiarów konsumpcji napojów alkoholowych.

⁹ Jak wspomniano, różnice te były statystycznie istotne: $x^2 = 21,53$; $df = 5$; $p < 0,001$; $T = 0,05$; $n = 3776$.

¹⁰ Podobnie było z pijącymi i nie pijącymi wina kupowanego ($x^2 = 14,72$; $df = 3$; $p < 0,003$; $T = 0,007$; $n = 1751$) i pijącymi i nie pijącymi piwa ($x^2 = 9,43$; $df = 3$; $p < 0,03$; $T = 0,06$; $n = 1710$). Brak było natomiast wspomnianych różnic między pijącymi i nie pijącymi wina domowego.

¹¹ Podobne zależności wystąpiły też w odniesieniu do konsumentów wina kupowanego i konsumentów piwa. Brak ich było natomiast w wypadku pijących wino domowe.

Ostatnie dwa pytania tej grupy konkretyzowały dalej interesującą nas kwestię związków między piciem a społecznym funkcjonowaniem badanych przenosząc ją teraz nieco bardziej w kierunku ich osobistych odczuć, a mianowicie ewentualnego wrażenia niedocenywania przez osoby spoza najbliższej rodziny oraz niezależnie od tego przez osoby należące do niej. Rozdzielenie tych dwóch kręgów osób wydawało się o tyle potrzebne, że z jednej strony interakcje z osobami z rodziny są zwykle częstsze i bardziej intensywne niż poza rodziną (w każdym razie w naszych warunkach społeczno-kulturowych), a z drugiej — postrzeganie człowieka w rodzinie i poza nią bywa bardzo odmienne. W każdym z tych kręgów inne pełnione przez niego role społeczne wysuwają się na czoło, z innych więc punktów widzenia bywa oceniany.

Związek poczucia niedocenywania — w rodzinie czy poza nią — z piciem rysuje się bardzo wyraźnie (tablica 1). Między 1980 a 1985 r. uległ on jakby tylko wyostrzeniu. Więcej pijących wódkę czuje się bardzo często i raczej często nie docenianymi przez swoją rodzinę niż przed 5 lat ($\chi^2 = 7,57$; $df = 1$; $p < 0,006$; $T = 0,05$; $n = 2743$). Zmiana taka nie pojawiła się natomiast w stosunkach z osobami spoza rodziny. Poczucie niedocenywania wiąże się z faktem picia: wśród pijących wódkę istotnie więcej było „nie docenionych” przez swoją rodzinę niż wśród nie pijących jej, przy czym zależność ta osiągnęła poziom istotności tylko w 1985 r. ($\chi^2 = 10,85$; $df = 1$; $p < 0,02$; $T = 0,08$; $n = 1762$)¹². Konsumenci wódki, czujący się często niedocenianymi, pili jej ponad półtora raza więcej niż tacy, którzy mieli wrażenie, że zdarza się to co najwyżej niekiedy (w 1980 i 1985 r. $p < 0,001$)¹³.

Podobny kierunek zależności można było zaobserwować także u „nie docenianych” przez osoby spoza rodziny, ale była ona słabo zaznaczona; różnice między średnimi spożycia wódki, podobnie jak i innych napojów alkoholowych, nie były statystycznie istotne.

Opisywane wyżej ustalenia nasuwają przede wszystkim dwie refleksje. Jeśli potraktować poczucie niedocenywania jako psychologiczny wskaźnik układania sobie stosunków z otoczeniem czy szerzej — społecznego przystosowania, wyłania się oczywiście pytanie, czy jest tak, że osoby gorzej przystosowane, odrzucane przez innych zaczynają dlatego pić, a pijący

¹² Podobnie było z różnicami między pijącymi i nie pijącymi wina kupowanego ($\chi^2 = 4,18$; $df = 1$; $p < 0,05$; $T = 0,05$; $n = 1740$) oraz piwa ($\chi^2 = 10,57$; $df = 1$; $p < 0,002$; $T = 0,08$; $n = 1699$), nie pojawiły się natomiast w przypadku spożywających i nie spożywających wina domowego.

¹³ I znów analogiczne różnice wystąpiły u konsumentów wina kupowanego i piwa, przy czym rysowały się one w 1985 r. ostrzej niż w 1980 r. Nie było ich natomiast u spożywających wina domowe.

pogłębiają swój nałóg, czy też to właśnie picie sprawiło, że ich funkcjonowanie społeczne uległo pogorszeniu. Warunkiem podjęcia próby udzielenia odpowiedzi na to pytanie byłoby ustalenie następstwa czasowego obu rozpatrywanych zmiennych (picia i poczucia niedoceniania), których zbieżność (współwystępowanie) zostało wyżej wykazane. Nie rozporządzamy, niestety, danymi, które pozwoliłyby na stwierdzenie, choćby hipotetyczne, które z tych zjawisk były wcześniejsze, a które późniejsze. Jest zresztą możliwe, a może nawet najbardziej prawdopodobne, że zachodzi między nimi sprzężenie zwrotne; poczucie nienależytego funkcjonowania społecznego zachęca do picia, a jednym z jego następstw jest pogarszanie się tego funkcjonowania. To co pokazały uzyskane wyniki, to rezultat takiego procesu mogącego się rozwijać nawet przez całe lata.

Druga uwaga wiąże się z faktem, że związki między piciem i poczuciem niedocenienia okazały się silniejsze, gdy poczucie to odnosiło się do kręgu rodzinnego niż do osób spoza rodziny. Tutaj nasuwają się również przede wszystkim dwa przypuszczenia, wcale się zresztą wzajemnie nie wykluczające. Pijący, zwłaszcza intensywnie, są zapewne znacznie bardziej uciążliwi dla swojej rodziny mającej z nimi do czynienia na co dzień niż dla osób spoza niej, a niedocenienie może po prostu stanowić odbicie krytycznych uwag, z jakimi spotykają się oni w związku ze swoimi zachowaniami przede wszystkim związanymi z piciem. Drugie przypuszczalne wyjaśnienie takiego właśnie układu zależności wiąże się ze sprawą swobody wyboru osób, z którymi się przestaje. Jest on w odniesieniu do rodziny o wiele bardziej zdeterminowany w sposób względnie niezależny od woli i preferencji zainteresowanego niż w odniesieniu do ludzi spoza niej. Inaczej mówiąc — przyjaciele i koledzy, którzy nas krytykują, po prostu przestają nimi być po jakimś czasie i znajdujemy sobie nowych, umiających spostrzec i docenić nasze zalety. W przypadku osób z kręgu rodziny, zwłaszcza tej najbliższej, o którą tu przecież chodzi, zmiany takie, aczkolwiek też możliwe, łączą się z konieczności z podjęciem bardzo dramatycznych decyzji, które większości ludzi nie przychodzą łatwo.

Jednym z rozpatrywanych w pierwszej części tej pracy elementów szeroko rozumianego sposobu spożywania alkoholu przez respondentów były ich style picia¹⁴. Traktowano je — w odróżnieniu do jednorazowo wypijanych ilości alkoholu — jako dające wyraz bardziej utrwalonym tendencjom w spożywaniu poszczególnych napojów alkoholowych. Style te odtworzone były na podstawie informacji dotyczących ilości konsumowanego alkoholu i częstości jego spożywania. Wyróżniono cztery ich rodzaje. Stanowiło je picie: dużo i często, dużo, ale rzadko, mało, ale często oraz mało i rzadko.

¹⁴ Por. pracę powołaną w odsyłaczu 1, rozdz. VI.

Przypomnijmy, że jeśli chodzi o konsumentów wódki, picie mało i rzadko było udziałem największej części respondentów (ponad 2/5); ponad 1/5 stanowili spożywający jej dużo, ale rzadko i nieco poniżej 1/5 — pijący dużo wódki i często oraz mało i często. Inaczej przedstawiały się style picia wina. W tym zakresie różnice w picciu wina kupowanego i domowego były nieznaczne. Ponad połowa respondentów spożywała mało wina i piła je rzadko, co czwarty zaś pił go dużo i rzadko; co dziewiąty — mało, ale często oraz co czternasty — dużo i często. Jeszcze inaczej wyglądał rozkład stylów picia piwa. Tylko co trzeci konsument pił je mało i rzadko, co czwarty — mało i często, blisko co czwarty — dużo i często oraz co siódmy — dużo i rzadko.

Informacje o tym, jak przedstawiały się stosunki z otoczeniem respondentów pijących wódkę zgodnie z każdym z wymienionych stylów picia zawiera tablica 2. Zapoznanie się z jej treścią, a także treścią nie zamieszczonych w tekście analogicznych tablic obrazujących związki stylów picia innych napojów alkoholowych z układaniem sobie przez respondenta stosunków i jego otoczeniem prowadzi do następujących wniosków.

Style picia — i to wszystkich napojów alkoholowych — zdają się nie wykazywać związku z ogólnym optymizmem życiowym mierzonym rozkładem odpowiedzi na pytania o to, czy życie przynosi ludziom więcej złego, czy dobrego. Godny odnotowania jest wszakże fakt, że wśród uważających, że niesie ono więcej złego, udział pijących wódki dużo i często był względnie wyższy niż wśród będących zdania, że przynosi więcej dobrego.

W zespole pytań wiążących się ze społecznym funkcjonowaniem respondentów najogólniejszy charakter ma odnoszące się do tego, czy zdaniem badanego ludzie są na ogół wobec innych życzliwi, obojętni czy wroddzy. Odpowiedzi na to pytanie wiązały się wyraźnie ze stylami picia wódki, a ponadto — w analogiczny sposób — ze stylami picia wina kupowanego¹⁵. Pijący te napoje często i w dużych ilościach przypisywali innym względnie częściej złośliwość i wrogość, względnie rzadziej obojętność, a zwłaszcza życzliwość.

Łatwość nawiązywania znajomości nie wiązała się ze stylami picia, natomiast silne takie powiązanie wystąpiło w przypadku indeksu stosunków z otoczeniem. Dotyczyło to wszystkich rozpatrywanych napojów alkoholowych¹⁶: im gorzej układały się respondentom te stosunki, w im

¹⁵ $\chi^2 = 23,06$; $df = 9$; $p < 0,007$; $T = 0,11$; $n = 727$.

¹⁶ W odniesieniu do: wina kupowanego $\chi^2 = 42,88$; $df = 9$; $p < 0,001$; $T = 0,14$; $n = 733$; wina domowego $\chi^2 = 20,88$; $df = 9$; $p < 0,02$; $T = 0,12$; $n = 493$ oraz piwa $\chi^2 = 18,46$; $df = 9$; $p < 0,04$; $T = 0,09$; $n = 751$.

Tablica 2. Stosunki respondentów z otoczeniem a style picia wódki w 1985 r.

Treść pytania	Rodzaj odpowiedzi	Style picia wódki**										Miara zbieżności
		ogółem pijący wódkę*		dużo i często		dużo i rzadko		mało i często		mało i rzadko		
		lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
Jak Pan(i) sądzi: czy życie na ogół przynosi ludziom więcej złego, czy dobrego?	Ogółem Więcej dobrego Tyle samo Więcej złego Trudno powiedzieć	1279 323 560 315 81	100 100 100 100 100	219 43 101 62 13	17,1 13,3 18,0 19,7 16,0	288 68 125 72 23	22,5 21,0 22,3 22,9 28,4	214 58 86 54 16	16,7 18,0 15,4 17,1 19,8	658 154 248 127 29	43,7 47,7 44,3 40,3 35,8	Poniżej poziomu istotności
A czy ludzie są na ogół życzliwi, obojętni, czy złośliwi wobec innych?	Ogółem Życzliwi Obojętni Złośliwi, wrodzy Trudno powiedzieć	1275 192 731 266 86	100 100 100 100 100	217 24 110 65 18	17,0 12,5 15,0 24,4 20,9	287 49 164 58 16	22,5 25,5 22,4 21,8 18,6	212 29 127 39 17	16,6 15,1 17,4 14,7 19,8	559 90 330 104 35	43,9 46,9 45,2 39,1 40,7	$\chi^2 = 18,65$ $df = 9$ $p < 0,03$ $T=0,07$ $n = 1275$
Czy zazwyczaj łatwo nawiązuje Pan (i) przyjacielskie stosunki z ludźmi?	Ogółem Bardzo łatwo Raczej łatwo Raczej trudno Bardzo trudno Trudno powiedzieć	1281 179 763 238 20 81	100 100 100 100 100 100	219 33 130 38 2 16	17,1 18,4 17,0 16,0 10,0 19,8	289 35 173 53 7 21	22,6 19,6 22,7 22,3 35,0 25,9	214 38 124 36 3 13	16,7 21,2 16,3 15,1 15,0 16,0	559 73 336 111 8 31	43,6 40,8 44,0 46,6 40,0 38,3	Poniżej poziomu istotności

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
Indeks stosunków z otoczeniem	Ogółem 0 1 2 3—4	1281 937 228 72 44	100 100 100 100 100	219 128 49 23 19	17,1 13,7 21,5 31,9 43,2	289 203 57 20 9	22,6 21,7 25,0 27,8 20,4	214 165 34 10 5	16,7 17,6 14,9 13,9 11,4	559 441 88 19 11	43,6 47,0 38,6 26,4 25,0	$\chi^2 = 51,99$ $df=9$ $p < 0,001$ $T=0,12$ $n = 1281$
Czy zdarza się niekiedy, że czuje się Pan(i) niedoceniony(a) przez innych ludzi spoza najbliższej rodzi- ny?	Ogółem Bardzo często Dość często Raczej rzadko Bardzo rzadko, niekiedy	1281 99 455 560 167	100 100 100 100 100	219 22 84 86 27	17,1 22,2 18,5 15,3 16,2	289 23 108 123 35	22,6 23,2 23,7 22,0 21,0	214 19 70 94 31	16,7 19,2 15,4 16,8 18,5	559 35 193 257 74	43,6 35 42,4 45,9 44,3	Poniżej poziomu istotności
A czy odnosi Pan (i) wrażenie, że najbliższa rodzina nie docenia Pana(i)?	Ogółem Bardzo często Dość często Raczej rzadko Bardzo rzadko, nigdy	1275 73 365 577 260	100 100 100 100 100	219 21 82 84 32	17,2 28,8 22,5 14,6 12,3	288 12 85 141 50	22,6 16,4 23,3 24,4 19,2	213 15 55 86 57	16,7 20,5 15,0 14,9 21,9	555 25 143 266 121	43,5 34,3 39,2 46,1 46,6	$Z^2 = 32,06$ $df=9$ $p < 0,002$ $T=0,09$ $n = 1275$

* Osoby, co do których są zarówno dane o ilości, jak i o częstotliwości spożywania wódki, a nadto odpowiedzi na poszczególne pytania obrazujące stosunki respondentów z otoczeniem.

** Przez „dużo” rozumie się wypijanie jednorazowo powyżej 20 centylitrów wódki, a przez „często” — picie w przybliżeniu 1 raz w tygodniu lub częściej.

większej liczbie środowisk, tym częściej pili oni dużo i często, a tym rzadziej — mało i rzadko.

Poczucie niedoceniania przez osoby spoza najbliższej rodziny nie wiązało się w sposób statystycznie istotny ze stylami picia, łączyło się z nimi natomiast przekonanie o niedocenianiu ze strony rodziny. Częste picie wódki w dużych ilościach wyraźnie sprzyjało takim odczuciom¹⁷.

Ogólnie można więc powiedzieć, że kierunek zależności stylów picia i rozmaitych przejawów społecznego funkcjonowania respondentów zgodny był z poprzednimi ustaleniami świadczącymi o tym, że pijącym więcej otoczenie ich rysowało się jako bardziej niechętne i trudniej im było ułożyć sobie poprawne stosunki z innymi.

II. MOTYWY PICIA

Szukanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie piją, co skłania ich do konsumowania alkoholu, jest przedsięwzięciem nad wyraz złożonym. Chodzi tu bowiem o pytanie o motywy ludzkiego postępowania stanowiące, jak wiadomo, wypadkową bardzo wielu czynników występujących w rozmaitych wzajemnych zależnościach. Sposób ujmowania motywów zachowania jest do pewnego stopnia rzeczą umowną. Tutaj — kierując się sugestią M. Ossowskiej¹⁸ — przez motywy picia będzie się rozumiało warunkujące to picie czynniki psychiczne.

Podjmując to zagadnienie i starając się o jego naświetlenie na podstawie materiałów zebranych w badaniu z 1985 r. miałem na względzie zarówno wyniki naszych badań nad społeczno-kulturowymi wyznacznikami picia alkoholu, jak i rezultaty prac zagranicznych, uwzględniających kwestię motywów (powodów) picia, a prowadzonych przy użyciu kwestionariuszy wypełnianych przez respondentów bądź przez rozmawiających z nimi ankieterów. W tych ostatnich badaniach można wyróżnić pewne wspólne czy zbliżone elementy i to tak, jeśli chodzi o sposób ich prowadzenia, jak i płynące z nich wnioski. Przed ukazaniem tych elementów warto może przypomnieć niektóre ustalenia wynikające z ważniejszych spośród owych prac. Do piśmiennictwa dotyczącego kwestii motywów picia nawiązywać będziemy dwukrotnie, za każdym razem w sposób bardzo selektywny, płynący z naszego wyraźnie ześrodkowanego zainteresowania pracami z tego zakresu. Raz uczynimy to w związku z kwestią tworzenia list motywów i włączania ich do kwe-

¹⁷ Podobnie było ze stylami picia wina kupowanego: $\chi^2 = 24,73$; $df = 9$; $p < 0,004$; $T = 0,11$; $n = 729$.

¹⁸ Por. M. Ossowska: *Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności*, Warszawa 1949, s. 32.

stionariuszy badań ankietowych, sposobów pytania respondentów o powody ich picia oraz różnic w odpowiedziach na pytania o te motywy między osobami należącymi do poszczególnych kategorii społeczno-demograficznych. Po raz drugi sięga się do tego piśmiennictwa w związku z badaniem motywów picia dokonywanym przy użyciu analizy czynnikowej.

Badanie, w którym dano wyraz wczesnemu podejściu do zagadnienia, przeprowadzone było przez National Opinion Research Center dla Rutgers University i opublikowane — w interesującej nas tu części — w 1948 r.¹⁹ Objęło ono ogólnokrajową próbę 2677 respondentów, spośród których 1744 (65%) stwierdziło, że pije alkohol choćby tylko czasami. Tym ostatnim zadano następujące pytanie: „Jak by Pan(i) powiedział(a), co jest głównym powodem picia przez Pana(ią) alkoholu”? Pytanie to było otwarte i na podstawie udzielonych na nie odpowiedzi wyróżniono dwie zasadnicze kategorie powodów picia. Jedne określono mianem „społecznych” i uznano za dające im wyraz takie odpowiedzi, w których respondenci przypisywali swoje picie sytuacjom zewnętrznym, w jakich się znaleźli (np. picie dla towarzystwa, bo tak czynią inni, z powodu rozmaitych świąt, okazji rodzinnych itp.). Drugą kategorię powodów nazwano „indywidualnymi”, a za dające im wyraz uznano takie odpowiedzi, w których wskazywano na przyjemne skutki lub konsekwencje picia (np. picie sprawia, że czuję się dobrze, wesoło, zapominam o troskach, przykrościach itp.).²⁰ Społeczne powody wskazało 45% pijących respondentów, indywidualne — 42%, jedno i drugie — 6%, inne — 2%, 8% zaś nie odpowiedziało na to pytanie. Społeczne powody podawały częściej kobiety, ludzie młodszy, pijący w większych odstępach czasu, pochodzący z części Stanów Zjednoczonych, w których nie obowiązywały zakazy dotyczące konsumpcji alkoholu. Indywidualne częściej zaś mężczyźni, ludzie starsi, częściej pijący, pochodzący z części Stanów Zjednoczonych, w których istniały prawne zakazy związane z piciem napojów alkoholowych²¹.

Przypomnienie tego tak dawnego badania pomimo jego ułomności związanych z pytaniem wprost o powody picia, a więc odwoływaniem się do jakże wątpliwej samowiedzy respondenta, usprawiedliwione jest przede wszystkim tym, że wprowadzony w nim podział motywów picia na spo-

¹⁹Por. J. W. Riley jr., C. F. Marden, M. Lifshitz: *The Motivational Pattern of Drinking*, „Quarterly Journal of Studies on Alcohol”, 1948, vol. 9, nr 3, s. 353-362

²⁰*Ibidem*. s. 354—357.

²¹*Ibidem*, s. 357—360. O rezultatach uzyskanych w tym badaniu informował A. Świącicki już przed 20 laty. Por. A. Świącicki: *Alkohol. Zagadnienia polityki społecznej*, Warszawa 1968, s. 108-110.

łeczne i indywidualne przetrwał i występuje do dziś, czasami tylko ubrany w inną szatę słowną.

W znanym badaniu przeprowadzonym na przełomie lat 1964-1965 przez D. Cahalan'a, I. H. Cisin i H. M. Crossley poświęcono uwagę także kwestii motywów picia²². Badaniem objęto reprezentatywną próbę ludności Stanów Zjednoczonych (bez Alaski i Hawajów) w wieku 21 i więcej lat, przy czym zastosowano technikę warstwowego losowania gospodarstw domowych. Założona próba wynosiła 3000 osób, zrealizowana zaś — 2746 (co stanowi 90% próby założonej). Wśród tych ostatnich było 1948 (67%) osób pijących alkohol. Z wszystkimi respondentami wyczerpujące wywiady przeprowadzili w ich domach wyszkoleni ankierzy posługujący się długim kwestionariuszem liczącym blisko 90 rozbudowanych pytań.

Autorzy, nawiązując do powołanej wyżej pracy Releya, Mardena i Lifshitz, prac Mulford i Miller²³ oraz Knupfer et al.²⁴, włączyli do swojego kwestionariusza listę 11 stwierdzeń dotyczących powodów picia. Respondenci mieli wskazać rolę każdego z tych powodów w swoim picu przez określenie, czy jest on „bardzo ważny”, „dość ważny” lub też „wcale nieważny”. Lista ta przedstawiała się następująco; a) „piję, bo pomaga mi to się odprężyć”; b) „piję, aby być towarzyskim”; c) „lubię smak alkoholu”; d) piję, bo moi znajomi piją”; e) „piję, żeby wszystko zapomnieć”; f) „piję, aby uczcić specjalne wydarzenia”; g) „napicie się pomaga mi zapomnieć o troskach”; h) „kieliszek dobrze mi robi na apetyt”; i) „godzę się napić, bo w niektórych sytuacjach nakazuje to uprzejmość”; j) „kieliszek pomaga mi odzyskać humor, kiedy jestem w złym nastroju”; k) „piję, bo potrzebuję tego, kiedy jestem napięty i zdenerwowany”.

Autorzy zaliczyli względy wymienione w pkt. b, d, f, i — do społecznych, w pkt. a, c, g, j, k — do indywidualnych, które nazwali też ucieczkowymi, w pkt. c, h — do „różnych”, związanych z poszukiwaniem przyjemności nie łączących się ich zdaniem ani ze społecznymi, ani indywidualnymi motywami picia. Stwierdzili oni, że względy społeczne wymieniane były przez respondentów znacznie częściej niż indywidualne. Dwa lub więcej powodów społecznych wymieniło 76% pijących, dwa zaś lub wię-

²² Por. D. Cahalan, I. H. Cisin, H. M. Crossley: *American Drinking Practices*, Rutgers Center for Alcohol Studies, New Brunswick NJ 1969, s. 164-183.

²³ Por. H. A. Mulford, D. E. Miller: *Drinking in Iowa. III. Scale of Definitions of Alcohol Related Behavior*, „Quarterly Journal of Studies on Alcohol”, 1960, vol. 21, nr 1, s. 26-39.

²⁴ G. Knupfer, R. Fink, W. B. Clark, A. S. Goffman: *Factors Related to Amount of Drinking in an Urban Community*, Division of Alcoholic Rehabilitation, California State Department of Public Health, Berkeley 1963.

cej powody ucieczkowe — 29%. Jest rzeczą interesującą, że różnice w częstości tych wyborów między mężczyznami i kobietami były nieznaczne. Wszystkie względy wskazywane były tym częściej, im bardziej respondenci zaangażowani byli w picie²⁵, przy czym stosowało się to w stosunkowo nieznacznym stopniu do społecznych powodów picia, występowało natomiast wyraźnie w odniesieniu do „różnych”, a bardzo wybitnie w przypadku indywidualnych (ucieczkowych) powodów picia. Inaczej mówiąc, ucieczkowe powody picia intensywnie pijący podawali wielokrotnie częściej niż pijący umiarkowanie, a zwłaszcza mało pijący.

W związku z badaniem tym na podkreślenie zasługują szczególnie trzy kwestie: „pośrednie” pytanie się o motywy picia, lista stwierdzeń dotyczących powodów używania alkoholu, z których wiele znaleźć można w późniejszych badaniach, oraz wyróżnienie trzeciej grupy motywów (poza społecznymi i indywidualnymi), którą było szukanie w alkoholu zaspokojenia przyjemności płynącej z jego smaku lub poprawy apetytu.

Kolejny krok w analizowaniu powodów picia dokonany został w badaniu G. Edwardsa et al. z Addiction Research Unit, Institute of Psychiatry, University of London²⁶. Wykonane ono było w części jednej z podmiejskich dzielnic Londynu obejmującej 6 osiedli mieszkaniowych. W każdym z nich przeprowadzono wywiady w przybliżeniu w co trzecim gospodarstwie domowym, przy czym dążono do objęcia nimi wszystkich osób mających 18 lub więcej lat. W ten sposób wywiady wykonano z 928 osobami (co stanowi 89% badanej zbiorowości). Analizą motywów picia objęto 306 mężczyzn i 281 kobiet, którzy to respondenci stwierdzili, że piją co najmniej raz lub dwa razy na miesiąc. Oznacza to, że w porównaniu z badaniami D. Cahalana et al. autorzy pominęli pewną kategorię pijących, a mianowicie takich, którzy konsumowali alkohol tylko parę razy

²⁵ Terminu tego używam na oznaczenie opracowanej przez autorów specjalnej klasyfikacji pijących (określanej jako skala G-F-V), w której bierze się pod uwagę częstość picia, ilości spożywane najczęściej i maksymalną ilość wypitego alkoholu. Klasyfikacja ta nie przyjęła się szerzej, aczkolwiek stosowana jest przez niektórych badaczy również obecnie. Por. D. Cahalan et al.: *op. cit.*, s. 10-17.

²⁶ Szczegółowy opis badania opublikowany jest przez: G. Edwards, J. Chandler, C. Hensman, J. Peto w trzech artykułach zamieszczonych w „Quarterly Journal of Studies on Alcohol” Supplement 6, 1972, s. 69-93, 94-119 i 120-128. Interesująca nas część badań ogłoszona jest w dwóch artykułach: G. Edwards, C. Hensman, J. Chandler, J. Peto: *Motivation for Drinking Among Men: Survey of a London Suburb*, „Psychological Medicine”, 1972, vol. 2, nr 3, s. 260-271 oraz G. Edwards, C. Hensman, J. Peto: *A Comparison of Female and Male Motivation for Drinking*, „The International Journal of Addictions”, 1973, vol. 8, nr 6, s. 577-587.

do roku²⁷. W toku wywiadu zadawano osobom badanym 17 pytań dotyczących możliwych motywów picia z prośbą o udzielenie na nie odpowiedzi „tak” lub „nie”. Przy formułowaniu tych pytań świadomie czerpano z powołanych prac amerykańskich, były więc one bardzo zbliżone do podanych wyżej, użytych w badaniu D. Cahalana et al., aczkolwiek lista ich uległa wydłużeniu²⁸.

G. Edwards et al. zestawili odsetki twierdzących odpowiedzi udzielonych na poszczególne pytania przez kobiety i mężczyzn i stwierdzili niemalże zupełną ich zgodność aż w 13 na 17 wypadków. Tylko w odniesieniu do 4 stwierdzeń mężczyźni odpowiadali „tak” istotnie częściej niż kobiety²⁹. Pod względem częstości udzielanych twierdzących odpowiedzi zarówno u kobiet, jak u mężczyzn stwierdzenia odnoszące się do społecznych motywów picia przeplatały się ze wskazującymi na indywidualne, tak że zdaniem autorów trudno byłoby twierdzić, iż jedno z nich jako cała grupa górują pod względem częstości wyborów nad innymi. Wynik ten różni się od otrzymanego przez D. Cahalana et al.

G. Edwards et al., nawiązując wprost do pracy D. Cahalana et al., zestawili odpowiedzi badanych mężczyzn należących do poszczególnych grup wyróżnionych ze względu na intensywność picia. Tutaj zgodność wyników między badaniami była wysoka. Wyrażała się ona w stosunkowo niewielkim zróżnicowaniu częstości podkreślania znaczenia motywów społecznych (jak picie dla uczczenia czegoś lub w czasie wakacji) we wszystkich grupach mężczyzn (tj. bez względu na stopień intensywności picia) i wyraźnym zróżnicowaniem w odniesieniu do motywów indywidualnych (jak np. picie dla tego żeby się ożywić czy zapomnieć o troskach). W tym ostatnim przypadku, tj. względów indywidualnych (czy osobistych) wybierane one były tym częściej, im intensywniej pili respondenci³⁰.

²⁷ G. Edwards et al. użyli w swoim badaniu innej niż D. Cahalan et al. klasyfikacji badanych ze względu na intensywność ich picia. Brali w niej pod uwagę najczęściej pity napój (było nim na ogół piwo) i dzielili badanych na grupy biorąc pod uwagę częstość jego picia w ciągu ostatnich 12 miesięcy i największe ilości tego napoju wypijane w czasie jednej okazji. Por. G. Edwards et al.: *Motivation...*, s. 262.

²⁸ Dla porównania podaję ich listę: (1) piję, bo lubię smak alkoholu; (2) piję, gdy mam pragnienie; (3) piję, bo sprawia to, że czuję się dobrze; (4) piję, bo pomaga mi to się odprężyć; (5) piję, kiedy jestem w dołku (kiedy obrót spraw powoduje, że jestem przygnębiony); (6) piję, bo pomaga mi to w spaniu; (7) piję, bo wymaga tego moja praca; (8) piję, bo pomaga mi to zapomnieć o moich troskach; (9) piję, bo trudno jest odmówić; (10) piję, by coś uczcić albo na wakacjach; (11) piję ze względów zdrowotnych; (12) piję, bo dobrze się przy tym je; (13) piję czasem, kiedy jestem niespokojny albo w napięciu; (14) piję, aby spowodować ożywienie, kiedy jest ospale albo nudno; (15) piję, bo inni ludzie piją; (16) piję, bo mnie to ożywia i sprawia, że mogę stawić czoła przeciwnościom; (17) nie, bo jest to moim zwyczajem.

²⁹ Por. G. Edwards et al.: *A Comparison...*, s. 578-579. Chodziło tu o picie, gdyż trudno odmówić, z nudów, z przyzwyczajenia i gdyż wymaga tego praca.

³⁰ Por. G. Edwards et al.: *Motivation...*, s. 262-263.

Wspomniany poprzednio krok naprzód dokonany w tym badaniu polegał na poddaniu uzyskanych odpowiedzi analizie czynnikowej. Wybór tego rodzaju metody postępowania uzasadnili autorzy chęcią uniknięcia niebezpieczeństwa pozostania w myślowych koleinach wyznaczonych poprzednimi badaniami, a więc interpretowania otrzymanych wyników w kategoriach dotychczasowych ustaleń i podziału motywów picia na społeczne i indywidualne. Analiza czynnikowa stwarzała ponadto możliwość sięgnięcia do głębiej leżących, bardziej podstawowych motywów picia oraz nie wiązała się z potrzebą dokonywania jakiejś wstępnej, arbitralnej w końcu klasyfikacji zadawanych pytań na należące do jednej bądź drugiej grupy wyróżnionych z góry powodów spożywania alkoholu. Do kwestii innych uzyskanych w tym badaniu rezultatów jeszcze powrócimy.

Kolejne ważne dla nas badanie wykonane było w 1972 r. przez S. E. Dight³¹. Objęło ono dorosłą ludność Szkocji (w wieku 18 i więcej lat). Przeprowadzając je posłużono się skomplikowanym schematem losowania warstwowego, które wyłoniło próbę założoną, obejmującą 3051 respondentów (próbą objęto 2453 osoby, tj. 80% próby założonej). W badaniu zastosowano obszerny kwestionariusz wypełniony przez ankietera w toku rozmowy z respondentem. Podejście do kwestii motywów picia zgodne było z przyjętym w dwóch ostatnich omówionych wyżej badaniach. We wstępnej fazie pracy nad kwestionariuszem zebrano pewną liczbę odpowiedzi na otwarte pytanie o motywy. Okazały się one zbliżone do występujących w poprzednich badaniach i posłużyły do sformułowania zespołu powodów picia wykorzystanych w kwestionariuszu przygotowanym dla badania pilotażowego. Ostateczna ich wersja zawierała 15 powodów³²; umieszczone one zostały na osobnych kartkach wręczanych badanemu w czasie przeprowadzania wywiadu. Ankieter prosił badanego o przeczytanie każdej kartki i odłożenie najpierw zawierających stwierdzenia, które nigdy nie miały zastosowania w jego piciu, a następnie o ponowne przeczytanie pozostałych kartek i powiedzenie o każdym powodzie, czy

³¹ Por. S. E. Dight: *Scottish Drinking Habits. A Survey of Scottish Drinking Habits and Attitudes Towards Alcohol Carried out in 1972 for the Scottish Home and Health Department*, HMSO, London, 1976.

³² *Ibidem*, s. 163, 295. Ostateczna lista przedstawiała się następująco: (1) piję, aby łatwiej mi się było odprężyć; (2) piję, bo mnie to odświeża; (3) piję, bo sprawia to, że czuję się dobrze; (4) piję, bo dobrze mi się przy tym je; (5) piję, kiedy chcę coś uczcić; (6) piję, bo moi znajomi piją; (7) piję, bo lubię smak alkoholu; (8) piję aby się rozpogodzić; (9) piję, bo w niektórych sytuacjach wymaga tego uprzejmość; (10) piję, aby zapomnieć o swoich troskach; (11) piję, bo daje mi to poczucie pewności; (12) piję, aby być towarzyskim; (13) piję, gdy chcę się pozbierać; (14) piję, bo poprawia mi to apetyt; (15) piję, bo pomaga mi to czuć się swobodnie z ludźmi.

był on ważny, czy też nie był ważny w jego picu³³. W ten sposób przewidziano trzy możliwe odpowiedzi związane z poszczególnymi powodami picia, a nie dwie, jak np. u G. Edwardsa et al.

Uznawanie poszczególnych powodów za ważne lub nie będące ważnymi prawie we wszystkich przypadkach częstsze było u mężczyzn niż u kobiet, przy czym w odniesieniu aż do 9 powodów różnice te były statystycznie istotne. Jeśli chodzi o uznawanie poszczególnych powodów za ważne we własnym picu, najczęściej wymienianym zarówno przez mężczyzn jak kobiety było picie, aby coś uczcić, a więc typowo społeczny powód; w następnej kolejności przez mężczyzn wskazywane były powody związane ze smakiem i odświeżającymi właściwościami alkoholu, a ponadto nie występowała w ich wyborach wyraźniejsza różnica między społecznymi i indywidualnymi powodami picia. Kobiety częściej jako ważne w ich picu wskazywały powody indywidualne. Do rezultatów tego badania i dokonanej w jego ramach analizy czynnikowej jeszcze powrócimy.

W zakresie szeroko rozumianego sposobu ustalania motywów picia alkoholu za pośrednictwem badań ankietowych późniejsze prace nie wniosły już jakichś nowych, istotnych elementów.

W polskim piśmiennictwie motywom spożywania alkoholu nie poświęcono wiele miejsca. Zainteresowanie tą kwestią — intensywniejsze w latach sześćdziesiątych oraz na początku siedemdziesiątych i prawie nieobecne później — poszło jakby w dwóch kierunkach, które można by umownie nazwać teoretycznym i empirycznym³⁴.

W dociekaniach kierunku teoretycznego nie odwoływano się wprost do wyników jakichś badań mających stanowić podstawę formułowanych opinii. Motywy picia rozumiano bardzo szeroko, tak że obejmowały również dążenia, jakim ewentualnie mogłoby służyć picie alkoholu, a nawet zespół ogólnych warunków sprzyjających temu, że ludzie piją.

Przykładem takich rozważań mogą być sformułowania J. Szczepańskiego dotyczące rodzajów pijaństwa³⁵. Autor ten zastanawiając się nad drogami zwalczania alkoholizmu stwierdził, że muszą one być rozmaite wobec zróżnicowania tego zjawiska. Wyróżnił on „pijaństwo”: 1) płynące z chęci ucieczki od rzeczywistości, a więc „tych wszystkich, którzy nie mogą sobie poradzić z życiem, z samym sobą, z sytuacjami zawodowymi

³³ *Ibidem*, s. 295.

³⁴ Podział ten nie jest wyczerpujący. Poza nim umieścić by należało np. wywód A. Podgóreckiego (*Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969, rozdział: Alkoholizm, s. 191-192), w którym kwestię motywów picia określa się mianem „zagadnienia badawczego” i informuje o treści dwóch przypadkowych prac dotyczących powodów picia alkoholu przez amerykańskich studentów.

³⁵ Por. J. Szczepański: *Inna polityka*, [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju*, pod red. J. Górskiego i K. Moczarskiego, Warszawa, 1972, s. 246-254.

i rodzinnymi”; 2) ceremonialne, łączące się z obchodzeniem rozmaitych uroczystości, nawiązywaniem i podtrzymywaniem stosunków z ludźmi; 3) związane z zabawą; 4) dla dodania sobie odwagi; 5) nałogowe³⁶. Nie jest to klasyfikacja wolna od usterek formalnych, bo niejasne są kryteria podziału, wyróżnione kategorie się krzyżują i nie jest ona zapewne wyczerpująca. Nie należałoby zresztą w ogóle nawiązywać do niej w tym miejscu, gdyby nie fakt, że bywa ona powoływana jako przykład „postaci picia” wyróżnianych ze względu na motywy³⁷.

Bliższa proponowanemu tu ujęciu kwestii motywów picia, choć leżąca również jakby w innej płaszczyźnie jest klasyfikacja występujących w naszym kraju „stylów picia” przeprowadzona przez A. Kępińskiego³⁸. Dokonana jest ona przy uwzględnieniu dwóch kryteriów: spożywanych ilości napojów alkoholowych i dążeń osób pijących zmierzających do doprowadzenia się do jakiegoś pożądanego stanu albo uwolnienia się od innego, uznawanego za niemiły. Wszystkie te „style picia” (neurasteniczny, kontaktowy, dionizyjski, heroiczny i samobójczy), gdyby przeformułować charakteryzujące je opisy tak, aby wyróżnione były w kategoriach motywów, mieściłyby się w grupie indywidualnych motywów spożywania alkoholu. Trzeba wszakże wspomnieć, że o niektórych społecznych motywach A. Kępiński także pisał w dalszej części swoich wywodów, jednak odnosi się wrażenie, że traktował je jako elementy szerszego kontekstu społecznego, warunkującego picie.

Kierunek empiryczny zainteresowań motywami picia zapoczątkował u nas A. Świąćicki. W kwestionariuszach jego badań ankietowych z 1961 i 1962 r. znalazło się następujące pytanie: „Jakie są Pana(i) zdaniem główne powody, dla których ludzie piją alkohol: 1) dla rozrywki, dobrego humoru i lepszej zabawy; 2) aby zapomnieć o troskach i kłopotach; 3) z przyzwyczajenia; 4) dla zdrowia, dla dodania sobie apetytu; 5) żeby dobrze żyć z ludźmi; 6) z jeszcze jakich powodów (podać jakich)?” Respondentów proszono o podkreślenie nie więcej niż dwóch odpowiedzi. Pytanie to nie odnosiło się wprost do kwestii motywów, ale mogło być interpretowane jako informujące o nich pośrednio³⁹.

³⁶ Ibidem. s. 249-250.

³⁷ Por. I. Wald, T. Kulisiewicz, J. Morawski, A. Bogusławski: *Raport o problemach polityki w zakresie alkoholu*, Warszawa 1981, s. 17. Autorzy tego raportu pominęli (nie bez racji) występujące u J. Szczepańskiego picie nałogowe, a ponadto dodali „picie instrumentalne w intencji załatwienia interesu”.

³⁸ Por. A. Kępiński: *Rytm życia*, Kraków 1973, rozdział: Alkohol, s. 203-211, zwłaszcza s. 204-206.

³⁹ Sam autor tego badania był najwidoczniej odmiennego zdania, skoro napisał, że „w badaniach polskich” pytania o motywy „były jak dotąd postawione tylko studentom”. Por. A. Świąćicki: *Alkohol...*, s. 110.

Po tej linii poszedł J. K. Falewicz, kiedy włączył do kwestionariuszy swojego badania z 1968 r.⁴⁰ to samo pytanie, zwiększając tylko liczbę przewidzianych odpowiedzi (dodając: „ponieważ trudno odmówić, ze zmęczenia, dla dodania sobie siły; z nudów, dla rozrywki; dla dodania sobie odwagi; aby załatwić sprawę; bo smakuje; w pracy; z obowiązku; bo wszyscy tak robią”). Interpretował on je jako mówiące o motywach picia, alkoholu, przy czym w związku z tym, że były to odpowiedzi tak pijących, jak niepijących, miało się tu do czynienia z podwójnie pośrednim wnioskowaniem. Po pierwsze respondenci nie mieli wypowiadać sądów o własnych powodach picia, ale o „picu w ogóle”; jeśli można byłoby zakładać, że pijący alkohol rzutują na innych swoje własne motywy i w istocie informują o tych ostatnich, to w odniesieniu do niepijących⁴¹ trzeba byłoby przyjąć jeszcze mocniejsze założenie. W związku z tym, że rozpatrywano osobno odpowiedzi mężczyzn z miasta, mężczyzn ze wsi, kobiet z miasta i kobiet ze wsi, trzeba było chyba uznać, że niepijący z każdej z tych grup respondentów odpowiadali tak, jak należący do niej pijący, czyli że np. niepijące kobiety ze wsi informowały o powodach picia pijących kobiet ze wsi, a nie, powiedzmy, o powodach picia pijących mężczyzn, z którym stykały się zapewne znacznie częściej. Wszystko to sprawia, że można się zastanawiać, czy uzyskane wypowiedzi w ogóle należy interpretować w kategoriach motywów picia, a nie jako krążących w społeczeństwie stereotypów wyjaśnień przyczyn picia, mających z motywami spożywania alkoholu, pojmowanymi jako psychiczne czynniki warunkujące picie, niekoniecznie wiele wspólnego⁴².

⁴⁰ Por. J. K. Falewicz: *Spożycie alkoholu w Polsce i jego uwarunkowania*, Warszawa 1972.

⁴¹ Wśród mężczyzn stanowili oni co najmniej 3-4%, wśród kobiet co najmniej 14-19%. *Ibidem*, s. 74.

⁴² G. K. Falewicz (*ibidem*, s. 33-35) omawiając otrzymane odpowiedzi stwierdza, że najczęściej występują u nas motywy hedonistyczne („dla lepszego humoru, lepszej zabawy”), frustracyjne („aby zapomnieć o troskach i kłopotach”) oraz psychosomatyczne („z przyzwyczajenia”). Jeśliby jednak wziąć łącznie — co byłoby ryzykownym zabiegiem — odpowiedzi wskazujące na motywy, jak je nazwał, konformistyczne („z obowiązku towarzyskiego”, „aby dobrze żyć z ludźmi”), które określić by można za J. W. Rileyem et al. po prostu jako społeczne, one to wysunęłyby się na pierwsze miejsce. Ponadto wątpliwości budzi traktowanie picia „dla lepszego humoru, lepszej zabawy” jako wyraz motywów hedonistycznych. Autor pisał dalej: „Motywy wyszczególnione w ankiecie wiązały się wyraźnie z wielkością spożycia napojów alkoholowych przez badanych. Abstynenci najczęściej wskazywali na rolę przyzwyczajenia, osoby pijące mało i umiarkowanie — przede wszystkim na motywy „hedonistyczne”: picie dla lepszego rozrywki, zabawy itp. W miarę zwiększania spożycia coraz częściej spotykano wskazania będące próbą racjonalizacji zajmowanych postaw. Należałyby do nich przede wszystkim motywy „frustracyjne”: „piją, aby zapomnieć o troskach i kłopotach”, „piją z nudy, ze

Najbardziej zbliżył się do jakiegoś bezpośredniego ujęcia kwestii motywów picia G. Janik, który do kwestionariusza swojego badania z 1976 r. włączył następujące pytanie (w nawiasach podaję odsetki uzyskanych odpowiedzi): „Jeśli pije Pan(i) czasem alkohol choćby tylko wyjątkowo, to dlaczego? 1) Dla samego smaku, do jedzenia, na trawienie (14,5%); 2) aby sobie poprawić humor, dodać odwagi, polepszyć samopoczucie (22,0%); 3) aby zapomnieć o przykrościach, kłopotach, zmartwieniach (5,4%); 4) aby szczerzej porozmawiać, swobodniej się poczuć w towarzystwie innych (19,9%); 5) aby nie odróżniać się od innych (11,9%); 6) za namową otoczenia, żeby się inni nie obrazili (18,0%); 7) żeby załatwić sprawę, których załatwienie wymaga „wypicia kieliszka” (5,8%); 8) z innego powodu (jakiego? — 7,4%); 9) trudno mi powiedzieć (2,2%); 10) w ogóle nigdy nie piją (19,0%); brak odpowiedzi (0,4%)”⁴³. Podane odsetki przekraczają 100, gdyż można było podkreślić więcej niż jedną odpowiedź. Wyraźnie liczniej wybierane były: druga, czwarta i szósta odpowiedź; dwie pierwsze spośród nich można by uznać za indywidualne, trzecią zaś za zdecydowanie społeczną, odsetków tych nie należy jednak sumować, trudno więc powiedzieć, które z tych powodów przeważały.

Zastanawiając się jak, podejść w badaniu z 1985 r. do kwestii motywów picia uznałem, że zapytywanie respondentów wprost o powody ich picia mija się z celem. Po pierwsze, można wątpić, czy ogromna większość ludzi pijących zdaje sobie w ogóle sprawę z tego, dlaczego spożywa alkohol, czy zadają oni sami sobie takie pytanie, a jeśli tak, to czy mają na nie jakoś wyraźniej ukształtowane, oparte na obserwacji i przemyśleniach odpowiedzi. Po drugie, wydawało się, że osoby pijące, zwłaszcza intensywnie, nie mówiąc już o uzależnionych od alkoholu, wykazują dużą labilność, jeśli chodzi o stosunek do swojego picia; skłonne są do bardzo zmiennego sposobu jego postrzegania i tłumaczenia. Po trzecie, istnieje obawa, że uzyskane odpowiedzi na wprost zadane pytania o motyw (powody) picia odzwierciedlałyby bardziej usiłowanie podania racjonalnych przesłanek własnego picia niż jego przyczyny.

Wszystkie te względy sprawiły, że poszedłem śladem powołanych wyżej badań zagranicznych. Przyjęte rozwiązanie polegało na zwróceniu

zmęczenia, dla dodania sobie sił” oraz motyw „konformistyczne”: „piją na skutek przymusu towarzyskiego” (*ibidem*, s. 34). Pytanie to — z rozszerzonym dalej repertuarem odpowiedzi — J. K. Falewicz stawiał także w swych badaniach nad piciem przez młodzież. Co do wyników por. J. K. Falewicz: *Spożycie alkoholu w środowiskach młodzieżowych* (na podstawie badań ankietowych). Ośrodek Badań ZHP, Biuletyn, Materiały z badań nr 61, grudzień 1971, s. 35-41.

⁴³ Por. J. Janik: *Problemy alkoholizmu w Polsce — wybrane zagadnienia — z uwzględnieniem badań empirycznych*, Instytut Socjologii UW (nie publikowana praca magisterska).

Tablica 3. Respondenci spożywający alkohol w 1985 r. według powodów picia i płci

Lp.	Które z tych powodów picia są dla Pana(i) osobiście ważne i skłaniają do wypicia alkoholu?	Płeć	Ogółem		Powód ten jest dla mnie									
					bardzo ważny		raczej ważny		raczej mało ważny		zupełnie nieważny		trudno mi powiedzieć	
			lb.	$\bar{x}$	lb.	$\bar{x}$	lb.	$\bar{x}$	lb.	$\bar{x}$	lb.	$\bar{x}$	lb.	$\bar{x}$
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
1	Lubię smak alkoholu	Ogółem m. k.	1443 771 672	7,02 10,52 3,00	100 62 38	13,48 18,14 5,87	209 129 80	11,74 16,08 4,76	338 201 137	7,60 10,71 3,14	651 302 349	4,56 7,03 2,43	145 77 68	5,45 8,32 2,19
2	Po wypiciu jest mi dobrze	Ogółem m. k.	1445 770 675	7,04 10,57 3,03	77 48 29	16,88 20,82 10,36*	299 191 108	12,64 16,74 5,39	297 163 134	6,49 9,52 2,80	580 265 315	3,71 5,84 1,93	192 103 89	5,32 8,18 2,02
3	Piję, bo w moim towarzystwie często są takie okazje	Ogółem m. k.	1459 782 677	7,08 10,57 3,05	108 77 31	10,48 21,93 13,16	338 221 117	11,99 15,24 5,84	318 174 144	5,61 8,43 2,21	543 243 300	2,96 4,81 1,46	152 67 85	5,20 8,51 2,58
4	Alkohol dodaje mi pewności siebie	Ogółem m. k.	1457 780 677	7,07 10,58 3,03	72 45 27	16,43 18,45 13,07*	201 139 62	13,61 17,12 5,74	305 178 127	9,49 11,80 3,85	722 344 378	4,04 6,43 1,88	157 74 83	5,60 9,91 1,76
5	Piję, gdy spotkało mnie coś złego	Ogółem m. k.	1459 779 680	7,08 10,62 3,03	68 44 24	17,30 19,27 13,76*	154 109 45	13,79 16,52 7,18	244 156 88	10,69 15,00 3,05	839 391 448	4,35 6,77 2,25	154 79 75	5,01 8,12 1,74
6	Piję, bo wymaga tego moja praca	Ogółem m. k.	1452 776 676	7,08 10,61 3,04	32 19 13	14,66 14,38* 15,07*	73 59 14	16,04 17,23 11,04*	188 127 61	12,14 16,05 4,00	1034 505 529	5,36 8,37 2,49	125 66 59	6,57 10,26 2,44

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
7	Piję, by zapomnieć o rodzinnych troskach	Ogółem m. k.	1453 777 676	7,08 10,61 5,03	66 49 17	19,92 21,85 14,38*	165 115 50	14,51 17,56 7,49	234 147 87	11,10 15,20 4,16	868 402 466	3,83 5,95 2,01	120 64 56	5,50 8,30 2,31
8	Piję, gdy trudno mi innym odmówić	Ogółem m. k.	1452 777 675	7,05 10,53 3,04	104 69 35	14,58 18,33 7,59	354 224 130	9,52 12,59 4,23	318 188 130	6,79 9,42 2,99	577 257 320	4,57 7,80 1,98	99 39 60	5,43 8,32 3,55
9	Piję, by uczcić jakieś wydarzenie lub okazję	Ogółem m. k.	1469 784 685	7,03 10,54 3,02	263 155 108	12,05 16,50 5,77	693 391 302	6,89 9,87 3,02	246 122 124	4,72 8,10 1,41	209 90 119	4,61 7,60 2,35	58 26 32	4,40 6,75* 2,51
10	Czasem wypijam kieliszek dla zdrowia	Ogółem m. k.	1456 777 679	7,02 10,52 3,03	125 73 52	10,58 13,17 6,94	278 166 112	8,20 10,96 4,11	281 166 115	8,26 12,24 2,52	644 304 340	5,19 8,35 2,38	128 68 60	7,54 12,16 2,31
11	Czasem wypijam kieliszek, jak jestem zmęczony	Ogółem m. k.	1456 777 679	6,99 10,46 3,03	40 24 16	17,22 18,66* 15,05*	139 93 46	10,52 13,30 4,90	218 143 75	10,26 13,94 3,26	918 443 475	5,24 8,17 2,52	141 74 67	6,96 11,23 2,24
12	Lubię napić się przy jedzeniu	Ogółem m. k.	1456 777 679	7,02 10,52 3,04	35 22 13	18,63 24,74* 8,28*	152 106 46	10,63 12,11 7,21	216 140 76	9,52 12,51 4,00	910 441 469	5,42 8,70 2,35	143 68 75	6,82 11,15 2,89
13	Piję, bo inni piją	Ogółem m. k.	1443 776 667	7,12 10,63 3,04	67 48 19	18,00 22,72 6,05*	188 119 69	12,31 15,51 6,79	184 118 66	8,43 11,45 3,03	860 412 448	4,88 7,76 2,24	144 79 65	7,01 9,69 3,75
14	Lubię nastrój spotkań towarzyskich z alkoholem	Ogółem m. k.	1498 781 677	7,06 10,57 3,01	171 116 55	15,21 19,52 6,11	429 265 164	9,67 13,72 4,75	264 135 129	5,92 9,31 2,36	480 207 273	3,06 4,91 1,66	114 58 56	4,51 6,03 2,94

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
15	Piję, bo przy alkoholu ludzie zbliżają się, zaprzyjaźniają	Ogółem m. k.	1461 781 680	7,04 10,53 3,03	157 110 47	15,78 18,06 10,47	396 254 142	9,72 12,81 4,20	288 158 130	5,95 8,51 2,83	514 206 308	3,07 5,20 1,65	106 53 53	6,31 10,77 1,86
16	Alkohol dodaje mi otuchy i energii	Ogółem m. k.	1454 777 677	7,00 10,50 3,01	94 62 32	16,64 19,78 10,57	216 145 71	13,81 17,07 7,16	249 146 103	8,02 11,80 2,66	748 347 401	3,76 5,86 1,95	147 77 70	5,66 9,07 1,90
17	Piję z przyzwyczajenia	Ogółem m. k.	1457 780 677	7,13 10,69 3,04	36 29 7	25,49 26,90* 19,62*	68 58 10	20,37 22,36 8,84*	102 72 30	15,14 19,73 4,14	1059 513 546	4,86 7,26 2,60	192 108 84	7,28 10,30 3,40

m. — mężczyzn; k. — kobiet.

$\bar{x}$ — średnie roczne spożycie przez daną grupę badanych wszystkich konsumowanych napojów alkoholowych (w litrach czystego alkoholu).

* — średnia obliczona dla zbiorowości mniejszej niż 30.

Poszczególne powody picia nazywa się w tekście w skróceniu: 1. smak; 2. dobre samopoczucie; 3. towarzystwo; 4. pewność siebie; 5. coś złego; 6. praca; 7. zapomnienie; 8. zachęta innych; 9. uczczenie czegoś; 10. zdrowie; 11. zmęczenie; 12. jedzenie; 13. przykład innych; 14. nastrój spotkań; 15. zbliżenie; 16. otucha i energia; 17. przyzwyczajenie.

się w następujący sposób do respondentów, którzy stwierdzili poprzednio, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy pili alkohol, a więc zgodnie z przyjętą w badaniu z 1985 r. definicją nie byli abstynentami. Ankieterzy wypowiadali wobec każdego takiego respondenta zdanie: „Ludzie, którzy piją alkohol — jedni częściej, inni rzadziej — robią to jednak z rozmaitych powodów”, a potem mówili: „Przedstawiamy Panu(i) listę różnych powodów, które mogą skłaniać do wypicia. Które z tych powodów są dla Pana(i) osobiście ważne i skłaniają do wypicia alkoholu”. Wyliczenie tych powodów, jak i skategoryzowanych odpowiedzi podane jest w tablicy 3.

Jak widać, lista ich jest długa (liczy 17 pozycji) i różnorodna. Nie ma w niej elementów zupełnie nowych, a większość włączonych do niej powodów wymieniana była w jednym bądź paru zestawów motywów picia stosowanych we wspomnianych wyżej polskich i zagranicznych badaniach. Może nieco inne są tylko trzy powody („piję gdy spotkało mnie coś złego”, „lubię nastrój spotkań towarzyskich z alkoholem”, „piję, bo przy alkoholu ludzie zbliżają się, zaprzyjaźniają”), choć i o nich trudno byłoby twierdzić, że nie znajdowały żadnego wyrazu w poprzednich badaniach.

Zwrócenia uwagi wymaga sposób zadania pytania o motywy nie dlatego, aby był nowy, ale dla podkreślenia, że nie prosiło się respondentów o dokonanie wyboru jednego bądź paru najważniejszych motywów ich picia, ale o ustosunkowanie się do każdego z powodów znajdujących się na liście. Ważny jest również sposób skategoryzowania odpowiedzi, a zwłaszcza nieuznanie za wystarczające odpowiedzi „tak” lub „nie”. Przewidzenie aż 5 ich rodzajów związane było z zamiarem poddania ich analizie czynnikowej, wymagającej według bardziej rygorystycznie stawianych warunków jej stosowania, zróżnicowanego, a nie tylko zdychotomizowanego rozkładu odpowiedzi.

Aczkolwiek liczba osób pijących alkohol wynosiła w badaniu z 1985 r. 1515 osób⁴⁴, ustosunkowujących się do poszczególnych powodów picia jest mniej (od 1443 do 1461 w zależności od powodu), różne były bowiem nieco liczby przypadków braku odpowiedzi. Z tych samych powodów wahają się nieco średnie obrazujące roczne spożycie alkoholu (od 6,99 do 7,13 litrów) i niższe są od ogólnej średniej wynoszącej 7,27 litra⁴⁵.

Poszczególne powody picia były ważne dla respondentów w różnym stopniu. Przede wszystkim zwraca jednak uwagę fakt, że z jednym tylko wyjątkiem — picia dla uczczenia czegoś — badani częściej, i to z reguły znacznie częściej określali wymienione powody picia jako mało i zupełnie

⁴⁴ Por. pracę powołaną w ods. 1, rozdz. I, tabl. 6.

⁴⁵ Por. pracę powołaną w ods. 1, rozdz. II, tabl. 9.

nieważne niż jako raczej ważne, a zwłaszcza bardzo dla siebie ważne. Jest to interesujące z dwóch względów. Po pierwsze, jest to rozkład odpowiedzi, jaki rzadko otrzymujemy pytając o opinie czy oceny, przeważnie gromadzą się one bowiem wokół „środkowych” odpowiedzi, a więc wyrażają łagodną aprobatę lub łagodną dezaprobatę, zgadzanie się lub niezgadzanie z dodaniem słowa „raczej” niż wypowiadanie się zdecydowanie za lub przeciw. Po drugie, powstaje kwestia — niemożliwa do rozstrzygnięcia w świetle posiadanego materiału — czy znaczy to, że motywy picia sformułowane są niezbyt szczęśliwie, w sposób rozmijający się ze sposobem postrzegania ich przez respondentów, czy też spożywanie alkoholu traktowane jest przez poważną część badanych jako zachowanie nie dające podstaw do dumy i z tego względu do żadnego powodu picia nie mają ochoty się przyznawać. Nie można też wykluczyć innej interpretacji tego faktu, a mianowicie można uznać, iż zaświadczy on o braku u respondentów refleksji nad własnym piciem, które tak jak chodzenie, jedzenie, czy oddychanie nie jest robione z jakichś powodów, po prostu jest; można by to obrazowo wyrazić mówiąc, że samo picie tłumaczy picie. Jakikolwiek byłoby wyjaśnienie, fakt pozostaje faktem: wymieniane na naszej liście powody określane są najczęściej jako zupełnie nieważne lub raczej mało ważne w konsumowaniu alkoholu przez respondentów.

Powróćmy jednak do różnic ważności poszczególnych motywów. Za bardzo ważne uznało rozmaite powody picia od 2,2 do 11,7% respondentów (jeśli pozostawić na uboczu szczególny przypadek picia dla uczczenia czegoś — 17,9%), za raczej ważne — od 4,6 do 25,9% (dla uczczenia czegoś — 47,2%), za raczej mało ważne — od 7,0 do 23,4% i za zupełnie nieważne — od 32,9 do 72,7% (dla uczczenia czegoś — 14,2%). Rozpiętości były więc poważne. Zdecydowanie najrzadziej wskazywanymi powodami picia było przyzwyczajenie (tylko 7,1% respondentów uznało go za bardzo lub raczej ważny dla nich powód) oraz praca (7,2%). Najczęściej wskazywanymi powodami — poza uczczeniem jakiegoś wydarzenia lub okazji (65,1%) — były nie tylko motywy społeczne (nastroj spotkań — 41,2%; zachęta innych — 31,6%; towarzystwo — 30,6%), ale także niektóre motywy indywidualne (zbliżenie — 37,8%, dobre samopoczucie — 26,0%), a ponadto inne (zdrowie — 27,7%). Możemy więc powiedzieć, podobnie jak G. Edwards et al. i odmiennie niż D. Cahalan et al., że w naszym przypadku nie da się po prostu twierdzić, iż motywy społeczne postrzegane są przez pijących jako tłumaczące w większym stopniu ich picie niż powody indywidualne.

Jak wynika z zamieszczonych w tablicy 3 średnich, wystąpiła bardzo wyraźna i silnie zaznaczona zależność między uznawaniem jakiegoś powodu picia za ważny a globalnym spożyciem alkoholu przez respondentów. Szczególną wymowę ma przy tym fakt, że mniejsze znaczenie zdaje

się tu mieć rodzaj motywu picia: wygląda tak, jakby pijący dużo mieli też i dużo powodów do spożywania alkoholu, tak jakby wszystko ich do picia zachęcało: i wewnętrzne potrzeby, i zewnętrzne zachęty czy presje, i smak alkoholu, i względy zdrowotne. Ci, którym wyszczególnione przez nas powody picia rysowały się jako zupełnie nieważne, pili 2,96 do 5,42 litrów czystego alkoholu rocznie, podczas gdy ci, którym powody te wydawały się bardzo ważne, spożywali 10,58 do 25,49 litra. Nie zaskakuje oczywiście okoliczność, że wśród tych ostatnich na czoło wysuwali się podkreślający znaczenie, jakie ma dla nich typowo pijacki powód picia — przyzwyczajenie (zresztą nawet ci, dla których był on raczej ważny, pili aż 20,37 litrów czystego alkoholu rocznie). Istotne jest natomiast to, że wysokie spożycie charakteryzowało zarówno pijących, by zapomnieć o codziennych troskach (19,92 litra), jak i pijących, bo w ich towarzystwie często są takie okazje (19,41 litra), a więc wskazujący na powody indywidualne i na powody społeczne.

Wszystko to co powiedziano dotąd o rozkładzie odsetków wskazujących na względną ważność poszczególnych motywów picia oraz globalnych rozmiarów spożycia alkoholu, odnosi się tak do mężczyzn, jak i do kobiet. Jedyne rzeczywiście poważne różnice w treści ich odpowiedzi, i do tego występujące w przypadku wszystkich powodów picia, wyrażały się w niższych u kobiet odsetkach uznawania poszczególnych motywów za bardzo lub raczej ważne i wyższych odsetkach określania ich jako raczej i zupełnie nieważne. Należy przy tym podkreślić, że różnice te były statystycznie istotne (z reguły na poziomie istotności $p < 0,001$). Ponadto, czego można było oczekiwać, rozmiary spożycia alkoholu przez kobiety były wyraźnie niższe od rozmiarów konsumpcji mężczyzn. Różnice te związane były nie tyle rodzajem motywu, co z rodzajem odpowiedzi; mniejsze były w przypadku stwierdzenia, że jakiś motyw jest ważny (zwłaszcza że jest bardzo ważny), a większe — w przypadku mówienia, że jest on nieważny (zwłaszcza — zupełnie nieważny).

Pewne uzupełnienie omawianych informacji o rozkładach odpowiedzi na pytanie o powody picia zawiera tablica 4. Umieszczono w niej odsetki osób uznających każdy ze znajdujących się na naszej liście motywów picia za ważny dla siebie, przy czym osobno ujęto te, które piły ostatnim razem wódkę, a osobno te, które piły wówczas wino i zainteresowano się charakterem okazji konsumowania tych napojów. Dla przypomnienia powiedzmy krótko, że wyróżnione były trzy grupy okazji. Były to okazje rodzinno-uroczystościowe (picie alkoholu w związku z obchodzeniem jakichś świąt lub uroczystości z rodziną lub przyjaciółmi), koleżeńsko-towarzyskie (picie z przyjaciółmi, kolegami, znajomymi) oraz

⁴⁶ Por. pracę powołaną w ods. 1, rozdz. III.

Tablica 4. Respondenci spożywający alkohol w 1985 r. według powodów picia oraz rodzaju ostatniej okazji konsumowania wódki i wina
(odsetki odpowiedzi na pytanie o powody picia: „bardzo ważny” 4- „raczej ważny”)

Lp.	Które z tych powodów picia są dla Pana (i) osobiście ważne i składają do wypicia alkoholu?	Ostatni raz picia							
		wódki był wg wzoru				wina był wg wzoru			
		ogółem	rodzinnie-urościowe-go	koleżeńsko-towarzyskie-go	pijacko-zadaniowe-go	ogółem	rodzinnie-urościowe-go	koleżeńsko-towarzyskie-go	pijacko-zadaniowe-go
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	Lubię smak alkoholu	22,3	15,9	25,3	35,3	23,5	18,2	25,1	37,0
2	Po wypiciu jest mi dobrze	28,0	19,0	30,8	46,1	29,5	22,0	35,0	38,8
3	Piję, bo w moim towarzystwie często są takie okazje	33,0	25,1	38,1	55,5	34,0	23,3	39,5	52,7
4	Alkohol dodaje mi pewności siebie	20,6	11,1	25,1	38,2	22,0	14,1	26,7	32,7
5	Piję, gdy spotkało mnie coś złego	16,7	8,8	18,4	34,6	16,8	9,9	20,3	28,1
6	Piję, bo wymaga tego moja praca	8,1	4,5	5,9	13,5	7,4	5,3	6,7	15,8
7	Piję, by zapomnieć o codziennych troskach	17,3	8,5	18,8	38,6	17,9	11,2	19,5	32,1
8	Piję, gdy trudno mi innym odmówić	33,6	27,0	34,1	52,2	33,9	25,7	38,7	48,2
9	Piję, by uczcić jakieś wydarzenie lub okazję	67,4	64,3	70,3	70,6	68,9	66,0	71,8	73,5
10	Czasem wypijam kieliszek dla zdrowia	29,5	28,0	29,5	32,9	27,6	24,4	25,0	38,6
11	Czasem wypijam kieliszek jak jestem zmęczony	13,5	10,6	13,4	19,8	12,8	8,8	13,9	19,9
12	Lubię napić się przy jedzeniu	13,3	10,6	13,4	20,6	14,7	12,0	14,1	22,6
13	Piję, bo inni piją	19,0	11,2	19,4	38,3	20,4	13,7	22,5	34,1
14	Lubię nastrój spotkań towarzyskich z alkoholem	44,3	32,0	52,2	62,1	44,8	33,8	54,2	58,8
15	Piję, bo przy alkoholu ludzie zbliżają się, zaprzyjaźniają	40,2	29,3	46,1	61,0	40,5	28,7	48,5	58,2
16	Alkohol dodaje mi otuchy i energii	23,3	13,3	27,9	42,4	24,7	14,7	29,3	41,5
17	Piję z przyzwyczajenia	7,6	2,2	6,4	22,3	8,6	3,7	10,6	18,6

pijacko-zadaniowe (picie bez specjalnej okazji, dla załatwienia czegoś, w związku z wyplatą, itp.).

Co uderza w związku z tablicą, to ogromne podobieństwo odpowiedzi mężczyzn i kobiet. Obrazujące je odsetki są bardzo sobie bliskie i to zarówno pod względem wysokości, jak i rozkładu, i tak gdy chodzi o odpowiedzi pijących ostatnim razem wódkę, jak — wino. Przypomnieć przy tym trzeba, że aczkolwiek chodzi tu częściowo o tych samych respondentów (wśród pijących wódkę spożywający również wino stanowili 50,5%, a wśród pijących wino konsumenci wódki obejmowali 88,1%), to jednak w każdej z tych grup pijący tylko jeden ze wspomnianych napojów stanowili liczącą się część⁴⁷. Była ona wystarczająco duża, aby spowodować jakieś różnice w rozkładach rozpatrywanych tu odsetków. Fakt, że ich nie ma, przemawia za przypuszczeniem, iż dla kwestii motywów konsumowania alkoholu okoliczność, pod postacią jakiego napoju jest spożywany, ma drugorzędne znaczenie; ważniejsze jest, po co się pije, a nie co się pije.

Parokrotnie wspominaliśmy już poprzednio, że odpowiedzi na pytania dotyczące powodów picia poddane zostały analizie czynnikowej. Jest to narzędzie analityczne, które służy m.in. sprowadzeniu wielu zmiennych użytych dla scharakteryzowania jakiegoś zjawiska do mniejszej liczby leżących u ich podstaw wymiarów (czynników). Zainteresowanych złożoną matematyczną strukturą tej analizy wypada odesłać do odpowiedniego piśmiennictwa⁴⁸. W tym miejscu ograniczymy się do uwagi, że wyodrębnianie owych ogólniejszych czynników następuje poprzez wydobywanie tej części wariancji poszczególnych zmiennych, które są im wspólne. Uznaje się bowiem, że to te właśnie części ich zmienności wyrażają owe poszukiwane, bardziej podstawowe wymiary. Wyniki używane za pośrednictwem tej analizy, a właściwie sporej grupy różnych, ale zmierzających do tego samego celu procedur analitycznych bywają niekiedy trudne do interpretacji. Podejmować ją trzeba więc przy zachowaniu ogromnej ostrożności, aby nie ulec pokusie wyczytania z otrzymanych wyników więcej, niż one zawierają.

W pracach, w których stosowano analizę czynnikową do badań motywów picia, zarysowały się dwa podejścia.

Jedno polegało na obejmowaniu tą analizą szerszego spektrum zmiennych niż odnoszące się do motywów picia, a więc np. również do rozmaitych elementów sytuacyjnych związanych z piciem, postaw wobec spoży-

⁴⁷ Por. pracę powołaną w ods. 1, rozdz. VI. Odsetki odnoszące się do wódki i wina odtworzyć można z danych zawartych w tablicy 25.

⁴⁸ Por. w naszym piśmiennictwie zwłaszcza J. Okoń: *Analiza czynnikowa w psychologii*, Warszawa 1960.

wania alkoholu, sposobów ograniczania jego konsumpcji, itd.⁴⁹ Tymi pracami nie będziemy się zajmować, gdyż stawiano im inne cele niż przyświecające nam obecnie. Drugie podejście, i o nie nam właśnie chodzi, polegało na obejmowaniu analizą czynnikową wyłącznie zmiennych odnoszących się do motywów (powodów) picia.

Była już o tym wyżej mowa, że analizę tę zastosowali w swoim badaniu G. Edwards et al.⁵⁰ Przeprowadzili ją oni osobno w stosunku do odpowiedzi mężczyzn i odpowiedzi kobiet, przy czym dla obu tych grup respondentów uzyskali wyniki bardzo podobne w swych zasadniczych zrębach. Analiza doprowadziła do wyróżnienia trzech czynników. Pierwszy czynnik, wyjaśniający w przypadku mężczyzn 15,53%, a w przypadku kobiet 15,52% wariancji, nazwali autorzy ataraksyjnym⁵¹. Najwyższe ładunki tego czynnika⁵² miało 8 zmiennych: „piję, kiedy jestem w dołku”, „bo pomaga mi to zapomnieć o troskach”; „kiedy jestem niespokojny lub w napięciu”; „bo pomaga mi to się odprężyć”; „pomaga w spaniu”; „piję, aby spowodować ożywienie, kiedy jest ospale albo nudno”; „bo mnie to ożywia”; „sprawia, że czuję się dobrze”. Drugi czynnik (5,47% wariancji w przypadku mężczyzn i 5,06% w przypadku kobiet), nazwali autorzy „wyrafinowanym”; najwyższe jego ładunki miało 5 zmiennych: „piję, bo dobrze się przy tym je”; „bo lubię smak alkoholu”; „bo wymaga tego moja praca”; „bo pomaga mi się to odprężyć”; „piję, gdy mam pragnienie”⁵³. Trzeci czynnik, określany przez autorów jako „kwalifikujący odznaczających się nim ludzi, aby stali się członkami klubu”, wyjaśniał 4,20% wariancji w przypadku mężczyzn i 3,56% — w przypadku kobiet. Najwyższe jego ładunki miały 4 zmienne: „piję, bo trudno jest odmówić”; „bo inni ludzie piją”; „aby spowodować ożywienie, kiedy jest ospale albo nudno”; „bo odczuwam pragnienie”⁵⁴.

Wyniki te wymagają pewnego komentarza. Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę na okoliczność, że G. Edwards et al. objęli analizą wypowiedzi

⁴⁹ Por. np. H. S. G. Cutter, T. J. O'Farrell: *Relationship Between Reasons for Drinking and Customary Drinking Behavior*, „Journal of Studies on Alcohol”, 1984, vol. 45, nr 4, s. 321-325; C. Martin, S. Casswell: *Types of Male Drinkers: A Multivariate Study*, „Journal of Studies on Alcohol”, 1987, vol. 48, nr 2, s. 109-118.

⁵⁰ Por. prace powołane w ods. 26.

⁵¹ Jak wyjaśnili, chodzi tu o czynnik związany z poszukiwaniem równowagi i spokoju wewnętrznego.

⁵² Chodzi o ładunki wynoszące co najmniej 0,300.

⁵³ W przypadku kobiet najwyższe ładunki tego czynnika miały 3 zmienne: piję, bo lubię smak alkoholu; aby coś uczcić albo na wakacjach; bo dobrze się przy tym je.

⁵⁴ W przypadku kobiet najwyższe ładunki tego czynnika miały 3 zmienne: piję, bo trudno jest odmówić; bo inni ludzie piją; bo jest to moim zwyczajem.

nie wszystkich pijących, ale pijących co najmniej raz na miesiąc. Powody picia, jak pamiętamy, związane były bardzo wyraźnie z poziomem konsumpcji, mamy więc w przypadku tej pracy do czynienia nie tyle może z analizą motywów picia, ile motywów niezbyt rzadkiego i częstego picia. Może tym należy tłumaczyć wysunięcie się na czoło motywów atak-syjnych (wyjaśniały one największą część wariancji). Po drugie, czynniki te częściowo na siebie „zachodzą” (niektóre zmienne mają wysokie ładunki w dwóch czynnikach). Po trzecie, jeśli pozostawimy na uboczu wyszukane nazwy czynników, będzie w nich można bez trudu rozpoznać znane już dawniej grupy motywów indywidualnych, związanych z atrakcyjnością alkoholu jako napoju i społeczne⁵⁵. Po czwarte, wyróżnione trzy czynniki wyjaśniają łącznie 25,20% wariancji⁵⁶, co oznacza, że istnieć jeszcze muszą inne, nie ustalone w toku tej analizy wymiary leżące u podstaw powodów picia.

Warto też powiedzieć kilka słów o niektórych konkluzjach autorów⁵⁷. Słusznie stwierdzają oni, że w pewnym sensie jako rezultat analizy czynnikowej otrzymuje się to, co poddało się jej „obróbce”. Uzyskany wynik zależy bowiem od tego, jakie zmienne objęto badaniem; jeśli byłyby one inne, okazałoby się może, że inne „podstawowe wymiary” warunkują motyw picia. Uwaga ta wydawać się może banalna, dobrze ją jednak przypomnieć w sytuacji, kiedy to ustalone w badaniu czynniki zdolne były wyjaśnić tylko niewielką część wariancji.

Autorzy ustalili dalej, że pierwszy wyróżniony przez nich czynnik (atak-syjny), świadczący o posługiwaniu się alkoholem jako narkotykiem, miał podstawowe znaczenie dla intensywnego picia i picia powodującego niekorzystne dla konsumującego alkohol następstwa. Czynnik drugi charakterystyczny był dla osób należących do klas wyższej i wyższej średniej, gdy trzeci — dla osób niższej klasy średniej i lokujących się poniżej niej. Obserwacje te autorzy ujęli w następującej konkluzji: ludzie piją zapewne z rozmaitych, społecznie zdeterminowanych względów, wówczas jednak gdy zaczynają pić dużo, tracą na znaczeniu owe powody i usytuowanie pijących w strukturze społecznej, piją bowiem dużo zapewne dlatego, że alkohol stał się im potrzebny jako narkotyk, co wzmacnia niebezpieczeństwo jego konsumowania w sposób prowadzący do poważnych konsekwencji.

Autorzy zwracają wreszcie uwagę w związku z pierwszym czynnikiem, że używanie alkoholu jako narkotyku może następować z rozmaitych mo-

⁵⁵ Na okoliczność tę zwraca uwagę S. Dight: *Scottish Drinking Habits...*, s. 163.

⁵⁶ Podany tu odsetek określający część wyjaśnionej wariancji odnosi się do analizy odpowiedzi mężczyzn.

⁵⁷ Por. G. Edwards et al.: *Motivation...*, s. 268-269.

tywów, np. w celach rekreacyjnych, jako środka uwalniającego od przygnębienia albo dla rozhamowania się. Sugerują, aby w dalszych badaniach nad motywami picia dążyć do „zdezagregowania” pierwszego czynnika, obejmującego indywidualne powody picia. Sugerują także, aby w dążeniu tym brać pod uwagę możliwość, że psychoaktywizujące skutki alkoholu współwyznaczane są przez indywidualne i grupowe oczekiwania (a nie tylko przez jego patofizjologiczne oddziaływanie na ośrodkowy układ nerwowy).

Podobne rezultaty otrzymała S. Dight⁵⁸. Aczkolwiek, jak słusznie zwróciła ona uwagę, poleganie na wypowiedziach respondentów dotyczących poszczególnych motywów byłoby wątpliwe, to jednak obiecujące wydaje się traktowanie takich wypowiedzi jako podstawy do szukania ogólniejszych dziedzin tej motywacji opierając się na większej liczbie takich oświadczeń.

Odwołanie się do analizy czynnikowej doprowadziło w jej badaniu do wyróżnienia 3 czynników, które autorka określiła intuicyjnie jako charakteryzujące ucieczkowe, przyjemnościowe i społeczne powody picia. Łącznie można było za ich pomocą wyjaśnić 26,7% wariancji. Największe ładunki⁵⁹ pierwszego czynnika — poszukiwania psychicznego efektu (13,1% wariancji) — miało następujących 7 powodów: „piję aby się rozpogodzić”; „zapomnieć o swoich troskach”; „bo daje mi to poczucie pewności”; „sprawia, że czuję się dobrze”; „pomaga mi czuć się swobodnie z ludźmi”; „piję, aby łatwiej mi się było odprężyć”; „gdy się chcę pozbierać”. Drugi czynnik — wewnętrznego zadowolenia (8,7% wariancji) — charakteryzowały następujące powody picia: „piję, bo lubię smak alkoholu”; „bo mnie to odświeża”; „bo dobrze mi się przy tym je”; „sprawia, że czuję się dobrze”; „piję, aby łatwiej mi się było odprężyć”. Największe ładunki trzeciego czynnika — społecznych powinności (4,9% wariancji) — miały 3 powody: „piję bo w niektórych sytuacjach wymaga tego uprzejmość”; „aby być towarzyskim”; „bo moi znajomi piją”.

Jak widać, otrzymany obraz jest bardzo zbliżony do uzyskanego przez G. Edwards’a et al. Warto przy tym zaznaczyć, że badanie szkockie objęło wszystkich pijących; spośród nich tylko co czwarty pił rzadziej niż raz na miesiąc, ogromną większość stanowili natomiast pijący co najmniej raz na tydzień. W wielu dalszych szczegółowych ustaleniach wyniki szkockiego i angielskiego badania wykazywały wielkie podobieństwo.

Listę powodów picia użytą przez D. Cahalana et al.⁶⁰ poddali analizie

⁵⁸ Por. pracę powołaną w ods. 31, s. 162-186.

⁵⁹ Autorka przyjęła tę samą granicę wielkości ładunku co G. Edwards et al. — 0,30.

⁶⁰ Por. pracę powołaną w ods. 22.

czynnikowej D. D. Calentano i D. V. McQueen⁶¹. Badanie ich, mające za przedmiot w interesującej nas części problemy metodologiczne, oparte było na odpowiedziach 2762 respondentów w wieku 18 i więcej lat z Washington County w Maryland, stanowiącej, jak go określili autorzy, „wiejski, nierolniczy teren”. Respondenci proszeni byli o wypełnienie zespołu testów (skal) psychiatrycznych i odnoszących się do zdrowia psychicznego, związanych z piciem alkoholu. Odpowiedzi dotyczące listy powodów picia uzyskano od 1298 osób będących konsumentami alkoholu.

Analiza czynnikowa doprowadziła do wyróżnienia znanych nam już trzech czynników, wyjaśniających łącznie 35,5% wariancji. Pierwszy z nich — ucieczkowy (23,7% wariancji) — związany był z 5 powodami: piciem dla zapomnienia o troskach; o wszystkim; redukowaniem napięcia; dla poprawy nastroju; odprężenia się. Drugi czynnik — społeczny (7,8% wariancji) — łączył się najsilniej z 4 powodami: piciem, aby być towarzyskim; z uprzejmości, gdyż znajomi piją, aby coś uczcić. Wreszcie trzeci czynnik — poszukiwania przyjemności (4,0% wariancji) — współwyznaczany był też przez 4 powody: poprawienie apetytu; z powodu przyjemnego smaku alkoholu; ale także — dla odprężenia się i dla zredukowania napięcia. Ostatnie dwa powody wiązały się też silnie z pierwszym czynnikiem. W analizie tej pojawiło się więc również „zachodzenie” na siebie czynników. Autorzy, komentując ten fakt, przypomnieli uwagę D. Cahalana, że w przypadku powodów ucieczkowych ma się zapewne do czynienia co najmniej z dwoma różnymi grupami motywów. Jak pamiętamy, wnioski G. Edwardsa szły jeszcze dalej, jeśli chodzi o potrzebę rozczłonkowania tej kategorii motywów.

Wspomnieć byśmy chcieli o jeszcze jednej, także amerykańskiej pracy, w której motywy picia poddano analizie czynnikowej⁶². Wykonana ona była na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Wisconsin w Milwaukee. Autorzy rozmaitym, niereprezentatywnie dobranym grupom (łącznie 2496 osób) przedstawili do wypełnienia dwuczęściowy kwestionariusz. W części pierwszej umieścili 27 powodów picia, w drugiej zaś 12 pytań dotyczących ilości i częstości picia piwa, wina i wódki. Odpowiedzi odnoszące się do motywów picia poddano rozmaitym procedurom wyodrębniania czynników, które wszystkie doprowadziły do zbliżonych rezultatów.

Otrzymali oni dwa czynniki objaśniające łącznie 27% wariancji. Pier-

⁶¹ Por. D. D. Calentano, D. V. McQueen: *Reliability and Validity of Estimates of Alcoholism Prevalence*, „Journal of Studies on Alcohol”, 1978, vol. 39, nr 5, s. 869-878.

⁶² Por. P. D. Faber, K. A. Khavari, F.D. Douglas IV: *A Factor Analytic Study of Reasons for Drinking: Empirical Validation of Positive and Negative Reinforcement Dimensions*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology”, 1980, vol. 48, nr 6, s. 780-781.

wszy, stanowiący wyraz picia ucieczkowego, dostarczającego negatywnych wzmocnień, związany był szczególnie silnie⁶³ z 9 powodami picia: „napicie potrzebne mi jest, aby się odprężyć”; „aby uwolnić się od napięć i stresów”; „lubię się napić, aby rozprostować się po pracy”; „napicie się sprawia, że czuję się pogodzony ze sobą”; „picie pomaga mi zapomnieć o niektórych moich problemach”; „piję, gdy jest mi smutno”; „na ogół piję, gdy jestem znudzony”; „napicie się pomaga mi się rozpogodzić, kiedy jestem w złym nastroju”; „picie pomaga mi zapomnieć o troskach”. Jest to czynnik charakteryzujący picie dla uwolnienia się od nieprzyjemnych stanów psychicznych. Drugi czynnik, będący wyrazem picia społecznego, dostarczającego pozytywnych wzmocnień, wiązał się szczególnie z następującymi 5 powodami: „piję, gdyż chcę się związać z ludźmi, którzy zwykle piją”; „bo piją moi znajomi”; „aby być towarzyskim”; „dla uczczenia jakiejś towarzyskiej okazji”; „zgadzam się wypić, bo wymaga tego uprzejmość”. Czynnik ten właściwy jest ludziom, dla których spożywanie alkoholu jest środkiem do osiągnięcia jakiegoś społecznego celu w rodzaju np. uzyskania aprobaty rówieśników.

W toku dalszej analizy okazało się, że najwięcej alkoholu spożywały osoby, których picie charakteryzował pierwszy czynnik, co zgodne jest z ustaleniami G. Edwardsa et al.

Przejdźmy na koniec do naszego badania z 1985 r. Odpowiedzi dotyczące 17 powodów picia, wyszczególnionych w tablicy 3, poddano analizie czynnikowej. Jej rezultaty okazały się częściowo odmienne od przedstawionych, bardzo w gruncie rzeczy zbieżnych prac zagranicznych.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że najczęściej stosowana metoda, ortogonalnego rotowania układu odniesienia, nie doprowadziła do zadowalających rezultatów; jeden z wyróżnionych za jej pomocą czynników miał bardzo wysokie ładunki czynnikowe ogromnej większości zmiennych oraz dość wysokie i znaczące — pozostałych. Natomiast posłużenie się ukośnym rotowaniem tego układu przyniosło nadające się do interpretacji rozwiązanie (tablica 5).

W tablicy umieszczono dwie matryce — wzoru i struktury ładunków czynnikowych. Ładunki struktury — to współczynniki korelacji między zmiennymi a czynnikami, ładunki zaś wzoru — to współczynniki regresji zmiennych względem czynników. Matryca wzoru uważana jest za najbardziej sposobną do interpretacji ukośnych czynników⁶⁴.

⁶³ Za kryterium uznania związku jakiegoś powodu picia z danym czynnikiem za silny przyjęte zostało posiadanie przez niego ładunku czynnika co najmniej w wysokości 0,30 i nieposiadanie ładunku drugiego czynnika wyższego niż połowa największego ładunku tego czynnika.

⁶⁴ Por. P. E. Green (przy współpracy J. D. Carroll): *Analyzing Multivariate Data*, The Dryden Press, Hinsdale 1978, s. 383.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
12	Lubię napić się przy jedzeniu	0,154	0,342	0,403	0,485	0,106	0,315	0,132	0,387	0,436	0,552	0,202	0,413
13	Piję, bo inni piją	0,608	0,633	-0,037	0,179	0,065	0,395	0,559	0,546	-0,125	0,099	0,067	0,294
14	Lubię nastrój spotkań towarzyskich z alko- holem	0,807	0,783	0,109	0,336	-0,105	0,381	0,812	0,759	0,026	0,275	-0,129	0,270
15	Piję, bo przy alkoholu ludzie się zbliżają, zaprzyjaźniają	0,737	0,754	0,033	0,274	0,012	0,436	0,792	0,789	0,120	0,373	-0,096	0,325
16	Alkohol dodaje mi energii i otuchy	0,496	0,690	0,014	0,277	0,338	0,620	0,541	0,683	0,219	0,459	0,132	0,466
17	Piję z przyzwyczajenia	0,345	0,513	0,118	0,300	0,232	0,462	0,074	0,347	0,270	0,421	0,365	0,492

Na czoło w analizie tej wysuwa się czynnik, który określić by można jako społeczny. Zgodnie z przyjętym kryterium (ładunek wzoru 0,400) określa go w przypadku mężczyzn 7 zmiennych: „piję, bo lubię nastroj spotkań towarzyskich z alkoholem”; „bo przy alkoholu ludzie zbliżają się, zaprzyjaźniają”; „bo w moim towarzystwie często są okazje picia alkoholu”; „gdy trudno innym odmówić”; „bo inni piją”; „bo alkohol dodaje mi energii i otuchy”; „aby uczcić jakieś wydarzenie lub okazję”. W tym zestawie zmiennych tylko co do jednej („alkohol dodaje mi energii i otuchy”) (można by mieć wątpliwości, czy ma ona społeczny charakter, pozostałe wiążą się wyraźnie z piciem wraz z innymi, pod ich wpływem czy naciskiem, dla harmonijnego i przyjemnego funkcjonowania w swoim środowisku społecznym).

W przypadku kobiet kształt tego czynnika jest nieco inny. Obok wymienionych wyżej zmiennych społecznych wysokie ładunki tego czynnika mają jeszcze dwie zmienne, o innym obliczu: „po wypiciu jest mi dobrze”; oraz „alkohol dodaje mi pewności siebie”. Wynik ten wydaje się niejasny. Sprawa obu wspomnianych powodów picia jest zresztą zastanawiająca: dobre samopoczucie po wypiciu ma bowiem u kobiet także dość wysoki ładunek drugiego czynnika, co mogłoby sugerować, że powód ten był rozumiany przez część respondentek bardziej w sensie fizycznym niż psychicznym; uzyskiwanie pewności siebie miało natomiast dość wysoki ładunek także trzeciego czynnika, tak jak to jest u mężczyzn.

Drugi czynnik, nazwijmy go fizjologicznym, wyznaczają 3 zmienne: „czasem wypijam kieliszek dla zdrowia”; „wypijam kieliszek, kiedy jestem zmęczony”; „lubię napić się przy jedzeniu”. Pozostaje on w wyraźnym związku z dążeniem pijącego do zmiany swojego stanu fizycznego. Jest charakterystyczne, że bardzo nisko skorelowana jest z nim zmienna „piję, bo lubię smak alkoholu”. Sugeruje to, podobnie jak rodzaj wymienionych wyżej, najsilniej z nim skorelowanych zmiennych, że nie jest to czynnik tożsamy z „trzecim” czynnikiem wymienionym w badaniach zagranicznych, wiążącym się z przyjemnościowymi powodami picia. Czynnik ten prezentuje się bardzo podobnie w przypadku mężczyzn i kobiet.

Trzeci czynnik, najlepiej byłoby nazwać go psychologicznym, łączy się z następującymi 5 zmiennymi: „piję, gdy spotkało mnie coś złego”; „by zapomnieć o codziennych troskach, dla dodania sobie pewności siebie”; „piję, gdyż po wypiciu jest mi dobrze”; „lubię smak alkoholu”. Zmienne charakteryzujące ten czynnik odwołują się do chęci zmodyfikowania swojego stanu psychicznego na lepszy, osiągnięcia komfortu psychicznego, w jednym przypadku (smak alkoholu) drogą reakcji fizjologicznej. Poza tą ostatnią zmienną pozostałe w pełni usprawiedliwiałyby nazwanie tego czynnika ucieczkowym. Taki kształt przybrał on u mężczyzn.

W przypadku kobiet czynnik ten przyjął inną, trudną do interpretacji postać, nie współwyznaczają go bowiem ani uzyskiwanie pewności siebie, ani dobre samopoczucie, ani atrakcyjność smaku alkoholu, ale obok picia, aby zapomnieć o troskach i wówczas, gdy spotkało coś złego — picie, gdyż wymaga tego praca. Obok dwóch powodów ucieczkowych pojawił się jeden wyraźnie społeczny.

Konkludując krótko te wywody dotyczące motywów picia podkreślić by należało zwłaszcza następujące momenty. Podstawowe rozróżnienie powodów picia na społeczne i indywidualne (ucieczkowe, psychologiczne) wydaje się zachowywać swoje znaczenie i jego aktualność nie budzi wątpliwości. Jest rzeczą interesującą, że w naszej analizie na czoło wysunęły się te pierwsze, gdy w badaniach angloamerykańskich — te drugie. Traktować to należy jako jeden z elementów swoistości polskiego modelu picia. O obu tych grupach motywów powiedzieć można, że nie mają one jednolitego charakteru, że stanowią przypuszczalnie wiązki zbliżonych może, ale odrębnych motywów. Ponadto istnieją zapewne także inne motywy picia wymagające jeszcze eksploracji. Poszukiwanie przyjemności np. w smaku alkoholu czy picie dla jego domniemanych zdrowotnych czy fizjologicznych efektów stanowią dobre, choć na pewno nie jedyne przykłady. Problem motywów picia otwarty jest ciągle dla dalszych pogłębionych badań.

III. DOBRE I ZŁE DOŚWIADCZENIA ZWIĄZANE Z PICIEM ALKOHOLU

Każdy spożywający alkohol, również ten pijący okazjonalnie i w niewielkich ilościach, miewa rozmaite przeżycia, które wiąże z faktem swojego picia czy nawet tylko napicia się alkoholu. Wbudowanie alkoholu w naszą obyczajowość sprawia, że zdarzenia takie nie muszą być czymś niezwykłym, bywają przykre i przyjemne, codzienne i odświętne, przypadkowe i umyślnie zaaranżowane. Które z tych zdarzeń powstały rzeczywiście w następstwie picia alkoholu, a jakie są mu jedynie przypisywane, które nie miały z nim naprawdę związku, ale łączone są w świadomości respondentów z konsumowaniem alkoholu — nie jest tutaj ważne. Przedmiotem zainteresowania jest bowiem treść świadomości respondentów, a nie odtwarzanie rozmaitych faktów z ich życia w tym kształcie, w jakim się one naprawdę wydarzyły.

Przy opracowywaniu odpowiedniej części kwestionariusza badań z 1980 r. chodziło przede wszystkim o to, aby wbrew panującemu u nas stereotypowi nie zajmować się wyłącznie nieszczęściami spadającymi na pijących alkohol, ale zastanowić się także nad tym, co przynosi im ono dobrego, albo — ściślej — co postrzegają oni jako jego pożyteczne lub

przyjemne następstwa. Istotne wydawało się również zainteresowanie się rozmaitymi dziedzinami życia i dowiedzenie się, w jakich częściej, a w jakich rzadziej dobre i złe doświadczenia związane z piciem stają się udziałem jego konsumentów. Konkretyzacja tego ogólnego zamierzenia mogła oczywiście przyjąć bardzo rozmaite postaci.

W badaniu z 1980 r., mającym w tym zakresie przede wszystkim eksploracyjny charakter, zmierzano do ustalenia, czy picie alkoholu kiedykolwiek w życiu respondenta — zgodnie z jego przekonaniem — pomogło mu w czymś lub spowodowało jakieś poważniejsze kłopoty. Nacisk położony był w tym przypadku przede wszystkim na różnorodność sytuacji bez zwracania uwagi na kwestię ewentualnego „zrównoważenia” owych dobrych i złych przeżyć. W rezultacie zrównoważenia takiego nie osiągnięto, gdyż po jednej (pozytywnej) stronie występowały jednostkowe, błahe zdarzenia, gdy z drugiej (negatywnej) — „poważniejsze kłopoty”.

W badaniu z 1985 r. kwestiom tym poświęcono więcej uwagi. Po pierwsze, ograniczony został okres, w którym zdarzenia nie miały nastąpić do 12 miesięcy poprzedzających badanie; był to taki przedział czasu jak ten, który posłużył do oddzielenia pijących alkohol od abstynentów albo — inaczej rzecz ujmując — obejmujący zdarzenia uważane za aktualne w odróżnieniu od przeszłych. Po drugie, zarówno w odniesieniu do dobrych, jak i do złych doświadczeń stosowano taką samą miarę pytając o zdarzenia jednostkowe albo co najmniej stwarzano możliwość udzielenia odpowiedzi twierdzącej wówczas, gdy pojawiło się takie jednostkowe zdarzenie. Po trzecie wreszcie, w odniesieniu do paru dziedzin pytano zarówno o dobre, jak o złe przeżycia.

Źródłem inspiracji do podjęcia tej kwestii był skandynawski sondaż poświęcony piciu z 1979 r., którym objęto Finlandię, Islandię, Norwegię i Szwecję. W badaniu tym pytano pijących respondentów, czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy z powodu własnego picia zdarzyło im się mieć rozmaite nieprzyjemności (wyliczono ich 13) oraz czy w ciągu tego okresu mieli wrażenie, że alkohol pomógł im w różnych sytuacjach (wyliczono ich 8). Przewidziane odpowiedzi brzmiały: „nie”, „tak, raz lub dwa razy”, „tak, więcej razy”⁶⁵. Zbliżone pytania, częściowo dotyczące zdarzeń z ostatnich 12 miesięcy, a częściowo takich, które nastąpiły kiedykolwiek w życiu respondenta, zawierały kwestionariusze badań fińskich z 1968, 1976 i 1984 r.^{65 66}

⁶⁵ Por. K. Makela: *Scandinavian Drinking Survey. Construction of Composite Indices of Drinking Attitudes and Personal Experiences Related to Drinking*. Statens Institutt for Alkoholforskning (SIFA — nr 47), Oslo 1981, s. 21-24.

⁶⁶ Por. S.-L. Saala: *The Consequences of Drinking*, [w:] J. Simpura: *Finnish Drinking Habits. Results from Interview Surveys Held in 1968, 1976 and 1984*. The Finnish Foundation for Alcohol Studies, t. 35, Helsinki 1987, s. 150-166. Podane w tablicy 6 odsetki obliczone są na podstawie informacji zawartych w tej pracy oraz w tablicach zamieszczonych w aneksie, s. 253-254.

Tablica 6. Dobre i złe doświadczenia związane z piciem alkoholu (odsetki osób, które na podane w tablicy pytanie udzieliły odpowiedzi twierdzących)¹

Lp.	Treść odpowiedzi	Finlandia			Polska		Finlandia	Islandia	Norwegia	Szwecja	Finlandia
		1968	1976	1984	1980	1985	1979				1984
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
A		Czy Panu(i) osobiście wypicie pewnej ilości alkoholu w czymś towarzystwie pomogło kiedyś?				Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy zdarzyło się, że alkohol pomógł Panu(i)?					
1	Być śmielszym w towarzystwie — lepiej bawić się w towarzystwie, być śmielszym w otoczeniu innych — być zabawniejszym i dowcipniejszym w rozmowie — mniej obawiać się przebywania w towarzystwie innych				79,9	36,2					
2	Zyskać sobie czyjąś przyjaźń, sympatię — zbliżyć się do kogoś innej płci				47,1	27,7	41,6	49,1	34,6	29,6	31,2
3	Usunąć nieporozumienia, jakie miało się z kimś bliskim ²				49,7	21,7	34,4	32,0	22,2	18,4	24,3
4	Spojrzeć z większą nadzieją i optymizmem w przyszłość				40,8	18,7	32,7	27,4	23,0	17,7	16,3
5	Pomyślnie załatwić jakąś sprawę dotyczącą pracy zawodowej ³				30,8	23,8	15,1	8,5	4,9	3,0	3,5
							26,2	30,2	22,8	19,0	13,8
							5,1	1,9	0,8	0,5	3,4

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
6	Wyrazić swoje uczucia lepiej, niż się to zwykle udaje										
7	Załatwić korzystnie swoją sprawę bytową				40,5	21,6 22,1	42,7	53,3	28,1	24,7	23,8
B		Czy kiedykolwiek alkohol wypity przez Pana(ią) spowodował poważniejsze kłopoty w Pana (i) życiu?				Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy wskutek wypicia alkoholu zdarzyło się Pan u (i):					
1	Powiedzieć lub zrobić coś, czego by się później żałowało					20,4 14,8	27,2	34,7	22,1	20,6	
2	Zepsuć sobie stosunki z kimś bliskim — kłopoty rodzinne — kłopoty towarzyskie, koleżeńskie, sąsiedzkie — spotykać się z powodu picia z krytycznymi uwagami kogoś z bezpośredniego otoczenia — mieć wrażenie, że niektórzy z przyjaciół uważają, iż powinien Pan (i) pić mniej lub ostrożniej — kłócić się z kimś				28,5 11,4		22,7	22,0	9,4	8,8	
3	Wydać w związku z alkoholem więcej pieniędzy, niż się chciało — kłopoty finansowe ⁴	5,9	7,3	7,4	22,0	34,9	35,4	37,7	19,9	14,9	
4	Mieć w związku z alkoholem kłopoty w pracy ⁵				11,0	6,7					

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
5	- nie przyjść do pracy w następstwie swojego picia - spotkać się z powodu picia z krytycznymi uwagami kogoś w pracy - być zmuszonym do zmiany pracy z powodu swojego picia	7,6	10,3	8,9							
6	Mieć jakieś kłopoty zdrowotne spowodowane alkoholem ⁶	0,2	1,0	0,9	29,1	18,2	3,2	3,7	0,8	0,3	
7	Czuć się przygnębnionym, czarno widzieć swoje życie i przyszłość					10,4					
	Popsuć sobie zabawę w towarzystwie					8,3					
	- kłopoty z milicją, z władzami, - zatrzymanym przez policję w związku ze znajdowaniem się w stanie nietrzeźwym	10,9	9,9	8,5	9,8		9,2	10,7	2,2	1,8	
							3,5	4,2	1,3	1,2	

¹ Odsetki obliczone są w stosunku do liczby osób pijących, które udzieliły na dane pytanie odpowiedzi, w badaniach fińskich z 1968 r. n = 1447, z 1976 r. n = 2421, z 1984 r. n = 2907, w badaniach polskich z 1980 r. n = 1671, z 1985 r. n = 1515, w badaniu skandynawskim z 1979 r. w Finlandii n = 1793, w Islandii n = 1742; w Norwegii n = 1378; w Szwecji n = 1582. W przypadku trzech ostatnich badań odsetki obliczone są po odjęciu liczby braku odpowiedzi wahającej się w granicach 2—7% w badaniach polskich i w granicach 5—8% w badaniu skandynawskim.

² W badaniu z 1980 r. ta część pytania brzmiała: „Poprawić sobie stosunki z bliskimi osobami”.

³ W badaniu z 1980 r. ta część pytania brzmiała: Rozwiązać problemy dotyczące pracy zawodowej”.

⁴ W fińskich badaniach z lat 1968. 1976 i 1984 pytanie brzmiało: „Czy kiedykolwiek miał Pan(i) okresowe trudności finansowe związane ze swoim piciem alkoholu”?

⁵ W badaniu z 1980 r. ta część pytania brzmiała: „kłopoty zawodowe w pracy”.

⁶ W badaniu z 1980 r. ta część pytania brzmiała „kłopoty ze zdrowiem”.

Odpowiedzi na niektóre pytania pochodzące z tych badań⁶⁷, tożsame z zadanymi w kwestionariuszu naszego badania z 1985 r. lub do nich zbliżone, przedstawione są w tablicy 6. Odmienności poszczególnych badań sprawiają, że uzyskanych w nich wyników nie można ze sobą wprost zestawiać i analizować pojawiające się w nich już nawet niewielkie (byłe statystycznie istotne) różnice, jak to się robi w tej pracy z rezultatami polskich badań z 1980 i 1985 r. Jeśli jednak wystąpią bardzo wielkie różnice — a są takie — zasługują one na odnotowanie i na to, aby poświęcić im chwilę uwagi.

Jeśli chodzi o pozytywne i negatywne zdarzenia, które zaszły kiedykolwiek w życiu respondenta i w ciągu ostatniego roku, uzyskane odpowiedzi pokazują (tam gdzie można je ze sobą wprost zestawiać ze względu na tożsamość bądź wielką bliskość zadanego pytania), że ograniczenie się do ostatniego roku redukowało i to bardzo poważnie odsetki twierdzących odpowiedzi. Można by powiedzieć, że tak być powinno i okoliczność, że takie właśnie rozkłady otrzymaliśmy, podnosi zaufanie do przedstawionych wyników. Odnosiło się to, jeśli chodzi o badania polskie z 1980 i 1985 r., do usunięcia nieporozumień z kimś bliskim (49,7% i 21,7%), do spojrzenia z większą nadzieją i optymizmem w przyszłość (40,8% i 18,7%), do korzystnego załatwienia własnej sprawy bytowej (40,5% i 22,1%) oraz zawodowej (30,8% i 23,8%), do kłopotów zdrowotnych (29,1% i 18,2%) oraz w pracy (11,0% i 6,7%), a jeśli chodzi o badania fińskie — do zatrzymywania przez policję w związku ze znajdowaniem się w stanie nietrzeźwym (8,5 — 10,9% i 3,5%). Długość okresu, w którym pojawiać się mogły rozmaite pozytywne i negatywne zdarzenia, jest dodatnio skorelowany z wielkością frakcji osób stwierdzających obecność takich zdarzeń w swym życiu. Nie jest to obserwacja szczególnie odkrywcza, ważne jest więc, że nie jest jedyną, na jaką pozwalają dane zgromadzone w tablicy 6.

⁶⁷ Zamieszczając je obok polskich danych pochodzących z badania z 1980 i 1985 r. zdawano sobie sprawę z faktu, że nie są one w pełni porównywalne. W fińskich badaniach posłużono się wywiadem (z kwestionariuszem) przeprowadzonym przez fachowego ankietera i objęto nimi reprezentatywne próby ludności w wieku 15-69 lat; próby zrealizowane stanowiły ok. 95% prób założonych, liczących odpowiednio ok. 2000, 3000 i 3600 osób (por. J. Simpura: *About the Drinking Habit Surveys and Their History*, [w:] J. Simpura: *Finnish Drinking Habits...*, s. 14). Skandynawski sondaż poświęcony picciu z 1979 r. przeprowadzony był na reprezentatywnych próbach ludności w wieku 20-69 lat (liczących w każdym z krajów ok. 3000 osób) za pośrednictwem ankiety pocztowej, przy czym próby zrealizowane stanowiły: w Finlandii — 71%, w Islandii — 63%, w Norwegii — 55% i w Szwecji — 58% prób założonych (Por. R. Hauge, O. Irgens - Jensen: *Scandinavian Drinking Survey. Sampling Operations and Data Collection*, Statens Institutt for Alkoholforskning, (SIFA — nr 44), Oslo 1981, s. 5-7.

Istotne znaczenia ma porównanie dobrych i złych przeżyć związanych z alkoholem. Dane pochodzące z badania ankietowego z 1980 r. sugerowały, że dobre przeżycia były udziałem znacznie większej liczby respondentów niż złe, co doprowadziło do wyrażenia opinii, iż w świadomości ludzi pijących pozytywne konsekwencje picia dominują nad negatywnymi i że jest to okoliczność, nad którą powinny zastanawiać się w szczególności osoby zajmujące się dziedziną profilaktyki picia i nadużywania alkoholu⁶⁸. Pytania kwestionariusza z 1980 r. nie były dobrze przygotowane do tego rodzaju porównań, lepiej więc odwołać się w tej kwestii do badania z 1985 r. Pokazuje ono, że wielkość frakcji osób informujących o rozmaitych przeżyciach stanowiących następstwo picia alkoholu zależała bardzo wyraźnie od rodzaju zdarzenia. I tak najliczniej reprezentowani wśród respondentów byli ci, którym w ciągu ostatnich 12 miesięcy alkohol pomógł być śmielszymi w towarzystwie (36,2%) oraz sprawił, że wydali więcej pieniędzy niż zamierzali (34,9%), byli to więc zarówno wskazujący na zdarzenia traktowane jako pozytywne i jako negatywne następstwa picia. Zamiast jednak oprzeć się na ogólnym porównaniu odsetków odpowiedzi „tak” udzielonych na pytania o dobre i złe konsekwencje picia, lepiej skoncentrować się na pytaniach dotyczących tych samych dziedzin.

Odpowiedzi na te pytania pokazują, że alkohol pomógł być śmielszym w towarzystwie ponad 4-krotnie większej liczbie respondentów niż popsuł im zabawę (36,2% wobec 8,3%)⁶⁹, że przyczynił się do pomyślnego załatwienia jakiejś sprawy dotyczącej pracy zawodowej ponad 3-krotnie większej liczbie badanych niż ta, u której wywołał kłopoty w pracy (23,8% wobec 6,7%)⁷⁰, że znacznie częściej prowadził on do usunięcia nieporozumień z kimś bliskim, niż do zepsucia stosunków z nimi (21,7% i 14,8%)⁷¹, wreszcie że większej liczbie osób dopomógł spojrzeć w przyszłość z większą nadzieją niż sprawił, że ujrzeli ją w czarnych barwach (18,7% wobec 10,4%)⁷². Można więc powiedzieć, że nasza poprzednia konkluzja uzyskała mocne poparcie: alkohol postrzegany jest przez większą liczbę respondentów bardziej jako przyczyniający się do czegoś dla nich pomyślnego niż jako sprawca (współsprawca) przykrych zdarzeń.

Kolejne ustalenie odnosi się do współwystępowania odpowiedzi twierdzących na poszczególne pytania, a więc stwierdzenia, które pary takich odpowiedzi występują częściej, a które rzadziej. Przede wszystkim

⁶⁸ Por. J. Jasiński: *Spożycie napojów alkoholowych w Polsce w 1980*, „Archiwum Kriminologii”. 1984. t. XI. s. 73.

⁶⁹ $\chi^2 = 424,11$; $df = 2$; $p < 0,001$; $T = 0,32$; $n = 2862$.

⁷⁰ $\chi^2 = 220,86$; $df = 2$; $p < 0,001$; $T = 0,23$; $n = 2965$.

⁷¹ $\chi^2 = 82,60$; $df = 2$; $p < 0,001$; $T = 0,14$; $n = 2965$.

⁷² $\chi^2 = 95,13$; $df = 2$; $p < 0,001$; $T = 0,15$; $n = 2966$.

powiedzieć trzeba, że mieliśmy do czynienia ze statystycznie istotną zbieżnością wszystkich par odpowiedzi dotyczących pozytywnych i negatywnych konsekwencji picia ($p < 0,001$; $df = 4$; $T =$ od 0,17 do 0,32). Spośród negatywnych największa część respondentów wymieniała wydanie większej ilości pieniędzy niż zamierzali i ten rodzaj następstw picia najczęściej współwystępował z pozytywnymi konsekwencjami, przede wszystkim z byciem śmielszym w towarzystwie (19,0% pijących respondentów dało twierdzącą odpowiedź na oba te pytania), z zyskaniem sobie czyjejś przyjaźni, sympatii (16,8%), z pomyślnym załatwieniem jakiejś sprawy dotyczącej pracy zawodowej (14,3%), z usunięciem nieporozumień z kimś bliskim (12,9%), z korzystnym załatwieniem swojej sprawy bytowej (12,7%), z lepszym niż zwykle wyrażeniem swoich uczuć (12,3%) oraz ze spojrzeniem z większym optymizmem w przyszłość (10,9%), ponadto bycie śmielszym w towarzystwie stosunkowo często kojarzyło się też z powiedzeniem lub zrobieniem czegoś, czego się później żałowało (12,7%). Picie miewa więc pewną cenę tak materialną, jak i w dziedzinie stosunków z innymi. Powtórzmy jednak: więcej przynosi ono u nas dobrego niż złego.

Widać to również przy wspomnianych wyżej bezpośrednich porównaniach dobrych i złych konsekwencji picia: tacy, którym zdarzyło się w ciągu ostatniego roku być dzięki alkoholowi śmielszymi w towarzystwie lub na skutek alkoholu zepsuć sobie zabawę, stanowili łącznie 33% ogółu pijących, w tym 5% zdarzyło się jedno i drugie, 1,7% zdarzyło się tylko zepsuć zabawę, a 26,3% tylko być śmielszymi; w odniesieniu do kwestii pracy (pytania A.5 i B.4 w tablicy 6) analogiczne odsetki wynosiły: 25,2; 3,4; 2,6; 19,2; jeśli chodzi o usunięcie lub spowodowanie konfliktu z osobą bliską (pytania A.3 i B.2) — 26,7; 6,9; 6,2; 13,6; w odniesieniu do optymistycznego lub pesymistycznego spojrzenia w przyszłość (pytania A.4 i B.6) — 22,6; 3,2; 5,4; 14,0. We wszystkich tych dziedzinach mający pozytywne doświadczenia nawet kilkakrotnie przewyższali liczbą tych, którzy mieli negatywne przeżycia. Również więc i ten rodzaj analizy zaprowadził do takiej samej konkluzji co poprzednie.

Poza informacjami pochodzącymi z dwóch polskich badań w tablicy 6 znajduje się nieco danych zaczerpniętych z różnych badań skandynawskich. Zestawianie ich z wynikami uzyskanymi w naszych analizach może być robione tylko w wielkim przybliżeniu, przede wszystkim z uwagi na inny sposób ich przeprowadzenia. Jeśli chodzi o doświadczenia płynące ze zdarzeń, które nastąpiły kiedykolwiek w życiu, ograniczyć się trzeba do dwóch obserwacji: zatrzymywanie przez policję (kłopoty z milicją, władzami) z powodu nietrzeźwości zdarzało się podobnej frakcji pijących Polaków i Finów, natomiast popadanie w kłopoty finansowe z powodu picia bywało udziałem znacznie większej części Polaków. Do tej ostatniej sprawy jeszcze wrócimy.

Na więcej obserwacji pozwalają doświadczenia ostatnich 12 miesięcy. W odniesieniu do pytań sformułowanych w taki sam sposób, na które uzyskano znacznie różniące się odsetki odpowiedzi twierdzących, można zauważyć, co następuje. W Polsce alkohol zdaje się w nieporównanie większym stopniu niż w Skandynawii stanowić środek usuwania nieporozumień z osobami bliskimi, a także pomyślnego załatwienia spraw dotyczących pracy. Natomiast w sferze uzyskiwania efektów psychologicznych (poprawa samopoczucia, lepsze wyrażenie swoich uczuć), Polacy bliścy są tym Skandynawom, którym udaje się to gorzej niż innym. Zwraca także uwagę, że picie powoduje u znacznie większej części Polaków złe następstwa zdrowotne. Może to wiązać się z rozmaitymi sprawami: z wielkością frakcji konsumentów alkoholu mających skłonność do picia „na umór” i uzależnionych od alkoholu, z przykładaniem przez Polaków mniejszej wagi do własnego zdrowia, nietraktowania go w podobnym stopniu co Skandynawowie jako wartości, od której tak wiele zależy dla jakości życia, wreszcie z ogólnym stanem zdrowotności Polaków, znacznie gorszym niż Skandynawów, o czym świadczą chociażby przeciętne liczby oczekiwanych lat dalszego życia⁷³.

U pijących Polaków alkohol wydaje się być czynnikiem nadmiernie rozwiązującym języki lub rozchamowującym postępowanie (powiedzenie lub zrobienie czegoś, czego by się później żałowało), w podobnym stopniu co u Norwegów i Szwedów. Natomiast wydanie większej ilości pieniędzy niżby się chciało, było udziałem podobnego odsetka Polaków co tych Skandynawów, wśród których było to bardziej rozpowszechnione.

Odpowiedzi na pytania dotyczące wydawania pieniędzy na alkohol zasługują na chwilę dodatkowej refleksji. Pierwsze z nich (popadnięcie w kłopoty finansowe) odnosiło się do sytuacji o poważniejszych konsekwencjach, które wydarzyły się kiedyś w życiu respondenta, drugie — do jednorazowych zdarzeń, które zaszły w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Jeden element (ograniczenie w czasie) oddziaływał w kierunku obniżenia odsetka odpowiedzi twierdzących na drugie pytanie w porównaniu z pierwszym, inny element (waga zdarzenia) oddziaływał w przeciwnym kierunku, tj. obniżenia odsetka twierdzących odpowiedzi na pierwsze z tych pytań. Rozkład odpowiedzi znajdujących się w tablicy 6 (pytania B.3) wskazuje, że istotniejszy był drugi element. Znacznie wyższe były bowiem odsetki osób stwierdzających, że zdarzyło im się wydać pod wpływem alkoholu więcej pieniędzy niżby chciały, niż osób, które popadły w kłopot-

⁷³ Zgodnie z danymi z połowy lat osiemdziesiątych w Polsce przeciętna długość życia w przypadku mężczyzn była o 4-6 lat krótsza niż w Finlandii, Islandii, Norwegii i Szwecji, kobiet zaś — o 3-5 lat krótsza. Por. 1986 *Demographic Yearbook*, United Nations, New York 1988, s. 446, 448.

ty finansowe. Tutaj pojawiają się też znamienne różnice między Polakami i Finami: otóż odsetki udzielających twierdzącej odpowiedzi na drugie z tych pytań były, wśród respondentów obu narodów bardzo podobne, na pierwsze zaś — różniły się bardzo znacznie (Polaków, którym zdarzyło się popaść w kłopoty finansowe na skutek picia, było parokrotnie więcej niż Finów). Nie wydaje się, aby tę ostatnią różnicę można było tłumaczyć wyłącznie ogólnie większą zasobnością Finów, trzeba ją chyba także wiązać ze specyficznymi cechami polskiego sposobu picia, z wyobrażeniami o obowiązkach płynących z gościnności, a może także z pojmowaniem własnej godności i honoru. Te ostatnie pod wpływem alkoholu ulegają wyostreniu, a specyficzny repertuar zachowań dyktowanych poczuciem naruszonej godności, a zwłaszcza potrzebą ochrony honoru przed uszczerbkiem obejmuje także zupełnie irracjonalne sposoby postępowania, które cechuje niewielki zasób wyobraźni i liczenia się z dalszymi nieuniknionymi konsekwencjami. Ważne, a może nawet najważniejsze znaczenie może mieć fakt, że w Polsce prawdopodobnie względnie liczniejsza jest też grupa ludzi uzależnionych od alkoholu, a więc tracących kontrolę nad swoim piciem, to znaczy również nad swoim budżetem, właśnie budżetem, a nie tylko rozporządzaniem posiadanych przy sobie w danej chwili pieniędzy.

Dalsze uwagi o wypowiedziach dotyczących dobrych i złych doświadczeń związanych z piciem alkoholu odnoszą się już przede wszystkim do badania z 1985 r. Dla ich sformułowania posłużymy się dwiema skalami. Są one skalami rozmaitości. Jedna utworzona jest z liczby odpowiedzi twierdzących na poszczególne punkty pytania o dobre doświadczenia (część A tablicy 6), druga zaś — na poszczególne punkty pytania o złe doświadczenia (część B tablicy 6). W ten sposób obszar zmienności każdej z tych skal, zwanych niżej w pełnym brzmieniu indeksem dobrych i indeksem złych przeżyć związanych z piciem, mieści się w granicach 0—7, przy czym zero charakteryzuje odpowiedzi respondentów, którym — zgodnie z ich oświadczeniami — nie przytrafiło się w ciągu ostatnich 12 miesięcy żadne spośród wymienionych w tablicy 6 dobrych (złych) zdarzeń, a siedem — respondentów, którzy stwierdzili, że udziałem ich były one wszystkie. Średnia indeksu dobrych doświadczeń wyniosła 1,65, indeksu zaś złych doświadczeń — 1,12, co raz jeszcze pokazuje, że te pierwsze doświadczenia były częstszym zjawiskiem niż te drugie. Podstawowe informacje dotyczące rozkładu odpowiedzi, które pozwoliły na obliczenie wspomnianych indeksów, ich średnie oraz niektóre inne związane z nimi informacje zawiera tablica 7.

Zapoznając się ze znajdującymi się w tej tablicy informacjami warto zwrócić uwagę przede wszystkim na następujące elementy. Ponad połowa pijących respondentów nie miała w ciągu ostatniego roku żadnych złych

Tablica 7. Indeksy dobrych i złych doświadczeń związanych z pićm alkoholu

Indeksy doświadczeń związanych z oiciem		Liczba responden- tów		Średnia indeksu dobrych doświadczeń	Średnia indeksu złych doświadczeń	Średnie roczne spożycie alkoholu*	Średnie roczne spożycie wódki**	1 Odsetek osób, które pijąc ostatni raz wódkę wprawiły się w stan nietrze- żwości***
		Ib.	%					
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Indeks dobrych doświadczeń	7	34	2,2	x				
	6	46	3,0	x	2,40	14,62	27,10	44,2
	5	87	5,7	x	2,51	15,60	25,43	52,7
	4	102	6,7	x	2,32	11,77	16,25	45,2
	3	160	10,6	x	1,98	12,39	19,79	48,2
	2	214	14,1	x	1,37	8,05	10,50	44,8
	1	242	16,0	x	0,79	4,68	6,84	35,6
	0	630	41,7	x	0,39	3,53	5,55	25,9
	ogółem	1515	100,0	x	1,12	7,27	12,96	37,0
Indeks złych doświadczeń	7	12	0,8		x			
	6	20	1,3	3,22	x	19,51	27,34	41,9
	5	39	2,6	4,21	x	18,60	32,03	52,9
	4	85	5,6	3,20	x	14,98	24,62	51,9
	3	108	7,1	3,23	x	14,19	20,14	49,0
	2	175	11,6	2,28	x	10,23	16,89	55,2
	1	277	18,3	2,10	x	7,35	10,81	38,2
	0	799	52,7	0,79	x	3,52	5,33	26,9
	ogółem	1515	100,0	1,65	x	7,27	12,96	37,0

* W litrach 100° alkoholu.

** W litrach 40° wódki.

*** Odsetki osób pijących wódkę (było ich łącznie 1297), które miały we krwi ponad 0,5 ‰ alkoholu.

doświadczeń związanych z alkoholem, a ponad 2/5 nie miało także dobrych doświadczeń, blisko co trzeci miał 1—2 rodzaje jednych lub drugich doświadczeń, 5 lub więcej miał — jeśli chodzi o pozytywne doświadczenia — co dziesiąty respondent, jeśli zaś chodzi o złe — co dwudziesty.

Jeszcze jedna okoliczność jest znamienna i zasługuje na specjalne podkreślenie: otóż im więcej respondenci mieli złych przeżyć związanych z alkoholem, tym więcej też mieli dobrych i odwrotnie. Pokazują to bardzo wyraźnie średnie znajdujące się w 5 i 6 kolumnie tablicy 7. Nie przypominający sobie żadnych lub pojedyncze negatywne zdarzenia związane

z piciem nie wskazywali także pozytywnych zdarzeń lub bardzo ich mało; ci, którzy nie pamiętali pozytywnych zdarzeń lub przypominali ich sobie niewiele, wymieniali jeszcze mniej zdarzeń negatywnych. Symetria taka widoczna jest również w przypadku osób, które miały dużą różnorodność przeżyć związanych z piciem: wskazujący, że udziałem ich było 5-7 rodzajów negatywnych przeżyć, wymieniali przeciętnie 3,76 pozytywnych, informujący zaś o 5-7 rodzajach przeżyć pozytywnych mieli przeciętnie 2,46 rodzajów negatywnych doświadczeń. Krótko mówiąc, nie jest tak żeby ci, którzy uważają, że alkohol przynosi im przede wszystkim przyjemności i ci, którzy upatrywali w nim źródło różnych przykrości, stanowili dwie różne grupy ludzi. Przeciwnie, są to w ogromnej większości po prostu te same osoby.

Obserwacja powyższa zachęca do zastanowienia się nad tym, kim oni są, co ich charakteryzuje i odróżnia od pozostałych respondentów.

Wydaje się, że najważniejszy element odpowiedzi na tak zadane pytanie przynoszą średnie zamieszczone w kolumnach 7 i 8 tablicy 7. Pierwsze spośród nich ukazują wielkość rocznego spożycia alkoholu, drugie rozmiary średniego rocznego spożycia wódki. Zarówno jedne jak i drugie ukazują to samo zjawisko: im wyższe wartości indeksu złych albo indeksu dobrych doświadczeń związanych z piciem charakteryzowały respondentów, tym wyższy był poziom spożycia przez nich alkoholu. Zależność ta załamywała się nieco na wyższych piętach skali dobrych i skali złych doświadczeń, nie na tyle jednak, aby nie można było powiedzieć, że po prostu im więcej ludzie piją, tym więcej mają zarówno dobrych, jak i złych doświadczeń łączących się z alkoholem. Jest to spostrzeżenie może banalne, ale o tyle zasługujące na uwagę, że wśród wszystkich tych doświadczeń dominują jednak te dobre, a mniej jest złych⁷⁴.

Dla podkreślenia tego wniosku i poczynienia jeszcze dalszych spostrzeżeń przytoczyć należy nieco danych spośród znajdujących się w tablicy 7. Otóż osoby, które nie przypominały sobie żadnego pozytywnego lub negatywnego zdarzenia związanego z piciem (spośród przytoczonych w tablicy 6), miały poziom spożycia alkoholu ogółem (a także wódki) ponad dwukrotnie mniejszy niż przeciętny dla ogółu pijących respondentów. Z drugiej strony osoby, które wymieniały najwięcej rodzajów takich zdarzeń, piły ponad dwukrotnie więcej niż przeciętnie. W tym podstawowym zakresie panuje zgodność co do doświadczeń negatywnych i pozytywnych — ich podłożem zdają się być po prostu rozmiary spożycia alkoholu.

⁷⁴ Do podobnych konkluzji doprowadziły wyniki badania z 1980 r. Por. J. Jasiński: *Spożycie...*, s. 73.

Równocześnie nie jest jednak tak ,aby nie wystąpiły pewne znamienne różnice między respondentami wymieniającymi dobre i wskazującymi na złe konsekwencje swojego picia. Przeciętnie więcej pili ci ostatni i większe rozmiary spożycia alkoholu ogółem, a w jeszcze wyraźniejszym stopniu wódki widoczne były na wszystkich szczeblach indeksu złych w zestawieniu z odpowiednimi szczeblami indeksu dobrych doświadczeń. Można byłoby więc teraz nieco zmodyfikować sformułowany wyżej wniosek dotyczący różnorodności doświadczeń płynących z picia i powiedzieć nie tylko, że liczba ich rodzajów związana jest ściśle z rozmiarami spożycia alkoholu (zwłaszcza wódki), ale także iż złe doświadczenia, a szczególnie ich nagromadzenie charakterystyczne jest dla bardzo dużo i najwięcej pijących. Ponadto osoby o zbliżonym poziomie spożycia znamionowała większa liczba rodzajów dobrych doświadczeń niż złych. Np. pijący 10-11 litrów wódki rocznie mieli przeciętnie 1 rodzaj złych i 2 rodzaje dobrych doświadczeń związanych z alkoholem, pijący 17-20 litrów wódki rocznie — 2-3 rodzaje złych i 3-4 rodzaje dobrych doświadczeń, pijący ok. 25 litrów wódki rocznie mieli 4 rodzaje złych i 5 rodzajów dobrych doświadczeń. Owa przewaga dobrych doświadczeń była więc stale obecna, ulegała jednak względnemu zmniejszeniu.

W związku z powyższymi obserwacjami można już tylko jakby dla porządku wspomnieć, że im więcej mieli badani zarówno złych jak dobrych przeżyć łączących się z alkoholem, tym więcej było wśród nich takich, którzy pijąc ostatnim razem wódkę wprowadzili się w stan nietrzeźwości, tj. mieli ponad 0,5‰ alkoholu we krwi (kolumna 9 tablicy 7). I znów odsetki te nieco wyższe były u informujących o takich samych liczbach rodzajów złych doświadczeń co dobrych.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, kim są respondenci mający dużo pozytywnych i negatywnych doświadczeń związanych z piciem, można prowadzić dalej. W kategoriach zmiennych społeczno-demograficznych większe różnice wystąpiły oczywiście między mężczyznami i kobietami. Ci pierwsi mieli istotnie więcej ($p < 0,001$) zarówno dobrych (mężczyźni średnio 2,00; kobiety — 1,26), jak złych (mężczyźni — 1,52; kobiety — 0,66) przeżyć stanowiących następstwa alkoholu. Podobnie duże różnice zarysowały się, jeśli chodzi o wiek respondentów: istotnie mniej dobrych doświadczeń ($p < 0,001$) mieli najmłodsi (w wieku 16-19 lat) i najstarsi (w wieku powyżej 60 lat); tak samo było też ze złymi doświadczeniami ($p < 0,001$), respondenci w „średkowych” grupach wieku mieli natomiast podobną liczbę obu rodzajów doświadczeń. Więcej od pozostałych mieli tych przeżyć respondenci legitymujący się niepełnym średnim, a następnie podstawowym wykształceniem; w przypadku dobrych doświadczeń różnice nie były statystycznie istotne, wystąpiły one natomiast w odniesieniu do złych doświadczeń

($p < 0,001$). O dużej liczbie dobrych i złych doświadczeń związanych z piciem informowali robotnicy niewykwalifikowani oraz — o nieco mniej-
szej — wykwalifikowani, mieli ich oni istotnie więcej od pracowników
umysłowych ($p < 0,001$), a jeśli chodzi o złe doświadczenia — także od rol-
ników indywidualnych ($p < 0,02$). Ta ostatnia informacja koresponduje
z tym, że mieszkańcy wsi mieli omawianych doświadczeń więcej niż
mieszkańcy miast, tylko jednak jeśli chodzi o liczbę rodzajów złych do-
świadczeń, różnice te były statystycznie istotne ($p < 0,04$).

W odniesieniu do oceny swojej sytuacji materialnej rysował się inny
obraz w odniesieniu do dobrych, a inny w odniesieniu do złych zdarzeń
związanych z piciem. Jeśli chodzi o pozytywne doświadczenia, były one
istotnie częściej udziałem respondentów uważających, że ich sytuacja
materialna jest „bardzo dobra” i „całkiem niezła”, jak i tych, którzy
określali swoje położenie jako „nienajlepsze” i jako „złe” niż tych, którzy
uważali, że wiedzie im się „średnio”. Natomiast złych doświadczeń mieli
respondenci coraz więcej, w miarę jak przechodziło się od najlepiej (śred-
nia 0,97) do najgorzej (średnia 1,70) sytuowanych materialnie respon-
dentów.

W przypadku stosunku do religii badani określający się jako wierzący
i praktykujący mieli istotnie mniej i dobrych, i złych doświadczeń zwią-
zanych z piciem niż uważający się za wierzących i nie praktykujących
oraz niewierzących ($p < 0,001$). Między tymi dwiema ostatnimi katego-
riami nie było praktycznie różnic, jeśli chodzi o liczbę obu rodzajów
doświadczeń.

Przytoczone wyżej wyniki można uznać za oczywiste. Jeśli bowiem
dowiadujemy się, że więcej pozytywnych i negatywnych doświadczeń
związanych z alkoholem było udziałem mężczyzn, ludzi w średnim wie-
ku, o wykształceniu niepełnym średnim i podstawowym, robotników,
osób niewierzących i wierzących, lecz nie praktykujących, to jest to zgod-
ne z oczekiwaniami, z tym, co zostało ustalone na podstawie danych zgro-
madzonych w tablicy 7. Jest to zgodne w tym mianowicie sensie, że wy-
mienione kategorie respondentów charakteryzowało stosunkowo wyższe
spożycie napojów alkoholowych niż pozostałych⁷⁵, a przecież im więcej
pili badani, tym więcej też mieli przeżyć obu rodzajów.

Podobnie rzecz się ma z informacjami o ogólnym zadowoleniu
z życia przez badanych i o ich stosunkach z otoczeniem.
O większej liczbie negatywnych i pozytywnych zdarzeń łączących się
z piciem mówili respondenci uważający, że życie przynosi ludziom na
ogół więcej złego niż dobrego, o mniejszej liczbie takich zdarzeń wspo-

⁷⁵ Por. pracę powołaną w ods. 1, rozdz. II.

minimalni natomiast respondenci będący zdania, że jest odwrotnie⁷⁶. Również przekonani o tym, że ludzie są wobec innych na ogół złośliwi i wroddzy (w odróżnieniu od uważających, że są z reguły życzliwi) mieli dużo omawianych przeżyć związanych z piciem. Większa liczba dobrych i złych doświadczeń łączących się z alkoholem charakteryzowała respondentów mających bardzo często poczucie, że są nie doceniani przez osoby z kręgu swojej najbliższej rodziny ($p < 0,001$) oraz przez osoby nie należące do tego kręgu ($p < 0,001$) w odróżnieniu od respondentów nie mających takiego wrażenia. Im wyższe wartości indeksu dobrych doświadczeń oraz indeksu złych doświadczeń mieli respondenci, tym wyższe charakteryzowały ich średnie indeksu stosunków z otoczeniem⁷⁷, a więc tym gorzej układały się im stosunki z najbliższą rodziną, kolegami, przełożonymi i sąsiadami. Nie było natomiast różnic pod względem liczby tych doświadczeń, jeśli chodzi o osoby, którym łatwiej i osoby, którym trudniej przychodziło nawiązywanie przyjacielskich stosunków z ludźmi.

Z wyjątkiem tej ostatniej kwestii (nawiązywania przyjacielskich znajomości z innymi) we wszystkich innych duża liczba dobrych i złych doświadczeń z piciem charakteryzowała respondentów pijących więcej niż inni. Ponownie jesteśmy więc przy wyjaśnieniu, do jakiego doszliśmy analizując informacje zgromadzone w tablicy 7.

Doświadczenia związane z piciem alkoholu mogą przybierać bardziej dramatyczny obrót i mieć poważniejsze konsekwencje niż większość tych, o których była mowa dotychczas. Nie zawsze też muszą one płynąć z własnego picia; w społeczeństwie ludzi pijących człowiek staje się także ofiarą działań innego bądź innych, którzy znajdują się pod wpływem alkoholu. Część spośród takich działań zakwalifikować by zapewne należało jako przestępstwa, a co najmniej jako wykroczenia; brak dodatkowych informacji dotyczących ich okoliczności sprawia, że będziemy starali się unikać takich określeń, chociaż w paru przypadkach użycie ich wydaje się usprawiedliwione. Nie wiemy również, czy sami poszkodowani respondenci uważali się za ofiary przestępstw (wykroczeń) i czy ewentualnie próbowali zwracać się do organów ścigania o udzielenie im ochrony czy ukaranie sprawcy. Co do powagi zdarzenia, a ściślej — jego następstw, rozporządzamy z natury rzeczy samymi tylko oświadczeniami respondentów, które nie były w żaden bezpośredni sposób weryfikowane nawet poprzez inne pytania zawarte w kwestionariuszu.

Na pytanie, „czy w okresie ostatnich 12 miesięcy zdarzyło

⁷⁶ Różnica ta była statystycznie istotna tylko w odniesieniu do liczby rodzajów dobrych doświadczeń ($p < 0,02$).

⁷⁷ Co do sposobu budowy tego ostatniego por. rozdz. I niniejszej pracy.

się, że osoba nietrzeźwa (pijana) zachowała się wobec Pana(i) w następujący sposób...”, otrzymano takie liczby twierdzących odpowiedzi:

1) zaczepiała, zagadywała, ubliżała	997	(55,1%)
2) próbowała zatrzymać lub złapać	548	(30,3%)
3) uderzyła, choć bez poważniejszych skutków	143	(7,9%)
4) uderzyła lub zraniła tak, że miało to poważniejsze skutki	42	(2,3)
5) spowodowała wręcz trwałe kalectwo	14	(0,8%).

W odpowiedziach tych⁷⁸ zwracają uwagę przede wszystkim dwa elementy. Po pierwsze, zetknięcie się z nieprzyjemnymi zachowaniami osób będących pod wpływem alkoholu jest u nas doświadczeniem, które staje się udziałem poważnej liczby ludzi. Wielkie rozpowszechnienie takich zachowań uderza tym bardziej, że pije się u nas najczęściej w domu (własnym, rodziny, znajomych)⁷⁹, a więc w czasie spotkań ludzi na ogół dobrze sobie znanych, w otoczeniu, które, jak się uważa, udziela pewnego rodzaju ochrony przed zaczepianiem, zagadywaniem, ubliżaniem, przejawiającym się w formach odbieranych jako odbiegające od przyjętych w takich sytuacjach, w otoczeniu starającym się nie dopuszczać do tego, aby niewłaściwe zachowania niektórych uczestników przeradzały się w incydenty rzeczywiście zakłócające przebieg spotkania. Po drugie, jak można sądzić po odsetkach osób, którymi dane było zetknąć się z rozmaitymi rodzajami takich zachowań, dzielą się one jakby na dwie grupy: jedną tworzą bardzo częste przejawy agresji słownej (zaczepianie, zagadywanie, ubliżanie), dochodzące aż do granicy agresji fizycznej (próby zatrzymania lub złapania), drugą zaś wyraźne akty fizycznej agresji (uderzenie, zranienie, spowodowanie kalectwa), nieporównanie rzadziej występujące, ale wywołujące niekiedy poważniejsze, a nawet poważne następstwa.

⁷⁸ W badaniu z 1980 r. na tak samo sformułowane pytanie otrzymano bardzo podobne odpowiedzi; odsetki ich wynosiły kolejno: 59,4; 32,2; 8,8; 1,5; 0,6. Tylko w przypadku pierwszego z nich, a więc odnoszącego się do liczby osób, które padły ofiarą „zaczepiania, zagadywania, ubliżania”, odsetek był w 1980 r. istotnie wyższy niż w 1985 r. ($\chi^2 = 6,9$; $df = 1$; $p < 0,009$; $n = 3780$; $T = 0,004$). Brak statystycznie istotnych różnic w częstości występowania pozostałych poważniejszych form wiktymizacji zasługuje na podkreślenie w związku z tym, że rozmiary spożycia określone na podstawie sprzedaży napojów alkoholowych zmniejszyły się z 8,4 litra 100° alkoholu na głowę ludności w 1980 r. do 6,8 litra w 1985 r. Wyniki te można interpretować jako przemawiające za poglądem, zgodnie z którym zmniejszenie się ilości sprzedawanych napojów alkoholowych zostało zrekompensowane produkcją bimbrowa, a po części i wina domowego (o czym była mowa w pracy powołanej w ods. 1 w rozdz. II) i że rozmiary rzeczywistego spożycia są w latach osiemdziesiątych ustabilizowane.

⁷⁹ Por. pracę powołaną w ods. 1, rozdz. III.

Pytania te zadane były wszystkim respondentom zarówno pijącym, jak i abstynentom, tj. takim — przypomnijmy — którzy oświadczyli, że nie pili alkoholu w ciągu roku poprzedzającego rozmowę z ankieterem. Wśród tych ostatnich — znów przypomnijmy — wyróżnione były dwie kategorie osób: respondentów, którzy nigdy nie pili i respondentów, którzy wprawdzie kiedyś pili, ale nie w ciągu ostatnich 12 miesięcy. W rozkładzie odpowiedzi tych dwóch grup badanych nie było statystycznie istotnych różnic, należące do nich osoby równie często informowały o stawaniu się ofiarami rozmaitych zaczepek ze strony ludzi będących pod wpływem alkoholu.

Bardziej interesujące i zaskakujące w pierwszej chwili są rezultaty porównania dwóch innych grup respondentów, a mianowicie pijących i abstynentów. Otóż o ile jedni i drudzy w przybliżeniu również często bywali ofiarami wymienionych wyżej form agresji fizycznej, to abstynenci istotnie częściej informowali o staniu się ofiarami zaczepek w postaci agresji słownej. Powstaje oczywiście kwestia, jak możnaby ten fakt wytłumaczyć.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na okoliczność, że między wymienionymi wyżej pytaniami o przejawy agresji słownej i fizycznej istnieje wyraźna różnica w stopniu ich konkretności. Akty agresji fizycznej wyróżniono odwołując się do spowodowanych nimi następstw, przy czym przy ich braku musiało nastąpić co najmniej uderzenie. Akty agresji słownej były ze swojej natury mniej skonkretyzowane, a co za tym idzie, samo ich wystąpienie w znacznie większym stopniu związane było z interpretacją zdarzenia przez respondenta. Czy jakieś zachowanie osoby nietrzeźwej było zapytaniem o drogę, czy zagadywaniem? Czy próba nawiązania rozmowy była zaczepieniem? Czy wykrzykiwanie przez pijanego wulgarnych słów zostało przez respondenta wzięte do siebie, bo jeśli tak, to stałoby się uciążliwym? Czy zatoczenie się pijanego było próbą zatrzymania? Czy chęć odzyskania równowagi była próbą złapania? Jak widać, wiele zależy tu od postrzegania tych zachowań w ich sytuacyjnym kontekście przez stykające się z nimi osoby.

Przypomnijmy z kolei, kim byli abstynenci. Było wśród nich istotnie więcej niż wśród pijących: kobiet, ludzi najmłodszych i starszych (powyżej 60 lat), o niższym poziomie wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, mających gorszą sytuację materialną. Abstynentów można byłoby określić jako osoby o względnie niższym statusie, tj. takie, które mogłyby mieć większe poczucie zagrożenia. To ostatnie mogłoby tłumaczyć większą skłonność do uznawania rozmaitych, zwykłych w naszej obyczajowości zachowań pijackich jako skierowane przeciwko nim zaczepki. Przy tej interpretacji nie uważa się, aby abstynenci byli w większym stopniu narażeni na wiktymizację ze strony osób nietrzeźwych niż pijący.

Byliby bowiem wówczas również częściej ranieni i okaleczani, tj. nie uważa się, że „wybierani” są oni częściej za przedmiot zaczepek, ale że abstynenci bardziej obawiają się takich zachowań i stąd łatwiej oceniają rozmaite graniczne sytuacje za przejawy agresji słownej.

Dla prowadzenia dalszej analizy odpowiedzi odnoszących się do doświadczeń związanych z zachowaniami osób nietrzeźwych odpowiedzi te należało w jakiś sposób pogrupować. Fakt, że ktoś był uderzony, nie przesądzał bowiem tego, czy był również zaczepiany. Z przytoczonych więc dotąd „surowych” informacji nie można stwierdzić, jaka część badanych stała się ofiarą poważniejszych z wymienionych rodzajów zaczepek, jaka — mniej poważnych, a jaka nie miała w ogóle takich doświadczeń. Aby to ustalić, podzielono badanych na trzy grupy: w pierwszej znaleźli się ci, którzy co najmniej raz byli uderzeni (a więc również i zranieni lub okaleczeni); mogli oni być też zaczepiani, ale było to obojętne z punktu widzenia zaliczenia ich do tej grupy. W drugiej umieszczono respondentów, którzy oświadczyli, że stali się ofiarą zaczepek (zagadywanie itp.) oraz prób zatrzymania czy złapania, przy czym nie byli uderzeni (ani tym bardziej zranieni lub okaleczeni). W trzeciej umieszczono osoby, które nie były przedmiotem zaczepek ze strony osób znajdujących się pod wpływem alkoholu. Liczebności tak utworzonych grup respondentów znajdują się w tablicy 8. Wynika z nich, że trzy piąte

Tablica 8. Następstwa zaczepek ze strony osób będących pod wpływem alkoholu

Osoby, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy były ofiarami:		Liczba osób		Średnie roczne spożycie*		Ekstrapolacja wyników na ludność kraju w wieku 16 i więcej lat (w tys.)****
		lb.	%	alkoholu** ogółem	wódki***	
zaczepek	uderzenia	156	8,6	11,65	18,16	2300
zaczepiania		936	51,8	5,36	7,79	14100
nie były ofiarami zaczepek		716	39,6	5,24	9,04	10800
Ogółem		1808	100,0	5,85	9,18	27192

* W przeliczeniu na ogół respondentów.

** W litrach 100° alkoholu.

*** W litrach 40° wódki.

**** Wg stanu ludności na dzień 30 VI 1985 r.

badanych zetknęło się w ciągu ostatniego roku z agresywnymi zachowaniami osób nietrzeźwych, przy czym co jedenasty respondent — z przejawami agresji fizycznej.

W ostatniej kolumnie tablicy 8 podano rezultaty ekstrapolacji otrzymanych wyników na ogół ludności kraju w wieku 16 i więcej lat. Nie podejmuje się w tym miejscu kwestii ścisłości takiej ekstrapolacji, chodzi bowiem nie o epidemiologiczną ocenę rozmiarów zjawiska, ale o zdanie sobie sprawy z rzędu wielkości, z jakimi mamy w tych przypadkach do czynienia. Struktura spożywanych u nas napojów alkoholowych, sposób picia prowadzący do częstego przekraczania progów nietrzeźwości, ugruntowane kulturowo wzory zachowań osób znajdujących się pod wpływem alkoholu — sprawiają, że przedmiotem zaczepki ludzi nietrzeźwych staje się w ciągu roku w przybliżeniu więcej niż połowa dorosłej ludności kraju, a ponadto ok. 2 mln jest przedmiotem agresji fizycznej⁸⁰.

W tablicy 8 znajdują się ponadto informacje o rozmiarach globalnego spożycia alkoholu oraz wielkości konsumpcji wódki przez osoby należące do wspomnianych wyżej grup. Pokazują one, że narażenie na zaczepki (agresja słowna) nie wiąże się ze zwiększonym poziomem spożycia, natomiast ofiarą agresji fizycznej padają przede wszystkim osoby pijące więcej, takie, których poziom konsumpcji jest nawet przeciętnie dwukrotnie wyższy od poziomu średniego spożycia; różnice te są statystycznie istotne ($p < 0,001$)⁸¹. Ustalenie to zgodne jest z omawianymi poprzednio wynikami analizy dobrych i złych doświadczeń związanych z piciem alkoholu: osoby pijące więcej częściej stykają się z pijanymi, stąd bardziej narażone są na poważniejsze związane z tym konsekwencje, jak stanie się ofiarą uderzenia, zranienia, a nawet okaleczenia.

Interesujący wydawał się także inny rodzaj następstw picia, a mianowicie wiktyimizacja osób będących pod wpływem alkoholu. Do kwestii tej odnosiło się osobne pytanie, następująco sformułowane: „A czy Panu(i) samemu(ej) w ciągu ostatnich 12 miesięcy zdarzył się »po kieliszku« następujące przygody?”. Pytanie to z natury rzeczy kierowano wyłącznie do osób, które oświadczyły, że piły w ostatnim roku alkohol. Odpowiedzi na to pytanie zawarte są w tablicy 9⁸². Najczęściej zdarzającą się „przygodą” stanowiącą następ-

⁸⁰ Niewielkie liczby osób w próbie, informujących o poważniejszych następstwach tych ostatnich przejawów agresji, pozbawiają znaczenia ewentualne próby ich ekstrapolacji na całą ludność.

⁸¹ Statystycznie nieistotna (na poziomie istotności $p \leq 0,05$) jest natomiast różnica w średniej wielkości spożycia wódki między osobami, które były zaczepiane (7,79 litrów wódki rocznie) i które nie były zaczepiane (9,04 litra wódki rocznie). Nie ma więc podstaw do twierdzenia, że ci ostatni respondenci piją więcej od zaczepianych przez osoby nietrzeźwe.

⁸² Odsetki odpowiedzi twierdzących udzielonych w 1980 r. na tak samo sformułowane pytanie wynosiły kolejno: 26,7; 7,6; 3,7; 12,9; 10,3; 7,7; 3,9 (obliczone są nie w stosunku do liczby 1671 pijących respondentów objętych ówczesnym bada-

Tablica 9. Nieprzyjemne następstwa własnej nietrzeźwości

Osoby pijące*, którym w ciągu ostatnich 12 miesięcy zdarzyło się, gdy byli pod wpływem alkoholu:	Liczba osób				Średnie roczne spożycie						Ekstrapolacja liczby osób, którym zdarzyły się wyszczególnione „przygody” (w tys.)***	
					alkoholu ogółem**			wódki***				
	którym „przygody” takie											
	zdarzyły się		nie zdarzyły się		zdarzyły się	nie zdarzyły się	poziom istotności między średnimi	zdarzyły się	nie zdarzyły się	poziom istotności między średnimi		
	lb.	%	lb.	%								
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	
uwikłanie w kłótnię, awanturę	300	19,8	993	65,5	16,10	4,75	p < 0,001	25,47	7,29	p < 0 001	4500	
uwikłanie w bójkę, szarpaninę	131	8,6	1226	80,9	18,44	6,14	p < 0,001	29,15	9,69	p < 0,001	2000	
zranienie, potłuczenie w następstwie wypadku	46	3,0	1337	88,3	15,20	6,96	p < 0,01	28,86	10,82	p < 0,02	700	
zgubienie pieniędzy, wartościowych przedmiotów	165	10,9	1227	81,0	16,69	5,98	p < 0,001	27,12	9,30	p < 0,001	2500	
zniszczenie ubrania, innych przedmiotów	169	11,2	1220	80,5	18,24	5,77	p < 0,001	30,63	8,82	p < 0,001	2500	
stanie się ofiarą naciągnięcia przez oszusta	75	5,0	1316	86,9	14,13	6,85	p < 0,001	24,62	10,66	p < 0,01	1100	
stanie się ofiarą kradzieży lub napadu rabunkowego	52	3,4	1336	88,2	11,97	7,04	p < 0,03	23,37	10,88	p < 0,04	800	

* Osób takich było 1515; w stosunku do tej liczby obliczone są odsetki podane w kolumnie 3 i 5 tablicy. Spośród tych 1515 osób 8—14% nie udzieliło odpowiedzi na wyszczególnione w kolumnie 1 pytania.

** W litrach 100° alkoholu; wielkość średniego spożycia pijących alkohol wynosiła — zgodnie z badaniem z 1985 r. — 7,27 litrów rocznie.

*** W litrach 40° wódki; wielkość średniego spożycia pijących wódkę wynosiła — zgodnie z badaniem z 1985 r. — 12,96 litrów rocznie.

**** Wg stanu ludności w wieku 16 i więcej lat na 30 VI 1985 r, Liczby podane w kolumnie 12 odnoszone są do ogółu respondentów (a więc 1808 osób).

stwo znajdowania się pod wpływem alkoholu było uwikłanie się w jakąś kłótnię czy awanturę. Co piąty pijący respondent znalazł się w takiej sytuacji i jeśli by ekstrapolować ten wynik na ogólną liczbę osób w wieku powyżej 16 lat, oznaczałoby to ponad 4 mln. Drugą ze względu na liczebność osób zamieszanych w różne nieprzyjemne sytuacje w związku z piciem stanowili ci, którym zdarzyło się zniszczenie ubrania czy jakichś posiadanych przy sobie przedmiotów, zgubienie czegoś (np. pieniędzy) albo udział w bójce lub szarpanie; incydenty takie zdarzyły się co 9—11 spośród pijących respondentów, co oznaczałoby liczbę rzędu 2 mln osób. Wreszcie najrzadszym spośród wyszczególnionych następstw spożywania alkoholu było stanie się ofiarą naciągnięcia przez jakiegoś oszusta, ofiarą kradzieży lub rabunku, a w końcu — wypadku prowadzącego do potłuczenia czy zranienia; zdarzenia takie były udziałem co 20—33 pijącego respondenta.

Poza przypadkami uwikłania się w awanturę lub kłótnię, co nie zdarzyło się tylko 2/3 pijących respondentów, wszystkie inne nieprzyjemne incydenty nie były udziałem 80—90% badanych. Jak można było się tego spodziewać, pili oni dwa albo nawet trzy razy mniej wódki niż ci, którym przytrafiły się takie „przygody”.

Jednym z elementów wyróżniających osoby stające się ofiarami własnej lub cudzej nietrzeźwości okazał się poziom spożycia przez nich napojów alkoholowych. O innych takich cechach informuje tablica 10. Zestawiono w niej dane o istotności różnic w rozkładach rozmaitych zmiennych społeczno-demograficznych, charakteryzujących osoby, które stały się ofiarami pijaństwa i tych, którzy się nimi nie stali (ich liczebności podano wyżej w tablicach 8 lub 9).

Jak można było oczekiwać, podatność na wiktyzację wiązała się z rozmaitymi cechami potencjalnej ofiary, co płynęło prawdopodobnie z rozmaitych stylów życia ludzi należących do różnych grup społecznych i demograficznych. I tak im starsi byli respondenci, tym mniej wśród nich ulegało zaczepkom, zwłaszcza w postaci zranienia. Podobnie było z kobietami w porównaniu do mężczyzn, z osobami o wykształceniu średnim ukończonym i powyżej tego poziomu w zestawieniu z osobami o niższych szczeblach wykształcenia, z pracownikami umysłowymi w po-

niem). Wysokość odsetków osób, którym zdarzyły się w 1980 i 1985 r. incydenty wyszczególnione w tablicy 9, są bardzo podobne, w dwóch tylko przypadkach proporcja osób, które padły ofiarą nieprzyjemnych konsekwencji swojej nietrzeźwości, była w 1980 r. istotnie większa niż w 1985 r. Chodziło o „uwikłanie się w kłótnię, awanturę” ($\chi^2 = 19,66$; $df = 1$; $p < 0,001$; $n = 3186$; $T = 0,08$), co koresponduje z analogiczną różnicą w częstości padania ofiarą „zaczepiania, zagadywania, ubliżania” ze strony osób pijanych, oraz o stanie się ofiarą naciągnięcia przez oszusta ($\chi^2 = 0,78$; $df = 1$; $p < 0,002$; $n = 3186$; $T = 0,05$), czego powody są jasne.

Tablica 10. Zmienne charakteryzujące respondentów, którzy stali się ofiarami zaczepek ze strony osób nietrzeźwych oraz respondentów, których spotkały rozmaite „przygody”, gdy sami byli nietrzeźwi

Zmienne charakteryzujące respondentów	Następstwa zaczepek osób nietrzeźwych	Nieprzyjemne następstwa własnej nietrzeźwości						
		uwikłanie w kłótnię, awanturę	uwikłanie w bójkę, szarpaninę	zranienie, potłuczenie w następstwie wypadku	zgubienie pieniędzy, wartościowych przedmiotów	zniszczenie ubrania, innych przedmiotów	stanie się ofiarą naciągnięcia przez oszusta	stanie się ofiarą kradzieży lub napadu rabunkowego
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Miejsce zamieszkania (miasto, wieś)	$\chi^2 = 7,18$; df = 2; $p < 0,03$ n = 1808; T = 0,05	$\chi^2 = 5,53$; df = 1 $p < 0,02$; n = 1293; T = 0,07	poniżej poziomu istotności	poniżej poziomu istotności	poniżej poziomu istotności	poniżej poziomu istotności	poniżej poziomu istotności	poniżej poziomu istotności
Płeć	$\chi^2 = 6,67$; df = 2 $p < 0,04$ n = 1808; T = 0,05	$\chi^2 = 56,83$; df = 1 $p < 0,001$ n = 1293; T = 0,21	$\chi^2 = 42,91$; df = 1 $p < 0,001$ n = 1357; T = 0,18	$\chi^2 = 7,75$; df = 1 $p < 0,006$ n = 1383; T = 0,07	$\chi^2 = 23,06$; df = 1 $p < 0,001$ n = 1392; T = 0,13	$\chi^2 = 75,46$; df = 1 $p < 0,001$ n = 1389; T = 0,23	$\chi^2 = 19,22$; df = 1; $p < 0,001$ n = 1391; T = 0,12	$\chi^2 = 9,56$; df = 1 $p < 0,002$ n = 1388; T = 0,08
Wiek	$\chi^2 = 20,59$; df = 8 $p < 0,009$ n = 1808; T = 0,06	$\chi^2 = 23,51$; df = 4 $p < 0,001$ n = 1293; T = 0,10	$\chi^2 = 12,65$; df = 4 $p < 0,02$ n = 1357; T = 0,07	poniżej poziomu istotności	poniżej poziomu istotności	$\chi^2 = 11,46$; df = 4 n = 1389; T = 0,06	poniżej poziomu istotności	poniżej poziomu istotności
Wykształcenie	$\chi^2 = 24,03$; df = 8 $p < 0,003$ n = 1793; T = 0,07	$\chi^2 = 16,80$; df = 4 $p < 0,003$ n = 1286; T = 0,08	$\chi^2 = 24,98$; df = 4 $p < 0,001$ n = 1349; T = 0,10	poniżej poziomu istotności	poniżej poziomu istotności	$\chi^2 = 15,00$ df = 4 $p < 0,005$ n = 1381; T = 0,07	$\chi^2 = 13,80$; df = 4 $p < 0,008$ n = 1383; T = 0,07	poniżej poziomu istotności

1	2	3	4	5	6	7	8	9
Grupa społeczno-zawodowa	$\chi^2 = 36,06$; df = 8 p < 0 001 n = 1777; T = 0,08	$\chi^2 = 27,28$; df = 4 p < 0,001 n = 1275; T = 0,16	$\chi^2 = 24,19$; df = 4 p < 0,001 n = 1339; T = 0,10	$\chi^2 = 13,80$; df = 4 p < 0,004 n = 1365; T = 0,07	$\chi^2 = 20,65$; df = 4 p < 0,001 n = 1374; T = 0,09	$\chi^2 = 29,70$; df = 4 p < 0,001 n = 1371; T = 0,10	poniżej poziomu istotności	$\chi^2 = 15,14$; df = 4; p < 0,005 n = 1370; T = 0,07
Ocena sytuacji materialnej	poniżej poziomu istotności	$\chi^2 = 10,09$; df = 4, p < 0,04 n = 1293; T = 0,06	poniżej poziomu istotności	$\chi^2 = 13,45$; df = 4 p < 0,02 n = 1382; T = 0,07	poniżej poziomu istotności	$\chi^2 = 19,58$; df = 4 p < 0,001 n = 1388; T = 0,08	$\chi^2 = 21,66$; df = 4; p < 0,001; n = 1391; T = 0,09	$\chi^2 = 28,66$; df = 4 p < 0,001 n = 1387; T = 0,10
„Religijność”	poniżej poziomu istotności	$\chi^2 = 43,85$; df = 2 p < 0,001 n = 1290; T = 0,16	$\chi^2 = 16,60$; df = 2 p < 0,001 n = 1354; T = 0,09	$\chi^2 = 6,97$; df = 2 p < 0,04 n = 1380; T = 0,06	$\chi^2 = 13,57$; df = 2 p < 0,002 n = 1389; T = 0,08	$\chi^2 = 19,53$; df = 2 p < 0,001 n = 1386; T = 0,10	$\chi^2 = 13,78$; df = 2 p < 0,002 n = 1388; T = 0,08	poniżej poziomu istotności

równaniu do rolników i robotników. Na wsi względnie częściej występowały zaczepki powodujące zranienie, w mieście — zaczepianie. Jeśliby więc na podstawie tych danych miało się krótko scharakteryzować sylwetkę osób w stosunkowo większym stopniu narażonych na zaczepki ze strony pijących, to byłiby to sami dużo pijący mężczyźni o niższym niż średnie wykształceniu, pracujący jako robotnicy, mieszkający na wsi.

Narażenie na stanie się ofiarą własnej nietrzeźwości w postaci rozmaitych incydentów wyszczególnionych w tablicy 9 było istotnie mniejsze w przypadku kobiet niż mężczyzn. Jest to ta zbieżność, która wystąpiła we wszystkich wyszczególnionych rodzajach nieprzyjemnych zdarzeń. Można by powiedzieć, że na przeciwnym krańcu lokowało się miejsce zamieszkania: tylko w przypadku uwikłania się w jakąś kłótnię czy awanturę miało ono znaczenie — mieszkańcy wsi istotnie częściej informowali o takiego rodzaju konsekwencjach swojej nietrzeźwości.

Pewnym zaskoczeniem był mały wpływ wieku na podnoszenie prawdopodobieństwa wiktymizacji. Istotnie większy udział wśród osób, które w stanie nietrzeźwości wikłały się w kłótnie (awantury) oraz bójki (szarpaniny), charakteryzował szczególnie respondentów mających 30—39 lat i w nieco mniejszym stopniu mających 20—29 lat, tych zaś, którym przytrafiło się zniszczenie ubrania czy jakichś przedmiotów, które mieli przy sobie — będących w wieku 30—39 lat i 40—59 lat, a więc jeszcze starszym. W odniesieniu do innych nieprzyjemnych zdarzeń wiek zdawał się nie wpływać na częstość uczestniczenia w nich.

Wpływ wykształcenia na stawanie się ofiarą następstw własnej nietrzeźwości był podobny do oddziaływania wieku w tym sensie, że zaznaczył się w tych samych rodzajach incydentów, a ponadto w odniesieniu do naciągnięcia przez oszusta. We wszystkich tych przypadkach obraz był jasny: im niższy był poziom wykształcenia (z wyjątkiem niepełnego podstawowego), tym więcej było wśród respondentów takich, którzy znaleźli się w ciągu ostatniego roku, gdy byli nietrzeźwi, w takich właśnie nieprzyjemnych sytuacjach.

Ofiarami omawianych incydentów najczęściej byli robotnicy wykwalifikowani oraz — nieco mniej licznie — niewykwalifikowani, a wyraźnie rzadziej w stosunku do swej liczebności — pracownicy umysłowi. Tak zróżnicowana podatność na wiktymizację nie wystąpiła tylko w odniesieniu do stania się ofiarą naciągnięcia przez oszusta.

Osobom, które określały siebie jako wierzące i praktykujące, istotnie rzadziej zdarzały się prawie wszystkie z wymienionych wyżej incydentów (z wyjątkiem tylko stania się ofiarą kradzieży lub rabunku). Osoby gorzej sytuowane częściej wikłały się w bójki i awantury oraz stawały się ofiarami kradzieży, w przypadku innych rodzajów incydentów trudno było znaleźć jakiś wyraźniej zarysowany kierunek zależności.

Tablica 11. Opinie o negatywnych i pozytywnych następstwach picia

Czy na podstawie tego, co Pan(i) słyszał(a) i zaobserwował(a), mógłby(aby) Pan(i) zgodzić się z następującymi opiniami?	Ogółem		Zde- cydo- wanie	Ra- czej tak	Ra- czej nie	w ogóle nie	Trud- no po- wie- dziec
	lb.	%	%				
A. Z powodu picia alkoholu ludzie po- padają w kłopoty zawodowe (kłopoty w pracy) Ludzie po alkoholu powodują wypad- ki drogowe lub przy pracy Ludzie pod wpływem alkoholu popeł- niają różnego rodzaju przestępstwa Ludzie pijący dużo są lekceważeni, pogardzani przez innych Ludzie po alkoholu źle traktują swoje rodziny, żony, dzieci, rodziców Dzieci alkoholików również stają się alkoholikami	1801	100	47,8	40,4	7,7	1,3	2,8
	1803	100	69,1	28,8	1,2	—	0,9
	1803	100	59,1	35,1	3,0	—	2,8
	1800	100	36,4	38,6	17,3	2,2	5,5
	1802	100	50,0	40,1	3,8	0,2	5,9
	1803	100	18,1	32,3	19,7	2,4	27,5
Z drugiej strony — czy zgadza się Pan(i) że:							
B. Ludzie po alkoholu są miłsi, zyskują w oczach innych Ludzie dzięki picciu alkoholu zawierają ciekawe znajomości, przyjaźnie Dzięki picciu alkoholu ludziom udaje się korzystnie załatwić różne sprawy życiowe lub zawodowe Alkohol uodparnia ludzi na różne choroby Alkohol umiła życie, niweczy troski Ludzie pijący mają szczęście — udaje im się unikać kłopotów	1799	100	4,4	19,1	49,0	17,4	10,1
	1802	100	9,2	43,1	29,1	8,2	10,3
	1803	100	26,0	52,9	11,1	3,0	7,0
	1799	100	2,9	8,3	36,4	36,4	16,0
	1797	100	5,3	22,5	34,8	25,2	12,2
	1798	100	5,0	16,4	37,4	24,0	17,2

IV. OPINIE O NEGATYWNYCH I POZYTYWNYCH NASTĘPSTWACH PICIA

W niniejszym rozdziale przedmiotem zainteresowania są opinie respondentów. Odnoszą się one do następstw picia, tych dobrych, jak i tych złych. Okoliczność, że skupiamy teraz uwagę na opiniach, a nie na doświadczeniach badanych, odróżnia te wywody od poprzednich, podobnymi czyni je natomiast okoliczność zajmowania się zarówno kwestią

dobrych, jak i złych konsekwencji picia. Instrumentem służącym do do-
wiedzenia się o tych opiniach było rozbudowane pytanie, w którym
umieszczono kilkanaście obiegowych stwierdzeń zaopatrzonych prośbą,
aby respondenci powiedzieli, czy zgadzają się z nimi zdecydowanie, ra-
czej się zgadzają, raczej się nie zgadzają, w ogóle się nie zgadzają lub nie
mają w tej kwestii zdania (tablica 11). Wprowadzająca część tego py-
tania brzmiała następująco: „Czy na podstawie tego, co Pan(i) słyszał(a)
i zaobserwował(a), mógłby (aby) Pan(i) zgodzić się z następującymi opinia-
mi”. Odwołanie się do tego, co respondent słyszał i zaobserwował, zmie-
rzało w istocie rzeczy do ustalenia stopnia rozpowszechnienia i akceptacji
pewnej liczby stereotypowych stwierdzeń dotyczących tego, jakie są te —
mówiąc potocznie — „skutki picia wódki”.

W udzielonych przez badanych odpowiedziach zwracają uwagę prze-
de wszystkim następujące elementy. Ogólnie rzecz biorąc, respondenci w
większym stopniu solidaryzują się z opiniami wskazującymi na negatywne
następstwa picia niż jego korzystne konsekwencje. Wszystkie sześć
stwierdzeń pokazujących negatywne następstwa picia uzyskały akcepta-
cję ponad połowy respondentów, podczas gdy w przypadku pozytywnych
konsekwencji akceptację taką uzyskały dwa (spośród sześciu). Solidary-
zowanie się z pierwszymi z tych poglądów było nie tylko bardziej roz-
powszechnione, ale i silniejsze. Z czterema na sześć więcej osób zgadzało
się „zdecydowanie” niż „raczej”, natomiast w odniesieniu do pozytywnych
następstw picia przeważały opinie „raczej” niż „zdecydowanie” (tak
zresztą w przypadku zgadzania się z nimi co niezgadzania). Można by
więc powiedzieć, że ludzie dobrze u nas wiedzą o rozmaitych niekorzyst-
nych konsekwencjach picia, widzą też jednak pewne płynące z niego ko-
rzyści, przy czym w odniesieniu do nich skłonni są bardziej „międko”
przekazywać swoje opinie, co wyraża się w przewadze odpowiedzi opa-
trzonych słówkiem „raczej”.

Taki ogólny rozkład odpowiedzi dotyczących opinii kontrastuje z roz-
kładem odpowiedzi odnoszących się do doświadczeń respondentów (por.
rozdz. III): tam przeważały bowiem — choć może nie w takim „druzgo-
cącym” stopniu — dobre doświadczenia związane z piciem alkoholu.
Częściej przypominane były korzyści z niego płynące niż straty, przy-
jemności niż przykrości. Spostrzeżenie to ma na celu wyłącznie pod-
kreślenie możliwych niespójności doświadczeń i poglądów związanych
ze sprawą konsekwencji picia alkoholu, możliwości ich „osobnego”,
względnie niezależnego istnienia obok siebie. Nie chodziło tu natomiast
o przeprowadzanie jakiegoś rodzaju rzeczywistych porównań treści wy-
powiedzi o doświadczeniach i o opiniach respondentów: nie byłyby one
zresztą łatwe wobec różnych zestawów pytań — różnego sposobu ich za-
dawania i różnego skategoryzowania odpowiedzi.

Najbardziej zdecydowaną aprobatę zyskała opinia, zgodnie z którą „ludzie po alkoholu powodują wypadki drogowe lub przy pracy”. Blisko 70% respondentów było zdecydowanie tego zdania, blisko 30% raczej tak sądziło, nie zgadzało się z takim poglądem zaledwie 2% badanych. Nieco tylko niższy stopień akceptacji zyskało zdanie, że „ludzie po alkoholu popełniają różnego rodzaju przestępstwa”. Jeśli stwierdzenia te miałyby się rozumieć tak, że większość ludzi pijących to przestępcy albo sprawcy wypadków lub że w rezultacie większości okazji picia alkoholu powstają takie następstwa, albo np. że picie alkoholu jest przyczyną większości tego rodzaju zdarzeń, to byłyby to opinie fałszywe. Jeśli przyjmiemy się jednak, że były one na ogół rozumiane przez respondentów tak, że picie alkoholu sprzyja popełnianiu niektórych przestępstw, że przyczynia się ono (zwiększa prawdopodobieństwo) do nastąpienia wypadków, poglądom takim niczego nie można byłoby zarzucić. Istotne znaczenie ma okoliczność, że takie i zbliżone do nich stwierdzenia powtarzane są niezmiernie często przez urzędowe środki masowego przekazu i w antyalkoholowym piśmiennictwie. Tak powszechna zgoda na nie świadczy, że zadamowiły się one w społecznej świadomości.

Trochę mniejszy stopień akceptacji cechował kolejno opinie (zgadzało się z nimi 88—90% respondentów), które głosiły, że „ludzie po alkoholu źle traktują swoje rodziny: żony, dzieci, rodziców” oraz że „z powodu picia alkoholu ludzie popadają w kłopoty zawodowe (kłopoty w pracy)”. Warto odnotować, że w przypadku tych stwierdzeń pojawiły się już kilkuprocentowe grupy respondentów nie zgadzających się z nimi oraz nie mających w tej sprawie zdania. Znacznie mniejszą aprobatą cieszył się pogląd, że „ludzie pijący dużo są lekceważeni, pogardzani przez innych” — zgadzało się z nimi 75% respondentów, równocześnie jednak 20% uważało, że tak nie jest, z tym że przeważającą większość stanowili „raczej” się z tym zdaniem zgadzający.

Stwierdzenie wywołujące najwięcej wątpliwości brzmiało: „dzieci alkoholików również stają się alkoholikami”. Jeśli rozumieć je dosłownie, tzn. tak, że wszystkie takie dzieci miałyby się stawać uzależnione od alkoholu, to byłoby ono oczywiście nieprawdziwe, jeśliby uważać jednak, że dzieci te są bardziej uzależnieniem zagrożone, trzeba by się z takim zdaniem zgodzić, pamiętając wszakże, że nie oznacza ono opowiadania się za przekonaniem o dziedzicznym lub wrodzonym uwarunkowaniu podatności na uzależnienie od alkoholu, może ono bowiem być również wyrazem przeświadczenia, zgodnie z którym skłonność do nadużywania alkoholu jest jednym z możliwych następstw wychowywania się w środowisku pijackim, przekazującym dziecku istniejące w nim wzory proalkoholowych postaw i zachowań. Tylko około połowy respondentów wyraziło akceptację poglądu o dziedziczeniu (czy to biologicznym, czy spo-

łecznym), co piąty badany nie zgadzał się z nim (przeważnie w miękkiej formie nie zgadzania się — „raczej”) i — co specjalnie warto podkreślenia — ponad co czwarty respondent nie miał w tej sprawie zdania. Świadczy to, że wymieniony pogląd dla wielu badanych brzmieć musiał jak coś nowego, z czym nie stykali się wcale bądź bardzo rzadko i wobec czego nie mieli jeszcze wyraźnie sprecyzowanego stanowiska (jak np. w kwestii związków pijaństwa z przestępczością).

Spośród opinii o przynoszących korzyści następstwach konsumowania napojów wysokowych najwięcej aprobaty zyskało stwierdzenie, że „dzięki piciu alkoholu ludziom udaje się korzystnie załatwić różne sprawy życiowe lub zawodowe”. Ponad trzy czwarte respondentów zgodziło się z tą opinią, przy czym aż co trzeci spośród tych ostatnich był „zdecydowanie” tego zdania. Koresponduje to zarówno z informacjami o charakterze ostatniej okazji picia wódki, wśród których swoje niewielkie, ale przecież znaczące miejsce miało picie, „żeby załatwić sprawy, których załatwienie wymaga »wypicia kieliszka«”⁸³ ale zwłaszcza okoliczność, że w ciągu ostatniego roku 22,1% pijącym respondentom zdarzyło się, iż alkohol pomógł im korzystnie załatwić jakąś sprawę bytową” (tablica 6). Ponad połowa respondentów — choć tym razem tylko co dziesiąty był tego zdania „zdecydowanie” — uważało, że „ludzie dzięki piciu alkoholu zawierają ciekawe znajomości, przyjaźnie”. Tutaj jednak ponad jedna trzecia respondentów uważała, że tak nie jest. Można więc powiedzieć, że pojawił się ponownie (bo było tak już w przypadku stwierdzenia o dzieciach alkoholików) wyraźny podział opinii. Podobny podział, choć nie tak już mocno zaznaczony, wystąpił w przypadku stwierdzeń, że „alkohol umiła życie, niweczy troski” (co czwarty respondent się z tym zgadzał, a blisko dwie trzecie nie uważało, aby tak było), że „ludzie po alkoholu są miłsi, zyskują w oczach innych” (tutaj mniej było tylko akceptujących tę opinię, a więcej się z nią nie zgadzających), że „ludzie pijący mają szczęście — udaje im się uniknąć kłopotów” (co piąty badany zgadzał się z tym poglądem, a prawie dwie trzecie było mu przeciwnie). Wreszcie bardzo niewielu zwolenników wierzyło, że „alkohol uodparnia na różne choroby”.

Niemalże identyczne pytanie zadano także w badaniu z 1980 r.⁸⁴ Pojawia się więc kwestia, czy nastąpiło jakieś przesunięcie opinii

⁸³ Por. pracę powołaną w ods. 1, rozdz. III.

⁸⁴ Na 12 przytoczonych w tekście opinii tak samo sformułowanych było 11. Tylko zamiast stwierdzenia, że „alkohol umiła życie, niweczy troski”, w badaniu z 1980 r. znajdowało się głoszące, że „po alkoholu ludzie są lepsi, serdeczniejsi dla swoich rodzin: żon, dzieci, rodziców”. Tylko 11% zgodziło się z tym poglądem, 75% zaś było mu przeciwnych, przy czym jedna trzecia ogółu respondentów zdecydowanie go odrzucała.

w ciągu pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. W najogólniejszym zarysie powiedzieć można, że poglądy na temat negatywnych i pozytywnych następstw picia alkoholu pozostały bardzo zbliżone. Zarówno wówczas, jak i obecnie respondenci zgodni byli w bardziej powszechnym akceptowaniu stwierdzeń mówiących o złych niż o dobrych konsekwencjach picia; takie same pozostały preferencje respondentów w zakresie siły owej akceptacji (mierzonej wysokością odsetka osób zgadzających się z poszczególnymi stwierdzeniami); w większości przypadków wystąpiła tendencja do przewagi liczbowej „miękkich” odpowiedzi (tj. opatrzonych słówkiem „raczej”) i to zarówno w odniesieniu do zdań eksponujących negatywne, jak i pozytywne następstwa picia; w związku z tymi samymi pytaniami pojawiały się też w większej liczbie odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Wreszcie zaznaczyć trzeba, że gdy w odniesieniu do jedenastu opinii umieszczonych w kwestionariuszach z 1980 i z 1985 r. sprawdzono testem istotność różnic w rozkładach odpowiedzi, w przypadku czterech różnice te okazały się statystycznie nieistotne. Tyle o podobieństwach opinii wyrażonych w 1980 i 1985 r.

Przypatrzenie się różnicom w tych opiniach pokazuje, że nawet tam, gdzie były statystycznie istotne, miały charakter drugorzędny. W przypadku stwierdzeń dotyczących złych konsekwencji picia⁸⁵ różnice przejawiały się przede wszystkim w przesunięciu się pewnej liczby odpowiedzi ze „zdecydowanie tak” do „raczej tak” oraz w pewnym powiększeniu się braków odpowiedzi („trudno powiedzieć”), choć już nie w odniesieniu do wszystkich opinii. W przypadku poglądów dotyczących następstw picia przynoszących ewentualne korzyści⁸⁶ różnice te przejawiały się przede wszystkim w ogólnym zmniejszeniu się przeważnie i tak zresztą niezbyt licznych odpowiedzi twierdzących, a więc udzielanych przez osoby, które dopatrywały się istnienia takich właśnie dobrych konsekwencji

⁸⁵ Statystycznie istotne różnice wystąpiły w rozkładach odpowiedzi dotyczących następujących stwierdzeń: „z powodu picia alkoholu ludzie popadają w kłopoty zawodowe (kłopoty w pracy)” ($x^2 = 24,31$; $df = 4$; $p < 0,001$; $n = 3769$; $T = 0,06$), „ludzie pod wpływem alkoholu popełniają różnego rodzaju przestępstwa” ($x^2 = 16,83$; $df = 4$; $p < 0,003$; $n = 3773$; $T = 0,05$), „dzieci alkoholików również stają się alkoholikami” ($x^2 = 11,52$; $df = 4$; $p < 0,03$; $n = 3772$; $T = 0,04$).

⁸⁶ Statystycznie istotne różnice wystąpiły w rozkładach odpowiedzi dotyczących następujących stwierdzeń: „dzięki picciu alkoholu ludziom udaje się korzystnie załatwić różne sprawy życiowe lub zawodowe” ($x^2 = 19,62$; $df = 4$; $p < 0,001$; $n = 3765$; $T = 0,05$), ludzie „dzięki picciu alkoholu zawierają ciekawe znajomości, przyjaźnie” ($x^2 = 29,57$; $df = 4$; $p < 0,001$; $n = 3764$; $T = 0,06$), „alkohol uodparnia ludzi na różne choroby” ($x^2 = 28,43$; $df = 4$; $p < 0,001$; $n = 3766$; $T = 0,06$), „ludzie pijący mają szczęście — udaje im się unikać kłopotów” ($x^2 = 9,90$; $df = 4$; $p < 0,05$; $n = 3751$; $T = 0,04$).

picia. Możemy więc raz jeszcze powiedzieć, że dominowała stabilność poglądów na konsekwencje picia alkoholu.

Pojawia się oczywiście pytanie, od czego zależy zróżnicowanie stanowisk zajmowanych w odniesieniu do następstw picia. Przede wszystkim interesujące wydawało się zapoznanie się z opiniami abstynentów. Jak pamiętamy, wyróżnione wśród nich były dwie grupy: jedną tworzyli tacy, którzy nigdy nie pili alkoholu, drugą zaś pijący kiedyś w przeszłości (ci ostatni byli nieco liczniejsi niż ci pierwsi)⁸⁷. Między obiema grupami abstynentów niemalże nie było różnic zdań co do oceny konsekwencji picia. Tylko w odniesieniu do jednego stwierdzenia pojawiła się statystycznie istotna różnica. Chodziło o zdanie głoszące, że „dzięki picciu alkoholu ludziom udaje się korzystnie załatwić różne sprawy życiowe lub zawodowe”. Otóż obecni abstynenci, którzy dawniej pili, istotnie częściej zgadzali się z tą opinią niż abstynenci nigdy nie pijący ($\chi^2 = 12,47$; $df = 4$; $p < 0,02$; $n = 287$; $T = 0,15$). Czyżby odgrywała tu rolę pamięć osobistych doświadczeń?

Większe znaczenie ma jednak zestawienie poglądów ogółu abstynentów z wyrażanymi przez osoby pijące. Porównanie to wypadło jednoznacznie i dało rezultaty w pełni zgodne z oczekiwanymi. W odniesieniu do wszystkich 12 wyszczególnionych w kwestionariuszu stwierdzeń rozkłady opinii abstynentów i pijących różniły się w stopniu statystycznie istotnym ($\chi^2 =$ od 10,34 do 85,25; $df = 4$; $p <$ od 0,04 do 0,001; $n =$ od 1797 do 1803; $T =$ od 0,05 do 0,12). Różnice te miały również bardzo wyraźnie zaznaczony kierunek: abstynenci bardziej zdecydowanie i znacznie częściej nie zgadzali się z opiniami o pozytywnych następstwach picia i wyrażali swoją aprobatę dla poglądów podkreślających szkody przynieszone przez spożywanie alkoholu. Rzecz przy tym znamienita: te stwierdzenia, które ukazywały większe zróżnicowanie opinii co do swej treści (jak głoszące, że „dzieci alkoholików również stają się alkoholikami” czy że „ludzie dzięki picciu alkoholu zawierają ciekawe znajomości, przyjaźnie”), były takimi i dla pijących, i dla abstynentów⁸⁸. Od reguły tej był wszakże jeden znamienity wyjątek. Niejednoznaczne dla pijących stwierdzenie, że „alkohol umiła życie, niweczy troski” (blisko jedna trzecia pijących zgadzała się z nim co najmniej „raczej”, nie zgadzało się zaś blisko trzy piąte), dla abstynentów brzmiało zdecydowanie fałszywie (zgodził się z nim zaledwie co dziesiąty, a nie zgodziło się ponad dwie trzecie).

⁸⁷ Por. pracę powołaną w ods. I, rozdz. II.

⁸⁸ Pokazuje to bardzo wyraźnie uszeregowanie wyszczególnionych opinii zgodnie z wysokością odsetka odpowiedzi „zdecydowanie tak” udzielonych w badaniu z 1980 r. i z 1985 r. Kolejność opinii była niemalże taka sama; współczynnik korelacji kolejności T (tau) Kendalla obliczony dla obu tych szeregów wyniósł 0,91.

Dla dalszej analizy wypowiedzi odnoszących się do opinii o negatywnych i pozytywnych następstwach picia posłużono się dwiema skalami utworzonymi w analogiczny sposób jak przyjęty w odniesieniu do odpowiedzi dotyczących pytań o dobre i złe doświadczenia związane z piciem. Są to więc skale różnaitości powstałe ze zliczenia odpowiedzi „zdecydowanie tak” oraz „raczej tak” udzielonych na pytanie o to, czy respondent zgadza się z pierwszymi sześcioma stwierdzeniami (część A tablicy 11) oraz — analogicznie — z następnymi (część B tablicy 11). Każdemu respondentowi można było przypisać od zera (jeśli nie zgadzał się z żadnym z pierwszych sześciu stwierdzeń) do sześciu punktów (jeśli zgadzał się z wszystkimi). Nazwana ona została indeksem opinii o negatywnych następstwach picia. Podobnie od zera do sześciu punktów można było otrzymać na drugiej skali, nazwanej indeksem opinii o pozytywnych następstwach picia, która utworzona była na podstawie odpowiedzi na sześć dalszych stwierdzeń. Średnia indeksu opinii o negatywnych konsekwencjach picia wynosiła 4,98, średnia zaś indeksu opinii o pozytywnych następstwach picia równała się 2,14. Różnica między wartościami tych średnich odzwierciedla wskazywaną wyżej, zdecydowaną przewagę aprobaty dla stwierdzeń mówiących o szkodach przynoszonych przez picie nad aprobatą dla stwierdzeń głoszących, że przynosi ono też pewne korzyści.

Zawarte w kolumnie 4 tablicy 12 odsetki pokazują raz jeszcze, jak szeroko rozpowszechnione jest u nas (w każdym razie werbalnie) akceptowanie opinii o niekorzystnych następstwach picia alkoholu: ponad jedna trzecia respondentów zgodziła się z wszystkimi sześcioma opiniami tej treści, a dalsza jedna trzecia z prawie wszystkimi (z pięcioma). Cztery lub więcej takich stwierdzeń zaaprobowano 90% badanych. Wreszcie nie było wśród respondentów nikogo, kto nie zgodziłby się z żadną z opinii o niekorzystnych konsekwencjach picia.

Jakby odwróceniem opisanego wyżej problemu (choć tylko częściowym) był stosunek do stwierdzeń mówiących o pozytywnych następstwach picia. Co siódmy—ósmy respondent nie zgadzał się z żadną opinią wskazującą na takie konsekwencje picia, co czwarty dostrzegał wśród sześciu wyszczególnionych jedną akceptowalną dla niego opinię tej treści, również co czwarty — dwie opinie. Łącznie 80% badanych zgodziło się z nie więcej niż trzema stwierdzeniami o pozytywnych następstwach picia.

Średnie znajdujące się w kolumnach 5 i 6 tablicy 12 pokazują niektóre aspekty związku zachodzącego między obiema wymienionymi rodzajami opinii; jego podstawową cechą — i to jest pierwsze spostrzeżenie — jest to, że im większe jest akceptowanie opinii o negatywnych następstwach picia, tym niższa jest aprobatą dla stwierdzeń pokazują-

Tablica 12. Indeksy opinii o negatywnych i pozytywnych następstwach picia

Indeksy opinii o następstwach picia		Liczba respondentów		Średnia indeksu opinii o negatywnych następstwach picia	Średnia indeksu opinii o pozytywnych następstwach picia	Średnia indeksu spożycia alkoholu*	Średnia indeksu spożycia wódki**	Odsetek osób, które pijąc ostatni raz wódkę wprowadziły się w stan nietrzeźwości***
		łb.	%					
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Indeks opinii o negatywnych następstwach picia	6	684	38,2	x	2,00	4,45	6,35	35,8
	5	651	36,3	x	1,91	5,13	8,52	32,6
	4	277	15,4	x	2,37	6,46	10,61	39,7
	3	113	6,3	x	2,89	11,19	16,54	48,9
	2	57	3,2	x	3,63	14,69	23,07	55,9
	1	11	0,6	x	—	—	—	—
	0	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem		1793	100,0	x	2,14	5,82	9,07	37,0
Indeks opinii o pozytywnych następstwach picia	0	250	13,9	5,44	x	1,74	2,16	25,0
	1	454	25,3	5,15	x	3,32	4,91	30,0
	2	452	25,2	4,98	x	5,02	7,66	36,0
	3	274	15,3	4,87	x	7,40	11,53	42,7
	4	186	10,4	4,68	x	8,03	11,55	41,6
	5	111	6,2	4,45	x	14,88	26,55	48,5
	6	66	3,7	4,27	x	15,93	26,90	58,8
Ogółem		1793	100,0	4,98	x	5,82	9,07	37,0

* W litrach 100° alkoholu.

** W litrach 40° wódki.

*** Odsetki osób pijących wódkę (było ich łącznie 1297), które miały we krwi ponad 0,5 % alkoholu.

cych jego pozytywne konsekwencje i odwrotnie. Tak więc np. najwyższa średnia liczba akceptowanych opinii o złych skutkach picia (5,44) znamionowała osoby, które nie zgadzały się z żadnym stwierdzeniem o ewentualnych korzyściach przynoszonych przez picie; najniższa zaś taka średnia (4,27) charakteryzowała osoby zgadzające się z wszystkimi sześcioma opiniami dotyczącymi pozytywnych następstw picia alkoholu. Warto może w tym miejscu przypomnieć, że z doświadczeniami związanymi z alkoholem było inaczej: im więcej respondenci mieli dobrych takich doświadczeń, tym więcej też mieli złych (i odwrotnie).

Drugie spostrzeżenie wiąże się z różnicami wielkości średnich. O tym, że powszechniejsza była zgoda na stwierdzenia dotyczące negatywnych następstw picia niż pozytywnych, była już mowa. Obecnie dorzucić można uwagę, że średnia tych pierwszych opinii wyższa była ponad dwukrotnie od średniej tych drugich. Ważniejsze wydają się jednak stosunkowo niewielkie różnice w wysokości średnich opinii o złych następstwach picia. Różnice między najwyższymi i najniższymi spośród nich były statystycznie istotne. Nie zmienia to jednak faktu, że zróżnicowanie ich wysokości było wydatnie mniejsze od występującego w przypadku średnich opinii o pozytywnych następstwach picia⁸⁹. Pokazuje to raz jeszcze, że wiedza o niekorzystnych konsekwencjach, jakie przynosi picie, jest u nas powszechna. Po dążeniu do jej pogłębienia i ugruntowania, na co zdaje się być nastawiona nasza propaganda antyalkoholowa, nie trzeba więc sobie zbyt wiele obiecywać.

Wiedza ta jest też jednak na pewien sposób zróżnicowana, o czym trzeba też pamiętać. Pokazują to średnie obrazujące globalną konsumpcję napojów alkoholowych oraz spożycie wódki (kolumny 7 i 8 tablicy 12). Zaslugują one na to, aby im się bliżej przypatrzyć. Przede wszystkim owe 90% respondentów, którzy zgadzali się co najmniej z czterema negatywnymi opiniami o następstwach picia, miało poziom konsumpcji zbliżony do średniego (od 4,45 do 6,46 litra czystego alkoholu rocznie)⁹⁰. Dopiero pozostających 10% respondentów piło znacznie więcej (11,19 do 14,69 litra). Podobnie przedstawiała się sprawa z poziomem konsumpcji wódki oraz z przekraczaniem progu nietrzeźwości przy picu jej ostatnim razem.

Daleko posunięte zróżnicowanie poziomu spożycia napojów alkoholowych pojawiło się natomiast wśród akceptujących opinie o korzystnych konsekwencjach picia. Nie zgadzający się z żadną taką opinią pili dziewięciokrotnie mniej niż zgadzający się z wszystkimi sześcioma opiniami, a jeśli chodzi o spożycie wódki — to nawet ponad dziesięciokrotnie mniej. Również odsetki osób, które przekroczyły próg nietrzeźwości, kiedy piły ostatnim razem wódkę, rósł bardzo prędko w miarę zwiększania się liczby akceptowanych opinii o korzystnych następstwach picia.

Okoliczność ta zasługuje na uwagę. Oznacza ona istnienie swoistego rozkojarzenia opinii dotyczących konsekwencji picia — z negatywnymi zgadzają się bowiem niemal wszyscy; na podstawie tego faktu niewiele jednak można powiedzieć o zachowaniach związanych z alkoholem osób

⁸⁹ Wszystkie różnice między tymi średnimi — z wyjątkiem dwóch najniższych (2,00 i 1,91) — były statystycznie istotne co najmniej na poziomie $p < 0,01$.

⁹⁰ Średnie podane w tablicy 12 obliczone są dla ogółu respondentów, różnią się więc od zamieszczonych w tablicy 7, które są wyższe, obliczano je bowiem biorąc pod uwagę tylko pijących respondentów. Por. w tej kwestii pracę powołaną w ods. 1 rozdz. III, tablica 9.

je akceptujących. Opinie te są potwierdzane jako słuszne przez większość respondentów niejako automatycznie, jakby słyszący je ludzie z góry się z nimi zgadzali i powtarzali to bez zastanowienia i bez jakiegoś bliższego związku ze swoimi nastawieniami i zachowaniami. Dopiero aprobowanie zaledwie paru takich opinii (przy niezgadaniu się z innymi), a zwłaszcza więcej niż paru stwierdzeń wskazujących na pozytywne konsekwencje picia pozwala zasadnie przypuszczać, że ma się do czynienia z osobami pijącymi dużo alkoholu. I przeciwnie, brak aprobaty dla opinii, że alkohol może przynosić również coś dobrego, znamionuje osoby o niskim poziomie spożycia.

Dalszych elementów mogących tłumaczyć aprobatę lub jej brak dla rozmaitych opinii o konsekwencjach picia szukać należało, co było zresztą oczywiste, w opisanych w końcowej części poprzedniego rozdziału doświadczeniach respondentów związanych z piciem, a polegających na stanie się ofiarą cudzej lub własnej nietrzeźwości. Przypomnijmy, że w odniesieniu do tej pierwszej kwestii zapytano każdego respondenta, czy zdarzyło się tak, że w okresie ostatnich 12 miesięcy stał się ofiarą różnych zaczepek ze strony osoby nietrzeźwej (pijanej). Przyporządkowanie treści odpowiedzi na to pytanie obu skalom opinii o następstwach picia zawiera tablica 13.

Zamieszczone w tej tablicy odsetki pokazują ponownie, że wyrażenie aprobaty dla opinii o negatywnych następstwach picia nie jest prostym przeciwieństwem akceptacji opinii o jego pozytywnych konsekwencjach.

Jeśli chodzi o negatywne opinie, stanie się ofiarą agresji słownej (np. zaczepiania, zagadywania, prób zatrzymania) sprzyjało zgadzaniu się z większą liczbą stwierdzeń głoszących, że picie przynosi różnego rodzaju szkody. Zależność taka nie wystąpiła już jednak w przypadku poważniejszych przejawów agresji, polegających co najmniej na uderzeniu. Powstaje naturalnie pytanie, czym ten fakt wytłumaczyć. Przypuszczenia mogą iść w różnych kierunkach. Jedno wiąże się ze sprawą czysto formalną: niewielka liczba osób, które ucierpiały na skutek wspomnianych aktów agresji, mogła spowodować, że wpływ stania się ich ofiarą na wyrażane opinie o negatywnych następstwach picia nie ujawnił się. Wyjaśnienie takie wydaje się mało prawdopodobne, skoro przy takich samych ogólnych liczbach ofiar w przypadku opinii o pozytywnych następstwach picia statystycznie istotne zależności jednak wystąpiły.

Inne przypuszczenie nawiązuje do wskazanej w poprzednim rozdziale możliwości, zgodnie z którą zasadniczą rolę gra tu mniejsza określoność przejawów agresji werbalnej. Zgodnie z tym przypuszczeniem uważałoby się w tym przypadku, że narażeni na wszelkiego rodzaju zaczepki są wszyscy; za zaczepianych uznają się jednak częściej ci, którzy mają mocniej wbudowane przekonanie o zgubnym wpływie alkoholu, oni to

bowiem napotykając na swojej drodze pijanego skłonni są bardziej niż inni interpretować jego zachowania w kategoriach rozmaitych form zaczepiania. Przy takim wyjaśnieniu — obrazowo mówiąc — to nie doświadczenia kształtowały opinie, ale posiadane poglądy ewokowały doświadczenia. Interpretacja taka mogłaby niektórym wydać się karkołomnym uznawaniem skutku za przyczynę. Na jej obronę powiedzieć wszakże trzeba jedno: jeśli to stawianie się ofiarą zaczepek ze strony nietrzeźwych (pijanych) osób kształtowało przekonania o szkodliwych następstwach picia, należałoby oczekiwać, że wpływ ten będzie tym silniejszy, im zaczepki miały dalej idące skutki (od słownych, poprzez uderzenia aż do zranienia). Tak tymczasem nie było. Opinie osób poważnie poszkodowanych nie różniły się istotnie od opinii nieposzkodowanych. Może więc przyjąć zaproponowaną wyżej interpretację?

Inaczej sprawa się miała w przypadku zgadzania się z opiniami o korzystnych następstwach picia. Tutaj wszystkie zależności były statystycznie istotne, a ich kierunek dość wyraźny, przy czym to on może wydawać się w pierwszej chwili zaskakujący. Respondenci bowiem, którzy byli ofiarami zaczepek, mieli więcej pozytywnych opinii o następstwach picia alkoholu niż ci, którzy nie stali się ofiarami takich zaczepek. Osobiste doświadczenie nie korygowało, jak widać, poglądów w oczekiwany sposób. Wyjaśnienie tego dziwnego wyniku jest jednak najprawdopodobniej proste: jak ustaliliśmy już poprzednio (por. tablica 12), istniała silnie zaznaczona zależność między rozmiarami konsumpcji alkoholu a liczbą aprobowanych opinii o pozytywnych następstwach picia. Z im większą liczbą tych opinii zgadzał się respondent, tym wyższe było spożycie przez niego alkoholu. Ono też, jak to już wiemy z ustaleń poczynionych w poprzednim rozdziale, wiązało się ściśle z padaniem ofiarą zaczepek ze strony osób nietrzeźwych. Teraz ustaliliśmy więc, że doświadczenia te nie potrafiły zmienić poglądów, będących zresztą zapewne po prostu racjonalizacjami zachowań respondentów wobec alkoholu, co znalazło swój wyraz m.in. w zgadzaniu się z opiniami o pozytywnych następstwach picia.

Przytoczone wyżej odpowiedzi respondentów zachęcają do tego, aby podjąć próbę jakiegoś łącznego spojrzenia na nie. Każda z dotychczas rozważanych skal mierzyła stopień rozpowszechnienia jednego z dwóch rodzajów opinii, uznawanych jednak przecież przez tych samych respondentów. Mieli więc oni jakiś stosunek zarówno do jednych opinii, jak i do drugich. Aby uzyskać wgląd we współwystępowanie tych opinii, pogrupowano je w następujący sposób. Uznano, że osoby konsekwentnie negatywnie oceniające picie alkoholu ze względu na powodowane nim złe następstwa to takie, które nie tylko zgadzają się z co najmniej czterema opiniami wskazującymi na te właśnie skutki picia, ale

także akceptują nie więcej niż dwa poglądy o korzystnych następstwach spożywania alkoholu. Okazało się, że takich osób było w próbie 1093 (60,5%), stanowiły one więc wyraźną większość. Poglądy będące jakby ich przeciwieństwem wyznawali respondenci konsekwentnie opowiadający się za stanowiskiem, że picie ma przede wszystkim pozytywne następstwa; za takie uznano opinie osób, które zgadzały się co najmniej z czterema stwierdzeniami podkreślającymi korzystne skutki picia, a równocześnie akceptowały nie więcej niż dwa poglądy wskazujące na szkody płynące ze spożywania alkoholu. Osób takich było w próbie bardzo mało, bo zaledwie 44 (2,4%). Pozostali respondenci w liczbie 671 (37,1%) zgadzali się zarówno z większą (mniejszą) liczbą spośród jednych i drugich stwierdzeń; uznani oni zostali za mających nie wykrystalizowane, a może po prostu niespójne poglądy na kwestię charakteru następstw picia alkoholu.

Część C tablicy 13 pokazuje, jak poglądy respondentów należących do tak wyróżnionych grup powiązane były z ich doświadczeniami polegającymi na staniu się ofiarą rozmaitych zaczepek. Kierunek zależności był tu bardzo wyraźny i dał o sobie znać na trzy sposoby. Otóż w miarę przechodzenia od osób, które stały się ofiarami zwykłych zaczepek, następnie uderzeń, a wreszcie zranienia, widać: 1) zmniejszenie się udziału osób mających opinie spójne z naciskiem na negatywne następstwa picia, 2) znikanie udziału osób o poglądach spójnych z naciskiem na pozytywne następstwa, 3) systematyczny wzrost udziału osób z niespójnymi poglądami. (Wszystkie te zmiany dotyczyły naturalnie odpowiedzi osób, które stały się ofiarami zaczepek; struktura odpowiedzi respondentów, którzy się nimi nie stali, pozostawała nie zmieniona). Ten znów na pozór dziwny wynik spowodowany jest zapewne wskazanym już wyżej faktem intensywnego picia osób padających ofiarą poważniejszych przejawów agresji ludzi nietrzeźwych; to intensywne picie połączone jest również z uznaniem, że spożywanie alkoholu prowadzi do rozmaitych pozytywnych następstw, stąd więc pojawia się owa zależność — bardziej poszkodowani przez pijaków mają bardziej niespójne poglądy na temat następstw picia.

Respondenci stawali się także ofiarami własnej nietrzeźwości (pijaństwa). Pytania dotyczące rozmaitych incydentów, które się w związku z tym przydarzyły, mogły być z natury rzeczy kierowane tylko do osób pijących, a więc — przypomnijmy — takich, które stwierdziły, że piły alkohol w ciągu ostatniego roku. I znów okazało się, że opinie o negatywnych następstwach picia stosunkowo słabo powiązane były z nieprzyjemnymi konsekwencjami picia (część A tablicy 14), tylko bowiem w przypadku trzech na sześć rodzajów zdarzeń różnice były statystycznie istotne. Chodziło tu o takie incydenty, jak: uwikłanie się w

Tablica 14. Nieprzyjemne następstwa własnej nietrzeźwości a indeksy opinii o negatywnych i pozytywnych konsekwencjach picia.
(Odsetki osób, którym się takie następstwa zdarzyły i nie zdarzyły)

Osoby pijące, którym w ciągu ostatnich 12 miesięcy zdarzyło się, gdy były pod wpływem alkoholu															
Indeksy opinii o następstwach picia		uwikłanie się w kłótnie, awantury		uwikłanie się w bójkę, szarpaninę		zranienie, potłuczenie w następstwie wypadku		zgubienie pieniędzy, wartościowych przedmiotów		zniszczenie ubrania, innych przedmiotów		stanie się ofiarą naciągnięcia przez oszusa		stanie się ofiarą kradzieży lub napadu rabunkowego	
		tak	nie	tak	nie	tak	nie	tak	nie	tak	nie	tak	nie	tak	nie
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
A Indeks opinii o negatywnych następstwach picia	6	35,1	36,3	37,1	35,7	37,0	36,1	32,9	36,4	29,7	36,6	33,7	36,1	25,0	36,5
	5	28,7	38,8	26,4	37,5	34,8	36,4	31,7	37,0	29,1	37,4	28,4	36,8	34,6	36,4
	4	19,6	15,0	18,6	15,7	15,2	16,0	19,3	15,5	22,4	15,3	23,0	15,6	28,8	15,5
	3	9,5	6,1	10,9	6,5	10,8	6,6	9,9	6,6	10,3	6,5	6,8	6,9	7,7	6,9
	2	6,8	3,0	7,0	3,8	2,2	4,1	5,0	3,9	7,9	3,5	8,1	3,8	3,9	4,0
	1	0,3	0,8	—	0,8	—	0,8	1,2	0,6	0,6	0,7	—	0,8	—	0,7
	0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Ogółem % lb.	100,0 296	100,0 986	100,0 129	100,0 1217	100,0 46	100,0 1326	100,0 161	100,0 1220	100,0 165	100,0 1213	100,0 74	100,0 1306	100,0 52	100,0 1325
	Istotność różnic rozkładów	$\chi^2 = 21,90$; df = 5 $p < 0,001$ n = 1282; T = 0,09		$\chi^2 = 11,83$; df = 5 $p < 0,04$ n = 1346; T = 0,06		poniżej poziomu istotności		poniżej poziomu istotności		$\chi^2 = 19,48$; df = 5 $p < 0,002$ n = 1378; T = 0,08		poniżej poziomu istotności		poniżej poziomu istotności	
B Indeks opinii	0	4,7	14,3	3,8	12,6	2,2	12,3	4,2	13,0	3,6	13,0	1,3	12,5	1,9	12,3
	1	13,7	26,8	10,7	25,4	10,9	24,4	14,6	25,0	6,5	26,4	8,0	24,6	5,8	24,5
	2	22,0	25,2	19,1	24,8	24,0	24,2	22,4	24,5	21,3	24,5	24,0	24,1	19,2	24,4

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
0 pozytyw- nych nas- tępstwach picia	3	19,3	15,6	18,3	16,8	21,7	17,0	15,2	17,4	19,5	16,6	20,0	17,0	25,0	16,8
	4	15,7	11,1	17,6	11,6	15,2	12,0	17,0	11,4	17,7	11,4	18,7	11,8	19,2	11,9
	5	17,0	4,3	19,1	5,9	13,0	6,7	17,5	5,7	21,9	5,1	20,0	6,5	25,0	6,4
	6	7,6	2,7	11,4	2,9	13,0	3,4	9,1	3,0	9,5	3,0	8,0	3,5	3,9	3,7
	Ogółem % Ib.	100,0 300	100,0 993	100,0 131	100,0 1226	100,0 46	100,0 1337	100,0 165	100,0 1227	100,0 169	100,0 1220	100,0 75	100,0 1316	100,0 52	100,0 1336
	Istotność różnic rozkładów	x ² = 106,77; df = 6 p < 0,002 n = 1293; T = 0,18		x ² = 75,42; df = 6 p < 0,002 n = 1357; T = 0,15		x ² = 21,67; df = 6 p < 0,002 n = 1383; T = 0,08		x ² = 63,63; df = 6 p < 0,001 n = 1392; T = 0,14		x ² = 117,71; df = 6 p < 0,001 n = 1389; T = 0,19		x ² = 40,83; df = 6 p < 0,001 n = 1391; T = 0,11		x ² = 41,21; df = 6 p < 0,01 n = 1388; T = 0,11	
C Opinie	spójne z na- ciskiem na negatywne następstwa	35,7	61,9	27,5	58,7	34,8	56,6	35,8	58,3	25,4	59,8	32,0	56,9	25,0	56,8
	spójne z na- ciskiem na pozytywne następstwa	5,7	2,4	6,9	2,8	2,2	3,1	4,8	2,8	5,9	2,7	8,0	2,8	3,9	3,1
	niespójne	58,6	35,7	65,6	38,5	63,0	49,3	59,4	38,9	68,7	37,5	60,0	40,3	71,1	40,1
	Ogółem % Ib.	100,0 300	100,0 993	100,0 131	100,0 1226	100,0 46	100,0 1337	100,0 165	100,0 1227	100,0 169	100,0 1220	100,0 75	100,0 1316	103,0 52	100,0 1336
	Istotność różnic rozkładów	x ² = 65,92; df = 2 p < 0,001 n = 1293; T = 0,19		x ² = 47,98; df = 2 p < 0,001 n = 1357; T = 0,16		x ² = 9,50; df = 2 p < 0,009 n = 1383; T = 0,07		x ² = 29,96; df = 2 p < 0,001 n = 1392; T = 0,12		x ² = 71,48; df = 2 p < 0,001 n = 1389; T = 0,19		x ² = 20,78; df = 2 p < 0,001 n = 1391; T = 0,10		x ² = 20,88; df = 2 p < 0,001 n = 1388; T = 0,10	

awanturę, bójkę lub szarpaninę oraz zniszczenie ubrania lub innych przedmiotów. Wśród osób, którym zdarzyły się takie nieprzyjemności, stosunkowo liczniej reprezentowani byli akceptujący mniejszą liczbę opinii o negatywnych następstwach picia. Znow więc napotykamy sytuację, w której doświadczenia zdają się nie tylko nie korygować opinii, ale jakby się im sprzeciwiać. Odpowiedź, dlaczego tak się dzieje, dają prawdopodobnie informacje o rozmiarach spożycia wódki przez respondentów, którym zdarzyły się takie incydenty: spożycie to należało do najwyższych i ponad trzykrotnie przekraczało poziom konsumpcji respondentów, którym nie wydarzyły się wspomniane „przygody” (tablica 8).

Taki sam kierunek zależności, tylko bardziej zdecydowanie widoczny ujawnił się w przypadku opinii o pozytywnych następstwach picia. Respondenci, którym przydarzyły się wymienione incydenty, częściej niż ci, którym się one nie przytrafiły, akceptowali większą liczbę opinii o pozytywnych płynących z picia alkoholu. Zależność taka wystąpiła w przypadku wszystkich siedmiu wyszczególnionych w tablicy 14 incydentów. Część C pokazuje, że respondenci, którym zdarzyły się owe „przygody”, mieli istotnie częściej od pozostałych niespójne opinie w kwestii następstw picia oraz zdecydowanie rzadziej spójne opinie z naciskiem na negatywne następstwa.

Chwilę uwagi należałoby może jeszcze poświęcić kwestii związku między opiniami a optymizmem czy pesymizmem życiowym i układaniem sobie przez respondentów stosunków z innymi. Opinie o następstwach picia wiązały się ze skłonnością do optymizmu (pesymizmu) życiowego w taki sposób, że uważanie, iż życie przynosi ludziom więcej złego niż dobrego, charakteryzowało w istotnie większym stopniu osoby zgadzające się z mniejszą liczbą opinii o negatywnych następstwach picia ($p < 0,003$) oraz z większą liczbą stwierdzeń wskazujących na istnienie pewnych jego pozytywnych konsekwencji ($p < 0,03$).

Liczba opinii o negatywnych następstwach nie miała związku ze sposobem układania sobie stosunków z otoczeniem. Była dla nich natomiast znamieną liczbą akceptowanych opinii o korzyściach płynących z picia. Osoby, które widziały ich więcej, istotnie częściej uważały, że ludzie są wobec siebie wrodsi niż że są życzliwi ($p < 0,001$), częściej uważały, że bardzo łatwo przychodzi im nawiązanie stosunków z innymi niż że jest to dla nich raczej łatwe lub raczej trudne ($p < 0,001$), wreszcie częściej czuli się nie doceniani zarówno przez osoby z własnej rodziny ($p < 0,001$), jak spoza rodziny ($p < 0,001$). Wszystkie te zależności, oczywiście, nie zaskakują, są one bowiem charakterystyczne dla osób o wysokim poziomie konsumpcji alkoholu (por. rozdz. I tej pracy).

Na zakończenie należałoby jeszcze chwilę się zatrzymać na społeczno-demograficznej charakterystyce osób aprobu-

jących i dezaprobujących rozmaite opinie o negatywnych i pozytywnych następstwach picia. Brak było różnic co do treści tych opinii między mieszkańcami miast i żyjącymi na wsi oraz między respondentami rozmaicie oceniającymi własną sytuację materialną. Jeśli chodzi o inne, uwzględnione w badaniu zmienne, wpływ ich zaznaczył się w różny sposób w zależności od tego, czy chodziło o negatywne, czy pozytywne następstwa. Jeśli chodzi o te pierwsze, kobiety w większym stopniu niż mężczyźni aprobowwały opinie o szkodliwych konsekwencjach picia ($\chi^2 = 46,63$; $df = 5$; $p < 0,001$; $n = 1791$; $T = 0,11$). Również im wyższy był poziom wykształcenia, tym częstsza była akceptacja tych opinii ($\chi^2 = 31,64$; $df = 20$; $p < 0,05$; $n = 1779$; $T = 0,06$). Podobnie było w przypadku stosunku do religii: osoby określające się jako wierzące i praktykujące zdecydowanie częściej zgadzały się z tym, że picie ma negatywne następstwa, niż osoby uważające się za wierzące i nie praktykujące, a zwłaszcza za niewierzące ($\chi^2 = 26,84$; $df = 10$; $p < 0,003$; $n = 1786$; $T = 0,07$).

Analogiczne zależności wystąpiły w przypadku opinii o pozytywnych następstwach picia tylko jakby w odwróconym porządku. Kobiety aprobowwały ich wyrażnie mniej ($\chi^2 = 60,25$; $df = 6$; $p < 0,001$; $n = 1793$; $T = 0,12$), w istotnie mniejszym stopniu zgadzali się z nimi wierzący i praktykujący w zestawieniu z nie praktykującymi oraz z niewierzącymi ($\chi^2 = 50,78$; $df = 12$; $p < 0,001$; $n = 1793$; $T = 0,09$), najstarsi i najmłodsi respondenci w porównaniu z pozostałymi, tj. będący w wieku 20—59 lat ($\chi^2 = 39,85$; $df = 24$; $p < 0,03$; $n = 1793$; $T = 0,07$). Wystąpiły również statystycznie istotne różnice w przypadku wykształcenia i grupy społeczno-zawodowej, ale nie układały się one według jakiegoś czytelnego wzoru.

Spójność opinii o następstwach picia z naciskiem na jego negatywne konsekwencje cechowała istotnie częściej kobiety ($\chi^2 = 66,89$; $df = 2$; $p < 0,001$; $n = 1806$; $T = 0,16$); osoby określające się jako wierzące i praktykujące ($\chi^2 = 37,99$; $df = 4$; $p < 0,001$; $n = 1801$; $T = 0,08$) oraz pracowników umysłowych i rolników w zestawieniu z robotnikami, którzy znacznie częściej mieli w tej kwestii poglądy niespójne ($\chi^2 = 20,50$, $df = 8$; $p < 0,009$; $n = 1777$; $T = 0,06$).

REKAPITULACJA WAŻNIEJSZYCH USTALEŃ

1. Pytanie respondentów o to, czy zdaniem ich życie przynosi ludziom więcej złego niż dobrego, mniej więcej tyle samo, czy też więcej dobrego niż złego, zmierzało nie tyle do uzyskania orientacji w tym, jak im się, generalnie rzecz biorąc, wiedzie, co do stopnia ich ogólnego zadowolenia z życia, rodzaju nastawienia do niego, takiego, w którym przeważa pesy-

mizm lub odznaczającego się optymizmem. Osoby pijące więcej częściej uważały, że życie przynosi więcej złego niż dobrego od osób pijących mniej; dało się to zaobserwować u pijących bez względu na rodzaj spożywanego napoju alkoholowego.

2. Przypisujący innym złośliwość lub wrogość wobec ludzi pili więcej od dostrzegających u ludzi przede wszystkim życzliwość albo nawet tylko obojętność. Równocześnie respondenci pijący istotnie częściej od niepijących uważali, że nawiązywanie przyjacielskich stosunków z innymi przychodzi im łatwo. Wśród pijących tym łatwiej to przychodziło, im pili więcej. Owa łatwość nawiązywania bliskich stosunków z innymi, ogólna syntoniczność mogła być cechą ułatwiającą w naszych warunkach społeczno-kulturowych picie, ale mogło być też tak, że dużo pijący przypisywali sobie ową łatwość myśląc przede wszystkim o swoich kompanach od kieliszka.

3. W ogromnej większości respondenci przekonani byli, że ich stosunki z otoczeniem — najbliższą rodziną, sąsiadami, kolegami, przełożonymi w pracy lub w szkole — układają się dobrze. Pijącym wódkę układały się one jednak gorzej niż nie pijącym jej i zależność ta pogłębiała się w miarę zwiększania rozmiarów konsumpcji alkoholu.

4. Niedocenywanie przez osoby z najbliższej rodziny i spoza niej to dwa różne zjawiska, w każdym z tych kręgów osób człowiek pełni bowiem inne role społeczne, a zalety i wady jego postępowania oceniane są z innych punktów widzenia. Poczucie niedocenywania wiązało się z faktem picia: wśród pijących wódkę więcej było osób mających poczucie, że najbliższa rodzina ich nie docenia, niż wśród osób niepijących. Wśród spożywających wódkę często czujący się niedocenianymi pili jej ponad półtorakrotnie więcej od tych, którym poczucie takie zdarzało się rzadko lub wyjątkowo. Ten sam kierunek zależności dał się zauważyć w odniesieniu do stosunku do respondenta osób spoza rodziny; różnice odsetków i średnich spożycia nie były w tym przypadku statystycznie istotne.

5. Stylami picia nazwano bardziej utrwalone tendencje spożywania poszczególnych napojów alkoholowych wyrażające się w picu dużo i często; dużo, ale rzadko; mało, ale często oraz mało i rzadko. Osoby pijące napoje alkoholowe często i w dużych ilościach względnie rzadziej przypisywali innym obojętność, a zwłaszcza życzliwość, względnie częściej natomiast — złośliwość i wrogość. Również wśród pijących dużo i często względnie liczniej niż wśród pijących mało i rzadko reprezentowani byli respondenci, którym gorzej układały się stosunki z otoczeniem (rodziną, sąsiadami, kolegami, przełożonymi) oraz respondenci mający przekonanie o niedocenianiu ich przez członków rodziny.

6. Zainteresowanie motywami picia, a więc czynnikami psychicznymi to picie warunkującymi ma swoją historię związaną z różnymi podejścia-

mi do analizowania na podstawie wyników badań ankietowych kwestii powodów spożywania alkoholu. W naszym badaniu z 1985 r. przyjęto pośredni sposób ich analizowania polegający na przedstawieniu respondentowi listy rozmaitych stwierdzeń z prośbą o określenie, jak ważne jest dla niego każde z nich i skłaniające go do napicia się alkoholu. Stwierdzeń tych, zawierających powody picia, było 17 i z jednym tylko wyjątkiem — picia dla uczczenia czegoś — badani częściej określali je jako mało i zupełnie nieważne niż jako raczej ważne, a zwłaszcza bardzo dla siebie ważne. Osoby uznające którykolwiek z wymienionych powodów picia za bardzo ważny dla siebie wykazywały znacznie wyższy poziom spożycia alkoholu od uznających którykolwiek z nich za zupełnie nieważny.

7. Odpowiedzi na pytania dotyczące motywów picia poddane zostały analizie czynnikowej. Doprowadziła ona w rezultacie ukośnego rotowania układu odniesienia zmiennych do wyróżnienia trzech czynników. Pierwszy (nadano mu miano społecznego) określały, z wyjątkiem jednej, zmienne wiążące się z piciem wraz z innymi, pod ich wpływem czy naciskiem, dla harmonijnego i przyjemnego funkcjonowania w swoim środowisku społecznym. Drugi — fizjologiczny wyznaczały zmienne wskazujące na dążenie do zmiany swojego stanu fizycznego. Trzeci wreszcie — psychologiczny, charakteryzowały zmienne odnoszące się do chęci zmodyfikowania swojego stanu psychicznego na lepszy, osiągnięcia komfortu psychicznego. Taki kształt przybrały one u mężczyzn. W przypadku kobiet dwa pierwsze były bardzo podobne, choć wyznaczone przez nieco inny zestaw zmiennych, trzeci czynnik przybrał odmienną, trudną do interpretacji postać. Podstawowe rozróżnienie motywów picia występujące w zbliżonych badaniach zagranicznych na społeczne i indywidualne (zwane też ucieczkowymi lub psychologicznymi) uzyskało potwierdzenie. W naszych warunkach społeczno-kulturowych na czoło wysunęły się społeczne motywy picia, swoisty charakter ma natomiast ostatnia grupa motywów, a mianowicie fizjologicznych.

8. Osoby pijące miewają w życiu wiele rozmaitych drobnych i poważniejszych zdarzeń, które przypisują alkoholowi. Zdarzenia te bywają przyjemne lub przykre, sprawiają zadowolenie lub kłopoty, powodują szkody lub przynoszą korzyści. Okazało się, że te pierwsze doświadczenia związane z piciem alkoholu są udziałem znacznie większej, często wielokrotnie większej liczby respondentów niż te drugie. Inaczej mówiąc, dobre doświadczenia związane z piciem dominują w świadomości respondentów nad złymi. Blisko 47% respondentów stwierdziło, że miało w ciągu ostatniego roku jakieś złe doświadczenia związane z alkoholem, a blisko 62% oświadczyło, że miało łączące się z nim jakieś dobre doświadczenia. Jednych i drugich charakteryzowało to, że im więcej mieli oni złych przeżyć stanowiących następstwo picia, tym więcej też mieli takich

dobrych przeżyć, przy czym w przeważającej większości były to te same osoby. Charakteryzowały je przede wszystkim rozmiary spożycia alkoholu: im więcej pili respondenci, tym więcej mieli zarówno złych, jak i dobrych przeżyć przypisywanych alkoholowi; na każdym poziomie spożycia liczba dobrych doświadczeń dominowała nad liczbą złych.

9. Stawanie się ofiarą rozmaitych zaczepek ze strony osób nietrzeźwych (pijanych) jest u nas dość powszechnym zjawiskiem. W ciągu ostatniego roku poprzedzającego badanie trzy piąte respondentów zetknęło się z agresywnymi zachowaniami osób nietrzeźwych, przy czym co jedenasty respondent — z przejawami agresji fizycznej. Ci ostatni respondenci, tj. ofiary zaczepek w postaci uderzenia, zranienia czy okaleczenia sami pili ponad dwukrotnie więcej niż przeciętnie.

10. Najczęściej zdarzającym się incydentem, stanowiącym następstwo własnej nietrzeźwości, było uwikłanie się w jakąś kłótnię lub awanturę; co piąty pijący znalazł się w takiej sytuacji w okresie ostatniego roku. Drugą pod względem liczebności grupą respondentów, którzy stali się ofiarą własnego picia, byli ci, którym przytrafiło się zniszczenie ubrania lub jakichś posiadanych przy sobie przedmiotów, zgubienie czegoś albo udział w bójce lub szarpaninie; w incydentach takich uczestniczył co 9—11 pijący badani. Wreszcie najrzadszym spośród wyszczególnionych następstw spożycia alkoholu było stanie się ofiarą naciągnięcia przez jakiegoś oszusta, kradzieży lub rabunku, a w końcu wypadku powodującego potłuczenie lub zranienie. Incydenty te zdarzały się co 20—33 respondentowi. Ofiary własnej nietrzeźwości to osoby pijące istotnie więcej, czasem nawet parokrotnie więcej od tych, którym nie przydarzyły się wymienione wyżej incydenty.

11. Akceptacja dla stereotypowych stwierdzeń o negatywnych następstwach picia alkoholu była wśród respondentów bardzo rozpowszechniona. Z takimi poglądami, jak np. głoszące, że ludzie po alkoholu powodują wypadki (przy pracy, drogowe), że pod wpływem alkoholu popełniają przestępstwa, że źle traktują swoje rodziny, że z powodu picia popadają w kłopoty zawodowe, zgadzała się zdecydowana większość respondentów. Dziewięciu na dziesięciu respondentów aprobowало co najmniej cztery spośród sześciu takich opinii znajdujących się w kwestionariuszu. Rozmiary spożycia alkoholu tych osób były zbliżone do przeciętnych i ponad dwukrotnie niższe od wielkości spożycia alkoholu przez pozostałych respondentów, tj. akceptujących mniejszą liczbę wymienionych opinii. Zgadzanie się ze stwierdzeniami o negatywnych konsekwencjach picia zdawało się być w niewielkim stopniu kształtowane przez własne doświadczenia respondentów polegające na staniu się ofiarą zaczepek ze strony osób nietrzeźwych oraz ofiarą własnej nietrzeźwości. Opinie te przeważnie uznawane są za słuszne jakby automatycznie, bez

głębszej refleksji i jakby niezależnie od tego, co podsuwa własne doświadczenie i postępowanie.

12. Uznawanie trafności opinii o pozytywnych następstwach picia występowało znacznie rzadziej i bardzo wyraźnie różnicowało respondentów. Najczęściej akceptowane takie opinie głosiły, że dzięki picciu alkoholu ludziom udaje się korzystnie załatwić różne sprawy życiowe lub zawodowe oraz że zawierają oni ciekawe znajomości i przyjaźnie. Zgadza się ze stwierdzeniami o korzystnych następstwach picia wiązało się z rozmiarami spożycia alkoholu: im wyższe one były, tym też więcej akceptowano takich opinii. Respondenci aprobujący wiele tego rodzaju opinii częściej niż akceptujący ich mało padali ofiarą cudzej i własnej nietrzeźwości. Osobiste doświadczenia respondentów nie modyfikowały więc wyznawanych przez nich poglądów. Te ostatnie zdawały się mieć charakter racjonalizacji własnego postępowania wyrażającego się w wysokim poziomie konsumpcji napojów alkoholowych.

Andrzej Mazur

KRYMINOGENNOŚĆ ALKOHOLIZMU *

WPROWADZENIE

Prezentowane opracowanie opiera się na danych dotyczących 718 mężczyzn hospitalizowanych w latach 1971—1975 na oddziale odwykowym szpitala psychiatrycznego „Kochanówka” w Łodzi. U wszystkich tych osób rozpoznano, wedle obowiązującej wówczas klasyfikacji, „alkoholizm nałogowy” lub „alkoholizm przewlekły”. Przyjmując obecną terminologię „zespołu zależności alkoholowej” z osiowym objawem utraty ilościowej kontroli picia, kryterium to mogło być zastosowane wobec nie mniej niż 80*% hospitalizowanych. Przytłaczająca większość, 87,6%, była leczona odwykowo z postanowienia sądu po przejściu obowiązujących wówczas stopni przymusu w leczeniu otwartym. Zgromadzone w opracowaniu przypadki stanowiły 93,4% wszystkich mężczyzn hospitalizowanych odwykowo w Łodzi w ciągu 5 lat. Okres pobytu na oddziale odwykowym dla leczonych przymusowo był nie krótszy niż 3 miesiące, natomiast przeciętny czas pobytu pacjentów dobrowolnych wynosił ok. 5 tygodni. Tak długi okres pobytu pozwolił w toku rozmów z pacjentami i wywiadów z ich rodzinami zgromadzić obszerny materiał biograficzny, który zostanie w niniejszym opracowaniu wykorzystany.

W 1985 r. podjęte zostało badanie katamnesticzne dla oceny efektów leczenia odwykowego w perspektywie 10—15 lat po hospitalizacji. Udało się dokładnie zrekonstruować dalsze losy 607 (84,5%) byłych pacjentów, z tym że wobec całej populacji (718 osób) uzyskano dwukrotnie dane o karalności sądowej z Centralnego Rejestru Skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości: po raz pierwszy w trakcie hospitalizacji, powtórnie w marcu 1986 r. Biografie badanych zostały zamknięte w dniu 31 XII 1985 r.

* II Klinika Psychiatryczna Akademii Medycznej w Łodzi. Kierownik Kliniki doc. dr hab. Janusz Pieńkowski. Badania finansowano z Centralnego Programu Badawczo-Rozwojowego 11.11 „Medycyna Pracy”.

W tym dniu wedle danych Centralnej Kartoteki Skazanych i Tymczasemwo Aresztowanych 15 byłych pacjentów odbywało kary pozbawienia wolności, a 9 dalszych przebywało w aresztach tymczasowych, w tym 3 osoby uprzednio nie karane (i nadal na tym miejscu traktowane jako nie karane).

Spośród 718 badanych mężczyzn — 429 (59,7%) było karanych sądowo. Z tej liczby 87 (20,3%) nie odbywało kar pozbawienia wolności (skazani byli na grzywny, ograniczenie wolności lub z warunkowym zawieszeniem kary). Ogółem wobec badanych zapadły w latach 1953—1985 1153 wyroki sądowe za 1252 popełnione przestępstwa. Suma wyroków pozbawienia wolności wynosiła 2017 lat, z tego 1170 lat (58,0%) zostało odbyte w zakładach karnych. Przeciętnie na każdego karanego sądowo przypadało 4,7 lat orzeczonego pozbawienia wolności, natomiast osoby, które karę pozbawienia wolności odbywały spędziły przeciętnie blisko 3 i pół roku w zakładach karnych.

*

Godzi się na tym miejscu poinformować, że leczenie odwykowe nie dało praktycznie żadnych efektów. Wszyscy badani mężczyźni powrócili do nałogu, z tego blisko 10% już w pierwszym tygodniu po opuszczeniu szpitala, a dalsze 26% w następnych tygodniach pierwszego miesiąca. 271 (37,7%) byłych pacjentów zmarło, z tego 120 (44,3% zgonów) bezpośrednio z powodu nałogu (77 przypadków śmiertelnego zatrucia alkoholem, 29 ofiar wypadku lub zabójstwa w stanie nietrzeźwym, 14 przypadków alkoholowego zapalenia lub marskości wątroby). W dalszych 38 (14,0%) zgonach wpływ nałogu był wysoce prawdopodobny (25 samobójstw i 13 przypadków wylewu mózgowego w trakcie wielodniowego ciągu picia). Prawdopodobieństwo ryzyka zgonu było wśród badanych mężczyzn 2,5-krotnie wyższe niż w populacji generalnej mężczyzn w porównywalnym wieku i okresie, natomiast w grupach wieku 30—49 lat prawdopodobieństwo ryzyka zgonu było odpowiednio 4,5-krotnie wyższe. Przeciętny wiek zgonu — 50 lat, o 20 lat wcześniej niż wynosiło w latach 1971—1985 przeciętne dalsze trwanie życia 45-letniego mężczyzny w Polsce.

Leczenie odwykowe nie dało również efektów w sferze interesującej nas na tym miejscu. Badani mężczyźni nadal popełniali przestępstwa i byli karani sądowo. Po hospitalizacji karanych było 218 osób (50,8% ogółu karanych), w tym 76 osób (17,7%) po hospitalizacji odwykowej po raz pierwszy. Także liczba orzeczonych kar sądowych i ich wymiar były po hospitalizacji wyższe, na co wpłynęły również warunki recydywy, w których kary były orzekane. Przed hospitalizacją karani sądowo łącz-

nym wymiarem do dwu lat pozbawienia wolności stanowili 62,3%, karani zaś powyżej pięciu lat — 12,5%. Natomiast po hospitalizacji łączny wymiar kar sądowych do dwu lat pozbawienia wolności obejmował już tylko 27,1% karanych, gdy łączny wymiar powyżej pięciu lat dotyczył aż 40,8%. Przed hospitalizacją 8,2% karanych przebywało w zakładach karnych powyżej pięciu lat (w tym 3,7% powyżej ośmiu lat), po hospitalizacji odsetki te znacznie wzrosły: powyżej pięciu lat 26,6%, w tym 12,4% powyżej ośmiu lat.

*

Podjęty temat wymaga rozważenia istotnej kwestii metodologicznej. Przedmiotem opracowania jest mianowicie przestępczość alkoholików, nie jest nim natomiast związek spożywania alkoholu z przestępczością, innymi słowy — nietrzeźwość sprawców przestępstw. Tę drugą zależność można zresztą określić mianem kryminogenności alkoholu i — jak mówi Hołyst: „Pytanie o związek alkoholu z przestępstwem — czy ogólniej z przestępczością — nabiera przy odwołaniu się do wiedzy zdroworozsądkowej czysto retorycznego charakteru (...) Twierdzenie o kryminogennym charakterze tej substancji staje się więc po prostu banałem”¹. W istocie: dane o nietrzeźwości sprawców, zwłaszcza w takich kategoriach przestępstw, jak zabójstwo, uszkodzenie ciała, bójka, zgwałcenie czy chuligaństwo w długoletnich obserwacjach zawsze przekraczają 50%, sięgając — np. w przypadku chuligaństwa — 93%². W tych wszystkich przypadkach należy zaliczać działanie alkoholu do czynników egzogennych, albowiem „wpływając destrukcyjnie na korę mózgową, osłabia działania hamujące wyższych ośrodków i ułatwia przez to wyładowanie się różnych pierwotnych emocji”³. W przestępstwach drogowych np. działanie alkoholu przejawia się przede wszystkim opóźnieniem czasu reakcji i obniżeniem progu kalkulacji ryzyka. Gdyby podjąć próbę statystycznego oszacowania rozmiarów karalności nietrzeźwych sprawców przestępstw, grupą odniesienia musiałaby być cała populacja spożywających alkohol, a więc w przypadku mężczyzn praktycznie 90—95%. Tymczasem, jak zostanie wykazane dalej, rozmiary karalności w badanej populacji alkoholików są dwukrotnie wyższe niż miało to miejsce w latach 1954—1985 w populacji generalnej mężczyzn w Polsce.

¹ B. Hołyst: *Alkohol a przestępczość*, „Problemy Alkoholizmu”, 1981, nr 7—8.

² Por. J. Morawski: *Alkohol a przestępstwa i wykroczenia*, w: *Alkohol oraz związane z nim problemy społeczne i zdrowotne*, pod red. I. Walda, Warszawa 1986, s. 153.

³ S. Batawja, *Wstęp do nauki o przestępcy*, Wrocław 1984, s. 108.

Zupełnie inny bowiem wydaje się być mechanizm działania alkoholu wobec osób uzależnionych od tej substancji i mających poza sobą wieloletnie okresy nadmiernego picia. Trzeba tu mówić o trwałych zmianach osobowości, objawiających się wypadnięciem lub co najmniej rozległym ograniczeniem funkcjonowania wyższych struktur mózgowych⁴. Jeszcze szerzej, choć bardziej ostrożnie, ujmując to zagadnienie J. Jasiński: „związki między przestępczością a alkoholizmem analizowane bywają jako pojawiające się na tle konkretnego zachowania, albo jako konsekwencje alkoholizowania się kształtujące przyszłe losy życia pijącego. Te ostatnie związki są znacznie bardziej subtelne, wielowymiarowe, przejawiające się w rozmaitych dziedzinach. Dopatrywać się występowania jednego z ogniw będzie można w rezygnowaniu przez zaczynających intensywnie pić z dalszej nauki i doskonalenia swych kwalifikacji pracowniczych, w obniżaniu się aspiracji zawodowych i ambicji osobistych, w ubożeniu zainteresowań, w zmniejszeniu liczby płaszczyzn swojej egzystencji społecznej. O interesującym nas zjawisku można by mówić wówczas, gdy wykaże się, że na określone ukształtowanie życia tych osób wpłynęło spożywanie alkoholu, a nadto, że przestępczość ich jest wyższa (np. częstsza, bardziej poważna itp.) niż ludzi, których życie potoczyło się inaczej, w zgodzie z tym, co nazywane bywa «normą»⁵.

W tych wszystkich przypadkach, gdy mamy do czynienia z trwałymi zmianami osobowości, może już nie mieć znaczenia, czy sprawca działań pod wpływem alkoholu, zniesienie hamulców moralnych czyni go bowiem podatnym do działań przestępczych. Nierzadko przestępstwa alkoholików popełniane są w stanie tzw. zespołu braku (zamiennie: zespół abstynencyjny, zespół z odstawienia alkoholu); kiedy to osobnik jest zupełnie trzeźwy, ale przemożna potrzeba spożycia „lecniczej” dawki alkoholu popycha go do przestępstwa dla zdobycia środków na alkohol.

Nauka nie potrafiła dotychczas odpowiedzieć na pytanie, dlaczego te wybitnie niekorzystne, często aspołeczne zmiany osobowości obserwujemy u jednych alkoholików, u innych zaś zdają się być w pełni zachowane uczucia wyższe i znaczny poziom aspiracji. Nadal zresztą nie wiemy jaki jest biofizjologiczny mechanizm uzależnienia, dlaczego jedni popadają nieodwracalnie w zależność już po paru latach nadmiernego picia, inni zaś mogą pić bezkarnie przez dziesiątki lat i do końca zachować kontrolę, choć przez ich żyły przepłynęła wielokrotnie większa ilość alkoholu. Do dziś, *nolens volens*, musimy rozstrzygać te kwestie na drodze staty-

⁴ Obszerne piśmiennictwo jednoznacznie potwierdzające taką tezę omówiłem w mojej pracy *Sprawność umysłowa mężczyzn nadużywających alkoholu*, Łódź 1982.

⁵ J. Jasiński: *Alkohol a przestępczość (Wzajemne zależności i metody ich badania)*, „Państwo i Prawo”, 1978, nr 12, s. 58.

stycznej, która wprawdzie nie daje pełnej satysfakcji poznawczej, ale pozwala przynajmniej oszacować rozmiary społecznego i jednostkowego ryzyka, jakie pociąga za sobą nadmierne spożywanie alkoholu.

Jeśli wiek początku nadmiernego picia w badanej populacji odnieśliśmy do pierwszego skazania, to okaże się, że tylko 33 (7,7%) osoby zostały skazane zanim rozpoczęły picie nadmierne. W miarę upływu lat odsetek skazanych wzrastał, ale najwyższą wartość — 35,7% ogółu skazanych po raz pierwszy — osiągnął dopiero po dziesięciu latach picia nadmiernego. Podobnie przedstawiała się sprawa z zespołem zależności: zanim ten zespół się pojawił u badanych mężczyzn skazania objęły 52 osoby — 13,6% ogółu karanych, przytłaczająca większość skazana została po raz pierwszy po wystąpieniu zespołu zależności. Tak więc w czysto statystycznej interpretacji mamy niewątpliwie do czynienia z karalnością alkoholików i w konsekwencji z kryminogennością alkoholizmu jako przypadłości osobniczej. Osoby, których pierwsze skazanie miało miejsce przed początkiem nadmiernego picia, o których to osobach można mówić jako o przypadkach późniejszego alkoholizmu przestępców, będą na dalszych miejscach potraktowane jako odrębna kategoria.

Wiek badanych mężczyzn w chwili orzekania wobec nich kar sądowych był ponadto wyraźnie przesunięty w górę w stosunku do wieku skazywanych w populacji generalnej (łącznie z kobietami). Statystyka wieku skazanych (od 1954 r.) niestety nie zawiera informacji na temat wieku w chwili pierwszego skazania. Mimo to warto przytoczyć zestawienie (tabl. 1), w którym przeprowadzono rachunek statystycznej istotności różnic z zastosowaniem testu dla dwu wskaźników struktury (wg Grenia).

T a b l i c a 1. Liczba skazań według wieku skazanych w populacji badanej oraz ogółem w Polsce

Wiek w chwili skazania	Skazania w populacji badanej		Skazania ogółem w Polsce		Poziom istotności różnic
	Ib.	%	Ib. (tys.)	%	
do 20 r. ż.	96	8,3	1011,7	16,7	$p < 0,0005$
21—24 lat	148	12,8	940,6	15,5	$p < 0,01$
25—29 lat	194	16,9	1124,5	18,5	nieistotna
30 lat i więcej	715	62,0	2990,7	49,3	$p < 0,0005$
Razem	1153	100,0	6067,5	100,0	X

W badanej populacji 62% skazań obejmowało osoby w wieku 30 lat i starszym, podczas gdy w populacji generalnej ponad 50% skazań dotyczyło osób, które nie osiągnęły 30 roku życia. Nadto w badanej populacji dwukrotnie mniej (proporcjonalnie) skazań odnosiło się do osób, które nie przekroczyły 20 roku życia. Wysoki poziom istotności różnic — przede wszystkim na krańcach rozkładu — świadczy o tym, iż badana populacja w porównywalnym czasie (lata 1954—1985) znacznie później wchodziła na drogę przestępstwa. Przy zastosowaniu kanonu jedynej różnicy nadmierne picie stwierdzone w populacji badanej można więc uznać jako ważny czynnik sprawczy późniejszej karalności.

I. DEMOGRAFICZNO-SPOŁECZNA CHARAKTERYSTYKA BADANEJ POPULACJI

Badani mężczyźni w chwili hospitalizacji mieli przeciętnie 40 lat i 2 miesiące. Wiek ten był rozwarstwiony od 20 lat (7 osób) do 70 lat (1 osoba), ale absolutna większość — 494 osoby (68,8%) — znajdowała się w przedziałach wieku od 35 do 54 lat. Po upływie 10—15 lat od hospitalizacji odwykowej przeciętny wiek żyjących w dniu 31 XII 1985 r.

Tablica 2. Badani według wieku

Grupy wieku	Liczba badanych w chwili:						Odsetek zmarłych
	hospitalizacji		31.12.1985		zgonu		
	lb.	%	Jb.	%	lb.	%	
do 24	21	2,9	—	—	—	—	—
25—29	79	11,0	—	—	—	—	—
30—34	93	13,0	12	2,7	9	3,3	42,9
35—39	135	18,8	43	9,6	20	7,4	31,8
40—44	157	21,9	65	14,5	48	17,7	42,5
45—49	132	18,4	80	17,9	53	19,6	39,9
50—54	70	9,7	86	19,2	58	21,4	40,3
55—59	21	2,9	95	21,3	44	16,2	31,7
60+	10	1,4	66	14,8	39	14,4	37,1
Razem	718		447		271		37,7

wynosił 50 lat i 6 miesięcy, przeciętny wiek zmarłych — 50 lat i 1 miesiąc. Dane te dokładnie ilustruje tablica 2, której prawa krańcowa kolumna zawiera odsetek zmarłych w poszczególnych grupach wieku.

Umieralność w badanej populacji była znacznie wyższa niż wedle danych dostępnych autorowi z wyników badań innych autorów. Po przekroczeniu 30 roku życia wśród nadmiernie pijących mężczyzn rozpoczyna się swoista „epidemia zgonów”. Jak zostało zasygnalizowane we wprowadzeniu; większość zgonów spowodowana była bezpośrednio lub w stopniu wysoce prawdopodobnym z powodu nadmiernego picia.

We współczesnych losach polskiego narodu ważną cezurą jest okres wojny. Dopełnieniem charakterystyki badanych winno być więc odniesienie ich wieku do zdarzeń, jakie na terenie Polski rozgrywały się w latach 1939—1945:

- osoby, które przed wojną ukończyły 18 lat — 56, 7,8%,
- osoby, które w czasie wojny ukończyły 15—18 lat — 220,30,6%,
- osoby, które ukończyły w czasie wojny 7—14 lat — 223,31,1%,
- osoby, które w czasie wojny nie ukończyły 7 lat — 145,20,2%,
- osoby urodzone po wojnie — 74, 10,3%.

Z danych powyższych wynika, iż blisko 70% badanych przeżyło okres wojny świadomie, co najmniej w jego ostatnich latach, w tym ponad 38% mogło doznawać bezpośrednio represji ze strony okupanta (Niemcy wywozili na roboty do Rzeszy od 15 roku życia). I w istocie: 117 (16,3%) osób podało, że byli wywiezieni na przymusowe roboty do Rzeszy i przebywali tam od 1 do 3 lat, 19 (2,6%) osób zostało przymusowo przesiedlonych z obszaru tzw. Warthegau do Generalnej Guberni, 8 (1,1%) przebywało w obozach koncentracyjnych a 34 (4,7%) uczestniczyło w walce zbrojnej (z tego 8 w kampanii wrześniowej), 13 w LWP, 7 w PSZ na Zachodzie i 6 w oddziałach partyzanckich. Odsetków tych nie należy sumować, ponieważ zdarzały się po 2 i 3 wymienione okoliczności u tej samej osoby. Łącznie u 171 osób (23,8%) czas wojny wywarł swoje piętno na ich życiu. W stosunku do części populacji, tych mianowicie, którzy podczas wojny ukończyli 15 i więcej lat (276 osób) odsetek ten wynosi 62% i jest prawdopodobnie wyższy niż w populacji generalnej mężczyzn w porównywalnym wieku i czasie.

W apogeum swojej zawodowej aktywności struktura badanych wg poziomu kwalifikacji użytkowanych w pracy przedstawiała się jak następuje:

- nie posiadający żadnych kwalifikacji (pomocnicy w transporcie, ładowacze, portierzy, dozorczy itp.) — 158, 22,0%,
- przyuczeni do zawodu — 136, 18,9%,
- robotnicy wykwalifikowani posiadający formalne uprawnienia — 171, 23,8%,

— robotnicy wykwalifikowani z papierami czeladniczymi i mistrzowskimi — 126, 17,6%,

— wykonujący zawody wymagające średniego i wyższego wykształcenia — 127, 17,7%.

Struktura taka odnosząca się do apogeum, a nie do pozycji zawodowej badanych podczas hospitalizacji, odbiega dość znacznie od struktury zatrudnienia w województwie m. łódzkim w 1973 r.⁶; ogółem robotnicy bez żadnych kwalifikacji stanowili wg spisu kadrowego blisko 30% i niemal dokładnie tyle — pracownicy wykonujący zawody wymagające średniego i wyższego wykształcenia, podczas gdy robotnicy wykwalifikowani i przyuczeni (bez rozbicia w tablicach spisu) — nieco ponad 40%. W badanej populacji pracujący w kwalifikowanych zawodach robotniczych są wysoko nadreprezentowani (ogółem 60,3%) i niedoreprezentowani w obu pozostałych kategoriach kwalifikacji. Podkreślić tu należy szczególnie fakt, iż odsetek osób z zupełnym brakiem kwalifikacji wśród badanych jest niższy o 8 punktów niż w populacji generalnej woj. m. łódzkiego. Tak więc uznać należy, iż w zawodach robotniczych badani reprezentowali znacznie wyższy poziom kwalifikacji.

Na ogół uważa się, że status zawodowy ojca jest prognostyczny dla stopnia kwalifikacji, jakie w przyszłości uzyska syn. Procesy rewolucji oświatowej oraz industrializacji okresowo przełamują enklawy statusowe i obserwujemy wówczas wzmożoną ruchliwość zarówno poziomą (przemieszczanie się terytorialne mas ludzkich) jak i pionową (wychodzenie powyżej statusu swojego środowiska). Znajomość sytuacji zawodowej ojca oraz sytuacji syna — w danym przypadku przyszłego pacjenta oddziału odwykowego — w apogeum jego zawodowej aktywności pozwala odpowiedzieć na pytanie o kierunek i dynamikę ruchliwości międzypokoleniowej i odnieść wynikające z tego ustalenia do sytuacji w populacji generalnej polskich mężczyzn.

Tablica 3 zawiera skrzyżowanie danych o pozycji zawodowej ojców badanych mężczyzn w grubych przedziałach klasyfikacyjnych, jak to przedstawiliśmy na wykazie wyżej.

Zwraca uwagę fakt, iż w prezentowanej tablicy żadne z pól nie jest puste, co oznacza, że każdej kategorii kwalifikacji zawodowych ojców odpowiadały wszystkie możliwości kwalifikacji synów, jakie zestawiono w tablicy. W szczególności należy podkreślić, że dotyczy to również odstępów na krańcach: tak np. łącznie 12% synów pracowników umysłowych nie uzyskało żadnych kwalifikacji zawodowych lub kwalifikacje znacznie poniżej statusu ojców (suma z kolumn 1—3); na drugim krańcu

⁶ Spis kadrowy 1977, GUS 1979, s. 11, 58, 97. Dane dla 1973 r. na poziomie województw nie były rozbite wg płci, z kolei dane dla 1968 r., które byłyby trafniejsze do porównań, nie zawierały rozbicia ani na płeć, ani na województwa.

T a b l i c a 3. Kwalifikacje zawodowe badanych i ich ojców
(w odsetkach)

Ojcowie	Synowie					Razem
	1	2	3	4	5	
1. bez kwalifikacji	34,8	30,9	22,8	8,7	3,2	151
2. przyuczeni*	51,3	48,5	27,5	23,8	22,8	253
3. robotn. wykwalif.	10,7	11,0	33,3	21,4	18,1	139
4. rzemieślnicy**	1,9	5,9	9,4	34,2	21,3	97
5. pracown. umysłowi	1,3	3,7	7,0	11,9	34,6	78
Razem = 100%	158	136	171	126	127	718

* W tej kategorii kwalifikacji ojców pomieszczono rolników (213 osób), natomiast żaden z badanych mężczyzn w chwili hospitalizacji nie wykonywał zawodu rolnika.

** Rzemieślnicy to posiadający papiery czeladnicze lub mistrzowskie, niekoniecznie posiadający własny warsztat, chociaż większość ojców taki warsztat posiadała.

stwierdzamy łącznie ponad 34% osób, które uzyskały kwalifikacje od robotnika wykwalifikowanego wzwyż, chociaż ojcowie ich żadnych kwalifikacji zawodowych nigdy nie posiadali (suma z kolumn 3—5). Tablica ta z grubsza orientuje nas w kierunku i dynamice ruchliwości międzypokoleniowej. Dokładniejsza analiza posiadanych informacji biograficznych, uwzględniająca także wykształcenie ojców i synów oraz zajmowane stanowiska, pozwoliła na bardziej precyzyjne ujęcie ruchliwości międzypokoleniowej w badanej populacji:

— uzyskali status znacznie wyższy od statusu ojca (np. syn robotnika bez kwalifikacji został co najmniej robotnikiem z papierami czeladniczymi) — 149, 20,8%,

— uzyskali status wyższy od statusu ojca (jak w przykładzie wyżej — syn uzyskał status robotnika wykwalifikowanego) — 156, 21,7%,

— status ojca i syna był porównywalny (w przypadku ojca—rolnika syn musiał być co najmniej robotnikiem przyuczonym lub wykwalifikowanym) — 231, 32,2%,

— status syna był niższy od statusu ojca (np. syn rolnika nie zdobył żadnych kwalifikacji; albo syn pracownika umysłowego ze średnim wykształceniem został robotnikiem wykwalifikowanym na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej) — 135, 18,8%,

— status syna był znacznie niższy od statusu ojca (jak w przykładzie wyżej — syn nie uzyskał żadnych kwalifikacji lub zaledwie przyuczenie do zawodu) — 47, 6,5%.

Łącznie synowie uzyskali wyższy status zawodowy od swoich ojców w 42,5%, niższy zaś w 25,3%. Wyniki te są niemal dokładnie zbieżne z wynikami badań prowadzonych w 1966 r. przez S. Nowaka⁷ na populacji 2167 mężczyzn w wieku od 18 lat zamieszkałych w miastach. U Nowaka odsetek synów z pozycją wyższą od pozycji ojca wynosił 43,9%, z pozycją niższą — 23,7%. Oprócz tej ogólnej zbieżności wystąpiło także znaczne podobieństwo w paru szczegółach. Na przykład synowie robotników niewykwalifikowanych osiągnęli wyższe pozycje niż ich ojcowie — wg Nowaka 69,9%, w naszych badaniach — 65,2%, synowie specjalistów z wyższym wykształceniem nie dorównali pozycji ojca — wg Nowaka 64,1%, w naszych badaniach — 61,3%. W innych wystąpiły rozbieżności wyników, ale się nawzajem zniosły: np. synowie robotników wykwalifikowanych osiągnęli wg Nowaka pozycję wyższą — 21,8% i niższą — 15,4%, w naszych badaniach odpowiednio 39,5% i 21,7%, podobnie z synami pracowników umysłowych.

Z tych porównań wypływa wniosek, iż populacja przyszłych pacjentów nie różniła się od populacji generalnej mężczyzn w miastach jeśli chodzi o dynamikę i kierunek ruchliwości międzypokoleniowej. Oczywiście nie można wykluczyć nieścisłości wobec faktu, że autor określał relatywną pozycję syna w apogeum jego zawodowej działalności, podczas gdy S. Nowak określał pozycję zajmowaną w czasie badań i zapewne w niejednym przypadku w tak dużej i losowo dobranej populacji mogła to być pozycja osoby zawodowo zdegradowanej. Nie ma już jednak żadnego materiału, aby takie przypuszczenie zweryfikować. Nie sądzę jednak, żeby ewentualna nieścisłość mogła w istotny sposób zniekształcić porównywalność obu pomiarów.

Wielkie ruchy migracyjne, tak charakterystyczne dla pierwszych kilkunastu lat powojennych, odzwierciedlają dane o czasie osiedlenia się w Łodzi 614 pacjentów, którzy w okresie badań byli już stałymi mieszkańcami tego miasta. Otóż tylko 54,2% tych osób przebywało w Łodzi od urodzenia, dalsze 19,1% osiedliło się w wieku 1—14 lat, a 26,7% dopiero po 14 roku życia. Odsetek napływu po odliczeniu osób urodzonych po wojnie już w Łodzi jest porównywalny z danymi dotyczącymi powojennych migrantów w tym mieście⁸.

Można również porównać dane na temat wykształcenia badanych

⁷ Biuletyn OBOP nr 43, wg Z. S u f i n: *Procesy ruchliwości społecznej*, w: *Struktura i dynamika społeczeństwa polskiego*, pod red. W. Wesołowskiego, Warszawa 1970, s. 97.

⁸ Por. K. D e j m a n o w s k a - J a n i c k a: *Spoleczne aspekty ruchliwości geograficznej*, w: *Zróźnicowanie społeczne*, pod red. W. Wesołowskiego, Wrocław 1970, s. 375—400.

Tablica 4. Badani i populacja generalna wg wykształcenia
(w odsetkach)

Poziom wykształcenia	Populacja woj. łódzkiego	Badani mężczyźni	Istotność różnic
Niepełne podstawowe	17,1	18,1	nieistotna
Podstawowe, niepełne zasadnicze zawodowe, niepełne średnie	47,5	58,5	$p < 0,0005$
Zasadnicze zawodowe	12,1	11,1	nieistotna
Średnie ogólne i techniczne, policealne, niepełne wyższe	17,6	6,4	$p < 0,0005$
Pełne wyższe	5,7	5,9	nieistotna
Razem = 100%	471 400	718	X

Zródło: Spis kadrowy 1977, GUS 1979, s. 11: dane przeciętne dla lat 1968—1973. Istotność różnic badano testem jak w tabl. 1.

mężczyzn z wykształceniem w populacji generalnej woj. miejskiego łódzkiego (niestety bez rozbicia na płeć). Ilustruje te dane tablica 4.

Badani mężczyźni są wysoko nadreprezentowani w kategorii osób, które nie zdołały ukończyć następnego po szkole podstawowej szczebla wykształcenia (z wyjątkiem zasadniczego zawodowego) oraz 3-krotnie niedoreprezentowani pośród osób, które ukończyły pełne wykształcenie średnie (ogólne i techniczne). Ponieważ w innych kategoriach wykształcenia częstości są bardzo podobne (i statystycznie nie różnią się między sobą) należy stwierdzić, iż istota różnic sprowadza się właściwie do tego, że nauka wielu spośród badanych mężczyzn załamywała się po ukończeniu szczebla podstawowego — praktycznie biorąc nadreprezentacja w pierwszej z tych kategorii pokrywa się z niedoreprezentowaniem w kategorii drugiej (11 i 11,2 punktów procentowych). Uprzedzając dalsze rozważania, należy na tym miejscu powiedzieć, iż 136 (18,9%) badanych zaczęło pić nadmiernie przed ukończeniem 19 roku życia i wielu z nich właśnie na skutek tej skłonności dalszą naukę porzuciło¹.

Porównania z populacją generalną możliwe są jeszcze w odniesieniu do przebiegu nauki w szkole podstawowej. Zdecydowana większość pacjentów — 510 (71,0%) uczyła się w szkole podstawowej (przed wojną — powszechnej) bez powtarzania klas i dotyczy to również większości spośród tych, którzy tego poziomu wykształcenia nie uzyskali ze względu na przedwojenną niedrożność szkoły lub okupacyjną przerwę w nauce. 139 (19,4%) osób powtarzało jedną klasę i 69 (9,6%) powtarzało dwie

i więcej klas w szkole podstawowej. Odsetki te są wyższe od wskaźników drugoroczności dla Łodzi w 1965 r. (tylko dla tego roku był komplet danych): wówczas opóźnień o jeden rok stanowili 15,4%, a opóźnień o 2 i więcej lat — 6,4%. Jest to bardzo ułomne porównanie, ale do precyzyjnego autor nie miał danych⁹.

Z danych, które można było odnieść do populacji generalnej, wyłania się obraz badanych osób w znacznym stopniu upodobniony wobec populacji, która w porównywalnym okresie żyła na terenie województwa łódzkiego. Dalsze cechy demograficzno-społeczne, jakie przedstawimy, nie dadzą się już odnieść do populacji generalnej.

Przyszli pacjenci w większości nie należeli do organizacji młodzieżowych. Do ZHP w jego różnych okresach, łącznie z przedwojennym, należało 15,6% osób, z tego 5,8% pełniło różne funkcje od zastępowego po instruktora (jeden z pacjentów w stopniu podharcmistra był aktualnie, tj. w czasie leczenia odwykowego, zastępcą komendanta hufca!). Do różnych organizacji (poza ZWM — ZMP — ZMS) działających zarówno przed, jak i po wojnie (np. Wici, OMTUR) należało łącznie 5,2% osób, z tego 2,1% pełniło rozmaite funkcje organizacyjne.

Osobno trzeba liczyć przynależność do wyżej wyłączonych organizacji, ponieważ objęci nimi mogli być tylko pacjenci od rocznika 1925, przeto przyjmujemy za 100% liczbę 523. Tak więc przez ZWM i/lub ZMP i ZMS przeszło ogółem 185 osób (35,4%), w tym 11,1% pełniło rozmaite funkcje. Pozostając przy przynależności organizacyjnej, warto dodać, że 109 pacjentów (15,2%) należało do PZPR, z tego 29 (4,0%) w trakcie leczenia odwykowego. Do pozostałych stronnictw należało zaledwie 6 pacjentów (0,8%).

Pacjenci pytani byli o pozycję zajmowaną w grupach rówieśniczych w dzieciństwie i młodości. Dane te nie były łatwe do ustalenia, kryła je niepamięć i w wielu przypadkach zaawansowane zmiany otępienne utrudniające rozumienie sprawy. U tych, wobec których udało się to ustalić, zdecydowanie przeważały zachowania submisyjne (53,2%) nad dominacyjnymi (26,9%).

415 (57,8%) osób odbyło służbę wojskową w różnym wymiarze: od niespełna 2-letniej do 3-letniej; 303 (42,2%) osoby nie odbyły pełnej służby wojskowej z rozmaitych przyczyn: niezdolność orzeczoną przez komisję (12,4%), rocznik wskutek wojny minął się z okresem obowiązkowej służby (10,3%), jedyni żywicieli i odbywający kary więzienia (po 2,6%); pozostałe przypadki to powołania na okresowe przeszkolenia, akademickie studium wojskowe, służba w UB i MO (łącznie 14,3%).

⁹ Rocznik Statystyczny Szkolnictwa GUS, 1967 r., s. 173; inne roczniki tej serii nie publikowały danych z rozbiem na wielokrotność drugoroczności, poprzestając na drugoroczności ogółem.

W badaniu biografii alkoholików jedną z kluczowych spraw jest ustalenie momentu, w którym pacjent podjął pracę zarobkową. Jako punkt odniesienia przyjąłem ukończenie określonego szczebla nauki (lub jej przerwanie). Specyficzna sytuacja znacznego odsetka pacjentów dorastających na wsi skłaniała do uznania stałej pomocy w gospodarstwie rodzinnym jako pracy podjętej jeszcze w okresie nauki. W podobnej sytuacji znaleźli się również niezbyt liczni pacjenci stale pomagający podczas nauki szkolnej w warsztacie rzemieślniczym ojca. Znacznie rzadsze były przypadki samodzielnej pracy zarobkowej już podczas nauki w szkole podstawowej i — nieco częstsze — w zasadniczych szkołach zawodowych, technikach i szkołach wyższych. Łącznie w takich sytuacjach znalazło się 267 (37,5%) osób, z tego stale pracowały zarobkowo (a więc poza gospodarstwem czy warsztatem rodzinnym) — 92 (12,9%) osoby.

Kategorię pośrednią stanowi 319 (44,9%) osób, które podjęły pracę zarobkową bezpośrednio, lub w każdym razie nie później niż w ciągu roku po zakończeniu (przerwaniu) nauki. Jeśli na ten okres wypadło odbywanie służby wojskowej lub kary więzienia, od jej zakończenia doliczałem dalsze 6 miesięcy i jeśli w tym czasie została podjęta stała praca zarobkowa — pacjent był kwalifikowany do tej kategorii.

Pozostaje kategoria osób — 125 (17,4%), u których wystąpiła przerwa między zakończeniem nauki a podjęciem stałej pracy zarobkowej nie krótsza niż jeden rok. U 76 osób (10,6%) przerwa taka trwała do 2 lat, u dalszych 49 (6,8%) — 3 do 5 lat.

Rodziny wstępne pacjentów liczyły łącznie 2732 dzieci, przeciętnie 3,8 dziecka w rodzinie. Tylko 11% pacjentów było jedynakami, aż 25,8% pochodziło z rodzin liczących 5 i więcej dzieci. Liczba dzieci pacjentów w chwili zamykania biografii (łącznie z dziećmi zmarłymi) była dwukrotnie niższa (przeciętnie 1,9). 17% badanych nie miało dzieci, 23,5% tylko jedno dziecko, a 5 i więcej miało niespełna 5% badanych.

Dość równomiernie rozkładała się pozycja wiekowa pacjentów wśród rodzeństwa. Przyjmując za 100% rodziny wielodzietne, najstarsi stanowili 31,8%, najmłodsi 28,5%, natomiast średni wiekiem (w 4- i więcej dzieciach rodzinach tu także drugi i przedostatni) — 39,7%.

Przeważająca większość badanych wychowywała się do 18 roku życia w rodzinach pełnych: 488 osób (68,0%). Śmierć ojca wystąpiła w 21% rodzin, śmierć matki w 6,1%; w niespełna 4% przypadków ojciec i w 1% matka odeszła od rodziny przed pełnoletnością pacjenta. Wysoka śmiertelność ojców była w przytłaczającej większości przypadków spowodowana wojną. Zupełne sieroctwo wystąpiło w 13 przypadkach (1,8%) już przed 7 rokiem życia, w 15 przypadkach (2,1%) między 7 i 14 rokiem życia oraz w 22 przypadkach (3,1%) między 14 i 18 rokiem życia. Spośród nich 11 osób (1,5%) wychowywało się w domach dziecka, inni byli

przysposobieni przez bliskich krewnych, rzadziej przez obcych. Zważywszy czasy, na które przypadło dzieciństwo i wczesna młodość znacznej liczby pacjentów, przypadki zupełnego sieroctwa nie wydają się charakterystyczne dla badanej zbiorowości.

Co najmniej 89 (12,4%) pacjentów wychowywało się w rodzinach wprawdzie pełnych, ale ze znamionami rozkładu, z drastycznymi konfliktami między rodzicami. Ustalony alkoholizm ojca wystąpił w 63 (8,8%) przypadkach, matki — w 5 (0,7%). Ponadto z danych wywiadów i dokumentów wynikało, że jeszcze w 158 (22,0%) przypadkach ojców a w 13 (1,8%) matka okresowo nadużywali alkoholu. Alkoholizm rozpowszechniony był także wśród rodzeństwa pacjentów — w 117 (16,3%) przypadkach, z tego w 62 przypadkach dotyczyło to więcej niż jednego spośród rodzeństwa. W rodzinach wstępnych badanych mężczyzn występowała również karalność sądowa obejmująca 139 (19,4%) ojców, 13 (1,8%) matek oraz 98 (13,7%) przypadków karalności co najmniej jednego spośród rodzeństwa. W 57 (7,9%) rodzinach karani byli ojcowie i rodzeństwo badanych.

Przypadki wyżej omówione zachodziły na siebie w różnych konfiguracjach, w rezultacie niespełna połowa (347, 48,3%) pochodziła z rodzin pełnych, zgodnych i wolnych od problemu alkoholowego oraz karalności sądowej. Jeśli odejmiemy przypadki alkoholizmu i karalności rodzeństwa, które występowały przeważnie już po pełnoletności pacjenta, a rzadko wyprzedzały ją w czasie, liczba rodzin pełnych, wolnych od drastycznych konfliktów, problemu alkoholowego i karalności przed pełnoletnością pacjenta wyniesie 391 (54,5%). Przypadki sytuacji konfliktowych i alkoholizmu w najbliższym środowisku przyszłych pacjentów z rodzin niepełnych były o blisko połowę radsze niż w rodzinach pełnych, karalność sądowa występowała zaś ponad czterokrotnie rzadziej.

Sumując ustalenia wynikające z przeglądu cech demograficzno-społecznych, wykluczyć należy domniemanie, jakoby proces socjalizacji badanych mężczyzn, szczególnie sytuacja w ich rodzinach wstępnych, przebieg nauki na szczeblu podstawowym, poziom wykształcenia i nabyte kwalifikacje czy podejmowanie ról dorosłych poprzez pracę zawodową mógł sam przez się kwalifikować tę zbiorowość jako podatną na skłonności i zdarzenia, które wywarły tak silne piętno na ich dalszych losach.

II. ALKOHOLIZOWANIE SIĘ BADANYCH I JEGO SKUTKI W SFERZE ZAWODOWEJ I RODZINNEJ

Przeciętny wiek początku nadmiernego picia przypadał na ok. 24 rok życia badanych i był rozwarstwiony od 13 (1 przypadek) do 56 (2 przypadki) roku życia. W chwili hospitalizacji odwykowej w latach 1971—1975

T a b l i c a 5. Wiek początku i czas trwania picia nadmiernego w chwili hospitalizacji odwykowej (w odsetkach)

Wiek początku picia nadmiernego	Ib.	Czas trwania picia nadmiernego				
		do 10 lat	pow. 10 do 15	pow. 15 do 20	pow. 20 lat	przeciętnie lat
do 18 r. ż.	136	23,4	26,7	13,0	14,2	14,9
19—21 lat	135	13,1	14,9	18,4	27,4	18,3
22—24 lata	140	18,9	14,9	21,1	22,4	17,0
25—27 lat	125	13,7	16,2	19,4	19,8	17,3
28—30 lat	94	13,7	12,4	17,3	9,1	15,8
31 i więcej	88	17,2	14,9	10,8	7,1	14,4
Razem = 100%	718	175	161	185	197	16,4

czas trwania picia nadmiernego wynosił przeciętnie nieco powyżej 16 lat i był rozwarstwiony od 3 (4 przypadki) do 35 (6 przypadków) lat.

W tablicy 5 zwracają uwagę dwa zjawiska: 1) brak wyraźnych trendów w rozmieszczeniu badanych w kategoriach czasu trwania picia nadmiernego ze względu na wiek jego początku, 2) podobne przeciętne czasu trwania ze względu na wiek jego początku (ostatnia kolumna tablicy). Gdyby jednak obliczać procenty wierszami okaże się, że w kategorii „do 18 r.ż.” 62% przypadków zgrupowało się w czasie trwania do 15 lat, podczas gdy w żadnej z pozostałych kategorii odsetek ten nie sięga 48%. Ponieważ hospitalizacja odwykowa była dla absolutnej większości badanych rezultatem orzeczenia sądowego, należy wnioskować, iż zachowanie osób najwcześniej rozpoczynających picie nadmierne — najszybciej kwalifikowało te osoby do takiego właśnie orzeczenia. Na dalszych miejscach zostanie dowiedzione, że istotnie najwcześniejszy wiek początku picia nadmiernego równocześnie najbardziej dramatycznie zaważył na losach badanych mężczyzn.

Wiek początku nadmiernego picia był jedną z kluczowych zmiennych i wszystkie przypadki, w których nie udało się go dokładnie ustalić (51 osób, 6,6% hospitalizowanych odwykowo) nie zostały do badań włączone. W ten sposób picie nadmierne staje się pojęciem wymagającym ścisłego zdefiniowania. Rozumiem je jako regularne i masywne picie, przeważnie towarzyskie, niezależnie od okazji rodzinnych. Regularność tę wyznaczały przede wszystkim dni wypłat, soboty, także okazje *ad hoc* najróżniej-

szego autoramentu. Gdy taki sposób picia osiągał pewien rytm, uruchamiał się znany mechanizm „picia problemowego” (*problem drinking*), będący swoistym błędnym kołem: dziś pije się, aby zapomnieć o kłopotach wynikłych z picia przed paru dniami — i tak dalej... Niekoniecznie, a na pewno nie zawsze było to picie do stanu określanego jako ostre zatrucie alkoholem i charakteryzującego się objawami służącymi potocznie do rozpoznawania „kompletnie pijanego”. Zawsze jednak — tu możemy polegać na konsekwencji obyczaju picia towarzyskiego w Polsce — było to picie masywne. Pojawienie się takiego właśnie sposobu picia u przyszłego pacjenta przyjęliśmy jako początek picia nadmiernego.

Na gruncie ustaleń Komitetu Ekspertów WHO przyjętych w VIII rewizji (obowiązującej od 1975 r.) taki sposób picia kwalifikowany był już jako alkoholizm (II faza, „alkoholicy nietoksykomani”, „pijący nadmiernie, objawowo, regularnie”). Obecnie, wedle ustaleń IX rewizji, rozpoznanie alkoholizmu wymaga stwierdzenia „zespołu zależności alkoholowej”. Jak podaliśmy w uwagach wstępnych, zespół ten pojawił się w różnym czasie (będzie o tym mowa niżej) u ponad 80% badanych mężczyzn i został stwierdzony już podczas ich pobytu na oddziale odwykowym. Wszelako dokładne ustalenie momentu jego pojawienia się w biografii późniejszego pacjenta było znacznie trudniejsze niż ustalenie początku picia nadmiernego.

W czasie zbierania materiałów autor posługiwał się kartą biograficzną własnego pomysłu. Karta podzielona była poziomo na 3 strefy: rodzina, praca, alkohol i pionowo — latami. Na kartę wnoszone były wszystkie dane z dokumentów: akt poradni odwykowej i komisji społeczno-lekarskiej ds. przymusowego leczenia alkoholików, wyciągi z rejestru izby wytrzeźwień i rejestru skazanych MS, daty zawarcia związku małżeńskiego i urodzenia dzieci, przebieg pracy zawodowej z kolejnymi zmianami pracy (i nazwami zakładów), trybem rozwiązywania umowy o pracę oraz kwalifikacjami znajdującymi zastosowanie w jego pracy. Następnie na kartę nanoszone były dane uzyskane w rozmowach z pacjentami (w pełni wiarygodnych było zaledwie ok. 40% relacji, a 35% było zupełnie bezwartościowe) i członkami ich rodzin (ok. 70% relacji w pełni wiarygodnych, niespełna 15% bezwartościowych). Aby ustalić czas pojawiania się rozmaitych zjawisk w życiu pacjenta, jak np. utrata kontroli picia, zespół braku alkoholu, picie wielodniowe, spadek tolerancji na alkohol, picie samotne, objawy psychotyczne, zubożenie uczuciowe, agresja czy zubożanie rodziny itd., nigdy nie pytano o rok ich zaistnienia, lecz starano się je lokalizować w stosunku do uprzednio uzyskanych danych z dokumentów. Najbardziej przydatne okazywały się dane o zatrudnieniu w konkretnym zakładzie (np. „jak rozpoczął pracę w Elektromontażu, to już w każdą sobotę był pijany”) oraz odniesienia do wieku dziecka,

czy raczej do fazy jego życia (np. „kiedy młodsza córka poszła do przed-szkola, upijał się coraz częściej”). Z takich informacji już bez trudności można było zjawisko zlokalizować w czasie kalendarzowym.

We wszystkich podanych wyżej zjawiskach dotyczących pacjentów występował w rozmaitym stopniu brak danych (z wyjątkiem ustalenia wieku początku nadmiernego picia, brak tego ustalenia bowiem powodował wyłączenie przypadku z badań). Najwyższy odsetek braku danych — 46% — dotyczył picia samotnego, ale już znacznie niższy odsetek, ok. 32% braku danych co do spożywania alkoholu technicznego (denaturat i podobne). Braki danych w sferze zachowania rodzinnego (zobojętnienie, agresja, zubożenie) kształtowały się na poziomie 19—26%, natomiast najłatwiej udawało się wiarygodnie ustalić fakt, początek i sposób picia wielodniowego (brak danych poniżej 10%).

Bazując na danych wiarygodnych, można było określić przeciętny upływ czasu między poszczególnymi fazami rozwoju nałogu. W trakcie zestawiania danych okazało się, iż ten upływ czasu jest bardzo znamienne zróznicowany w zależności od wieku początku picia nadmiernego: wcześniejszy początek pociągał za sobą skrócenie upływu czasu między występowaniem kolejnych faz rozwoju nałogu. Dodać należy, iż w toku obliczeń dla przypadków wiarygodnego wykluczenia danego objawu przyjmowano zasadę włączania do przeciętnej upływu lat od początku picia nadmiernego do chwili hospitalizacji.

Przedstawiona w tablicy 6 kolejność występowania objawów różni się od systematyki Jellinka, jeszcze do niedawna niemal powszechnie przyjmowanej w alkoholologii. Zasadnicza odmienność polega na pojawieniu się picia wielodniowego jeszcze przed częściową utratą kontroli picia, gdy u Jellinka picie wielodniowe otwierało ostatnią, schyłkową fazę nałogu. Być może jest to sprawa innej podkultury picia, łatwiejszej — w rozumieniu ekonomicznym — dostępności alkoholu i większej tolerancji otoczenia dla picia. Tolerancja ta w szczególności dotyczy zakładów pracy, które mają notoryczne trudności z pozyskaniem pracowników, w przeciwieństwie do USA (teren badań Jellinka), gdzie osobie nadmierne pijącej znacznie trudniej pracę uzyskać niż ją stracić.

Szczególłą uwagę zwraca pierwsza kolumna: początek picia nadmiernego w wieku do 18 lat (136 osób, 18,9% całej populacji, przeciętny wiek w chwili hospitalizacji — niespełna 32 lata, przeciętny czas trwania nadmiernego picia — niespełna 15 lat). We wszystkich bez wyjątku analizach, z których większość wykazywała wysoką zależność statystyczną między badanymi cechami, pijący nadmiernie już w tym okresie wchodzili w kolejne fazy nałogu lub demonstrowali objawy typowe dla pogłębiającego się uzależnienia od alkoholu wcześniej lub znacznie wcześniej niż osoby, które inicjowały picie nadmierne w okresie późniejszym. Pra-

Tablica 6. Pojawianie się kolejnych objawów nałogu w latach ze względu na wiek początku picia nadmiernego (przeciętna liczba lat)

Objawy nałogu	Cała populacja		Początek w wieku lat:			
	lat	od-do	do 18	19—24	25—30	31—56
Picie wielodniowe	4,8	2—10	3,5	5,3	5,5	4,9
Częściowa utrata kontroli picia*	6,2	3—9	4,4	6,1	6,4	6,8
Zespół braku alkoholu	8,1	5—11	7,1	8,2	9,0	8,6
Zupełna utrata kontroli picia	10,1	4—16	8,7	9,9	10,2	10,5
Obniżenie się tolerancji na alkohol	11,3	7—18	10,4	11,5	12,4	10,9
Spożywanie alkoholu technicznego	12,6	6—21	9,7	13,0	14,2	18,2
Picie samotne	13,3	1—19	11,8	14,7	15,6	12,1
Objawy psychotyczne	15,5	8—19	13,4	16,3	16,9	14,6

Uwaga! Liczbę lat w kolumnie „od-do” należy odczytywać, jak np. w pozycji „częściowa utrata kontroli picia”: nie było pacjenta, u którego stwierdzono wiarygodnie ten objaw w czasie wcześniejszym niż 3 lata od początku picia nadmiernego; nie spotkano się również z przypadkiem, aby czas trwania nadmiernego picia z zachowaniem częściowej kontroli przekroczył 9 lat.

* W przeciwieństwie do zupełnej utraty kontroli, kiedy to każde spożycie alkoholu prowadziło do dalszego picia aż po głębokie upojenie i przeważnie rozpoczynało ciąg alkoholowy, przypadki utraty częściowej po rozpoczęciu picia nie zawsze prowadziły do takiego finału, nawet gdy alkohol był dostępny dla pijącego.

widłowość ta powtarza się, już nie w stopniu tak znamienym, w dwu następnych kategoriach wieku początku nadmiernego picia (19—24 i 25—30 lat), po czym traci swą wyrazistość w kolumnie ostatniej (powyżej 30 roku życia), gdzie głębokie rozwarstwienie tej kategorii wiekiem początku nadmiernego picia uczyniło ją wysoce niejednorodną.

Stwierdzenia powyższe okażą się ważne przy analizie związków alkoholizowania się z karalnością: powtórzą się te same prawidłowości, im wcześniejszy wiek początku picia nadmiernego, tym wcześniejszy wiek pierwszej kary sądowej, wyższa wielokrotność wyroków i dłuższy okres przebywania w zakładach karnych. Współwystępowanie obu prawidłowości — w sferze rozwoju nałogu oraz w sferze karalności — mocno potwierdza wstępne założenie, iż zgromadzony materiał dotyczy właśnie kryminogenności alkoholizmu jako przypadłości osobniczej.

W sferze zawodowej zjawiskiem dominującym u badanych mężczyzn stała się degradacja. Przez degradację będziemy na tym miejscu rozumieli albo utratę formalnych uprawnień do wykonywania określonego zawodu (np. kierowcy), albo długotrwałe zaniechanie użytkowania posiadanych kwalifikacji i podejmowanie czynności zupełnie prostych. Owo „zaniechanie użytkowania posiadanych kwalifikacji” miało charakter dwójaki: znacznie rzadziej było aktem wyboru samego pacjenta, przeważnie było następstwem postępujących trudności w sprośtaniu wymogom wykonywanego zawodu. Z wielu ankiet pracodawców, u których badani mieli długie okresy zatrudnienia, widać było ten proces zupełnie wyraźnie: np. wysokokwalifikowany tkacz zostaje przesunięty na stanowisko „smarowacza maszyn” (wymagane przyuczenie), wreszcie zostaje pracownikiem transportu wewnętrznego, ponieważ nie radził sobie z wymogami obu poprzednich stanowisk pracy.

Na wielu biogramach moment degradacji odcina się ostro w sposób, którego nie waham się określić jako katastrofalny dla późniejszego pacjenta. Od tego punktu bieg pracy zawodowej staje się rwany, częste zmiany pracodawców przeplatane są coraz dłuższymi okresami pozostawania bez stałego zatrudnienia. W strefie alkoholu na biogramie zaznaczają się częstsze pobyty w izbie wytrzeźwień, niekiedy zmienia się sposób picia na bardziej ekscesywny. Dostrzega się także pogorszenie sytuacji w strefie rodziny: rozwody, separacja, akty agresji, trudności wychowawcze z dziećmi. Wszyscy ci pacjenci w toku rozmów dawali wyraz głębokiej frustracji spowodowanej załamaniem się zawodowej aktywności, przypisując jej sprawczość wobec rozwoju nałogu, niestety znacznie rzadziej kojarząc z nałogiem sam fakt degradacji.

Taki opis nie miał jednak zastosowania do wszystkich pacjentów zdegradowanych. W większości przypadków bieg pracy zawodowej załamywał się, zanim pacjent bądź utracił uprawnienia, bądź był zmuszony podejmować tylko czynności proste, ponieważ coraz trudniej było mu wykonywać czynności, do których przedtem miał pełne kwalifikacje.

Biorąc jako punkt wyjścia stan użytkowania kwalifikacji w apogeum działalności zawodowej badanych, za 100% należy przyjąć liczbę 560, tyle bowiem osób wykorzystywało jakieś kwalifikacje (158, 22,0% badanych nigdy nie uzyskało żadnych kwalifikacji). Ogólna liczba osób, które zarówno przed, jak i po hospitalizacji odwykowej utraciły kwalifikacje poprzez degradację zawodową wynosiła 369 i stanowiła 65,9% liczby wyjściowej. Dane te dotyczą momentu zamknięcia biografii, tj. dla żyjących — 31 XII 1985 r., dla zmarłych, oczywiście, daty zgonu. Jednak ubytek potencjału kwalifikacji posiadanych przez badanych mężczyzn był znacznie większy, jeśli uwzględnimy spowodowane alkoholizowaniem się przedwczesne zgony oraz przechodzenie na renty inwalidzkie

osób czynnych zawodowo i do tego momentu zawodowo nie zdegradowanych. Wprowadzając takie poprawki, stwierdzamy, że stopień utraty kwalifikacji zawodowych osiągnął 87%!

Jest charakterystyczne, że degradacja zawodowa w badanej populacji niezmiernie rzadko wynikała sama przez się z karalności sądowej. Oczywiście występowały przypadki, gdy po odbyciu wieloletniego wyroku badany nie mógł już wrócić do zawodu wykonywanego z powodzeniem przed skazaniem (poza, rzecz zrozumiała, przypadkami, gdy wyrok zawierał orzeczenie utraty lub zawieszenia uprawnień zawodowych). Natomiast znacznie częściej obserwowano przypadki, gdy pobyt w zakładzie karnym pozwalał po zwolnieniu podjąć zajęcia wymagające wyższych kwalifikacji dzięki ukończonym w zakładzie karnym różnym kursom, niekiedy obejmującym pełny zakres zasadniczej szkoły zawodowej.

843 badanych mężczyzn zawarło związki małżeńskie, 75 (10,4%) pozostało kawalerami. Jednak w chwili zamykania biografii w czynnym związku małżeńskim pozostawało zaledwie 285 osób, tj. 44,3% tych, którzy zawarli bodaj raz związek małżeński. Liczba rozwiedzionych wynosiła 316 (49,1%) osób, wdowców — 12 (1,9%) i trwale separowanych — 30 (4,7%). Raz rozwiedzeni bardzo rzadko zawierali ponowny związek, odnotowaliśmy tylko 31 przypadków, 9,8%, podczas gdy w populacji generalnej w miastach od 60 do 70% rozwiedzionych mężczyzn zawiera ponowny związek małżeński. Te 31 powtórne związki też w większości skończyły się rozwodem lub trwałą separacją. Warto w tym miejscu dopowiedzieć, że co najmniej w 71 przypadkach (22,5% rozwodów), żona przeprowadziła rozwód lub co najmniej wniosła pozew w czasie odbywania przez męża kary pozbawienia wolności. W większości tych zdarzeń mąż był skazany albo za fizyczne lub moralne znęcanie się nad członkiem rodziny (art. 184 kk), albo za uporczywe uchylanie się od obowiązków alimentacyjnych (art. 186, 187 kk), skazanie więc niejako tylko potwierdzało zaistniały wcześniej fakt rozkładu pożycia.

Rozwiedzeni, separowani i wdowcy wchodziłi również w związki z kobietami w formie konkubinatu. Jednak i takie przypadki nie były liczne, stanowiły niespełna 15% w stosunku do liczby rozwodów, separacji i owdowień, nadto związki takie nader rzadko zachowywały trwałość kilkuletnią. W przytłaczającej większości przypadków mężczyźni, których związek małżeński został rozwiązany, pozostawali samotni i na ogół od tego momentu proces ich degradacji ulegał przyspieszeniu. Karalność sądowa samotnych (łącznie z kawalerami) była dwukrotnie wyższa niż wśród pozostających w czynnym związku małżeńskim, a łączny czas ich przebywania w zakładach karnych przekraczał 25 miesięcy, gdy u żonatych — niespełna 15 miesięcy. Mylny byłby jednak wniosek, że pozostawanie w czynnym związku małżeńskim stanowiło istotny czynnik

ograniczający przestępczość badanych mężczyzn: 336 (78,3%) pierwszych skazań i 581 (50,4%) wszystkich orzeczonych wyroków miało miejsce w czasie trwania związku małżeńskiego. Jest natomiast faktem, że po rozpadzie związku samotni mężczyźni częściej niż żonaci wchodzili w konflikt z prawem, co dało taki właśnie ogólny efekt.

596 badanych miało łącznie 1373 dzieci (122 osoby do zamknięcia biografii pozostały bezdzietnymi). W chwili hospitalizacji odwykowej co najmniej jedno dziecko 508 badanych nie ukończyło 18 lat lub kontynuowało naukę przed 24 rokiem życia (nieliczne przypadki). Z tej liczby 239 (47,1%) miało już orzeczone alimenty, w tym 41 (8,1%) było pozbawionych władzy rodzicielskiej. Zachowanie wobec dzieci zostało wiarygodnie ustalone dla 450 osób (75,5% posiadających dzieci). Z tej liczby 62 (13,8%) można było uznać za dobrych ojców, związanych uczuciowo z dziećmi i żywo interesujących się ich sprawami; u dalszych 153 (34,0%) występowały znamiona uczuciowego zubożenia i brak zainteresowania dla spraw dziecka; u 132 (29,3%) do tych znamion dochodziła agresja słowna i czynna, nierzadko z przypadkami dotkliwego pobicia. Omówione przypadki dotyczą dzieci współzamieszkujących z pacjentami. Dalszych 103 (22,9%) badanych nie zamieszkiwało z dziećmi, ale mamy również wiarygodne dane na temat ich zachowania: 29 (6,5%) utrzymywało z dziećmi żywy kontakt, natomiast 74 (16,4%) nie utrzymywało żadnego kontaktu i nie przejawiało zainteresowania ich losami.

Zdołaliśmy również wiarygodnie rozpoznać sytuację 1012 (73,7%) dzieci w chwili hospitalizacji odwykowej ich ojców. Z tej liczby 854 dzieci ukończyło co najmniej siódmy rok życia. Przyjmując tę liczbę za 100%, stwierdziliśmy, że 249 (29,2%) dzieci miało poważne trudności w szkole podstawowej (co najmniej raz powtarzana klasa) i/lub było zagrożone wykołajeniem. Dalszych 85 (10,0%) było już wykołajonych (karalność sądowa, prostytutka, alkoholizm). 61 (7,1%) dzieci nie żyło, przeważnie w wyniku zdarzeń tragicznych, żadne z nich nie dożyło 30 roku życia. Znacznie mniej danych o losach dzieci uzyskaliśmy w toku badań katamnetycznych. Ustaliliśmy jednak, że co najmniej dalsze 57 (6,7%) wykołajło się, zatem wiarygodnie stwierdzone wykołajenie się dzieci pacjentów osiągnęło ok. 17%. Tylko 69 (8,1%) dzieci wyróżniało się korzystnie, ukończyło lub kontynuowało pomyślnie naukę w szkołach średnich lub wyższych.

Dla 383 badanych posiadaliśmy wiarygodne dane na temat ich zachowania wobec współzamieszkujących dorosłych domowników (oprócz dzieci): przeważnie żon, rzadziej rodziców i konkubin. Bez zarzutu zachowywało się 43 (11,2%) pacjentów, dalszych 87 (22,7%) przejawiało agresję słowną. Słowna i czynna agresja, ale bez przypadków drastycznych, występowała u 193 (50,4%) pacjentów, natomiast u 60 (15,7%)

w wyniku czynnej agresji dochodziło do bardzo dotkliwego pobicia domowników (przedstawiano obdukcje lekarskie) i demolowania mieszkań.

Na koniec tej charakterystyki warto pokrótce omówić sytuację bytową w 324 przypadkach pozostawiania badanych mężczyzn w okresie hospitalizacji we wspólnym gospodarstwie domowym z żoną i dziećmi. Użyte dane można było odnieść do wyników badań budżetów rodzin pracowniczych publikowanych systematycznie przez GUS. W porównywalnym okresie rodziny pacjentów były 5-krotnie nadreprezentowane w najniższej kategorii zamożności (4,4% wobec 22,2%) i 3,5-krotnie niedoreprezentowane w trzech górnych kategoriach (60,7% wobec 17,6%). Ubóstwo zaznaczyło się także w wyposażeniu gospodarstw domowych: 67% posiadało odbiorniki radiowe (92% w badaniach GUS), 46% odbiorniki telewizyjne (odpowiednio: 88%), 53% pralki wirnikowe (odpowiednio — 89%), 17% chłodziarki (odpowiednio — 60%)¹⁰.

Stan materialny rodzin pacjentów był oczywiście efektem z jednej strony ich wkładu do rodzinnego budżetu, z drugiej zaś — zubożenia rodziny przez sprzeniewierzenie wspólnego dobytku. Wiarygodne dane na temat wkładu pacjenta pozostającego we wspólnocie gospodarczej (tu także z rodzicami, konkubiną i żoną bezdzietną) do budżetu mamy w 410 przypadkach; z tego w okresie co najmniej jednego roku przed hospitalizacją:

— 49 (12,0%) pacjentów z reguły oddawało całe pobory zasadnicze, a w każdym razie kwotę — jeśli nie pełną — to przekraczającą połowę wysokości budżetu domowego;

— 164 (40,0%) — oddawało pobory (zarobki z prac dorywczych) niepełne, jednak w przekonaniu domowników zawsze powyżej połowy, do 75%;

— 117 (28,5%) — łożyło na wspólne utrzymanie kwoty w zasadzie nie pokrywające kosztu ich własnego utrzymania;

— 80 (19,5%) — przez ostatni rok nie wniosło żadnego, nawet symbolicznego wkładu do wspólnego gospodarstwa.

Ponadto co najmniej 240 (58,5%) badanych „podbierało” pieniądze, sprzedawało na alkohol garderobę własną i domowników oraz różne przedmioty wspólnego użytkowania. W 72 (17,6%) przypadkach straty spowodowane tymi domowymi kradzieżami przekraczały wartość 6-miesięcznych dochodów całej rodziny.

Powstaje istotne pytanie: czy i w jakim stopniu te dramatyczne losy badanych mężczyzn i większości ich rodzin są typowe w panoramie polskiego alkoholizmu? Powiedzmy od razu, że na takie pytanie nie ma

¹⁰ Rocznik Statystyczny 1974, s. 149 i 161; liczbę odbiorników radiowych oszacowałem na podstawie danych o aparatach stołowych i przenośnych.

i długo nie będzie odpowiedzi pewnej, ponieważ dysponujemy tylko wynikami badań nad wybranymi i dobieranymi populacjami, nadto badaniami prowadzonymi w sposób nie zawsze umożliwiający porównywalność wyników. Z punktu widzenia kryterium doboru populacji omawianej na tym miejscu należałoby wnioskować, iż przez fakt 86-procentowej większości hospitalizowanych z postanowienia sądu jest to populacja wyselekcjonowana *in minus* i nie może być uznana za typową. Z drugiej znów strony są miarodajne wyniki badań prowadzonych w Łodzi na przełomie lat 1949—1950 oraz w latach 1963 i 1967¹¹, gdzie takie kryteria nie mogły być stosowane, a obraz sytuacji był równie dramatyczny.

Ostrożne przyjęcie tezy, iż badana przez nas populacja nie odkształca się znamienne od zjawisk typowych w przebiegu alkoholizmu znaleźć może potwierdzenie w analizie akt pacjentów w poradniach odwykowych. Otóż analiza ta wykazała, że wobec 559 pacjentów przymusowych (88,9% tej kategorii) co najmniej jeden ruch dla zaostrzenia rygorów leczenia wykonany został przez najbliższe rodziny, głównie przez żony. W szczególności ruch ostatni — spowodowanie wniosku KSL do sądu — pochodził od najbliższych rodzin 525 pacjentów leczonych przymusowo (83,5% tej kategorii). We wszystkich pozostałych przypadkach inicjatorami zaostrzenia rygorów byli dzielnicowi MO (głównie na wniosek komitetów domowych skarżących się na zakłócanie spokoju i „obrazę moralności”), rzadziej kuratorzy sądowi i poradnie odwykowe. Analiza ta wykazała także, iż zaniechanie presji ze strony rodziny powodowało z reguły ustanie kontaktów pacjenta z poradnią i ustanie zainteresowania poradni jego dalszymi losami. Niemal w każdym z takich przypadków okazywało się następnie, że jeśli pacjent jeszcze żył, to przebywał już poza rodziną w rezultacie rozvodu czy separacji, ale jego degradacja nadal postępowała. W ciągu ostatnich siedmiu lat (1979—1985) w Polsce było ok. 315 tys. rozwodów, z tego ok. 90 tys. (29%) orzeczonych z powodu nadużywania alkoholu.

III. KARALNOŚĆ BADANYCH W PORÓWNANIU Z KARALNOŚCIĄ W POPULACJI MĘŻCZYZN POWYŻEJ 16 ROKU ŻYCIA

Jak zasygnalizowano we wprowadzeniu do niniejszego opracowania, 429 (59,7%) badanych mężczyzn było w latach 1954—1985 karanych są-

¹¹ Por. S. Batawia: *Spoleczne skutki alkoholizmu w świetle badań środowiskowych 100 rodzin nałogowych alkoholików*, Warszawa 1951; A. Majewska: *Dzieci, młodzież i alkoholizm rodziców*, „Studia Pedagogiczne”, t. X, 1963, s. 26—95; eadem: *Dzieci alkoholików i młodzież w izbie wytrzeźwień*, w: *Badania z zakresu alkoholizmu w mieście Łodzi*, „Zeszyty Studiów SKP”, Warszawa 1963, s. 5—66; eadem: *Wpływ środowiska rodzinnego na alkoholizowanie się dzieci i młodzieży*, „Zeszyty Studiów SKP”, Warszawa 1967.

downie i otrzymało 1153 wyroki za 1252 wykroczenia i przestępstwa udokumentowane w rejestrze skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości. Kryminogenność alkoholizmu jest faktem znanymi potocznie, nie tylko w kręgu osób profesjonalnie zajmujących się tą problematyką, jednak nie spotkałem jeszcze próby przybliżonego bodaj oszacowania stopnia ryzyka karalności wśród mężczyzn pijących nadmiernie lub uzależnionych od alkoholu w stosunku do ryzyka karalności wśród wszystkich mężczyzn w Polsce.

Ryzyko takie można oszacować posługując się statystyką sądów powszechnych publikowaną systematycznie przez Główny Urząd Statystyczny od 1954 r. oraz statystykę demograficzną (ludność według płci i wieku). W statystyce sądowej podaje się liczbę osób obojga płci skazanych po raz pierwszy oraz liczbę skazanych mężczyzn w ogólnej liczbie skazanych. Odsetek osób skazanych po raz pierwszy w stosunku do ogólnej liczby skazanych wynosił przeciętnie w latach 1954—1985 ok. 68%, przy czym w latach pięćdziesiątych przekraczał zawsze 80% (najwyższy poziom — 85,2% — w 1958 r.), natomiast od 1976 r. nie osiągał 65% (najniższy poziom — 60,4% — w 1984 r.). Równocześnie wzrastał systematycznie odsetek skazanych mężczyzn — od 75,9% w 1954 r. (najniższy poziom) do 90,3% w 1981 r. (najwyższy poziom; w latach 1982—1985 odsetek ten obniżył się, szerzej na ten temat na dalszych miejscach). Te dwa rozbieżne trendy upoważniają do przyjęcia założenia, iż liczba mężczyzn skazanych po raz pierwszy odpowiada w przybliżeniu ich udziałowi wśród ogółu skazanych. W ten sposób można obliczyć, że w latach 1954—1985 sądy powszechne skazały po raz pierwszy 3554,6 tys. mężczyzn w wieku powyżej 16 roku życia. Nasze obliczenia nie uwzględniły skazań w sądach dla nieletnich oraz w sądach wojskowych (dla których zresztą nie ma ogólnie dostępnych danych). Z tego pominięcia można by wnioskować, że faktyczna liczba skazanych po raz pierwszy jest wyższa. Z drugiej wszelako strony zachodzi prawdopodobieństwo dwu i wielokrotnego zaliczania w zestawieniach tej samej osoby do skazanych „po raz pierwszy”. Nawet jeśli wyłączymy pomyłki i przeoczenia, które w takich klasyfikacjach muszą się zdarzać, to w ciągu ponad 30 lat niewątpliwie wystąpiły sytuacje, gdy skazania dotyczyły osób, które uprzednio uzyskały zatarcie skazania, a więc zakwalifikowano je do skazanych po raz pierwszy poprawnie, chociaż karalność była już „wpisana” w ich biografię. Żaden z takich przypadków nie miał wprawdzie miejsca w badanej przez nas populacji alkoholików; również nieliczne osoby skazane przez sądy dla nieletnich i sądy wojskowe były następnie skazane przez sądy powszechne, a więc w każdym badanym przypadku tylko raz byli skazani „po raz pierwszy” z punktu widzenia przyjętych przez nas założeń do obliczenia skazań mężczyzn w Polsce. Wniesione zastrzeżenia

każą jednak traktować wyprowadzone dane liczbowe z dużą ostrożnością, wyłącznie jako dane orientacyjne służące do porównań.

Ustalenie stopnia karalności wśród mężczyzn powyżej 16 roku życia wymagało następnie obliczenia przeciętnej liczebności populacji tych mężczyzn żyjących w latach 1954—1985. Niestety i w tym przypadku nie dało się uniknąć oszacowań. Statystyka demograficzna, zwłaszcza do końca lat sześćdziesiątych, posługiwała się przedziałami wieku, a w interesujących nas kategoriach — przeważnie przedziałem „15—19 lat”. Dopiero w „Rocznikach Demograficznych” (od 1971 r., ale nie w każdym roku) występują dane liczbowe odrębnie dla każdego rocznika. Dysponując danymi tylko dla przedziału „15—19 lat”, przyjmowałem liczbę odpowiadającą 3/5 liczebności tego przedziału. Spośród 32 lat objętych wyliczeniem przeciętnej liczby żyjących oszacowanie takie zostało dokonane w 18 przypadkach. W każdym z tych przypadków udział liczby oszacowanej w stosunku do danych ścisłych nie osiągał 8%, tak więc ewentualny błąd oszacowania globalnego jest minimalny. W ten sposób ustaliłem przeciętną liczbę mężczyzn powyżej 16 roku życia dla lat 1954—1985 na 10 695,7 tys. (na krańcach rozkładu: w 1954 r. — 8291,2 tys., w 1985 r. — 12 795,7 tys.).

Odnosząc liczbę skazanych po raz pierwszy do przeciętnej liczby żyjących, uzyskujemy wskaźnik 33,2% — taki odsetek mężczyzn powyżej 16 roku życia mógł być — pamiętając o wyżej wniesionych zastrzeżeniach — przynajmniej jeden raz skazany przez sądy powszechne. W poszczególnych latach wskaźnik ten kształtował się na bardzo różnym poziomie. Najwyższy wystąpił w 1960 r.: wówczas skazano po raz pierwszy 196,1 tys. mężczyzn powyżej 16 roku życia, co stanowiło 2,1% ich ogólnej liczby; wskaźnik najniższy wystąpił w 1984 r. — 67,5 tys. skazanych po raz pierwszy, nieco powyżej 0,5% liczby ogólnej.

Porównując wyżej wprowadzony wskaźnik ze wskaźnikiem karalności badanych, stwierdzamy, iż ryzyko karalności obejmujące tylko pierwsze skazanie wśród mężczyzn pijących nadmiernie i uzależnionych od alkoholu jest blisko dwukrotnie wyższe (dokładnie 1,8 razy) niż u pozostałych mężczyzn, spośród których przecież skazywani byli również alkoholicy i nadmiernie pijący.

Przechodzimy teraz do porównań szczegółowych: wielokrotności i wysokości kar oraz rodzajów przestępstw objętych skazaniem. Jedyne oszacowanie, jakim posługiwałem się w trakcie obliczeń — w każdej analizowanej kategorii — było oddzielenie mężczyzn wskaźnikiem ich udziału w całej populacji skazanych. W przypadku wielokrotności skazań i wysokości kar jednostką analizy będzie liczba skazań, w przypadku zaś omawiania rodzajów przestępstw — liczba przestępstw.

Wielokrotność skazań. W statystyce publikowanej przez GUS dane te

Tablica 7. Wielokrotność skazań orzekanych w latach 1955—1975 oraz 1955—1985 w populacji badanej i w populacji mężczyzn powyżej 17 roku życia (1955—1975)

Skazani po raz	Popul. ba- dana		Mężcz. pow. 17 r.ż.		Istotność różnic
	Ib.	%	Ib. (tys.)	%	
Pierwszy	429	37,2	2552,8	73,3	$p < 0,0005$
Drugi	267	23,2	472,1	13,6	$p < 0,0005$
Trzeci	165	14,3	195,1	5,6	$p < 0,005$
Czwarty	110	9,5	100,3	2,9	$p < 0,02$
Piąty	71	6,2	55,8	1,6	nieistotna
Szósty i dalszy	111	9,6	105,8	3,0	$p < 0,02$
Liczba skazań = 100%	1153		3481,9		X

(1955—1985)

Pierwszy	429	37,2	3.473,4	71,2	$p < 0,0005$
Drugi lub następny	724	62,8	1.404,8	28,8	$p < 0,0005$
Liczba skazań = 100%	1153		4878,2		X

Źródła: Roczniki Statystyczne GUS 1956—1986 w dziale „Wymiar sprawiedliwości”; poziom istotności różnic ustalany testem jak w tabl. 1.

występują od 1955 do 1975 r. i ujmowane były w sześciu przedziałach, rozdzielnie od pierwszego do piątego skazania, natomiast skazania szóste i dalsze zgrupowano w jednym przedziale. Od 1976 r. GUS publikuje wielokrotność skazań tylko w dwu przedziałach: pierwsze oraz każde następne. Dla poprawności porównań musimy więc dane o wielokrotności skazań w badanej populacji odpowiednio zageścić. Warto więc dopowiedzieć, że w 27 przypadkach (6,3% karanych) liczba skazań przekraczała sześć, w tym 6 osób było skazanych ponad 10 razy, maksymalnie — w jednym przypadku — 15 razy (tabl. 7).

Nietypowy — dwuczęściowy — układ tej tablicy wynika z konieczności uwzględnienia zmian w zakresie sprawozdawczości GUS od 1976 r., o czym była wyżej mowa. Tablica plastycznie ukazuje odwrócenie proporcji skazań jednorazowych i wielokrotnych i wysoką nadreprezentację odsetka skazań badanych mężczyzn poczynając od skazania dwukrotnego.

Rodzaj i wysokość kar. W tym przypadku dostępne są dane dla okresu 1955—1985. W badanej populacji najwyższy wyrok wynosił 15 lat pozbawienia wolności. Wyroki takie otrzymało dwu badanych, jeden za zabójstwo żony, drugi za bestialskie pobicie żony, w konsekwencji czego nastąpiło trwałe kalectwo wykluczające zdolność do samodzielnego życia. W populacji mężczyzn powyżej 17 r. ż. orzekane były również wyższe wyroki — więzienie dożywotnie, 25 lat pozbawienia wolności i kara śmierci, jednak przeciętnie ok. 95% skazanych w tej populacji otrzymywało kary nie przekraczające dwu lat pozbawienia wolności. Kolejne zestawienie ograniczy się więc tylko do czterech przedziałów struktury orzekanych kar (tabl. 8).

Tablica 8. Struktura orzekanych kar w latach 1955—1985 w populacji badanej i w generalnej populacji mężczyzn w Polsce

Rodzaj i wysokość kar	Popul. badana		Mężcz. pow. 17 r. ż.		Istotność różnic
	lb.	%	lb. (tys.)	%	
Grzywna i/lub ograniczenie wolności	112	9,7	1126,9	23,1	$p < 0,0005$
Pozbawienie wolności:	374	32,4	2814,7	57,7	$p < 0,0005$
do 1 roku	411	35,7	697,6	14,3	$p < 0,0005$
1 r. do 2 lat	256	22,2	239,0	4,9	$p < 0,0005$
ponad 2 lata					
Liczba skazać — 100%	1153		4878,2		X

Por. uwagi do tabl. 7.

Podobnie jak w poprzedniej tablicy, przy bardzo wysokim poziomie istotności różnic, obserwujemy odwrócenie proporcji w obu porównywanych populacjach między odsetkami kar najniższych (bez orzekania pozbawienia wolności) i kar najwyższych — powyżej dwu lat pozbawienia wolności.

Zagrożenie społeczne przestępczością alkoholików wyrażające się częstością i strukturą kar sądowych, jest wobec populacji mężczyzn (w której są także alkoholicy—toksykomani, nadmiernie pijący oraz popełniający przestępstwa w stanie nietrzeźwym):

- prawie dwukrotnie wyższe w proporcji karani — nie karani,
- pośród karanych — nadto również dwukrotnie wyższe w proporcji karani jeden raz — karani wielokrotnie,
- wreszcie — w proporcji rodzaju i wysokości orzekanych kar — różnice są już 3- i 4-krotne na niekorzyść alkoholików.

Te „piętrowo” narastające wielokrotności pozwalają z grubsza ocenić stopień zagrożenia ze strony alkoholików na 5 do 6 razy wyższy niż ma to miejsce w populacji mężczyzn powyżej 17 roku życia.

W trakcie zestawiania danych na temat karalności zwracał uwagę rosnący odsetek mężczyzn pośród karanych sądownie. O ile w 1954 r. co czwartym skazanym była kobieta, o tyle w 1981 r. kobiety stanowiły już tylko 9,7% skazanych. Ponieważ rozpowszechnienie alkoholizmu wśród kobiet jest zjawiskiem — przynajmniej w Polsce — niewspółmiernie mniejszym, nasunęło się pytanie o ewentualne związki między rosnącym odsetkiem mężczyzn wśród karanych i rosnącym spożyciem alkoholu.

Przeprowadzony w tabl. 9 rachunek korelacji rang Spaermanna daje współczynnik dodatni 0,832, $p < 0,01$. Jest to korelacja bardzo wysoka: wzrost spożycia alkoholu wiąże się ze wzrostem udziału mężczyzn wśród karanych sądownie.

Tablica 9. Porządki rangowe: (1) odsetka mężczyzn wśród karanych sądownie, (2) spożycia alkoholu

Rok	Mężczyźni		Alkohol		Rok	Mężczyźni		Alkohol	
	ranga	%	1 100°	ranga		%	ranga	1 100°	ranga
1954	75,9	1	3,3	1,5	1970	89,4	22,5	5,1	15
5	76,9	2	3,3	1,5	1	89,5	24	5,6	17
6	77,3	3	3,4	3	2	89,7	25	6,0	18
7	78,9	6	4,1	11,5	3	88,9	18	6,4	23
8	78,4	5	3,9	6	4	88,2	15	6,2	20,5
9	78,3	4	4,0	9	5	88,8	17	6,9	25
1960	79,5	7	3,8	4	6	89,2	19	7,8	26
1	80,7	8	4,0	9	7	89,8	27	8,3	29
2	81,7	9	3,9	6	8	89,7	26	8,0	27,5
3	82,7	10	4,0	9	9	89,3	20,5	8,0	27,5
4	84,4	12	3,9	6	1980	89,4	22,5	8,4	30
5	83,7	11	4,1	11,5	1	90,3	30	6,4	23
6	b.d.	—	4,3	—	2	89,9	28	6,1	19
7	86,6	13	4,6	13	3	90,1	29	6,2	20,5
8	87,6	14	5,0	14	4	89,3	20,5	6,4	23
9	88,5	16	5,3	16					

Rodzaje przestępstw. Statystykę tę publikuje GUS systematycznie i wyczerpująco od 1957 r. początkowo w 12, następnie w 13 grupach rodzajów przestępstw. Nasz materiał został sklasyfikowany w pięciu grupach, a mianowicie: 1) przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu, czci i nienetykalności cielesnej, 2) przestępstwa przeciwko rodzinie, opiece i młodości, 3) przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu, 4) przestępstwa

Tablica 10. Rodzaje przestępstw popełnianych w latach 1957—1985 w populacji badanej
i w populacji mężczyzn powyżej 17 roku życia

Przestępstwa przeciwko	Popul. badana		Mężcz. pow. 17 r.ż.		Istotność różnic
	lb.	%	lb. (tys.)	%	
Życiu, zdrowiu, czci i nietykalności cielesnej	203	16,2	906,8	16,4	nieistotna
Rodzinie, opiece i młodzieży	285	22,8	443,6	8,0	$p < 0,0005$
Mieniu społecznemu	279	22,3	1235,7	22,3	nieistotna
Mieniu indywidualnemu	309	24,7	1042,4	18,8	$p < 0,0005$
Wszystkie inne	176	14,0	1906,0	34,5	$p < 0,0005$
Liczba przestępstw = 100%	1252		5534,5		X

Por. uwagi do tabl. 7.

przeciwko mieniu indywidualnemu, 5) wszystkie inne rodzaje przestępstw.

O takiej właśnie klasyfikacji zdecydowały bardzo niskie odsetki lub wręcz brak przestępstw popełnianych przez badanych mężczyzn w niektórych grupach (przestępstwa skarbowe, przeciw wymiarowi sprawiedliwości, przeciw dokumentom, przeciw działalności instytucji państwowych i społecznych). W tabl. 10 ujęta jest liczba przestępstw, za które sprawcy ich zostali skazani, a nie liczba skazań, z których część obejmowała łącznie dwa lub więcej przestępstw.

Typowe dla badanej populacji i prawdopodobnie dla ogółu mężczyzn nadmiernie pijących są przestępstwa przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży oraz przeciwko mieniu indywidualnemu. W szczególności ten pierwszy rodzaj przestępstw jest nadreprezentowany blisko 3-krotnie, podczas gdy częstość występowania wszystkich innych przestępstw jest niedoreprezentowana 2,5-krotnie przy identycznych częstościach przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu, czci i nietykalności cielesnej oraz przeciwko mieniu społecznemu.

IV. CZYNNIKI KRYMINOGENNE W BIOGRAFIACH BADANYCH MĘŻCZYZN

Sprawą szczególnie interesującą wydaje się wynik odniesienia przestępczości alkoholików, zwłaszcza przestępczości szczególnie nasilonej, do tych elementów biografii, które zostały dokładnie uchwycone we

wstępnych badaniach prowadzonych w latach 1971 - 1975 na oddziale odwykowym Szpitala „Kochanówka” w Łodzi.

Dane będą uzupełniane przeciętnym czasem pobytu w zakładach karnych (w miesiącach) dla każdej omawianej kategorii. Pośród licznych wskaźników, jakie zostały wyprowadzone z posiadanego materiału, przeciętny czas pobytu w zakładach karnych zawiera zsyntetyzowany pomiar zarówno wielokrotności, jak i wagi popełnionych przestępstw. W tym rozdziale nie będą przytaczane tablice statystyczne — wielość analizowanych elementów biografii uczyniłaby tekst zbyt nużącym. Poprzestaniemy na podawaniu różnic częstości badanych cech i poziomu statystycznej istotności tych różnic.

W poszukiwaniu statystycznych związków między zjawiskami posługując się będziemy testem χ^2 dla rozkładów tabelarycznych oraz testem rozstępu „D” Duncana dla średnich.

Na wstępie należy określić podstawowe cechy badanych jeśli chodzi o ich karalność sądową:

A) — 289 (40,3%) osób nie było karanych sądownie,

B) — 287 (39,9%) osób było karanych tylko przed bądź tylko po hospitalizacji, niekiedy wielokrotnie, ale tylko nieliczni spośród nich powyżej 3 razy,

C) — 142 (19,8%) osoby karane były zarówno przed, jak i po hospitalizacji, wyróżniały się wysoką wielokrotnością przestępstw i wysokimi wyrokami.

Przeciętny czas pobytu w zakładach karnych dla całej populacji (718 osób) wynosił niespełna 20 miesięcy (19,6), dla karanych sądownie (429 osób) — blisko 33 miesiące, natomiast dla pozbawionych wolności (342 osoby) — ponad 41 miesięcy. W tekście używam skrótu ZK — zakład karny.

Zawód ojca wyraźnie różnicuje późniejszą karalność, jakkolwiek w niewysokim stopniu ($p < 0,05$). Najbardziej korzystną sytuację stwierdzono wśród synów rolników (213 osób, 42,3% nie karanych, 15,4% karanych w grupie „C”, 15,1 miesięcy w ZK), najbardziej niekorzystną wśród synów robotników niewykwalifikowanych (191 osób, 36,8% nie karanych, 21,6% karanych w grupie „C”, 24 miesiące w ZK). Synowie pracowników umysłowych, w tym specjalistów z wyższym wykształceniem oba wskaźniki mieli nieco wyższe niż synowie rolników (78 osób, 16,7% karanych w grupie „C” i 16,5 miesięcy w ZK), natomiast mieli najwyższy odsetek w ogóle nie karanych — 50%.

Miejsce urodzenia różnicowało późniejszą karalność bardzo wysoko ($p < 0,005$), przy czym szczególnie wysoką karalnością wyróżniali się urodzeni w Łodzi (341 osób, 24,9% karanych w grupie „C”, 24,6 miesięcy w ZK), mając równocześnie najniższy odsetek nie karanych (32,8%).

Logicznym następstwem związków z zawodem ojca była najniższa karalność urodzonych na wsi (tylko 14,0% karanych w grupie „C”, 43,2% nie karanych, 14,1 miesiące w ZK). Urodzeni w innych miejscowościach niż Łódź i wsie zajmowali miejsce pośrednie.

Czas osiedlenia się w Łodzi jeszcze ostrzej różnicował karalność; karani w grupie „C” stanowili 24,6% osób, które mieszkały w Łodzi od urodzenia, 18,8% osób, które osiedliły się w tym mieście do 15 roku życia (117 osób) i tylko 12,8% takich, którzy do Łodzi przybyli po 15 roku życia (164 osoby). Przeciętny czas pobytu w ZK wynosił odpowiednio 25,1, 17,3 i 12,2 miesiące, wszystkie różnice istotne — $p < 0,01$. Na tle środowisk, z których pochodzili badani pacjenci, Łódź jawi się jako środowisko szczególnie kryminogenne. Tylko 33,9% zamieszkałych w Łodzi od urodzenia nie było karanych sądownie, natomiast pośród osiedlonych w Łodzi po 15 roku życia nie karani stanowili 51,8%.

Atmosfera w rodzinie wstępnej (zgodna, niezgodna, w rozkładzie, rozbita itd.) nie różnicowała karalności, odsetki karanych w grupie „C” i nie karanych były proporcjonalne, a czas pobytu w ZK miernie zróżnicowany.

Liczba rodzeństwa nie różnicowała karalności i nie ujawniała żadnego trendu. Zwraca jednak uwagę niekorzystna pod tym względem sytuacja jedynaków (80 osób, 33,8% nie karanych, 23,8% karanych w grupie „C”, 23,3 miesiące w ZK). W rodzinach wielodzietnych, zwłaszcza powyżej trojga rodzeństwa, karalność była wyraźnie niższa.

Miejsce pacjenta wśród rodzeństwa (najstarszy — średni — najmłodszy) zupełnie nie różnicowało karalności.

Alkoholizm ojca wybitnie sprzyjał późniejszej karalności pacjenta (63 osoby, tylko 25,4% nie karanych, 28,6% karanych w grupie „C”, 27,7 miesiące w ZK), podczas gdy w sytuacji wykluczającej alkoholizm ojca karalność pacjentów była znamienne ($p < 0,01$) niższa (420 osób, 43,1% nie karanych, 17,1% karanych w grupie „C”, 17 miesiące w ZK). Synowie niealkoholików, ale „lubiących wypić” i okresowo nadużywających alkoholu zajmowali pod względem karalności pozycję pośrednią, bliższą synom niealkoholików.

Karalność sądowa w rodzinie wstępnej. Sam fakt karalności sądowej ojca różnicował badanych w stopniu miernym i nieistotnym statystycznie. Inna sprawa, że informacje na ten temat w materiale anamnestycznym często były fragmentaryczne, ponieważ nie zawsze udawało się je poszerzyć o dane dotyczące rodzajów przestępstw popełnionych przez ojców oraz wysokości orzeczonych kar. Natomiast różnicowały badanych te przypadki ($p < 0,02$), w których karalność sądowa dotyczyła zarówno ojca, jak i bodaj jednej jeszcze osoby spośród rodzeństwa (57 przypadków, 7,9%). Z tej właśnie, stosunkowo nielicznej.

kategorii pochodził znaczny odsetek badanych, których pierwsza kara sądowa była orzeczona przed początkiem picia nadmiernego (12 spośród 33). Tak więc wskaźniki karalności w całej tej kategorii osób kształtowały się jak następuje: 64,9% karanych, 26,3% karanych w grupie „C”, 26,5 miesiąca przebywania w ZK.

Trudności w nauce określone powtarzaniem klas w szkole podstawowej nie różnicowały późniejszej karalności.

Pozycje zajmowane w grupach rówieśniczych (skłonności dominacyjne lub submisyjne) także nie różnicowały późniejszej karalności.

Wykształcenie rozpatrywane na tym miejscu w trzech grupach: niepełne podstawowe (130 osób, 18,1%), podstawowe ukończone, zasadnicze zawodowe i niepełne średnie (500 osób, 69,6%) oraz pełne średnie, pełne i niepełne wyższe (88 osób, 12,3%) znamienne różnicowało późniejszą karalność ($p < 0,05$). Niekorzystnie wyróżniała się środkowa kategoria— z wykształceniem podstawowym itd. (35,8% nie karanych, 22,6% karanych w grupie „C”, 21,9 miesięcy w ZK). Wybitnie korzystnie natomiast wyróżniały się osoby z wykształceniem średnim i wyższym (55,7% nie karanych, 8,0% karanych w grupie „C”, 9,8 miesięcy w ZK). Osoby z niepełnym wykształceniem podstawowym, wśród których zdecydowanie przeważali synowie rolników i stosunkowo późno osiedleni w Łodzi, zajmowały pozycję pośrednią, bliższą osobom z wykształceniem podstawowym (46,9% nie karanych, 16,9% karanych w grupie „C”, 17,2 miesięcy w ZK).

Luka w procesie usamodzielniania się (co najmniej roczna przerwa między zakończeniem lub przerwaniem nauki a podjęciem pierwszej pracy zawodowej) głęboko zróżnicowała późniejszą karalność ($p < 0,0005$). Tylko osoby z taką właśnie „luką w życiorysie” (125, 17,4%) wyróżniały się znaczną karalnością (tylko 27,2% nie karanych, 28,0% karanych w grupie „C”, 29,4 miesięcy w ZK). Wszyscy pozostali, a więc ci, którzy pierwszą pracę podjęli jeszcze w trakcie nauki lub w niespełna rok po jej ukończeniu, byli karani znacznie rzadziej (42,2% nie karanych, 18,0% karanych w grupie „C”, 17,5 miesiąca w ZK). Występowanie takiej luki sprzyjało skądinąd zarówno wcześniejszemu picu nadmiernemu, jak i wcześniejszej karalności sądowej.

Początek nadmiernego picia wykazał bardzo wysoką zależność i regularny trend obniżania się karalności w miarę wzrastającego wieku początku nadmiernego picia. W tym przypadku wyjątkowo przytoczymy cały rozkład (tabl. 11).

W tablicy tej, w kolumnach „A”, „C” oraz przeciętnym czasie pobytów w ZK widzimy dwie ostre cezury: po rozpoczynających picie nadmierne do 18 roku życia oraz po 27 roku życia. Rozwarstwienie na krań-

Tablica 11. Karalność sądowa badanych a wiek początku nadmiernego picia

Wiek początku nadmiernego picia	Nie karani (grupa „A”)	Karani (grupa „B”)	Karani (grupa „C”)	Razem (lb. = 100%)	Przeciętnie miesięcy w ZK
Do 18 roku życia	22,0	41,2	36,8	136	37,1
19—21	33,3	46,0	20,7	135	20,0
22—24	41,4	41,5	17,1	140	19,8
25—27	51,2	32,0	16,8	125	12,7
28—30	45,7	43,7	10,6	94	10,9
31 lat i więcej	55,7	34,1	10,2	88	10,5
Ib.	289	287	142	718	19,6
Razem %	40,3	39,9	19,8	100,0	

$\chi^2 = 63,154$, $df=10$, $p < 0,0005$, $C = 0,284$

cach w kolumnie „C” oraz w przeciętnym czasie pobytów w ZK jest ponad 3-krotne, w kolumnie „A” ponad 2,5-krotne. Regularność trendów oraz wyliczone parametry statystyczne nie mogą pozostawiać najmniejszej wątpliwości, iż karalność sądowa alkoholików jest wysoko skorelowana z wiekiem, w którym rozpoczynano picie nadmierne, przy czym szczególnie zagrożeni są ci, u których wiek ten jest najniższy, do 18 roku życia, potem okres życia od 19 do 27 lat i wreszcie — kolejna wyraźna cezura — po 27 roku życia.

Charakter pracy wykonywanej w apogeum aktywności zawodowej. Status, jaki pacjent osiągnął zanim ewentualnie zaczęła się jego zawodowa degradacja jest prognostyczny dla konfliktów z prawem: generalna tendencja przy rozpatrywaniu kwalifikacji na skali 9-punktowej, od robotnika niewykwalifikowanego po specjalistę z wyższym wykształceniem, była taka, że im wyższy status zawodowy, tym niższa karalność sądowa ($p < 0,005$). Jednak dla tych dziewięciu przedziałów trend nie jest regularny, np. robotnicy wykwalifikowani byli karani częściej i surowiej niż robotnicy przyuczeni, a technicy bardziej niż pracownicy umysłowi bez kwalifikacji specjalistycznych. Wyrysowana krzywa z przecięcia kwalifikacji i karalności zachowując ogólną tendencję spadkową, ma na niektórych odcinkach kształt falujący. Na krańcach różnice są bardzo drastyczne: najwyższą karalność mieli robot-

nicy niewykwalifikowani (156 osób, 36,5% nie karanych, 23,7% karanych w grupie „C”, 26,8 miesięcy w ZK), sytuacja pośrednia wystąpiła wśród pracowników z papierami mistrzowskimi (37 osób, 37,8% nie karanych, 11,8% karanych w grupie „C”, 15,8 miesięcy w ZK), najbardziej korzystna — wśród specjalistów z wyższym wykształceniem (27 osób, 77,8% nie karanych, 3,7% karanych w grupie „C”, 1,1 miesiąca w ZK). W tym miejscu należy dodać, że w tej ostatniej grupie przeważali pacjenci w stosunkowo wczesnych fazach nałogu, rozpoczynający picie nadmierne przeważnie po 25—27 roku życia. Również większość z tych osób w chwili hospitalizacji miała zachowany status zawodowy.

Kwalifikacje specjalistyczne w zawodach robotniczych w całym rozkładzie zawierającym 13 grup zawodowych nie wykazały związku z karalnością. Warto jednak zwrócić uwagę na 2 grupy zawodowe wyróżniające się wysoką karalnością: kierowcy (50 osób, 18,0% nie karanych, 38% karanych w grupie „C”, 30,8 miesięcy w ZK) oraz elektrycy (41 osób, 29,3% nie karanych, 22,0% karanych w grupie „C”, 25,9 miesięcy w ZK). Najniższa karalność wystąpiła wśród piekarzy i rzeźników, ale była to tylko 7-osobowa grupa. Sprawa kierowców jest zupełnie specyficzna: po prostu zawodu tego nie można wykonywać będąc uzależnionym od alkoholu.

Niektóre objawy nałogu, takie jak sposób picia czy stopień uzależnienia od alkoholu, nie wykazały żadnego związku z karalnością. Na szczególną uwagę zasługiwał zwłaszcza sposób picia, ponieważ ryzyko konfliktu z prawem logicznie biorąc powinno rosnąć wraz ze stopniem jego ekscesywności. Podobnie ma się sprawa z uzależnieniem — bardzo dolegliwy zespół braku alkoholu po wytrzeźwieniu może alkoholika skłonić do każdego działań dla zdobycia środków na alkohol. Zarówno nasilenie karalności, jak i przeciętny czas pobytu w zakładach karnych były wprawdzie zgodne w swoim kierunku (tzn. mniej ekscesywny sposób picia czy niepełne uzależnienie łączyły się z nieco niższą karalnością i krótszym czasem pobytu w ZK — i odwrotnie), ale rozkład cech nie ujawnił ich statystycznej istotności na poziomie $p < 0,05$. Tak np. wśród pijących bez wykształconych ciągów alkoholowych było 39,1% nie karanych, a przeciętny czas pobytu w ZK wynosił 16,7 miesięcy, podczas gdy wśród pijących długimi okresami codziennie, nadto często wprowadzającymi się w stan głębokiej nietrzeźwości było 33,7% nie karanych, a przeciętny czas pobytu w ZK wynosił 21,8 miesięcy. To spłaszczenie różnic może być także efektem karalności. W osobnym opracowaniu (jeszcze nie opublikowanym) wykazałem, iż karalność, a zwłaszcza pobyty w zakładach karnych hamowały wymieranie populacji. Mogły więc także oddziaływać na zmiany sposobu picia i hamować rozwój nałogu. To jest oczywiście przypuszczenie, dla potwierdzenia takiej tezy nie ma dowodów, należałoby

bowiem przeanalizować rozwój nałogu w poszczególnych okresach życia pacjentów w związku z ich karalnością, a tak dokładnym materiałem nie dysponuję.

Okres braku stałych i legalnych środków utrzymania (przeważnie prace dorywcze, pokątny handel, pasożytowanie), klasyfikowany w procentach okresu życia po ukończeniu 16 lat, od 0% (51 osób) do powyżej 40% (155 osób) wykazał bardzo silny związek z karalnością ($p < 0,0005$), co jest w pełni zgodne z potoczną wiedzą, bowiem środowiska mężczyzn zdolnych do pracy i pozostających bez stałego zatrudnienia od dawna uważane są za kryminogenne. Tak więc osoby, których biografie były wolne od takiego okresu, miały wśród siebie 74,5% nie karanych, 2,0% karanych w grupie „C” i 2,1 miesiąca w ZK. W miarę, jak w biografiach rósł odsetek czasu pozostawania bez stałych i legalnych środków utrzymania — obniżał się odsetek nie karanych i rosły wskaźniki karalności (liczba i wysokość wyroków oraz czas przebywania w zakładach karnych). Wśród osób, u których okres taki stanowił 40 i więcej procent ich biografii, nie karanych było już tylko 26,4%, karanych w grupie „C” — 31,1%, a przeciętny czas przebywania w ZK wynosił ponad 30 miesięcy.

Na podstawie powyższego przeglądu rozmaitych czynników z biografii pacjentów wysoko korelujących z karalnością sądową możemy skonstruować wykaz zawierający te czynniki oraz trzy pomiary karalności: odsetek karanych ogółem, odsetek karanych w grupie „C” oraz przeciętna liczba miesięcy odbytych kar pozbawienia wolności.

W każdej z trzech kolumn tablicy 12 nadawaliśmy rangi od 1 do 7, ich suma pozwoliła na nadanie rangi porządkowej poszczególnym czynnikom, tzw. rangi sum. Absolutnie pierwsze miejsce pośród czynników kryminogennych zajmuje wczesny — do 18 roku życia — początek picia nadmiernego. Oczywiście żaden z tych czynników nie występuje autonomicznie. Istnieją między nimi bardziej lub mniej ściśle związki, polegające na współwystępowaniu. Przedstawimy matrycę ilustrującą te wzajemne związki. W główce i z lewej strony tabeli uwidocznione są czynniki wedle ich rangowego porządku, w polach na przecięciu podano odsetki osób, których biografie zawierają oba czynniki.

Tablicę 13 należy interpretować czytając w obu kierunkach, tj. rzędami i kolumnami. Trójkąt prawy (górny) zawiera częstości czytane rzędami, trójkąt lewy (dolny) — kolumnami. Jeśli szukamy danych dla kategorii (1) „rozpoczynający nadmierne picie przed 18 rokiem życia”, to czytając w rzędzie odnajdujemy np. na przecięciu z kolumną 3, że 24,3% tych osób było synami alkoholików, a na przecięciu z kolumną 6, że 39,7% tych osób było robotnikami niewykwalifikowanymi i nigdy nie uzyskali wyższej pozycji zawodowej. Tę samą kategorię (1) możemy na-

Tablica 12. Czynniki kryminogenne w biografiach badanych uporządkowane rangowo

Czynniki kryminogenne	Karani ogółem %	Karani w grupie	Przeciętnie mieś, w ZK	Suma rang	Ranga sum
Rozpoczynający nadmierne picie przed 18 r. życia	78,0	36,8	37,1	3	1
Pow. 40% okresu bez stałych środków utrzymania	73,6	31,1	30,9	7	2
Ojciec badanego był alkoholikiem	74,6	28,6	27,7	8	3
Ponad roczna przerwa między nauką i pierwszą stałą pracą	72,8	28,0	29,4	11	4
Łódź jako miejsce urodzenia	67,2	24,9	24,6	17	X*
Łódź jako miejsce zamieszkania od urodzenia	66,1	24,6	25,1	18	X*
Karalność sądowa w rodzinie wstępnej	64,9	26,3	26,5	18	5
Badany był zawsze robotnikiem niewykwalifikowanym	63,5	23,7	26,8	19	6
Ojciec badanego był robotni- kiem niewykwalifikowanym	63,2	21,6	24,0	24	7
Ogółem w całej populacji	59,7	19,8	19,6	X	X

* W dalszych analizach Łódź jako zmienną badania pominęmy, ponieważ absolutna większość badanych mężczyzn urodziła się i/lub mieszkała w tym mieście (łącznie 614 osób, 85,5%).

stępnie odnosić do danych w poszczególnych rzędach czytając z góry na dół. Wówczas z przecięcia z rzędem 3 dowiadujemy się, że picie nadmierne do 18 roku życia rozpoczęło 52,4% synów alkoholików, a z przecięcia z kolumną 6, że stanowili oni 34,6% robotników niewykwalifikowanych.

Teraz możemy określić stopień zbieżności czynników kryminogennych rozpatrywanych parami¹² w porządku wysokości tego stopnia:

¹² Zastosowałem do tego prosty wzór: $\sqrt{\frac{z^2}{xy}}$, gdzie z — licznosc w polu zbieżności obu cech, x i y — licznosci brzegowe tych cech w tablicy korelacyjnej. Wynik przybiera wartość od 0 do 1.

Tablica 13. Współ występowanie czynników kryminogennych w biografiach
(w odsetkach)

Rangi sum czynników kryminogennych	1	2	3	4	5	6	7	= 100% Ib.
1	X	44,9	24,3	43,4	13,2	39,7	35,3	136
2	39,4	X	16,1	36,8	14,8	36,8	29,0	155
3	52,4	39,7	X	38,1	23,8	34,9	46,0	63
4	47,2	45,6	19,2	X	20,8	40,8	40,0	125
5	31,6	40,4	26,3	45,6	X	50,9	54,4	57
6	34,6	36,5	14,1	32,7	18,6	X	35,3	156
7	25,1	23,6	15,2	26,2	16,2	28,8	X	191
%	18,9	21,6	8,8	17,4	7,9	21,7	26,6	X

1. (1) rozpoczynający nadmierne picie przed 18 rokiem życia,
(4) ponad roczna przerwa między nauką a pierwszą stałą pracą; 0,456
2. (1) rozpoczynający nadmierne picie przed 18 rokiem życia,
(2) powyżej 40% okresu pozostawania bez stałych środków utrzymania; 0,420
3. (2) powyżej 40% okresu pozostawania bez stałych środków utrzymania,
(4) ponad roczna przerwa między nauką a pierwszą stałą pracą; 0,410
4. (1) rozpoczynający nadmierne picie przed 18 rokiem życia,
(6) badany był zawsze robotnikiem niewykwalifikowanym; 0,368
5. (2) powyżej 40% okresu pozostawania bez stałych środków utrzymania,
(6) badany był zawsze robotnikiem niewykwalifikowanym; 0,366

6. (4) ponad roczna przerwa między nauką a pierwszą stałą pracą,	0,366
(6) badany był zawsze robotnikiem niewykwalifikowanym;	
7. (1) rozpoczynający nadmiernie picie przed 18 rokiem życia,	0,362
(3) ojciec badanego był alkoholikiem;	
8. (4) ponad roczna przerwa między nauką a pierwszą stałą pracą,	0,324
(7) ojciec badanego był robotnikiem niewykwalifikowanym;	
9. (6) badany był zawsze robotnikiem niewykwalifikowanym,	0,319
(7) ojciec badanego był robotnikiem niewykwalifikowanym;	
10. (4) ponad roczna przerwa między nauką a pierwszą stałą pracą,	0,308
(5) karalność sądowa w rodzinie wstępnej;	
11. (5) karalność sądowa w rodzinie wstępnej,	0,307
(6) badany był zawsze robotnikiem niewykwalifikowanym;	
12. (1) rozpoczynający picie nadmierne przed 18 rokiem życia,	0,298
(7) ojciec badanego był robotnikiem niewykwalifikowanym.	

Pozostawimy przy tych 12 parach¹³ o najwyższych współczynnikach zbieżności cech posiadających związek z rozmiarami karalności sądowej. Trzy z siedmiu czynników kryminogennych występują w tych parach, każdy pięciokrotnie. Są to w kolejności cech z tabl. 12:

- (1) rozpoczynający picie nadmierne przed 18 rokiem życia,
- (4) ponad roczna przerwa między nauką a pierwszą stałą pracą,
- (6) badany był zawsze robotnikiem niewykwalifikowanym.

Wysoka zbieżność współwystępowania tych cech w różnych konfiguracjach i ich powtarzalność pozwalają je uznać za najsilniej działające czynniki kryminogenne w biografiach badanych mężczyzn.

¹³ Łącznie analizowano zbieżność cech w 21 parach. Podajemy numery tych cech wedle ich rangi w tabl. 12 oraz wartość współczynnika zbieżności: 13. (5 + 7) = 0,297, 14. (3 + 4) = 0,271, 15. (3 + 7) = 0,266, 16. (2 + 7) = 0,262, 17. (2 + 3) = 0,253, 18. (3 + 5) = 0,250, 19. (2 + 5) = 0,245, 20. (3 + 6) = 0,224, 21. (1 + 5) = 0,204.

Zwracają jeszcze uwagę swoją powtarzalnością dwa inne czynniki:

(2) powyżej 40% okresu pozostawania bez stałych środków utrzymania,

(7) ojciec badanego był robotnikiem niewykwalifikowanym.

Tym pięciu łącznie czynnikom warto jeszcze poświęcić chwilę uwagi.

Niewątpliwie ostatni z nich, zawód ojca, uznać należy za zjawisko losowe. Podobny, chociaż już nie jednoznacznie charakter ma czynnik (6) — brak u badanego jakichkolwiek kwalifikacji zawodowych. Zupełnie inna jest sytuacja w pozostałych trzech czynnikach, których kryminogenne działanie okazało się szczególnie znamienne: wczesny wiek początku nadmiernego picia, ponad roczna przerwa między ukończeniem lub porzuceniem nauki a podjęciem stałej pracy, wreszcie bardzo długie okresy pozostawania bez stałych środków utrzymania dające w sumie ponad 40-procentowy ich udział w biografiach. W tych sferach ludzkich zachowań istnieje możliwość działań profilaktycznych, powstrzymujących bądź resocjalizacyjnych, zanim skłonność do nadmiernego picia doprowadzi do konfliktów z prawem. Tę konkluzję warto zadedykować odpowiednim instytucjom.

V. ALKOHOLIZM I PRZESTĘPCZOŚĆ W PIŚMIENNICTWIE KRAJOWYM ODNIESIONE DO BADAŃ WŁASNYCH

Zagadnienia ogólne: rozmiary karalności i recydywa. Pierwsze duże badania nad karalnością alkoholików przeprowadził w 1963 r. Zakład Kryminologii Uniwersytetu Warszawskiego. Objęto nimi 777 alkoholików leczonych odwykowo, w tym 60% w trybie przymusowym. Dane o karalności pochodziły z rejestru Centralnego Zarządu Więziennictwa i nie były pełne, wobec braku informacji o karalności przedwojennej. Wprawdzie 64% badanych nie przekroczyło 40 roku życia, więc nie mogli być karani przed wojną, pozostał jednak dość znaczny margines braku danych. Stwierdzono, iż 46,4% tych osób przebywało w więzieniach, ale prawomocne wyroki sądowe orzeczono wobec 39,3% badanych. Spośród 305 karanych większość (59%) stanowili recydywiści, w tym 32% miało już za sobą po 3 i więcej wyroków sądowych. Cała badana populacja popełniła łącznie 674 przestępstwa, przeciętnie 2,2 na karanego ¹⁴.

Inne badania omawiane w tym opracowaniu przeprowadził Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN, koncentrując uwagę na recydywistach. W populacji młodocianych (17—21 lat) recydywistów odsetek alkoholików wynosił 31%, młodzi recydywiści (21—25 lat) mieli pośród

¹⁴ S. B a t a w i a: *Leczenie odwykowe przestępców-alkoholików wg projektu kodeksu kurnego*, „Problemy Alkoholizmu”, 1968, nr 3.

siebie już 58% alkoholików, a recydywiści w wieku 26—35 lat — 53,2% alkoholików nałogowych oraz 34,5% systematycznie nadużywających alkoholu w dużych ilościach, zatem nadmiernie pijących było w tej populacji 87,7%¹⁵!

Wyniki tych badań są bardzo podobne do naszych wyników z pierwszego pomiaru (przed hospitalizacją), w którym porównywalny był również przeciętny wiek badanych (nieco powyżej 40 lat). W naszym materiale występuje wyższy odsetek karanych sądownie (49,2% wobec 39,3%), ale niższy odsetek karanych wielokrotnie (47% wobec 59%). Podobne są również wyniki badań nad recydywistami, których w pełnym materiale naszych badań było 62,8% wobec 28,8% w populacji mężczyzn karanych w Polsce. Materiał zebrany przez Zakład Kryminologii obejmujący akta sądowe recydywistów w połączeniu z naszym materiałem pozwala na sformułowanie tezy, iż alkoholizm jako czynnik kryminogeny manifestuje się szczególnie dobitnie w przestępczości wielokrotnej. Podobny wniosek, oparty zresztą tylko na kryterium pozostawania w stanie po spożyciu alkoholu w chwili popełnienia przestępstwa, został sformułowany w materiałach Prokuratury Generalnej: „fakt popełnienia przestępstwa pod wpływem alkoholu stanowi dodatnią przesłankę prognostyczną recydywy”¹⁶.

Związek alkoholizowania się z recydywą stwierdzono w innym badaniu Zakładu Kryminologii. Prześlędzono dalsze losy tysiąca mężczyzn urodzonych w 1949 r., którzy mieli sprawy w sądach dla nieletnich, a więc przed ukończeniem 17 roku życia. Tylko 11,1% tych osób piło nadmiernie alkohol już przed pierwszą sprawą sądową, jednak 51,3% spośród nich stało się recydywistami, spośród nie pijących nadmiernie przed pierwszą sprawą recydywistami stało się 27,4%. Stąd wniosek: „picie alkoholu stanowi na ogół u nieletnich przestępców objaw wtórny w stosunku do przejawów przestępczego zachowania się oraz jest symptomem pogłębiającego się wykołajenia społecznego (...) wiąże się natomiast często z dalszą jego przestępczością i następnymi sprawami w sądzie dla nieletnich, czyli z recydywą”¹⁷. Inny autor po przejrzeniu akt 51 recydywistów z Warszawy stwierdził, że tylko 9 tych osób nie było w MO notowanych w związku z systematycznym nadużywaniem alkoholu i wywoływaniem awantur w stanie nietrzeźwym; pozostali (82%) mieli takie adnotacje¹⁸.

¹⁵ S. Batawja: *op. cit.*

¹⁶ E. Hansen: *Spożywanie alkoholu przez sprawców przestępstw*, „Problemy Alkoholizmu”, 1974, nr 8.

¹⁷ H. Kołakowska-Frzełomieć: *Alkoholizowanie się nieletnich przestępców a ich późniejsze przystosowanie społeczne*, „Problemy Alkoholizmu”, 1973, nr 6.

¹⁸ A. Gubiński: *Recydywa a alkohol*, „Problemy Alkoholizmu”, 1973, nr 11.

Wieloletnie badania prowadzone przez oddział PAN w Łodzi nad losami 78 mężczyzn pijących nadmiernie przed 20 rokiem życia, następnie uzależnionych od alkoholu, ujawniły w tej populacji 62 (79%) karanych sądowo do 30 roku życia. Z tej liczby 48 osób (77%) było już karanych wielokrotnie. Łączna liczba przestępstw wynosiła 216 (3,5 na karanego), w ogromnej większości przeciw mieniu oraz przeciw życiu, zdrowiu i czci i nietykalności cielesnej¹⁹. Populację tę można porównać z naszym materiałem dotyczącym osób pijących nadmiernie przed 19 rokiem życia: wyniki są niemal identyczne. W naszym materiale na 136 osób tej kategorii karanych było 106 (78%), z tej liczby 79 (74,5%) wielokrotnie; łączna liczba kar sądowych 366, tj. 3,5 na karanego (w tym przypadku pełna zbieżność wskaźnika). Dalsza zbieżność, to w obu badaniach dominująca liczba przestępstw przeciwko mieniu. Jest jednak dość znaczna różnica: pacjenci w naszym materiale byli starsi, wszyscy bez wyjątku przekroczyli 30 rok życia.

Przestępstwa przeciw rodzinie, opiece i młodości. Wiemy już z poprzednio przytaczanych danych, że liczba skazywanych przez sądy powszechne przez wiele lat ujawniała tendencję zniżkową. W takich rodzajach przestępstw, jak przeciw życiu, zdrowiu, czci i nietykalności cielesnej, przeciw mieniu społecznemu oraz we wszystkich innych przestępstwach najczęściej wyroków sądowych zapadało na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Na przykład w pierwszej z wymienionych kategorii najwyższa liczba (74,8 tys.) przypadła na 1959 r., podczas gdy od 1969 r. liczba wyroków nigdy nie przekroczyła 30 tys. (w 1985 r. — 11,2 tys.). Najwyższa liczba skazań za przestępstwa przeciw mieniu społecznemu (69,2 tys.) przypadła na 1958 r., aby już po 1964 r. nie przekroczyć 50 tys. Podobnie z wszystkimi innymi przestępstwami (130,5 tys. w 1961 r., od 1972 r. nie przekroczyły 50 tys.).

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z przestępstwami przeciw rodzinie, opiece i młodości. Już pierwszy rzut oka na dynamikę skazań za te przestępstwa skłania do przeprowadzenia korelacji ze spożyciem alkoholu w poszczególnych latach (tabl. 14).

Wyliczony z tej tablicy współczynnik korelacji rang Spaermanna wynosi 0,794, $p < 0,01$. Mamy tu podobną sytuację jak przy korelacji w tabl. 9 — przy 28 porównywalnych parach dla wykluczenia przypadkowego zajścia zdarzeń na takim poziomie prawdopodobieństwa wystarcza współczynnik 0,448. Jest to więc korelacja bardzo wysoka, o dużej istotności statystycznej obu porównywanych trendów: im więcej alkoholu

¹⁹ P. Zakrzewski: *Losy życiowe i przestępczość młodych alkoholików*, Warszawa 1977, s. 109—110.

Tablica 14. Porządki rangowe (1) liczby karanych za przestępstwa przeciw rodzinie, opiece i młodzieży, (2) spożycia alkoholu

Rok	Karani		Alkohol		Rok	Karani		Alkohol	
	tys.	ranga	1100°	ranga		tys.	ranga	1100°	ranga
1957	5,5	3	4,1	8,5	1971	20,2	25	5,6	15
8	5,7	4	3,9	3	2	20,2	25	6,0	16
9	4,6	1	4,0	6	3	17,4	19	6,4	20
1960	5,4	2	3,8	1	4	15,4	13	6,2	18,5
1	14,1	8,5	4,0	6	5	18,5	22	6,9	23
2	14,1	8,5	3,9	3	6	18,6	23	7,8	24
3	13,7	7	4,0	6	7	15,8	14	8,3	27
4	10,7	5	3,9	3	8	20,7	28	8,0	25,5
5	14,4	10	4,1	8,5	9	20,6	27	8,0	25,5
6	16,5	15,5	4,3	10	1980	20,2	25	8,4	28
7	16,5	15,5	4,6	11	1	18,1	21	6,4	20
8	15,3	12	5,0	12	2	16,7	17	6,1	17
9	11,3	6	5,3	14	3	17,0	18	6,2	18,5
1970	17,6	20	5,1	13	1984	15,2	11	6,4	20

spożywa się w przeliczeniu na jednego mieszkańca, tym więcej jest skazań za przestępstwa przeciw rodzinie, opiece i młodzieży.

Zauważmy następnie, że dane o karalności za ten rodzaj przestępstw pojawiają się w 1957 r., w tym roku bowiem dopiero zostały wyodrębnione z kategorii „wszystkie inne” stosunkowo niską liczbą 5,5 tys. Ponad 2,5-krotny wzrost skazań między 1960 i 1961 r. kojarzy się z ustawą o zwalczaniu alkoholizmu z grudnia 1959 r. (zwłaszcza z jej art. 23 dotyczącym fizycznego i moralnego znęcania się nad członkami rodziny) i rozbudową szerokiej sieci poradni odwykowych, których doradztwo radykalizowało postępowanie wobec alkoholików ze strony ich rodzin. Nie może być również przypadkiem, że najwyższa liczba skazań w tych sprawach — powyżej 20 tys. rocznie — przypadła na lata 1978—1980, charakteryzujące się również najwyższym spożyciem alkoholu (z każdego dowolnie wybranych kolejnych trzech lat przeciętne spożycie alkoholu w latach 1978—1980 jest najwyższe).

Na koniec tych wstępnych uwag dodajmy jeszcze, że podobną jak w tabl. 14 korelację rang przeprowadziłem dla przestępstw przeciw mieniu indywidualnemu. Współczynnik +0,113 — był mierny i nieistotny statystycznie, jakkolwiek dodatni. Dla pozostałych grup przestępstw kierunek obu trendów był zawsze odwrotny, zatem korelacja nie mogła być dodatnia. Po prostu dynamika wszelkich innych przestępstw nie ma prostego związku z rozmiarami spożycia alkoholu.

Liczba publikacji poświęconych tym przestępstwom jest najobfitsza

spośród wszystkich poświęconych związkom alkoholizmu z przestępczością, jakkolwiek bardzo skromna, aby bodaj w przybliżeniu odpowiadać ran-
dze sprawy.

Jednym z pierwszych relacjonowanych badań była analiza 150 spraw karnych o znęcanie się nad członkami rodziny, z tego wyroki prawo-
mocne orzeczono w 100 sprawach, 50 spraw umorzono z powodu wyco-
fania oskarżenia przez pokrzywdzonych. W materiale badawczym zde-
cydowanie przeważali ludzie młodzi, do 35 roku życia (79%), mieszkańcy
miast (94%). Zidentyfikowano 28% nałogowych alkoholików i 34% pi-
jących często, nadmiernie (łącznie 62% nadmiernie pijących), zatem alko-
holizm był decydującym czynnikiem kryminogennym w rozpatrywanych
sprawach karnych²⁰.

W 1978 r. przeprowadzono w Gdańsku i Gdyni badania 247 sprawców
znęcania się nad członkami rodziny. Do analizy wyselekcjonowano 119 akt,
kierując się następującymi kryteriami: alkoholizm sprawcy, pełna rodzina,
co najmniej jedno dziecko z nie ukończonym 18 rokiem życia. Nie wiemy
jakie było rozpowszechnienie alkoholizmu w materiale do badań nie włą-
czonym, jednak same kryteria selekcyjne dają 48,2% sprawców—alkoho-
lików²¹.

Przejdźmy do przestępstw niealimentacji. Powoływany poprzednio
autor przeprowadził w woj. katowickim w latach 1960—1968 badania
500 spraw sądowych o przestępstwo niealimentacji. Niestety w relacji
brak dokładnych danych statystycznych, na podstawie których można by
ocenić trafność wniosków, które wskazują na alkoholizm jako główną
przyczynę uchylania się od obowiązku alimentacyjnego²².

Inny autor przeanalizował 50 spraw sądowych o przestępstwo nieali-
mentacji z 1971 i 1972 r. w trzech powiatach województwa koszalińskiego.
60% oskarżonych uznano w toku postępowania za nadużywających alko-
holu, tylko 52% legitymowało się stałą pracą w jednostkach gospodarki
uspołecznionej²³.

Bardzo szerokie badania nad przestępstwami niealimentacji przepro-
wadził Główny Urząd Statystyczny w latach 1974—1975 na próbie re-
prezentacyjnej pobranej z akt 8060 osób skazanych w 1973 r. za uchyla-
nie się od alimentów: „Ponad połowę skazanych z art. 186 kk charaktery-

²⁰M. Bereźnicki: *Z problematyki kryminologicznej i socjologicznej znę-
cania się nad członkami rodziny*, „Problemy Alkoholizmu” 1968, nr 9.

²¹J. Sienkiewicz: *Ocena skuteczności karnej ingerencji sądowej wobec
alkoholików znęcających się nad członkami rodziny*, „Problemy Alkoholizmu”, 1983,
nr 7—8.

²²M. Bereźnicki: *Z problematyki kryminologicznej przestępstw alimen-
tacyjnych*, „Problemy Alkoholizmu”, 1970, nr 9.

²³J. T u p k o: *Wpływ nadużywania alkoholu na przestępczość niealimentacji*,
„Problemy Alkoholizmu”, 1973, nr 6.

zowało bardzo częste picie alkoholu, z czego 10% stanowili nałogowi alkoholicy. Dane te są — jak należy sądzić — zaniżone, ponieważ brano tu pod uwagę następstwa w stosunkach z innymi osobami lub też następstwa typu chorobowego. Chodzi tu więc o bardzo skrajne odstępstwa od norm zwyczajowych, przyjęte w społeczeństwie, w którym picie umiarkowane uważane jest za normalne — w przeciwieństwie do abstynencji traktowanej w wielu środowiskach jako dewiacja”²⁴.

Uchylenie się od alimentów powoduje skutki w sytuacji dzieci, których w 97% dotyczy obowiązek alimentacyjny. Ten aspekt sprawy rozpatrzony na podstawie wyżej omówionych badań reprezentacyjnych GUS zrelacjonowano w osobnej publikacji. W tych 8060 sprawach uczestniczyło jako pokrzywdzone ponad 14 tys. dzieci, w 87% urodzone w związku małżeńskim. Przeprowadzone w 1975 r. wywiady środowiskowe wykazały, iż sytuacja materialna tych rodzin była „wyjątkowo niekorzystna, oscylująca na granicy minimum socjalnego, a w pewnych przypadkach spadająca poniżej minimum biologicznego (...) Źródłem równie niepokojących refleksji może stać się także zjawisko samobójstw. W badanej populacji młodzieży, prawie co piąty uczeń — lub uczennica — dokonywał próby samouszkodzenia”²⁵.

W wywiadzie dla miesięcznika „Problemy Alkoholizmu” wiceminister sprawiedliwości podsumował sytuację w odniesieniu do rozpowszechnienia przestępstw przeciw rodzinie, opiece i młodzieży w latach 1975—1977. Liczba przestępstw z art. 184 kk (znęcanie się nad członkami rodziny) nieznacznie obniżała się w tym czasie, wzrósł natomiast odsetek sędownie zobowiązanych do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu oraz zobowiązanych do leczenia odwykowego (1975 r. — 71,9%, 1976 r. — 76,2%, 1977 r. — 79,2%). Zobowiązania takie dotyczyły skazanych z zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności, którzy stanowili 72,7% ogółu skazanych z art. 184 kk. Tego rodzaju dodatkowe orzeczenia świadczą wprost, iż alkoholizm lub dowiedzione nadużywanie alkoholu przez sprawcę było bezpośrednio związane z czynem przestępczym. W sprawach o uchylenie się od obowiązku alimentacyjnego (art. 186 kk), w których pierwszy wyrok orzekany jest z reguły z zawieszeniem wykonania kary — odsetek takich osób był znacznie niższy niż w przestępstwach z art. 184 kk: 1975 r. — 46,7%, 1976 r. — 47,9%, 1977 r. — 47,8%). Pozostałych karano bezwzględny pozbawieniem wolności²⁶.

²⁴ M. Jarosz: *Alkohol a przestępczość uchylenia się od alimentacji*, „Problemy Alkoholizmu” 1976, nr 9.

²⁵ M. Jarosz: *Niektóre elementy sytuacji społecznej dzieci sprawców przestępstwa niealimentacji*, „Problemy Alkoholizmu”, 1976, nr 10.

²⁶ T. Skóra: *Alkohol — rodzina — wymiar sprawiedliwości*, „Problemy Alkoholizmu”, 1978, nr 10.

Przestępstwa przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży trafiają na wokandę w znacznie mniejszym odsetku niż wszystkie inne przestępstwa ścigane z urzędu. W powoływanym wyżej opracowaniu M. Bereźnickiego odnotowano wycofanie oskarżenia w 50 spośród 150 spraw karnych²⁷. Żony bardzo często w ogóle powstrzymują się od wniesienia skargi w obawie przed zemstą męża—alkoholika. Postawa taka była już zidentyfikowana w badaniach rodzin alkoholików w Łodzi na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych²⁸, z taką postawą zetknąłem się w setkach rozmów z żonami i matkami pacjentów oddziału odwykowego. Nierzadko żona zaczynała szczerze relacjonować zachowanie pacjenta w domu dopiero po solennym zapewnieniu jej, że szpital nie wnieśli oskarżenia o znęcanie się nad rodziną. Gdyby wszystkie powtarzające się, z wyłączeniem jednorazowych czy absolutnie sporadycznych, akty czynnej agresji alkoholika wobec domowników miały się spotykać z represją karną, w badanej przez nas populacji za takie przestępstwa byłoby karanych sędownie ok. 65% osób, podczas gdy z art. 23 ustawy z grudnia 1959 lub art. 184 kk rzeczywiście karanych było niespełna 15% (łącznie z uchylaniem się od alimentów karanych było 25,9% osób, z tego ponad jedna trzecia wielokrotnie).

Inne przestępstwa. Zastanawiające jest, jak niewielu przekazów z badań kryminologicznych można się doszukać na temat alkoholików—sprawców zabójstw, czynów nierządnych czy zwyczajnych złodziei. Ogromna większość publikacji koncentruje się na określeniu stanu trzeźwości lub stopnia nietrzeźwości sprawcy (lub ofiary) w momencie popełnienia czynu. Jest to oczywiście zupełnie inny problem, o czym szerzej pisałem we wstępnych uwagach do niniejszego opracowania. W rezultacie można na tym miejscu powołać tylko pięć relacji z badań.

Zabójstwa. Badania ściśle ukierunkowane na związek alkoholizmu sprawcy z zabójstwem przeprowadził Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN w drodze kompletnej analizy akt 309 sprawców skazanych w 1961 r. z art. 225 (dawnego) kk. Stosunek do alkoholu przed popełnieniem zabójstwa został ustalony wiarygodnie dla 259 osób. Grupa sprawców określonych jako „pijący znaczne ilości alkoholu co najmniej 3 razy w tygodniu (w tym znakomita większość codziennie)” liczyła 144 osoby (55,6%), w tym tylko 9 (6,3%) kobiet, średni wiek skazanych 32,4 lata. Wobec 16% sprawców biegli psychiatrzy orzekli znamiona psychodegradacji alkoholowej. Pozostali sprawcy (115 osób, 44,4%, w tym 18,3% kobiet) spożywali alkohol „w sposób umiarkowany i nie wywołujący zachowań dezaprobowanych”.

²⁷ M. Bereźnicki; *Z problematyki kryminologicznej i socjologicznej ...*

²⁸ S. Batawia: *Spoleczne skutki nalogowego alkoholizmu ...*

Bardzo interesujący jest ustalony w tym badaniu związek między alkoholizmem sprawcy a sytuacyjno-motywacyjnym tłem zabójstwa. Wyodróżniono 7 takich sytuacji (w porządku najwyższego odsetka sprawców nadużywających alkoholu):

1) „bez uprzedniego istotnego konfliktu z ofiarą” — 73 przypadki, 88,9% nadmiernie pijących;

2) „zabójstwo rabunkowe” — odpowiednio 25 i 76,2%;

3) „zabójstwo o podłożu erotycznym”, 76 i 57,9% (należy dodać, że występowały tu zabójstwa z zazdrości, z powodu długotrwałego konfliktu w małżeństwie lub konkubinacie, seksualne);

4) „zabójstwo w wyniku zadawnionego konfliktu” (nie w małżeństwie lub konkubinacie), 23 i 47,1%;

5) „zabójstwo dziecka nieślubnego” (18 niemowląt, 3 od roku do 5 lat), 21, 42,9%; w tej jedynej grupie zabójstw absolutnie dominowały kobiety, 15 : 6, 3 z tych kobiet i wszyscy mężczyźni byli alkoholikami;

6) „przekroczenie obrony koniecznej”, 26 i 24,0%;

7) „roszczenia majątkowe”, 36 i 14,0%²⁹.

W naszym materiale było jedno dokonane i jedno usiłowane zabójstwo, oba, wedle takiej klasyfikacji, na tle erotycznym. Mimo iż powoływane opracowanie zostało opublikowane już ponad 15 lat temu, na ogół panuje opinia, także wśród lekarzy zajmujących się leczeniem odwykowym, że alkoholicy nie popełniają najcięższych zbrodni. Brak niestety późniejszych, równie gruntownych badań.

Czyny nierządne. W szpitalu psychiatrycznym w Kocborowie poddano analizie 100 ekspertyz sądowo-psychiatrycznych z lat 1951—1969, dotyczących osób podejrzanych lub oskarżonych o czyny nierządne. Każdy z tych przypadków był bardzo starannie zbadany, w tym 70% poddano także badaniom pneumoencefalograficznym dla wykrycia ubytków w ośrodkowym układzie nerwowym. Zespoły psychoorganiczne, debilizm i imbecylizm wykryto łącznie w 49 przypadkach. Alkoholizm (bez dodatkowych rozpoznań) wystąpił w 12 przypadkach, natomiast alkoholizm lub nadużywanie alkoholu w ciągu dłuższego czasu poprzedzającego zarzucany czyn nierządny stwierdzono łącznie w 61 przypadkach (przytaczane liczby odpowiadają procentom)³⁰.

Mniej przejrzyste wyniki uzyskano w Zakładzie Medycyny Sądowej PAM w Szczecinie. Relacja właściwie ogranicza się do opisu zdarzeń drastycznych, chciałoby się powiedzieć — zatrważających: czyny nierządne z niemowlętami, z dziewczętami 2—7 letnimi! W latach 1952—1967

²⁹ H. Janowska: *Alkoholizm sprawców zabójstw*, „Problemy Alkoholizmu”, 1970, nr 2.

³⁰ K. Malik: *Alkoholizm u sprawców czynów nierządnych*, „Problemy Alkoholizmu”, 1972, nr 2.

poddano ekspertyzom 302 sprawy, 13% ofiar czynów nierządnych nie przekroczyło 7 roku życia, dalsze 23% — 10 roku życia, dalsze 33% — 14 roku życia. Nie w każdym przypadku został ustalony sprawca, pośród ustalonych domniemanie nadużywania alkoholu dotyczyło 36%³¹.

W naszym materiale czyny nierządne nie wystąpiły, chociaż wobec kilku pacjentów prowadzone było dochodzenie (m.in. o próbę zgwałcenia 15-letniej córki), ostatecznie umorzone. Uważa się na ogół, że dominujący typ sprawcy, to mężczyzna ze znacznym stopniem deficytu umysłowego, który to deficyt może być dodatkowo powikłany alkoholizmem lub przez alkoholizm przewlekły spowodowany. Wyniki badań w Kocborowie zdają się takie opinie potwierdzać. Sprawcom takich czynów w Szwajcarii proponuje się wybór między dożywotnią izolacją lub lobotomią czołową, uważając ich za trwale niezdolnych do życia w społeczeństwie.

Zabór mienia i rozbój. Zanalizowano obszerny materiał oparty na aktach 343 spraw sądowych przeciwko 406 sprawcom, zakończonych wyrokami Skazującymi w województwie opolskim w latach 1970—1974. Na podstawie danych z wywiadów MO oraz opinii zakładów pracy ustalono fakt nadużywania alkoholu przez sprawcę w okresie poprzedzającym popełnienie przestępstwa, (to nie znaczy w czasie przestępstwa, jednak nie określono, jak długo przedtem sprawcy nadużywali alkoholu) wobec 70% sprawców kradzieży prostej, 72% — kradzieży zuchwałej i 62,4% — rozbój. Znacznie niższy odsetek sprawców znajdował się pod wpływem alkoholu *tempore criminis*³².

Przebadano 100 młodocianych (17—21 lat) skazanych za przestępstwa przeciw mieniu na karę bezwzględnego pozbawienia wolności, odbywających te kary w zakładach karnych w Warszawie w latach 1973—1975, nadto przed popełnieniem przestępstwa stale zamieszkałych w Warszawie. Narzędziem badania był kwestionariusz wywiadu z więźniem oraz wywiad z jego rodzicami. Wszyscy badani podawali, że alkohol w znacznych ilościach spożywali już od najmłodszych lat. Z wyliczeń autorki wynika, że przeciętne spożycie roczne badanych w ich 15 roku życia wynosiło 13,7 1/100° alkoholu i było 2-krotnie wyższe od przeciętnego spożycia w kraju. W wieku 19 lat spożycie to przekraczało już 45 1/100° alkoholu i blisko 4-krotnie przekraczało normę, powyżej której konsumenta kwalifikuje się jako pijącego nadmiernie³³. Szczegółowa analiza materiału po-

³¹ J. Walczyński, G. Wosk o, R. Porzeziński: *Nieletnie jako ofiary czynów nierządnych*, „Alkoholologia Łódzka” 1967, t. III/1, s. 19—23.

³² S. Łagodziński: *Alkohol a przestępstwa zaboru mienia*, „Problemy Alkoholizmu”, 1979, nr 7—8.

³³ Taką normę, 12 1/100° alkoholu rocznie jako próg spożycia, od którego rozpoczyna się picie nadmierne zaproponował A. Święcicki: *Alkohol. Zagadnienia polityki społecznej*, Warszawa 1968. Następnie autor zrewidował swoje stanowisko

zwoliła ostatecznie wykluczyć jako nadużywających alkoholu 34 badanych, z tym że 10 było już na drodze do przekroczenia tej granicy. 66 skazanych nadużywało alkoholu, z tego dokładnie połowa już w 15 roku życia³⁴.

Zabór mienia społecznego i indywidualnego łącznie — był najbardziej rozpowszechnionym rodzajem przestępstwa w naszym materiale — 588 (47%) przestępstw, 301 (41,9%) karanych, w tym 138 (45,8%) wielokrotnie. Materiał nasz potwierdza również wysokie nasilenie karalności wśród osób bardzo wcześnie rozpoczynających picie nadmierne, już przed 19 rokiem życia. Niepokojące jest zestawienie danych z badań Paszkowskiej ze znacznie wcześniejszymi (1949 r.) badaniami Zakładu Kryminologii³⁵. Wówczas uważano, że alkoholizm nie jest cechą wyróżniającą nieletnich sprawców przestępstw, ponieważ ulegało mu tylko 11% badanych, jakkolwiek z tej stosunkowo nielicznej kategorii wyszło ponad 50% późniejszych recydywistów. Gdyby uznać badania Paszkowskiej za w pełni reprezentatywne (a za takie uznać ich nie można, dobór był wyraźnie celowy), musiałoby to oznaczać 6-krotny wzrost nasilenia alkoholizmu w najmłodszych grupach wiekowych i zupełne odwrócenie proporcji w związkach alkoholizmu z przestępczością młodocianych. Na pewno jednak te proporcje zmieniły się dość znacznie i stan dzisiejszy może być bliższy wynikom uzyskanym w badaniu z lat 1973—1975.

VI. PRZYPADKI ALKOHOLIZMU POPRZEDZONEGO KARALNOŚCIĄ SĄDOWĄ

Jak sygnalizowano we wprowadzeniu, przypadki, którym poświęcamy osobny rozdział, objęły 33 osoby (4,6% całej populacji, 7,7% karanych sądownie). Ta kategoria bardzo ostro odcina się wiekiem, rodzajem i konsekwencjami konfliktów z prawem od pozostałych 396 osób, u których

pod wpływem gwałtownego wzrostu spożycia alkoholu w latach 1976—1980 i zaproponował dwukrotne podwyższenie tego progu (por. A. Święcicki: *Progi spożycia*, „Problemy Alkoholizmu”, 1980, nr 7—8). Jednak ostatnio w literaturze przedmiotu obserwujemy powrót do 12 1/100° alkoholu rocznie jako progu picia nadmiernego; por. J. Malec: *Projekt definicji osoby nadmiernie pijącej, niezależnej od alkoholu*, „Problemy Alkoholizmu”, 1983, nr 6 oraz potwierdzenie stanowiska tegoż autora pod identycznym tytułem w: „Polska 2000”, 1986, 1, s. 115—119.

³⁴ H. Paszkowska: *Picie i nadużywanie alkoholu przez młodocianych sprawców przestępstw przeciwko mieniu*, „Problemy Alkoholizmu”, 1977, nr 9, 10, 11 i 12.

³⁵ H. Kołakowska-Przełomieć: *op. cit.*

nadmierne picie i zespół zależności alkoholowej wyprzedzały karalność sądową:

— wiek pierwszego skazania przeciętnie przekraczał zaledwie 21 lat, podczas gdy u pozostałych karanych sięga 33 lat; w tej kategorii znajdują się wszyscy trzej karani przez sądy dla nieletnich, a więc przed ukończeniem 17 roku życia, najpóźniejszy zaś wiek pierwszego skazania wynosił 28 lat, podczas gdy wobec 246 pozostałych osób (62,1%) pierwsza kara została orzeczona po 28 roku życia;

— liczba wyroków wynosiła 141 (przeciętnie 4,3 wyroki na każdego), podczas gdy u pozostałych — 1012 (przeciętnie 2,6 na każdego); zaledwie 4 osoby były karane tylko jeden raz, wśród pozostałych było 158 (39,9%) takich osób; jednak najwyższa liczba wyroków, powyżej 10, wystąpiła tylko wśród badanych, którzy pili nadmiernie już przed pierwszą karą sądową;

— wyodrębniona kategoria wyróżniała się sumą lat orzeczonego pozbawienia wolności — 185 lat (przeciętnie 5,6), u pozostałych — 1832 lata (przeciętnie 4,6); u osób tych w każdym przypadku orzekana była kara pozbawienia wolności (wyłączywszy nieletnich) i tylko 2 razy miało miejsce jej zawieszenie; wobec pozostałych orzekano również grzywny i ograniczenie wolności (87 osób, 22,0%), nadto również wielokrotnie miało miejsce warunkowe zawieszenie kary pozbawienia wolności, zwłaszcza przy pierwszym skazaniu; łączny czas przebywania w zakładach karnych wynosił 2079 miesięcy (przeciętnie 63 miesiące, ponad 5 lat), natomiast u pozostałych — 11 961 miesięcy (przeciętnie 30 miesięcy, dwa i pół roku):

— ponadto osoby te znamienne różniły się od pozostałych strukturą popełnionych przestępstw (łącznie 154 przestępstwa): przeciw życiu, zdrowiu itd. — 23,4%, przeciw rodzinie, opiece itd. — 13,0%, przeciw mieniu społecznemu — 25,3%, przeciw mieniu indywidualnemu — 19,5% oraz wszystkie inne — 18,8%; porównując te odsetki ze znajdującymi się w tablicy 10 stwierdzamy, że kategoria ta ze względu na strukturę przestępstw różni się zarówno od populacji badanej, jak i populacji karanych mężczyzn w Polsce: wobec pierwszej z wymienionych różni się znacznie niższymi odsetkami przestępstw przeciw rodzinie itd. oraz przeciw mieniu indywidualnemu (uznanymi za najbardziej charakterystyczne dla alkoholików), wobec obu populacji — przewyższa je odsetkiem przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu itd. oraz przeciwko mieniu społecznemu; z wyciąganiem wszelkich wniosków należy być jednak powściągliwym ze względu na niską liczebność tej kategorii osób.

Analizując biografie, nie znaleźliśmy wielu istotnych różnic zarówno z całą badaną populacją (718 osób), jak i z populacją karanych sądownie (429 osób). Zwraca jednak uwagę ich prawie wyłącznie łódzkie pochodzenie (tylko jeden urodził się na wsi jako syn rolnika, ale od 15 roku

życia na stałe już mieszkał w Łodzi), dominujący wśród ojców brak jakichkolwiek kwalifikacji zawodowych (19 osób), wreszcie znaczne nasilenie karalności sądowej w rodzinie wstępnej (12 osób). Natomiast nie było różnic w drogach awansu międzypokoleniowego, poziomie nabytych kwalifikacji i wykształcenia formalnego, także nie było różnic w okresach między ukończeniem nauki a podjęciem pierwszego stałego zajęcia. Osoby wyodrębnionej na tym miejscu kategorii miały nawet lepszy przebieg pracy zawodowej, a tylko sześciu spośród nich wykazało ponad 40-procentowy udział okresu pozostawiania bez stałych źródeł utrzymania. Jeśli więc pominęlibyśmy ewentualność „obciążenia pochodzeniowego” (czego oczywiście wykluczyć nie można), trzeba raczej tłumaczyć te szczególnie nasilone konflikty z prawem cechami indywidualnymi.

Wszyscy ci mężczyźni stali się alkoholikami. Wiek początku nadmiernego picia i pojawianie się kolejnych faz nałogu były wprawdzie wyraźnie opóźnione wobec przeciętnych u pozostałych badanych (w szczególności dotyczy to najwcześniejszego początku nadmiernego picia, w którym żadna z osób tej kategorii nie znalazła się, podczas gdy ponad połowa, 17 spośród 33, rozpoczynała picie nadmierne po 24 roku życia), to jednak alkoholowy punkt dojścia był dla wszystkich praktycznie taki sam. Na biogramach wyraźnie uwidaczniają się — po kolejnych zwolnieniach z zakładów karnych — szybkie nawroty picia, znaczone licznymi pobytami w izbie wytrzeźwień i wzmagającą się ekscesywnością sposobu picia. Niewątpliwe objawy nałogu występowały przeważnie po drugim i trzecim pobycie w zakładzie karnym (26 przypadków), po pierwszym — w czterech i po czwartym pobycie — w trzech przypadkach. W chwili zamknięcia biografii u wszystkich tych osób czas trwania nałogu znacznie, a w większości — wielokrotnie, przewyższał czas trwania okresu między pierwszą karą a początkiem picia nadmiernego.

Do grudnia 1985 r. 12 osób omawianej kategorii zmarło, a przyczyna zgonu w siedmiu przypadkach miała niewątpliwy związek z nałogiem: 4 śmiertelne zatrucia alkoholem, 2 samobójstwa i 1 wypadek w stanie nietrzeźwym. Podobny jak w całej populacji był stan cywilny badanych: 18 rozwiedzionych, 12 w czynnym związku małżeńskim, po jednym kawalerze, wdowcu i trwale separowanym.

Od pewnego momentu losy tych osób upodobniły się do losów pozostałych badanych z karalnością w biografii, mówiąc alegorycznie były tylko dopływem łączącego wszystkich strumienia. Nie wiadomo jak przebiegałyby dalej, gdyby nie powikłał ich problem alkoholowy. Bardzo wczesne konflikty z prawem nie musiały przecież same przez się wywierać w każdym, czy bodaj w większości przypadków piętna na dalszych losach.

PODSUMOWANIE

Po odniesieniu się do szeregu danych porównawczych z populacją dorosłych mężczyzn w Polsce oraz w woj. łódzkim można było uznać, iż 718 mężczyzn leczonych odwykowo w łódzkim szpitalu psychiatrycznym nie odbiegało od przeciętnych w porównywalnym czasie. Dotyczy to w szczególności przemieszczania się ze wsi do miast, awansu międzypokoleniowego, poziomu kwalifikacji użytkowanych w apogeum zawodowej aktywności czy wykształcenia formalnego. Populacja ta prawdopodobnie nie odchyłała się również swoim zachowaniem przed poddaniem się leczeniu odwykowemu od typowych zdarzeń zachodzących w środowiskach pijących nadmiernie, zwłaszcza zaś pośród uzależnionych od alkoholu.

W opracowaniu dokonane zostało porównanie łącznej, wg stanu w grudniu 1985 r., karalności alkoholików z karalnością mężczyzn powyżej 16 roku życia w Polsce od 1954 r. Udział karanych miał się jak 59,7 : 33,2, alkoholicy byli więc karani blisko 2-krotnie częściej. Jeszcze bardziej drastyczne różnice ujawniły porównania częstości skazań na poszczególne kary, wymiary kar oraz wielokrotności skazań. Skazania na kary bez pozbawienia wolności (grzywna i tzw. ograniczenie wolności) występowały wśród alkoholików ponad 2-krotnie rzadziej, natomiast 4,5-krotnie częściej orzekano wobec nich kary pozbawienia wolności powyżej 2 lat. Odsetek alkoholików karanych tylko 1 raz był 2-krotnie niższy niż jego odpowiednik w populacji mężczyzn, natomiast odsetek karanych 6 i więcej razy — 3,3-krotnie wyższy. Te sumujące się wielokrotności pozwoliły ocenić stopień zagrożenia przestępczością ze strony alkoholików na — odpowiednio — 5 do 6 razy wyższy.

Specyficzny związek rozmiarów karalności z dynamiką spożycia alkoholu został potwierdzony wysokim współczynnikiem korelacji między systematycznie rosnącym odsetkiem mężczyzn wśród karanych sądowo i równie systematycznie rosnącym spożyciem alkoholu w latach 1954—1984.

Dalsze porównania — tym razem dotyczące rodzajów popełnionych przestępstw — pozwoliły wskazać na dwa ich rodzaje: przeciw rodzinie, opiece i młodzieży oraz przeciw mieniu indywidualnemu jako charakterystyczne dla alkoholików. Przeprowadzona korelacja między dynamiką spożycia alkoholu i dynamiką tych dwu rodzajów przestępstw okazała się bardzo wysoka dla przestępstw przeciw rodzinie, opiece i młodzieży oraz mierna i nieistotna statystycznie, chociaż dodatnia, dla przestępstw przeciw mieniu indywidualnemu. O ile skazania za przestępstwa przeciw rodzinie itd. były wśród alkoholików nadreprezentowane 3-krotnie, a za przestępstwa przeciwko mieniu indywidualnemu 1,3 razy, o tyle w gru-

pach skazań za przestępstwa przeciw życiu, zdrowiu, czci i nietykalności cielesnej oraz przeciw mieniu społecznemu udziały były identyczne, we wszystkich zaś innych przestępstwach alkoholicy byli niedoreprezentowani 2,5-krotnie.

Niesporny związek przestępstw przeciw rodzinie, opiece i młodzieży z alkoholizmem został także potwierdzony w szeregu innych badaniach, jakie prowadzono w Polsce od lat pięćdziesiątych. Zarówno w sprawach karnych o znęcanie się nad członkami rodziny, jak i w sprawach o uchylanie się od obowiązku alimentacji — alkoholicy i nadużywający alkoholu stanowili zawsze zdecydowaną większość. Pomimo rosnącej liczby skazań uważa się, że tylko nieznaczny odsetek sprawców, zwłaszcza sprawców znęcania się nad członkami rodziny, staje przed sądem, co tłumaczy się m.in. lękiem domowników przed zemstą alkoholika. Z zebranego materiału anamnestycznego, dotyczącego objawów czynnej agresji badanych wobec ich żon, można oszacować, że karalność byłaby ok. 4-krotnie większa w tej kategorii przestępstw, gdyby wszystkie przypadki wielokrotnej czynnej agresji zostały zaskarżone i konsekwentnie doprowadzone do końca.

Osobną częścią opracowania była próba zidentyfikowania dominujących czynników kryminogennych w bogato udokumentowanych biografiach pacjentów. Wyodrębniono 7 takich czynników, następnie — po zbudowaniu matrycy ich współwystępowania parami — ustalono 5 obarczonych najsilniejszym działaniem kryminogennym: nadmierne picie alkoholu przed 19 rokiem życia, ponad 40-procentowy udział okresu pozostawania bez stałych środków utrzymania, co najmniej roczna przerwa między nauką a podjęciem pracy, brak kwalifikacji zawodowych zarówno badanego, jak i jego ojca.

Pierwsze trzy z wymienionych czynników kryminogennych dotyczą sfery zachowań, które mogą być objęte działaniami profilaktycznymi, przede wszystkim wobec ludzi młodych zagrożonych alkoholizmem i jeszcze nie karanych oraz pozostających na utrzymaniu rodziny mimo zakończenia lub przerwania nauki. Na tę kategorię młodzieży, o swoistej i obszernie opisywanej podkulturze, od dawna zwraca się uwagę jako na środowisko kryminogenne. Zupełnie innych programów profilaktycznych — raczej represyjnych niż wychowawczych — wymagałaby ta kategoria osób, które systematycznie uchylają się od stałej pracy, poprzestając na dorywczych zajęciach, pokątnym handlu lub wręcz pasożytniczym na najbliższej rodzinie.

Paweł Zakrzewski

POSTAWY RODZICÓW I OPIEKUNÓW WOBEC ZAŻYWANIA ŚRODKÓW UZALEŻNIAJĄCYCH PRZEZ MŁODYCH PACJENTÓW PORADNI ODWYKOWYCH

I. UWAGI WSTĘPNE

Badania w pierwszym etapie prowadzone były w latach 1974—1979 i dotyczyły wszystkich pacjentów w wieku 15—23 lat leczonych w tym czasie w poradni odwykowej dla młodzieży i w dzielnicowych poradniach odwykowych dla dorosłych z terenu m. Łodzi z powodu wielokrotnego zażywania środków toksycznych (narkotycznych)¹. Dobór przypadków z wymienionych poradni przedstawiał następujące korzyści: po pierwsze — prawdopodobne było, że osoby, które zdecydowały się na leczenie oraz ich rodzice nie odmówią współpracy w badaniach, co w odniesieniu do zagadnienia narkomanii ma specjalne znaczenie, po drugie — można było oczekiwać, że osoby, które podjęły takie leczenie, są już w pewnym stopniu uzależnione i rzecz nie sprowadza się tylko do wcześniejszego zażycia raz czy parę razy określonego środka.

¹ Zob. następujące prace P. Zakrzewskiego: *Próba rozwarstwienia młodocianych zażywających wielokrotnie środki narkotyczne*, „Państwo i Prawo”, 1980, z. 8, s. 35—49; *Rozwój uzależnienia a zmiany społecznych zachowań młodocianych toksykomanów*, „Archiwum Kryminologii”, t. VIII—IX, 1982, s. 363—388; *Nadużywanie alkoholu w biografiiach młodocianych toksykomanów*, „Archiwum Kryminologii”, t. VIII—IX, 1982, s. 389—401 (współautor J. W. Tomczak); *Kryminologiczna problematyka narkomanii młodzieżowej — wyniki badań*, „Państwo i Prawo”, 1982, z. 10, s. 52—65; *Eskalacja zażywanych przez młodzież środków uzależniających oraz jej zdrowotne i społeczne konsekwencje*, w: *Materiały Sympozjum „Narkomania w Polsce”* 16—17 X 1981, Częstochowa 1982, s. 99—104; *Problem karania młodocianych toksykomanów*, „Nowe Prawo”, 1982, nr 5—6, s. 316; *Warunki rodzinne młodocianych narkomanów*, w: *Materiały Konferencji „Patologia życia rodzinnego”*, Poznań 1983, s. 295—302; *Zjawiska narkomanii w Polsce a projekt ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu narkomanii*, „Nowe Prawo”, 1984, nr 6, s. 69—81.

W toku badań przekonaliśmy się, że wprowadzie dobór materiału z poradni odwykowych nie eliminował całkowicie przypadków zażywania sporadycznego, jednakże ograniczał je w znacznym stopniu. Ostatecznie zakwalifikowaliśmy do badań 107 pacjentów poradni z pominięciem kilkunastu, u których zachodziła tylko sporadyczna intoksykacja.

Z punktu widzenia zaawansowania uzależnienia nasi młodociani w czasie zakwalifikowania ich i objęcia badaniami² przedstawiali następujący obraz (według rozpoznań lekarskich):

tw. uzależnieni społecznie	— 22 (21%),
uzależnieni psychicznie	— 54 (50%),
uzależnieni fizycznie	— 31 (29%),
Razem	107 (100%).

Szczególną cechą tak dobranego materiału pozostaje fakt, że nie dokonano żadnej selekcji z punktu widzenia płci badanych. W odróżnieniu od badań przestępczości nieletnich czy alkoholizmu młodocianych, gdzie udział dziewcząt jest nikły i dlatego w celu uzyskania jednorodnego materiału zostają one często w badaniach pominięte — chyba że stanowią specjalny przedmiot badań — w niniejszym materiale udział dziewcząt był na tyle wysoki (23%), że nie było dostatecznego uzasadnienia dla prowadzenia badań nad zjawiskiem narkomanii młodzieżowej tylko w odniesieniu do chłopców. W naszym materiale chłopcy i dziewczęta występują więc w zasadzie w takiej samej proporcji jak wśród młodocianych pacjentów objętych leczeniem w poradniach z powodu wielokrotnego zażywania środków toksycznych (poza alkoholem).

W stosunku do każdego przypadku przeprowadzone zostały trzy szczegółowe wywiady: jeden z matką chłopca lub dziewczyny (wyjątkowo z innym dorosłym członkiem rodziny), drugi — w szkole z wychowawcą i nauczycielami oraz trzeci — z badaną osobą zażywającą środki narkotyczne. Kwestionariusze, za pomocą których zostały przeprowadzone te wywiady, uwzględniały w szerokim stopniu warunki rodzinne badanych, ich zachowanie w domu poczynwszy od lat najmłodszych aż po ostatnie miesiące, historię szkolną, sposób spędzania wolnego czasu, początki i okoliczności zażywania środków narkotycznych, korzystanie z alkoholu, środowisko kolegów, trudności życiowe w okresie poprzedzającym narkotyzowanie się oraz w latach następnych, dokonywanie czynów przestępczych itp. Poszczególne kwestie ujęte były w kwestionariuszach w formie określonych dyspozycji i pytań otwartych, co w odróżnieniu od ankiet

² Zaawansowanie uzależnienia naszych badanych, którzy kontynuowali w okresie przeprowadzania katamnez używanie narkotyków, było, oczywiście, dalej posunięte.

z pytaniami kategoryzowanymi umożliwiało wywołanie pewnych wypowiedzi nieszablonowych, pogłębionych, ukazujących dynamikę oraz indywidualne oblicze danego przypadku oraz pozwalających na lepsze wniknięcie w analizowaną problematykę. Oprócz przeprowadzenia wywiadów zgromadziliśmy wyciągi z dokumentacji dotyczącej badanych z sądów dla nieletnich, sądów zwykłych oraz z różnych poradni. W odniesieniu do większości badanych przeprowadzono również badania lekarskie.

Po uływie ok. 10 lat postanowiliśmy powrócić do tej zbiorowości i zbadać, jak w ciągu tego okresu kształtowały się i jak aktualnie przedstawiają się losy 107 ówczesnych młodocianych zażywających środki narkotyczne. Obecnie nasze poszukiwania, w założeniu zbliżone do poprzednich, obejmują szczegółowy wywiad środowiskowy z matką (ojcem) i żoną (mężem) osoby badanej, jej dokładne badanie lekarskie oraz analizę w różnych poradniach, na oddziałach szpitalnych i w sądach znajdujące się tam dokumentacji dotyczącej rozpatrywanych przypadków.

Zarówno w badaniach socjologicznych, jak i lekarskich postanowiliśmy skoncentrować się na okresie od połowy lat siedemdziesiątych do chwili obecnej, natomiast to, co było wcześniej, traktować w czasie zbierania danych jako punkt odniesienia dla dalszych losów życiowych badanych.

Trudności, które napotykalismy w badaniach, nie są natury zasadniczej, lecz jedynie technicznej i wiążą się z tym, że rodziny badanych i oni sami są bardziej zamknięci i mniej skłonni do współpracy niż byli przed 12 laty. Można to wytłumaczyć bardziej drażliwym tematem badań dla ludzi w wieku ok. 30 lat, a częściowo obawą ich najbliższych o kruche zręby stabilizacji badanych jednostek („żeby im nie zaszkodzić”), a przy tym większą obecnie prywatyzacją życia rodzinnego i indywidualnego aniżeli dawniej i eo *ipso* zwiększoną niechęcią do ingerencji z zewnątrz. Poza tym niektórzy rodzice są rozgoryczeni, że w ciągu 10 minionych lat nikt nie interesował się ich synem lub córką i nie okazywał pomocy, mimo iż była ona potrzebna. Przeszkody tego typu staraliśmy się przezwyciężać rozpoczynaniem od badań lekarskich, udzielaniem pomocy badanym w sprawach zdrowotnych i innych, rozkładaniem badań niektórych przypadków na dłuższy przeciąg czasu. Zbadaliśmy 80 przypadków i na tej podstawie przygotowaliśmy niniejsze opracowanie³.

³ Badania katamnesticzne prowadzone były w latach 1986—1988 w Zakładzie Zdrowia Psychicznego PAN w Łodzi przez zespół pracujący pod kierunkiem P. Zakrzewskiego. Wywiady środowiskowe prowadzili: P. Spodenkiewicz, G. Kaczorowska, P. Marciniak. Badania lekarskie przeprowadziła psychiatra lek. med. M. Szafrńska, przygotowany przez nią materiał został wykorzystany w niniejszej pracy. Podjęto w niej pierwszą próbę skorelowania wyników badań prowadzonych w dwóch okresach: w latach 1976—1978 i 1986—1988.

II. KATEGORIE BADANYCH

Obecne nasze badania nie przyniosły potwierdzenia pesymistycznych sygnałów, że tylko ok. 10% osób uzależnionych ma szanse wycofania się z nałogu⁴. Możliwe, że ci młodzi narkomani, którzy kontynuują zażywanie i krążą pomiędzy różnymi placówkami medycznymi — głównie poradniami i szpitalnymi oddziałami detoksykacyjnymi, sądami, zakładami karnymi oraz placówkami pomocy społecznej, są najbardziej widoczni, podobnie jak ci, którzy z powodu przedawkowania lub w innych dramatycznych okolicznościach związanych z zażywaniem stracili życie i dlatego właśnie te przypadki wpływają na ukształtowanie się przesadnie pesymistycznych wniosków. Okazuje się, że nawet zależność morfinowa dająca po stosunkowo krótkim czasie bardzo silne objawy abstynencyjne, utrudniające wycofanie się z nałogu, powinna być oceniona w sposób ostrożny z punktu widzenia przyszłych losów chorego, prawdopodobnie dlatego, że również ta postać zależności działa w kontekście różnych warunkowań osobowościowych i społecznych danej jednostki.

Z upływem czasu losy młodocianych narkomanów wyraźnie się różnicują. Tę późniejszą różnorodność losów należy tłumaczyć przede wszystkim niejednakowym zaawansowaniem uzależnienia i dość szerokim spectrum zaburzeń psychicznych badanych (lub ich braku) już w połowie lat siedemdziesiątych, gdy prowadziliśmy w stosunku do nich poprzednie badania, faktem uwzględnienia w nich łącznie przedstawicieli obu płci, co jest raczej rzadkim postępowaniem w analizie innych zjawisk dewiacyjnych wśród młodocianych i młodych ludzi, tym, że osiągnęli oni różny poziom wykształcenia i kwalifikacji zawodowych i wreszcie tym, że rekrutowali się z szerokiego przekroju rodzin w społeczeństwie o różnym poziomie kultury, wykształcenia, zamożności i pozycji społecznej, a nie tylko z rodzin o znamionach patologii, czyli rodzin określonej kategorii, jak to przeważnie ma miejsce u młodocianych alkoholików czy młodocianych recydywistów.

W analizie losów życiowych badanych kluczową jest sprawa kontynuacji zażywania lub wycofania się z nałogu, trwałość uzyskanej abstynencji oraz zakres osiągniętej stabilizacji życiowej. Pod tym kątem będziemy się starali rozwarstwić naszych badanych. Z próbą takiego rozwarstwienia przypadków musi się wiązać fakt przyjęcia złożonych kryteriów poprawy, bowiem zjawisko okazuje się zbyt skomplikowane, aby

⁴ Por. A. Markiewicz: *Materiały pomocnicze do tematu „Narkomania”*, Koszalin 1987, wyd. Tow. Zapobiegania Narkomanii, s. 27; M. Staniszek: *Substancje uzależniające i typy uzależnień*, w: *Farmakoterapia w stanach uzależnień*, Warszawa 1987, s. 31.

można było przyjąć abstynencję jako kryterium jedyne. Przyjęliśmy więc następujące kryteria poprawy:

- a) medyczne (utrzymywanie abstynencji);
- b) psychologiczne (całkowita psychiczna akceptacja abstynencji), zmiana stylu życia, odwrócenie zainteresowań od zażywania środków odurzających do aprobowanych społecznie pragnień i dążeń);
- c) społeczne (aktywne pełnienie stosownych ról społecznych).

Z punktu widzenia obecnej sytuacji życiowej i na podstawie przyjętych kryteriów można wyróżnić wśród badanych co najmniej następujące kategorie (zob. tabl. 1).

Tablica 1. Wyróżnione kategorie badanych

Ogółem	Badani, którzy:			
	A. kontynuowali zażywanie	B. zmarli w związku z zażywaniem	C. wycofali się z zażywania, ale pozostali im z tego okresu różne problemy życiowe	D. wycofali się z zażywania bez żadnych następstw
lb. 80 % 100	21 26	7 9	37 46	15 19

A. Najbardziej charakterystyczną dla niniejszych badań, chociaż — wbrew wcześniejszym przewidywaniom — bynajmniej nie najliczniejszą, jest ta część badanych, którzy kontynuowali zażywanie w okresie objętym katamnezami, tzn. od połowy lat siedemdziesiątych aż do drugiej połowy lat osiemdziesiątych, czyli w ciągu 12—15 lat. Średni okres zażywania wynosił 13,6 lat. Badanych tej kategorii charakteryzuje zawężenie zainteresowań i kontaktów społecznych do spraw związanych z zażywaniem oraz produkowaniem albo zdobywaniem w inny sposób kolejnych tzw. działek, zjawisko coraz głębszej marginalizacji, ogólne wyniszczenie somatyczne niezależnie od różnych chorób narządowych, np. żołądka czy wątroby, stany głębokiego niepokoju w okresach pojawiania się trudności w zaopatrzeniu w poszukiwane środki i późniejsze zażywanie ze znacznym natężeniem objawów abstynencyjnych.

O jakiegokolwiek stabilizacji życiowej takich jednostek chociażby na najniższym poziomie trudno jest mówić poza nielicznymi wyjątkami. Ich biografie nabierają typowych cech dla osób od szeregu lat uzależnionych,

obfitując w następujące wydarzenia: powtarzające się sprawy sądowe i kary pozbawienia wolności za przestępstwa związane z uzyskiwaniem i nielegalnym obrotem środkami uzależniającymi, kilkakrotne pobyty na oddziałach detoksykacyjnych, a niekiedy także przerwane okresy rehabilitacji w ośrodkach Monaru, co w sumie przynosiło tylko częściowe i nietrwałe wyniki, kontakty z poradniami odwykowymi lub zbliżonego typu, głównie w celu otrzymania zasiłków pieniężnych i talonów obiadowych przewidzianych dla narkomanów, przebywanie w różnych szpitalach i leczenie chorób (np. żółtaczki zakaźnej) będących bezpośrednim lub pośrednim następstwem zażywania, okresowe podejmowanie pracy zupełnie przypadkowej, jaka tylko się nadaży, nie wymagającej żadnych kwalifikacji i nie stwarzającej żadnych perspektyw na przyszłość, życie z dnia na dzień bez jakichkolwiek planów i dążeń poza staraniami o następne porcje narkotyku, wyłączanie się ze spraw życia codziennego i społeczno-zawodowego w stopniu, który wg terminologii Bacona można określić mianem daleko posuniętej dysocjalizacji. Takiej linii życiowej towarzyszyła zwykle po kilku latach zażywania świadomość beznadziejności własnej sytuacji i niekiedy podejmowanie mniej lub bardziej ostentacyjnych zamachów samobójczych.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w kilkunastoletnim okresie zażywania, charakteryzującym omawianą kategorię badanych, można było dostrzec paromiesięczne a czasem nawet dłuższe przerwy w intoksykacji, spowodowane bądź odbywaniem kar pozbawienia wolności, bądź wynikające z przebytego leczenia — chociaż nie zawsze miało to miejsce — bądź wyrosło z jakiegoś krótkotrwałego pozytywnego zdarzenia życiowego, np. początkowego okresu małżeństwa. Jednak powrót do zażywania (lub jego intensyfikacja) następował stosunkowo szybko, zwłaszcza pod wpływem nieuniknionych trudności życiowych, co wskazywało na niską odporność psychiczną i łatwość załamывania się tych jednostek już przy niewielkich niepowodzeniach.

Spośród 21 badanych kontynuujących zażywanie 15 osób było żonatych i 1 zamężna, ale ich małżeństwa znajdowały się przeważnie w stadium rozkładu i badani ci — znajdujący się w wieku ok. 30 lat — powrócili do swoich rodziców, którzy ponownie przyjęli ich na utrzymanie. Jednak w miarę upływu czasu i zażywania stosunki z rodzicami zwykle pogarszały się, badani stawali się dla nich chłodni, nieczuli, obojętni, mimo iż rodzice starali się zaspokoić nawet wyszukane potrzeby swoich synów (córek), np. kupno samochodu — licząc, że w ten sposób przyczynią się do odciążenia ich od narkotyków.

Nieliczne małżeństwa nie objęte rozkładem dotyczyły związków, w których oboje byli narkomanami. Zjawisko takie, co potwierdziły nasze badania, staje się obecnie dosyć częste. Otóż w miarę rozwoju uzależ-

nienia coraz to nowe jednostki przenikają do izolowanego środowiska narkomanów, mającego własne miejsca skupienia na terenie danego miasta czy dzielnicy, tam spotykają się, wymieniają „towar” i doświadczenia, spędzają wspólnie czas itp. Stosowny wiek i częste kontakty w ramach jednego środowiska sprzyjają zawieraniu związków małżeńskich, chociaż malejące zainteresowanie życiem seksualnym w miarę rozwoju uzależnienia oddziałowuje bez wątpienia w przeciwnym kierunku. Niektóre małżeństwa naszych narkomanów wywodziły się z innego źródła: po 2—3 latach małżeństwa żona dostosowywała się do postępowania męża i także rozpoczynała zażywanie. Prawdopodobnie była to jedyna możliwa alternatywa zamiast porzucenia męża—narkomana.

Rozkład większości małżeństw zawartych przez jednostki kontynuujące zażywanie nie powinien budzić zdziwienia, natomiast zastanawiającą może wydawać się okoliczność, że żony, które odeszły lub miały zamiar to uczynić w bliskiej przyszłości, charakteryzowały przeważnie swoich mężów—narkomanów jako ludzi dobrych, czułych, nieagresywnych, podatnych na wpływy innych osób i pozbawionych silnej woli. Odejściu tych kobiet nie towarzyszyły żadne dramatyczne okoliczności ani drastyczne sceny, jak to się często dzieje w rodzinach alkoholików. Jakże jednak smutne i beznadziejne musiały być niektóre elementy życia w tych małżeństwach (rodzinach), jeżeli kobiety, które starały się okazać pomoc swoim partnerom i odnosiły się do nich życzliwie i które, jak wiadomo, dążą przeważnie do utrzymania zawartego związku, wreszcie decydowały się na odejście, chyba że same również rozpoczęły zażywanie. W tym kontekście należy zdać sobie sprawę, że zmiany charakteropatyczne zachodzące u badanych w następstwie kilkuletniego lub dłuższego zażywania nie czyniły z nich jednostek agresywnych, niebezpiecznych, maltretujących osoby z bliskiego otoczenia, a jedynie takie, które skoncentrowane były coraz bardziej na swoim nałogu, wycofywały się z innych spraw życiowych i posługiwały się głównie kłamstwem dla osiągnięcia swoich celów.

Badani, o których obecnie mówimy — mimo wielu cech wspólnych, spowodowanych okresem zażywania podobnej długości i przechodzenia po upływie pewnego czasu, zgodnie z zasadą eskalacji zażywania, na przyjmowanie opiatów — tworzyli jednak pewne continuum. Na jednym końcu tego continuum znajdowały się przypadki w tak daleko posuniętym stanie wyniszczenia somatycznego i degradacji psychicznej, że smutny epilog wydawał się już bliski — niektórzy spośród nich mimo młodego wieku znajdowali się już na rencie inwalidzkiej — na drugim zaś można było dostrzec niewielką część młodych ludzi, którzy wyróżniali się kilkakrotnym przebywaniem w szpitalach na oddziałach detoksykacyjnych i odwykowych, raczej okresowym przerywaniem zażywania niż zwiększa-

niem dawek, próbami stosowania auto terapii tzw. zejściowej, na ogół dłuższym przebywaniem w pracy w tym samym zakładzie od innych zażywających, prawdopodobnie silniejszym, bardziej odpornym organizmem i którzy dobrze odżywiali się dzięki zapobiegliwości i zamożności rodziców a w następstwie tego wszystkiego ich stan i sytuacja przedstawiała się stosunkowo pomyślnie w porównaniu do pozostałych badanych tej kategorii. Należy tu bowiem dodać, że niektórzy rodzice znajdujący się w dobrej sytuacji materialnej, po przekonaniu się, że całkowite przerwanie zażywania przez ich syna okazuje się niemożliwe, starali się zapewnić mu w miarę możliwości wygodne życie i dobre odżywianie.

Chociaż dla wszystkich badanych kontynuujących zażywanie charakterystyczne były w mniejszym lub większym stopniu te warunki życiowe, które uprzednio przedstawiliśmy i chociaż fakt przesuwania się na marginesy życiowy był nieuchronny, to jednak szybkość, z jaką to następowało, była różna i w rezultacie obraz poszczególnych przypadków nie kształtował się w sposób jednakowy.

B. Bliscy omówionej kategorii są badani (7 przypadków, tj. 9% zbadataj dotychczas populacji), którzy w ciągu ostatnich kilku lat stracili życie w okolicznościach wskazujących na związek z zażywaniem i nałogiem, rozumianymi również jako pewien styl życia. Biografie tych jednostek zażywających od szeregu lat środki narkotyczne mieściły się bez reszty — poza faktem przedwczesnej śmierci — w omówionej powyżej kategorii.

Należy dodać, że w świetle naszych dotychczas zebranych materiałów przedawkowanie nie jawi się jako główna przyczyna przedwczesnych zgonów młodych narkomanów, chociaż sugestie tego rodzaju można zauważyć w niektórych publikowanych pracach. W istocie rzeczy problem wymaga szerszego spojrzenia. Na podstawie niniejszych badań młodzi narkomani zmarli bądź z powodu poważnych chorób (choroba nowotworowa szpiku kostnego, niewydolności krążenia), nakładających się na somatyczne wyniszczenie organizmu, bądź stracili życie w niewyjaśnionych do końca okolicznościach, znajdujących się na pograniczu nieszczęśliwego wypadku, samobójstwa i zabójstwa. Wszyscy badani przedwcześnie zmarli, to osoby zażywające od dawna, tj. od powyżej 5 lat. Niektóre z nich w ostatnim okresie przed śmiercią łączyły środki narkotyczne z alkoholem.

C. Problemy życiowe badanych po zaprzestaniu zażywania obejmują zarówno problemy zdrowotne, jak i społeczne, ale trzeba dodać, że — niezależnie od dokonanego rozróżnienia — związek pomiędzy nimi jest bardzo silny. Ogólnie można powiedzieć, że głębokość uzależnienia, związana m.in. z czasookresem zażywania, ma wpływ nie tylko na szanse zerwania z nałogiem, ale również na zakres i wagę problemów, które po nim pozostają.

Na czoło problemów zdrowotnych w dziedzinie somatycznej wysuwają się: przewlekłe nieżyty żołądka, zaburzenia żołądkowo-jelitowe, choroby wątroby, m.in. po przebytej żółtaczce, dolegliwości serca, wzmożona wyczerpywalność fizyczna, zaburzenia snu, w dziedzinie psychicznej zaś: niepokój wewnętrzny, wzmożona pobudliwość, trudności i lęk w nawiązywaniu kontaktów z otoczeniem, stany przygnębienia, poczucie małej wartości, brak pewności siebie, duże nie zrównoważenie emocjonalne, ukryty niepokój skierowany do wewnątrz.

Wśród osób z silną komponentą nerwicowo-lękową przeważają jednostki schizoidalne, z poczuciem zagrożenia, postawą rezygnacyjną, w konsekwencji z zachowaniami nieraz znacznie odbiegającymi od normalnego. Kilkuletnie uzależnienie od środków odurzających spowodowało u tych jednostek rozwój lub pogłębienie się cech patologicznych w stopniu utrudniającym im powrót do normalnego życia w społeczeństwie.

Natomiast do najważniejszych i najczęstszych problemów społecznych należy przerwanie nauki w szkole zawodowej, w technikum, w liceum ogólnokształcącym i związany z tym późniejszy brak kwalifikacji zawodowych. Sprawa ta silniej ciąży na dalszym życiu chłopców niż dziewcząt, u których rola życiowa żony i matki wysuwa się zwykle na plan pierwszy. Przerwanie nauki szkolnej jest trudne do nadrobienia w późniejszym czasie, zwłaszcza przy innych komplikacjach życiowych, skazuje więc danego chłopca na mało interesującą pracę i pozbawia go normalnych perspektyw awansu zawodowego. Równoległe do tego upośledzenie stanu zdrowia nabiera tym większego znaczenia i prowadzi łącznie do wyraźnego pogorszenia jego społecznego funkcjonowania. Czasem dodatkowego znaczenia w lekceważeniu pracy nabierała okoliczność, że dana jednostka została zdemoralizowana łatwymi i stosunkowo wysokimi zarobkami z poprzedniego okresu życiowego, gdy uprawiała handel preparatami morfinowymi, zwykle domowej produkcji.

W każdym bądź razie obraz pracy zawodowej tych jednostek przedstawiał się przeważnie przygnębiająco, co odciskało głębokie piętno na całym ich życiu. Obserwujemy częste zmiany miejsca pracy, szybkie zniechęcanie się do obowiązków, które nie odpowiadają zainteresowaniom danej jednostki, łatwe porzucanie zajęć w dużym stopniu przypadkowych i nie przynoszących żadnej satysfakcji, nieumiejętność ułożenia stosunków interpersonalnych z innymi pracownikami i podporządkowania się poleceniom ze strony przełożonych. Taki obraz pracy zawodowej musiał oznaczać u większości mężczyzn życie mało udane, nieuniknione zaś związane z tym frustracje, poczucie braku stabilizacji prowadziły u tych jednostek do częstych załamań, kończących się nieraz czasowym powrotem do zażywania.

Jednak konsekwencje opisanej wyżej sytuacji na tym się nie koń-

czyły. Młodzi ludzie tej kategorii, będący przeważnie przed rozpoczęciem zażywania jednostkami z różnymi zainteresowaniami a nieraz także uzdolnieniami, pochodzący często z rodzin o dobrej pozycji społecznej, a sami przy tym stosunkowo inteligentni, którym tylko niepomysłny bieg wydarzeń uniemożliwił zdobycie należytego wykształcenia i kwalifikacji zawodowych i których krytycyzm mimo przejściowego zażywania środków uzależniających nie został naruszony, odczuwali boleśnie własny, niski status społeczny, porównując go nie tylko ze statusem swoich dawnych kolegów czy znajomych, z którymi na początku wspólnie zdobywali wykształcenie, ale również z pozycją społeczno-zawodową rodzeństwa czy nawet własnej żony. Na tym tle rodziła się świadomość własnej degradacji czy choćby tylko niekorzystnej sytuacji życiowej, zniechęcenie i przygnębienie.

Osobnym problemem części badanych tej kategorii były nasilające się konflikty w małżeństwie, kończące się niejednokrotnie rozkładem danego związku. U źródeł tych konfliktów leżały następujące okoliczności: mała wydolność życiowa badanych, niedostateczny wkład w utrzymanie rodziny, trudności seksualne-prokreacyjne związane z uprzednim okresem zażywania środków toksycznych, zmienione (charakteropatyczne) cechy osobowości, takie jak bierność, apatia, stany depresyjne przy równoczesnej nasilonej drażliwości i wybuchowości. Zrozumiałe jest, że żony takich niepełnowartościowych partnerów czuły się zawiedzione i rozczarowane, a niejednokrotnie manifestowały swoje rozczarowanie lub nawet odchodziły od mężów, co zdarzało się również wtedy, gdy w poprzednim okresie przyczyniły się w decydującym stopniu do zaprzestania zażywania przez daną jednostkę. Badani ci nie potrafili w swoim życiu znaleźć niczego atrakcyjnego, ani satysfakcji z pracy zawodowej ani z innych zajęć czy dążeń, które zastąpiłyby im dawne przeżycia związane z systematycznym zażywaniem. Dodatkowe utrudnienie stanowiły: zanik lub osłabienie dawnych zainteresowań po okresie, kiedy główną treścią życia było zabieganie o kolejną porcję narkotyków, brak ukończonych kwalifikacji zawodowych, a niekiedy również zły stan somatyczny. Ogólnie można powiedzieć, że małżeństwo wydobywało na powierzchnię te wszystkie niedomagania, które tkwiły w osobowości i sytuacji społecznej badanych i wywołane zostały lub tylko zaostrzone uprzednim paroletnim okresem zażywania.

U części badanych, którzy wycofali się z zażywania, obserwujemy, pod wpływem licznych kumulujących się niepowodzeń życiowych (usunięcie ze szkoły, sprawy sądowe i kary, powtarzające się pobyty w szpitalach w celach detoksykacyjnych i leczniczych, nieunikniona stygmatyzacja po sprawach sądowych i wyrokach skazujących), nadmierną ostrożność i utratę jakiegokolwiek inicjatywy, które paraliżowały ich działanie,

powstrzymywały przed zawarciem związku małżeńskiego, czyniły ich biernymi, pozbawionymi wiary w siebie, niechętnymi czy niezdolnymi do wszelkiej aktywności, skłonnyymi do popadania w stany depresyjne, zależnymi od innych. Niektórych charakteryzowało wycofanie się z kontaktów społecznych i upodobanie do prowadzenia samotniczego trybu życia. Losy życiowe takich jednostek nie mogły układać się pomyślnie, nawet jeżeli rodzice świadomi sytuacji i z pewnym poczuciem winy a przy tym znajdujący się w korzystnej sytuacji materialnej starali się zaspokoić ich potrzeby i zapewnić dostatek.

Swoistymi problemami życiowymi niedużej części badanych po wycofaniu się z zażywania były poważne zaburzenia w zachowaniu przybierające często postać nadmiernego picia alkoholu (alkohol ułatwił im wycofanie się z przyjmowania innych środków uzależniających), dokonywania dalszych przestępstw i kolejnych spraw sądowych, mimo iż okres zażywania środków narkotycznych i charakterystycznych dla niego czynów karalnych należał już do przeszłości. Towarzyszyło temu przebywanie w towarzystwie zdemoralizowanych kolegów, rówieśników lub nieco starszych. Jednak przesadne byłoby twierdzenie, że przyjmowanie środków narkotycznych doprowadziło aż do takich następstw, bowiem cała linia życiowa tych jednostek poczynszy od lat wczesnoszkolnych zmierzała w kierunku narastania coraz większych trudności adaptacyjnych, przeobrażających się z upływem czasu w stadium społecznego wykołajenia (wychowanie w rodzinach o niskim poziomie kulturalnym i niekiedy głębokiej patologii, trudności w nauce i w konsekwencji znaczne opóźnienie szkolne, wczesne wyłamywanie się spod kontroli opiekunów, sprawy w sądzie dla nieletnich), niemniej okres zażywania stanowił istotny etap czy może przejaw w tym długoletnim procesie. U jego podstaw leżały prawdopodobnie cechy psychopatyczne lub inne zaburzenia osobowości skomplikowane wtórną socjopatyzacją, które warunkowały różne zaburzenia zachowania danej jednostki i trwały nadal, mimo iż okres zażywania środków narkotycznych po pewnym czasie już minął⁵. Jednostki te realizowały swoje plany życiowe po niedługim zwykle okresie zażywania z dużą determinacją — mamy na myśli nie tylko zachowania uznawane za antyspołeczne — o minionych zaś miesiącach czy latach intoksykacji mówiły jako o błędach młodości lub jako o buncie przeciwko otoczeniu jednak bez skłonności do obwiniania się.

⁵ Por. P. Zakrzewski: *Zjawisko narastania zachowań dewiacyjnych u młodzieży (Próba syntezy)*, „Państwo i Prawo”, 1987, z. 12; U. Majewska: *Problemy resocjalizacji nieletnich uzależnionych lub zagrożonych uzależnieniem w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich*, „Zeszyty Problemowe Narkomanii”, nr 2 1987.

Rozpatrując ogólnie zachowanie i warunki życiowe tej części badanych, którzy po paroletnim okresie wycofali się z zażywania, należy uwzględnić również taką możliwość, że odporność życiowa i zdolność do przezwycięzania trudności zostały u tych jednostek znacznie upośledzone w okresie paroletniej intoksykacji i w rezultacie nie byli oni w stanie poradzić sobie później nawet z przeciętnymi sprawami, które w związku z tym urastały u nich do rangi problemów życiowych.

Następna uwaga wiąże się z przejętymi kryteriami poprawy i polega na stwierdzeniu, że ta kategoria badanych zdołała wprawdzie osiągnąć abstynencję, ale poprawa w rozumieniu psychologiczno-społecznym okazała się dla nich trudniejsza i dlatego nastąpiła u nich, ogólnie biorąc, w niepełnym a zatem i niedostatecznym stopniu.

D. Kontynuując omawianie poszczególnych kategorii badanych, należy jeszcze przytoczyć kilka spostrzeżeń dotyczących młodych ludzi, którzy wycofali się z zażywania i u których w ich dalszym życiu nie dostrzegliśmy żadnych komplikacji wywołanych poprzednim okresem. Po prostu sprawa zażywania minęła u nich bez następstw.

Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na fakt (por. tabl. 2), że prawie wszyscy spośród nich byli żonaci, a kobiety były zamężne (14 osób spośród 15) i że we wszystkich przypadkach małżeństwa były udane, stanowiąc prawdziwe oparcie dla danej jednostki. Sprawa ta nabiera tym. większego znaczenia, że wśród badanych tej kategorii udział dziewcząt jest bardzo wysoki, przekraczający 50%. Zauważyliśmy również, że chłopcy i dziewczęta, o których obecnie mówimy, starali się po zaprzestaniu zażywania nadrobić opóźnienie szkolne i brak kwalifikacji zawodowych z poprzedniego okresu życiowego, kontynuując wykształcenie w szkołach średnich wieczorowych, zapisując się na różne kursy itp. W konsekwencji takiego postępowania udawało im się znaleźć interesującą ich pracę, z czasem awansować i uzyskać na tej drodze satysfakcję. Badani tej kategorii — można by podsumować — nie tylko potrafili utrzymać abstynencję, ale spełniali również psychologiczne i społeczne kryteria poprawy.

Sięgając do okresu wcześniejszego, spostrzegamy, że badanych tej kategorii charakteryzuje krótszy na ogół okres zażywania niż pozostałych badanych — o sprawach tych będzie jeszcze mowa — poza tym na pierwszy plan w wieku 16—18 lat wysuwały się u części spośród nich ogólne trudności wychowawcze, a nie przyjmowanie środków uzależniających. Bardziej zależało im na przebywaniu poza domem i asymilacji do określonej grupy młodzieży aniżeli na zażywaniu narkotyków. Taka postawa wiązała się przeważnie z uzależnieniem społecznym.

Kończąc próbę kategoryzacji naszych badanych, pragniemy w podsumowaniu przedstawić znaczenie pomyślnie układającego się życia mał-

Tablica 2. Powodzenie w małżeństwie a stopień poprawy badanych

Kategorie badanych	N = 80	Badani, którzy zawarli związek małżeński	Badani, których małżeństwo okazało się udane
Badani, którzy kontynuowali zażywanie lub zmarli w związku z zażywaniem (po 7—10 latach intoksykacji)	28	17	7
Badani, którzy wycofali się z zażywania, ale zostały im z tego okresu różne problemy życiowe	37	29	10
Badani, którzy wycofali się z zażywania bez następstw	15	14	14

żeńsko-rodzinnego dla stopnia poprawy osiągniętej przez tych młodych ludzi.

Spośród 7 badanych przez wiele lat zażywających, którzy określili swoje małżeństwo jako udane, 6 osób żyło w związku z drugą osobą także systematycznie zażywającą środki uzależniające. Okazuje się, że szczęśliwe małżeństwa narkomanów — to z reguły takie, w których oboje zażywają środki narkotyczne. Dlatego u tej kategorii badanych udane małżeństwo nie stanowi okoliczności sprzyjającej wycofaniu się z nałogu. Natomiast u pozostałych kategorii badanych odsetki małżeństw zgodnie żyjących obliczone w stosunku do małżeństw zawartych wskazują na powiązanie ze stopniem osiągniętej poprawy (34% i 100%), co znajduje także potwierdzenie w analizie indywidualnych przypadków.

III. STADIA I OKRES UZALEŻNIENIA BADANYCH

Dla dalszego omówienia wyników przeprowadzonych badań należy obliczyć łącznie, ilu naszych młodych ludzi zdołało wycofać się z nałogu, natomiast jakiej części to się nie udało. W tym celu należy — powracając do tablicy 1 — zsumować badanych, którzy kontynuują zażywanie, oraz badanych, którzy stracili życie w różnych okolicznościach związanych z systematycznym zażywaniem, z drugiej zaś strony trzeba potraktować łącznie tych wszystkich, którzy wycofali się z zażywania, niezależnie od

tego, czy i jakie pozostawiło to następstwa. Jeżeli tak uczynimy, to okaże się, że 65% badanych, czyli blisko 2/3 zdołało wycofać się z nałogu. Takie wyniki w konfrontacji z niektórymi, pesymistycznymi doniesieniami i obiegowymi poglądami trzeba uznać za zaskakujące. Napotkaliśmy na zjawisko, którego bynajmniej nie spodziewaliśmy się: większość naszych młodocianych narkomanów potrafiła wycofać się z systematycznego zażywania.

Nasuują się dwa sposoby ustosunkowania się do otrzymanych wyników: pierwszy polega na ich zakwestionowaniu, drugi — na szukaniu wyjaśnienia.

Zakwestionowanie tych wyników nie jest sprawą specjalnie trudną. Istnieje w tym zakresie kilka możliwości: główna spośród nich sprowadza się do stwierdzenia, że jednostki, które wycofały się z zażywania, nie były „prawdziwie uzależnione”, czyli nie były uzależnione w sensie medycznym (zależność psychiczna lub zależność fizyczna), a jedynie — w sensie społecznym⁶. Ten podstawowy zarzut wymaga wnikliwego rozpatrzenia i w tym celu należy przedstawić następujące rozumowanie.

⁶ Określenia te stosowałem we wcześniej opublikowanych artykułach dotyczących tej samej populacji badanych. Poszczególne stadia uzależnienia omawiane są szerzej w artykule, którego fragmenty dotyczące tej kwestii przytaczam dla przypomnienia.

„Dla uzależnienia społecznego wspólną i charakterystyczną cechą jest okoliczność, że właściwości farmakologiczne zażywanych w tym czasie środków mają znaczenie dla danej jednostki drugorzędne, natomiast na pierwszy plan wysuwa się pragnienie wzmocnienia tą drogą więzi koleżeńskich i towarzyskich oraz zdobycie w grupie odpowiedniej pozycji”.

„Skłonność do zmiany swojego stanu psychicznego, do zapewnienia sobie nie-naturalnych przeżyć, do oderwania się od rzeczywistości sprzyja uformowaniu się następnego stadium zależności”, rozumianej już w sensie medycznym, zależności psychicznej. „Zależność psychiczna stanowi utrwaloną tendencję danej jednostki do autoterapii poprzez zażywanie środków narkotycznych, do szukania ulgi w stanach depresyjnych, przygnębienia, złego samopoczucia, napięcia itp. bez pomocy lekarza”. „Jednostki, które ujawniają zaburzenia na podłożu socjopatycznym, encefalopatycznym czy nerwicowym albo inne anomalie psychiczne szybko wykazują skłonności do wejścia” w to stadium.

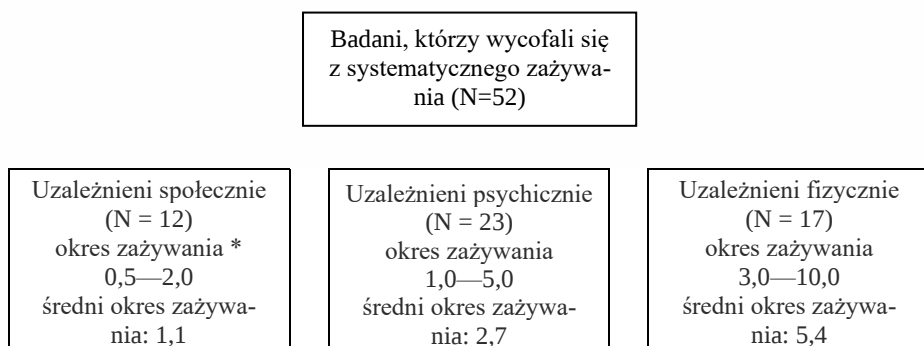
„Nadchodzi później następny okres, w którym dominują niezmiennie dokuczliwe doznania natury nie tylko psychicznej, ale również fizycznej występujące w okresach przerwy między kolejnym zażywaniem”. „Zespół doznań abstynencyjnych”, wywołujących „uczucie rozdrażnienia, niepokoju, apatię, lęki, bezsenność, bóle głowy i kończyn, drżenie rąk i inne przykre męczące objawy”, występuje ze szczególnym nasileniem w stadium zależności fizycznej. „Z tego stanu jednostki starają się za wszelką cenę uwolnić”, ich aktywność życiowa koncentruje się przede wszystkim na zaspokojeniu odnawiającego się ustawicznie «głodu narkotyków»”. Patrz P. Z a k r z e w s k i: *Rozwój uzależnienia...*, s. 370—377.

Badani, którzy kontynuują zażywanie, znajdują się w stanie głębokiej zależności fizycznej, co jest zupełnie zrozumiałe w związku z ich bardzo długim okresem zażywania, wynoszącym 10—15 lat, nawet jeżeli w tym czasie były kilkumiesięczne lub nieco dłuższe przerwy. Również badani, którzy stracili życie pośrednio lub bezpośrednio z powodu systematycznego zażywania, znajdowali się w stadium zależności fizycznej, co także jest zrozumiałe, bowiem intoksykacja trwała u nich co najmniej 7 lat (zgony nastąpiły w latach osiemdziesiątych). Jednym i drugim znacznie rozbudowane objawy abstynencyjne, fizyczne i psychiczne poważnie utrudniały wycofanie się nałogu.

Natomiast bardziej złożona sytuacja w zakresie zaawansowania uzależnienia jest do odnotowania u tych młodych ludzi, którzy wycofali się z systematycznego zażywania. Nasuwają się tutaj dwa zasadnicze pytania:

- w jakim stadium zależności to nastąpiło,
- po ilu latach zażywania?

W celu znalezienia odpowiedzi na te pytania dokonaliśmy stosownych obliczeń w zebranych materiale i na tej podstawie prezentujemy diagram.



* Okres zażywania w latach.

Okres zażywania osób uzależnionych fizycznie wymaga dodatkowego wyjaśnienia. Wśród 17 badanych, o których jest mowa, 13 zażywało w ciągu 3—5 lat, natomiast 4 przyjmowało narkotyki w ciągu 8—10 lat. Ci ostatni przeszli wszyscy długoterminowy (2—2,5 lat) okres rehabilitacji w jednym z ośrodków Monaru, przeważnie — w Sokolnikach k. Łodzi. Okazało się więc, że po tak długim okresie intoksykacji wydobyć się nałogu inną drogą nie była praktycznie możliwa.

Średni okres zażywania tych 13 badanych, którzy zdołali wycofać się z nałogu bez przebywania w ciągu co najmniej 2 lat w jednym z ośrodków Monaru, wynosił 3,9 lat.

Przedstawione dane liczbowe skłaniają do wniosku, że sam fakt znalezienia się w stadium zależności psychicznej albo fizycznej nie stanowi jeszcze przeszkody w wycofaniu się z nałogu, ponieważ tacy badani — traktowani łącznie — stanowili większość wśród osób którym to się udało osiągnąć. Informacje o bardziej jednoznacznej wymowie wiążą się natomiast z długością okresu zażywania. Pod tym względem okazuje się że przy żadnej postaci zależności średni okres zażywania nie przekroczył 4 lat i że maksymalny okres zażywania nawet przy zależności fizycznej wynosił 5 lat, zresztą tylko w nielicznych przypadkach. Pomijamy tutaj kilka badanych zażywających dłużej, którzy także wycofali się z nałogu, ale wymagali długoterminowych zabiegów rehabilitacyjno-readaptacyjnych.

Okazuje się więc, że nie tyle postać zależności ma decydujące znaczenie przy określaniu szans wycofania się z nałogu, ile czasokres zażywania. Jeżeli przekracza on 5 lat, wówczas szanse te poważnie maleją.

Powracając do głównego nurtu naszych rozważań i do ewentualnego zarzutu kwestionującego otrzymane rezultaty, można wyprowadzić wniosek, że nie tylko zależność psychiczna, ale nawet zależność fizyczna nie stanowi jeszcze decydującej przeszkody dla wycofania się z nałogu. W naszym dotychczas zebranych materiale większość badanych, którzy zdołali to osiągnąć, była uzależniona psychicznie lub fizycznie, czyli była uzależniona w rozumieniu medycznym.

Następna próba zakwestionowania wyników niniejszych badań dotyczących szans wycofania się z nałogu mogłaby oprzeć się na hipotezie, że prawdopodobnie większość naszych młodych ludzi nie była uzależniona od opiatów dających bardzo silne objawy abstynencyjne, tylko od innych środków, stąd wycofanie się z zażywania w tak wielu przypadkach było możliwe. Okazuje się jednak, że również tego rodzaju hipoteza nie znajduje potwierdzenia. Z analizy zgromadzonego materiału wynika nie tylko, że wśród badanych, którzy kontynuowali zażywanie lub przedwcześnie z tego powodu zmarli, udział zażywających preparaty morfinowe, w tym domowej produkcji, był przygniatający (ok. 90%), ale że wśród tych, którzy zdołali się wycofać z nałogu, odsetek zażywających podobne środki również był bardzo wysoki (ok. 75%). Otrzymane odsetki nie powinny wywołać zdziwienia, bowiem zgodnie z zasadą eskalacji zażywania, o której piszą autorzy zagraniczni (Cockett i inni), przygniatająca większość jednostek narkotyzujących się przechodzi po pewnym czasie, np. po kilku miesiącach lub po roku, na preparaty morfinowe, które dostarczają szczególnie poszukiwanych doznań psychicznych. Poza tym, przy początkowej różnorodności zażywania, środki morfinowe wywołują najszybciej objawy abstynencyjne i w ten sposób

zmuszają daną jednostkę do skoncentrowania się na ich dalszym zażywaniu.

Ostatnia możliwość zakwestionowania otrzymanych wyników sprowadzałaby się do podniesienia zarzutów, że prawdopodobnie w wielu przypadkach mamy do czynienia z dłuższą remisją, a nie z trwałym wycofaniem się z nałogu. Również na tę wątpliwość postaramy się odpowiedzieć. Otóż skoro ustaliliśmy, że poza nielicznymi przypadkami nie notuje się wycofania się z nałogu po okresie zażywania dłuższym od 5 lat, nasze katamnezy zaś obejmują okres wynoszący 10—15 lat, to już z tego jasno wynika, że ci badani, którzy zaprzestali zażywania, musieli to uczynić co najmniej przed pięcioma laty. Potwierdzają to przeprowadzone obliczenia, które dostarczają następujących wyników (odsetki w stosunku do ogółu jednostek, które wycofały się z zażywania):

8 badanych (15%) nie zażywało w ciągu 5—7 lat,

15 badanych (29%) nie zażywało w ciągu 8—10 lat,

29 badanych (56%) nie zażywało w ciągu 11—15 lat.

W uzupełnieniu należy dodać, że krótkotrwałe nawroty pod wpływem różnych napięć i trudnych do opanowania przeżyć stresowych nie wykluczają zaliczenia danych jednostek do tych, które wycofały się z zażywania, jeżeli wspomniane załamania miały charakter przejściowy i sytuacja po stosunkowo krótkim czasie wróciła do stanu poprzedniego.

Skoro więc nie ma podstaw do zakwestionowania wyników badań, należy szukać wyjaśnienia zjawiska w tej postaci, w jakiej zostało ono ujawnione. Przed nami rysuje się następujący dylemat: jak to się dzieje, że większości naszych badanych udało się wycofać z nałogu mimo odczuwanych silnych objawów abstynencyjnych i mimo narastających cech psychospołecznej degradacji, jednych i drugich związanych z zaawansowaną zależnością morfinową.

IV. ŚRODOWISKA RODZINNE BADANYCH

Poszukiwanie wyjaśnienia zjawiska, któremu przypisujemy duże znaczenie, zamierzamy rozpocząć od analizy sytuacji w domu rodzinnym badanych, zwłaszcza od czasu, gdy zażywanie przez nich środków uzależniających (poza alkoholem) stało się dla ich rodziców i opiekunów sprawą znaną. Jednak pierwsze pytanie wymagające wyjaśnienia dotyczy kwestii, kim są rodzice badanych, czyli z jakich środowisk pochodzą nasi narkomani?

Zaczynając od pozycji społeczno-zawodowej rodziców badanych, zajmmy się przede wszystkim ich wykształceniem. Otóż 59% ojców (ojczymów) i 51% matek (macoch) badanych miało wykształcenie średnie

ogólne lub zawodowe albo wykształcenie wyższe (w tym także nieukończone). Charakterystyczny jest zupełny brak koncentracji ojców i matek w najniższych kategoriach wykształcenia, tzn. z nieukończoną szkołą podstawową (w zebranych materiale tylko 7—8%), z czym spotykamy się zwykle przy analizie warunków rodzinnych nieletnich przestępców⁷.

Powyższe dane dotyczące wykształcenia rodziców naszych badanych musiały oczywiście rzutować na wykonywany przez nich zawód i rodzaj pracy. Zwraca uwagę bardzo wysoki odsetek ojców (ojczymów) i matek (macoch), którzy są pracownikami umysłowymi (52% i 41%), np. inspektorami, księgowymi, pracownikami naukowymi lub pracownikami fizycznymi o uznanym zawodzie i kwalifikacjach, np. elektrycy, kierowcy, pracownicy poligrafii, krawcowe, ekspedientki sklepowe itp. (44% i 43%). Dodajmy jeszcze, że 29% ojców lub matek zajmowało kierownicze stanowisko (dyrektorzy przedsiębiorstw, kierownicy biur, sklepów, kin, główni księgowi itd.). Jeżeli przy tym zdamy sobie sprawę, że mówimy cały czas o zjawisku występującym w mieście o ludności przeważnie robotniczej, to dojdziemy do przekonania, że otrzymane przez nas dane liczbowe nie wskazują absolutnie na koncentrację danego zjawiska wśród klasy robotniczej ani tym bardziej w kategoriach społeczno-zawodowych pracowników niewykwalifikowanych o niskim prestiżu i niskich wynagrodzeniach, a przeciwnie — świadczą o jego występowaniu w różnych warstwach społecznych, w tym stosunkowo często w rodzinach inteligentnych i w ogóle w rodzinach o przeciętnym lub nawet stosunkowo wysokim statusie społecznym i korzystnej sytuacji materialnej. Obserwujemy więc zupełnie odmienne usytuowanie społeczne tego zjawiska w stosunku np. do przestępczości nieletnich⁸. Dla naszego dalszego rozumowania bardzo ważne jest ustalenie, że przygniatająca większość naszych badanych pochodziła z rodzin na ogół dobrze sytuowanych, o wysokim lub co najmniej przeciętnym statusie społecznym, w tym w znacznej części — z rodzin inteligentnych.

We wszystkich badaniach dotyczących nieletnich lub młodocianych dewiantów określa się zawsze odsetek rodzin o cechach patologii społecznej, co w naszych warunkach sprowadza się głównie do ustalenia udziału rodzin, w których mężczyzna jest uzależniony od alkoholu lub nadużywa często alkoholu, chociaż jeszcze bez cech nałogu. Otóż 18% badanych przez nas narkomanów pochodziło z rodzin alkoholików (w szerokim zrozumieniu tego słowa), z tym że u ok. 5% tych ojców wiązało

⁷ Np. wśród rodzin nieletnich sprawców kradzieży z Warszawy było 32% ojców i matek o niepełnym wykształceniu podstawowym (por. A. Strzembosz: *Nieletni sprawcy kradzieży w środowisku wielkomiejskim*, Warszawa 1971, s. 100).

⁸ Por. *ibidem*, s. 102.

się to z dokonywaniem przestępstw i sprawami karnymi, a u 1 matki — z uprawianiem prostytutki. W związku z powyższymi ustaleniami i na podstawie analizy poszczególnych przypadków można stwierdzić, że dane procentowe na temat alkoholizmu i innych zjawisk patologii społecznej kształtują się wśród rodzin, w których wychowywani byli młodociani toksykomani, wyraźnie korzystniej niż to ma miejsce w rodzinach nieletnich przestępców albo nieletnich i młodocianych nadużywających alkoholu⁹, poza tym nawet w tych rodzinach naszych narkomanów, gdzie występował alkoholizm ojca (ojczyrna), nie pociągał on za sobą takich drastycznych scen i takich tragicznych następstw dla życia rodzinnego, jak to ma miejsce zwykle w środowiskach wychowawczych, z których rekrutują się inni nieletni lub młodociani dewianci.

Kontynuując charakterystykę warunków rodzinnych, w których wzrastali nasi badani, należy jeszcze podać, że większość tych młodych ludzi (69%) wychowywana była w rodzinach pełnych, w których oboje rodzice wspólnie zamieszkiwali i prowadzili gospodarstwo domowe, tylko mniejszość zaś (31%) pochodziła z tzw. rodzin rozbitych (przez rozwód, porzucenie albo śmierć jednego z rodziców) i częściowo później zrekonstruowanych.

Ważny również jest fakt, że omawiane rodziny były przeważnie małe. Aż 28% badanych chłopców i dziewcząt było jedynakami, dalsze zaś 54% miało tylko jedną osobę z rodzeństwa¹⁰.

Ogólna analiza warunków domowych naszych badanych wskazuje że 2/3 spośród nich dorastało w rodzinach, które zapewniały im co najmniej przeciętne warunki wychowawcze, chociaż w części rodzin warunki te naznaczone były pojedynczymi, niekorzystnymi czynnikami, na ogół spotykanymi w szerokich kręgach społeczeństwa, jak np. przewlekła choroba jednego z rodziców, wychowanie badanego tylko przez matkę lub tylko przez ojca po śmierci drugiego z rodziców, zaabsorbowanie jednego lub obojga rodziców własną karierą zawodową lub dorobkiem materialnym przy nikłym zainteresowaniu z ich strony sprawami wychowawczymi, szczególne cechy charakterologiczne ojca lub matki, sprzyjające niesnaskom w domu i nieodpowiednim metodom wychowawczym. Nie można zaprzeczyć, że były to do pewnego stopnia ujemne czynniki, ale —

⁹ Por. przykładowo: A. Strzembosz: *op. cit.*, s. 106, 107, 109; H. Kołakowska-Przełomiec: *Społeczne uwarunkowania alkoholizowania się nieletnich*, Warszawa 1979, s. 64—65, 70, 74; P. Zakrzewski: *Losy życiowe i przestępczość młodych alkoholików*, Warszawa 1977, s. 19.

¹⁰ Wśród nieletnich przestępców z Warszawy było 12% jedynaków (A. Strzembosz: *op. cit.*, s. 97), wśród chłopców zaś poniżej 18 lat nadużywających alkoholu, również z Warszawy, było 14% jedynaków (H. Kołakowska-Przełomiec: *op. cit.*, s. 50).

ogólnie biorąc — natury bardziej subtelnej aniżeli te, które spotykamy w rodzinach nieletnich przestępców czy młodocianych alkoholików.

Analiza indywidualnych przypadków skłania nas do przekonania, że bardzo często ostre konflikty w tych rodzinach i zaburzone stosunki interpersonalne, w które uwikłani byli nasi badani, wywołane były w znacznym stopniu nadmierną wrażliwością tych młodych ludzi, ich skłonnością do wygórowanych reakcji emocjonalnych jako następstwem ostro przebiegającego wieku dorastania skomplikowanego nieraz dodatkowymi zaburzeniami. Właśnie te wygórowane reakcje emocjonalne naszych badanych i ich nadwrażliwość w owym trudnym dla nich i dla otoczenia okresie życiowym czyniła wielokrotnie z przeciętnych warunków wychowawczych sytuacje brzemienne w narastanie gwałtownie przebiegającego konfliktu z jednym lub z obojgiem rodziców.

Próbując odnieść postępowanie rodziców do sprawy wycofania się z nałogu dużej części ich synów i córek, należy przede wszystkim stwierdzić, że wśród tych rodziców spotykamy stosunkowo dużo — znacznie więcej niż w zbiorowościach innych nieletnich i młodocianych dewiantów — osób z inteligencji, na ogół dobrze sytuowanych i zaradnych, o czym świadczą ich osiągnięcia życiowe i pozycja społeczna. Dalsza analiza zgromadzonego materiału przekonywuje nas, że w zakresie badanego zjawiska spotyka się stosunkowo mało rodzin zdemoralizowanych, o trwałych społeczno-patologicznych cechach, natomiast stosunkowo dużo jest rodziców zatrudnionych w społecznie cenionych zawodach, pracujących w dużej części przypadków na kierowniczych stanowiskach, nieraz wprawdzie skonfliktowanych ze sobą lub znajdujących się w złym stanie zdrowia, jednakże nie pozbawionych na ogół możliwości energicznego działania, gdy sprawa zażywania środków narkotycznych przez ich syna lub córkę wydobyta została na światło dzienne. Konflikty badanych z rodzicami oraz ich niechęć do przebywania w domu miały przeważnie charakter przemijający, bowiem najczęściej były związane z przejściowym pogorszeniem warunków w tych rodzinach, (np. niesnaski poprzedzające odejście jednego z rodziców) i z czasowym wygórowanym sposobem reagowania tych młodych ludzi, a nie z trwałą społeczno-patologiczną sytuacją w tych rodzinach. Nawet alkoholizm ojca wyglądał tu zwykle inaczej niż w rodzinach o niskim statusie społecznym i np. matka młodocianego narkomana — z zawodu księgowa, pozostająca w komfortowym mieszkaniu z jedynym dzieckiem po wyprowadzeniu się męża uzależnionego od alkoholu — niewiele przypomina prostą, zmaltretowaną i zależną kobietę, żyjącą z 2—3 dziećmi w nędznych warunkach i narażoną na brutalne zachowanie ze strony męża systematycznie nadużywającego alkoholu.

Ujawnienie faktu zażywania przez syna lub córkę stanowiło —

w świetle naszych badań — poważne przeżycie dla rodziców nie tylko dlatego, że było traktowane jako zachowanie znacznie bardziej zaburzone i naganne niż np. nadmierne sięganie po alkohol, ale również — a może przede wszystkim — dlatego, że działo się to w rodzinach o dobrej opinii, ustabilizowanych, w których rodzice starali się osiągnąć dostatni poziom życia dla siebie i swoich dzieci. Jako dojrzały ludzie w wieku 40—50 lat, mający przeważnie średnie lub wyższe wykształcenie, pracujący w uznanych zawodach i utrzymujący dość szerokie społeczne kontakty, rodzice naszych badanych przeżywali z reguły bardzo silnie wydobyty na powierzchnię fakt, że ich syn lub córka należą do grona narkomanów, rozumieli, czym to grozi i w przyszłości i nie bacząc na dawne zaniedbania wychowawcze, a może właśnie z tego powodu, podejmowali z reguły energiczne działania, by pomóc synowi czy córce w ich dramatycznych trudnościach życiowych. Obserwowaliśmy wyraźne poczucie winy u wielu rodziców w tym czasie, próby naprawienia niestosownego wyboru zawodu i szkoły ponadpodstawowej dla syna, wyboru nieliczącego się z jego zainteresowaniami, nagły przypływ uwagi dla spraw jego trudności szkolnych, kolegów, spędzania wolnego czasu itp. Energia obojga lub przynajmniej jednego z rodziców zostawała wtedy skierowana — chociaż niestety z opóźnieniem — na sprawy wychowawcze, kończyła się dotychczasowa bierność w tych sprawach. Zamożność i odpowiednia pozycja społeczna sprzyjały niejednokrotnie efektywności tego działania. Rodzice tacy bynajmniej nie czuli się bezradni.

W warunkach domowych badanych przez nas chłopców i dziewcząt tkwiły bez wątpienia takie cechy, które w pewnym czasie mogły sprzyjać ich powiązaniom z niekontrolowanym środowiskiem młodzieży, równocześnie jednak te same cechy, np. energia i zaradność jednego lub obojga rodziców, dotychczas skierowane na sprawy pozawychowawcze, mogły w innym momencie i w razie potrzeby okazać się pomocne w wydobyciu syna lub córki z początkowej fazy uzależnienia.

Zrozumiałe jest, że reakcje rodziców na ujawnienie faktu zażywania przez ich syna lub córkę środków narkotycznych dostosowane były do poziomu inteligencji, energii i zaradności, zamożności i doświadczenia życiowego tych rodziców. Ponieważ — jak to przedstawiliśmy na poprzednich stronach — wśród rodziców naszych narkomanów stosunkowo dużo było osób znajdujących się w dobrej sytuacji materialnej, którzy uzyskali należyte wykształcenie i kwalifikacje zawodowe i którzy potrafili osiągnąć stosowną pozycję społeczno-zawodową, można było w sposób uzasadniony oczekiwać, a badania to potwierdziły, że w poważnej części przypadków reakcje rodziców były właściwe, chociaż byłyby zapewne jeszcze skuteczniejsze, gdyby były oparte na stosownym instruktażu ze strony powołanych do tego osób i instytucji. Przede wszystkim trzeba

zaznaczyć, że nie spotkaliśmy się w ani jednym przypadku z akceptacją przez kogokolwiek z rodziców ujawnionego faktu zażywania przez ich syna lub córkę środków narkotycznych, z bagatelizowaniem tej sprawy lub biernością, jak to się niejednokrotnie zdarza w rodzinach, w których syn zaczyna nadużywać alkoholu. Reakcja typu „wszyscy piją, więc on także pije” nie występowały w obrębie tego zjawiska.

Do racjonalnych metod postępowania rodziców w obliczu ujawnienia bolesnych faktów narkotyzowania się ich syna lub córki można zaliczyć następujące działania podejmowane zwykle w pewnej ciągłości:

- wysłanie badanego czasowo na inny teren lub wspólny z nim wyjazd;

- wywierania presji na badanego w kierunku podejmowania co pewien czas leczenia w powołanych do tego placówkach (poradniach, szpitalach, ośrodkach Monaru);

- leczenie badanego u prywatnych lekarzy;

- kontrolowanie sposobu spędzania wolnego czasu przez badanego;

- dopomożenie badanemu w organizowaniu prywatnego warsztatu rzemieślniczego lub przyjęcie go do pracy we własnym warsztacie.

Wymienione wyżej typy reakcji rodziców zasługują na krótki komentarz. Najbardziej skuteczny okazywał się wyjazd matki z badanym na pobyt kilkumiesięczny do krewnych w innym mieście albo na przedłużony urlop — niektórzy rodzice wyjeżdżali nawet z badanym w tym celu na pewien czas za granicę, pod warunkiem jednak, że uzależnienie nie było daleko posunięte. Ten energiczny i zarazem trafny sposób reagowania ze strony rodziców miał tym większe szanse powodzenia, im nałóg syna czy córki był mniej zaawansowany, co z kolei było pochodną tego, jak długo dana jednostka zażywała, co zażywała i w jakich ilościach. Istotne znaczenie miał również fakt, czy po powrocie do dawnego miejsca zamieszkania pojawiły się w życiu badanego jakieś nowe pozytywne czynniki, np. zawarcie udanego małżeństwa lub rozpoczęcie pracy w zawodzie zgodnie z zamiłowaniem.

Leczenie w poradni i krótkoterminowy jednorazowy pobyt w szpitalu okazywały się na ogół mało skuteczne, ale ponawiane kilkakrotnie w odstępach kilkumiesięcznych przynosiły ostatecznie w części przypadków pozytywne wyniki. Zgoda na wielokrotne podejmowanie leczenia w poradni lub szpitalu świadczy na ogół o poddawaniu się badanych woli rodziców czy później żony (męża), co z kolei wskazuje na ich cechy charakteru, nieraz jednak taka zgoda na leczenie spowodowana była gromadzącymi się komplikacjami w życiu danej jednostki w następstwie jej dotychczasowego postępowania.

Niektórzy rodzice, pragnąc uzyskać większą skuteczność leczenia, cho-

dzili dodatkowo z synem lub córką do prywatnych lekarzy, w tym również do znanych profesorów psychiatrii.

Kontrolowanie spędzania wolnego czasu przez syna lub córkę podejmowane w okresie po ujawnieniu zażywania przez nich środków narkotycznych wiązało się zwykle z koniecznością odparcia naporu kolegów — narkomanów, którzy podejmowali zwykle duże wysiłki żeby nie utracić nikogo ze swego grona. Nachodzili oni badanego w mieszkaniu, ignorowali wolę jego rodziców, telefonowali, grozili, proponowali badanemu darmowe „działki”, starali się przełamać jego abstynencję, o którą zabiegali rodzice.

Trzeba jeszcze wspomnieć o takich sposobach reagowania rodziców, które — w przeciwieństwie do tego, co dotychczas przedstawiliśmy — nie mogło przyczynić się do pozytywnych rezultatów. Stwarzanie w domu atmosfery trudnej do zniesienia, prowokowanie niekonstruktywnych napięć albo wręcz wyrzucenie chłopca lub dziewczyny z domu za to, co zostało ujawnione, gromadzenie pretensji, żalów i różne przesadne reakcje prowadziły tylko do silniejszej integracji tych chłopców i dziewcząt z grupą zażywających kolegów. Jednak w przygniatającej większości przypadków postępowanie rodziców ukierunkowane było nałęczycie, chociaż nie wszystkie szanse, które z nim się wiązały, były w pełni wykorzystane.

V. CECHY OSOBOWOŚCI BADANYCH

W dalszym poszukiwaniu przyczyn, które doprowadziły do wycofania się z nałogu większości naszych badanych, należy wziąć pod uwagę także właściwości charakterologiczne i intelektualne tkwiące w osobowości tych jednostek.

Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na fakt, że konflikt w domu wywołany czy znacznie zaostrzony burzliwymi objawami wieku dorastania chłopców i dziewcząt przebiegał wprawdzie gwałtownie, ale z natury rzeczy miał charakter przejściowy, bez tendencji do petryfikacji. Przesadny krytycyzm w stosunku do dorosłych, a w szczególności do rodziców, mijał po pewnym czasie, potrzeba demonstrowania swojej niezależności wyraźnie słabła, skłonność do popadania w konflikty z otoczeniem przy równoczesnych wygórowanych reakcjach emocjonalnych (np. próbach samobójczych po kłótniach z nauczycielem) stopniowo malała, grupy rówieśnicze udzielające takim jednostkom schronienia i odprężenia psychicznego z upływem czasu rozpadały się (służba wojskowa, narzeczeństwo, małżeństwo, różne wyjazdy). Jeżeli do tego dodamy, że wygórowane ambicje niektórych naszych badanych, niekiedy nawet oparte na rzeczywistych uzdolnieniach, ale ze względów charakterologicznych lub innych

(zewnętrznych) pozbawione szansy realizacji, w miarę stopniowego równoważenia całej psychiki również przestawały być czynnikiem jątrzącym, to zrozumiemy, że trudności przystosowawcze wieku dorastania, charakterystyczne dla poważnej części naszych badanych, musiały po 20 roku życia ujawniać tendencję malejącą. Można by dodać, że wchodzenie przez badanych w społecznie aprobowane role żony, matki, męża, ojca — o ile tylko uprzednio zbyt długie lub zbyt intensywne zażywanie nie stawało temu na przeszkodzie — przyczyniało się również do stonowania pewnych cech zaostzonych w okresie adolescencji.

Badania psychiatryczne ujawniły również, że wśród badanych przez nas przypadków występowały stosunkowo często jednostki o tzw. osobowości niedojrzałej, czyli takie, które jeszcze w wieku ok. 20 lat charakteryzowały się m.in. następującymi cechami: biernym stosunkiem do życia, brakiem myśli o przyszłości i brakiem wytycznej linii życiowej, słabo rozwiniętym krytycyzmem w stosunku do siebie i własnej sytuacji, niedojrzałością emocjonalną i uzależnieniem od innych (matki, grupy równieśniczej itp.), brakiem zdolności do skutecznego działania, pokonywania przeszkód i osiągania odległego celu, łatwym zniechęcaniem się w obliczu trudności życiowych, posiadaniem wygórowanych wymagań i ambicji, ale bez możliwości ich zaspokojenia i bez gotowości do podejmowania stosownych wysiłków w tym kierunku. Dopiero w wieku ok. 25 lat następowało u tych jednostek spóźnione przekształcenie się do-tychczasowych, w dużym stopniu infantylnych cech we właściwości charakteryzujące zwykle młodych ludzi. Właśnie w tym czasie i w związku ze wspomnianymi zmianami pojawiały się sprzyjające warunki do zastanowienia się nad własną sytuacją i podjęcia próby wycofania się z nałogu. Oczywiście nie wszystkim podejmującym próbę przerwania uzależnienia udawało się ten cel osiągnąć. Musiały sprzyjać temu inne okoliczności, np. posiadanie zawodu zgodnego z zainteresowaniami danej jednostki, poczucie odpowiedzialności za siebie i innych itp. Demonstrowane w wieku dorastania zaburzenia przystosowawcze musiały być przez nich samych ocenione krytycznie i wykorzystane dla wzmocnienia pozytywnych cech osobowości.

Pewna część naszych badanych była leczona od lat wczesnoszkolnych w Poradniach Zdrowia Psychicznego dla Dzieci przeważnie z powodu nasilonych objawów nerwicowych, utrudniających prawidłowe funkcjonowanie w szkole lub przyczyniających się do niektórych innych wczesnych trudności wychowawczych. Dzieci te od najmłodszych lat były przyzwyczajone do przyjmowania leków, niejednokrotnie przebywały w sanatoriach dziecięcych, opieka medyczna oraz legalne zapisywanie i zażywanie różnych środków farmaceutycznych ciągnęło się u nich przez wiele lat. W okresie zwiększonych trudności życiowych, szkolnych lub innych

(np. przejście do innej szkoły z trudniejszym programem nauczania, wyśmiewanie przez innych kolegów w grupie itp.), wspomniani chłopcy i dziewczęta, znajdując się w wieku ok. 15 czy 16 lat, wiedzieli już dobrze z własnego doświadczenia, jakie środki przynoszą odprężenie, łagodzą napięcia, ułatwiają wywiązanie się z podjętych obowiązków. Sięganie po te środki, tym razem już bez wskazań lekarskich i w nadmiarze, stanowiło u nich swoistą kontynuację dotychczasowej legalnej terapii. Zgodnie z zaobserwowaną prawidłowością eskalacji zażywania część z nich przechodziła po pewnym czasie na środki z grupy opiatów.

Jednakże z upływem lat, tj. zwykle po przekroczeniu 20 roku życia, rozpoczynał się proces ustępowania czy łagodzenia objawów nerwicowych leczonych od czasów dzieciństwa, ale później skomplikowanych dodatkowo w wieku 15—18 lat zaburzeniami dorastania. Nie tylko zaburzenia te w sposób naturalny stopniowo mijały, ale w życiu przeważającej części tych badanych następowały zmiany, powodujące, że zaczynali żyć w mniejszym napięciu i nie musieli sięgać po środki uspokajające czy aktywizujące. Przede wszystkim przyczyniało się do tego przebrnięcie przez szkołę, która w całokształcie jest czynnikiem nerwicorodnym zwłaszcza dla dzieci i młodzieży o mniejszej wydolności psychicznej — co nie znaczy koniecznie o niższym intelekcie — i zwiększonej wrażliwości. Do tego mogły dołączyć się inne pozytywnie odbierane fakty czy pewne ograniczone sukcesy życiowe, np. zwolnienie ze służby wojskowej, dostanie się na studia o upragnionym kierunku, załagodzenie sytuacji konfliktowej w domu itp. W takich warunkach przy innych jeszcze sprzyjających okolicznościach wycofanie się z zażywania stawało się bardziej prawdopodobne aniżeli było dotychczas.

Jeżeli skonfrontujemy ze sobą informacje dotyczące różnych stron omawianego zjawiska, tzn. jeżeli przypomnimy sobie nasze wcześniejsze ustalenia na temat energicznej akcji wielu pozytywnie ocenionych rodziców wobec ujawnionego faktu narkotyzowania się ich dzieci i powiążemy te ustalenia z informacjami wskazującymi, że wśród tych chłopców i dziewcząt było dużo jednostek o przemijających, chociaż burzliwych objawach dorastania, o osobowości niedojrzałej, krystalizującej się z paroletnim opóźnieniem lub uprzednich pacjentów Poradni Zdrowia Psychicznego dla Dzieci, leczonych tam przeważnie z powodów nasilonych objawów nerwicowych, to zrozumiemy łatwo, dlaczego osoby bliskie (rodzice, ale częściowo także narzeczone i żony) były w stanie w wielu przypadkach pomóc naszym badanym, dlaczego we wzajemnych stosunkach tych ludzi — gdy minął okres adolescencji — nic dostrzegaliśmy agresywności ani drastycznych scen charakterystycznych np. dla rodzin młodych alkoholików. Nawet ci małżonkowie, którzy się rozchodzili pud naporem różnych trudności życiowych i wzajemnych rozczarowań (jedno

było przecież narkomanem), czynili to spokojnie i deklarowali gotowość dopomożenia sobie w późniejszym okresie. Wielu naszych badanych charakteryzowało się podatnością na wpływy osób bliskich oraz gotowością do współpracy z nimi w szerokim zakresie, skoro tylko negatywne skutki zażywania stały się wyraźnie odczuwalne. Problem nie polegał na przeciwstawianiu się i walce uzależnionej jednostki z najbliższym otoczeniem (z rodzicami, żonami) ani na uchylaniu się od leczenia odwykowego — jak to obserwujemy często w rodzinach młodych alkoholików — ale na trwałości uzależnienia psychicznego. Jednak w znacznej części przypadków, w których zażywanie środków uzależniających nie trwało zbyt długo, przezwyciężanie tych skądinąd uporczywych objawów uzależnienia okazywało się mimo wszystko możliwe (por. rozdziały II i III).

Trzeba uwzględnić także pewne charakterystyczne cechy uzależnienia od opiatów, nabierające ostrości zwłaszcza przy porównaniu z rozwojem uzależnienia alkoholowego. Prawdą jest, że uzależnienie psychiczne a później również fizyczne od opiatów rozwija się znacznie szybciej niż uzależnienie od alkoholu, że objawy abstynencyjne pojawiają się w krótszym czasie i są silniejsze, jednak fakt, że zjawisko przebiega w taki właśnie sposób — zaryzykujemy takie twierdzenie — ma również określone pozytywne strony, sprowadzające się do tego, że stosunkowo szybko a więc nieraz już po kilku miesiącach, a tym bardziej po roku czy dwóch latach, młodociany zdaje sobie sprawę, do jakich zmian w sytuacji życiowej i stanie zdrowia doprowadza go zażywanie i czym grozi kontynuacja takiego postępowania. Szybszy rozwój uzależnienia — to zarazem szybsze osiągnięcie stanu alarmującego. Młodociani wchodzący w uzależnienie alkoholowe nie dostrzegają przez długi czas własnej dewiacji, ujemne następstwa nadużywania alkoholu są przez nich słabo odczuwane i mało widoczne dla innych, rozmazują się na tle ekscesywnego picia alkoholu przez wielu innych mężczyzn, nie izolują w zakładzie pracy danej jednostki a wręcz przeciwnie — służą jej integracji z innymi pracownikami. Natomiast młodociany wchodzący w uzależnienie morfinowe już wkrótce nabiera świadomości choroby, dostrzega stosunkowo szybko ruinę swoich wcześniejszych planów życiowych i aspiracji, widzi całkowitą zmianę uprzedniego trybu życia, nieustanną gonitwę za coraz to nowymi porcjami narkotyku, wytrącenie z normalnych zajęć i dążeń, odczuwa — po tym jak sprawa wyszła na jaw — całkowite odrzucenie go przez otoczenie, które nie wykazuje tutaj żadnej tolerancji w przeciwieństwie do spraw alkoholowych, szybko wchodzi w konflikt z obowiązującym prawem i organami porządku publicznego (obróć tymi środkami, produkcja itd.), przeżywa niejednokrotnie z powodu braku „towaru” silne objawy abstynencyjne i odczuwa wkrótce negatywne zdrowotne skutki zażywania (np. dolegliwości wątroby po żółtaczce zakaźnej).

Dodatkowego znaczenia nabiera okoliczność, że młodociani i młodzi narkomani odznaczają się na ogół wyższym poziomem intelektualnym, bardziej zaawansowanym wykształceniem oraz wychowaniem w inteligentniejszych rodzinach niż alkoholicy w zbliżonym wieku, co w sumie powoduje, że są w stanie osiągnąć lepszy od tamtych wgląd w siebie i własną sytuację. Trzeba bowiem dodać, że zaburzenia charakteropatyczne u narkomanów nie obejmują strony intelektualnej, nie upośledzają krytycyzmu danej jednostki co najmniej przez kilka lat¹¹ w odróżnieniu od zmian osobowości u młodych alkoholików, które nie tylko są jakościowo odmienne niż u narkomanów, ale nie omijają również dyspozycji intelektualnych.

W konkluzji można więc stwierdzić co następuje: młodociani narkomani w wieku 20—25 lat dostrzegają przeważnie i zdają sobie sprawę z całą jasnością, na jak niebezpiecznej drodze się znajdują. Fakt ten staje się czynnikiem sprzyjającym podjęciu wysiłków celem wycofania się z nałogu.

Poważną rolę w podjęciu i realizacji postanowienia przez naszych badanych w sprawie uwolnienia się od nałogu odgrywały również tzw. przeżycia wstrząsowe, pojawiające się w życiu większości spośród nich. Zaobserwowaliśmy przy tym następującą prawidłowość: im uzależnienie było głębsze, bardziej zaawansowane, tym określony wstrząs musiał być silniejszy, aby spełnić pozytywne zadanie. Czasem starczył tylko do wywołania abstynencji w ciągu kilku miesięcy lub co najwyżej 1—2 lat.

Jakie wydarzenia stanowiły dla większości naszych badanych poważny wstrząs psychiczny, mobilizujący ich do zerwania z nałogiem? Najczęstszym i prawdopodobnie jednym z najpoważniejszych przeżyć tego typu — zgodnie z własnymi relacjami badanych — był pobyt w szpitalu psychiatrycznym i kontakt z psychicznie chorymi, czemu towarzyszyły zwykle wyjaśnienia lekarzy, że taki właśnie los czeka ich w przyszłości, jeżeli nie zaprzestaną się narkotyzować. Część badanych po powrocie ze szpitala psychiatrycznego dochodziła do przekonania, że sprawy zaszyły dalej niż początkowo sądzili i że trzeba podjąć wysiłek, aby nie powrócić do zażywania. Inne przeżycia wstrząsowe obejmowały następujące wydarzenia: przedawkowanie środka i zabranie danej jednostki do szpitala w stanie nieprzytomnym celem odtrucia, kara pozbawienia wolności i przebycie zespołu abstynencyjnego w warunkach więziennych, śmierć małżonka lub bliskiego kolegi w następstwie systematycznego zażywania (samobójstwo, przedawkowanie, zaostrzenie choroby na tle ogólnego wyniszczenia organizmu itp.). Należy tutaj dodać, że przeżycia wstrząsowe

¹¹ Por., L. Zgierski: *Toksykomania w praktyce lekarskiej*, Warszawa 1988, s. 121 i 14,3.

nabierały takiego właśnie charakteru często na skutek dużej wrażliwości większości naszych badanych, reagujących na różne sytuacje stresowe w sposób wygórowany.

Ogólnie biorąc, analiza zgromadzonego materiału przekonała nas, że czynników sprzyjających wycofaniu się z nałogu, czyli ochraniających jednostkę przed kontynuowaniem zażywania, jest znacznie więcej niż na początku badań byliśmy skłonni sądzić. W tym stanie rzeczy interesujący dodatkowo jest fakt, że udział dziewcząt w poszczególnych wyodrębnionych przez nas kategoriach badanych przedstawia się różnie, przy czym można dostrzec prawidłowość, że im wycofanie się z nałogu staje się bardziej konsekwentne, tym odsetki dziewcząt są wyższe. Zaobserwowane zjawisko przedstawione zostało w tabl. 3.

Tablica 3. Udział chłopców i dziewcząt w wyodrębnionych kategoriach badawczych (w %)

Ogółem, w zbada- nej dotychczas zbio- rowości		Badani, którzy					
		kontynuowali zaży- wanie lub zmarli w związku z zażywa- niem		wycofali się z zaży- wania, ale pozosta- ły im z tego okresu różne problemy ży- ciowe		wycofali się z zaży- wania bez żadnych następstw	
chłopcy	dziew- częta	chłopcy	dziewczęta	chłopcy	dziew- częta	chłopcy	dziew- częta
79	21	93	7	81	19	47	53

W komentarzu do przedstawionych danych liczbowych należy stwierdzić, że wyjście za mąż, macierzyństwo, wychowanie dziecka stanowią bardzo poważny czynnik wyrównujący i stabilizujący w życiu wielu dziewcząt. „Zdecydowałam się zerwać z nałogiem, gdy zorientowałam się, że jestem w ciąży” — powiedziała w charakterystyczny sposób jedna z badanych. Obowiązki matki, żony, prowadzenie domu — to nowy cel w życiu, który przyczynił się do odciążenia od zażywania większości objętych badaniami dziewcząt. Dodajmy jeszcze, że przeżycia frustracyjne u tych dziewcząt z powodu nieukończonego wykształcenia oraz braku należytych kwalifikacji i perspektyw awansu zawodowego były znacznie słabsze aniżeli u chłopców.

W niektórych przypadkach zawarcie udanego małżeństwa wywierało pozytywny wpływ również na młodych mężczyzn (w wieku ok. 25 lat), jednak wpływ ten zaznaczał się w słabszym stopniu niż można to było zaobserwować u dziewcząt.

W naszej dotychczasowej analizie materiałów nie wyczerpaliśmy listy wszystkich czynników, które intensyfikując się wzajemnie przyczyniały się w mniejszym lub większym stopniu do odciągnięcia od nałogu wielu naszych badanych. Ogólnie można powiedzieć, że również inne czynniki, które zmniejszały napięcie w życiu młodych chłopców i dziewcząt, np. rozwiązanie lub załagodzenie nabrzmiałej sytuacji w domu rodzinnym albo zmiana dotychczasowego kierunku kształcenia, np. przeniesienie ze źle dobranej szkoły średniej do innej, oraz takie wydarzenia, które przynosiły satysfakcję i ukazywały pomyślne perspektywy, np. dostanie się na upragniony kierunek studiów, mogły przyczynić się do wewnętrznej mobilizacji danej jednostki i do prób zerwania z nałogiem choćby metodą dawek malejących, jeżeli tylko inne czynniki nie oddziaływały z dużą siłą w przeciwnym kierunku i jeżeli zaawansowanie uzależnienia nie było posunięte zbyt daleko.

Trzeba również wspomnieć o paradoksalnie korzystnym wpływie na wycofanie się z intensywnego zażywania pogarszającego się szybko u niektórych badanych stanu somatycznego, np. ostrych nieżytów żołądka, jelit, zaburzeń potencji seksualnej itd. Podobne zjawisko *mutatis mutandis* zaobserwowaliśmy także u mężczyzn uzależnionych od alkoholu. U badanych zażywających środki narkotyczne znaczne pogorszenie stanu zdrowia w krótkim czasie prowadziło niejednokrotnie do zmniejszania dawek, podejmowania leczenia odwykowego, w każdym razie w odniesieniu do rozmiarów i częstotliwości dalszego zażywania działało hamująco.

VI. PODSUMOWANIE I WNIOSKI

W toku badań longitudinalnych, umożliwiających śledzenie losów młodocianych narkomanów w ciągu kilkunastu lat — takie właśnie badania relacjonujemy — możliwe są dwa podejścia do analizowanego zjawiska. Pierwsze polega na tym, że rozwój uzależnienia po rozpoczęciu systematycznego zażywania, zwłaszcza po przejściu na opiaty, uważa się za rzecz normalną i w zasadzie nieuniknioną. Taki pogląd odniesiony szczególnie do tych, którzy przekroczyli próg zależności psychicznej, zakłada, że z upływem lat uzależnią się oni w przygniatającej większości jeszcze bardziej, natomiast jednostki, którym uda się wycofać z nałogu, mogą być tylko nieliczne i należeć niemal do wyjątków. Z takim właśnie czy zbliżonym nastawieniem przystępowaliśmy do badań katemnestycznych. Chcieliśmy ustalić, co sprzyja wycofaniu się nielicznych jednostek z nałogu i co należy w przyszłości zrobić, aby rozszerzyć ten wyłom, tzn. aby te — jak nam się zdawało — stosunkowo nieliczne przypadki uczynić

częstszymi. Jednakże w miarę prowadzenia badań skłaniał się coraz bardziej ku innemu stanowisku. Stopniowo nabieraliśmy przekonania, że taki mechanizm rozwoju nałogu wcale nie jest typowy, że u wielu badanych następuje po paru miesiącach, po roku czy po 2—3 latach zażywania swego rodzaju opamiętanie sprzyjające wycofaniu się z nałogu. Przypadki długoletniej kontynuacji zażywania są bardziej widoczne dla otoczenia, bardziej spektakularne i dlatego właśnie na nich opierają się obiegowe poglądy w tej materii.

Od razu jednak trzeba zaznaczyć, że nasze ustalenia przeciwstawiające się fatalizmowi w tej dziedzinie i podważające poglądy, że tylko ok. 10% młodocianych czy młodych narkomanów ma szanse wycofania się z nałogu, nie powinny prowadzić do lekceważenia problemu, ponieważ większość tych, którzy wycofali się z systematycznego zażywania, ma poważne problemy życiowe spowodowane czy zaostrzone poprzednim okresem w ich życiu, sytuacja zaś 35% badanych, którzy kontynuują zażywanie lub zmarli po kilku latach zażywania w okolicznościach wskazujących na ich powiązanie z nałogiem, stanowi bardzo poważne ostrzeżenie dla społeczeństwa.

Ogólnie biorąc, populacja młodocianych narkomanów ulega z upływem lat wyraźnemu rozwarstwieniu: obserwujemy jednostki znajdujące się w różnej sytuacji życiowej, począwszy od takich, u których zażywanie minęło bez śladu, poprzez takie, które próbują żyć bez narkotyków, ale mają ciągnące się od dawna różne problemy życiowe, w tym jeszcze z lat przed zażywaniem i zaostrzone okresem intoksykacji, aż po jednostki zniszczone i zdegradowane długoletnim zażywaniem i kontynuujące mimo wszystko swoje dotychczasowe postępowanie oraz takie, u których tego typu linia życiowa zakończyła się już przedwczesnym zgonem.

Jednakże ustalenie, że większość naszych badanych zdołała wycofać się z nałogu, postawiło przed nami pytanie natury zasadniczej: jak mogło dojść do takiego rozwoju zdarzeń? Ogólna odpowiedź brzmi następująco: można dostrzec w życiu młodych zażywających chłopców i dziewcząt wiele czynników, które działają hamująco, powstrzymując ich przed kontynuowaniem zażywania. Niektóre włączają się dopiero po ujawnieniu się całej sprawy w domu rodzinnym. Jeżeli pełne uruchomienie tych czynników lub przynajmniej większości spośród nich nastąpi w ciągu początkowych kilku lat od rozpoczęcia zażywania, to szanse wycofania się z nałogu są stosunkowo duże. Czynniki te próbowaliśmy wydobyć na powierzchnię i przeanalizować.

Przede wszystkim zwróciliśmy uwagę na charakterystyczne warunki w domach rodzinnych naszych badanych. Okazało się, że większość ich rodziców, będących ludźmi życiowo zaradnymi, umiejącymi zapewnić rodzinie dostatnie życie, zasługującymi skądinąd na pozytywną ocenę spo-

łeczną, skierowuje swoją aktywność — zwłaszcza dotyczy to matek po ujawnieniu faktu zażywania przez syna lub córkę — na zaniedbane przez nich dotychczas sprawy wychowawcze, co w dużej części przypadków daje pozytywne rezultaty. Szczególnie korzystne wyniki dawało zorganizowanie czasowego wyjazdu badanego do krewnych w innym mieście (np. na rok) lub wspólny podobny wyjazd z jednym z rodziców. Wcześniejsze konflikty z rodzicami zaostrzone zaburzeniami wieku dorastania naszych badanych były wprawdzie nieraz gwałtowne, ale zarazem okazywały się przejściowe, zwykle bez tendencji do petryfikacji.

Zwróciliśmy również uwagę na czynniki związane z osobowością badanych, okazało się, że część psychicznych zaburzeń ma charakter przejściowy i w wieku 20—25 lat mijają one u dużej części spośród nich. Dotyczy to nie tylko trudności przystosowawczych, związanych z zaostrzonymi objawami wieku dorastania, ale również tzw. osobowości nie-dojrzałej, czyli spóźnionej krystalizacji niektórych ważnych cech osobowości. Inne zaburzenia ciągnęły się wprawdzie jeszcze z lat poprzedzających zażywanie — mamy tu na myśli głównie zaburzenia nerwicowe — ale w wieku ok. 20 lat wykazywały one przeważnie tendencję słabnącą, co spowodowane było m.in. zmianą oddziaływania czynników zewnętrznych.

Zwróciliśmy również uwagę na tzw. przeżycia wstrząsowe, które nieuniknione są w życiu przygniatającej większości zażywających systematycznie i wchodzących coraz głębiej w uzależnienie. Zwłaszcza bliskie kontakty ze środowiskiem młodzieży zażywającej zwiększają prawdopodobieństwo takich przeżyć.

Należy również podkreślić, że podobnie jak przy rozpoczynaniu zażywania miała znaczenie kumulacja pewnych niekorzystnych czynników, takich jak niewłaściwie dobrany kierunek średniego wykształcenia nie uwzględniający zainteresowań ani dążeń danej jednostki czy czasowe pogorszenie warunków w domu, np. z powodu przewlekłej choroby jednego z rodziców lub napięć przed bliską sprawą rozwodową, tak po pewnym czasie poprawa różnych elementów tej sytuacji wpływała pozytywnie na stan psychiczny badanych i osłabiała potrzebę szukania ucieczki od spraw życia codziennego.

Wszystkie wymienione wyżej czynniki o potencjalnie pozytywnym wpływie należy powiązać — w świetle wyników naszych dotychczasowych badań — z czasookresem zażywania. Głównie w ciągu początkowych kilku lat zażywania są one w stanie zawrócić badanego z jego smutnej drogi. Później mamy już tylko krótkotrwałe remisje, które zwalniają wprawdzie nieco tempo intoksykacji i psychospołecznej degradacji, ale nie przynoszą zasadniczej poprawy. Po upływie kilku lat zażywania, a tym

bardziej po jeszcze dłuższym okresie, uzależnienie psychiczne i fizyczne jest prawdopodobnie już tak silne, że organizm nie jest w stanie obejść się zwłaszcza przez dłuższy czas bez przyjmowanego do tej pory środka. Poza tym badany do tego stopnia odwykł od normalnej aktywności życiowej i ma tak bardzo zniszczone zdrowie dotychczasowym zażywaniem i warunkami egzystencji, że wycofanie się z nałogu staje się niezmiernie trudne. Okres, kiedy jeszcze można było to uczynić bez długotrwałych zabiegów rehabilitacyjno-readaptacyjnych niestety już minął.

Należy tu zaznaczyć, że spośród 80 młodych ludzi objętych dotychczas badaniami katemnestycznymi 8, tzn. dokładnie 10% przebywało w jednym z ośrodków Monaru. Połowa z nich przerwała pobyt po kilku tygodniach lub miesiącach (niektórzy nawet dwukrotnie) lub została z ośrodka usunięta — jedno i drugie przekreśliło szanse na osiągnięcie pozytywnych wyników. Badani ci znaleźli się w kategoriach osób kontynuujących zażywanie aż do chwili obecnej. Pozostali 4 badani przebyli w ośrodku cały wymagany okres, tzn. 2—2,5 lat, a niektórzy pozostali tam jeszcze dłużej, przyjmując pracę wychowawców. Ta połowa znalazła się wśród badanych, którzy przerwali zażywanie.

Powyższe dane pozwalają na wyprowadzenie dwóch wniosków: po pierwsze — ośrodki Monaru obejmują swoim zasięgiem tylko niewielką część młodzieży uzależnionej, po drugie — decydujące znaczenie ma fakt, czy dana jednostka potrafi wytrwać w ośrodku Monaru przez cały wymagany okres i przejść wszystkie fazy procesu rehabilitacyjno-readaptacyjnego, a nie samo przyjęcie jej do takiego ośrodka. Jeżeli potrafi wytrwać — a po wielu latach zażywania nie jest to bynajmniej łatwe — to wówczas istnieją bardzo duże szanse, że uda się jej uwolnić od zależności.

Powracamy obecnie do naszego zasadniczego pytania po sformułowaniu go w następujący sposób: dlaczego większość naszych badanych zdołała po pewnym czasie wycofać się z nałogu, natomiast pozostałym zawrócenie z tej niebezpiecznej drogi się nie udało? Uważamy, że dla wytłumaczenia takiego różnego ukształtowania się dalszych losów naszych badanych najlepiej jest sięgnąć do głośnej teorii współczesnego alkoholologa amerykańskiego Johna Ewinga o czynnikach predysponujących i ochraniających w rozwoju uzależnienia alkoholowego¹². Odnosząc tę teorię do wyników niniejszych badań, można stwierdzić, że: na jednostkę, która rozpoczęła systematyczne zażywanie, oddziałują wiele czynników natury biologicznej, psychologicznej i społecznej, z których jedne sprzyjają rozwojowi uzależnienia a inne przed nim chronią. Wbrew temu, co

¹² Por. J. A. Ewing: *Predisposing and protecting factors in alcohol use and abuse* (omówienie referatu wygłoszonego na 32 Międzynarodowym Kongresie w Warszawie), oprn. K. Godurowski, „Problemy Alkoholizmu”, 1970, nr 4.

można by sądzić, te czynniki ochraniające, inaczej mówiąc — odpornościowe, okazują się na tyle silne, że w większości przypadków powstrzymują jednostkę nawet już do pewnego stopnia uzależnioną przed dalszym staczaniem się po równi pochyłej, wywołując u niej w którymś momencie refleksję i swego rodzaju wewnętrzną mobilizację. Jednakże w dużej części przypadków przewagę uzyskują siły spychające daną jednostkę w kierunku kontynuacji zażywania i coraz głębszego rozwoju uzależnienia, np. zaburzenia psychiczne nasilają się lub rozwijają w kierunku bardziej trwałych zaburzeń osobowości czy zespołów depresyjnych, warunki domowe nie ulegają poprawie a przeżycia wstrząsowe doprowadzają tylko do kilkumiesięcznej przerwy w intoksykacji. Ogólnie można powiedzieć, że w miarę jak przedłuża się okres zażywania, słabnie wpływ czynników ochraniających, natomiast potęguje się oddziaływanie czynników predysponujących w kierunku kontynuacji zażywania i dalszego rozwoju uzależnienia.

Analiza materiału z punktu widzenia poznawczego musi prowadzić do zgłoszenia pewnych wniosków o praktycznym znaczeniu.

Z dokonanego w niniejszych badaniach ustalenia, że w ciągu początkowych 5 lat zażywania jednostka ma największe szanse wycofania się z nałogu, należy wyprowadzić stosowne wnioski, intensyfikując nasze oddziaływanie terapeutyczne-rehabilitacyjne właśnie w tym okresie. W późniejszym czasie, gdy objawy abstynencyjne stają się bardzo silne i zróżnicowane, gdy ogólny stan zdrowia znacznie się pogarsza, gdy jednostka wyobcowuje się całkowicie z normalnej aktywności życiowej i dotychczasowych społecznych kontaktów, można i trzeba łagodzić skutki nałogu, natomiast starania o wycofanie się z niego są już poważnie utrudnione.

Spośród 52 badanych, którym udało się wycofać z nałogu, tylko 4, czyli 8% osiągnęło ten cel poprzez długoterminowy pobyt w ośrodku Monaru, natomiast 48, tzn. 92% doszło do takiego rezultatu na innej drodze, mianowicie dzięki dobroczynnemu oddziaływaniu tzw. czynników ochraniających. Dlatego w ciągu kilku lat zażywania należy intensywnie wspomagać te czynniki, które stwarzają jednostce szanse wycofania się z nałogu, ale których wpływ z biegiem czasu — niestety — maleje.

Skoro rodzice naszych badanych okazali się w większości ludźmi zaradnymi, dbającymi o własną pozycję społeczno-zawodową i o poziom życia rodziny, skoro w większości nie są bynajmniej ludźmi zdemoralizowanymi, wtedy zaś, gdy sprawa zażywania przez ich syna lub córkę wychodzi na światło dzienne, skłonni są energicznie temu przeciwdziałać, to kwestia instruktazu pedagogicznego tych rodziców staje się szczególnie ważna i obiecująca. Inteligencja i względna zamożność tych rodziców rokuje pomyślnie gdy tylko zostaną oni zaopatrzeni w stosowną wiedzę,

jak należy postępować w tego rodzaju sytuacjach, jak łagodzić trudności przystosowawcze syna lub córki związane z wiekiem dorastania. W przeciwnym razie ich dobre w intencjach, ale całkowicie intuicyjne działanie okazuje się niejednokrotnie mało przydatne, a czasem nawet — szkodliwe (zaostrenie konfliktu domowego, uczynienie atmosfery domowej jeszcze trudniejszej do zniesienia dla danego chłopca czy dziewczyny, wyrzucenie z domu itp.). W związku z takim możliwym rozwojem wydarzeń należy popierać a nawet inicjować organizowanie się stowarzyszeń samopomocowych rodziców młodzieży uzależnionej, bowiem w ten sposób rodzice mogą przekazywać sobie wzajemnie różne informacje i doświadczenia z tego zakresu. Należy także ułatwiać kontakty rodziców a także żon narkomanów z poradniami i ośrodkami zajmującymi się leczeniem osób uzależnionych.

Niezależnie od stosownego ukierunkowania aktywności rodziców należy stworzyć właściwe możliwości terapeutyczno-rehabilitacyjne dla różnych kategorii młodych osób uzależnionych od środków narkotycznych. W szczególności należy zwiększyć różnorodność postępowania z osobami uzależnionymi przez stworzenie długoterminowych ośrodków leczniczo-rehabilitacyjnych pozostających w gestii służby zdrowia obok istniejących już ośrodków Monaru. Ośrodki te powinny znajdować się z dala od stałego miejsca zamieszkania osób tam przebywających ze względu na konieczność ograniczenia ich kontaktów z dotychczasowym środowiskiem. Rygory obowiązujące w ośrodkach Monaru przekraczają niejednokrotnie fizyczne możliwości młodych dziewcząt i chłopców, którzy mają nadszarpnięte zdrowie kilkuletnim lub dłuższym zażywaniem środków narkotycznych.

Krótkoterminowe hospitalizacje służące detoksykacji pacjenta, zmierzające do uwolnienia go od głębokiej zależności fizycznej a nawet stawiające sobie za cel wytworzenie w nim pragnienia całkowitego wycofania się z nałogu, są sensowne tylko w ciągu początkowych kilku lat zażywania, ponieważ w tym czasie można jeszcze wspomóc siły odpornościowe tkwiące w organizmie i otoczeniu danej jednostki. Działanie takimi środkami w stosunku do jednostek, które zażywają np. ok. 10 lat, mija się z celem i jest tylko wykorzystywane, a często także manipulowane przez nich dla doraźnych celów (osłabienie objawów abstynencyjnych w okresie braku „towaru”, uniknięcie postępowania karnego itp.). Nie kwestionujemy bynajmniej potrzeby łagodzenia skutków zaawansowanego uzależnienia — medycyna nie odwraca się przecież od osób przewlekłe chorych, których szanse wyleczenia są nieduże — jednak za równie ważne w stosunku do takich jednostek uważamy długoterminowe traktowanie leczniczo-rehabilitacyjne w odpowiednich ośrodkach Monaru lub innych, zmierzające do uwolnienia ich od nałogu.

W świetle wyników niniejszych badań należy zwrócić uwagę na stosunkowo liczną kategorię chłopców i dziewcząt, którzy w wieku 20—25 lat wycofali się z systematycznego zażywania, ale mają w następnych latach różnie niełatwe problemy życiowe wywołane lub zaostrzone uprzednim okresem intoksykacji. Jednostki te powinny być objęte ze strony stosownych placówek — chociażby tej samej poradni, w której się poprzednio leczyli — opieką medyczno-socjalną, która utrwaliłaby pozytywny trend abstynencji, ułatwiła rozwiązanie różnych problemów zdrowotnych i innych nękających daną jednostkę (rodzinę) i zapobiegła nawrotom choroby.

I
P O L I S H A C A D E M Y O F S C I E N C E S
THE INSTITUTE OF THE LAW STUDIES,
DEPARTMENT OF CRIMINOLOGY

ARCHIVES OF CRIMINOLOGY

VOL. XVII

Summaries of Contributions

WROCLAW—WARSZAWA—KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1991

EDITORIAL BOARD

Jerzy Jasiński, LL. D. (Editor), Zofia Ostrianska, LL. D., Anna Kossowska, Ph. D., Barbara Kunicka-Michalska, LL. D., Stefan Nowakowski, Ph. D., Irena Rzeplińska, Ph. D. (Secretary), Alicja Sokołowska, Ph. D., Andrzej Święcicki, Ph. D., Leon Tyżkiewicz, LL. D., Janina Wojciechowska, LL. D., Dobrochna Wójcik, Ph. D., Paweł Zakrzewski LL.D.

CONTENTS

<i>Stanley Cohen</i>	
AGAINST CRIMINOLOGY	378
<i>Zofia Ostrianska</i>	
THE OFFENDER: AN OUTLINE OF THE PROBLEMS	380
<i>Dobrochna Wójcik</i>	
AGGRESSIVE OFFENCES AND THEIR PERPETRATORS	382
<i>Andrzej Siemaszko</i>	
PERCEPTION OF DEVIANCE IN SOCIETY.....	386
<i>Jerzy Jasiński</i>	
CONSUMPTION OF ALCOHOL IN POLAND IN 1985. (PART II: AT- TITUDES AND OPINIONS).....	391
<i>Andrzej Mazur</i>	
THE ROLE OF ALCOHOLISM IN GENERATING CRIME	397
<i>Paweł Zakrzewski</i>	
PARENTS' ATTITUDES TOWARDS DRUG ADDICTION OF YOUNG PATIENTS OF DISACCUSTOMING CLINICS.....	399

Stanley Cohen

AGAINST CRIMINOLOGY

What this essay does, is re-tell the history of revisionist thinking about crime and its control over the last 20 years. Anti-criminology was a highly self conscious enterprise. Very soon after its initial appearance, it was marked by self-doubt and eventually a series of major internal revisions. The initial changes in anti-criminology appeared as it began to absorb the implications of its own creations. This was followed by a further set of mutations forced by having to reconsider its relationship to an external (mainly political) world. By the middle and more clearly, the end of the Seventies, liberals and radicals began to publish evaluations of what had happened to the original vision. The conclusion was dismal. The visualized reforms had not been put into practice at all or they had been put into practice for the wrong reasons or they had been co-opted and absorbed in such a way as to completely blunt their radical edge. The old structures had not only turned out more resilient than we thought but the “alternatives” now overlaid on the existing system had actually made matters worse: coercive social control is disguised, the net of state control widens.

Four relevant political responses began to emerge. First, “radical impossibilism” — a re-statement of the traditional belief that no progressive reforms are possible without a major restructuring of the whole political economic order; second, “liberal realism”—a sense of caution, scepticism and even despair, a further lowering of the (already diminished) liberal horizon; third, “re-affirmation” — an attempt to show (as the European abolitionists are doing) just what a literal translation of the original vision would have to look like; fourth, “left realism” — a retention of socialist principles, but this time with a willingness to engage in social reform, a determination to be “relevant” and a denunciation of the original vision as romantic and utopian.

The main features of currently dominant “left realist” position are:

1) Instead of demystifying the crime problem as a product of media myths, moral panic or false consciousness, crime is now acknowledged to be a real problem. There is a rational core to the fear of crime. One cannot gloss over the demoralization and disorganization which are both the causes and products of predatory and violent crime.

2) Although the particular psychological form it took was mis-conceived, the original positivist enterprise of finding the causes of crime was fully justified. Just when mainstream criminology has abandoned these aetiological questions in favour of a know-nothing managerialism, so must radicals return to the obvious contexts in which crime emerges in modern society: poverty, racism, deprivation, social disorganization, unemployment, the loss of community.

3) Older idealist notions — such as the elevation of the criminal into a “primitive rebel” or crypto-political actor — must now be finally repudiated. And historical analysis, while important for building a sociology of law, is no real substitute for solving the traditional problems of criminology.

4) Radical criminology, then, must make itself politically relevant by operating on the very same terrain which conservatives and technocrats have appropriated as their own. It cannot afford to risk the errors of the Sixties by allowing itself to be marginalized.

In shorty left realism is realistic. This, it is argued, is where any credible alternative to mainstream criminology must be constructed.

The heady mixture of well meaning liberalism, romantic anarchism and a new left style marxism which characterized the initial phase of anti-criminology could hardly hold together for very long. As I have just recorded, these ingredients were soon separated out. A theoretically purer Marxism, a visionary anarchism, re-constituted liberalism and finally, left realism, all emerged as distinctive political stances against mainstream criminology.

Any attempt to explain the fate of anti-criminology must avoid a narcissistic exaggeration of its importance. These ideas were diffused with commitment and enthusiasm and they reached the centre of the criminological enterprise. But at no point has the theoretical or political momentum been strong enough to pose a real threat to a dominant tradition.

Finally let me set out the wider spectrum of styles available in academic criminology today. The single criterion of this typology is ideology.

1) Conservative: the traditional conservative model stresses the primacy of law and order, a strengthening of the legal and penal system, classical doctrines of punishment such as deterrence, a moral crusade

against permissiveness and lack of authority as the sources of crime. The reconstituted, neo-conservative version retains the values of the original but is more pragmatic, more selective about the use of state power, less ambitious or fundamentalist in its commitment to restoring a lost social hierarchy.

2) Managerial: this style overloeps closely with neo-conservatism but it professes to be wholly non-ideological, pragmatic and technocratic. Energy is devoted to only one of three criminological questions: that is, how to design an effective crime control policy.

3) Liberal: there are three variants of liberalism now. The most traditional version retains the programme of pre-Sixties positivism — treatment, rehabilitation, reform, individualization. The second variant is the neo-liberalism. It supports the due process rather than crime control model. A third variety of liberalism is now emerging. Its theory of crime causation is virtually identical to that of left realism, but its overall political programme and geneology is close to “genuinely” liberal or social democratic goals.

4) Socialist: the traditional version locates crime in the total system of inequality and dominance in capitalist society, rejects mere reformism and looks towards a revolutionary change in the social order which will result in socialist legality. The reconstituted version is left realism.

5) Abolitionist: it remains faithful to most of the components in the initial anti-criminology vision. In particular, it takes as a literal truth the original set of insights about the relativity of the criminal/penal law model as a form of categorisation and social control.

6) Theoretical: it is content to leave to others any political implications of its work. The commitment is to sociology and to the integrity of knowledge as a value in itself, not a subordinate to any other interests.

Zofia Ostrihanska

THE OFFENDER: AN OUTLINE OF THE PROBLEMS

The paper shows various approaches to the perpetrator of crime, and practical consequences of the specific point of view adopted. The object is not to point to ready solutions or to declare for or against the discussed views, but to give an outline of the variety of problems that concern

the person of offender, and to mention the related questions and issues. Discussed have been the general theoretical problems related to the person of offender; psychological problems; those arising from the fact that the offender has been made subject of criminological research; and the problems of the image of offender functioning in public opinion.

Whether we formulate criminological theories or adopt definite practical solutions, questions cannot be avoided about the offender as a human being, about his rights, the extent of his freedom and responsibility, his relationship with society, and the limits of a just and permissible intervention in those rights and liberties. The problems mentioned in this relation point to the need for the problems of offender to be considered in a broad philosophical perspective based on a moral reflection.

The discussion of psychological problems is focused on two issues. The first of them are the psychological conceptions of man which provide explanations of the offender's criminal behaviour and lead to conclusions as to the treatment of offenders. Those problems have been exemplified by behaviourist and psychoanalytical ideas and the conceptions of humanistic psychology. Another important psychological problem is whether the offender's behaviour that violates the legal norms results from his personality traits or has been conditioned by the situation in which he found himself. Studies point to complexity of this problem and to the fact that both personality and situation influence criminal behaviour. At the same time, some individuals are particularly resistant and others particularly susceptible to situations conducive to that behaviour. There are also situations in which an offence is particularly easily committed. Among them, there are the rapid changes found during great historic events and social transformations, as well as the situations, most and sometimes even extremely difficult, created by socio-political systems. In some offences, situation is a most important factor; in others, the offender's personality plays a greater part. This complexity of the problem should be taken into account when deciding about a given offender in the practical operation of criminal justice.

The image of offender obtained in criminological studies of convicted persons is connected with a variety of problems. Some of them arise from the very definition of offender. It is a most general notion, related to the legislation in force in a given country at a given moment, and designating perpetrators of a great variety of acts which may result from different situations and psychological mechanisms. A question arises whether a single act, possibly just an episode, may really constitute a good criterion to distinguish a given individual from others who have not committed such an act; whether that act is an isolated event only or results from

the given person's way of living. What also matters for the picture of a convicted offender obtained in studies is the process of selection to which he had been subjected before the offence was revealed, criminal proceedings instituted, and the offender convicted.

A factor essential for that selection, for decisions concerning the offender, and for his readaptation to life in society after release is the stereotype of offender which functions in public opinion. As shown by studies, that stereotype is shaped by fear and the thirst for revenge on a person who is perceived as a threat but at the same time treated as a distant stranger. A condemnation of certain acts makes the Public realize the noxiousness of those acts and shapes moral attitudes. But the condemnation of acts does not have to lead to a similar disapproval of their perpetrators. It is most necessary to conduct criminological research and to provide society with straightforward information about the findings.

Dobrochna Wojcik

AGGRESSIVE OFFENCES AND THEIR PERPETRATORS

The object of the paper is to show the trends of convictions for aggressive offences in Poland in the years 1972—1987 basing on court statistics, and to characterize this type of offences and their perpetrators. Moreover, basing on the findings of several Polish criminological studies, some of the factors have been indicated which may play an important part in the origin of aggressive offences. The main focus here is the problem of such offenders aggressiveness and their drinking habits, as the two factors are rather clearly connected with the discussed type of offences.

Offences to be submitted to statistical analysis have been separated according to psychological and criminological criteria and not to the classification adopted in the Polish penal code. Thus only those offences from various chapters of the penal code have been taken into account where the facts of the given cases contained an explicit element of physical aggression against person or object, or of verbal aggression. Naturally, there is a great variety of acts which contain an element of aggression and are numbered among offences: they infringe different human values and interests from as vital as life and health to dignity,

honour, or religious feelings. Also different is the seriousness of those acts (both misdemeanours and crimes being found among them), as well as the danger they create to the public weal, and the statutory penalties provided for them.

Throughout the analysed period 1972—1987, the total number of convicted persons was relatively stable and amounted to the average of 150—160 thousand a year; it went down in 1977 and 1981—1984, only to increase again to the previous level in the years 1985—1987. Also the crime rate fluctuated similarly, amounting to 65—59 per 10,000 adult population, with the exception of 70.6 in 1972. In some years, the decrease of both the number of convictions and the crime rate can be explained with amnesty laws, while the increased number of convictions in the years 1985—1987 resulted, among other things, from certain additional though temporary legal regulations introduced in that period (particularly from the Act of 1985 on special criminal responsibility).

In the period under analysis, the proportion of persons convicted for aggressive offences amounted to about 40 per cent of the total number of convictions. At the same time, starting from 1975, a certain slight downward trend in the proportion of such convictions can be found, to as low as 35—36 per cent in the years 1979—1980, followed by an increase to the previous level.

A certain decrease in the extent of convictions for aggressive offences can be explained partly with demographic changes. In the period under analysis, despite the general increase of the population aged 17 and more (by 12.9 per cent), the number of men aged 17—20 went down by about 35.5 per cent, and the same trend could be found in the case of men aged 21—24. It is a well-known fact that aggressive offences are committed mostly by young persons.

Analysing the extent of aggressive offences from the point of view of the offenders' sex and age, we find somewhat different trends in young adult as compared with adult men and women. Aggressive offences constitute about 60 per cent of all offences committed by young adult men, and 34—40 per cent of those of adult men. In the period under analysis, offences of this type committed by young adult men kept up the above level, fluctuations being greater in the case of adult men. In the structure of female crime, aggressive offences play a less significant role and constitute about 20 per cent in both age groups. There is also, as in the case of men, a distinct trend: stability of proportion of convictions of young adult women for such offences (about 20 per cent), and a distinct decrease in the case of adult women (from 23 to 12.6 per cent).

Taking certain groups of offences as well as the separate acts into

account, we find a considerable increase in the number of aggressive offences against property. It is determined mainly by the increase in the proportion of convictions for burglary and of particularly audacious larceny, and to a slight extent — for damage to property. Instead, proportions of convictions for robbery are rather stable. In the discussed period, robbery which contains an explicit element of aggression revealed no changes as regards the number of convictions: instead, upward trends could be found mainly in the case of burglary and of particularly audacious larceny where explicit aggressive traits can not always be found. Thus this finding corresponds but to some extent with the world trends.

In the discussed period, a downward trend could be found as regards convictions for offences which involved physical and verbal aggression against person. Convictions for offences traditionally regarded as serious and dangerous for the public weal, such as murder or rape, remained at the same level, while those for bodily injury trended downwards. As has been mentioned above, the number of robberies, also included among serious offences, remained stable, the proportion of convictions for offences of this type among all convictions for aggressive acts being rather low (murder, 0.5—0.7 per cent; rape, 2 per cent; robbery, 6.8 per cent).

What should also be stressed is the decrease in convictions for participation in a brawl or battery, particularly in rural districts, and for assault on a public functionary or police officer, starting from 1978. Instead, convictions for physical or moral cruelty towards a family member maintain a rather high level with a slight upward trend. A regular increase in the number of convictions for that offence which dates from 1950s, is related to the trends in prosecuting and sentencing policy in family cases. The influence of the changes in criminal policy and legislation is also distinct in the case of convictions for violation of bodily inviolability, insult, and insult of a police officer which went down to begin with and then started increasing in numbers.

The second part of the paper contains a discussion of the problem of conditions of aggressive crime. An attempt was made basing on the findings of criminological studies to answer the question whether most perpetrators of aggressive offences can be characterized as highly aggressive persons and excessive drinkers. The analysis concerned both the fact of repeated perpetration of aggressive offences, and the occurrence of aggressiveness as a permanent personality trait. As may be concluded from the studies of offences committed by different samples of young adults those in whose criminal career was at least one aggressive offence (c.g.) robbery, hooligan act, homicide) were more frequently than others convicted for aggressive offences. Thus the question should be answered whether most of the perpetrators of aggressive acts are characterized by

distinct aggressiveness as a permanent personality trait. One can hardly suppose in this connection that a single aggressive offence might constitute a sufficient proof of the offender's aggressiveness. If, however one and the same person repeatedly commits aggressive offences, he might be an aggressive individual.

A person has been defined as aggressive who reveals aggressive behaviour or a decidedly hostile attitude towards many persons in different situations.

It has been found basing on psychological examination with the Buss-Durkee questionnaire and detailed data from interviews (which the authoress used to construct scales of aggressiveness), that most perpetrators of aggressive offences are characterized by a considerable aggressiveness as a relatively stable personality trait. Moreover, aggressiveness measured this way is a significantly less frequent characteristic of young adult offenders against property, and of non-delinquent youth. The above findings contribute but to some extent to the explanation of the nature of aggressive crime, as aggressiveness of offenders should be considered in connection with many other factors which exert a mutual influence on one another and jointly determine a criminal act in a given situation.

In studies of various samples of aggressive offenders, their considerable excessive drinking was found. The issues under analysis included, among other things, the role of drinking in the origin of aggressive crime, alcohol's direct as well as indirect influence on criminal behaviour taken into account. It was argued that the offender's intoxication plays a greater part in the origin of aggressive crime than of offences against property. Also the interdependence between aggressiveness and excessive drinking. As shown by the findings (among other things, of studies of young adult perpetrators or robbery and hooligan acts), excessive drinkers revealed intense aggressive behaviour significantly more often than those who did not drink excessively; moreover, such behaviour was found already at school which means that those persons were already aggressive as children, before they developed excessive drinking habits. Therefore, their subsequent regular drinking could have been related to emotional instability with which also their aggressiveness was connected. They could have sought relief of their emotional tension in excessive drinking. Also aggressive behaviour served to abreact that tension.

To conclude, it should be stated that the perpetrators of aggressive acts, as opposed to those who commit mostly offences against property, are highly aggressive as a rule. Most of them also regularly drink excessively. Though they were not found to be significantly different in this respect from offenders on the whole, nevertheless alcohol no doubt plays

an important part in most of their aggressive acts. In a given situation, their excessive drinking habits, intoxication at the moment of the act, or aggressiveness caused or intensified their already existing serious conflicts with the environment, influenced their distorted perception and interpretation of the reality, and facilitated an impulsive reaction to casual misunderstandings, and could therefore contribute to the emergence of aggressive acts qualified as offences.

Andrzej Siemaszko

PERCEPTION OF DEVIANCE IN SOCIETY

The main object of the study was to define the attitude of Polish society to forty-six types of behaviour controversial from the moral point of view and/or prohibited by law. Another aim was to determine which of the socio-demographic variables examined influence the different opinions about those types of behaviour.

Two pilot surveys preceded the study. They concerned two quota samples of 100 persons each and were aimed at finding out, among others, which of the alternative descriptions of the separate types of behaviour might constitute better indices. As a result, descriptions of several types of behaviour were rewritten, and some others formulated more intelligibly.

The study proper was conducted in November 1987; a national random sample of 2000 persons was examined. The respondents could choose one of the following seven answers: I do not condemn at all; I do not condemn; I rather do not condemn; it is difficult to say; I rather condemn; I condemn; I condemn utterly. Questions concerning all of the 46 types of behaviour included in the study could be answered the above seven ways. The analysis was based on arithmetic means of answers which ranged from 1 to 7 in value.

The following types of behaviour were the least condemned (the figures are arithmetic means; proportions of utter condemnations have been quoted in brackets): 1. becoming an unmarried mother — 2.65 (2.9 per cent); 2. leaving the country forever — 3.45 (5.7 per cent); 3. watching porno films — 3.76 (8.4 per cent); 4. living unwed — 3.87 (11.1 per cent); 5. unintentional homicide — 4.29 (12.7 per cent); 6. tourists' petty trade abroad — 4.33 (11.8 per cent); 7. divorce — 4.42 (13.8 per cent); 8. criticis-

ing the political system in public — 4.46 (11.5 per cent); 9. addiction to tobacco — 4.48 (14.3 per cent); taking part in a strike — 4.55 (14.3 per cent). As shown by the results of the AID₃ analysis, the best predictors of public opinion's attitude to the above-mentioned ten types of behaviour are as follows: for becoming an unmarried mother — education; for emigration — age; for watching porno films — education; for fornication — religiousness; for unintentional homicide — the answers were not differentiated (homogeneity of opinions); for tourist' petty trade — age; for divorce — religiousness; for criticising the system in public — education; for addiction to tobacco — age; for participation in strikes — education. Among the above ten types of behaviour that are least condemned, the most numerous group concerns the broadly interpreted sexual sphere which testifies to great transformations in sexual morals of Polish society. Also conspicuous is the presence of two types of behaviour from the sphere of politics among those least condemned. On the other hand, there are no criminal offences in this group.

The following types of behaviour proved to be the most condemned (they are arranged according to the rising means; proportions of utter condemnations in brackets): 37. addiction to alcohol — 6.41 (56.7 per cent); 38. espionage — 6.48 (62.0 per cent); 39. kidnapping an airplane — 6.55 (66.1 per cent); 40. drug addiction — 6.57 (64.7 per cent); 41. failure to help a person in mortal danger — 6.60 (66.5 per cent); 42. robbery 6.65 (71.0 per cent); 43. rape — 6.67 (72.4 per cent); 44. hooligan battery — 6.73 (75.6 per cent); 45. murder — 6.78 (81.0 per cent); father-daughter incest — 6.81 (83.3 per cent). The best predictors of differentiation of opinions were as follows: for alcoholism — sex; for espionage — marital status (the unmarried, that is the younger, condemned espionage less strongly) for air-plane kidnapping — place of residence; for drug addiction — the answers were not differentiated (homogeneous opinions); for failure to help — the answers were not differentiated (homogenous opinions); for robbery — education (condemnation growing with the level of education); for rape — place of residence (the rural population condemning it less strongly); for hooligan battery — the answers were not differentiated (homogeneous opinions); for murder — place of residence (peasants and inhabitants of small towns condemning it less strongly); for incest — education (condemnation growing with the level of education).

Of the above ten types of behaviour that were most condemned, eight are offences, including the most serious ones like rape, robbery and murder. The differences between the means of answers are much smaller here than in the case of the most tolerated types of behaviour. The opinions are also differentiated to a much smaller degree with respect

to the independent variables examined. In three cases (drug addiction, hooligan battery and failure to help), the examined socio-demographic traits failed to differentiate opinions at all, which points to extremely unanimous condemnation of those acts.

An analysis of the list of the most condemned types of behaviour leads to the following conclusions: 1. the more condemned a given act, the smaller the differentiation of opinions; 2. Polish society is particularly intolerant to aggressive behaviour: the list contains as many as five aggressive acts; 3. the most condemned types of behaviour do not include acts such as e.g. theft of private and public property (ranks 31 and 29 respectively); prostitution (rank 25); homosexuality (rank 32; bribery (rank 26); failure to pay maintenance (rank 34); social parasitism (rank 23); speculation (rank 27); also none of political acts were condemned as much; 4. eight of the ten most condemned types of behaviour are offences; addictions are condemned to a comparable extent; 5. the differences between the mean answers concerning the separate types of most condemned behaviour are slight (ranging from 6.41 for alcoholism to 6.81 for incest).

Polish society is relatively tolerant to sexual behaviour. In the list of 46 examined types of behaviour arranged according to growing means of answers, becoming an unmarried mother ranks first, watching porno films — third, fornication — fourth, divorce — seventh, adultery — twenty-second, prostitution — twenty-fifth, and homosexuality — thirty-second. In the case of the two latter types only, that is prostitution and homosexuality, the means of answers exceeded 6, while four of the seven types included in this group were among the most tolerated. The variable which has the greatest influence on the attitude to sexual behaviour is religiousness. The attitude to religious practices was the best predictor of differentiation of opinions in the case of fornication, adultery, and divorce, and appeared as a differentiating variable of a secondary importance in the case of watching porno films and prostitution: Education significantly modified the attitude to homosexuality, watching porno films, and becoming an unmarried mother. Sex, instead, most strongly differentiated the attitudes to prostitution, women condemning this type of behaviour more strongly than men. Against expectations, age was never the best predictor in relation to sexual behaviour. Nor could the hypothesis be confirmed that the rural population condemns behaviour of that sphere more strongly than the urban one. Quite the contrary, the two groups appeared not to differ from each other in their opinions about sexual behaviour.

Also political acts are greatly tolerated by Polish society. Two of

them can be found among the ten least condemned: criticising the system in public (rank 8), and participation in a strike (rank 10). Further, "underground" political activity ranked eleventh, participation in a street demonstration — fifteenth, and refusal to enter military service (which in Poland has a political context as a rule) — eighteenth. The attitude to political acts, however, is particularly differentiated according to the separate socio-demographic traits. Here, the best predictor is education: the higher its level, the greatest the tolerance. Education best differentiated the attitude to criticising the system in public, participation in a strike, and participation in a demonstration. The attitude to political opposition, instead, was best explained by material situation (tolerance increasing with the worsening of that situation). On the other hand, the opinion about refusal to enter military service depended mostly on marital status, single (that is, younger) respondents being considerably more tolerant in this respect. The following conclusions can be drawn from an analysis of the Polish public opinion's attitude to political acts:

1. there was in this group the greatest dispersion of answers according to the separate socio-demographic traits;
2. the attitude to political acts is entirely independent of the level of religiousness;
3. the influence of Party membership on the differentiation of opinions proved much smaller than expected.

Polish society shows a low tolerance to behaviour related to alcohol: illicit distillation of liquor ranked twentieth, unlicensed sale of alcohol — thirtieth, and alcoholism — thirty-seventh (that is, among the most strongly condemned types of behaviour). Sex is the variable which has the greatest influence on the attitude to behaviour related to alcohol. In all of the above three cases, women condemned behaviour related to alcohol much more strongly than men. The following conclusions can be drawn from the AID₃ analysis: 1. despite the generally low permissiveness of behaviour related to alcohol, the opinions of the separate subgroups of respondents are highly differentiated and range from very strong condemnation to considerable tolerance; 2. the above very high differentiation of opinions testifies to behaviour related to alcohol being an important and controversial problem; 3. the influence of the place of residence on the attitude to this group of acts was smaller than expected (particularly astonishing is a lack of a greater tolerance of illicit distilling of liquor among the rural population).

Of the three addictions taken into account in the study, the least condemned one is smoking (rank 9; the best predictor: age). Alcoholism ranked thirty-seventh (the best predictor: sex), and drug addiction — fortieth (homogeneous opinions, no differentiation of answers). Despite the comparability of the examined addictions, the attitude to smoking

is by far more tolerant which indicates that the respondents treated nicotine addiction differently than alcoholism and drug addiction.

The morally controversial types of behaviour included euthanasia (rank 13, the best predictor: religiousness); free riding (rank 17, the best predictor: age); suicide (rank 24, predictor: religiousness); social parasitism (rank 23, predictor: age); and denouncing others to authorities (rank 21, predictor: place of residence). Conclusions from the AID₃ analysis are as follows: 1. religiousness most strongly influences the perception of euthanasia and suicide: e.g. in the latter case, a different scale of opinions corresponds with each of the separated levels of religiousness; 2. euthanasia meets with an astonishingly small condemnation (the term defined as "causing the death of an incurably ill person at his request"); 3. the respondents were unexpectedly unanimous in their very strong condemnation of denouncing, with a somewhat greater tolerance shown by the rural population only.

Corrupt practices included: using connections to settle a business (rank 12, the best predictor: age); accepting bribes (rank 26, predictor: age); deriving personal profit from one's job (rank 28, predictor: age); membership of a coterie (rank 36, predictor: education). As follows from the AID₃ analysis, 1. the attitude to corrupt practices depends most strongly on age: younger respondents aged under 35 (that is, those brought up under the present rule) are much more tolerant to the above forms of corruption; 2. a higher level of education increases the tolerance to corrupt practices; Polish society's opinions about corruption are relatively poorly differentiated.

Of criminal acts, eight were included in the group of the most condemned ones discussed above. Of the remaining offences, theft of private property ranked 31 (the best predictor: place of residence, condemnation is less strong among the rural population); theft of public property ranked 29 (predictor: place of residence, also in this case, condemnation is less strong among peasants); vandalism ranked 35 (predictor: place of residence, peasants and inhabitants of small towns condemned it less strongly); helping a person wanted by the police ranked 19 (homogeneous opinions); speculation ranked 27 (predictor: are, respondents under 19 were more tolerant).

The findings lead to the following conclusions. Firstly, Polish society is astonishingly unanimous in its opinions about the types of behaviour included in the study. In several cases, uniformity of opinions was so high as to make any divisions in respect of the force of condemnation impossible. Thus a high axiological homogeneity of Polish society has been found. Secondly, the independent variables examined explained but

a very small part of variances. Therefore, socio-demographic traits have a low predictive value as regards the differentiation of opinions about deviant behaviour. Consequently, an inclination to condemn the examined types of behaviour results not from the basic individual characteristics (such as sex, age, education) but from some other factors. Thirdly, the best predictor of differentiation of opinions was education (in 10 cases), followed by age and place of residence (in 9 cases each). The influence of religiousness on differentiation of opinions was smaller than expected (5 cases), and the relationship between sex and the opinions about the examined types of behaviour proved astonishingly distant (4 cases). The remaining independent variables (i.e. background, Party membership, material situation, activities in social organizations) failed to influence significantly the differentiation of opinions. Fourthly, Polish society is highly rigoristic. As many as 29 of the 46 types of behaviour examined were condemned most strongly by at least 25 per cent of respondents. Thus the Poles have an exceptionally low global degree of tolerance to controversial or negative phenomena and types of behaviour.

Jerzy Jasiński

CONSUMPTION OF ALCOHOL IN POLAND IN 1985

PART II: ATTITUDES AND OPINIONS

THE SURVEYS

Since 1961, nine alcohol consumption surveys were carried out on the national level in Poland. The interests of their authors, the contents of questionnaires, and the ways of conducting the surveys varied, but most of them exhibited some common features. First of all, the respondents were met personally by the interviewers who filled up the questionnaires during the interview. Most of the surveys were based on quota samples of adult population, but in some also youngsters aged over 15 or 16 were included into the sample. The last occasion approach prevailed in the surveys; in one of them only, the respondents were asked to describe their last three drinking occasions. In some surveys, the respondents were also requested to estimate the frequency of their drinking of spirits during the last three months.

In the present paper, some findings of the fifth and seventh surveys are analysed. The two surveys were carried out in 1980 and 1985,

respectively. The estimate of frequency of drinking spirits derived from answers to the questions related to drinking during the last three months and to those about the last drinking occasion proved to differ markedly in exceptional cases only. However, as expected, the last occasion approach produced somewhat higher estimates of consumption level than that based on the respondent's appraisal of the frequency of his or her own drinking during the last three months. The coverage rate was similar in both surveys: 47 per cent in 1980 and 56 per cent in 1985, and its level is in accordance with the findings obtained in surveys carried out in other countries.

THE QUESTIONS

The questionnaires of both surveys included several questions related to positive and negative experiences the respondents had had as a result of their drinking.

The proper part of the questionnaire used in the 1980 survey was of an experimental character. Its main aim was to collect data on the issue neglected in the Polish literature, i.e. on rewards resulting from drinking alcohol. In the literature in question, much attention had been paid to the detrimental consequences of drinking as if they were the only ones. The assumption that drinking has also some positive value for alcohol consumers seemed plausible: why would they otherwise drink at all? The questions asked were not intended to reveal what really happened to the persons who consume alcohol, but rather to get some insight in to the way they perceived occurrences which they rightly or mistakenly attribute to their drinking of alcohol. What seemed interesting were also the spheres of life in which alcohol played a positive as opposed to a negative role. As that part of the questionnaire was of an exploratory nature only, the respondents were asked about events in which alcohol helped them somehow or caused them getting into trouble, whenever that occurred.

In the questionnaire of the 1985 survey, more attention was paid to the wording of those questions. Firstly, the respondents were asked about occurrences which had happened during the last twelve months preceding the interview. That was the time limit introduced in order to separate drinkers from non-drinkers, and in that case also to distinguish the "current" from the past events. Secondly, in the case of a good as well as bad experience, the types of occurrences in question were both of a trivial character and of such a nature that they could be related to

a single drinking occasion. Thirdly, in relation to some spheres of life, questions about both positive and negative consequences were asked.

Some of the questions included in the 1980 and 1985 questionnaires were formulated the way adopted in the Scandinavian Drinking Survey of 1979 which was carried out in Finland, Iceland, Norway, and Sweden. Similar questions were also asked in Finnish surveys conducted in 1968, 1976, and 1984. The Polish, the Scandinavian, and the Finnish surveys were carried out at different times, in different manners, and on differently drawn samples. Therefore, it would be impossible to compare their findings directly. However, it seems interesting to point to some most striking discrepancies between them as a point of departure for theorizing on possible differences in the role played by alcohol in social life in Poland and in the Scandinavian countries.

THE FINDINGS

The main findings of the inquiry can be summarized as follows:

1. As could be expected, asking about events which might have occurred at any time in the respondents' life has led to a higher proportion of positive answers as compared to asking about events that occurred during the last twelve months. In the Polish surveys, this could be noticed in the case of sorting out problems related to people close to the respondent (49.7 and 21.7 per cent, respectively), of taking a more optimistic view of life (40.8 and 18.7 per cent, respectively) and in several other questions, while in the case of the Finnish surveys, in relation to being picked up by the police for being drunk (8.5—10.9 and 3.5 per cent, respectively). This observation is fairly obvious and has been mentioned here only to support confidence in the findings obtained.

2. The questions included in the questionnaire of the 1980 Polish survey were formulated in a manner that was not too well suited for comparisons between the positive and negative experiences stemming from drinking. However, they provided some clues for supposing that good experiences occur more often than bad ones. The evidence provided by the answers in the 1985 survey clearly supports this assumption.

First of all, the prevalence of an experience is related to its type. The most common ones were: being more resolute in company, and spending more money than one otherwise would (it happened to 36.2 and 34.9 per cent of drinkers, respectively, during the last twelve months). It shows that positive as well as negative experiences related to drinking may be quite common.

Most revealing are the answers to questions that pertain to similar

types of events. There were four times more drinkers who felt that because of alcohol they were more resolute in company than those who acted as spoil-sports in company because of their drinking (36.2 as opposed to 8.3 per cent, respectively); three times more respondents who sorted out problems connected with their job with the help of alcohol than those who had some trouble at work because of their drinking (23.8 as opposed to 6.7 per cent, respectively); distinctly more sorted out problems related to people close to them than spoiled their relations with such persons (21.7 as opposed to 14.8 per cent, respectively); and finally, many more respondents took an optimistic rather than a pessimistic view of life because of drinking (18.7 as opposed to 10.4 per cent, respectively). It shows definitely that positive consequences of their own drinking are noticed by far more persons than the negative ones.

3. The above findings concern the distribution of answers obtained from all drinkers in the sample. However, they do not preclude the contents of individual respondents' answers. Are there two separate groups of drinkers: one consisting of those who have positive experiences with drinking, and another one, distinctly smaller, made up of those who have negative experiences related to the use of alcohol? Or is there one group only: the same people have good and bad experiences with drinking, the good ones prevailing in most cases?

None of these alternatives appeared to be fully substantiated by the findings of the 1985 survey.

First of all, more than two in five of the drinkers reported none of the good experiences listed, and more than one in two — none of the bad experiences. Thus there is a third (or a second) group of respondents drinking alcohol, viz. those who have neither positive nor negative experiences with it. Hence the possible concurrence of good and bad experiences related to drinking may be found in about a half of the drinkers only.

All types of good and bad experiences were positively correlated with all types of bad experience listed in the questionnaire (χ^2 = from 87.8 to 274.3; df = 4; $p < 0.001$; T = from 0.17 to 0.32). This points clearly to the second of the above alternatives, viz. to the view that those were predominantly the same persons who admitted having had both good and bad experiences related to drinking. Formulating this observation differently, one might say that having some good experience with drinking enhances the likelihood of having also bad experience with alcohol, and vice versa.

4. In order to proceed further in this analysis, two indices were calculated. Both of them are related to variety and not quantity of experiences, as the questionnaire of the 1985 survey did not contain

questions about how often the separate types of experiences listed had occurred. To form the index of good experiences, the number of “yes” answers was calculated, and accordingly the respondents received scores from 0 (no “yes” answers) to 7 (“yes” answers to all types of experiences quoted). The index of bad experiences was formed similarly. The mean score was 1.65 for positive experiences and 1.12 for the negative ones which shows once more that the incidence of the first kind of experiences prevailed over the other one.

As it has already been mentioned, quite a number of respondents gave no “yes” answers at all. On the other end of the scale, there were relatively few persons who gave five or more “yes” answers; in the case of good experiences, there were 11 per cent of such persons, and in the case of bad ones — 5 per cent only.

The close relationship between having good as well as bad experiences is demonstrated by the mean scores of index of good experiences related to drinking calculated for every level of the index of bad experiences, and vice versa. The picture shown by those scores is quite clear: the higher the number of positive types of experiences related to the use of alcohol, the higher also the number of negative experiences stemming from drinking. The same is also true for negative experiences: the greater their number, the more numerous also positive experiences. In conclusion it can simply be said that the drinkers who believe that alcohol drinking is rewarding are generally also aware of some unpleasant consequences which follow its use, and vice versa.

A closer look at the scores of both indices revealed that on every level of the index of positive experiences, the number of those experiences exceeded markedly that of the negative ones (the only exception found is in the case of no positive experience). A partly similar picture emerges while looking at the consecutive levels of negative experiences: in the lower part of the scale, mean numbers of positive experiences surpass those of negative ones; only in the case of those respondents who reported four or more types of negative experiences, the numbers of positive experiences were smaller.

5. Finally, the question arises how could this concurrence of good and bad experiences be explained. Or, to take a different approach, what, if anything, distinguishes the respondents who admit having many types of positive and negative experiences from those who do not happen to have them at all or who have a few only.

The answer is again surprisingly simple. What seems to determine the number of experiences related to drinking is the level of alcohol consumption. In the case of the Polish drinking habits, this means practically the level of consumption of spirits. The greater the number of

types of negative or positive experiences, the higher the consumption level of alcohol (spirits). In persons who reported no good or bad experiences related to drinking, mean alcohol consumption was less than a half of the average. With a rise in the number of types of positive and negative experiences stemming from drinking, the amount of alcohol consumed is also rising steeply to a level more than twice as high as the average for all drinkers. It has also to be stressed that the consumption level associated with the same number of types of negative experiences related to drinking is higher than in the case of positive ones.

Looking at this relationship at the background of the level of consumption, it can be stated that e.g. those who drunk ten to eleven litres of spirits yearly have had one type of bad and two types of good experiences related to the use of alcohol; those who drunk seventeen to twenty litres had two to three types of bad and three—four types of good experiences; and those who drunk about twenty-five litres of spirits yearly had four types of bad and five types of good experiences stemming from alcohol. The predominance of positive experiences is present all the time; however, it tends to get smaller with the increase in consumption level.

The description of respondents who tended to have more good and bad experiences related to drinking corresponds strictly to that of those who are drinking more than others. Over-represented are among them: men, middle-aged, having primary education only or unfinished secondary school, having, blue-collar jobs, describing themselves as non-believers or non-practising believers, having disputes and arguments with their families, with neighbours, friends, colleagues and superiors at work, having often the feeling of not enjoying the esteem they deserve.

CONCLUSIONS

For most Poles who drink alcohol, drinking does not seem to be associated with any particular experiences of a positive or negative value. They do not drink much, do it occasionally, probably mostly for social reasons.

For those who drink more than the average and, in particular, for those who drink heavily, alcohol consumption tends to be associated with some good or bad experiences which they relate to their use of alcohol. The more they drink, the more experiences of both kinds they have. However, experiences of a rewarding nature prevail over consequences that are annoying or unpleasant.

While looking at similar Scandinavian surveys, some striking differences in the incidence of types of occurrences related to drinking can be noticed.

In Poland, alcohol seems to serve much more often than in the Scandinavian countries as a means of sorting out problems the drinking person has with people close to him, and in particular, in sorting out his or her problems at work. On the other hand, as far as the use of alcohol for acquiring some psychological effects is concerned (such as improving the mood, better expressing one's feelings, or saying something one regrets afterwards), the Poles do not seem to differ much from the Scandinavians, particularly from those who are less successful in this sphere.

The Poles seem to have also more health problems related to drinking, even in comparison to those Scandinavians who drink mostly spirits, like the Icelanders.

Andrzej Mazur

THE ROLE OF ALCOHOLISM IN GENERATING CRIME

The sample consisted of 718 men diagnosed as alcoholics and subjected to disaccustoming treatment at a mental hospital in Łódź in the years 1971—1975. They constituted over 93 per cent of hospital patients in that period, and over 87 per cent of them were sent to hospital treatment by the court. During the treatment on the disaccustoming ward, which lasted about three months on the average, extensive biographical material about each of the patients was gathered. In 1985, a follow-up examination was carried out with the aim to estimate the effects of treatment. All of the men were found to have relapsed into alcoholism at different times, mostly during several weeks after discharge.

The examined sample included 429 men (59.7 per cent) with criminal records; in the case of 396 of them (92.3 per cent), their first conviction was preceded by the average of eight years of excessive drinking (from one to twenty-six years). Thus the men in the sample infringed the law at a much older age as compared with the total male population in Poland in the discussed period.

The material presented in this paper concerns the role of alcoholism as an individual person's illness rather than the role of alcohol as a crime-generating factor.

As shown by an analysis of a number of comparative data, biographies of the sample from before the emergence of the alcohol problem reflected the phenomena and processes taking place in the country. This concerns in particular migration to towns, advancement of the succeeding generations, the level of professional qualifications at the peak of economic activity, and the level of education. Also as regards behaviour, the men in the sample probably had not differed, before being subjected to disaccustoming treatment, from typical male representatives of excessively drinking circles, and particularly from alcoholics.

The study included a comparison of the sample's criminal records with the records of men in Poland in the years 1954—1985: the proportion of persons with criminal records among alcoholics proved nearly twice higher. Still more drastic differences were revealed by means of comparison of the incidence of the separate penalties and the numbers of convictions: penalties not involving deprivation of liberty were imposed over twice less frequently upon alcoholics, who instead were convicted to over two years of imprisonment 4.5 times more often. Finally, the proportion of alcoholics convicted only once was twice lower, and of those convicted at least six times — 3.3 times higher than in the total population of convicted persons. This accumulation of multiplicities made it possible to estimate the threat of alcoholics' criminal acts at five to six times the index for the total male population.

Further comparisons, this time concerning the types of offences committed, led to distinguished of two such types which are typical of alcoholics: namely, offences against family, guardianship, and young persons, and those against private property. The number of convictions of alcoholics for offences against family was three times larger, and for those against private property — 1.3 larger; instead, convictions for offences against life and health, honour and bodily inviolability, and public property were as frequent among alcoholics as in the total male population, and the number of alcoholics convicted for all of the remaining types of offences was 2.5 times smaller.

An attempt was also made to identify the dominant crime-generating factors in life histories of the men in the sample which provided a rich documentary evidence. Seven such factors were distinguished. Next, a matrix was constructed of their coincidence in pairs, and five factors were determined which are most strongly related to crime. They were: 1) excessive drinking under 19; 2) lack of permanent employment for at least 40 per cent of the time since leaving school; 3) an interval of at least one year from ending or leaving school till the first job; 4) lack of professional qualifications both of the examined man and of his father.

Obviously, the latter factor results from chance and escapes any

preventive activities. The remaining three, instead, concern the sphere of behaviour which may be subjected to appropriate preventive treatment, chiefly in the case of young persons threatened with alcoholism who still have no criminal record and maintained by their families despite having finished or left school. Since a long time, this category of young persons living in a specific subculture has been pointed to as a crime-generating group. Those, instead, who regularly evade permanent work and confine themselves to odd jobs, unlicensed trade, or simply sponge on their families, require an entirely different preventive treatment.

Paweł Zakrzewski

PARENTS' ATTITUDES TOWARDS DRUG ADDICTION OF YOUNG PATIENTS OF DISACCUSTOMING CLINICS

The paper presents the findings of a longitudinal study of two problems: the addicts' prospects of quitting drugs, and the psycho-social factors conducive to success in this respect.

The first study (conducted in the years 1974—1976) concerned all patients aged 15—23 treated in that period for repeated taking of drugs at the disaccustoming clinic for young persons and at district clinics for adults in the city of Łódź. The total of 107 patients were examined (23 per cent of girls and 77 per cent of young men). According to medical diagnosis, 21 per cent of them suffered from a social, 50 per cent — from a psychological, and 29 per cent — from a physical dependence. After about 10 years, a catamnesis was carried out which concerned 80 patients. The methods applied in both parts of the study were: detailed interviews with the patients and their families; medical examination; and analysis of a variety of documents.

For the estimation of the fates of the sample, the following issues were of the key importance: persistence in or abandonment of addiction; permanence of abstinence; and the extent of self-dependence achieved. This complexity of the examined persons' situation taken into account, the following criteria of improvement have been adopted: a) medical (persistence in abstinence); b) psychological (psychological acceptance of abstinence and the resulting change of lifestyle); and c) social (active engagement in the appropriate social roles). Basing on the above criteria,

the following categories were distinguished within the sample: 1) persons who persisted in addiction; 2) deceased in consequence of addiction; 3) those who quit taking drugs but still had various problems resulting from their former addiction; and 4) those who quit and had no special problems.

1. Against previous expectations, persons who kept taking drugs (26 per cent) did not constitute the most numerous group. Their mean period of taking drugs was 13.6 years. Their interests and social contacts were narrowed to problems related to the taking and production or obtaining drugs. They were generally emaciated and had increasing withdrawal symptoms. Persons of this group went through several months' periods of abstinence due to treatment, imprisonment, or a favourable occurrence in their lives. All of them, however, relapsed into addiction quite promptly, particularly when faced with unavoidable difficulties. Family life or married persons in this group was unhappy, and most marriages broke up: only those between two addicts still lasted.

2. Biographies similar to those discussed above were also found in the case of persons (9 per cent) who died during catamnesis in circumstances that pointed to their death's relationship with the taking of drugs and with addiction, interpreted also as a certain lifestyle. All persons of this group had been taking drugs for a long time (over five years), and their death was due either to serious diseases combined with emaciation, or occurred in unexplained circumstances as a border-line case between accident, suicide, and homicide.

3. The largest group (46 per cent) consisted of persons who admittedly quit taking drugs but still had various health and social problems related to their previous addiction. Their main problems were as follows: in the sphere of physical health, chronic gastritis, entero-gastric disorders, diseases of liver, heart problems, reduced physical endurance, disturbances of sleep, and in the sphere of mental health: anxiety, hypersensibility, difficulties in establishing relations with others, depression, low self-esteem, lack of self-confidence, high emotional instability, latent inward anxiety, etc. The most important and frequent social problems included leaving secondary school and the related subsequent lack of professional qualifications, a more difficult start into adult life, the need to relinquish certain professional aspirations and a more interesting job, and a lack of prospects of promotion. In most respondents, this caused a sense of instability and inevitably gave rise to frustrations, increasing their passiveness and apathy. This situation was particularly painful for persons whose intelligence had been rather high before they started taking drugs and who used to have various interests and aspirations. The coincidence of the above circumstances also negatively affected their family

and marital situation. The fates of persons who quit after several years of taking drugs seem to indicate that those persons' tolerance to stress and ability to overcome difficulties had been greatly impaired during the period of addiction: as a consequence, they were subsequently unable to cope even with everyday matters which they perceived as great problems.

4. The last group consisted of persons (19 per cent) who had been taking drugs for a shorter period as a rule (not longer than five years in general), and who were not only able to persist in abstinence during catamnesis but also met the psychological and social criteria of improvement. A high proportion of girls in this group (over 50 per cent) seems characteristic. Moreover, nearly all those persons were married: their marriages, happy as a rule, were a great assistance to them.

Therefore, the total of 65 per cent of the sample succeeded to quit addiction. What was crucial here was not exactly the form of dependence (social, psychological, physical) but rather the length of the period of taking drugs. If a person has been taking drugs for over five years, his prospects of improvement diminish greatly, and favourable results can only be obtained in the course of a prolonged rehabilitation.

The reasons that made most persons in the sample abandon their addiction were sought both in their personality traits and family environments. What is characteristic is that a considerable portion of respondents come from the intelligentsia, with an average or even high social status and good material situation (in which respect they differ greatly from e.g. juvenile delinquents or young alcoholics). There is in such families a rather small extent of pathology such as alcoholism, crime, or prostitution. In most cases, the parents' attitude to their children's taking of drugs should be estimated as proper. The parents played an effective role, fighting for their children to quit as a general rule. Aware of the dangers related to drugs, they took energetic steps which consisted among others in changing the child's environment (e. g. moving with him to another town), inducing him to undergo treatment and organizing that treatment, supervising his leisure activities, etc. Parents' improper attitudes such as scenes, turning the child out, etc., were most seldom.

The analysis of the reasons which made about two-thirds of respondents quit addiction included their character and intellectual traits defined in the course of psychiatric examination. There was in the sample a rather large number of individuals with the so-called immature personality, who at the age of about 25 were still characterized by traits such as a passive attitude to life; inconsideration for their own future; a poorly developed critical attitude towards themselves and their situation; emotional immaturity; dependence on others (e.g. the mother or friends);

inability to act effectively, to overcome obstacles and to achieve distant aims; easy discouragement when faced with difficulties, etc. It was only during catamnesis, at the age of about 25, that the respondents' former, largely childish attitudes were transformed with delay into normal traits of young persons. This development and the crystallization of personality, connected with the parents' activities and their proper attitude towards the children's addiction, were conducive to abandonment of addiction by a considerable portion of the sample. Other factors which played this favourable role in the respondents' biographies were: a rather high intellectual level; the "psychological shock" caused e.g. by detoxification at a mental hospital or the death of a close friend due to overdose; and imprisonment and going through the withdrawal syndrome in such conditions, etc.

To interpret the findings, the conception of American alcoholologist J. Ewing has been used: it speaks of inducing and protecting factors in the development of alcoholism. According to Ewing, an individual who starts taking drugs regularly is influenced by a number of biological, psychological, and social factors, some of them conducive to the development of addiction and others protecting the individual against it. Despite the opinions of some researchers, "protecting" factors prove strong enough to hold back even an already addicted person and to contribute to his abandonment of drugs. With the prolongation of the period of taking drugs, the influence of protecting factors wanes, and that of the ones which induce the individual to continue the taking of drugs and thus foster a further development of addiction spreads. The following practical conclusions have been drawn from the study:

- Intensified therapeutic and rehabilitative treatment, during the first years of taking drugs in particular.

- Co-operation with the addicts' parents who should be instructed (e.g. about the ways of soothing difficulties in adjustment); whose activity should be assisted, e.g. through the organization of parents' self-help associations; whose contacts with specialist clinics should be made easier, etc.

- Creation of possibilities of medical and rehabilitative treatment for various categories of young persons addicted to drugs (not all of them feel comfortable in the existing centres, e.g. of the MONAR movement).

- Short-term hospital treatments are reasonable at the initial stage of addiction (several years of taking drugs), as in that period the addicted person's power of resistance can be strengthened inherent both in his personality and the environment.

Help and care should be provided for addicts who have already drugs but have life problems caused or aggravated by their previous addiction.

ПОЛЬСКАЯ АКАДЕМИЯ НАУК
ИНСТИТУТ ЮРИДИЧЕСКИХ НАУК

АРХИВ КРИМИНОЛОГИИ

Т. XVII

Резюме

БРОЦЛАВ—ВАРШАВА—КРАКОВ
ИЗДАТЕЛЬСТВО ИМ. ОССОЛИНСКИХ — ПОЛЬСКАЯ АКАДЕМИЯ НАУК
1991

РЕДАКЦИОННАЯ КОЛЛЕГИЯ

Ежи Ясиньски (главный редактор), Зофия
Оттри Ханска (зам. главного редактора), Анна
Коссовска, Барбара Куницка - Михаль-
ска, Стефан Новаковски, Ирена Жеп -
линська, (секретарь Редколлегии), Алиция
Соколовска, Анджей Свенцицки, Леон
Тышкевич, Янина Войцеховска, Доброх-
на Вуйцик, Павел Закшевски

РЕЗЮМЕ

<i>Стэнли Коеп</i>	
ПРОТИВ КРИМИНОЛОГИИ	405
<i>Зофия Остриханска</i>	
ВИНОВНИК ПРЕСТУПЛЕНИЯ — ОЧЕРК ПРОБЛЕМАТИКИ.....	408
<i>Доброхна Вуйцик</i>	
ПРЕСТУПНОСТЬ И ВИНОВНИКИ АГРЕССИВНЫХ ПРЕСТУПЛЕ- НИЙ	410
<i>Анджей Семашко</i>	
ВОСПРИЯТИЕ ОТКЛОНЕНИЙ В ОБЩЕСТВЕ	414
<i>Ежи Ясиньски</i>	
ПОТРЕБЛЕНИЕ АЛКОГОЛЬНЫХ НАПИТКОВ В ПОЛЬШЕ В 1985 Г. ЧАСТЬ II. УБЕЖДЕНИЯ И МНЕНИЯ	420
<i>Анджей Мазур</i>	
КРИМИНОГЕННОСТЬ АЛКОГОЛИЗМА	426
<i>Павел Закшевски</i>	
ОТНОШЕНИЕ РОДИТЕЛЕЙ К ПОТРЕБЛЕНИЮ ВЫЗЫВАЮЩИХ ВЛЕЧЕНИЕ СРЕДСТВ, МОЛОДЫМИ ПАЦИЕНТАМИ КОНСУЛЬТА- ЦИЙ. ЗАНИМАЮЩИХСЯ ЛЕЧЕНИЕМ ВОЗДЕРЖАНИЕМ	428

Стэнли Коен

ПРОТИВ КРИМИНОЛОГИИ

Цель статьи — снова представить историю ревизионистского мышления о преступности и борьбе с ней в течение последних 20 лет.

Антикриминология была хорошо осознающим себя направлением. Вскоре после появления в ней возникли внутренние сомнения, а в результате — серия важных изменений. Первые изменения в антикриминологии появились, когда она стала усваивать импликации своих собственных плодов. Потом наступила следующая серия изменений, вынужденных необходимостью повторного рассмотрения её связи с внешним, главным образом, политическим миром. В середине, а еще отчетливее в конце 70-х годов либералы и радикалы стали опубликовывать оценки того, что произошло с первичной картиной антикриминологии. Вывод был удручающий. Воображаемые реформы вообще не были проведены в жизнь или вводились по ненадлежащим причинам, шли же адаптировались и вбирались таким образом, что полностью утратили свое радикальное острие. Не только старые структуры оказали большее сопротивление, чем предполагалось, „альтернативы”, наложенные на существующую систему, в действительности ухудшили ситуацию: объем контроля со стороны государства расширился.

Порождались четыре существенные политические реакции. Первая — „радикальная невозможность” — видоизмененная формулировка традиционного убеждения в том, что никакие прогрессивные реформы невозможны без радикальной перестройки всего политико-экономического порядка; вторая — „либеральный реализм” — чувство осторожности, скептицизма и даже безнадежности, а в итоге — дальнейшее уменьшение и без того исчезающих либеральных надежд; третья — „реафирмация” — попытка передать (так, как это делают европейские аболиционисты), как собственно должно выглядеть буквальное проведение в жизнь исходного представления; четвер-

тая — „левый реализм” — сохранение социалистических принципов, но в этом случае с готовностью и волей участвовать в них, а также с отказом от первичных представлений как романтических и утопических.

Главные свойства доминирующего в настоящее время направления, т.е. „левого реализма”, можно изложить следующим образом:

1. Вместо того, чтобы представлять преступность как продукт средств массовой информации, морального возмущения или же отсутствия сознательности, признается, что преступность является фактической проблемой. Страх перед преступностью имеет рациональное обоснование. Нельзя проскальзывать над ее антиобщественными последствиями, отрицать существование жертв преступления и игнорировать дезорганизацию и деморализацию, которые являются как причиной, так и продуктом разбойничьей и агрессивной преступности.

2. Помимо некоторых ошибочных толкований, позитивистские поиски причин преступности были вполне обоснованными. Именно теперь, когда главное течение криминологии относилось от этиологических вопросов в направлении равнодушного к причинам преступности менеджизма в борьбе с ней и ее последствиями, радикалы вынуждены вернуться к контексту, из которого выводится преступность в современном обществе, т.е. к нищете, расизму, разращению, социальной дезорганизации, безработице, исчезновению местных обществ.

3. Заброшено первичное идеализированное воображение видения преступника как „примитивного бунтовщика” или же криптополитического активиста. Отдается себе отчет в том, что исторические анализы, полезные для социологии права, не являются фактической альтернативой для решения традиционных проблем криминологии.

4. Так что радикальная криминология должна показать свою политическую идейность, действуя на той же почве, которую аннектировали консерватисты и технократы. Нельзя рисковать повторением ошибок 60-х годов и позволить спихнуть себя со сцены.

Короче говоря — левый реализм реалистичен. Считается, что именно здесь следует создать какую-то разумную альтернативу для главного течения криминологии.

Взрывчатая смесь либерализма, романтического анархизма и нового левого марксизма, которая характеризовала первую фазу антикриминологии, не могла удержаться долго. Эти составляющие факторы вскоре разделились. Теоретически более чистый марксизм, визионерский анархизм, преобразовавшийся либерализм и, наконец, левый анархизм — все они появились как четкие политические подходы, направленные против главного течения криминологии.

Всяческие попытки объяснить судьбы антикриминологии должны избегать нарцисстической переоценки ее значения. Разумеется, эти идеи, провозглашаемые увлеченно и с энтузиазмом, действительно доходили до самого ядра того, чем занималась криминология. Но никогда их теоретический или политический натиск не был настолько сильным, чтобы стать фактической угрозой для доминирующей в криминологии традиции.

В заключение я хотел бы представить спектр стилей, существующих в настоящее время в университетской криминологии. Единственным критерием типологии является идеология.

1. Консервативный: традиционная консервативная модель делает упор на доминирование вопроса права и порядка, укрепление уголовно-правовой системы, классические доктрины о наказании такие, как общее предупреждение, моральный крестовый поход против перmissивности и отсутствия авторитета, которые трактует как источник преступности. Видоизмененная, неоконсервативная версия удерживает основные принципы первичной версии, но она более прагматичная, более селективная в отношении использования государственной власти, менее притязательная, фундаментальная в своей вовлеченности в восстановление утраченной общественной иерархии.

2. Менеджерский: этот стиль тесно связан с неоконсерватизмом, но делает вид, что он совершенно не идеологический, но прагматический и технократический. Все усилия сосредоточиваются только на одном вопросе — как сконструировать эффективную систему политики предупреждения и борьбы с преступностью.

3. Либеральный: в настоящее время существуют три модификации либерализма. Наиболее традиционная версия придерживается программы позитивизма периода до 60-х годов — воспитательное воздействие, ресоциализация, реформирование, индивидуализация. Вторая модификация — это неолиберализм. Поддерживается скорее идея исполнения законов, берущего в защиту права индивида, чем модель борьбы с преступностью. Третья модификация либерализма опирается на ту же теорию причин преступности, что и левый реализм, но ее программа скорее ближе „настоящим” либеральным или же социал-демократическим целям.

4. Социалистический: традиционная версия помещает преступность в системе неравенства и доминации, характерной для капиталистического общества, отбрасывает обычный реформизм и ожидает революционных перемен в общественном порядке, которые приведут к введению социалистической законности. Видоизмененной версией является левый реализм.

5. Аболиционистский: остается верным большинству содержаний

первичной версии антикриминологии. В частности буквально трактует первичные взгляды об относительности, уголовного права как средства категоризации людей и общественного контроля.

6. Теоретический: оставляет другим всяческие политические импликации своей работы. Посвящается социологии и интегральности науки как ценности самой в себе и не подпорядочивается никаким другим интересам.

Зофия Остриханска

ВИНОВНИК ПРЕСТУПЛЕНИЯ — ОЧЕРК ПРОБЛЕМАТИКИ

В работе показаны разные перспективы, с каких можно смотреть на виновника преступления, а также практические последствия, вытекающие из принятой точки зрения. Цель работы — ни указать готовые решения, ни высказываться за правильность или неправильность обсуждаемых взглядов, а зарисовать разнородную проблематику, касающуюся личности виновника и сигнализировать связанные с этим вопросы и проблемы. Поочередно представлены общетеоретические проблемы, касающиеся виновника преступления, психологические проблемы, проблемы, вытекающие из того, что он становится предметом криминологических исследований, а также проблемы, связанные с тем, каков образ преступника, функционирующий в общественном мнении.

Как при формулировании криминологических теорий, так и при принятии определенных практических решений нельзя избежать вопросов, касающихся виновника как человеческого индивида с его правами, диапазоном свободы и ответственности, связями с обществом и границами, в каких правильно и допустимо¹ вмешательство в эти права и свободы. Сигнализируемые проблемы указывают на необходимость изложения проблематики виновника преступления на фоне широкой философской перспективы и этической рефлексии.

Рассуждения о психологической перспективе сосредоточиваются на двух вопросах. Одним из них являются психологические концепции человека, дающие выяснения преступных способов поведения виновника и ведущие к выводам, касающимся обращения с преступниками.

Эти проблемы показаны на примере бихевиористических, психоаналитических идей и концепций гуманистической психологии. Второй важной психологической проблемой является вопрос, вытекают ли нарушающие правовые нормы способы поведения виновника из свойств его личности или же обуславливаются ситуацией, в какой он оказался. Исследования показывают сложность этой проблемы, факт, что в совершении преступления играют роль как личностные, так и ситуационные факторы. При этом есть люди, особенно невосприимчивые и особенно восприимчивые к ситуациям, способствующим совершению преступлений. Бывают ситуации, в которых дело доходит до их совершения особенно легко. С этой точки зрения привлекают внимание быстро изменяющиеся ситуации в периоды крупных исторических событий и общественных перемен, а также очень и даже крайне трудные ситуации, создаваемые социально-политическими системами. Есть преступления, в совершении которых ситуационный фактор играет очень большую роль, и такие, в совершении которых большее значение имеют черты виновника. Эта сложность проблемы должна учитываться при принятии решений в отношении виновника преступления в практике правосудия.

Образ виновника преступления, полученный на основе криминологических исследований осужденных лиц, связан с разными проблемами. Некоторые из них вытекают из самой дефиниции понятия „виновник преступления”. Это очень общее понятие, отвязанное с актуально действующим в данной стране законодательством, охватывает огромную разнородность деяний, с совершением которых можно ассоциировать разные ситуации и разные психологические механизмы. Возникает вопрос, представляет ли собой одно совершенное деяние, которое может иметь эпизодический характер, хороший критерий, выделяющий данного индивида среди других, не совершивших такого деяния; является ли оно чем-то изолированным, или же связано со стилем поведения данного лица вообще? В случае виновников преступлений зачастую возникает вопрос о генерализации или специфичности их способов поведения, нарушающих правовые нормы, о тенденциях к совершению разнородных деяний или же деяний только одного типа. Для полученного в исследованиях образа осужденного виновника преступления важен также процесс селекции, какую он прошел, прежде чем деяние было выявлено, возбуждено производства и выдано осуждение.

Для этой селекции, для решений, касающихся виновника, а также для дальнейшего включения его в нормальную жизнь после отбытия наказания существенное значение имеет стереотип преступника, функционирующий в общественном мнении. Как показывают иссле-

дования, такой стереотип формируется страхом и потребностью в месте кому-то, кто представляется как человек угрожающий, а в то же время очень далекий. Приписывание определенных способов поведения ведет к осознанию общественным мнением их вредности и кристаллизации нравственных позиций. Однако приписывание деяний необязательно должно связываться с осуждением их виновников. Имеется огромная необходимость вести криминологические исследования и правдиво информировать общество об их результатах.

Добротна Вуйцик

ПРЕСТУПНОСТЬ И ВИНОВНИКИ АГРЕССИВНЫХ ПРЕСТУПЛЕНИЙ

Цель статьи — показать динамику осуждений за агрессивные преступления в Польше в 1972—1987 гг. по данным судебной статистики, а также охарактеризовать эту преступность. Обращается внимание (на основе результатов некоторых польских криминологических исследований) на некоторые факторы, которые могут иметь существенное значение в этиологии преступных агрессивных деяний. Речь идет, главным образом, о проблеме агрессивности виновников этих преступлений и их алкоголизации как весьма отчетливо связанных с характером их преступности.

Для статистического анализа преступления обособливались не на основе классификации, принятой в нашем уголовном кодексе, а с учетом психолого-криминологического критерия. Принимались во внимание только те преступления из разных разделов особенной части уголовного кодекса, фактические состояния которых содержат отчетливый элемент физической агрессии против личности, вещи или речевой агрессии. Деяния, содержащие элемент агрессии и представляющие преступление, очевидно, очень разнородные, являются нарушением разных ценностей и благ человека, начиная с таких существенных, как жизнь и здоровье и кончая достоинством, честью и религиозными чувствами. Серьезность этих деяний разная (это и менее тяжкие, и тяжкие преступления), неодинакова их общественная опасность, разные и угрожающие санкции.

В течение всего анализируемого периода 1972—1987 гг. общее число осужденных относительно стабильно и удерживается в среднем на

уровне 150—160 тыс. осуждений в год со снижением числа осуждений в 1977 г., а также 1981—1984 гг. и ростом до предыдущего состояния в 1985—1987 гг. Подобные колебания проявляет значение коэффициента преступности, который (за исключением 1972 г., когда он составлял 70,6) местится в пределах 65—59. Снижение в некоторые годы как числа осуждений, так и величины коэффициента преступности можно объяснить амнистией, а рост осуждений в 1985—1987 гг. следует связать, в частности, с введенным в это время дополнительным, хотя и временным, правовым регулированием (главным образом, принятым в 1985 г. законом об особой уголовной ответственности).

В анализируемый период процент лиц, осужденных за преступления с признаками агрессии осциллирует в пределах 40% всех осуждений. При этом, начиная с 1975 г., наблюдается некоторая незначительная тенденция к снижению пропорции осуждений за эти преступления даже до 35—36% в 1979—1980 гг., а затем небольшое повышение до предыдущего уровня.

Некоторое снижение размеров осуждений за преступления с признаками агрессии можно частично объяснить демографическими изменениями. В анализируемый период, помимо общего роста числа населения в возрасте 17 лет и более (на 12,9%), произошло снижение числа мужчин в возрасте 17—20 лет (примерно на 35,5%), а также в возрасте 21—24 лет. Известно, что виновниками преступлений с признаками агрессии прежде всего являются молодые люди.

Анализируя усиление преступности с признаками агрессии с учётом пола и возраста осужденных, констатируются немного иные тенденции, появляющиеся у лиц молодежного возраста и взрослых мужчин и женщин. Преступность с признаками агрессии составляет около 30% всей преступности мужчин молодежного возраста и 34—40% общей преступности взрослых мужчин. В анализируемый период преступность этого типа мужчин молодежного возраста удерживается на дном и том же уровне, а у взрослых подлежит большим колебаниям.

структуре преступности женщин деяния с признаками агрессии не играют такой значительной роли, как в случае преступности мужчин, составляют около 20% для обеих возрастных категорий. Подобным разом как у мужчин проявляется отчетливая тенденция к удержанию процента осуждения женщин молодежного возраста за преступления этого вида на одном и том же уровне (ок. 20%) и отчетливое снижение пропорции преступлений с признаками агрессии у взрослых женщин (с 23,3 до 12,6%).

Учитывая определенные группы преступлений и отдельные деяния констатируем, что значительно возрастает преступность против личности с признаками агрессии. Это предопределяется, главным

образом, увеличением процента осуждений за кражу со взломом и особенно дерзкую кражу и лишь в небольшой степени за повреждение имущества. Проценты же осуждений за разбой довольно стабильны. Это преступление, содержащее отчетливый элемент агрессии, находится в рассматриваемый период на одном и том же уровне, а увеличивается число, главным образом, краж со взломом и особенно дерзких краж, которые не всегда имеют решительные признаки агрессии. Так что этот результат лишь частично совпадает со мировыми тенденциями.

В рассматриваемый период наблюдается тенденция к снижению в отношении осуждений за преступления с признаками физической и речевой агрессии, направленной против личности. Осуждения преступлений, по традиции считающихся серьезными, с большим зарядом общественной опасности, такие, как убийство, изнасилование, удерживаются на одном и том же уровне, а число осуждений за телесное повреждение снижается. Осуждения за разбой, тоже зачисляемый к серьезным преступлениям, проявляют, как уже говорилось, стабильность. Процентная доля осуждений за это преступление относительно осуждений за деяния с признаками агрессии невысока (убийство 0,5—0,7%, изнасилование 2%, разбой 6,8%).

Следует отметить также снижение числа осуждений с 1978 г. за участие в драке или побоях, причем преимущественно в деревне, а также за нападение с применением активных действий на государственное должностное лицо или сотрудника гражданской милиции. На сравнительно высоком уровне с незначительной тенденцией к росту удерживается число осуждений за причинение физических или моральных страданий члену семьи. Систематический рост числа осуждений за это преступление наблюдается с 50-х годов и связан с политикой преследования и осуждения по семейным делам. Влияние изменений уголовной политики и законодательства отчетливо видно в случае начального снижения и последующего увеличения числа осуждений за нарушение телесной неприкосновенности, оскорбления, а также оскорбление сотрудника гражданской милиции.

Во второй части статьи рассматривается проблема обусловленностей преступности с признаками агрессии. На основе результатов криминологических исследований делается попытка ответить на вопрос, можно ли большинство виновников агрессивных преступлений охарактеризовать как в значительной мере агрессивных и злоупотребляющих алкоголем. При этом анализировались как факт неоднократного совершения преступлений с признаками агрессии, так и наличие агрессивности как постоянного свойства личности. Результаты исследований разных совокупностей преступлений позволяют выдвинуть

тезис о том, что преступность виновников агрессивных преступлений молодёжного возраста (например, виновников молодёжного возраста разбоя, преступлений хулиганского характера, виновников убийств и т.п.) чаще носит агрессивный характер, чем преступность виновников молодежного возраста преступлений против имущества или всех лиц молодежного возраста, осужденных за разные преступления. Так что эти результаты ведут к поиску ответа на вопрос, характеризуется ли большинство виновников деяний с признаками агрессии отчетливой агрессивностью как постоянным свойством личности. Ведь мы не судим, что совершение одного преступного деяния с признаками агрессии является достаточным доказательством агрессивности виновника. Если же один и тот же человек неоднократно совершает преступление с признаками агрессии, такой факт заставляет задуматься, не имеем ли мы дела с агрессивным индивидом.

Как агрессивный определяется человек, который в разных ситуациях и в отношении многих лиц неоднократно проявляет агрессивные способы поведения или отличается решительной враждебностью.

На основе психологических исследований (с применением вопросника Басс-Дарки) и сведений опросов (на основе которых автор сконструировала шкалу агрессивности) установлено, что большинство виновников преступлений с признаками агрессии характеризуется значительной агрессивностью как сравнительно постоянным свойством личности. Установлено также, что измеряемая таким образом агрессивность значимо реже характеризует виновников молодёжного возраста преступлений против имущества, а также неуправляемую молодежь. Эти результаты лишь отчасти способствуют выяснению характера преступности с признаками агрессии. Ведь агрессивность виновников преступлений следует рассматривать в связи со многими другими факторами, которые взаимно воздействуют и вместе взятые решают о том, доходит ли до совершения преступного деяния в конкретной ситуации.

В исследованиях разных совокупностей виновников преступлений с признаками агрессии установлены значительные размеры их питья алкоголя. Анализировалось, какое значение имеет употребление алкоголя в этиологии преступности с признаками агрессии, с учетом как прямого, так и косвенного влияния алкоголя на преступные способы поведения. Выдвинут тезис, что состояние нетрезвости виновника играет большую роль в преступности с признаками агрессии чем в преступлениях против имущества. Анализировалась зависимость между агрессивностью и злоупотреблением алкоголя. Результаты исследований (в частности, касающиеся виновников разбоя молодёжного возраста и преступлений хулиганского характера) указывают, что после-

дваемые злоупотребляющие алкоголем, в отличие от незлоупотребляющих, значительно чаще проявляли сильно агрессивные способы поведения еще в школьном возрасте, так что их агрессивность появляется еще в детстве, когда не злоупотребляли алкоголем. Так что их последующее систематическое питье алкоголя могло быть связано с их эмоциональной неуравновешенностью, с которой имела связь и их агрессивность. И, может быть, именно в чрезмерном питье алкоголя они искали смягчения эмоционального напряжения. Реакцией на это напряжение были и их агрессивные способы поведения.

Подытоживая, следует констатировать, что виновники деяний с признаками агрессии, в отличие от виновников преступлений, главным образом, против имущества, характеризуются, как правило, значительной агрессивностью. В большинстве это также лица, систематически злоупотребляющие алкоголем. И хотя не установлено, что в этом отношении они значительно отличаются от виновников всех преступлений, алкоголь определенно играет важную роль в механизме большинства совершаемых ими деяний с признаками агрессии. Ведь в конкретной ситуации злоупотребление алкоголем исследуемыми, состояние нетрезвости в момент деяния, их агрессивность вызывали или углубляли существующие серьёзные конфликты с окружением, влияли на неправильное восприятие и интерпретирование действительности, облегчали импульсную реакцию в недоразумениях, т.е. могли способствовать возникновению агрессивных способов поведения, представляющих собой преступление.

Анджей Семашко

ВОСПРИЯТИЕ ОТКЛОНЕНИЙ В ОБЩЕСТВЕ

Главной целью исследования было определение отношения польского общества к 46 способам поведения, спорным с нравственной точки зрения и/или запрещенным правом. Автор старался также установить, которые из рассматриваемых социально-демографических переменных влияют на дифференциацию мнения об этих способах поведения.

Собственно исследованию предшествовали два пилотные. В пилотных исследованиях, проведенных на двух выборках по 100 человек,

устанавливалось в частности, которые из альтернативных вербализаций отдельных способов поведения являются лучшими показателями. В результате пилотных исследований получило новую формулировку описание нескольких способов поведения, а в нескольких иных случаях была применена более понятная вербализация.

Собственно исследование было проведено в ноябре 1987 г. на всепольской случайной выборке, насчитывающей 2000 человек. Использовался семибалльный набор следующих ответов: вообще не осуждаю, не осуждаю, скорее не осуждаю, трудно сказать, скорее осуждаю, осуждаю, полностью осуждаю. Набор ответов был одинаковым в случае всех 46 рассматриваемых способов поведения. Основой анализа являлись средние арифметические оценок с предельными значениями 1—7.

Упорядочение менее всего осуждаемых способов поведения по растущим средним оценок имеет следующий вид (в скобках процент решительных осуждений): 1. рождение ребенка незамужней — 2,65 (2,9%), 2. выезд из страны на постоянное жительство — 3,45 (5,7%), 3. заинтересованность порнографией — 3,76 (8,4%), 4. сексуальное сожительство без брака — 3%), 6. торговля во время экскурсии за границу — 4,33 (11,8%), 7. развод — 4,42 (13,8%), 8. публичная критика строя — 4,46 (11,5%), 9. систематическое курение сигарет — 4,48 (14,3%), 10. участие в забастовке — 4,55 (14,3%). Результаты анализа AID₃ показывают, что наилучшими предикторами отношения общественного мнения к 10 названным наименее осуждаемым способам поведения оказались в случае; рождения ребенка незамужней — образование, эмиграции — возраст, заинтересованности порнографией — образование, сексуального сожительства без брака — религиозность, неумышленного причинения смерти человека разнородность оценок отсутствовала (гомогенность взглядов), туристской торговли — возраст, развода — религиозность, публичной критики строя — образование, систематического курения сигарет — возраст, участия в забастовке — образование. Среди 10 наименее осуждаемых поведений наибольшую группу составляют способы поведения из широко понимаемой сексуальной сферы, что свидетельствует о больших переменах в сексуальных обычаях поляков. Обращает на себя внимание также факт, что два способа поведения из группы политических оказались среди наименее осуждаемых. В то же время в группе последних способов поведения нет криминальных преступлений.

Сопоставление наиболее осуждаемых способов поведения имеет следующий вид (упорядочение по растущим средним, в скобках проценты решительных осуждений): 37. систематическое употребление

алкоголя — 6,41 (56,7%), 38. шпионство — 6,48 (62,0%), 39. увод самолета — 6,55 (66,1%), 40. наркомания — 6,57 (64,7%), 41. неоказание помощи человеку, жизнь которого находится в опасности 6,60 (66,5%), 42. разбой 6,65 (71,0%), 43. изнасилование — 6,67 (72,4%), 44. хулиганские побои — 6,73 (75,6%), 45. убийство — 6,78 (81,0%), 46. кровосмешительство отца с дочерью 6,81 (83,3%). Наилучшими предикторами дифференциации оценок были в случае: алкоголизма — пол, шпионства — гражданское состояние (не женатые лица, т.е. более молодые осуждали шпионство слабее), увода самолета — место жительства, наркомании — дифференциация оценок отсутствовала (гомогенные взгляды), неоказания помощи — дифференциация оценок отсутствовала (гомогенные взгляды), разбоя — образование (осуждение усиливается с ростом образования), изнасилования — место жительства (сельское население слабее осуждает изнасилование), хулиганских побоев — дифференциация оценок отсутствовала (гомогенные взгляды), убийства — место жительства (население сел и малых городов слабее осуждает убийство) кровосмешительства — образование (осуждение усиливается с ростом образования).

Из числа 10 сильнее всего осуждаемых деяний 8 составляют преступления, в том числе самые серьезные — изнасилование, разбой и убийство. Разницы между средними оценок значительно меньше, чем в случае наиболее толеруемых способов поведения. Значительно слабее дифференциация оценок и по рассматриваемым независимым переменным. В 3 случаях (наркомания, хулиганские побои и неоказание помощи) мнение исследуемых вообще не дифференцировалось по социально-демографическим свойствам. Это означает, что эти деяния осуждаются единогласно.

Анализ сводки наиболее осуждаемых деяний ведет к следующим выводам: 1. чем сильнее осуждается данное деяние, тем меньше дифференциация оценок, 2. поляки проявляют очень малую толерантность к агрессивным способам поведения — в сводке нашлись даже пять агрессивных деяний, 3. в сводке наиболее осуждаемых деяний отсутствуют, в частности; кража индивидуального (поз. 31) и общественного (поз. 29) имущества, проституция (поз. 25), гомосексуализм (поз. 32), взяточничество (поз. 26), неплатеж алиментов (поз. 34), тунеядство (поз. 23), спекуляция (поз. 27), не осуждались также в такой степени никакие политические способы поведения, 4. восемь из числа десяти наиболее осуждаемых деяний составляли преступления, в сравнимой степени осуждались также алкоголизм и наркомания, 5. разницы средних оценок наиболее осуждаемых способов поведения незначительные (от 6,41 для алкоголизма до 6,81 для кровосмешительства).

Со сравнительно наибольшей толерантностью польское общество

относится к сексуальным способам поведения. В упорядочении 46 рассматриваемых способов поведения по растущим средним оценок рождение внебрачного ребенка оказалось на первом месте, заинтересованность порнографией — на третьем месте, сексуальное сожительство без брака — на четвертом месте, развод — на седьмом месте, измена в супружестве — на двадцать втором месте, проституция — на двадцать пятом месте, а гомосексуализм — на тридцать втором месте. В числе способов поведения, средняя оценок которых больше 6, оказались только проституция и гомосексуализм. А четыре из семи способов поведения, зачисленных к этой группе, находятся среди наиболее толеруемых. Наибольшее влияние на отношение к сексуальным способам поведения имеет религиозность. Отношение к религиозной практике было наилучшим предиктором дифференциации оценок в случае сексуального сожительства без брака, супружеской измены и развода. Оно появлялось также как дифференцирующая переменная в дальнейшей очередности оценки порнографии и проституции. Образование было существенным модификатором отношения к гомосексуализму, заинтересованности порнографией и рождению ребенка незамужней женщиной. Пол очень сильно дифференцирует отношение к проституции — женщины осуждают ее значительно сильнее. Вопреки ожиданиям возраст ни в одном из случаев не был наилучшим предиктором отношения к сексуальным способам поведения. Не подтвердилась также гипотеза о том, что сельское население сильнее осуждает способы поведения в этой сфере. Оказалось, что сельское население не отличается от городского по оценкам сексуальных способов поведения.

Значительной толерантностью характеризуется отношение польского общества к политическим способам поведения. Среди 10 наименее осуждаемых оказались 2 из них: публичная критика строя (на 8 месте) и участие в забастовке (на 10 месте). Одиннадцатую позицию занимает „подпольная” политическая деятельность, 15 — участие в уличной демонстрации, а отказ идти на военную службу (как правило, имеющий в Польше политический контекст) — на 18. Однако отношение к политическим способам поведения очень сильно дифференцируется в плане социально-демографических свойств. Наилучшим предиктором отношения к таким способам поведения является образование — чем выше образование, тем больше толерантность. Образование сильнее всего дифференцировало отношение к публичной критике строя, к участию в забастовке, а также к участию в демонстрации. Отношение к политической оппозиции лучше всего выясняло материальное положение (чем хуже — тем больше толерантность), а оценки уклонения от военной службу зависели сильнее всего от

гражданского состояния — не женатые респонденты (следовательно, более молодые) проявляли значительно большую толерантность. Анализ отношения польского общественного мнения к политическим способам поведения ведет к следующим выводам: 1. здесь имеет место наибольший разброс оценок в плане социально-демографических свойств, 2. отношение к политическим способам поведения совершенно не зависит от уровня религиозности, 3. значительно меньшим чем предполагалось было влияние партийной принадлежности на дифференциацию оценок.

Польское общество проявляет малую толерантность к способам поведения, связанным с алкоголем. Самогоноварение было на 20 месте, продажа алкоголя из-под полы — на 30 месте, а алкоголизм — на 37 (т.е. уже в группе сильнее всего осуждаемых деяний). На отношение к „алкогольным” способам поведения сильнее всего влияет пол. Во всех трех случаях женщины осуждали способы поведения, связанные с алкоголем, значительно сильнее, чем мужчины. Анализ AID₃ ведет к следующим выводам: 1. помимо в целом малой терпимости к „алкогольным” способам поведения имеет место очень большая дифференциация взглядов в отдельных подгруппах респондентов — от очень сильного осуждения по значительной толерантности; 2. очень сильная дифференциация мнения о способах поведения рассматриваемой группы свидетельствует о том, что способы поведения, связанные с алкоголем, представляют существенную и спорную проблему. 3. меньшим, чем ожидалось, было влияние места жительства на отношение к „алкогольным” способам поведения (особенно удивляет отсутствие большей толерантности сельского населения к самогоноварению).

Среди трех рассматриваемых дурных пристрастий меньше всего осуждается курение (поз. 9, наилучший предиктор — возраст). Злоупотребление алкоголем было на 37 месте (наилучший предиктор — пол), а наркомания — на 40 месте (однородные взгляды, отсутствие дифференциации оценок). Помимо сравнимости рассматриваемых дурных пристрастий, отношение к курению воспринимается с несравненно большей толерантностью, что свидетельствует о том, что исследуемые не рассматривают никотинизм в той же плоскости, что алкоголизм и наркоманию.

К нравственно спорным способам поведения отнесены: эвтаназия (поз. 13, наилучший предиктор — религиозность) езда без билета (поз. 17, наилучший предиктор — возраст) самоубийство (поз. 24, наилучший предиктор — религиозность), тунеядство (поз. 23, наилучший предиктор — возраст), а также донесение властям (поз. 21, наилучший предиктор — место жительства). Из анализа AID₃ делаются следующие выводы: 1. очень сильно влияние религиозности на

восприятие евтаназии и самоубийства, например, в отношении к самоубийству каждому приблизительно равному уровню религиозности отвечает иная средняя оценок; 2. удивительно слабо осуждается евтаназия („причинение смерти неизлечимо больному по его просьбе”); 3. неожиданно сильно и единогласно осуждается доноительство — только жители села проявляют несколько большую толерантность.

Коррупционные способы поведения составляли: устройство дел по знакомству (поз. 12, наилучший предиктор — возраст), принятие взяток (поз. 26, наилучший предиктор — возраст), извлечение личной выгоды из занимаемой должности (поз. 28, наилучший предиктор — возраст) участие в клике (поз. 36, наилучший предиктор — образование). Из анализа AID₃ следует, что: 1. отношение к коррупционным способам поведения зависит сильнее всего от возраста: молодые респонденты (до 35 лет, т.е. воспитанные в настоящих социально-политических условиях) значительно более толерантны к рассматриваемым формам коррупции, 2. исследуемые с высшим уровнем образования проявляют большую толерантность к коррупционным способам поведения, 3. взгляды поляков на коррупцию сравнительно мало дифференцированы.

Из числа преступных поведения 8 оказалось в рассматриваемой группе наиболее осуждаемых. Среди остальных преступлений кража частного имущества находится на 31 поз. (наилучший предиктор — место жительства, в селе осуждается слабее), кража общественного имущества на 29 поз. (наилучший предиктор — место, жительства, в селе осуждается слабее), вандализм на 35 поз. (наилучший предиктор — место жительства, в селе и небольших городах осуждается слабее), неплатеж алиментов на 34 поз. (наилучший предиктор — место жительства, в селе осуждается слабее), оказание помощи лицу, разыскиваемому милицией на 19 месте (гомогенные оценки), спекуляция на 27 месте (наилучший предиктор — возраст, респонденты до 19 лет более толерантны).

Проведенные исследования позволяют сделать следующие выводы. Во-первых, польское общество проявляет удивительное согласие в оценках рассматриваемых способов поведения. В нескольких случаях согласие взглядов было настолько большим, что невозможно было никакое разделение по разницам в силе осуждения. Так что можно говорить о БОЛЬШОЙ аксиологической гомогенности поляков. Во-вторых, рассматриваемые; независимые переменные выясняли очень маленькую часть вариантов. Это означает, что социально-демографические свойства имеют низкую предиктивную ценность в отношении дифференциации взглядов на отклоняющиеся способы поведения. Так что не основные характеристики индивида (например, пол, возраст.

образование), а какие-то другие факторы влияют на тенденцию к осуждению рассматриваемых способов поведения. В-третьих, наилучшим предиктором дифференциации мнений оказалось образование (в 10 случаях), затем возраст и место жительства (по 9 случаев). Меньше предполагаемого было влияние религиозности на дифференциацию оценок (в 5 случаях). Удивительно слабой была связь пола с оценками рассматриваемых способов поведения (4 случая). Остальные независимые переменные (т.е. социальное происхождение, партийная принадлежность, материальное положение, деятельность в общественных организациях) значимо не влияли на дифференциацию оценок. В-четвертых, польское общество характеризуется высоким уровнем ригоризма. 29 из 46 рассматриваемых способов поведения осуждалось в наивысшей степени по крайней мере 25 процентами респондентов. Это означает, что поляков характеризует исключительно низкая глобальная степень толерантности к спорным или негативным явлениям и способам поведения.

Ежи Ясиньски

ПОТРЕБЛЕНИЕ АЛКОГОЛЬНЫХ НАПИТКОВ В ПОЛЬШЕ В 1985 Г. ЧАСТЬ II: УБЕЖДЕНИЯ И МНЕНИЯ

ИССЛЕДОВАНИЯ

Начиная с 1961 г. в нашей стране было проведено 9 всепольских анкетных исследований потребления алкоголя. Хотя были разными предмет заинтересованности их авторов, содержание вопросников и способы проведения исследования, большинство из них имело некоторые общие черты. Прежде всего опрашивающие встречались с респондентами и в ходе беседы с каждым из них заполняли вопросники. В большинстве исследований выборки охватывали взрослое население, но иногда в них включалась и молодежь в возрасте более 15 или 16 лет. Обычно оценка размеров потребления респондентами основывалась на вопросе, касающемся последнего случая употребления каждого из алкогольных напитков; только в одном исследовании задавался вопрос о трех последних случаях. Кроме того, в неко-

торых исследования просили респондентов сделать оценку частоты употребления ими водки в течение последних трех месяцев.

В настоящей работе анализируются некоторые результаты, полученные в пятом и седьмом из этих исследований. Они были проведены в 1980 и 1985 гг. Оценки размеров потребления водки, сделанные на основе вопросов о последнем случае ее питья, а также на основе высказываний, касающихся ее питья в течение последних трех месяцев, как правило, приводили к очень подобным результатам. В соответствии с ожиданиями, первые из этих оценок (т.е. основанные на вопросах о последнем случае питья) приводили к определению потребления водки на несколько высшем уровне, чем основанные на вопросах о потреблении алкоголя в течение последних трех месяцев. Исследования показали — так же, как аналогичные зарубежные работы — только часть фактического потребления; в 1980 г. это было 47%, а в 1985 г. — 56% размеров потребления, вытекающих из данных продажи алкогольных напитков.

ВОПРОСЫ

Вопросники обоих исследований содержали вопрос о позитивном и негативном опыте респондентов, связанном с их питьем.

Вопросник исследования 1980 г. носил в этой части эксплорационный характер. Речь шла прежде всего о накоплении информации о вопросе, которому в польской литературе посвящается очень мало места, а именно — о позитивных последствиях питья. В нашей литературе занимались прежде всего причиняемым им вредом. Предположение, что питье алкоголя приносит, однако, его потребителям также известные выгоды, представлялось заслуживающим внимания. Ведь если бы их не было, почему люди вообще пили бы алкоголь? Поставленные в вопроснике вопросы были задуманы не как выявляющие, что в действительности случилось с лицами, пьющими алкоголь, а как стремящиеся узнать, какие события они приписывают — истинно или даже ошибочно — своему питью. Существенным представлялось также заинтересоваться разными областями жизни и узнать, в каких чаще, а в каких реже хороший и плохой опыт, связанный с питьем, выпадает на долю потребителей алкоголя.

В исследовании 1985 г. этим вопросам посвящено больше внимания. Во-первых, период, в который такие события имели место, был определен на 12 месяцев, предшествующих исследованию; это был такой интервал времени, как тот, который послужил для отделения пьющих алкоголь от абстинентов, или — иначе говоря — охватыва-

ющий события, рассматриваемые как актуальные, в отличие от прошлых. Во-вторых, в отношении как хорошего, так и плохого опыта применялась одна и та же мера — вопрос о единичных событиях, или же по крайней мере создавалась возможность дать утвердительных ответ тогда, когда появилось такое единичное событие. Наконец, в-третьих, в отношении нескольких областей задавались вопросы как о хороших, так и о плохих переживаниях.

Инспирацией этому послужил скандинавский зондаж, посвященный питью, 1979 г., которым были охвачены: Финляндия, Исландия, Норвегия и Швеция. В этом исследовании пьющих респондентов спрашивали, случались ли с ними за последние 12 месяцев разные неприятности, связанные с их питьем, и получали ли они в течение этого периода впечатление, что алкоголь помог им в разных ситуациях. Подобные вопросы, касающиеся частично событий, имевших место в течение последних 12 месяцев, а частично — вообще когда-либо в жизни респондента, содержали вопросники финских исследований 1968, 1976 и 1984 г. Польские и скандинавские исследования проводились разными способами, в связи с чем полученные в них результаты нельзя прямо сравнивать и анализировать появляющиеся в них, даже небольшие, но статистически значимые различия. Однако большие расхождения результатов заслуживают внимания и того, чтобы заняться ими как предполагающими, что в культуре сожительства между людьми разных стран алкоголь играет разную роль.

РЕЗУЛЬТАТЫ

Главные полученные результаты можно подытожить следующим образом:

1. Как можно было ожидать, вопрос о событиях, которые когда-либо имели место в жизни респондента, вел к получению высшего процента утвердительных ответов, чем вопрос о событиях последних 12 месяцев. В польских исследованиях так происходило с прекращением недоразумений с кем-то близким (49,7% и 21,7% утвердительных ответов), со взглядом с большей надеждой и оптимизмом на будущее (40,8 и 18,7%) и несколькими другими вопросами. А в финских исследованиях — с задержанием полицией в связи с нетрезвым состоянием (8,5—10,9% и 3,5%). Это явление очевидное и упоминается только потому, что получение таких результатов повышает доверие к ним.

2. Способ формулировки вопросов в вопроснике исследования 1980 г.

не облегчал сравнение ответов, касающихся хорошего и плохого опыта, связанного с питьем алкоголя. Но эти ответы говорили о том, что хорошие переживания случались респондентам чаще, чем плохие (а, по крайней мере, что они так считали). Результаты, полученные в исследовании 1985 г., подтвердили это наблюдение.

Прежде всего доля лиц, информирующих о разных переживаниях, являющихся следствием питья алкоголя, отчетливо зависела от рода события. Среди респондентов больше всего было таких, которым в течение последних 12 месяцев алкоголь помог быть более смелым в обществе (36,2%), а также таких, которые истратили больше денег, чем намеревались (34,9%), т.е. указывающих на события, трактуемые как позитивные и как негативные последствия питья.

Однако наиболее яркими были ответы, касающиеся одних и тех же областей. Они показывают, что алкоголь помог быть более смелым в обществе в 4 раза большему числу респондентов, чем испортил им забаву (36,2% и 8,3%); способствовал успешно устроить какое-то дело, касающееся профессиональной работы втрое большему числу исследуемых, чем вызвал неприятности на работе (23,8% и 6,7%); значительно чаще помогал устранить недоразумения с близкими, чем испортить отношения с ними (21,7 и 14,8%); наконец, большему числу лиц помог смотреть в будущее с большей надеждой, чем видеть его в черном свете (18,7% и 10,4%). Так что можно сказать, что большее число респондентов видит алкоголь как способствующий какому-то их успеху, чем как вызывающий неприятные события.

3. Приведенные выше результаты информируют о распределении ответов всех пьющих респондентов. Они не предрешают содержания ответов отдельных исследуемых. Обстоит ли дело так, что есть две отдельные группы пьющих: одна — имеющих позитивный опыт, связанный с питьем алкоголя, и вторая — значительно меньше, состоящая из лиц с негативным опытом питья? Или же они образуют одну группу: одни и те же респонденты имеют как хорошие, так и плохие переживания, связанные с питьем, причем число первых переживаний значительно превышает число вторых?

Ни одна из этих возможностей не подтвердилась полностью в результатах исследования 1985 г.

Прежде всего более 2/5 пьющих утверждали, что у них не было никакого хорошего опыта из числа тех, которые были перечислены в вопроснике, а каждый второй — что не имел никакого плохого опыта. Так что существовала третья, или же вторая группа респондентов, пьющих алкоголь, а именно тех, кто не имел ни хороших, ни плохих переживаний в связи с алкоголем. Отсюда названные выше альтернативы: отсутствие таких переживаний или же их совмещение в опыте

одних и тех же респондентов касались только, примерно, половины пьющих.

Оказалось, что все пары ответов, относящихся к позитивным и негативным последствиям питья, имели корреляцию ($x^2 =$ от 87,8 до 274,3; $df = 4$; $p < 0,001$; $T =$ от 0,17 до 0,32). Это явственно указывает на вторую альтернативу, а именно гласящую, что в своем огромном большинстве люди, имеющие хороший и плохой опыт питья, являются одними и теми же лицами. Иными словами, наличие позитивных переживаний, связанных с алкоголем, повышает вероятность наличия и негативных переживаний и наоборот.

4. Для дальнейшего анализа были разработаны две шкалы: обе они — шкалы разнообразия, так как вопросник исследования 1985 г. не содержал вопросов о частоте отдельных видов переживаний. Одна из них, названная индексом хорошего опыта, связанного с питьем, была создана на основе счисления утвердительных ответов на отдельные вопросы о таком опыте, а каждый респондент получал по ней от 0 (отсутствие утвердительных ответов) до 7 баллов (утвердительные ответы на все вопросы). Аналогичным образом был создан второй индекс, индекс плохого опыта, разумеется, с использованием утвердительных ответов на вопросы, касающиеся таких переживаний. Средняя индекса хорошего опыта составляла 1,65, а индекса плохого опыта 1,12, а это еще раз показывает, что первые переживания были более частым явлением, чем вторые.

Как уже говорилось выше, очень многие респонденты не дали вообще утвердительных ответов. На противоположном конце шкал находилось сравнительно мало исследуемых: тех, кто дал 5 или более утвердительных ответов на вопросы, касающиеся хорошего опыта, было 11%, а на вопросы о плохом опыте — всего лишь 5%.

Тесную зависимость между хорошими и плохими переживаниями, связанными с питьем, отчетливо показывают средние индекса хорошего опыта, вычисленные для каждого значения индекса плохого опыта, и наоборот. Чем больше у респондентов было хороших переживаний, связанных с алкоголем, тем больше было у них и плохих переживаний. Так же обстояло дело и с плохим опытом: чем больше его было, тем больше было и хорошего опыта. Подытоживая, можно сказать: пьющие респонденты, считающие, что алкоголь приносит им разные приятные последствия, осознавали и неприятные его последствия и наоборот.

Более подробный анализ средних обоих индексов показывает, что на каждом уровне индекса хороших переживаний их число явно превышает число плохих переживаний (за единственным исключением полного отсутствия хорошего опыта). Отчасти подобную картину ло-

казывает анализ средних на отдельных уровнях индекса плохого опыта: в нижних частях шкалы средние числа хороших переживаний превышали числа плохих; только в случае респондентов, которые констатировали, что имели 4 и более видов плохого опыта, число их хороших переживаний было меньше.

5. Естественно, возникает вопрос, как можно объяснить такое существование позитивных и негативных переживаний, связанных с алкоголем. Или иначе говоря, что — если вообще что-то — отличает лица, утверждающие, что имеют большой и хоорший, и плохой опыт питья, от тех, кто не имеет его вообще или имеет немного.

Ответ неожиданно прост. Фактором, который, кажется, в наибольшей степени определяет число переживаний, связанных с питьем, является уровень потребления алкоголя. В польских условиях это практически означает уровень потребления водки. Чем больше был у респондентов негативный или позитивный опыт питья, тем больше было их среднее потребление алкоголя (водки). У лиц, которые не вспоминали никакого ни позитивного, ни негативного события, связанного с питьем, уровень общего потребления алкоголя (а также водки) был вдвое меньше среднего. По мере увеличения числа видов плохого и хорошего опыта быстро рос уровень потребления — до превышающего вдвое уровень среднего потребления. Следует также отметить, что уровень потербления, связанный с одним и тем же числом переживаний, выше, если речь идет о негативных переживаниях, чем в случае позитивных.

Рассматривая эту зависимость через призму размеров потребления алкогольных напитков, можно представить её следующим образом. Пьющие 10—11 литров водки в год в среднем имели один вид плохих и два вида хороших переживаний, связанных с алкоголем, пьющие 17—20 литров в год — 2—3 вида плохих и 3—4 вида хороших переживаний, пьющие ок. 25 литров водки в год — 4 вида плохих и 5 видов хороших переживаний. Так что перевес хорошего опыта наблюдался все время, но относительно снижался.

Описание в социально-демографических категориях лиц, имеющих много хороших или много плохих переживаний, связанных с питьем, точно соответствует такому описанию лиц, которые пьют больше, чем другие. Особенно многочисленными представителями были: мужчины, люди среднего возраста, с неполным средним и начальным образованием, рабочие, лица, определяющие себя как неверующих или как верующих, но не практикующих, имеющие плохие отношения с членами своей семьи, с соседями, друзьями, коллегами и начальниками на работе, зачастую имеющие впечатление, что окружение их недоценивает.

Для большинства пьющих алкоголь поляков потребление его не ассоциируется с особыми переживаниями позитивного или негативного оттенка. Они пьют немного, время от времени, прежде всего по общественно-дружеским соображениям.

Пьющие больше, чем в среднем, особенно пьющие много, связывают с потреблением алкоголя разные хорошие и плохие переживания. Чем больше они пьют, тем больше у них таких переживаний, с тем что приятные и выгодные превышают по численности неприятные и приносящие вред.

Результаты подобных скандинавских исследований выявляют некоторые заслуживающие внимания различия. Представляется, что в Польше алкоголь в сравнительно большей степени, чем в Скандинавии, является средством устранения недоразумений с близкими лицами, а также успешного устройства дел, касающихся работы. В сфере же получения психологических эффектов (улучшения самочувствия, лучшего выражения своих чувств) поляки близки тем скандинавам, которым это выходит хуже, чем другим.

Привлекает внимание также тот факт, что питье вызывает у значительно большей части поляков плохие последствия для здоровья, даже в сравнении с теми скандинавами, которые пьют главным образом спиртные напитки (исландцы).

Анджей Мазур

КРИМИНОГЕННОСТЬ АЛКОГОЛИЗМА

Исследовано 718 мужчин, проходивших курс лечения в 1971—1975 гг. в психиатрической больнице в Лодзи, с диагнозом алкоголизм. Они составляли свыше 93% лечившихся в больнице в тот период, а свыше 87% было помещено в больницу на основе решения суда. Во время пребывания в отделении, которое в среднем составляли, примерно, три месяца, был собран обширный биографический материал о каждом пациенте. В 1985 г. было проведено катamnестическое исследование, имеющее целью оценить эффективность лечения. Установлено, что все эти мужчины вернулись к алкоголизму в разное время,

преимущественно через несколько недель после выхода из больницы,

В исследуемой популяции было 429 (59,7%) осуждённых лиц, в том числе у 396 (92,3%) осуждённых, первому осуждению предшествовал в среднем 8-летний период чрезмерного питья (от 1 до 26 лет), так что исследуемые значительно позднее вступали на путь конфликтов с правом, чем это имело место в популяции польских мужчин в сопоставляемый период.

Обработанный материал касается криминогенности алкоголизма как личностного недуга, а не криминогенности алкоголя как повсеместно употребляемого вещества.

При рассмотрении ряда сравнительных данных оказалось, что биографии исследуемых мужчин перед тем, как в их жизни появилась проблема алкоголя, отражали явления и процессы, происходящие в стране. В особенности это касается перемещения из села в город, межпоколенческого движения вперед, уровня профессиональной квалификации в пиковый период профессиональной активности, уровня образования. Эти мужчины перед лечением от алкоголизма, вероятно, по своему поведению не отличались от типичных мужчин в среде злоупотребляющих алкоголем, особенно алкоголиков.

В работе делается сравнение судимости исследуемых с судимостью мужчин в Польше в период с 1954 по 1985 г.: процент осуждённых среди алкоголиков был примерно вдвое выше. Еще более резкие разницы выявило сравнение частоты отдельных видов наказаний и многократности осуждений: наказания без лишения свободы среди алкоголиков были вдвое реже и в 4,5 раза чаще получали наказание лишением свободы более чем на два года. Наконец, процент алкоголиков, осуждённых только один раз, был вдвое ниже, а процент осужденных 6 и более раз — в 3,3 раза выше, чем среди всех осужденных. Эти суммирующиеся многократности позволили оценить степень угрозы преступности со стороны алкоголиков как в 5—6 раз выше, чем это имело место среди всех мужчин.

Дальнейшее сравнение — на этот раз касающееся видов совершенных преступлений — позволило указать на два их вида: против семьи, опеки и молодежи, а также против индивидуального имущества, как характерное для алкоголиков. Если частота осуждений за преступления против семьи среди алкоголиков была втрое больше, а за преступления против индивидуального имущества — в 1,3 раза, осуждения за преступления против жизни и здоровья, достоинства и телесной неприкосновенности, а также против общественного имущества имели среди алкоголиков такую же частоту, как среди всех мужчин; что же

касается осуждения за все прочие преступления, алкоголики имели их в 2,5 раза больше.

Делается также попытка идентифицировать доминирующие криминогенные факторы в богато документированных биографиях исследуемых мужчин. Обособлено семь таких факторов, затем, после построения матрицы попарного их появления, установлено пять наиболее сильно связанных с преступностью: 1. чрезмерное употребление алкоголя еще до 19 года жизни, 2. отсутствие постоянной работы в течение, примерно, 40% времени, истекшего от окончания школы, 3. по крайней мере годовой перерыв между окончанием или прерыванием учебы и первой постоянной работой для заработка, 4. отсутствие профессиональной квалификации как у исследуемого, так и 5. у его отца.

Последние факторы имеют, разумеется, случайный характер и ускользают от возможности профилактических действий. Остальные три фактора касаются сферы поведения и могут быть охвачены соответствующими профилактическими действиями, прежде всего в отношении молодых людей, подверженных опасности алкоголизма, но еще не осужденных, а также находящихся на содержании семьи, помимо окончания или прерывания ими учебы. На эту категорию молодежи своего рода субкультуры уже давно обращается внимание как на криминогенную среду. Совершенно иных профилактических программ требует категория тех лиц, которые систематически уклоняются от постоянной работы, имеют лишь временные занятия, занимаются нелегальной торговлей или тунеядствуют за счет семьи.

Павел Закшевски

ОТНОШЕНИЕ РОДИТЕЛЕЙ К ПОТРЕБЛЕНИЮ ВЫЗЫВАЮЩИХ ВЛЕЧЕНИЕ СРЕДСТВ МОЛОДЫМИ ПАЦИЕНТАМИ КОНСУЛЬТАЦИЙ, ЗАНИМАЮЩИХСЯ ЛЕЧЕНИЕМ ВОЗДЕРЖАНИЕМ

В статье представлены результаты лонджитюдинальных исследований, посвященных двум проблемам: возможности излечения страстиавшихся лиц от употребления наркотических средств, а также способствующим этому психосоциальным факторам.

Первыми исследованиями (проведенными в 1974—1976 гг.) были охвачены все пациенты в возрасте 15—23 лет, проходившие в это

время cure лечения в консультации, занимающейся лечением воздержанием, для молодежи и в районных консультациях этого рода для взрослых г. Лодзи по поводу многократного употребления наркотических средств. В общей сложности исследовано 107 пациентов (23% составляли девушки, а 77% молодые мужчины), среди которых по диагнозам врачей у 21% имело место социальное пристрастие, у 50% психическое и у 29% физическое. Катамнестические исследования были проведены примерно через 10 лет, причем охватили 80 пациентов. В обоих исследованиях применялись следующие методы: детальные опросы пациентов и их семей, медицинское обследование и анализ разного рода документов.

В оценке жизненных судеб опрошенных ключевую роль играет вопрос продолжения употребления или же исчезновения влечения, стабильность приобретенной абстиненции и степень достигнутой жизненной стабилизации. С учетом этой сложности ситуации опрашиваемых были приняты следующие критерии улучшения: а) медицинский (удержание абстиненции), б) психологический (психическое принятие абстиненции и в связи с этим изменение образа жизни), в) социальный (активное исполнение соответствующих общественных ролей). Опираясь на эти критерии в исследуемой совокупности были выделены следующие категории опрошенных: 1. продолжающие употребление; 2. умершие в связи с употреблением; 3. не употребляющие, у которых от периода употребления остались разные жизненные проблемы; 4. не употребляющие, не имеющие особых проблем.

К п. 1. Опрошенные, продолжающие употребление (26%), вопреки предсказаниям, не составляли самую многочисленную группу. Средний период употребления составлял в этой группе 13,6 года. Они характеризуются сужением круга заинтересованности и общественных контактов до дел, связанных с употреблением и изготовлением или же приобретением наркотических средств. У них наблюдается общее соматическое истощение и все больше интенсивность абстиненционных признаков. Эти опрошенные имели также несколькомесячные перерывы в интоксикации, вызванные лечением, отбыванием наказания лишением свободы или же позитивными жизненными событиями. Однако у всех возврат к употреблению происходил сравнительно быстро, главным образом под влиянием неизбежных жизненных трудностей. Личная жизнь лиц, состоящих в браке, была неудачной, большинство браков было расторгнуто, а удерживались только те, в которых оба партнера были наркоманами.

К п. 2. Подобные (описанной категории) биографии имеют опрошенные (9%), которые в течение последних нескольких лет лишились жизни в обстоятельствах, указывающих на связь с употреблением

наркотиков, понимаемым как определенный образ жизни. Все опрошенные этой группы употребляли наркотические средства давно (более 5 лет) и умерли по причине серьезных болезней, накладывающихся на соматическое истощение организма, или же лишились жизни в невыясненных обстоятельствах, находящихся на границе несчастного случая, самоубийства и убийства.

К п. 3. Самую многочисленную группу (46%) составили опрошенные, которые правда перестали употреблять наркотические средства, но имели связанные с предыдущим периодом интоксикации разнообразные проблемы как со здоровьем, так и общественного характера. Главные проблемы здоровья в соматической области это: хронический гастрит, желудочно-кишечные расстройства, болезни печени, сердца, усиленная физическая истощаемость, расстройство сна, а в психической области: внутреннее беспокойство, усиленная возбудимость, трудности и страх в установлении контактов с окружением, подавленность, чувство малой ценности, отсутствие уверенности в себе, сильная эмоциональная неуравновешенность, скрытое беспокойство, направленное к себе, и т.п. К важнейшим же и самым частым социальным проблемам относятся прекращение учебы в средней школе и связанное с этим отсутствие профессиональной квалификации, более трудный жизненный старт, необходимость отказываться от некоторых профессиональных стремлений, интересной работы и отсутствие перспективы продвижения по работе. У большинства опрошенных это вызвало чувство отсутствия жизненной стабилизации и порождало неизбежную фрустрацию, углубляло пассивность и апатию этих индивидов. Особенно мучительно переживали это те опрошенные, интеллектуальный уровень которых перед употреблением был сравнительно высоким и которые имели тогда разнообразные заинтересованности и стремления. Такое переплетение обстоятельств неблагоприятно отражалось на их семейном положении и браке. Жизненные судьбы опрошенных, которые через несколько лет употребления излечились от влечения, показывают, что психическая сопротивляемость и способность преодолевать трудности были у этих индивидов значительно ослаблены в период интоксикации, так что в результате они были не в состоянии справиться позднее даже с обычными делами, разрастающимися для них до ранга „жизненных проблем”.

К п. 4. В последней группе оказались опрошенные (19%), которые, как правило, более короткое время употребляли наркотические средства (в принципе этот период не превышал 5 лет), а в период катамнеза не только сумели воздержаться, но и удовлетворяли психоогическим не только сумели воздержаться, но и удовлетворяли психологическим что в этой группе высока доля девушек, она превышает 50%. Наблю-

далось также, что почти все опрошенные состояли в браке и что эти союзы обычно были удачными и были для них важной опорой.

Таким образом в общей сложности 65% опрошенных сумели излечиться от пристрастия. При этом решающее значение имел не только род, влечения (социальное, психическое, физическое), но и длительность употребления; если этот период превышал 5 лет, шансы на улучшение решительно снижаются, а позитивные результаты может принести только длительная реабилитация.

Причины, которые привели к излечению большинства опрошенных, усматривались как в их личности, так и семейной среде. Характерно, что опрошенные сравнительно часто происходит из семей интеллигенции со средним или даже высоким социальным статусом и хорошим материальным положением (что решительно отличает их, например, от несовершеннолетних преступников и юных алкоголиков). В сравнительно небольших размерах имеют место в этих семьях такие патологические явления, как влечение к алкоголю, преступность, проституция. В большинстве случаев отношение родителей к факту потребления наркотических средств их детьми следует оценить как надлежащее. Как правило, они сыграли позитивную роль в борьбе за излечение их детей. Осознавая опасность, вытекающую из факта потребления наркотических средств, они предпринимали энергичные действия, заключающиеся, в частности, в смене среды детей (например, выезжая вместе с опрошенным), склонении к лечению и организации его, контроле проведения свободного времени и т.п. Решительно редко имело место ненадлежащее отношение родителей, например, скандалы, выбрасывание из дома и т.п.

В анализе причин, которые привели к излечению около 2/3 опрошенных наркоманов принимались во внимание их характерологические и интеллектуальные свойства, установленные в ходе психиатрических обследований. Сравнительно часто в исследуемой совокупности выступали индивиды с так наз. незрелой личностью, т.е. такие, которые еще в возрасте около 20 лет характеризовались, в частности, следующими чертами: пассивным отношением к жизни, отсутствием мыслей о будущем, слаборазвитым критицизмом по отношению к себе и своему положению, эмоциональной незрелостью, зависимостью от других людей (например, матери, коллег), отсутствием способности эффективно действовать, преодолевать препятствия и добиваться удаленной цели, упадком духа перед лицом жизненных трудностей и т.п. Лишь в период катамнеза, когда опрошенным было, примерно, 25 лет, у них происходило запоздалое преобразование прежних, в большой мере инфантильных черт в свойства, обычно характеризующие молодых людей. Такое развитие и кристаллизация лич-

ности в сочетании с деятельностью родителей и надлежащим их отношением к наркотизированию опрошенных способствовали излечению значительной части исследуемой совокупности. Другие факторы, играющие в истории жизни опрошенных такую позитивную роль — это, например: сравнительно хороший интеллектуальный уровень опрошенных, а также переживание „психического шока”, вызванного, например, помещением их в психиатрическую больницу для детоксикации, смертью близкого человека из-за передозировки, наказанием лишением свободы и пережитием абстиненционного синдрома в тюремных условиях и т.п.

Для интерпретации результатов исследований автор пользуется концепцией американского алколога Дж. Эвинга о предрасполагающих и охраняющих факторах в развитии пристрастия к алкоголю. Последний утверждал, что на индивида, который начал систематически потреблять наркотические средства, воздействуют многие факторы — биологические, психологические и социальные по природе, причем одни способствуют развитию пристрастия, а другие охраняют от него. Вопреки взглядам некоторых исследователей, „охраняющие факторы” оказываются настолько сильными, что в большинстве случаев могут воздержат индивида, даже уже пристрастившегося, и способствовать его отступлению от него. По мере продления периода потребления ослабляется влияние охраняющих факторов и усиливается воздействие предрасполагающих в направлении продолжения потребления и дальнейшего развития пристрастия. Автор на основе исследований излагает следующие выводы:

— Интенсификация терапевто-реабилитационных воздействий особенно в первые годы потребления наркотических средств.

— Взаимодействие с родителями наркоманов, инструктирование их (например, как смягчать адаптационные трудности), поддержка их активности, например, путем организации обществ самопомощи родителей, облегчение их контактов со специальными консультациями и т.п.

— Создание терапевто-реабилитационных возможностей для разных категорий молодых людей, пристрастившихся к наркотическим средствам (не все хорошо себя чувствуют в уже существующих учреждениях, например, Монара).

— Кратковременная диспансеризация имеет смысл только в начальный период (несколько лет) потребления, когда еще можно укрепить силы сопротивляемости, кроющиеся в личности и окрупении пристрастившегося индивида.

— Помощь и опека для тех наркоманов, которые излечились, но имеют жизненные проблемы, вызванные или обострившиеся в предыдущий период интоксикации.